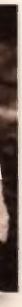
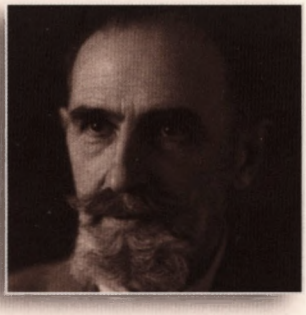
Kazimierz Karolczak

Dzieduszyccy.

Dzieje rodu

Linia poturzycko-zarzecka






Wydawnictwo Naukowe Akademii Pedagogicznej
Kraków

Dzieduszyccy.
Dzieje rodu

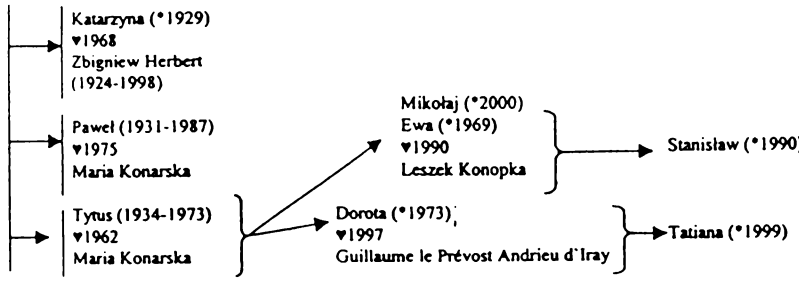
Errata

	jest	powinno być
s. 15 w. 14 od góry:	niniejszej ksziązki	niniejszej książki
s. 294 w. 11 od dołu łam prawy:	z Dzieduszycich	z Dzieduszyckich

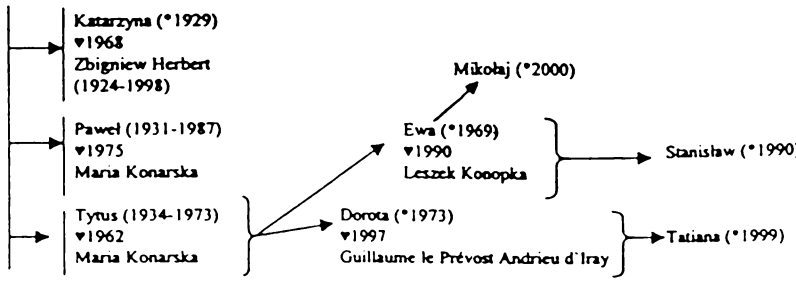
w druku omyłkowo przestawione zostały fotografie 35 i 36

tablica VI:

jest



powinno być



Kazimierz Karolczak, *Dzieduszyccy, Dzieje rodu. Linia poturzycko-zarzecka*

Akademia Pedagogiczna
im. Komisji Edukacji Narodowej
w Krakowie
Prace Monograficzne nr 298

Kazimierz Karolczak

Dzieduszyccy.
Dzieje rodu
Linia poturzycko-zarzecka

Wydawnictwo Naukowe Akademii Pedagogicznej
Kraków 2000

Recenzenci

prof. dr hab. Ryszard Kołodziejczyk
prof. dr hab. Helena Madurowicz-Urbańska

© Copyright by Kazimierz Karolczak & Wydawnictwo Naukowe AP, Kraków 2000

redaktor Zuzanna Czarnecka
projekt okładki, obwoluty i stron tytułowych Jadwiga Burek

ISSN 0239–6025
ISBN 83–7271–056–2

Wydawnictwo Naukowe AP
Redakcja/Dział Promocji
31–116 Kraków, ul. Studencka 5
tel./fax (12) 430–09–83
e–mail: wydawnictwo@wsp.krakow.pl

łamanie, druk i oprawa
Wydawnictwo Naukowe AP, zam. 72/00

Czyny i stanowiska tak socjalne jak i polityczne osób należących do wielkich rodzin, tych niby głównych aktorów w dramacie dziejów, stanowią bez pochyby przeważną część dziejów ogólnych narodu polskiego. Stąd genealogie najznakomitszych prastarych rodzin nie są ani dla historyka, ani dla patrioty obojętną rzeczą.

WSTĘP

W procesie rozwoju każdego społeczeństwa ogromną rolę odegrały grupy cieszące się uprzywilejowanym statusem społecznym wynikającym z urodzenia. Socjologowie nazywają go statusem przypisanym, w odróżnieniu od statusu osiągniętego, będącego rezultatem działań konkretnej jednostki[1]. Przynależność do elity była dziedziczna, a znaczenie i możliwości oddziaływania poszczególnych rodów na losy państwa i narodu zależały z jednej strony od pozycji materialnej uzyskanej przez ich przedstawicieli, a z drugiej od miejsca zajmowanego przez nich w strukturach władzy na kolejnych etapach rozwoju społeczno-politycznego. Największy w tym udział miały rody wielkie, obdarzone wybitnymi indywidualnościami w każdym prawie pokoleniu. Jednostki wybitne bez wątpienia dodawały blasku i podnosiły znaczenie rodu, jednak o przetrwaniu nazwiska decydowała liczebność noszących je męskich potomków.

W okresie I Rzeczypospolitej uprzywilejowany status zarezerwowany był dla szeroko pojętego stanu szlacheckiego, ale pełną szansę na skorzystanie z niego miała jedynie nieliczna grupa zaliczana do magnaterii. Upadek państwa w XVIII wieku wywarł głęboki wpływ na przemiany struktur społecznych na ziemiach polskich. Dotychczasowa elita pozbawiona została jednego z podstawowych atrybutów swego uprzywilejowania, jakim były urzędy centralne i ziemskie. Dawny stan szlachecki przeobraził się stopniowo w ziemiaństwo, z grona którego usunięto szlachtę bezrolną, nie uznaną przez żadnego z zaborców. O przynależności do warstwy ziemiańskiej decydować miało wyłącznie posiadanie dóbr, a szlachta „bez ziemi" stawała się inteligencją pochodzenia szlacheckiego bądź chłopiała.

---

[1] Por. A. Zajączkowski, *Elity urodzenia. Szkic*, Warszawa 1993.

Biurokratyczny aparat administracyjny zaborcy wymagał całej rzeszy posłusznych urzędników, będących podstawą scentralizowanego systemu zarządzania. W roli tej nie widziano szlachty polskiej, jako elementu nader rozdyskutowanego i przyzwyczajonego do innego systemu administracyjnego a także nie znającego na ogół języka niemieckiego bądź rosyjskiego. Dobra znajomość nowych języków urzędowych oraz niewielka chociażby orientacja w prawie państw zaborczych stanowiły podstawowe wymogi stawiane urzędnikom. Zrozumiałe, że w pierwszym okresie nie znajdowano ich na ziemiach polskich, ale sprowadzano z innych części poszczególnych monarchii. Do Poznania i Warszawy ściągali więc Prusacy, do Lwowa – a potem stopniowo do mniejszych miasteczek prowincji – Niemcy i zgermanizowani Czesi, dla których na zdobytych ziemiach otwierały się wspaniałe możliwości kariery urzędniczej. Nie żądano nawet od nich znajomości języka, którym posługiwała się miejscowa ludność, a jedynie posłuszeństwa i gorliwości w realizowaniu polityki Wiednia czy Berlina.

W XIX stuleciu ziemiaństwo musiało znaleźć swoje miejsce w zmieniającej się rzeczywistości prawno-gospodarczej, spowodowanej przede wszystkim zniesieniem pańszczyzny. W poszczególnych zaborach odbywało się to w różnym czasie i w odmienny sposób, co powiększało niejednolitość rozwoju całej struktury społecznej. Rozwarstwienie dawnego stanu szlacheckiego usankcjonowały nadawane przez zaborców tytuły arystokratyczne, z którymi nie łączyły się jednak żadne nowe uprawnienia. Prestiż ziemiaństwa, choć nadal wysoki, systematycznie ulegał deprecjacji, a cała warstwa traciła wpływy na rzecz powstających u schyłku XIX wieku nowych prądów politycznych i społecznych.

Z przynależnością do warstwy ziemiańskiej wiązała się nie tylko pozycja majątkowa, ale też określone zwyczaje, styl życia. W XIX wieku ziemianin nie korzystał już z uprzywilejowania prawnego, ale pieczołowicie podtrzymywane przywileje towarzyskie ułatwiały awans w obrębie struktur politycznych i administracyjnych, zwłaszcza tam, gdzie Polacy zostali z czasem dopuszczeni do udziału w decydowaniu o losach swojej prowincji czy nawet całego państwa. Szczególnie widoczne było to w autonomicznej Galicji. O latach dzieciństwa spędzonych w dworku czy w pałacu pamiętali równie dobrze wywodzący się z ziemiaństwa urzędnicy ministerialni w Wiedniu, jak i inteligenci żyjący z pensji uniwersyteckich i szpitalnych czy z honorariów adwokackich. Przynależność do szeroko pojętego ziemiaństwa, do właściwego mu kręgu kulturowego (niezależnie od przynależności narodowej) nadal była na tyle atrakcyjna, by zbyt pochopnie nie rezygnować z wynikających z tego korzyści.

Odzyskanie niepodległości miało zasadnicze znaczenie dla dalszego przekształcania się struktury społeczeństwa polskiego, w którym ziemiaństwo utraciło resztki uprzywilejowania w życiu politycznym, a możliwości oddziaływania na płaszczyźnie gospodarczej znacznie ograniczył głęboki kryzys dotykający całe rolnictwo. W nowych warunkach swój prestiż zachowała stara arystokracja, której

ciągłość rodowa stanowiła pomost z przywoływaną przy różnych okazjach chlubną przeszłością. Ogromne straty poniosła cała warstwa w czasie drugiej wojny światowej, ale zagłada świata ziemiańskiego przyszła wraz z wyzwoleniem, ze wschodu.

W powojennej rzeczywistości nie przewidziano miejsca dla ziemian, których nie tylko pozbawiono własności, odcięto od korzeni, ale próbowano też wymazać z pamięci, zatrzeć ślady po ludziach i stworzonej przez nich kulturze. Przeszłości zmienić się jednak nie dało, gdyż rodziny ziemiańskie pozostawiły po sobie bogaty materiał dokumentujący ich stan posiadania, działalność publiczną oraz życie prywatne. Byli jedyną większą grupą społeczną, która na przestrzeni kilku wieków systematycznie tworzyła źródła pozwalające zrekonstruować przeszłość nie tylko na płaszczyźnie politycznej i gospodarczej, ale również obyczajowo-towarzyskiej. Umożliwia to zachowana bogata korespondencja oraz wcale nierzadko spisywane dzienniki, pamiętniki i różnego typu poradniki.

Arystokracja tworzyła znaczące niekiedy kolekcje biblioteczne, przy których pieczołowicie gromadzono pamiątki przeszłości i archiwa rodowe. Nie wszystkie przetrwały do naszych czasów: uległy zniszczeniu w wojennych pożogach czy też zostały zwyczajnie rozproszone przez nowych właścicieli majątków, w których pozostawały wcześniej przez całe dziesięciolecia. Co zapobiegliwsi, przewidując zmienne koleje losu, przekazywali owe kolekcje do publicznych zbiorów, chcąc uchronić je przed dewastacją. Nie zawsze okazywało się to skutecznym zabezpieczeniem, ale wiele z tych pamiątek przeszłości przetrwało tylko dlatego, że nie znajdowało się w krytycznej chwili w bezmyślnie niszczonym pałacu. Powojenne zmiany granic w naszej części Europy spowodowały, że znaczna część owych archiwów rodowych znalazła się poza terytorium państwa polskiego i do lat dziewięćdziesiątych XX wieku była praktycznie niedostępna dla historyków.

Historię społeczeństwa tworzą ludzie działający w różnorodnych powiązaniach, z których związki rodzinne są najczęstsze i najbardziej naturalne. One to kształtują w dużej mierze charakter i zachowania człowieka, wpływają niejednokrotnie na dokonywane w życiu wybory. Tradycje rodzinne, znajomość dokonań przodków nie pozostają bez wpływu na kolejne pokolenia. Znane powszechnie nazwisko niekiedy ciąży, ale też zobowiązuje, a odpowiedzialność za jednostkowe decyzje rozciąga się często na całą rodzinę. Obserwując dokonania znaczących przedstawicieli kilku pokoleń tego samego rodu, w rzeczywistości poznajemy mniej lub bardziej istotny fragment przeszłości państwa czy narodu.

Odtwarzanie dziejów znaczącego w przeszłości rodu zmusza badaczy nie tylko do poznania powiązań rodzinnych, zmieniającego się stanu własności majątkowej, meandrów karier, ale i do szczegółowej analizy wydarzeń, w które wpisały się w istotny sposób poszczególne jednostki. Historia rodziny jest odbiciem losów narodu, reprezentowanego przez może mniej liczne, ale konkretnie zarysowane środowisko. Centralnym punktem zainteresowania badacza staje się grupa

 ludzi pochodzących od wspólnego przodka, świadoma łączących ich więzi oraz znaczenia używanego nazwiska i herbu.

O świetności rodu decydują jednostki wybitne, wyróżniające się w życiu politycznym, społeczno-gospodarczym bądź pozostawiające trwały ślad w dorobku kulturalnym narodu[2]. W okresie przedrozbiorowym ważnym kryterium wartościowania osiągnięć była liczba senatorów wydanych przez poszczególne rody. Po upadku I Rzeczypospolitej miara ta stała się z oczywistych względów nieaktualna, a wyliczanie stanowisk zajmowanych w administracji państw zaborczych nie zawsze było powodem do chwały. W powszechnym odczuciu większy splendor przynosili uczestnicy powstań wyzwoleńczych, wygnańcy cierpiący za sprawę narodową bądź przeciwstawiający się rusyfikacji i germanizacji. Gruntownej i trwałej zmianie ten punkt widzenia uległ dopiero w drugiej połowie XIX wieku w obdarzonej autonomią Galicji.

Dzieduszyccy przez długi czas pozostawali w cieniu innych znaczących, ogromnie wpływowych i bogatych rodów I Rzeczypospolitej. Wyrastali powoli, skutecznie utrwalając raz osiągniętą pozycję. W struktury społeczne państw zaborczych weszli już jako tytularna arystokracja. W ciągu sześciu wieków wydali kilka wybitnych osobistości, które znalazły trwałe miejsce na kartach historii oraz kilkanaście postaci wpływających w istotny sposób na bieg współczesnych sobie wydarzeń. W XVIII wieku podzielili się na dwie szybko rozrastające się linie: starszą i młodszą, znacznie zróżnicowane wewnętrznie pod względem majątkowym. Osiedlili się w zdecydowanej większości w zaborze austriackim, w pojedynczych przypadkach za miejsce zamieszkania wybrali majątki żon leżące na terenach zagarniętych przez Rosję czy Prusy. Poszczególni przedstawiciele rodziny różnie radzili sobie w nowych warunkach politycznych i gospodarczych, a spektakularne sukcesy i porażki na miarę lokalną odnaleźć można w każdym pokoleniu i w obu liniach.

Niniejsza praca skupia się na tzw. linii poturzycko-zarzeckiej (ordynackiej), biorącej swój początek z najmłodszej gałęzi linii starszej (Józefa), która w trzecim pokoleniu połączyła się z najstarszą gałęzią linii młodszej (Andrzeja Seweryna). Używanie określenia „linia" jest więc w tym wypadku w dużej mierze umowne i związane raczej z gniazdem (Poturzyca) oraz utworzoną później ordynacją (poturzycko-zarzecką). Owa linia ordynacka skupiła w swych rękach znaczne mająt-

[2] Badaniem karier przedstawicieli rodów związanych z wielkim kapitałem, a wywodzących się ze środowisk pozaziemiańskich zajmował się m. in. Ryszard Kołodziejczyk. Por. tegoż autora: *Piotr Steinkeller, kupiec i przemysłowiec 1799–1854*, Warszawa 1963; *Portret warszawskiego milionera [Leopolda Kronenberga 1812–1878]*, Warszawa 1968; *Burżuazja polska w XIX i XX wieku. Szkice historyczne*, Warszawa 1979; *Miasta, mieszczaństwo, burżuazja w Polsce w XIX wieku. Szkice i rozprawy historyczne*, Warszawa 1979; *Jan Bloch (1836–1902). Szkic do portretu „króla polskich kolei"*, Warszawa 1983; *Studia nad dziejami burżuazji w Polsce. Wybór prac z lat 1956–1998*, wyd. z okazji 75-lecia urodzin autora, Warszawa-Pułtusk 1998.

ki, które nie tylko potrafiła przez długi czas utrzymać, ale jeszcze powiększyła ich stan posiadania, stając się w drugiej połowie XIX wieku najbogatszą w rodzie Dzieduszyckich. Początkowo znacznie większymi zasobami materialnymi dysponowała gałąź wielkopolska (późniejsza włoska) wywodząca się od Antoniego Bazylego, ale utraciła większość swych majątków w połowie XIX wieku.

Trwanie rodu zapewniało liczne potomstwo, które z kolei przyczyniało się jednak do rozdrabniania własności. Znaczna koncentracja dóbr w rękach jednego z Dzieduszyckich (Włodzimierza) możliwa była głównie dzięki temu, iż nie posiadał on rodzeństwa. W następnym pokoleniu fortuna ta przeszła w większości w posiadanie innych rodów, będąc podzieloną w miarę równo pomiędzy cztery córki. Mimo pozostania przy nazwisku Dzieduszyckich jednej z córek (Anny) po poślubieniu dalekiego kuzyna z młodszej linii, zachowała ona jedynie czwartą część majątku ojca. Gdyby Włodzimierz miał męskiego potomka, to można przypuszczać, iż zgodnie z zasadami podział byłby odwrotny, jako że na posag córek przeznaczona zostałaby w sumie tylko czwarta część całego majątku.

Odtworzenie przeszłości rodu Dzieduszyckich umożliwiają bogate materiały źródłowe, gromadzone w różnych okresach przez poszczególnych przedstawicieli rodziny. Dla uratowania szeregu pamiątek z okresu staropolskiego nieocenione zasługi położył Maurycy Dzieduszycki, pierwszy poważny badacz dziejów rodu. Jako zastępca kuratora Zakładu Narodowego im. Ossolińskich we Lwowie zgromadził istniejące w połowie XIX wieku dokumenty odnoszące się do historii rodu i na ich podstawie przygotował wydaną w 1865 roku „Kronikę domową Dzieduszyckich", będącą do dziś kopalnią wiadomości nie tylko dla kolejnych pokoleń rodu, ale i dla historyków. W pracy tej próbował w miarę rzetelnie wykorzystać odnalezione dokumenty do przedstawienia losów rodziny w okresie staropolskim i w pierwszej połowie XIX wieku. Nie ustrzegł się jednak przed nadmierną identyfikacją ze swoimi przodkami, czego skutkiem stało się dość jednostronne ocenianie ich postępowania, bardzo subiektywny w niektórych partiach dobór źródeł i ryzykowne tezy formułowane dla okresów słabo udokumentowanych. W te ostatnie, dotyczące zwłaszcza najstarszych czasów – z braku źródeł – tak samo trudno uwierzyć, jak i je zakwestionować. Subiektywizm badawczy najsilniej ujawnił się natomiast w części poświęconej drugiej połowie XVIII wieku oraz wyeksponowaniu własnych osiągnięć i samoocenie w końcowych partiach „Kroniki", zasadniczo różniących się od ocen współczesnych. Uwagi te nie mogą jednakże przesłonić dużej wartości dokumentacyjnej owej pracy, której uzupełnienie stanowią liczne notatki autora zachowane częściowo w Dziale Rękopisów Biblioteki Naukowej im. W. Stefanyka we Lwowie, a częściowo w Dziale Rękopisów Zakładu Narodowego im. Ossolińskich we Wrocławiu.

W odniesieniu do linii poturzycko-zarzeckiej praca Maurycego Dzieduszyckiego ma już charakter marginalny, przynoszący dość ogólne informacje dotyczące rodziny Józefa i pierwszej połowy życia Włodzimierza. Podstawę źródłową sta-

nowią natomiast ogromnie bogate archiwalia znajdujące się głównie w Centralnym Państwowym Archiwum Historycznym Ukrainy we Lwowie (tzw. Bernardyńskim) oraz wspomnianych już Działach Rękopisów obu bibliotek będących spadkobiercami dawnego lwowskiego Ossolineum. U „Bernardynów" znalazła się przede wszystkim część dawnego archiwum poturzyckiego i prywatnego z czasów Włodzimierza (przedordynackiego), które we wrześniu 1939 roku przechowywane były wraz z Biblioteką Poturzycką w pałacu na Kurkowej. Materiały te przejęte przez NKWD odnalazły się potem w kilku miejscach we Lwowie. Większość pozostała na stałe w Archiwum Historycznym, tworząc liczący około 600 teczek (spraw) zespół (fond) Dzieduszyckich, udostępniony w całości po raz pierwszy piszącemu te słowa. Dokumenty z Kurkowej odnalezione w innych miejscach Lwowa oraz pozostające nadal w zasobach Biblioteki Poturzyckiej przejmowanej przez dawne Ossolineum, włączono do istniejącego w tamtejszym Dziale Rękopisów zespołu rodowego utworzonego jeszcze w XIX wieku przez Maurycego Dzieduszyckiego.

Odmiennie potoczyły się losy archiwum ordynackiego pozostającego do zakończenia drugiej wojny światowej w Zarzeczu. Po zniesieniu ordynacji i wypędzeniu Dzieduszyckich z pałacu przechowywane były przez kilka lat na poddaszu kościoła zarzeckiego, a potem przewiezione przez Tadeusza Dzieduszyckiego do Warszawy. Część z nich – prowizorycznie uporządkowana przez ostatniego ordynata – została przekazana zgodnie z jego wolą przez syna Tadeusza do Zakładu Narodowego im. Ossolińskich we Wrocławiu, gdzie otrzymała sygnatury materiałów akcesyjnych i pozostaje w takim stanie do dnia dzisiejszego. Reszta archiwum ordynackiego znajduje się w posiadaniu Izabeli z Bojanowskich Dzieduszyckiej, wdowy po najstarszym synu ostatniego ordynata.

Utrwalone koligacje z innymi rodami sprawiły, że istotne informacje odnoszące się do Dzieduszyckich odnajdujemy także w zespołach akt innych rodzin. Dla okresu staropolskiego (nie będącego przedmiotem szczegółowych badań w niniejszej pracy) poszukiwać należy ich chociażby w spuściznach po Czuryłach, Daniłowiczach, Jabłonowskich, Tarłach czy Zamoyskich. Dla badań nad linią ordynacką niezbędne stało się spenetrowanie archiwaliów dotyczących trzech ostatnich pokoleń Działyńskich, znajdujących się w zasobach Biblioteki Kórnickiej. Mniejsze znaczenie dokumentacyjne dla realizowanego tematu miały kwerendy przeprowadzone w Archiwum Państwowym w Przemyślu (głównie akta notarialne) oraz w Muzeum w Jarosławiu, gdzie znalazła się znaczna część mebli i sprzętów wywiezionych po drugiej wojnie światowej z pałacu zarzeckiego.

Praca oparta została przede wszystkim na źródłach rękopiśmiennych, wśród których największe znaczenie miały materiały gospodarcze i korespondencja. Do połowy XIX wieku wytwarzane były one w języku polskim, niemieckim (korespondencja urzędowa), francuskim (część korespondencji prywatnej) oraz w niewielkiej mierze po łacinie. Od drugiej połowy wieku zdecydowanie dominuje

język polski. Kapitalne znaczenie dla odtworzenia stosunków familijnych, prywatnego życia galicyjskiej rodziny arystokratycznej, jej wewnętrznego podziału ról, kontaktów z otoczeniem (służba, pracownicy najemni, urzędy, sąsiedzi) mają spisywane przez wiele lat dzienniki Włodzimierza Dzieduszyckiego, które aczkolwiek różnie oznaczone przez archiwistów i rozrzucone w kilku zespołach zostały już w większości przeze mnie odczytane. Nie mają większej wartości literackiej, ale są bogatym źródłem informacyjnym dla drugiej połowy XIX wieku, pozwalają odtworzyć codzienne życie ówczesnego arystokraty, jego sposób myślenia, oceny rzeczywistości itp. Dzienniki te pozostają w ogromnej większości w stanie, w jakim zostały wytworzone, tj. w postaci mało czytelnych, codziennych zapisków w kalendarzach, gdzie autor zupełnie nie dba o poprawność gramatyczną, stylistyczną, a nawet ortograficzną swej wypowiedzi. Notatki prowadził po polsku i po niemiecku, a dużo miejsca poświęcał opisom muzeów, ogrodów, wystaw i szeroko pojętej przyrody. Wszystko to sprawia, że praca nad źródłem staje się bardzo żmudna i wymaga benedyktyńskiej wprost cierpliwości, ale powinna umożliwić w przyszłości zrealizowanie ciekawego tematu poświęconego życiu dziewiętnastowiecznej arystokracji.

Owe dzienniki oraz obfita korespondencja dokumentują także liczne podróże odbywane w XIX i na początku XX wieku. Pozwalają poznać zarówno cele owych wyjazdów, jak i zmieniające się środki transportu. Z poznawczego punktu widzenia frapująca staje się możliwość odtworzenia na ich podstawie wyglądu i atmosfery ówczesnych kurortów w całej niemal Europie. Arystokracja polska jeździła dużo i często, podpatrywała obyczaje innych narodów, opisywała sposoby wypoczywania, leczenia schorzeń itd. Materiał zgromadzony w zespołach rodzinnych Dzieduszyckich umożliwia przeprowadzenie tego typu badań, co piszący te słowa próbuje wykazać w złożonym do druku artykule o podróżach arystokracji „do wód".

Bogate archiwalia odnoszące się do rodu Dzieduszyckich były dotychczas wykorzystywane sporadycznie i nie przyczyniły się do powstania opracowań przybliżających nowsze dzieje rodziny czy poszczególnych jej przedstawicieli. Trochę materiału zgromadził przed 1939 rokiem Marian Tyrowicz, który przygotował większość biogramów Dzieduszyckich do Polskiego Słownika Biograficznego, ale wojna pozbawiła go dostępu do lwowskich bibliotek i dalsze badania zakończył wydaniem niewielkiej broszurki poświęconej twórcom Biblioteki Poturzyckiej i Muzeum Przyrodniczego[3]. W ostatnich latach zainteresowanie badaczy przyciągali jedynie Włodzimierz i Wojciech[4]. Pierwszy z nich stał się bohate-

[3] M. Tyrowicz, *Józef i Włodzimierz Dzieduszyccy, twórcy Biblioteki Poturzyckiej i Muzeum Przyrodniczego*, Kraków 1947.

[4] K. K. Daszyk, *Osobliwy Podolak. W kręgu myśli historiozoficznej i społeczno-politycznej Wojciecha hr. Dzieduszyckiego*, Kraków 1993. Bohater książki nie należał do linii poturzycko-zarzeckiej.

rem prac Gabriela Brzęka, który opracował m. in. dzieje Muzeum Przyrodniczego im. Dzieduszyckich we Lwowie[5]. Opisy i ocena zgromadzonych zbiorów oraz pracujących tam ludzi świadczą o niebywałej kompetencji autora w zakresie muzealnictwa i badania historii nauk przyrodniczych. W analizie czysto historycznej i genealogicznej zabrakło jednak pogłębionych studiów archiwalnych, czego rezultatem stało się powielenie kilku błędnych ustaleń Mariana Tyrowicza, wygłoszenie nieuprawnionych sądów oraz stworzenie hipotez nie mających żadnego oparcia w źródłach. Żałować należy, iż G. Brzęk powtórzył po kilku latach te same błędy w artykule popularyzującym dzieło Włodzimierza Dzieduszyckiego[6]. Szczegółowe opracowanie G. Brzęka dotyczące Muzeum Przyrodniczego sprawia, że instytucji tej poświęcam mniej uwagi, koncentrując się jedynie na poszerzeniu faktografii odnoszącej się do bezpośredniego związku owej placówki z rodziną Dzieduszyckich oraz wyjaśnieniu jej losów w okresach mniej znanych (np. podczas drugiej wojny światowej).

Stosunkowo najlepiej udokumentowana jest działalność mecenasowska i naukowa twórcy Muzeum Przyrodniczego, co potwierdzają nie tylko wzmianki w różnego typu encyklopediach, słownikach, opracowaniach dotyczących pamiątek kultury, ale także wydawane przy okazji ówczesnych wystaw katalogi, przewodniki i sprawozdania. W ostatnim okresie kilka artykułów odnoszących się do dziejów rodu Dzieduszyckich opublikował także autor niniejszej pracy (tytuły wymienione w wykazie literatury).

Konstrukcja rozprawy oparta została na układzie chronologiczno-problemowym, obejmującym zasadniczo okres od drugiej połowy XVIII wieku do likwidacji ordynacji w 1944 roku. Poza zakreślone cezury wychodzi jedynie rozdział pierwszy, stanowiący niejako tło do dalszych rozważań, oparty w dużej mierze na materiale zgromadzonym i częściowo opisanym przez Maurycego Dzieduszyckiego, uzupełnionym głównie o dokumenty opublikowane w okresie późniejszym (np. Akta Grodzkie i Ziemskie). Chronologię następnych rozdziałów wyznaczają lata życia twórcy linii i kolejnych ordynatów poturzycko-zarzeckich: Józefa, Włodzimierza, Tadeusza i Włodzimierza jun. O ich roli w życiu kraju i narodu decydowało nie tylko osobiste zaangażowanie i walory intelektualne, ale przede wszystkim przynależność do grona arystokracji dysponującej w poszczególnych okresach różnymi, ale na ogół znacznymi możliwościami materialnymi.

Rozciągnięcie badań na lata międzywojenne i drugą wojnę światową wymagało znacznego poszerzenia kwerendy archiwalnej i uzyskania pomocy żyjących potomków tej linii Dzieduszyckich, jako że w ich rękach pozostają nie tylko pamiątki czysto osobiste po ostatnim ordynacie, ale także znaczna część archiwum ordynackiego. Za ogromną życzliwość, umożliwienie skorzystania ze wszelkich

---

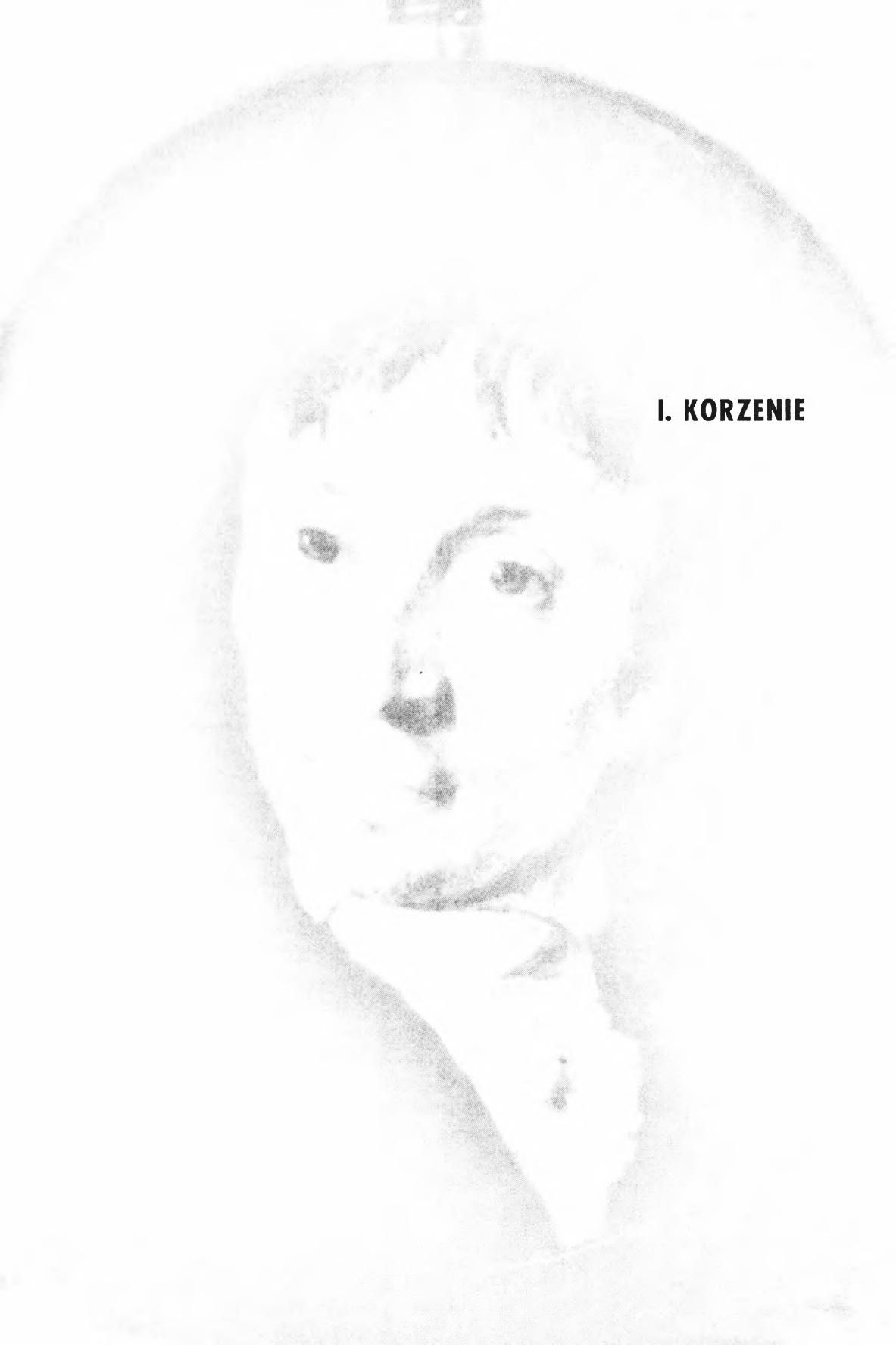
[5] G. Brzęk, *Muzeum im. Dzieduszyckich we Lwowie i jego Twórca*, Lublin 1994.

[6] G. Brzęk, *Włodzimierz Dzieduszycki – życie i dzieło*, „Analecta" R. VII: 1998, z. 2.

ocalałych materiałów oraz za czas poświęcony na relacje ustne składam serdeczne podziękowanie żyjącym potomkom ostatniego ordynata Włodzimierza oraz jego brata Stanisława. Bez ich pomocy praca ta byłaby o wiele uboższa i niepełna w odniesieniu do ostatnich lat istnienia ordynacji.

Podczas ośmiu lat poświęconych na przygotowanie niniejszego opracowania szczęśliwym trafem spotykałem na swojej drodze wielu życzliwych i prawdziwie współpracujących z badaczami archiwistów. Szczególnie wiele zawdzięczam zmarłemu w lipcu 1999 roku wieloletniemu dyrektorowi Państwowego Archiwum Historycznego we Lwowie, Orestowi Maciukowi[7], który przybyszowi z Polski nie tylko udostępnił nie opracowany zespół akt, ale w dodatku stworzył w ogromnie trudnych ekonomicznie dla archiwum latach najlepsze z możliwych warunki pracy. Za wspaniałą atmosferę dziękuję też pracownikom Biblioteki Kórnickiej, do której zawsze z przyjemnością wracam. Osobne słowa podziekowania kieruję do pierwszych czytelników a jednocześnie recenzentów niniejszej ksziążki Pani Profesor Heleny Madurowicz-Urbańskiej i Pana Profesora Ryszarda Kołodziejczyka, których uwagi ogromnie sobie cenię.

[7] Bliżej o zmarłym dyrektorze zob. K. Karolczak, *Orest Nestor Maciuk (1932–1999)*, „Studia Historyczne" R. XLIII, 2000, z. 2.



I. KORZENIE

Niech więc Was nie wbijają w pychę zasługi i zaszczyty przodków Waszych, bo te należą do historii, nie do Was, Wy macie je zdobyć dopiero swym życiem...

Bronisław Deskur, 1892

W dziejach każdego narodu znaleźć można rody szczególnie zasłużone dla jego rozwoju politycznego, gospodarczego czy kulturalnego. Powszechnie znane są dynastie panujące wpływające na losy nie tylko jednego kraju, ale w pewnych okresach także Europy i świata. Obok rodów, których przedstawiciele bywali wynoszeni na trony i namaszczani, w kulturze europejskiej szczególne miejsce zajęły rodziny arystokratyczne o mniej lub bardziej głośnych nazwiskach. W poszczególnych epokach ich przedstawiciele pełnili ważne urzędy państwowe, co na ogół wzmacniało zarówno prestiż rodziny, jak i pozycję materialną. Ta ostatnia ulegała też zmianie dzięki różnorakim koligacjom rodzinnym (dziedziczeniom, małżeństwom itd.). Jedne rody wymierały, inne rozrastały się zajmując ich miejsce w hierarchii społecznej, w polityce i gospodarce. W pamięci potomnych trwały ślad zapisywały natomiast jednostki wybitne, realizujące swe ponadprzeciętne możliwości wynikające z urodzenia ku pożytkowi kraju i społeczeństwa, stawiając sobie pomniki dokonaniami politycznymi, ale częściej kulturalnymi. Poznanie dziejów jednej rodziny pozwala niekiedy lepiej zrozumieć mechanizmy rządzące zarówno wielką, jak i małą polityką na danym obszarze.

Arystokracja żyła w ograniczonym, ale nie zamkniętym kręgu towarzyskim, w którym obowiązywały określone zasady postępowania, a wykroczenie poza nie groziło ostracyzmem w środowisku. Styl życia determinowały warunki materialne, poziom wykształcenia i związane z tym potrzeby kulturalne. W szeroko rozgałęzionych rodzinach widoczne stawało się z czasem postępujące rozwarstwienie, zróżnicowanie wynikające z ograniczonych (z różnych przyczyn) możliwości finansowych. Pamiętano na ogół o wspólnym przodku, używano tego samego herbu, ale na tym kończyły się niekiedy rodzinne związki. Oczywiście można też znaleźć przykłady znacznej solidarności, zwłaszcza w obrębie tzw. „rodów gniazdowych", rzadziej heraldycznych.

20 W okresie I Rzeczypospolitej droga do osiągnięcia wysokiej pozycji w społeczeństwie szlacheckim, wybicia się ponad stan średni, wymagała zdobywania kolejnych godności i urzędów ziemskich. Uzyskanie tych ostatnich zależało zwykle od wielkości zgromadzonego majątku. Do szybkiego awansu nieodzowny stawał się więc „wkład" przodków, który można było powiększyć poprzez bogaty ożenek, przy czym nie zawsze w takim wypadku poszukiwano żony w utytułowanych, znanych rodzinach, do których dostęp nie był łatwy[1]. Magnateria potrafiła natomiast podnieść politykę matrymonialną do rangi strategii dynastycznej, budując w ten sposób niekiedy bajeczne wprost fortuny[2]. Istotną rolę w mechanizmach awansu odgrywał dwór królewski. Polscy władcy mając względną swobodę nadawania starostw i godności senatorskich skupiali wokół siebie jednostki ambitne, dążące do zdobywania kolejnych szczebli kariery[3]. Dla braci szlacheckiej podobne, aczkolwiek proporcjonalnie mniejsze możliwości awansu społecznego stwarzały dwory magnackie i biskupie. Tu także pomagały stosunki i powiązania familijne, ale niebagatelną rolę odgrywały również pieniądze i pewne umiejętności. W porównaniu z karierą dworską o wiele trudniejsze i nie tak częste było wyniesienie rodziny poprzez zasługi wojenne[4].

Oficjalnie głoszona ideologia równości szlacheckiej stawała się fikcją wobec głębokiego zróżnicowania majątkowego i społecznego w tym środowisku. Drobna szlachta uzależniona była od średniej, a ta z kolei od magnaterii. Ci ostatni dzierżyli najbardziej prestiżowe godności i urzędy, co, powiązane z majątkiem osobistym i wpływami rodu, dawało faktyczną władzę. Przejawem dbałości o pozory równości była powszechna niechęć szlachty do nadanych dziedzicznych tytułów rodowych. Akceptowano tytuły książęce starych dynastii litewskich i ruskich, a prawo ich używania potwierdzono w karcie Unii Lubelskiej. Z dystansem traktowano tytuły książęce i hrabiowskie nadawane przez cesarza stronnikom habsburskim. Dziedzicznymi książętami zostali w ten sposób w 1547 roku

[1] Kasztelan biecki Aleksander Koniecpolski dzięki małżeństwu z jedynaczką wojskiego kamienieckiego Anną Sroczycką uzyskał znaczne dobra na Podolu, co pomogło mu w uzyskaniu godności wojewody podolskiego, a następnie sieradzkiego. Jego syn Stanisław miał już otwartą drogę do kariery, a żony wybierał nie tylko z bogatych, ale i wpływowych rodów: Żółkiewskich, Lubomirskich i Opalińskich. H. Kotarski, *Koniecpolski Aleksander* [w:] PSB, t. XIII, s. 511–512; W. Czapliński, *Koniecpolski Stanisław* [w:] PSB, t. XIII, s. 523–527.

[2] Stanisław Lubomirski (1583–1649) poślubił księżnę Zofię Ostrogską, a jego siostra Katarzyna wyszła za kasztelana krakowskiego Janusza Ostrogskiego, ostatniego z głównej linii rodu. Zofia prócz znacznego posagu odziedziczyła potem trzecią część ogromnej fortuny Ostrogskich. W. Czapliński, *Lubomirski Stanisław* [w:] PSB, t. XVIII, s. 42–45.

[3] Przykładem tzw. kariery dworskiej jest rodzina Ossolińskich, która w ciągu dwóch pokoleń przebyła drogę od sekretarza królewskiego za Batorego (Zbigniew), do kanclerza wielkiego koronnego za Władysława IV.

[4] Służba wojskowa wyniosła rodzinę Weiherów, która w I połowie XVII w. wprowadziła sześciu swych członków do senatu i skoligaciła się z Sapiehami, Opalińskimi, Denhoffami, Gembickimi i Radziwiłłami.

Radziwiłłowie, a hrabiami Tęczyńscy (1527 r.) i Górkowie (1538 r.). W XVII wieku tytuły książęce wyrobili sobie Ossolińscy i Lubomirscy[5]. W 1638 roku pod naciskiem szlachty konstytucja sejmowa zakazała używania tytułów rodowych z nadania. W XVIII wieku opór szlachty znacznie zmalał i uznano tytuły książęce rodzinom: Poniatowskich, Ponińskich, Sapiehów, Massalskich i Sułkowskich. Inaczej rzecz się miała z tytułami przynależnymi z racji piastowanego urzędu. Szanujący się szlachcic nie mając możliwości wejścia do senatu (wojewoda, kasztelan), dążył do piastowania jakiegoś urzędu ziemskiego, choćby tylko honorowego i tytularnego. Ważny był sam tytuł, na ogół dożywotni (zbywalny jedynie w razie uzyskania wyższej godności), gdyż wyznaczał on pozycję właściciela w społeczności szlacheckiej.

Podstawą podziału w obrębie stanu szlacheckiego pozostawała do XVIII wieku własność ziemska, przy czym w jej koncentracji zauważalne były wyraźne różnice regionalne. Na Mazowszu dominowała drobna własność, ulegająca w miarę upływu czasu dalszym podziałom. W Prusach Królewskich, wobec znacznego rozdrobnienia posiadłości, większe znaczenie zyskały rody Bażyńskich, Działyńskich czy Kostków dzięki posiadanym królewszczyznom. W Wielkopolsce dominowała średnia szlachta, ale wyrastały też fortuny lokalnych magnatów. W połowie XVII wieku największy majątek zgromadził wojewoda kaliski Zygmunt Grudziński, narażając się tym do tego stopnia miejscowej szlachcie, że zakazano mu ustawowo dalszego nabywania dóbr. Znaczenie ponadprowincjonalne zyskiwały jednak dopiero te rody, które kupowały dobra na wschodzie, jak Koniecpolscy, Opalińscy, Ossolińscy. Najsilniejsze tendencje do koncentracji własności ziemskiej występowały w Krakowskiem, a tamtejsi magnaci jeszcze chętniej sięgali po majątki na wschodnich rubieżach Rzeczypospolitej. W XVI i XVII wieku wyrosły olbrzymie fortuny Lubomirskich, Zamoyskich, Wiśniowieckich. W 1621 roku wygasł jeden z najbogatszych ówczesnych rodów, Ostrogscy, a ogromne dobra odziedziczyły inne wielkie rody małopolskie (trzecią część Stanisław Lubomirski).

Posiadanie rozległych posiadłości prowadziło wprost do urzędów senatorskich a także udziału w dochodach państwa dzięki dzierżawom rozległych starostw. Potęga ekonomiczna zapewniała z kolei niezależność polityczną. Ta ostatnia była tym większa, im liczniejsza klientela szlachecka skupiała się wokół danego dworu, wiążąc swe powodzenie osobiste i majątkowe z domem magnackim. Ich obecność podnosiła prestiż, określała pozycję pana w tradycyjnym, ukształtowanym jeszcze w średniowieczu społeczeństwie stanowym Rzeczypospolitej. Był to prestiż przypisany do ziemi, do liczby ludzi poddanych i uzależnionych politycznie. Potęga lokalna pozwalała łatwo dowodzić swej przewagi na sejmikach i sądach, skutecznie opiekować się swoimi zwolennikami. Z czasem zwracano też dużą

[5] I. Ihnatowicz, A. Mączak, B. Zientara, *Społeczeństwo polskie od X do XX wieku*, Warszawa 1979, s. 285–286.

 uwagę na tradycje rodowe (liczba senatorów w przeszłości) i osiadłość w danej ziemi. Część starych rodów traciła znaczenie bądź wymierała (Kmitowie, Odrowążowie, Ostrogscy, Tęczyńscy), a ich miejsce zajmowali nowi możnowładcy (Bonerowie, Firlejowie, Sieniawscy, Zebrzydowscy). Rosło znaczenie rodów litewsko-ruskich[6].

Dzieduszyccy nie należeli w XV–XVI wieku ani do rodzin szczególnie zamożnych, ani utytułowanych, ani rozgałęzionych. Próżno ich też szukać w górnej części tak chętnie układanej listy rodów, które wydały najwięcej w dziejach I Rzeczypospolitej senatorów (otwierają ją Radziwiłłowie, Sapiehowie, Lanckorońscy). Dzieduszyccy wywodzą się ze szlachty ruskiej, która pełne uprawnienia stanowe, podobne do szlachty polskiej, otrzymała dopiero w 1434 roku, by w ciągu następnych wieków asymilując się i zdobywając coraz wyższe godności zapisywać karty dziejów swego rodu.

Pierwszą wzmiankę o Dzieduszyckich zawiera dokument wydany w 1411 roku przez księcia Fedora Lubartowicza, posiadającego jako lenno powiat żydaczowski w ziemi lwowskiej. Potwierdzał on wyrok w sporze granicznym dotyczącym wsi Obłaźnica, gdzie jedną ze stron był niejaki Iwasko Dzyadoschiczki[7], którego uważa się za pierwszego wymienionego z imienia protoplastę rodu. Rozgraniczane przez niego Dzieduszyce (Dziedoszyce) leżące niedaleko Stryja nad rzekami Świcą i Sukielem pełnić będą potem przez wieki rolę gniazda rodzinnego.

W XV wieku Dzieduszyccy byli więc szlachtą osiadłą w ziemi lwowskiej i jako taka uczestniczącą w życiu politycznym dzielnicy, z konieczności skupiającym się w kilku najważniejszych ośrodkach ze Lwowem na czele. Począwszy od Kazimierza Wielkiego miasto to cieszyło się wyjątkową opieką władców polskich, którzy dali podstawy jego szybkiego rozwoju gospodarczego i kulturalnego. Ogromną rolę odgrywała w tym rozbudowa władz samorządowych[8], co uniezależniało lwowian od nadmiernego wpływu na życie miasta zarówno urzędników królewskich, jak i obrastającej w przywileje warstwy szlacheckiej. Ta ostatnia zmuszona była niejednokrotnie nie tylko do pertraktacji z mieszczanami, zawierania równoprawnych układów, ale też współdziałania w obronie przed samowolą wojewodów czy starostów. 13 grudnia 1464 roku Lwów sprzymierzył się ze szlachtą ziemi lwowskiej zawiązując konfederację przeciwko Odrowążom[9]. Związek ten

---

[6] Tamże, s. 287.

[7] Akta grodzkie i ziemskie z czasów Rzeczypospolitej Polskiej z Archiwum tak zwanego bernardyńskiego we Lwowie wskutek fundacji śp. Aleksandra hr. Stadnickiego wydane staraniem Galicyjskiego Wydziału Krajowego (dalej: AGZ), t. III, Lwów 1872, s. 165. Dokument wystawiony 6 stycznia 1411 r. przez księcia Fedora Lubartowicza. W późniejszych dokumentach spotyka się też pisownię imienia: Iwaschko, Iwaszko, Iaczko, Johannes.

[8] *Najstarsza księga miejska Lwowa 1382–1389*, wyd. A. Czołowski, Lwów 1892.

[9] Rodzina Odrowążów (Piotr i jego syn Jan) dzierżyła wówczas w swych rękach najważniejsze urzędy w ziemi lwowskiej: wojewody i starosty. Zwycięscy konfederaci wytoczyli Odrowążom kilka-

okazał się niezwykle skuteczny, jako że obie strony wzajemnie się uzupełniały: szlachta stanowiła wówczas znaczną siłę zbrojną, a Lwów dysponował dużymi możliwościami finansowymi[10]. Na akcie tej konfederacji odnajdujemy obok 43 innych, także pieczęć Dzieduszyckich[11], a w tekście wymieniono z imienia Dmytra i Iaczko (Jacko) de Dedoschycze[12].

Dzieduszyccy[13] pieczętowali się herbem Sas[14], który prawdopodobnie pierwotnie był kombinacją półkola i pionowej kreski. Z czasem na tarczy w polu błękitnym półkole przyjęło kształt złotego półksiężyca zwróconego rogami w górę, a pionowa kreska przekształciła się w srebrną strzałę skierowaną ku górze[15]. Nad każdym z rogów półksiężyca umieszczono złotą, sześciogranową gwiazdę, a całą tarczę nakryto hełmem z koroną, który ocienia pawi ogon przeszyty strzałą[16]. W publikacjach dziewiętnastowiecznych koronę tę, mimo iż była pochodzenia polskiego, określano czasem mianem hrabiowskiej, przydając jej znaczenie korony rangowej, którą w istocie nie była. Półksiężyc występuje też w innych herbach szlacheckich, by wymienić tylko bardziej znane: Leliwa, Szeliga, Ostoja, Trzaska, Drzewica[17]. Zdobiące hełm labry[18] przyjęły z wierzchu – zgodnie z zasadą – barwy pola (błękit), a w podbiciu barwy godła (złoto).

---

set procesów sądowych i wymogli na królu odebranie im bogatych starostw. L. Podhorodecki, *Dzieje Lwowa*, Warszawa 1993, s. 37–38.

[10] K. Karolczak, *Dzieduszyckich związki ze Lwowem*, [w:] *Lwów. Miasto, społeczeństwo, kultura. Studia z dziejów Lwowa*, pod red. H. W. Żalińskiego i K. Karolczaka, t. II, Kraków 1998, s. 77.

[11] M. Dzieduszycki, *Kronika domowa Dzieduszyckich*, Lwów 1865, s. 31.

[12] AGZ, t. VII, Lwów 1878, s. 106.

[13] Od XV wieku nazwisko występowało w postaci: Diedoszycki, Didoszycki, Diduszycki, Dzedoszycki, Dieduszycki, Dedoszycki, Dziedoszycki, by dopiero od XVIII wieku upowszechnić się w formie Dzieduszycki. M. Dzieduszycki, *Kronika*... op. cit., s. 32–39. Podobną ewolucję przeszły także inne nazwiska, co spowodowało, że np. Herbortowie pisali się potem Herburt, a Frydrowie – Fredro.

[14] W XIX wieku herbu Sas używało aż 80 rodzin, wśród których byli także: Baczyńscy, Bandrowscy, Baraniecey, Bilińscy, Bratkowscy, Długopolscy, Dunajewscy, Hoszowscy, Husarzewscy, Jaworscy, Kropiwniccy, Kruszelniccy, Lityńscy, Nowosielscy, Orłowscy, Podhorodeccy, Popielowie, Rozłuccy, Rożniatowscy, Rudniccy, Sulatycey, Tatomirowie, Terlecey, Uruscy, Wisłocey i inni. ZNO, Dział Rekopisów, sygn. 9829/I: M. Dzieduszycki, *Historia Dzieduszyckich*, s. 28, rkps.

[15] O prawdopodobieństwie takiej ewolucji figur heraldycznych pisze P. Dudziński, *Alfabet heraldyczny*, Warszawa 1997, s. 13.

[16] W innej odmianie herb bezpośrednio nad tarczą miał koronę z pawim ogonem bez hełmu. Opisy herbu m. in.: A. Boniecki, *Herbarz Polski*, t. V, Warszawa 1902; K. Niesiecki, *Herbarz Polski*, t. III, Lipsk 1841, s. 43; S. Uruski, *Rodzina. Herbarz Szlachty Polskiej*, t. II, III, X, Warszawa 1905–1913; Polska Encyklopedia Szlachecka, Warszawa 1935, t. II, s. 125. Jeden z najstarszych opisów herbu znajduje się w pracy B. Paprockiego, *Herby rycerstwa polskiego* (s. 1108), wydanej w 1584 r.

[17] P. Dudziński, op. cit., s. 140–141.

[18] Zdobiące hełm labry stanowiły pierwotnie nakrycie głowy rycerza, chroniące go przed promieniami słonecznymi i deszczem (chusty, peleryny). W herbie przyjęły z czasem kształt ozdoby obejmującej tarczę z obu stron. Tamże, s. 27.

24 Wielki kronikarz rodu, Maurycy Dzieduszycki, wiąże pojawienie się tego herbu na ziemiach ruskich z przybyciem z Węgier do księcia Lwa oddziału wojska na czele z niejakim hrabią Huydem. Na jego to chorągwiach miał powiewać znak, z którego wykształcił się późniejszy herb Sas. Mówiący „po sasku"[19] hrabia i jego rycerze mieliby więc dać początek rodom pieczętującym się w przyszłości tym wspólnym znakiem[20]. Maurycy Dzieduszycki wywodził więc swych przodków od osadników węgierskich i wołoskich przybyłych w XIV wieku z Węgier na Ruś Czerwoną. Wydawać by się mogło, że podobnie jak inni uległ panującej wśród szlachty modzie na wyszukiwanie sobie obcych korzeni. Jego teza znajduje jednak potwierdzenie w źródłach pochodzących z terenu średniowiecznego Siedmiogrodu, gdzie herb Sas jest wymieniany w trzynastowiecznym regestrze w Oradei, a w 1246 roku został przydzielony miejscowości d'Ardud[21].

Prawdopodobnie następcy Iwaszki, jak i cała szlachta Rusi Czerwonej, wzięli udział wraz z Polakami w walce o przywileje stanowe, ulegając stopniowo asymilacji. Sprzyjało temu powszechnie praktykowane wśród rycerstwa ruskiego przechodzenie na katolicyzm. Dyskryminacja prawosławia dotyczyła wprawdzie głównie duchowieństwa, ale i tak droga do awansu wiodła przez przyjęcie katolicyzmu i polonizację.

Początkowo Dzieduszyccy byli typową szlachtą osiadłą w jednej dzielnicy i ubiegającą się o lokalne godności i dzierżawy. Jacko był tenotariuszem[22] siedliskim od 1479, a Jan (1462–1533) od 1493 roku[23]. Ten ostatni piastował też urząd podsędka lwowskiego[24] i z przywileju Zygmunta Starego wydanego 15 kwietnia 1511 roku lokował miasto Sokołów, w którym w 1520 roku zbudował kościół, co

[19] Znajomość języka „saskiego" mogła wiązać się z przynależnością do rodzin sprowadzonych przez króla Węgier Gejzę II.

[20] M. Dzieduszycki, *Kronika*... op. cit., s. 27–28; O bardzo „rozrodzonym" szczepie Sasistów, który na początku XV wieku dzierżył liczne posiadłości wspomina też K. Pułaski, *Kronika polskich rodów szlacheckich Podola, Wołynia i Ukrainy*, t. I, Brody 1911, s. 122.

[21] Miejscowość ta występuje w źródłach także w pisowni zmadziaryzowanej: Herdend, Erdend, Erdöd. W jej posiadanie wszedł w 1319 r. wojewoda Nicolas. Problem ten stał się przedmiotem dociekań rumuńskiego archeologa, prof. Mircea Petrescu-Dimboviţa. List Mircea Petrescu-Dimboviţa do Anny Dzieduszyckiej-Machnik, datowany: Frankfurt 27 listopada 1984 r. (rękopis w posiadaniu adresata).

[22] Tenuta – królewszczyzna, starostwo niegrodowe oddane tenutariuszowi za zasługi w dożywotnią dzierżawę. Tenutariuszy nazywano także starostami, chociaż nie wypełniali oni przypisanych staroście funkcji. Pobierali całe dochody z tych królewszczyzn, opłacając jedynie podatek kwarciany na wojsko.

[23] J.S. Borkowski Dunin, *Genealogie żyjących utytułowanych rodów polskich*, Lwów 1895, s. 220. M. Dzieduszycki, *Historia*... op. cit., s. 39.

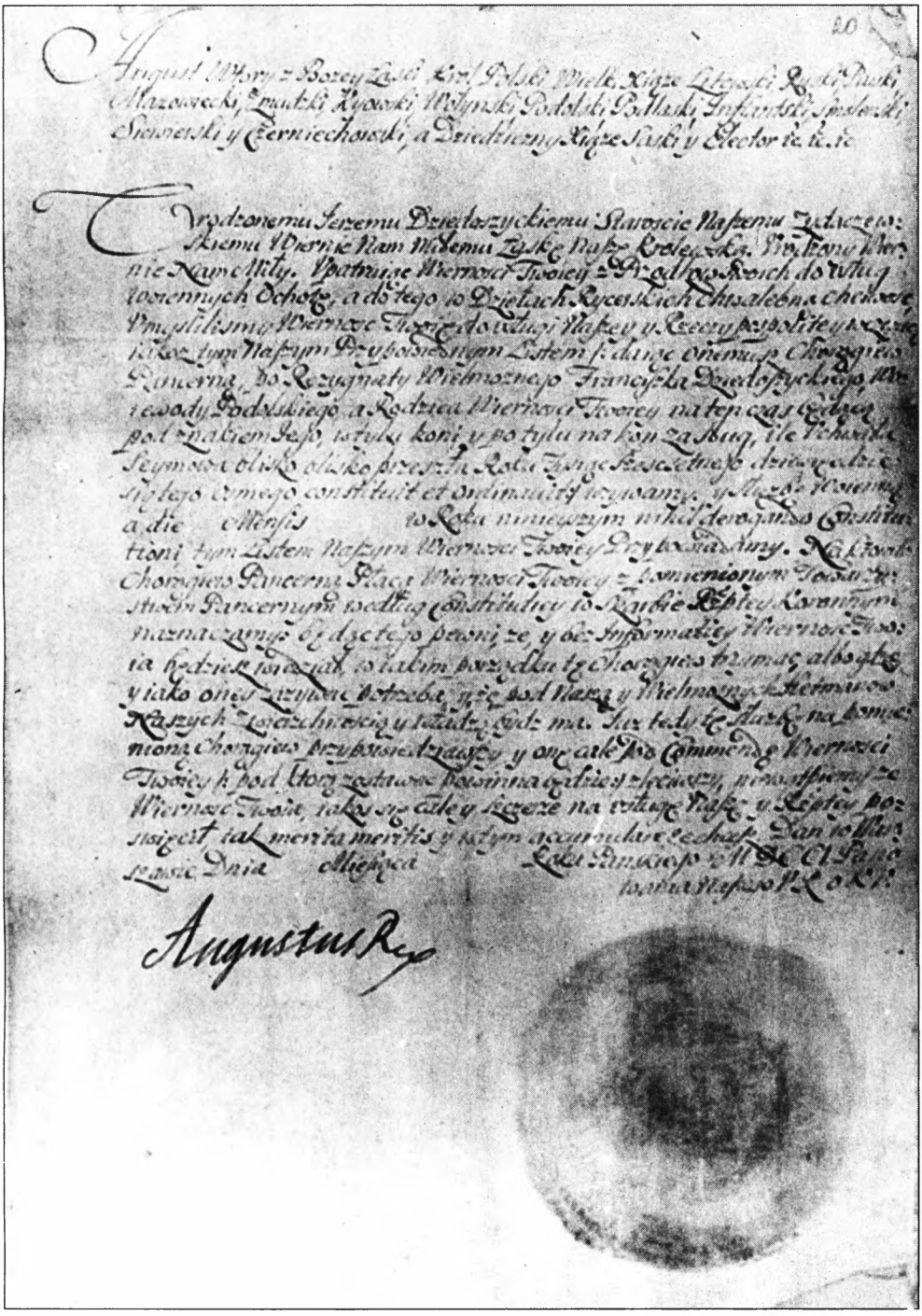
[24] W składzie sądu grodzkiego wymieniany wielokrotnie w okresie 11 lipca 1500 – 20 sierpnia 1501 r. AGZ, t. XV, Lwów 1891, s. 399, 400, 402, 404–410; t. XVII, Lwów 1901, s. 449; Jako podsędek ziemski lwowski występuje w 1530. AGZ, t. X, Lwów 1884, s. 30–31.



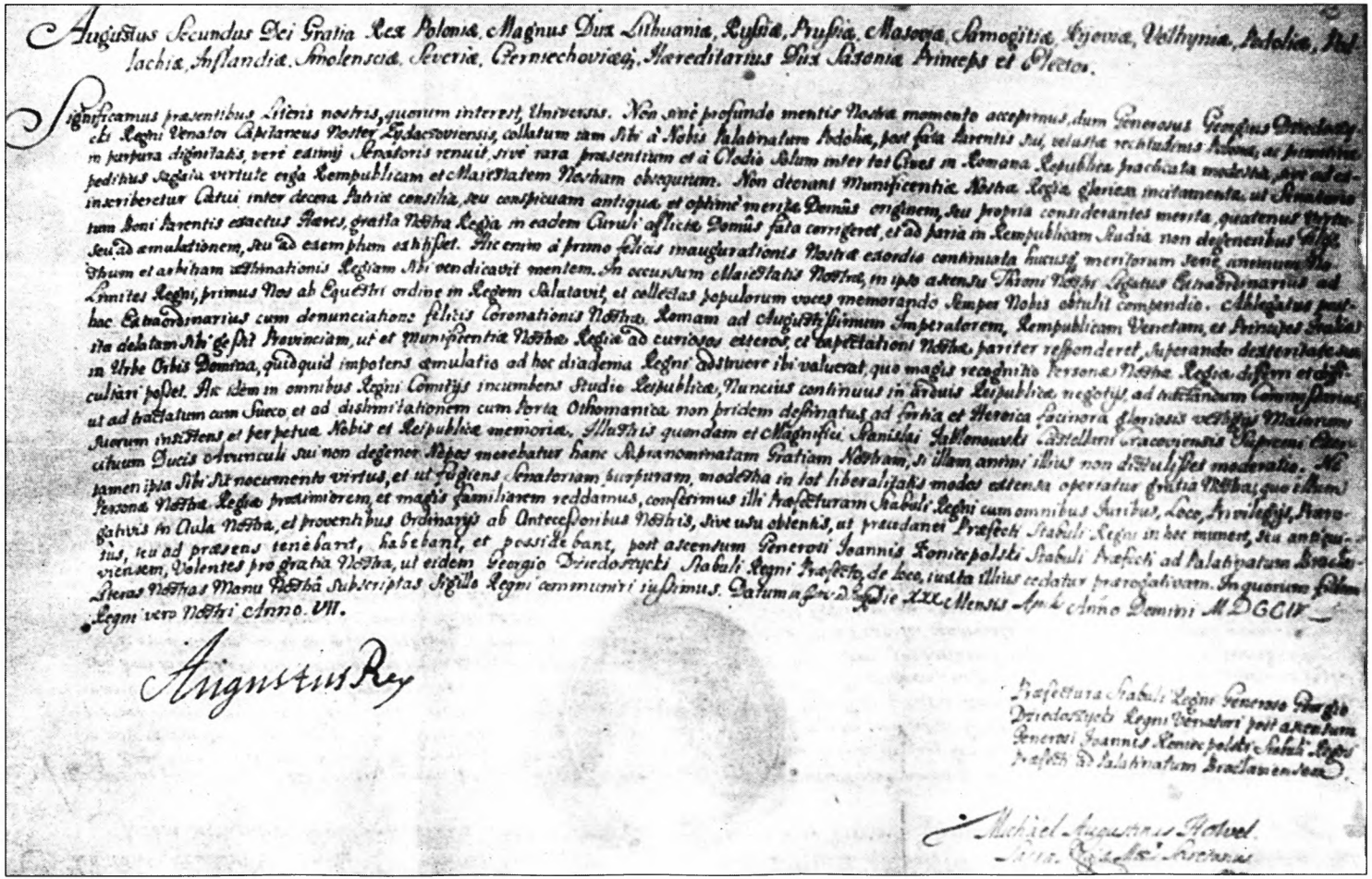
1. Jan III Sobieski nadaje Franciszkowi Dzieduszyckiemu kasztelanię kijowską (1682)



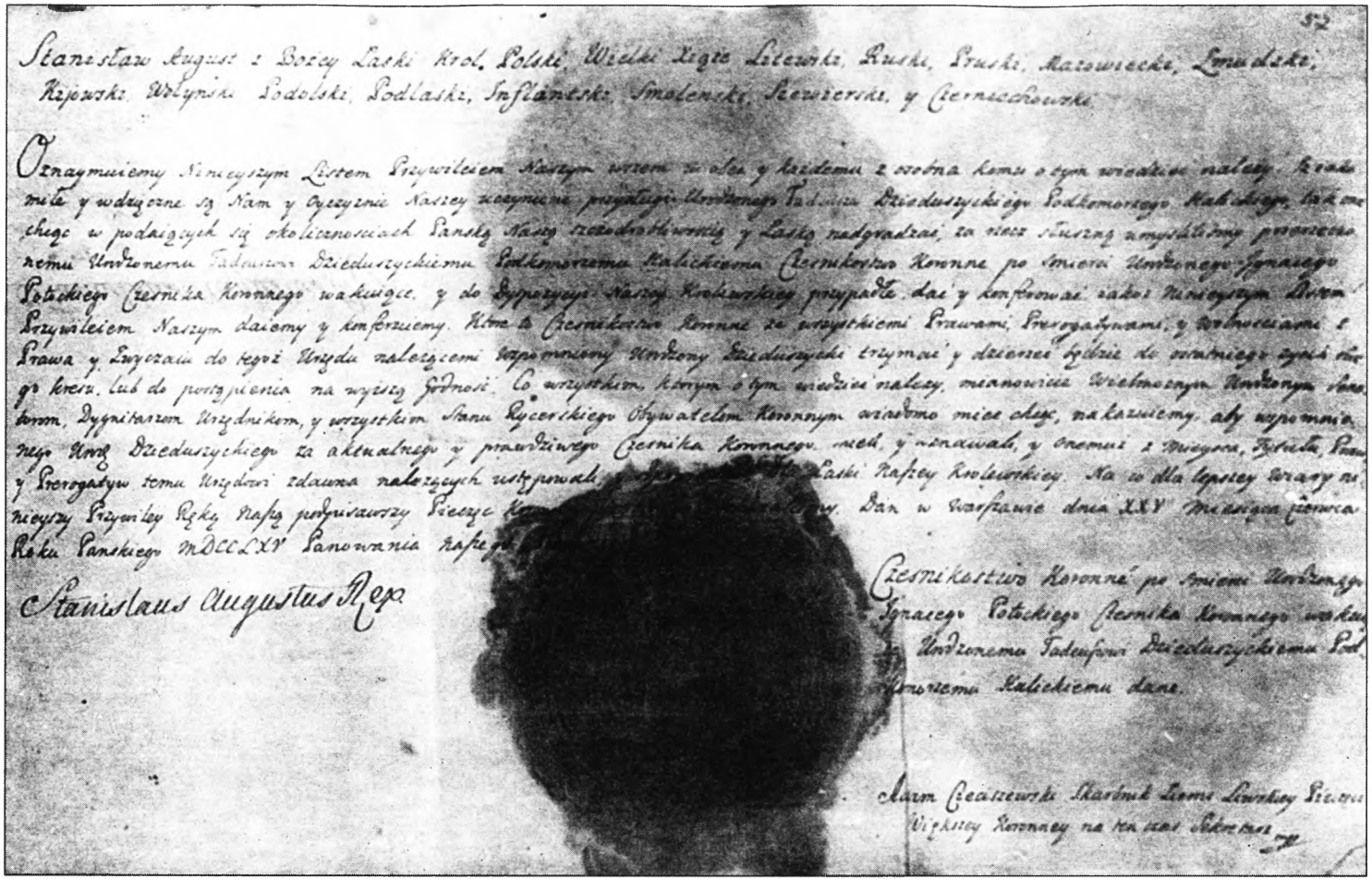
2. Jan III Sobieski powołuje Franciszka Dzieduszyckiego na wojewodę podolskiego (1689)



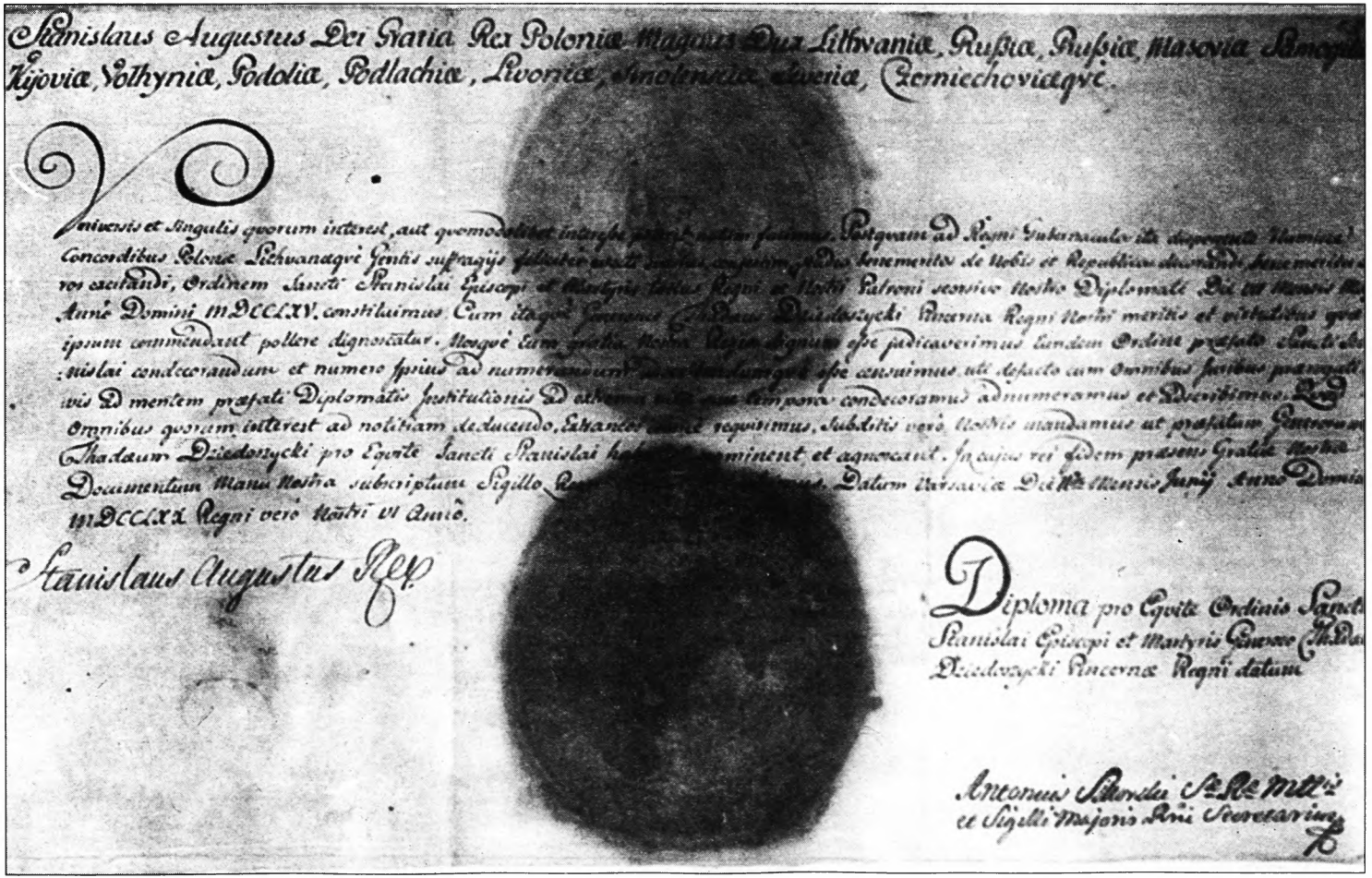
3. List przepowiedni na chorągiew pancerną wydany przez Augusta II dla starosty żydaczowskiego Jerzego Dzieduszyckiego (1701)



4. August II nadaje Jerzemu Dzieduszyckiemu urząd łowczego wielkiego koronnego (1704)



5. Stanisław August Poniatowski nadaje Tadeuszowi Dzieduszyckiemu cześnikostwo koronne (1765)



6. Stanisław August Poniatowski przyznaje Tadeuszowi Dzieduszyckiemu Order św. Stanisława (1770)



7. Stanisław August Poniatowski wyraża zgodę na przeniesienie starostwa serebryńskiego z Tadeusza i Salomei Dzieduszyckich na ich syna Waleriana (1775)



8. Tadeusz Gerwazy Dzieduszycki (1724–1777)

może świadczyć o jego przejściu na katolicyzm. On też jest uważany za protoplastę rodu, jako że można od niego wywieść wszystkich zstępnych. Jeden z jego trzech synów, wojski trembowelski Mikołaj[25], poślubił Annę Rejównę (siostrę poety Mikołaja), drugi Annę Fredrównę[26], ale znaczący krok w utrwaleniu pozycji rodziny uczynił dopiero wnuk Wacław (zmarł przed 1586 r.). Nie tylko skupił w swym ręku rodzinne posiadłości, dorzucając otrzymany w posagu przez żonę klucz oszczowski w Bełzkiem, ale postarał się o dochodową tenutę horożańską. W 1550 roku został też, jako pierwszy w dziejach rodziny, posłem na sejm Rzeczypospolitej.

Kolejne pokolenia korzystając z dorobku przodków nie tylko pomnażały odziedziczony majątek, ale sięgały po coraz wyższe godności. Jerzy (1575–1641) służył krajowi rycersko, walcząc przeciw Nalewajce (1595 r.), Wołochom (1600 r.) i Tatarom pod komendą hetmanów Jana Zamoyskiego i Stanisława Żółkiewskiego. Zapoczątkował stulecie senatorskie Dzieduszyckich, zyskując 19 maja 1604 roku kasztelanię lubaczowską. Nie była to wprawdzie kasztelania wojewódzka, ale tzw. drążkowa, dająca jednakże po Unii Lubelskiej miejsce w 142-osobowym senacie[27]. Po śmierci Jerzego przeszła na kilka zaledwie lat w obce ręce, jako że 9 czerwca 1646 roku Władysław IV obdarzył nią jego syna Aleksandra[28].

Niewątpliwy awans zanotowany w środowisku szlacheckim przez rodzinę Dzieduszyckich potwierdzały kolejne małżeństwa jej przedstawicieli. Anna (siostra Jerzego) oddała rękę bogatemu, ale świeżo nobilitowanemu Konstantemu Korniaktowi[29], co umożliwiło mu wejście w środowisko szlachty polskiej, a następnemu pokoleniu na ścisłe już związki z magnaterią. Posagiem panny młodej było w tym przypadku przede wszystkim nazwisko. Mariaż korzystny był głównie dla Korniaktów, ale i rodzina panny młodej zyskiwała liczące się w przyszłości koligacje, nie uszczuplając przy tym swego dziedzictwa.

Aleksander Dzieduszycki, drugi w dziejach senator noszący to nazwisko, jako polityk nie wyróżnił się niczym szczególnym, a przynajmniej godnym odnotowa-

[25] AGZ, t. X, s. 51; Mikołaj i Jakub mieli jeszcze brata Jana oraz siostrę Barbarę. Nie wspominają o nich herbarze. M. Dzieduszycki, *Historia*... op. cit., s. 42.

[26] W 1540 r. w Przemyślu Jakub zapisał żonie w wianie 1000 grzywien. AGZ, t. X, s. 41.

[27] Kasztelanie dzieliły się na wojewódzkie (większe) dające miejsce w senacie od początku jego istnienia, oraz na powiatowe (mniejsze) wyróżnione w ten sposób dopiero po 1569 r. Kasztelanów powiatowych zwano też drążkowymi, gdyż w sali obrad nie mieli osobnych krzeseł, a jedynie ławy z tyłu.

[28] J.S. Borkowski Dunin, op. cit., podaje datę 9 kwietnia 1647 r.

[29] Konstanty Korniakt zgromadził na dobrze prosperującym handlu ogromny majątek, stał się najbogatszym człowiekiem Lwowa i w 1571 r. został nobilitowany przez Zygmunta Augusta. Majątki ziemskie (ponad 40 wsi oraz miasteczka Hussaków i Kulików) posiadał w ziemi lwowskiej i przemyskiej. W 1575 r. ożenił się z Anną Dzieduszycką, siostrą Jerzego. Ich potomstwo weszło w szeregi polskiej magnaterii. Córki wyszły m.in. za Jana Tarnowskiego i Aleksandra Chodkiewicza. Z.P., *Rodzina Korniaktów*, „Lwowianin" 1840, s. 88–90; W. Urban, *Korniakt Konstanty*, [w:] PSB, t. XIV, s. 82–83.

nia na kartach historii. Położył natomiast wielkie zasługi dla rodu, zwłaszcza jego przyszłej kondycji materialnej, żeniąc się w 1626 roku z Anną Czuryłówną z Goraja[30]. Żona wniosła w posagu kilka wsi, ale o wiele istotniejszy był udział ich synów w podziale znacznego majątku Czuryłów po wygaśnięciu męskich potomków. Dzieduszyckim przypadła wprawdzie tylko część tej olbrzymiej fortuny rozsianej na całym Podolu i Rusi Czerwonej, ale i tak były w tym 2 zamki, 4 miasteczka i około 50 wsi![31] I choć majątki te ustawicznie pustoszyły najazdy Tatarów, to bez wątpienia wyniosły rodzinę Dzieduszyckich do rzędu liczącej się już magnaterii. Szczególnie wartościowe okazały się dobra tzw. państwa kosowskiego i bogatego w sól państwa rachińskiego koło Doliny.

Dla rozwoju wielkich fortun magnackich decydującą rolę odegrał wiek XVII. Wojny niszczyły przede wszystkim drobną i średnią szlachtę, powodując jeszcze większą kumulację ziemi w rękach najbogatszych. Wówczas można było najwięcej stracić, ale i najwięcej zyskać. Trzy pokolenia Dzieduszyckich zapracowały w tym czasie na ustalenie mocnej pozycji rodziny wśród lokalnej magnaterii. Dzieci Aleksandra wybierały współmałżonków już z rodzin „senatorskich": Stadnickich, Stępkowskich[32] i Jabłonowskich. Pierwszą żoną starszego syna, Mikołaja (zmarł w 1682 r.), była Barbara Stadnicka ze Żmigroda, córka wojewody bełzkiego. Sam Mikołaj karierę zakończył na trzecim dygnitarstwie ziemskim w województwie podolskim (za podkomorzym i starostą), otrzymując urząd chorążego kamienieckiego po Aleksandrze Cetnerze[33].

Spokrewnienie się z Jabłonowskimi było z jednej strony dowodem pozycji samych Dzieduszyckich, a z drugiej umożliwiało dalszy awans w hierarchii urzędniczej Rzeczypospolitej[34]. Potwierdza to błyskotliwa kariera Franciszka Dzieduszyckiego (1640–1704), który jako osiemnastoletni młodzieniec poślubił Zofię Jabłonowską, siostrę późniejszego hetmana Stanisława. Więź z domem Jabłonow-

---

[30] Ród Czuryłów (Cyrylów) był pochodzenia ruskiego, a jego gniazdem była wieś Stojanice w pow. mościskim. Podstawy potęgi materialnej rodu dał Andrzej (ok. 1460–1534), burgrabia krakowski i kasztelan przemyski, który dorobił się m. in. zarządzając żupami bocheńskimi i dzierżawiąc królewszczyznę Niepołomice pod Krakowem. S. Brzeziński, *Czuryło Andrzej*, [w:] PSB, t. IV, s. 373–374.

[31] Czuryłowie wygaśli po mieczu na Stanisławie, sufraganie łuckim w początkach panowania Jana III Sobieskiego. Proces działu tej spuścizny trwał prawie przez 20 lat i zakończył się ugodą Dzieduszyckich z Potockimi 23 sierpnia 1694 r. M. Dzieduszycki, *Kronika*... op. cit., s. 107–109.

[32] Córka Aleksandra, Eufrozyna, wyszła za Mikołaja Stępkowskiego, kasztelana bracławskiego.

[33] Przyjmuje się, że awans Mikołaja na urząd chorążego kamienieckiego nastąpił po 5 lipca 1651 r., gdyż pod tą datą wzmiankuje się już Aleksandra Cetnera jako kasztelana halickiego. *Urzędnicy województwa podolskiego*, oprac. K. Przyboś, Kraków 1994, s. 58.

[34] Rodzina Jabłonowskich swą świetność zyskała także w wieku XVII. Za założyciela możnej gałęzi rodu uznaje się Jana Stanisława (1600–1647), ojca późniejszego hetmana. Ożenił się on z Anną Ostrorożanką, dzięki czemu Jabłonowscy wzbogacili się o część ogromnych dóbr po tym wygasającym rodzie. S. Cynarski, *Jabłonowski Jan Stanisław*, [w:] PSB, t. X, s. 220–221.

skich była mu oparciem na całe życie, a protekcja możnego szwagra wręcz nieoceniona. To właśnie od niego otrzymał w 1662 roku starostwo grodowe żydaczowskie[35], będące wstępem do dalszej kariery. W 1682 roku zasiadł w senacie jako kasztelan kijowski[36], a w 1689 roku zajął w nim 13 krzesło[37], najwyższe pośród Dzieduszyckich, jako wojewoda podolski. Kolejne godności Franciszka powiązane były bez wątpienia ze wzrastającą rolą Stanisława Jabłonowskiego w życiu politycznym kraju, w końcu pierwszego senatora Rzeczypospolitej i osoby mającej nawet aspiracje do korony[38].

Dzięki Jabłonowskim nazwisko Dzieduszyckich na trwałe związało się też ze Stanisławem Leszczyńskim, późniejszym królem Polski i ojcem Marii, królowej Francji. Matką Leszczyńskiego była Anna, córka Stanisława Jabłonowskiego. Przyszłego króla trzymał do chrztu we Lwowie 21 października 1677 roku sam hetman (dziadek) i jego siostra Zofia Dzieduszycka[39].

Dzieje polityczne siedemnastowiecznej Rzeczypospolitej znaczone były licznymi wyprawami wojennymi, walkami w obronie kraju i rokoszami. Kariera polityczna przeplatała się często z rzemiosłem wojennym, a wybitny wódz dostępował nieosiągalnych w innych warunkach zaszczytów. Żołnierkę szlachta polska miała wpisaną w swój obowiązek, wykonywany mniej lub bardziej ochoczo. Wojny szczególnie dotykały, a więc i angażowały właścicieli majątków ze wschodnich terenów Rzeczypospolitej. Byli wśród nich Dzieduszyccy, mający w każdym prawie pokoleniu doświadczenia wojenne, a od połowy XVII wieku szczy-

---

[35] Pozwolenie króla Jana Kazimierza wydane w Warszawie 16 marca 1662 r. AGZ, t. X, Lwów 1884, s. 290; Starosta grodowy zajmował drugie miejsce wśród urzędników ziemskich po podkomorzym, a tam gdzie ich nie było (np. w Żydaczowskiem) pierwsze. Miał władzę sądowniczą wydając i wykonując wyroki, egzekwował zaległe podatki, zarządzał majątkiem królewskim w obrębie grodów. Kosztem wojewodów, kasztelanów i podkomorzych starosta został z czasem niemal jedynym urzędnikiem administracyjnym w danej ziemi.

[36] BNL, Dział Rękopisów, fond (dalej: f.) 45, opis (dalej: op.) III, jednostka (dalej: j.) 2, teczka (dalej: t.) 1: Przywilej Jana III Sobieskiego powołujący Franciszka Dziedoszyckiego na kasztelana kijowskiego (oryginał). Kasztelan kijowski zaliczał się do tzw. większych (wojewódzkich) i zajmował 9 miejsce wśród kasztelanów w senacie.

[37] M. Dzieduszycki mylnie przyznaje wojewodzie podolskiemu 18 krzesło w senacie, w rzeczywistości było to według porządku ustanowionego w 1569 r. miejsce 13 po: kasztelanie krakowskim oraz wojewodach krakowskim, poznańskim, sandomierskim, kaliskim, sieradzkim, łęczyckim, kujawsko-brzeskim, kijowskim, inowrocławskim, ruskim i wołyńskim. M. Dzieduszycki, *Kronika*... op. cit., s. 105; *Urzędnicy*... op. cit., s. 18. BNL, Dział Rękopisów, f. 45, op. III, j. 2, t. 1: Przywilej Jana III Sobieskiego powołujący Franciszka Dziedoszyckiego na wojewodę podolskiego (oryginał).

[38] Stanisław Jabłonowski był stronnikiem francuskim i dzięki protekcji królowej Ludwiki Marii dostał cały szereg starostw (m.in. w 1661 r. żydaczowskie), a po S. Czarnieckim w 1664 r. województwo ruskie. Dalszą swą karierę zarówno wojskową jak i polityczną związał z hetmanem J. Sobieskim. Na sejmie koronacyjnym w 1676 r. uhonorowano go buławą polną, a w lutym 1683 r. wielką koronną. W styczniu 1692 r. został kasztelanem krakowskim, a po śmierci Sobieskiego myślał nawet o koronie. T. Nowak, *Jabłonowski Stanisław Jan*, [w:] PSB, t. X, s. 232–238.

[39] M. Dzieduszycki, *Kronika*... op. cit., s. 101.

cący się własną jazdą. Starszy syn Aleksandra, Mikołaj, rotmistrzował chorągwi pancernej (1649 r.), a potem kozackiej (1651 r.)[40]. Młodszy, Franciszek, na czele chorągwi kozackiej walczył pod Chocimiem (1673 r.) i Żurawnem (1676 r.).

Franciszek, pragnąc zachować w rodzinie starostwo żydaczowskie, odstąpił je za zgodą króla swemu jedynemu synowi Jerzemu Stanisławowi (13 lipca 1694 r.)[41]. Ten ostatni uzyskał w młodości niezłe jak na ówczesne czasy wykształcenie, a dzięki wrodzonym zdolnościom przyswoił sobie kilka języków, co zdecydowanie wyróżniało go na tle braci szlachetnej. Jego horyzonty znacznie poszerzyła kilkuletnia podróż po Europie, a początek kariery politycznej w kraju odbywał się pod życzliwą opieką zarówno ojca, jak i wuja hetmana Jabłonowskiego. Związany ze stronnictwem hetmańskim, posłował na sejm konwokacyjny w 1696 roku[42], stanął w rywalizacji o tron po stronie Augusta II, witając go następnie w Tarnowskich Górach wytworną łaciną w imieniu „rycerstwa polskiego"[43].

Król dostrzegł w młodym, wykształconym i skoligaconym z najbardziej wpływowymi wówczas rodzinami magnackimi szlachcicu znakomity materiał na dyplomatę. Jerzy Stanisław Dzieduszycki (1670–1730) został wysłany w 1697 roku z delikatną misją do papieża Innocentego XII, uzyskując przed wyjazdem od króla, dla podkreślenia ważności osoby posła, tytuł hrabiowski. Podobnie jak przedstawiciele wielu innych „utytułowanych" rodów nigdy nie odważył się jednak używać go w kraju[44]. Pomyślne rezultaty misji przysłoniła nieco nadmierna rozrzutność (fontanny z wina) posła i jego skłonność do intryg. W rywalizacji o tron podczas wojny północnej Jerzy pozostał lojalny wobec Augusta II, mimo iż pretendentem był wnuk hetmana Jabłonowskiego, Stanisław Leszczyński. Król wynagrodził go za to honorowym tytułem najpierw łowczego wielkiego koronnego (1703 r.), a rok później koniuszego oraz bogatymi królewszczyznami[45].

Karierę polityczną Jerzego Dzieduszyckiego utrudniły zawirowania wewnątrz kraju związane z wojną północną, ale ostatecznie sam zdecydował o wycofaniu

---

[40] Polecenie uformowania chorągwi kozackiej Mikołaj otrzymał od króla Jana Kazimierza 1 stycznia 1851 r. AGZ, t. X, s. 266.

[41] BNL, Dział Rękopisów, f. 45, op. III, j. 2, t. 1: Przywilej Jana III Sobieskiego dla Jerzego Dziedoszyckiego, podpisany w Wysocku (oryginał).

[42] Instrukcja sejmiku wiszeńskiego posłom na konwokację ... 27 lipca 1696 r. AGZ, t. XXII, Lwów 1914, s. 288.

[43] M. Dzieduszycki, *Kronika*... op. cit., s. 126.

[44] Wprawdzie Maurycy Dzieduszycki podkreśla, że tytuł hrabiowski Jerzy uzyskał nie od obcego monarchy (jak inni), a własnego króla, co jednak nie zmienia faktu, że nie był to polski tytuł i jako taki źle widziany przez szlachtę. M. Dzieduszycki, *Kronika*... op. cit., s. 139.

[45] BNL, Dział Rękopisów, f. 45, op. III, j. 2, t. 1: Przywileje króla Augusta II i listy przepowiednie na chorągiew pancerną dla Jerzego Dzieduszyckiego (oryginały). W zbiorze tym znajduje się też jeden list przepowiedni wystawiony w 1705 r. na imię Jerzego przez króla Stanisława I (Leszczyńskiego).

się z polityki. Był człowiekiem bardzo zamożnym, jako że do odziedziczonych po śmierci ojca ogromnych posiadłości dołożył królewszczyzny i bogaty posag Marianny Zamojskiej (1686–1751), jedynej córki podskarbiego koronnego, ordynata Marcina[46]. Ta najbogatsza linia Dzieduszyckich nie miała jednak kontynuacji, jako że małżeństwo pozostało bezdzietne.

Jerzy był prawdziwym oryginałem, człowiekiem z ambicjami literackimi, na poły poetą, na poły filozofem, postacią dość kontrowersyjną, różnie ocenianą zarówno przez współczesnych, jak i potomnych. Niezwykle trudno o jednoznaczną kwalifikację jego postępowania, zwłaszcza u schyłku życia. Z jednej strony wspierał zakony (franciszkanów, karmelitów, jezuitów), z drugiej nie stronił od rozpusty; hojnie przyznawał swobody mieszczanom, a nie dostrzegał ludzi w chłopach; umiał zachwycić szlachtę błyskotliwą mową, by wkrótce potem nie wyzyskawszy uczynionego wrażenia obrazić ją nietaktowną wypowiedzią bądź postępowaniem[47]. Kilkanaście ostatnich lat życia spędził w Cucułowcach, królewszczyźnie pod Żydaczowem, budując tam wspaniałą rezydencję-miasteczko: pałac, stajnie, łaźnie i wiele budynków towarzyszących. Założył piękne ogrody i park z wodotryskami i kaskadami. Sprowadzał rzemieślników, malarzy, snycerzy, sztukatorów. W kaplicy umieścił ofiarowane mu przez papieża relikwie św. Benedykta. Budował do końca życia, inwestując w królewszczyznę dochody z całego ogromnego majątku i nie cofając się nawet przed sprzedażą kolejnych wsi. Współcześni nazwali Cucułowce „polskim Wersalem", nie do końca rozumiejąc jednakże dziwactwa ich twórcy[48].

Jerzy, chyba jako pierwszy z Dzieduszyckich, ogarnięty był pasją kolekcjonerstwa, tak charakterystyczną w tej rodzinie w XIX wieku. Według spisu dokonanego po jego śmierci zebrał sporą, jak na owe czasy, bibliotekę liczącą ponad 3,5 tys. dzieł, w tym 1490 łacińskich, 1250 francuskich, 593 włoskich, 188 polskich, 27 hiszpańskich, 1 niemieckie i 36 tomów z rycinami[49]. W pałacu znajdowała się też galeria około 140 obrazów malarzy włoskich.

---

[46] „Bogactwo" owego ożenku okazało się jednak w przyszłości czysto teoretyczne, jako że sumy posagowe nigdy nie zostały przez braci Marianny wypłacone, a jej bratanek Tomasz Antoni (siódmy ordynat zamojski) próbował nawet przerzucić ten obowiązek na swe małoletnie rodzeństwo, co stało się przyczyną procesu wytoczonego mu przez ciotkę Dzieduszycką. Spór przerwała dopiero śmierć Marianny. T. Zielińska, *Poczet polskich rodów arystokratycznych*, Warszawa 1997, s. 470–471. W pracy tej błędnie podany rok śmierci Marianny, która w rzeczywistości zmarła 18 lutego 1751 r. BK, Teki Dworzaczka, sygn. 872: „Kuryer Polski" z 26 lutego 1751 nr DCCLIV.

[47] W. Konopczyński, *Dzieduszycki Jerzy Stanisław*, [w:] PSB, t. VI, s. 109–111.

[48] B. Chmielowski, *Nowe Ateny, albo akademia wszelkiej scyencyi pełna*, cz. 2, Lwów 1754, s. 301–302.

[49] Maurycy Dzieduszycki sugeruje, że biblioteka ta była znacznie liczniejsza, ale została przetrzebiona pomiędzy śmiercią Jerzego a dokonanym spisem, co wydaje się bardzo prawdopodobne. M. Dzieduszycki, *Kronika*... op. cit., s. 185.

Marianna przeżyła męża o ponad 20 lat, ale nie utrzymywała bliższych stosunków z rodziną Dzieduszyckich. Bardziej czuła się związana z Zamoyskimi, a swoje nie spełnione uczucia macierzyńskie przelała na liczne potomstwo brata Michała Zdzisława (1680–1735), finansując częściowo ich edukację i wyjazdy zagraniczne. Szczególną opieką otoczyła Jana Jakuba (późniejszego IX ordynata zamojskiego) i Andrzeja (od 1864 roku kanclerza wielkiego koronnego), którym zapisała swój majątek[50]. Cucułowce, królewszczyzna zmieniająca po jej śmierci kolejnych właścicieli, ulegały szybkiej ruinie, tak że w wieku XIX po „polskim Wersalu" pozostały już tylko wspomnienia[51]. Rozproszeniu uległa również kolekcja, której część odnajdujemy potem w zbiorach Załuskich i Waleriana Dzieduszyckiego. Nie było też dane zaznać spokoju prochom Jerzego, który został pochowany obok swoich rodziców w kaplicy Jabłonowskich lwowskiego kościoła Jezuitów. Po kasacie zakonu w 1773 roku popioły Jabłonowskich i Dzieduszyckich wywieziono na cmentarz, krypty grobowe pod kościołem przeznaczono na składy winne, a w kaplicy urządzono mieszkanie dla stróża!

Na przełomie XVII i XVIII wieku Dzieduszyccy są już znaną i znakomicie skoligaconą rodziną magnacką. Widoczna jest jednak w tym względzie różnica pomiędzy linią Franciszka a Mikołaja. Ten pierwszy rósł w znaczenie wraz z błyskotliwą karierą hetmana Stanisława Jabłonowskiego w czasach Jana III Sobieskiego. Jego córki stanowiły świetną wówczas partię małżeńską, wchodząc w znane rodziny Daniłowiczów, Gałeckich, Miaskowskich, Skarbków i Tarnowskich, a wśród ich mężów znajdujemy wojewodów i kasztelanów. Franciszek Gałecki[52] mając ugruntowaną już pozycję w Rzeczypospolitej, sam będąc atrakcyjną partią, o rękę poprosił w 1686 roku Rozalię Dzieduszycką, a przypuszczalnie o wyborze nie decydował tylko jej posag (50 tys. złp), użyty głównie do wykupienia z rąk Rozdrażewskich dóbr krotoszyńskich[53]. Inna z córek, Ludwika, była matką Franciszka Daniłowicza, ostatniego potomka tego znanego i spokrewnionego z Żółkiewskimi i Sobieskimi rodu.

---

[50] T. Zielińska, op. cit., s. 471.

[51] Król August II rozciągnął prawo przysługujące Jerzemu do wsi Cucułowce na jego żonę Mariannę 14 maja 1710 r. AGZ, t. X, s. 392. Marianna zmarła w Cucułowcach, a jej ciało bratankowie Jan Jakub i Andrzej przewieźli do Lwowa i złożyli obok męża w kościele jezuitów. BK, Teki Dworzaczka, sygn. 872 i 879: „Kuryer Polski" z 26 lutego 1751 nr DCCCLIV oraz z 17 marca 1751 nr DCCCLIX.

[52] Rozalia była drugą żoną Franciszka Gałeckiego, wówczas kuchmistrza koronnego i zaufanego towarzysza Sobieskiego. W następnych latach zrobił on błyskotliwą karierę wojskowo-polityczną zdobywając coraz wyższe miejsca w senacie (skończył ostatecznie jako wojewoda poznański). P. Smolarek, *Gałecki Franciszek Zygmunt*, [w:] PSB, t. VII, s. 241–243.

[53] Szczegółowo losy dóbr krotoszyńskich por.: *Krotoszyn*, t. II: *Historia*, pod red. R. Marciniaka, Krotoszyn-Poznań 1996.

Koligacje linii Mikołaja były o wiele skromniejsze i sięgały na ogół rodzin o znaczeniu jedynie prowincjonalnym (Lipskich, Pęczkowskich, Sokolnickich, Świrskich, Ulińskich, Ustrzyckich, Żabów), obdarzonych godnościami ziemskimi. Spoglądając na dzieje rodziny z późniejszej perspektywy, można stwierdzić, że kontynuacja rodu w drugiej połowie XVII wieku zawisła na niezwykle cienkiej nici, która w każdej chwili mogła być przerwana. Oczywiście wówczas nie wyglądało to jeszcze tak dramatycznie, jako że nie przewidywano, iż nazwisko przetrwa jedynie w linii Mikołaja.

Ten ostatni, choć trzykrotnie żonaty[54], pozostawił tylko syna Stanisława (około 1662–1724) i córkę Helenę. Ów Stanisław walczył w młodości z Tatarami i Turkami jako porucznik w chorągwi pancernej wojewody podolskiego Mikołaja Daniłowicza. Chorągiew doznała ogromnych strat w bitwie pod Trembowlą 9 maja 1687 roku, a jednym z niewielu ocalałych był młody Dzieduszycki. W zdobywaniu godności Stanisław poprzestał na chorążostwie lwowskim, ale dla przyszłości familii ważniejsze było uzyskanie w 1700 roku starostwa żukowskiego (pod Kołomyją), królewszczyzny, która potem będzie przez kilka pokoleń własnością rodziny.

Z dwóch jego synów starszy Franciszek[55] (1689–1737) otrzymał po śmierci ojca chorążostwo lwowskie[56]. Młodszy Jan Piotr (1691–1743) był podczaszym halickim, a od 1739 roku chorążym trembowelskim. Obydwaj kontynuowali rodzinne tradycje wojskowe, służąc w wojskach pancernych. Franciszek najpierw w chorągwi wojewody mazowieckiego Stanisława Chomętowskiego, a potem jako porucznik u wojewody smoleńskiego Franciszka Cetnera. Jan był porucznikiem w chorągwi kasztelana podlaskiego Dominika Kossakowskiego, a gdy w 1730 roku przejął ją wojewoda podlaski Michał Sapieha, został pułkownikiem. Cieszył się dużym autorytetem wśród szlachty ziemi halickiej, co dwukrotnie znajdowało potwierdzenie na sejmikach 1733 roku w wyborze poselskim na sejm tak konwokacyjny, jak i elekcyjny[57]. Obydwaj bracia podpisali wówczas akt konfederacji przy królu Stanisławie Leszczyńskim i aktywnie popierali jego starania o tron. Ich imiona odnajdujemy w sierpniu 1734 roku w obozach konfederatów pod

[54] Z Barbarą Stadnicką; Marianną Suchodolską i z Prudencjanną Teresą Giedzińską. Dzieci posiadał tylko z drugiego małżeństwa. M. Dzieduszycki, *Kronika*... op. cit., s. 94–96.

[55] Właściwie: Józef Franciszek, ale używał drugiego imienia. W dokumentach rzadko zapisywany pod oboma imionami, częściej wyłącznie jako Franciszek.

[56] Informacja tego typu powtarza się w kilku źródłach (por. M. Dzieduszycki, *Kronika*... op. cit., s. 213), ale wydaje się nieścisła, jako że Stanisław umiera w 1724 r., a Franciszek pojawia się w źródłach jako chorąży lwowski już w 1722 r. Zostaje wówczas wyznaczony przez sejmik wiśnieński (z 15 września t. r.) do skontrolowania wpływów i wydatków skarbu ziemskiego ziemi lwowskiej i powiatu żydaczowskiego. AGZ, XXII, s. 680.

[57] AGZ, t. XXV, Lwów 1935, s. 364–365, 368.

32 Ryszkową Wolą i pod Kobylnicą, a Jan odstąpił króla dopiero pod Gdańskiem, tłumacząc to później chorobą[58].

Franciszek miał z Zofią z Sokolnickich dwie córki: Joannę (wyszła za cześnika ciechanowskiego Antoniego Pęczkowskiego) i Justynę (poślubiła stolnika owruckiego Adama Saryusza Zaleskiego, a po jego śmierci wojskiego przasnyskiego Piotra Pęczkowskiego) oraz trzech synów, zmarłych w dzieciństwie. Ciągłość rodu po mieczu zapewniło więc potomstwo Jana i Róży z Lipskich. Z czworga ich żyjących dzieci najmłodsza córka Magdalena wstąpiła do zakonu, a Urszula wyszła za Jakuba Błędowskiego, starostę gliniańskiego i generała wojsk saskich. Po owdowieniu poślubiła cześnika koronnego Ignacego Potockiego ze Złotego Potoka[59]. Dwaj synowie: Tadeusz i Dominik mieli natomiast położyć mocne podwaliny pod dziewiętnastowieczne linie Dzieduszyckich i zapewnić dalszy świetny rozwój rodu w zmienionych już warunkach społecznych, politycznych i gospodarczych.

Starszy Tadeusz Gerwazy (1724–1777) kontynuował rodzinne tradycje wojskowe w chorągwi Sapiehy, a po śmierci podkomorzego inflanckiego Antoniego Kalinowskiego otrzymał w 1760 roku własną chorągiew pancerną. Wcześnie rozpoczął też karierę polityczną, posłując od 1746 roku do sejmów najpierw z województwa bracławskiego, a potem podolskiego. Związał się z obozem Czartoryskich, co z jednej strony pozwalało mu zaistnieć politycznie na arenie ogólnopolskiej, ale też przysporzyło wielu wrogów wśród opozycyjnie nastawionej szlachty podolskiej (m.in. Potockich, Kalinowskich).

Zdobywanie godności ziemskich rozpoczął w młodym wieku i to z pułapu, na którym zakończył karierę jego ojciec. W 1750 roku został chorążym trembowelskim[60], w 1756 roku halickim[61], a cztery lata później objął najwyższy urząd tej ziemi, tj. podkomorstwo[62]. Z ziemi halickiej był wybierany posłem w latach 1756,

---

[58] AGZ, t. XXIII, Lwów 1928, s. 76, 78, 80, 101–102, 105.

[59] Z Błędowskim Urszula miała jedną córkę, a z Potockim dwie córki i syna Mikołaja. M. Dzieduszycki, *Kronika*... op. cit., s. 319–320.

[60] BNL, Dział Rękopisów, f. 45, op. III, j. 2, t. 1: Przywilej króla Augusta III z 19 czerwca 1750 r. na chorążostwo trembowelskie dla Tadeusza Dziedoszyckiego (oryginał). Urząd ten objął po Janie Szumlańskim, który został chorążym halickim.

[61] Tamże: Przywilej króla Augusta III z 6 grudnia 1756 r. na chorążostwo halickie dla Tadeusza Dzieduszyckiego (oryginał; pierwszy raz w przywileju królewskim współczesna pisownia nazwiska).

[62] Tamże: Przywilej króla Augusta III z 18 grudnia 1760 r. na podkomorstwo halickie dla Tadeusza Dzieduszyckiego (oryginał). W Koronie podkomorzy był pierwszym urzędnikiem ziemskim (na Litwie trzecim), mianowanym przez króla spośród szlachty osiadłej. Zwyczajowo sejmik przedstawiał królowi czterech kandydatów, z których ten potwierdzał pierwszego na liście. Pierwotnie urzędnik ten zastępował nawet wojewodę, ale z czasem tracił znaczenie (podobnie jak wojewodowie i kasztelanowie) na rzecz starostów. Pozostało mu prawo rozsądzania sporów granicznych. W hierarchii godności tytularnych był to jednak urząd bardzo ceniony przez szlachtę, a awansowało się z niego zwykle na urząd wielki koronny, bądź stanowisko dające miejsce w senacie.

1760 (obok księcia Adama Czartoryskiego, generała ziem podolskich) i na sejm konwokacyjny 1764 roku[63]. Marszałkiem tego ostatniego został Adam Czartoryski, a Dzieduszycki jako zwolennik reform odegrał na nim wybitną rolę.

Wielokrotnie przemawiał, stawiał wnioski o porządku sejmowania, co miało zapobiegać zrywaniu sejmów przed obiorem marszałka[64]. Żądał wyjścia z kraju przed elekcją wojsk posiłkowych, proponował reformy sądownictwa. Uważał, że bez dobrego rządu panowanie najlepszych nawet królów będzie ułomne. Jako człowiek wykształcony, znakomity prawnik, należał do wielu komisji sejmowych, w których prezentował jako adherent Czartoryskich racje stronnictwa reform, ale śmiało wygłaszał też swoje poglądy. Sprzeciwiał się wolnej elekcji i liberum veto, dostrzegał niebezpieczeństwa grożące Rzeczypospolitej ze strony źle pojętej szlacheckiej wolności. Został mianowany jednym z 12 komisarzy skarbu koronnego i wybrany do ułożenia pactów conventa z przyszłym królem[65].

Tadeusz, podobnie jak ludzie tamtej epoki, starał się też zadbać przy okazji o interes własnej rodziny. Używając swych – znacznych już wówczas – wpływów wśród szlachty halickiej, doprowadził do wpisania w instrukcję wręczoną posłom tej ziemi polecenie podjęcia starań o nagrodzenie... Tadeusza Dzieduszyckiego „pierwszym wolnym wakansem, jako wielce zasłużonego"[66]! Umieszczanie w instrukcjach poselskich spraw osobistych było wówczas powszechnie praktykowane, ale dotyczyło z reguły osób najbardziej wpływowych na danym terenie, dysponujących większością głosów na sejmikach, otoczonych wianuszkiem pomniejszych figur liczących na korzyści, jakie może dla nich przynieść awans ich „opiekuna". Wnioskować więc należy, że pozycja podkomorzego Tadeusza była w owym czasie w Haliczu nie zagrożona. Podczas konwokacji przypomniał on też izbie nie wykonaną decyzję sejmu z 1705 roku, nakazującą wypłacenie Jerzemu Dzieduszyckiemu sumy 4 tys. talarów tytułem zwrotu kosztów poniesionych przez niego w trakcie poselstwa do Rzymu i Wiednia. Uważając się za spadkobiercę Jerzego, włączył tę sprawę pod obrady sejmu i wykorzystując własną pozycję oraz poparcie marszałka Adama Czartoryskiego doprowadził do przyjęcia 19 czerwca 1764 roku korzystnej dla siebie uchwały. Miano mu wypłacić jako sukcesorowi Jerzego sumę powiększoną po latach do 8 tys. talarów, co jednak znów przy permanentnie pustym skarbie natrafiło na poważne trudności.

---

[63] Wybrany został na sejmiku w Haliczu 30 stycznia 1764 r., a sejm konwokacyjny zwołano na 7 maja t. r. AGZ, t. XXV, s. 569–570.

[64] Przyjęta, w wyniku pracy m.in. T. Dzieduszyckiego, konstytucja „O porządku sejmowania" była ogromnym krokiem na drodze do usprawnienia funkcjonowania polskiego sejmu. Czartoryscy poddając ją pod głosowanie wykorzystali niedoświadczenie młodego wówczas posła rosyjskiego M. Repnina i przekupność ambasadora H. Kayserlinga. *Historia Sejmu Polskiego*, t. I, pod red. J. Michalskiego, Warszawa 1984, s. 353–354.

[65] M. Dzieduszycki, *Kronika*... op. cit., s. 254.

[66] AGZ, t. XXV, s. 578.

Związanie się z obozem reform przysporzyło Tadeuszowi przeciwników wśród konserwatywnej szlachty. Nastroje te wykorzystali Potoccy[67], nie dopuszczając do odbycia sejmiku relacyjnego w Haliczu, a zawiązując tam 23 lipca rekonfederację (przeciwko konfederacji warszawskiej) w obronie liberum veto i władzy hetmańskiej. Na jej czele stanął Marian Potocki, ale inspiratorką i rzeczywistą przywódczynią całego tego przedsięwzięcia była Katarzyna z Potockich, wdowa po kasztelanie kamieńskim Stanisławie Kossakowskim[68]. Wezwali oni szlachtę do zbrojnego stawiennictwa pod Stanisławowem. Tadeusz Dzieduszycki (podobnie jak inni posłowie) nie zaryzykował uczestnictwa w sejmiku halickim, ale wraz ze swymi zwolennikami poparł generalną konfederację Czartoryskich[69]. Potoccy poddali się ostatecznie w Stanisławowie oddziałowi rosyjskiemu dowodzonemu przez starostę halickiego Ksawerego Branickiego. Kossakowska uciekła na kilka tygodni na Wołoszczyznę, a ucierpiały przede wszystkim jej (oraz Potockich) majątki[70].

Stronnictwo Czartoryskich tryumfowało więc na Rusi, podobnie jak i w całej Rzeczypospolitej. Zawiązanie, w ostatnim dniu sejmu konwokacyjnego, generalnej konfederacji na czas nieokreślony, umożliwiło przeprowadzenie pod jej węzłem kolejnych sejmów i sejmików aż do 1766 roku[71]. Pomyślność protektorów zdawała też dobrze wróżyć dalszej karierze Tadeusza Dzieduszyckiego. Na

---

[67] Potoccy byli przeciwni sejmowi konwokacyjnemu, w którym stronnicy Czartoryskich mieli zdecydowaną przewagę, stąd też mimo legalnego wyboru trzech z nich na posłów (Eustachy, generał artylerii litewskiej; Józef, starosta leżański; Mikołaj, starosta kaniowski) opuścili Warszawę wraz z grupą kilkudziesięciu innych posłów i senatorów, podpisując wcześniej manifest protestujący przeciwko obradowaniu sejmu w obecności wojsk rosyjskich. M. Dzieduszycki, *Kronika*... op. cit., s. 257; *Historia Sejmu Polskiego*, op. cit., s. 351.

[68] Katarzyna była żoną Stanisława Kossakowskiego, ostatniego z ruskiej linii tej rodziny i jedną z najaktywniejszych w polityce kobiet osiemnastowiecznej Polski. Odegrała dużą rolę w budowie potęgi rodziny Potockich i karierach poszczególnych przedstawicieli tego rodu. Przez wiele lat intrygowała przeciw Stanisławowi Augustowi, pozostając w zażyłej przyjaźni z M. Repninem i gen. P. Kreczetnikowem. Swoimi działaniami przyczyniła się też do przegrupowania opozycji magnackiej i późniejszego utworzenia tzw. „partii galicyjskiej". B. Krakowski, *Kossakowska Katarzyna z Potockich*, [w:] PSB, t. XIV, s. 255–260.

[69] Tadeusz Dzieduszycki został wybrany marszałkiem konfederacji ziemian halickich, zawiązanej 13 sierpnia 1764 r., a opowiadającej się za konfederacja warszawską (pod Czartoryskim). AGZ, t. XXV, s. 600.

[70] Majątkami Katarzyny Kossakowskiej podczas jej pobytu za granicą zarządzał brat Eustachy Potocki. B. Grosfeld, *Potocki Eustachy*, [w:] PSB, t. XXVII, s. 804–807. M. Dzieduszycki podaje, iż Potockich wygnano 22 września z kraju, co jednak nie znajduje potwierdzenia. Uwięzieni pod Stanisławowem, zostali następnego dnia wypuszczeni po złożeniu na ręce gen. rosyjskiego Seygera deklaracji o zaniechaniu dalszej walki. M. Dzieduszycki, *Kronika*... op. cit., s. 259; W. Szczygielski, *Potocki Antoni*, [w:] PSB, t. XXVII, s. 790–792.

[71] *Historia Sejmu Polskiego*, op. cit., s. 355.

elekcję wprawdzie nie pojechał z powodu choroby[72], chociaż był wówczas marszałkiem ziemi halickiej, ale już w sejmie koronacyjnym w Warszawie w grudniu 1764 roku brał udział, wchodząc do deputacji konstytucyjnej oraz do oddzielnej komisji powołanej dla spraw kościelno-świeckich[73]. W ciągu kilku lat stał się jednym z najbardziej zaufanych stronników Czartoryskich, zdobywając przy ich protekcji kolejną godność. Po śmierci Ignacego Potockiego król nadał mu bowiem 25 czerwca 1765 roku urząd cześnika wielkiego koronnego[74]. Stronnictwo w porozumieniu z dworem przeznaczyło go na marszałka sejmu w 1766 roku, ale na skutek sprzeciwu Repnina został zastąpiony podkomorzym łuckim Celestynem Czaplicem. Niemały udział w zablokowaniu wyboru Dzieduszyckiego miała intrygująca wówczas Katarzyna Kossakowska, pamiętająca mu niedawne przecież upokorzenie. Nie mogąc utrącić jego wyboru na sejmiku ziemskim, zaskarżyła prawidłowość tegoż wyboru, a sprawdzenie zarzutów (oddalonych później przez sejm) wymagało czasu[75].

W tym okresie Tadeusz Dzieduszycki był już jednym z czterech regimentarzy, którym podporządkowano wojska koronne. Najwyższa wówczas władza wojskowa, tzw. „komisja Rzeczypospolitej wojska koronnego", kierowana przez księcia Augusta Czartoryskiego, powierzyła mu w 1765 roku dowództwo nad kawalerią podolską i pokucką[76]. Zadaniem tych oddziałów było zabezpieczenie południowo-wschodniej granicy Rzeczypospolitej, co w okresie silnego rozprzężenia struktur administracyjnych i słabości państwa stawało się wręcz niewykonalne. Zwłaszcza że w 1768 roku w podolskim miasteczku Bar, położonym na pograniczu tureckim, zawiązała się pod wodzą Józefa Pułaskiego i Michała Krasińskiego konfederacja, która wkrótce ogarnęła cały kraj pociągając w swe szeregi zarówno szlachtę, jak i pozostałe warstwy społeczne: mieszczan i chłopów liczących na polepszenie swego położenia i awans w szlacheckim wojsku. Na stronę konfederacji zaczęły też przechodzić chorągwie wojska koronnego, niezadowolone z projektowanej przez Stanisława Augusta reformy kawalerii narodowej[77].

---

[72] Posłem ziemi halickiej na sejm elekcyjny został wybrany 13 sierpnia 1764 r. AGZ, t. XXV, s. 601, 604.

[73] K. Biernacki, *Dzieduszycki Tadeusz*, [w:] PSB, t. VI, s. 117–119; Posłem na sejm koronacyjny wybrano go w Haliczu 29 października 1764 r. AGZ, t. XXV, s. 608–610.

[74] Była to godność wyłącznie tytularna, nie dająca miejsca w senacie, ale przyjmując ją musiał złożyć urząd podkomorski. W dokumentach Tadeusz jest wymieniany jako cześnik od 4 września 1765 r. AGZ, t. XXV, s. 619–621.

[75] Tamże, s. 631: Protestacja z 27 sierpnia 1766 r. Katarzyny Kossakowskiej i szlachty halickiej przeciwko elekcji T. Dzieduszyckiego na posła na sejm walny.

[76] Trzej pozostali regimentarze to: Józef Krzycki (dla wojska wielkopolskiego), Hieronim Wielopolski (dla oddziałów ziemi krakowskiej) i Woronicz (dla kawalerii ukraińskiej). M. Dzieduszycki, *Kronika*... op. cit., s. 265–266.

[77] T. Cegielski, Ł. Kądziela, *Rozbiory Polski 1772–1793–1795*, Warszawa 1990, s. 103.

36 Tadeusz Dzieduszycki dowodząc wojskami koronnymi nie przystąpił do barżan, którzy akcentowali przecież walkę przeciw królowi. Nie chciał jednak walczyć także przeciwko nim, zwłaszcza że występowali przeciw Rosji i głosili hasła obrony wiary i wolności. Wkrótce jednak ambasador rosyjski Mikołaj Repnin wymógł na królu zwołanie rady senatu, a następnie podpisanie wysłanej przez nią do Petersburga prośby o pomoc zbrojną przeciw konfederacji. Postawiło to regimentarza przed koniecznością współdziałania z Rosjanami w zwalczaniu barżan. Przez pewien czas próbował dość niezręcznie powstrzymać rozprzestrzenianie się zbrojnego ruchu[78], unikał jednak bratobójczej walki, a brak zdecydowanej postawy stał się jego dramatem. O zdradę oskarżały go obie strony konfliktu, a jego żołnierze widząc wahania dowódcy sami przechodzili na stronę konfederatów. Ostatecznie Dzieduszycki nie stanął na wysokości powierzonego mu zadania, nie podołał ciążącej na nim odpowiedzialności, opuścił szybko topniejące oddziały i po przejściu granicy z Mołdawią udał się do Czerniowiec, skąd wysłał sprawozdanie do Warszawy i złożył swój urząd.

Współcześni mu negatywnie ocenili jego postępowanie, okrzyknęli go zdrajcą konfederacji, do której jednak ten nigdy nie przystąpił, przypisywali mu zamiar wymordowania konfederatów. Oceny te przejął i utrwalił w literaturze Juliusz Słowacki, dając wyjątkowo niekorzystną charakterystykę Dzieduszyckiego w *Beniowskim*:

Ów Dzieduszycki był to regimentarz
Podolski, wielki wróg konfederacji,
Z której niedawno chciał uczynić cmentarz,
Co do jednego wyciąć – niech go kaci!
(...)
Przypomnę tylko, że ten paliwoda
Zdradą na obóz napadł i wycinał,
Czego mu potem była wielka szkoda,
Bowiem go czekał stryczek lub puginał.
(...)
– Więc już rozumiecie,
Że Dzieduszycki nie miał jednej kréski
Od brzegów Dźwiny po hordy Nogajca;
Wszyscy w Ojczyźnie mówili: „To zdrajca!"[79]

[78] BNL, Dział Rękopisów, f. 45, op. III, j. 1, t. 1: Materiały genealogiczne do rodu Dzieduszyckich.

[79] J. Słowacki, *Beniowski, Pieśń druga*, [w:] J. Słowacki, *Dzieła wybrane*, t. 2: *Poematy*, oprac. J. Krzyżanowski, s. 102–103. Scena na zamku, w której Dzieduszycki stara się o rękę pięknej starościanki, jest już całkowitą fikcją literacką, jako że Tadeusz pozostawał w małżeństwie z Salomeą Trembińską od 1751 r., a żona przeżyła go o 10 lat. BNL, Dział Rękopisów, f. 45, op. III, j. 7, t. 1: Intercyza ślubna Tadeusza Dzieduszyckiego z 18 listopada 1751 r.

Kilkadziesiąt lat po śmierci Tadeusza w jego obronie wystąpił Maurycy Dzieduszycki, ale artykuły zamieszczone przezeń w leszczyńskim „Przyjacielu Ludu" miały o wiele mniejszy zasięg, a dziś w przeciwieństwie do *Beniowskiego* pozostają zupełnie zapomniane[80].

Opróżniony urząd regimentarski komisja wojskowa nadała już 21 maja 1768 roku Franciszkowi Ksaweremu Branickiemu (późniejszemu hetmanowi), który – nim zrzekł się tego stanowiska w lutym 1769 roku – bez skrupułów współpracował z korpusem rosyjskim w zduszeniu ruchu barskiego na Podolu. Tadeusz Dzieduszycki wycofał się w tym czasie z polityki, poświęcił literaturze, zamierzał napisać po łacinie historię swej rodziny i gromadził w tym celu potrzebne materiały. Najtrudniejszy okres zawirowań politycznych i społecznych – związanych także z powstaniem chłopskim, tzw. koliszczyzną – przetrwał na Węgrzech, gdzie schronił się wraz z rodziną do Szegedu w sąsiadującym z jego dobrami kosowskimi hrabstwie Marmarosz. Po powrocie król mianował go generałem-lejtnantem (10 lutego 1770 r.) i udekorował orderem św. Stanisława (2 czerwca 1770 r.)[81].

Niejednoznaczna postawa polityczna Dzieduszyckiego w okresie konfederacji barskiej nie zmienia faktu, iż to właśnie on położył podwaliny pod dziewiętnastowieczną świetność rodu. Aktywny w życiu publicznym, posiadający możnych protektorów, uzyskał od króla w 1765 roku urząd cześnika wielkiego koronnego[82]. Stanowisko nie należało wprawdzie do pierwszorzędnych w Rzeczypospolitej, ale dawało ambitnemu szlachcicowi miejsce wśród urzędników koronnych, a i w niedalekiej przyszłości okazało się korzystne dla rodu. Z Salomeą Trembińską (poślubioną w 1751 r.) miał Tadeusz czternaścioro dzieci, z których pięcioro zmarło w młodości[83]. Ciągłość rodu w linii starszej zapewniali synowie: Walerian (1754–1832), Antoni (1757–1817), Wawrzyniec (1772–1836) i Józef (1776–1847). Dla późniejszych stosunków majątkowych rodu niebagatelne znaczenie okazały się mieć ich siostry: Helena (wyszła za hr. Kajetana Sierakowskiego), Ludwika (żona Józefa Szeptyckiego), Magdalena (poślubiła hr. Ignacego Mor-

[80] „Przyjaciel Ludu", R. 9, nr 29, 30 z 14 i 21 stycznia 1843 r. Opinię M. Dzieduszyckiego zamieścił też S. Morawski, *Materiały do Konfederacji Barskiej*, Lwów 1851, s. 110.

[81] M. Dzieduszycki, *Kronika*... op. cit., s. 300. BNL, Dział Rękopisów, f. 45, op. III, j. 2, t. 1: Oryginały dokumentów wystawionych przez króla Stanisława Augusta.

[82] Tamże: Przywilej króla Stanisława Augusta z 25 czerwca 1765 r. potwierdzający, opróżnione po śmierci Ignacego Potockiego, cześnikostwo koronne dla Tadeusza Dzieduszyckiego (oryginał w jęz. polskim). Cześnik wielki koronny (dworski) usytuowany był w hierarchii urzędów centralnych pomiędzy podstolim a łowczym. Na niższych szczeblach jego odpowiednikami byli cześnicy ziemscy i powiatowi.

[83] W dzieciństwie zmarli: Anastazja, Wincenty, Balbina, Szymon i Eugeniusz. M. Dzieduszycki, *Kronika*... op. cit., s. 312.

skiego) oraz Justyna (wydana za hr. Ksawerego Działyńskiego)[84]. Trzy pierwsze, jako bezdzietne w swych małżeństwach, doprowadziły nie tylko do zwrotu wydzielonych im wcześniej posagów, ale przekazały też braciom znaczne części majątków swych mężów, a Justyna tak zaaranżowała małżeństwo swej córki, by w rękach Dzieduszyckich znalazła się trzecia część ogromnych dóbr Działyńskich!

Dominik Herakliusz (1727–1804) nie był postacią tak barwną i znaną jak jego starszy brat Tadeusz, ale dla przyszłości rodu uczynił równie dużo, stając się protoplastą licznej, młodszej linii. Wychowywany przez pewien czas przez panującego w Lotaryngii Stanisława Leszczyńskiego[85], później pojawił się w lokalnym życiu obywatelskim i nie odniósł w nim takich sukcesów jak starszy brat. Karierę wojskową rozpoczął w 1755 roku jako adiutant u boku hetmana polnego Branickiego, a w 1761 roku otrzymał pułkownikostwo w wojsku koronnym. Zdobywanie urzędów ziemskich zakończył na uzyskanym w 1766 roku starostwie bachtyńskim w ówczesnym powiecie latyczowskim na Podolu. Małżeństwo z Barbarą Dzierżkówną pozwoliło mu odzyskać dla rodu część dóbr należących w przeszłości do Jerzego Dzieduszyckiego, w tym Sokołów, Siechów, Uhełnę i Łany, przekazane mu przez teściową, Helenę z Miaskowskich[86]. Z trzech synów[87] urodzonych z tego związku jedynie Andrzej (1756–1831) doczekał się potomstwa, ale z drugiego małżeństwa Dominika z Julią Bielską urodziło się aż dziewięcioro dzieci, z których ciągłość rodu zapewniało czterech dalszych męskich potomków: Antoni (1768–1792), Kajetan Jan (1772–1842), Jan Karol (1774–1856) i Ignacy Tomasz (1777–1841)[88].

Dokonany w 1772 roku pierwszy rozbiór Rzeczypospolitej zdecydował w dużej mierze o przyszłości rodziny Dzieduszyckich. Większość majątków Tadeusza i Dominika znalazła się na terenach zajętych przez Habsburgów, co zmusiło ich do przyjęcia obywatelstwa austriackiego i znalezienia dla siebie miejsca w społeczeństwie galicyjskim przystosowywanym do realiów obcego systemu prawnopaństwowego[89].

---

[84] Piątą z sióstr była Paula Klotylda, która nie wyszła za mąż, a swe krótkie życie spędziła na wychowywaniu dzieci brata Waleriana.

[85] W Lunéville wychowywał i kształcił na swój koszt stale 10 rodaków.

[86] Majątki te przeszły w 1851 r. po śmierci żony Jerzego (Marianny) na córkę jego siostry (Salomei Miaskowskiej), Helenę Dzierżkową (teściową Dominika Herakliusza).

[87] Pozostali dwaj synowie Dominika i Barbary to: Polikarp Jan (1757 – zmarł przed 1773) oraz Stefan Sylwester (ur. 1759 r.), który nie ożenił się, a zmarł prawdopodobnie podczas wojen napoleońskich na terenie Niemiec.

[88] Dominik i Julianna mieli ponadto dwóch innych synów: Mikołaja Adama (1769–1795) i Józefa (ur. 1771 r.), którzy zmarli bezpotomnie, oraz trzy córki: Teklę (poślubiła Józefa Wolskiego), Mariannę (żonę barona Józefa Werenki) i Franciszkę (wyszła za hr. Franciszka Dunin Borkowskiego).

[89] System ten zakładał podział ludności chrześcijańskiej na trzy zasadnicze grupy: szlachtę, mieszczan i chłopów. W. Kalinka, *Galicja i Kraków pod panowaniem austriackim*, Kraków 1898, s. 23.

Specjalnym patentem określono sposób wywodu szlachectwa i prawa przysługujące obywatelom przynależnym do tego stanu[90]. Cesarzowa Maria Teresa uznała nowym poddanym wszystkie nadane im wcześniej tytuły książąt i hrabiów cesarstwa rzymskiego, ale w Galicji dotyczyło to tak niewielu osób, że w żaden sposób nie dało się z nich utworzyć analogicznego do innych prowincji cesarstwa stanu magnatów. Na przyłączonych do Austrii ziemiach polskich warstwę tę należało dopiero wyodrębnić poprzez nadanie większej liczby tytułów arystokratycznych. Patent z 13 czerwca 1775 roku wyznaczał roczny termin na wystąpienie o nadanie tytułu hrabiowskiego przez wszystkie osoby piastujące w przeszłości w Rzeczypospolitej urzędy koronne, zasiadające w senacie bądź posiadające starostwa grodowe. Urzędy powiatowe uprawniały natomiast do starań o tytuły baronowskie. Z przywileju tego nie wszyscy jednak skorzystali i to na ogół nie z pobudek patriotycznych (chociaż były i takie), ale raczej z przyczyn materialnych. Przyznanie nowych tytułów wiązało się bowiem z opłatą, która mimo iż ograniczona w tym pierwszym okresie do wysokości jedynie czwartej części obowiązującej taksy, stanowiła jednak w wielu wypadkach skuteczną barierę dla szlachty zrujnowanej w okresie konfederacji barskiej.

Tadeusz Dzieduszycki był w tym czasie postacią znaną wysokim urzędnikom austriackim obejmującym stanowiska w Galicji, a dzięki dobrej w okresie swego regimentarstwa współpracy z wojskami cesarskimi na pograniczu węgierskim także nieźle notowany na dworze wiedeńskim. Już 21 czerwca 1775 roku otrzymał od cesarzowej Marii Teresy godność tajnego radcy i przypisany do niego tytuł Ekselencji[91]. Nie czekał też długo na rozpatrzenie wniosku o nadanie tytułu hrabiowskiego, spełniał bowiem wymagane warunki jako cześnik wielki koronny i starosta grodowy w Rzeczypospolitej. Dyplom hrabiowski dla siebie i swoich następców otrzymał 22 października 1775 roku i był to dopiero drugi taki tytuł przyznany przez Marię Teresę w Galicji[92]. W uzasadnieniu stwierdzono, że Tadeusz

> od tego Jerzego Dzieduszyckiego ród swój wiedzie, któremu zaszczytny tytuł hrabiego August II król Polski i cesarz Leopold I dawać nie wahali się, że w prześwietnej Rzeczypospolitej polskiej wysokimi w pokoju i wojnie urzędami już od lat trzydziestu jest ozdobiony, że równie i przodkowie jego urzędy koronne piastowali, tak iż ród jego między pierwsze tych królestw policzyć należy; na koniec, że i sam niepoślednią domowi austriackiemu wyrządził przysługę, gdy w roku 1762 jako generalny wojsk polskich na Podolu regimentarz ówczesnego gubernatora i komendanta generalnego w Siedmiogrodzie, barona de Bukow, o zamierzonym przez tatarskie-

[90] Patent z 3 lipca 1775 r.

[91] M. Dzieduszycki, *Kronika*... op. cit., s. 306.

[92] Pierwszym tytułem hrabiowskim obdarzeni zostali 16 czerwca 1775 r. Sierakowscy (arcybiskup lwowski Hieronim i jego bracia). Tamże, s. 308.

go chana na Węgry napadzie listownie uprzedził i tym sposobem do odwrócenia grożącej burzy dopomógł[93].

Wnioski kierowane do Wiednia w sprawie nadania tytułu hrabiowskiego obejmowały zazwyczaj nie pojedyncze osoby, ale całe rodziny. Nie inaczej było w przypadku Dzieduszyckich, jako że Tadeusz występował także w imieniu brata. Komisja dworska odmówiła jednak prośbie Dominika, uznając, że nie spełnia on warunków wyszczególnionych w patencie czerwcowym. Nie pełnił bowiem wcześniej urzędów centralnych, nie zasiadał w senacie, a posiadane przez niego starostwo nie było grodowe. Odpowiedzi tej Dominik nie uznał jednak za ostateczną i w następnym roku ponowił starania, powołując się na członków rodziny, używających tego tytułu tak w przeszłości (Jerzy), jak i aktualnie (Tadeusz i jego synowie). Argumenty te okazały się na tyle skuteczne, że 26 lipca 1777 roku również Dominik uzyskał ostatecznie dyplom hrabiowski dla siebie i swoich następców[94].

Zaliczenie obu linii Dzieduszyckich do grona magnatów miało istotne znaczenie dla korzystania w przyszłości z praw przysługujących poszczególnym stanom. Patent z 1775 roku powoływał bowiem Galicyjski Sejm Stanowy, w którym zasiadać miały dwa stany: magnaci (wszyscy książęta, hrabiowie i baronowie) oraz tzw. rycerstwo (reszta szlachty). Duchowieństwo nie tworzyło pierwotnie odrębnego stanu, ale arcybiskupi i biskupi obu obrządków zaliczani byli do magnatów, a prałaci i kanonicy katedralni do stanu rycerskiego. W sejmie mogli jednak zasiąść tylko ci reprezentanci obu stanów, którzy opłacali co najmniej 300 złp podatku gruntowego, co odpowiadało majątkowi przynoszącemu rocznie 2500 złp czystego dochodu. Tak urządzona instytucja przedstawicielska w praktyce zaczęła działać dopiero po uzupełniającym patencie Józefa II z 20 stycznia 1782 roku, ale okazała się ciałem niesprawnym i była zwoływana jedynie do 1788 roku[95].

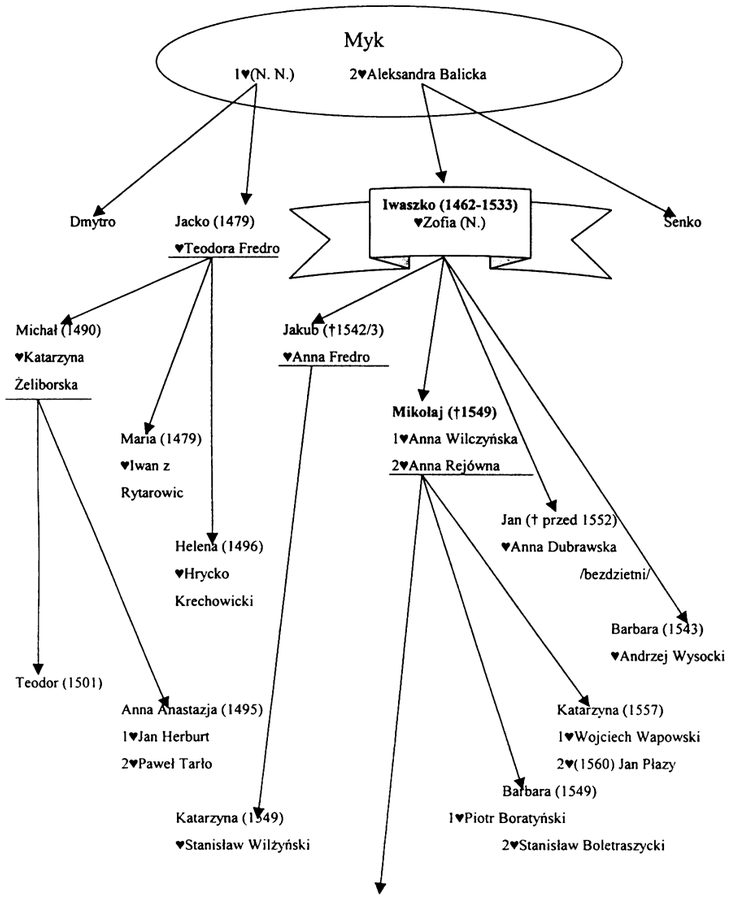
Tadeusz Dzieduszycki nie cieszył się zbyt długo tytułem hrabiowskim. Nie zaistniał już w życiu obywatelskim Galicji, jako prowincji austriackiej. Częścio-

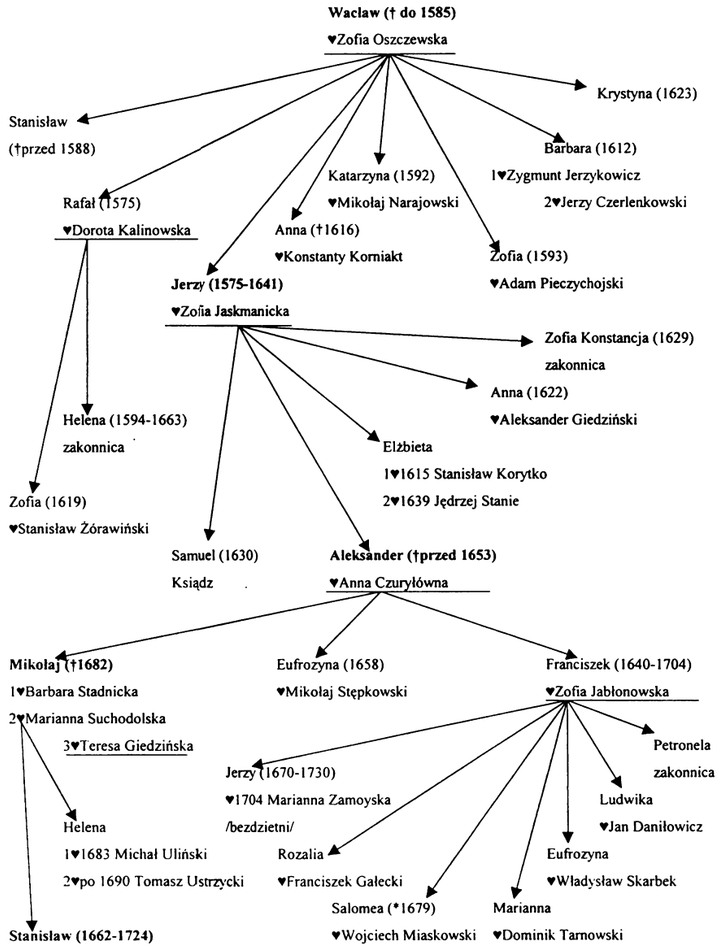
[93] Dyplom nadania przez Marię Teresę tytułu hrabiowskiego dla Tadeusza Dzieduszyckiego w 1775 r. Oryginał w posiadaniu włoskiej linii rodziny Dzieduszyckich. Fragment łacińskiego tekstu przytacza w polskim tłumaczeniu M. Dzieduszycki, *Kronika*... op. cit., s. 307–308. Dyplom ten został wpisany w 1781 r. w tzw. Stanową Księgę Majestatyczną, t. 1, s. 99.

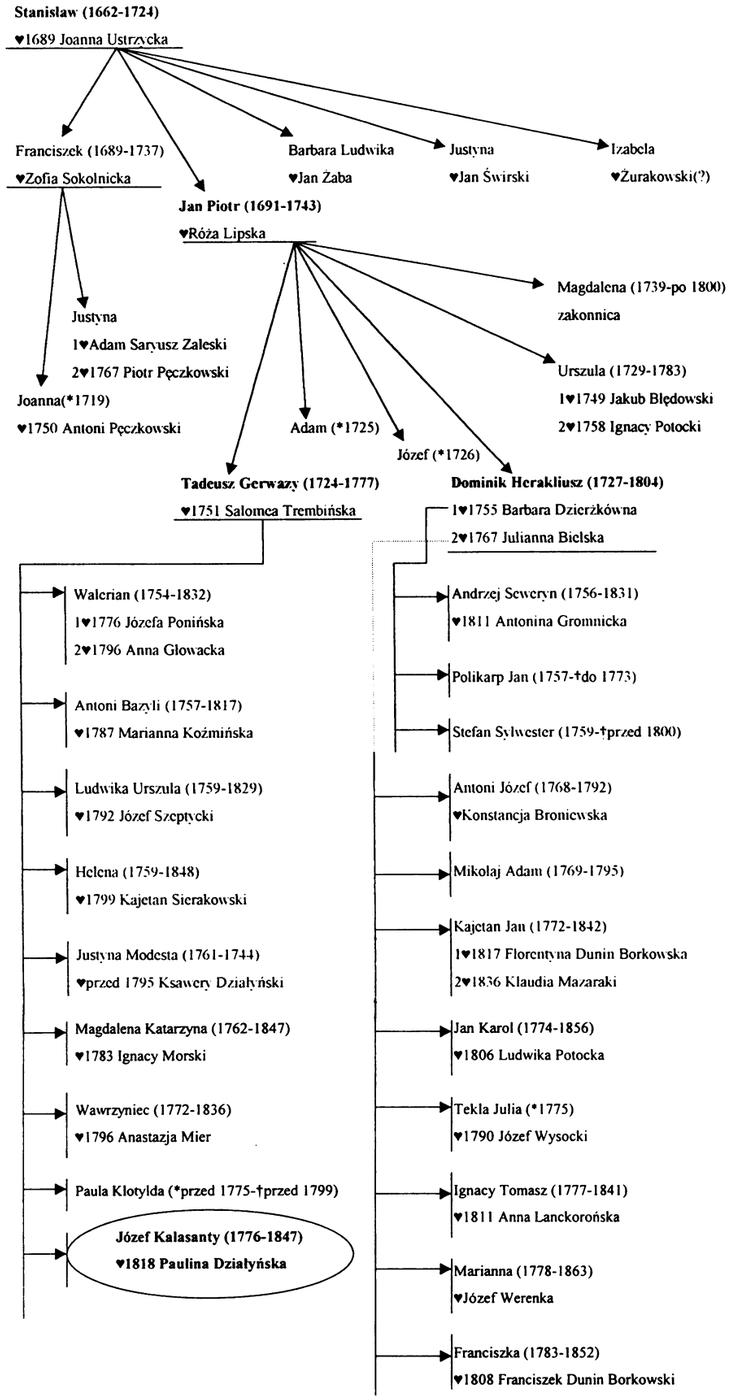
[94] M. Dzieduszycki, *Kronika*... op. cit., s. 317.

[95] W. Kalinka, op. cit., s. 24–25. Ponownie Sejm Stanowy został zwołany dopiero przez cesarza Franciszka w 1817 r. Składał się odtąd z czterech stanów: magnatów, rycerskiego (każdy ziemianin opłacający co najmniej 75 złr, tj. równowartość 300 złp, podatku gruntowego rocznie), duchowieństwa (arcybiskupi, biskupi i opaci rzymskokatoliccy i unieccy) i mieszczańskiego (dwaj przedstawiciele miasta Lwowa). Sejm ów miał zbierać się raz w roku, a jego kompetencje były raczej symboliczne (opiniowanie, rozdzielanie podatków, zarządzanie własnymi funduszami prowincji, wystosowywanie tzw. „adresu" do cesarza). Organem wykonawczym był wybierany przez sejm siedmioosobowy Wydział Stanowy.

TABLICA I. **DZIEDUSZYCCY**







wo zdołał uporządkować jeszcze swoje sprawy majątkowe i krótko przed śmiercią w październiku 1777 roku zrzekł się (jako poddany austriacki) cześnikostwa wielkiego koronnego[96]. Pod koniec życia wrócił do pióra, którym posługiwał się równie dobrze jak szablą. Nie zdążył wprawdzie opracować dziejów rodziny, ale przelał na papier swe przemyślenia i pozostawił – zgodnie z duchem epoki – rady spisane dla potomnych, a adresowane przede wszystkim do synów:

> Nic tu nie znajdziecie, co mogłoby wam być podnietą do wyniosłości i wzgardy dla drugich; obaczcie bowiem, [jak] wiele domów, co was przewyższają wielkością, dostojeństwy, bogactwem i zasługami dla Rzeczypospolitej; z drugiej jednak strony nie macie też powodu do zbytniej pokory i uniżoności, gdyż poznanie przodków od boskiej opatrzności zawsze dostatecznym majątkiem uposażonych, zasługami w obywatelstwie i obozach znakomitych dostojeństwami zaszczyconych, a co najważniejsze pobożnych w obliczu Boga, dla każdego uczciwych, w sprawach swych umiarkowanych i słusznych, słowem jak gdzieś powiedziano: Dom marny prawie, ale bez skazy!
> Lecz tam, gdzie świetność przodków ujrzycie, przypomnijcie sobie ono zdanie:
> Ród bowiem i pradziady, i co nie z nas chodzi,
> Ledwie za nasze własne uważać się godzi.
> Dobre zaś przykłady przodków pilnie zgłębiajcie i naśladujcie[97].

[96] Tadeusz zmarł w Żukowie 13 października 1777 r., co potwierdza świadectwo śmierci wystawione 25 sierpnia 1802 r. przez parafię w Gwoździcu. W dokumencie tym nazwisko pisane jeszcze jako „Dziedosicki". BNL, Dział Rękopisów, f. 45, op. III, j. 8, t. 1.

[97] Słowa przytoczone w sprawozdaniu Rady Związku Rodowego Dzieduszyckich. BNL, Dział Rękopisów, f. 45, op. III, j. 5, t. 1: Protokół XII zjazdu rodowego z 8 kwietnia 1920 r.

II. Podstawy pod wyniesienie rodu

We wszystkim był pełen umiarkowania i oświecenia. Służył, jak mógł ogółowi, zbierał rzadkie zabytki dawnej literatury, hojnie wspierał dzisiejszą. Nie szczędził na dobre i pożyteczne, na wsparcie nieszczęśliwych.

fragment mowy pogrzebowej, 1847

Józef Kalasanty (1776–1847)

Ostatnie lata XVIII stulecia przyniosły ogromne zmiany majątkowe w starszej linii Dzieduszyckich. Wiązały się one zarówno z koniecznymi po pierwszym rozbiorze regulacjami prawnymi, z wprowadzonym w Austrii monopolem solnym czy wreszcie z podziałem schedy po Tadeuszu. Ten ostatni zaliczany był przed śmiercią do grona bogatszej arystokracji galicyjskiej, mimo iż po ojcu nie odziedziczył wielkiej fortuny. W wyniku dwukrotnie przeprowadzanego podziału majątkowego z bratem Dominikiem objął najpierw w 1756 roku część miasteczka Kosów, przedmieście Moskalówkę, część Starego Kosowa oraz wsie: Czerynówkę, Babin, Jaworów[1]. Po zrzeczeniu się dożywocia przez matkę, bracia dokonali drugiego działu w 1757 roku, który przyniósł Tadeuszowi miasto Jaryszów wraz z wsiami: Słobódką Jaryszowską i Ladawą na Podolu. Własnością Dominika stały się natomiast po pierwszym układzie Dzieduszyce Wielkie i Zaderewacz, a po drugim Jurkowce, Ilaszowce, Chońkowce, Nagorzany, Pohoryła, Bielany, Tatarzyska i Kuraszowce.

Na stan majątkowy Tadeusza w istotny sposób wpłynął znaczny posag (160 tys. złp)[2] wniesiony w 1751 roku przez poślubioną wówczas Salomeę z Trembińskich[3], a niezłe dochody przynosiły też posiadane przez niego dwa starostwa: żukowskie

---

[1] Pierwszy dział majątkowy bracia podpisali 5 stycznia 1756 r. w Żydaczowie, a drugi 16 stycznia 1757 r. we Lwowie. M. Dzieduszycki, *Kronika*..., op. cit., s. 232, 234. BNL, Dział Rękopisów, f. 45, op. III, j. 4, t. 1: Rozdzielenie majątku pomiędzy Tadeuszem i Dominikiem Dzieduszyckimi.

[2] O wysokości tej sumy może świadczyć porównanie z rocznym dochodem uzyskiwanym przez ojca Tadeusza ze wszystkich swych dóbr: 4323 złp 26 gr. M. Dzieduszycki, *Kronika*... op. cit., s. 210.

[3] Salomea z Trembińskich, córka podsędka lubelskiego Walerian, urodziła się 20 kwietnia 1718 r., a więc była 6 lat starsza od męża Tadeusza Dzieduszyckiego.

na Pokuciu i matwijkowskie na Podolu. Pierwsze miał już w połowie lat czterdziestych, a drugie odstąpili mu 9 grudnia 1756 roku Józef i Tekla Sosnowscy[4]. Od podkomorzyny bracławskiej księżnej Heleny Czetwertyńskiej nabył ponadto w 1765 roku znaczne dobra Rachinia, a król zdążył go jeszcze wynagrodzić starostwem serebryńskim. Z powyższego wyszczególnienia wynika, że w majątku Tadeusza znaczący udział stanowiły ziemie oddane mu w dożywotnie użytkowanie. Przed ustaniem owego dożywocia ziemie te zmieniły jednak przynależność państwową, a „nowy właściciel" pozwolił dożywotnim posiadaczom dawnych starostw zamienić je w wieczyste dziedzictwo po opłaceniu połowy ich szacunkowej wartości. Tadeusz Dzieduszycki skorzystał z tej oferty podpisując 4 stycznia 1777 roku kontrakt kupna starostwa żukowskiego. Swym dzieciom pozostawił więc w spadku liczący się już w Galicji majątek. Uzyskiwane z niego dochody nie były wprawdzie w owych czasach zbyt stabilne, ale w przyszłości miały dać mocne podstawy ekonomiczne dla kolejnych pokoleń Dzieduszyckich.

Potomstwo Tadeusza

Tadeusz żył krótko, ale intensywnie, a służąc krajowi dbał też o dobro rodziny. W niespokojnych czasach tonącej Rzeczypospolitej, kiedy upadały gromadzone przez wieki wielkie fortuny, potrafił nie tylko utrzymać się na powierzchni, ale znacznie powiększyć osobisty majątek. Pozostawił po sobie dziewięcioro dzieci[5], z których większość była w chwili jego śmierci małoletnia. Administracją całego majątku zajął się z konieczności najstarszy Wiktoryn Walerian[6] (1754–1832), któremu ojciec przekazał już w 1775 roku kontrolę nad starostwem serebryńskim na Podolu oraz majątkami Rachinia i Słobódka. Kolejny syn, Antoni Bazyli (1757–1817), jako początkujący dyplomata służył wówczas Rzeczypospolitej w poselstwie w Stambule. W bardziej sprzyjających czasach, w stabilnym kraju, obydwaj mieli szansę odegrać znaczącą rolę w życiu politycznym. Predestynowała ich do tego zarówno wysoka pozycja społeczna, staranne wykształcenie, jak i osobiste uzdolnienia.

Walerian w wieku 19 lat doktoryzował się w Wiedniu z matematyki, w 1775 roku był już szambelanem tamtejszego dworu[7], a dalsza kariera wydawała się stać

---

[4] BNL, Dział Rękopisów, f. 45, op. III, j. 2, t. 1: Przywileje króla Augusta III dla Tadeusza Dzieduszyckiego.

[5] Pięcioro dalszych zmarło w dzieciństwie: Anastazja, Wincenty, Balbina, Szymon i Eugeniusz (bliźniak Józefa). M. Dzieduszycki, *Kronika*...op. cit., s. 312.

[6] Używał drugiego imienia.

[7] Otrzymał go 20 maja 1775 r. i był to pierwszy klucz szambelański nadany Polakowi z Galicji. E. Kipa, *Dzieduszycki Wiktoryn Walerian (1754–1832)*, [w:] PSB, t. VI, Kraków 1948, s. 121.

otworem, zwłaszcza po zawarciu w następnym roku „odpowiedniego" małżeństwa ze starszą o 16 lat Józefą Ponińską! W 1786 roku król Stanisław August Poniatowski przysłał mu order św. Stanisława, a sejmik podolski wybrał go posłem na sejm Rzeczypospolitej[8].

Antoni, wykształcony w Warszawie i w Wiedniu, od najmłodszych lat przygotowywany był do kariery dyplomatycznej. Władający kilkoma językami, został przez ojca umieszczony w 1776 roku w departamencie spraw zagranicznych Rady Nieustającej, a od następnego roku znalazł się w składzie polskiego poselstwa w Stambule. Spędził tam cztery lata, z których dwa ostatnie jako chargé d'affaires. W wieku 24 lat otrzymał godność pisarza wielkiego litewskiego, a więc urząd, do którego wielu dochodziło u szczytu swej kariery. W końcu XVIII wieku w jego rękach znalazły się nici polskiej polityki zagranicznej, jako sekretarza do tych spraw w Radzie Nieustającej (od 1782 r.) i w straży postawionej przy królu przez Konstytucję 3 Maja[9]. Uczestniczył w najważniejszych wydarzeniach tego okresu, m.in. podróżował z królem na zjazd do Kaniowa (maj 1787 r.), podpisywał traktat pokojowy z Prusami (29 marca 1790 r.), posłował na sejmy Rzeczypospolitej[10]. Małżeństwo z Marianną Koźmińską[11], jedyną spadkobierczynią wielkich majątków w Wielkopolsce, uczyniło go z kolei człowiekiem ogromnie bogatym. Upadek Rzeczypospolitej sprawił, że kariery polityczne obu braci zakończyły się z woli zaborców w twierdzach w Ołomuńcu[12] i w Głogowie[13].

Dwaj dalsi, znacznie młodsi synowie Tadeusza, Wawrzyniec Marcin (1772–1836) i Józef Kalasanty (1776–1847), nie mieli szans na zaistnienie w życiu pu-

[8] BK, Teki Dworzaczka, sygn. 61: „Gazeta Warszawska" z 26 sierpnia 1786, nr 68.

[9] W 1790 r. Antoniego odznaczono najwyższym polskim orderem Orła Białego, a w 1792 r. został generalnym dyrektorem poczt w Koronie i na Litwie, co wiązało się z uposażeniem 100 tys. złp rocznie. M. Dzieduszycki, *Kronika*... op. cit., s. 382–392; W. Dzwonkowski, *Dzieduszycki Antoni Bazyli (1757–1817)*, [w:] PSB, t. VI, op. cit., s. 106.

[10] Posłem na sejm był wybierany od 1786 r. z Litwy. BK, Teki Dworzaczka, sygn. 64: „Gazeta Warszawska" z 6 września 1786, nr 71.

[11] Córka Teodora i Anny z Działyńskich, a wnuczka wojewody kaliskiego Augustyna Działyńskiego i Anny z Radomickich. Ta ostatnia po owdowieniu wyszła ponownie za mąż za marszałka wielkiego litewskiego Władysława Gurowskiego i w ich to pałacu w Warszawie – w obecności króla Stanisława Augusta Poniatowskiego – odbył się 2 stycznia 1787 r. ślub Antoniego. M. Dzieduszycki, *Kronika*... op. cit., s. 386; BK, Teki Dworzaczka, sygn. 84: „Gazeta Warszawska" z 2 stycznia 1786, nr 2.

[12] Walerian został aresztowany 20 maja 1797 r. za przewodzenie tzw. Centralizacji Lwowskiej i po długim procesie osadzony w twierdzy w Ołomuńcu (sierpień 1799 – luty 1800). Po uwolnieniu 17 lutego 1800 r. wrócił do Lwowa i podpisał rewers lojalności. M. Dzieduszycki, *Kronika*... op. cit., s. 367, 370; E. Kipa, op. cit., s. 122.

[13] Antoni został aresztowany przez władze pruskie w lipcu 1794 r. za udział w strukturach władzy powołanej w Warszawie w okresie powstania kościuszkowskiego (kierował wydziałem dyplomatycznym Rady Narodowej). W twierdzy głogowskiej przebywał krótko, ale po uwolnieniu nie mógł przez pewien czas opuszczać Wrocławia. M. Dzieduszycki, *Kronika*... op. cit., s. 394, 399; W. Dzwonkowski, op. cit., s. 107.

blicznym niepodległego państwa. Urodzili się już po pierwszym rozbiorze jako poddani cesarzowej Austrii[14], a przynależność narodową zdążyli obaj zaakcentować w powstaniu 1794 roku, w którym Wawrzyniec, jako jeden z adiutantów, znalazł się u boku Kościuszki w czasie bitew pod Racławicami i Szczekocinami[15] Osieroceni w dzieciństwie[16], nie uzyskali tak spektakularnego wykształcenia jak starsi bracia, ale wrodzona inteligencja wsparta dużymi możliwościami finansowymi pozwoliła im zaistnieć w przyszłości w polskim życiu umysłowym, a Józefowi nawet pozostawić w nim trwały ślad dla następnych pokoleń.

Ponadprzeciętne walory umysłowe prezentowały też ich siostry, które na tle swej epoki wyróżniały się zarówno wykształceniem, jak i samodzielnością myślenia. Ciekawe, że w swym dojrzałym życiu wypełniały zgoła męskie wówczas role: osobiście zarządzały majątkami, wprowadzały innowacje gospodarcze, interesowały się polityką i podejmowały decyzje odnoszące się do przyszłości rodziny. Swobodnie posługiwały się kilkoma językami, przy czym Ludwika tłumaczyła nawet z włoskiego prace filozoficzne, ale w ich salonach mówiło się tylko po polsku[17]. Z pięciu córek Tadeusza jedynie Paula Klotylda nie wyszła za mąż, pozostała przy rodzinie i zajmowała się wychowaniem dzieci najstarszego brata Waleriana. Pozostałe weszły w znaczące na przełomie XVIII i XIX wieku rodziny arystokratyczne Sierakowskich, Szeptyckich, Morskich i Działyńskich. Żadne z tych małżeństw nie zostało zawarte z pobudek romantycznych, co jednak nie oznaczało związków nieudanych. Bliźniaczki Ludwika (1759–1829) i Helena (1759–1848) wychodząc za mąż nie należały już do osób bardzo młodych. Pierwsza poślubiła w 1792 roku Józefa Szeptyckiego[18], a druga w 1799 roku wdowca Kajetana Sierakowskiego[19]. Oba związki pozostały bezdzietne, podobnie jak małżeństwo ich młodszej siostry Magdaleny (1762–1847) z Ignacym Morskim.

Potomstwo pozostawiła po sobie jedynie Justyna (1761–1844)[20], której życiem udanie pokierował w pewnym momencie brat Antoni. W 1789 roku umieścił ją

[14] Traktaty rozbiorowe zostały podpisane w Petersburgu 5 sierpnia 1772 r., a Wawrzyniec urodził się 11 sierpnia t. r.

[15] M. Dzieduszycki, *Kronika*... op. cit., s. 404.

[16] Ich matka Salomea z Trembińskich zmarła 20 stycznia 1787 r. w Żukowie. M. Dzieduszycki, *Kronika*... op. cit., s. 313.

[17] MJ, sygn. AR 26 Zarzecze: Dzieje i opis pałacu zabytkowego w Zarzeczu, w powiecie jarosławskim położonego, dokonane na podstawie odczytu wygłoszonego na posiedzeniu Towarzystwa Miłośników Jarosławia w jesieni 1945 r. przez Włodzimierza hr. Dzieduszyckiego, s. 2 (maszynopis).

[18] Po śmierci Szeptyckiego w 1818 r. Ludwika samodzielnie zarządzała majątkami, a dopiero kilka miesięcy przed śmiercią przeniosła się do Krakowa. M. Dzieduszycki, *Kronika*... op. cit., s. 409.

[19] Sierakowscy przebywali głównie w swym domu na Lesznie w Warszawie. Ich małżeństwo trwało aż 42 lata, a Helena po śmierci męża w 1841 r. umieściła marmurową tablicę nagrobną w kościele Karmelitów. M. Dzieduszycki, *Kronika*... op. cit., s. 411.

[20] W dotychczasowej literaturze jej data urodzenia podawana jest jako nieznana, ale umierając w 1844 r. miała 83 lata, co wskazuje, że urodziła się w 1761 r. BK, Teki Dworzaczka, sygn. 57/176.

w zakonie kanoniczek[21] w Warszawie, a potem wyswatał z najmłodszym bratem swej teściowej Ksawerym Działyńskim (1756–1819)[22]. Z małżeństwa zawartego przed 1795 rokiem[23] pozostało troje dzieci: Paulina[24], Tytus i Klaudyna, które w sposób bezpośredni bądź pośredni wpiszą się w historię poturzycko-zarzeckiej linii Dzieduszyckich. Zapoczątkuje ją Józef, ale znaczny udział w jej powstaniu mieć będą dwie jego starsze siostry: Magdalena Morska i Justyna Działyńska.

Rozliczenia majątkowe z rządem wiedeńskim

Na wartość majątków należących do Tadeusza Dzieduszyckiego wpływała nie tylko ich rozległość i dochód przynoszony przez poszczególne folwarki z upraw i hodowli, ale też wydobywane na tym terenie surowce mineralne. Pozyskiwanie ich było w XVIII wieku nader ograniczone, najczęściej dotyczyło to soli. W Rzeczypospolitej właściciele dóbr posiadali niczym nie ograniczoną wolność wydobywania surowców, co w pierwszym okresie po dokonaniu rozbioru utrzymali również Austriacy. Wprowadzili natomiast rodzaj podatku od tych kopalin, nakazując właścicielom złożenie dziesiątej części do skarbu państwowego, a w odniesieniu do metali szlachetnych odsprzedawanie ich w całości państwu[25]. Sól nie należała wprawdzie do surowców szlachetnych, ale powszechność jej użycia przynosiła niezłe dochody zarówno właścicielom tzw. dóbr solnych, jak i pośrednikom zajmującym się jej rozprowadzaniem. Władze wiedeńskie wprowadziły najpierw państwowy monopol w handlu solą[26], a po kilku latach rozciągnęły go także na produkcję[27]. Oznaczało to wykupienie przez państwo wszystkich „dóbr solnych", co dotknęło też znaczną część majątków pozostawionych przez Tadeusza

[21] Reguła zgromadzenia, założonego w pierwszej połowie XVIII w., pozwalała umieszczonym tam pannom na wystąpienie i wyjście za mąż. Pierwszą ksienią kanoniczek warszawskich była w latach 1745–1748 Zofia Gałecka, jedyna córka Franciszka Zygmunta i Rozalii z Dzieduszyckich. R. Marciniak, *W Rzeczypospolitej szlacheckiej (1415–1793)*, [w:] *Krotoszyn*, t. II, pod red. R. Marciniaka, s. 137.

[22] Ksawery był synem wojewody kaliskiego Augustyna Działyńskiego i Anny Radomickiej (2° v Gurowskiej).

[23] Według Maurycego Dzieduszyckiego ślub odbył się w 1796 r., co jednak wydaje się mało prawdopodobne. M. Dzieduszycki, *Kronika*... op. cit., s. 414. Ich pierwsza córka urodziła się bowiem w Konarzewie 29 czerwca 1795 r. Odpis metryki urodzenia sporządzony 10 listopada 1818 r. BNL, Dział Rękopisów, f. 45, op. III, j. 21, t. 2.

[24] Właściwie Anna Paulina, ale używała drugiego imienia.

[25] Patent cesarski z 4 lutego 1773 r.

[26] Patent cesarski z 6 sierpnia 1773 r. Producentom płacono po 3 złp za beczkę „warzonki". W. Kalinka, op. cit., s. 43.

[27] Patent cesarski z 22 marca 1786 r.

Dzieduszyckiego. Administracją państwową objęte zostały dobra rachińskie i kosowskie, w tym również samo miasteczko Kosów.

Władze austriackie nie zamierzały jednak wywoływać konfliktu z właścicielami ziemskimi i zrażać ich sobie zbyt restrykcyjną polityką wewnętrzną. W zamian za dobra przejęte na monopol solny przyznawano z królewszczyzn inne majątki, których wartość zazwyczaj wyrównywała straty poniesione przez szlachtę. Przed 1772 rokiem znaczna część Galicji należała do dóbr koronnych Rzeczypospolitej. Po zajęciu tego terytorium przez Habsburgów ziemie te uznane zostały za własność państwa i objęte zarządem specjalnie utworzonych w tym celu urzędów ekonomicznych. Początkowo pozbywano się jedynie dóbr, którymi nie można było odpowiednio zarządzać ze względu na znaczne oddalenie od urzędów gospodarczych. Do roku 1802 sprzedano bądź zamieniono 82 takie majątki. Politykę Wiednia w tym względzie zmieniły dopiero wojny napoleońskie, które poważnie nadszarpnęły budżet państwa. Dla ratowania zrujnowanych finansów nie tylko nakładano różne nadzwyczajne podatki i konfiskowano kosztowności kościelne, ale też od roku 1811 zaczęto masowo wysprzedawać dawne galicyjskie dobra koronne[28].

Przejęte w Galicji królewszczyzny i majątki skasowanych klasztorów (utworzono z nich fundusz religijny) posłużyły władzom austriackim w pierwszym okresie właśnie do regulowania stosunków z właścicielami poszkodowanymi przez wprowadzenie monopolu solnego. Postępowanie w tym zakresie prowadzone było kolejno na kilku szczeblach administracji państwowej, co przy znacznym zbiurokratyzowaniu całego tego aparatu ciągnęło się zazwyczaj przez wiele lat i wymagało od zainteresowanych ziemian nie tylko cierpliwości, ale i umiejętności poruszania się w tym nieznanym dla większości systemie prawnym. Pertraktacje z Dzieduszyckimi rozpoczęły się już w 1778 roku i trwały – w tym niespokojnym politycznie czasie – ponad ćwierć wieku! W imieniu masy spadkowej Tadeusza Dzieduszyckiego występował początkowo najstarszy jego syn Walerian, jako że podział majątku wstrzymywał zarówno brak rozeznania co do wielkości pozostawionego spadku (nie zakończony proces postępowania odszkodowawczego za utracone „dobra solne"), jak i małoletniość większości spadkobierców.

W pierwszym etapie rodzinie przyznano 1 kwietnia 1778 roku starostwo jabłonowskie, obejmujące miasteczko Suchostaw i wsie: Jabłonów, Celejów i Uwisłę; część starostwa trembowelskiego, tj. Semenów, Zaścienocze, Humaniska, Małów, Kaptury i Zielińce; oraz: Potoczyska, Horodnicę i Peredywanie w cyrkule kołomyjskim z dóbr funduszu religijnego[29]. Dalsze regulacje przerwały podję-

[28] Wyprzedaż dawnych dóbr koronnych Rzeczypospolitej przejętych przez Austrię nastąpiła po wydaniu patentu z 16 czerwca 1811 r. K. Czemeryński, *O dobrach koronnych byłej Rzeczypospolitej Polskiej*, Lwów 1870, s. 50.

[29] M. Dzieduszycki, *Kronika*... op. cit., s. 373.

te w Galicji na szeroką skalę pomiary gruntowe mające dać podstawy do ustalenia dochodów i wymiaru podatku gruntowego. Pomiarów tych, jak i opisu granic i gruntów dokonać mieli właściciele ziemscy i reprezentanci gromad w obecności skierowanych do tego celu urzędników, a wynik ich prac zatwierdzała następnie Komisja Urbarialna[30]. W ten sposób stworzono kataster urbarialny, który zawarty został w tzw. metryce józefińskiej z 1787 roku. W przeciwieństwie do innych krajów monarchii habsburskiej, w Galicji przeprowadzany był on po raz pierwszy i od podstaw[31].

W drugim etapie rozliczeń z rządem, przypadającym na lata 1789–1790, Dzieduszyccy otrzymali najpierw wieś Podgórzany, a potem wydzielone z dóbr funduszu religijnego: Bieżanów i Kaim w cyrkule bocheńskim, Radziszów, Wolę Radziszowską, miasteczko Skawina, Ryczów z Półwsią, Woźnikami i sołtystwem Żygodowice w cyrkule wadowickim[32]. Dalsze prace rozliczeniowe z właścicielami ziemskimi w Galicji zostały zawieszone w obliczu rozwijającej się rewolucji we Francji i komplikującej się z tego powodu zewnętrznej sytuacji Austrii. Galicja stała się terenem wzmożonej akcji werbowania rekruta na potrzeby armii i temu zadaniu podporządkowano wysiłki miejscowej administracji.

Szlachta galicyjska dość licznie zaangażowała się w insurekcję kościuszkowską 1794 roku, co jeszcze bardziej pogłębiło utrzymującą się nieufność austriackiego aparatu władzy do nowych poddanych Habsburgów. Wśród aktywnych uczestników powstania znaleźli się też Dzieduszyccy, co bez wątpienia nie było dla nich okolicznością sprzyjającą w podejmowanych cały czas staraniach odszkodowawczych. Bezpośredni udział w walkach wzięli wprawdzie tylko dwaj najmłodsi bracia (Wawrzyniec i Józef), ale o wiele głośniejszy był udział Antoniego w strukturach władz powstańczych, a zwłaszcza Waleriana, który początkowo pracował jako agent Kościuszki na rzecz insurekcji we Lwowie, a po upadku zrywu niepodległościowego stanął na czele konspiracyjnej Centralizacji Lwowskiej[33].

---

[30] Patent cesarski z 12 kwietnia 1785 r.

[31] Posiadłości włoskie Habsburgów objął kataster mediolański z 1718 r., a kraje austriackie kataster terezjański z lat 1748–1760. A. Falniowska-Gradowska, *Studia nad społeczeństwem województwa krakowskiego w XVIII wieku. Struktura własności ziemskiej i użytkowania gruntów w świetle ustaw józefińskich*, Warszawa 1982, s. 12.

[32] BNL, Dział Rękopisów, f. 45, op. I, j. 336. Klucze Ryczów i Radziszów pozostawały w dzierżawie i dopiero w 1801 r. Dzieduszyccy objęli je własną administracją.

[33] Tajny akt konfederacji, zwanej Centralizacją Lwowską, podpisano 6 stycznia 1796 r. w Krakowie. Była to pierwsza ogólnopolska organizacja spiskowa na ziemiach polskich po trzecim rozbiorze, stawiająca sobie za cel wznowienie walki o niepodległość w oparciu o pomoc Francji. Na czele spisku stało – kierowane przez Waleriana Dzieduszyckiego – Zgromadzenie Centralne, mające swoją siedzibę we Lwowie, a utrzymujące ścisłe kontakty z paryską Deputacją, uznawaną za legalną władzę polską na wychodźstwie. Wspierano też finansowo tworzone we Włoszech Legiony Polskie. Do wybitnych działaczy Centralizacji należeli także: Pius Raciborowski, Stanisław Sołtyk, Ignacy Potocki, Erazm Mycielski.

52 Dla Waleriana konsekwencją wykrycia spisku było uwięzienie i odebranie godności szambelańskiej, a dla rodziny Dzieduszyckich oznaczało to kolejny impas w staraniach o zakończenie postępowania majątkowego z rządem wiedeńskim.

Wydarzenia te odsunęły Waleriana od kierowania interesami rodzinnymi, które znalazły się wówczas w rękach Wawrzyńca i Józefa[34]. Ten ostatni rozwiązał też ostatecznie problem odszkodowań za utracone przed ćwierćwieczem „dobra solne", zawierając 27 grudnia 1806 roku w imieniu rodzeństwa układ z rządem austriackim. Warunki wynegocjowane przez Józefa uznane zostały za niezwykle korzystne, co podkreślali później zarówno członkowie rodziny, jak i postronni obserwatorzy, zorientowani jednak w sprawach majątkowych Dzieduszyckich. Do uzyskanych wcześniej ziem doszły wówczas cztery duże klucze majątków. Pierwszy stanowiło starostwo tłumackie składające się z miasteczka Tłumacz oraz wsi: Gruszka, Nadorożna, Jezierzany, Dolina, Olesza i Bortniki w cyrkule stanisławowskim. Drugi, to dobra byłego starostwa sokalskiego z wsiami: Skomorochy, Ilkowice, Zawisznia, Poturzyca, Wólka, Bindziucha (Będiucha), Radwańce, Wola Radwaniecka i Poździmierz w cyrkule żółkiewskim. W skład trzeciego klucza weszły wsie dawnego starostwa tarnawackiego: Tarnawatka, Pańków, Wierzchrachanie (Werechanie), Wieprzów, Majdan Zielony (Zielone), Łuszczacz, Huta, Szurnowy, Majdan Wielki i Mały w cyrkule lubelskim. Czwarty wreszcie klucz utworzyły wsie wydzielone z funduszu religijnego: Szczyrzyc, Abramowice, Pogorzany, Świgoń (Smykań?), Góra Świętego Jana, Porębczyn (Pobręczyn?) i Wilkowisko w cyrkule sądeckim[35].

Decyzje te zostały ostatecznie szczęśliwie zatwierdzone przez cesarza na kilka dni przed wybuchem wojny Austrii z Księstwem Warszawskim[36], dzięki czemu kolejne przejawy „nielojalności" Dzieduszyckich wobec dworu wiedeńskiego pozostały bez konsekwencji prawno-majątkowych. Ową „nielojalnością" wykazali się wszyscy trzej bracia, będący wówczas poddanymi Habsburgów. Walerian wycofał się wprawdzie z czynnego życia politycznego po dotkliwych represjach ze strony władz austriackich, ale powrócił doń na krótko właśnie w 1809 roku, kiedy to w składzie czteroosobowej delegacji[37] witał przed lwowskim ratuszem wkraczającą do miasta armię Księstwa Warszawskiego. Został też powołany przez gen. Alek-

[34] Wcześniej, za zgodą Waleriana, obaj najmłodsi bracia zarządzali przez rok wsiami: Potoczyska, Horodnica i Peredywanie. BNL, Dział Rękopisów, f. 45, op. III, j. 226, t. 25: Umowa zawarta 27 lutego 1795 r. pomiędzy spadkobiercami Tadeusza i Salomei Dzieduszyckich.

[35] M. Dzieduszycki, *Kronika*... op. cit., s. 374.

[36] Cesarz sankcjonował układ z Dzieduszyckimi 11 kwietnia 1809 r., a austriacki VII korpus arcyksięcia Ferdynanda d'Este przekroczył Pilicę 15 kwietnia t. r., wszedł na terytorium Księstwa i skierował się na Warszawę.

[37] Prócz Waleriana Dzieduszyckiego w skład delegacji wchodzili: Teodor hr. Potocki oraz adwokaci: Franciszek Węgliński i Józef Dzierzkowski. L. Podhorodecki, op. cit., s. 103.

sandra Rożnieckiego jako dozorca do tymczasowego rządu gubernialnego. W rządzie tym na niższych stanowiskach znaleźli się również: jego syn Ludwik (1778–1851), będący dozorcą administracji i dóbr narodowych oraz bracia: Józef (dozorca izby rachunkowej) i Wawrzyniec (dozorca loterii, stempla itp.)[38].

Podział rodzinnego majątku

Stroną zawierającą w 1806 roku układ z rządem austriackim byli spadkobiercy Tadeusza Dzieduszyckiego. Po niemal trzydziestu latach starań ustalono ostatecznie wielkość majątku pozostałego w spadku po Tadeuszu, ale należało go jeszcze podzielić pomiędzy żyjące rodzeństwo. Wartość dóbr przekazanych w formie rekompensaty za wprowadzenie monopolu solnego Maurycy Dzieduszycki obliczył na 4 395 000 złp, a całość spadku, po doliczeniu Żukowa i Żukocina, sięgać miała prawie 5 mln złp[39]. Sumy te, jak pokazują zamieszczone poniżej szczegółowe wyliczenia, odnoszą się jednakże tylko do majątku pozostałego do podziału przez męskich potomków Tadeusza, a nie uwzględniają dóbr przejętych w posagu przez córki.

Sprawą podziału tego ogromnego majątku zajmował się powołany przez rodzeństwo 11 lipca 1811 roku sąd polubowny, na czele którego stanął akceptowany przez wszystkie zainteresowane strony superarbiter Jacek Fredro[40], a znaleźli się w nim ponadto trzej inni arbitrzy: Jan Batowski – reprezentujący Waleriana; Ludwik Kalinowski – dbający o interesy pozostałych braci oraz Józef Dzierzkowski – wskazany przez cztery siostry. Werdykt tego gremium został przedstawiony 14 lutego 1812 roku, a spadkobiercy przyjęli go 15 lipca t. r.[41] Przedmiotem oceny sądu polubownego stało się oszacowanie majątku dokonane przez Waleriana. Zgodnie z panującym zwyczajem najstarszy z braci nie tylko określał wartość dóbr, ale proponował też podział na poszczególne części (schedy), których wyboru jako pierwszy dokonywał z kolei najmłodszy z braci.

---

[38] M. Dzieduszycki, *Kronika*... op. cit., s. 378; M. Tyrowicz, *Dzieduszycki Józef Kalasanty*, [w:] PSB, t. VI, Kraków 1948, s. 111.

[39] M. Dzieduszycki, *Kronika*... op. cit., s. 376.

[40] Ojciec poety Aleksandra. Uważany za jednego z najlepiej gospodarujących ziemian galicyjskich, był właścicielem klucza rudeckiego. W 1822 r. uzyskał tytuł hrabiowski. Zmarł w 1828 r. K. Wyka, *Fredro Aleksander (1793–1876)*, [w:] PSB, t. VII, Kraków 1948–1958, s. 105.

[41] BNL, Dział Rękopisów, f. 45, op. I, j. 337, t. 1: Dział fortuny po śp. J.W. małżonkach Tadeuszu i Salomei z Trembińskich hrabiach Dzieduszyckich pozostałey we Lwowie dnia 14 lutego 1812 rozpoczęty, a 1 grudnia 1817 ukończony. Nie wiadomo, na jakiej podstawie w *Kronice*... umieszczono 14 maja jako datę ogłoszenia wyroku sądu polubownego. M. Dzieduszycki, *Kronika*... op. cit., s. 375.

Za podstawę szacunku przyjmowano roczny dochód uzyskiwany z danego majątku, od którego odliczano jednakże stałe ciężary, tj. podatki, dziesięciny kościelne itp. Uzyskaną w ten sposób kwotę mnożono zazwyczaj przez 20 lat, chociaż w okresie słabej koniunktury gospodarczej mnożnik ten obniżano. Walerian dokonywał lustracji w różnym czasie (np. Jabłonów szacował już w 1802 r.), ale dla porównania wartości wszystkich majątków zastosował mnożnik 16. Dla wewnętrznego podziału nie miało to istotnego znaczenia, natomiast przy porównaniach z innymi fortunami ziemiańskimi musimy majątek Dzieduszyckich doszacować o około 20%.

Tabela 1. **Szacunkowa wartość masy spadkowej Tadeusza Dzieduszyckiego przed podziałem w 1812 roku**[42]

Klucz	Miejscowość	Wartość w złp[43]
I. Jabłonów	1. Jabłonów; 2. Suchostaw; 3. Uwisła; 4. Celejów	16 x = 891 790 złp 12 gr 20 x = 1 114 738 złp
II. Semenów	5. Semenów; 6. Humniska; 7. Kaptury; 8. Zaścienocze; 9. Małów; 10. Zieleńce; 11. Podgórzany	16 x = 288 591 złp 12 gr 20 x = 360 739 złp 7 gr
III. Potoczyska	12. Potoczyska*; 13. Horodnica; 14. Peredywanie	16 x = 712 708 złp 23 $^{2}/_{3}$ gr 20 x = 890 886 złp
IV. Żuków	15. Żuków 16. Żukocin	16 x = 331 790 złp 12 gr 20 x = 414 738 złp
V. Tłumacz	17. Tłumacz; 18. Nadorożna; 19. Olesza; 20. Dolina; 21. Jezierzany; 22. Pruszka; 23. Bortniki	16 x = 1 208 214 złp 12 gr 20 x = 1 510 268 złp
VI. Poturzyca	24. Poturzyca; 25. Skomorochy; 26. Ilkowice; 27. Zawisznia; 28. Wólka Poturzycka; 29. Będiucha; 30. Poździmierz; 31. Radwańce	16 x = 841 224 złp 21 $^{1}/_{3}$ gr 20 x = 1 051 530 złp 26 $^{2}/_{3}$ gr
VII. Tarnawatka	32. Tarnawatka; 33. Majdan Wielki; 34. Majdan Mały; 35. Majdan Zielony; 36. Werechanie; 37. Wieprzowe Jezioro; 38. Pańków; 39. Huta Stara; 40. Łuszczacz; 41. Szurnowy	16 x = 470 427 złp 22 gr 20 x = 588 034 złp 20 gr

[42] BNL, Dział Rękopisów, f. 45, op. III, j. 287, t. 31: Sumariusze z lustracji dóbr masy spadkowej Tadeusza i Salomei Dzieduszyckich dokonane przez Waleriana Dzieduszyckiego i podane do sądu polubownego.

[43] W zaborze austriackim obok papierowych bankocetli i monet austriackich kursowały też monety dawnego Królestwa Polskiego, w których najczęściej wówczas wyrażano wartość majątku nieruchomego. 1 złoty polski (złp) = 30 groszy, a w odniesieniu do wiedeńskiego złotego reńskiego (złr): 1 złp = 0,59 złr.

VIII. Szczyrzyc	42. Szczyrzyc; 43. Pogorzany; 44. Porębczyn; 45. Abramowice; 46. Smykań; 47. Góra św. Jana; 48. Wilkowisko**	 16 x = 458 368 złp 16 gr 20 x = 572 960 złp 20 gr
IX. Radziszów[44]	49. Radziszów; 50. Wola Radziszowska; 51. Skawina	16 x = 329 462 złp 04 gr 20 x = 411 827 złp 20 gr
X. Bieżanów	52. Bieżanów; 53. Kaim	16 x = 154 011 złp 06 gr 20 x = 192 514 złp
XI. Ryczów	54. Ryczów; 55. Woźniki; 56. Żygodowice; 57. Półwieś	16 x = 366 897 złp 06 gr 20 x = 458 621 złp 10 gr
Razem		16 x = 6 053 686 złp 27 gr 20 x = 7 566 858 złp 13 $^{2}/_{3}$ gr

* Przy Potoczyskach Walerian podał jedynie dochód roczny, nie szacując wartości majątku, w którym sam mieszkał.

** Dla Wilkowiska źródła wymieniają dochód brutto. W tablicy ciężary oszacowano na poziomie 18%.

Nieznacznych uzupełnień wymagały niekompletne w kilku pozycjach wyliczenia Waleriana. W przypadku podania dla pojedynczych majątków jedynie dochodów brutto, oszacowano obciążenia podatkowe i inne na średnim poziomie wykazywanym dla innych dóbr tego klucza. Sumariusze sporządzone przez Waleriana zostały w kilku punktach nieznacznie skorygowane przez arbitrów sądu polubownego, przy czym nie wiązało się to z kwestionowaniem poprawności dokonanych wyliczeń, ale wynikało z dodatkowych uzgodnień pomiędzy rodzeństwem. Niżej oszacowano dobra Waleriana, którego jednakże zobowiązano do postawienia kościoła w Żukowie, jako pomnika pochowanych tam rodziców: Tadeusza i Salomei[45] Pod wpływem starań Józefa obniżono też wartość klucza poturzyckiego, w którym większość zabudowań gospodarczych znajdowała się w ruinie, a część folwarków w ogóle ich nie posiadała. Do tej części spadku przypisano też drewno budowlane zakupione wcześniej u hr. Miączyńskiego, a zgromadzone w Poturzycy, Zawiszni i Skomorochach.

Zebrania sądu polubownego odbywały się we Lwowie w domu superarbitra Jacka Fredry w Rynku Gł. W okresie luty–lipiec 1812 roku grono to spotkało się na 30 kilkugodzinnych posiedzeniach, których wyniki skrupulatnie protokołowano i przedstawiono później rodzinie. Po odliczeniu dóbr posagowych przekazanych córkom Tadeusza (w sumie około 1/4 całości spadku), pozostały do podziału majątek sąd polubowny określił w zaokrągleniu na 4 395 000 złp, co ozna-

[44] Tarnowski sąd prowincjonalny oszacował 16 listopada 1802 r. dobra klucza Radziszów na 601 586 złp, a Ryczów na 588 870 złp. BNL, Dział Rękopisów, f. 45, op. I, j. 336: Szacunek dóbr Ryczów z przyległościami i Radziszów.

[45] BNL, Dział Rękopisów, f. 45, op. I, j. 337, t. 1: Dział fortuny po ... hrabiach Dzieduszyckich... op. cit.

czało, że każdemu z braci przypaść miały dobra wartości 1 098 750 złp. Zastosowana tu zasada była zgodna z ograniczeniem praktykowanym już od XVII wieku w prawie polskim, tzw. czwarcizną, której istotą było zapewnienie córkom dziedziczenia ojcowskiego majątku, ale tylko w jego czwartej części[46]. Dobra macierzyste dzieci dziedziczyły natomiast w równych częściach bez względu na płeć.

Tabela 2. **Podział majątku pozostałego po Tadeuszu Dzieduszyckim pomiędzy jego dzieci (1812 r.)[47]**

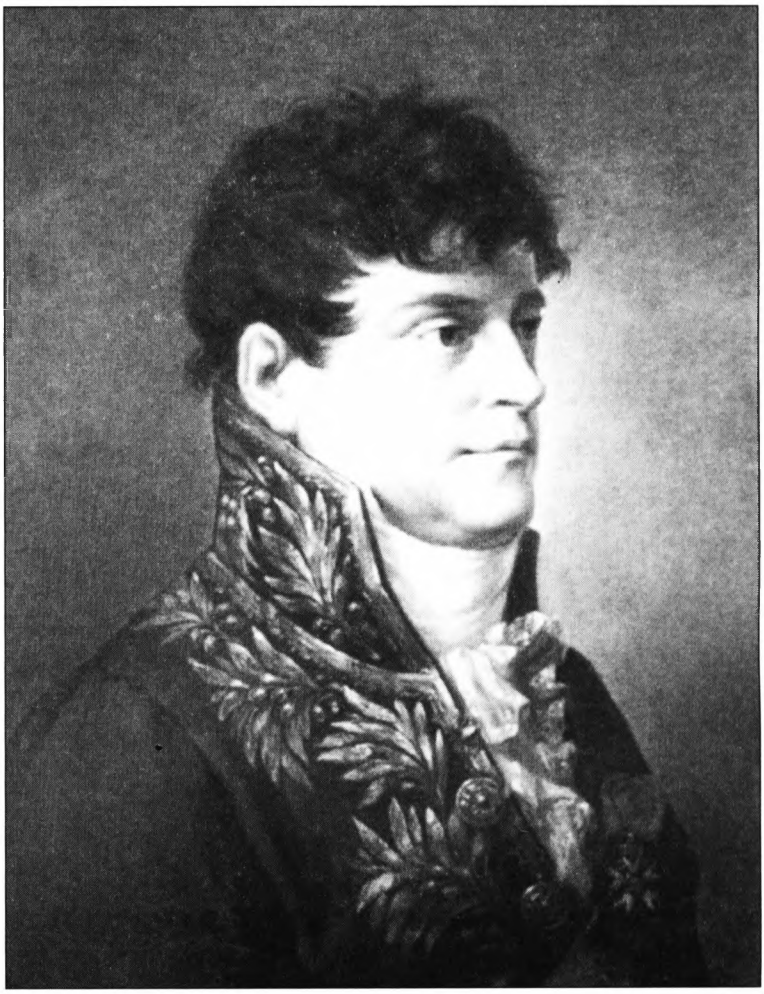
Imię syna, córki	Nazwa dóbr	Cyrkuł (wartość w złp)
Walerian	Potoczyska, Horodnica, Peredywanie, Żuków, Żukocin, Olesza (oderwana od dóbr tłumackich)	Kołomyja (1 055 740 złp)
Antoni	Tłumacz, Nadorożna, Dolina, Jezierzany, Gruszka, Bortniki	Stanisławów (964 260 złp)
Wawrzyniec	Jabłonów, m. Suchostaw, Celejów, Uwisła, Semenów, Humniska, Zaścienocze, Kaptury, Małów, Zielińce, Podgórzany	Tarnopol, Czortków (1 200 000 złp)
Józef	Poturzyca, Wólka, Będiucha, Zawisznia, Skomorochy, Ilkowice, Poździmierz, Radwańce, Wólka Radwaniecka, Tarnawatka, Majdan Zielony, Łuszczacz, Huta, Szurnowy, Majdan Mały i Wielki, Pańków, Werechanie, Wieprzec	Żółkiew (1 175 000 złp) Księstwo Warszawskie (departament lubelski)
Magdalena (Morska)	Bieżanów z Kaimem	Bochnia
Justyna (Działyńska)	Ryczów z Półwsią, Woźnikami i sołectwem Żygodowice	Wadowice
Helena (Sierakowska)	Szczyrzyc, Abramowice, Pogorzany, Świgoń, Góra św. Jana, Porębczyn, Wilkowisko	Nowy Sącz
Ludwika (Szeptycka)	Radziszów z Wolą Radziszowską i Skawiną	Wadowice

[46] Córkom zapewniano ich część nawet wówczas, gdy bracia utracili majątek przed jego podziałem. W takim wypadku wierzyciele zmuszeni byli zwrócić siostrom należny im spadek. J. Bardach, B. Leśnodorski, M. Pietrzak, *Historia państwa i prawa polskiego*, Warszawa 1976, s. 265.

[47] M. Dzieduszycki, *Kronika*... op. cit., s. 375; BNL, Dział Rękopisów, f. 45, op. I, j. 337, t. 1: Dział fortuny po ... hrabiach Dzieduszyckich... op. cit.



9. Pałac w Poturzycy



10. Ksawery Działyński (1756–1819)



11. Tytus Działyński (1796–1861)



12. Włodzimierz Dzieduszycki (1825–1899).
Portret pędzla Jana Maszkowskiego (1841)



13. Paulina z Działyńskich Józefowa Dzieduszycka (1795–1856)



14. Mateusz Miączyński (1800–1863)



15. Klementyna z Potockich Miączyńska z córką Alfonsyną (późniejszą Włodzimierzową Dzieduszycką). Obraz malowany ok. 1840



16. 17. Tablice w krypcie grobowej pod kościołem w Zarzeczu (błędne daty urodzenia i śmierci Józefa oraz urodzenia Pauliny)



Ze względu na znaczne obciążenie długami oraz oddalenie od innych majątków nie podzielono dóbr jaryszowskich, które po rozbiorach znalazły się na Podolu rosyjskim. Znaczna ich część przeszła ostatecznie w obce ręce, a miasteczko Jaryszów z folwarkiem Słobódka Jaryszowska odkupił od rodzeństwa w 1817 roku najmłodszy z braci, Józef. Magdalena Morska[48] i Ludwika Szeptycka użytkowały już wcześniej przyznane im dobra posagowe, natomiast majątek przeznaczony Helenie Sierakowskiej znajdował się w administracji Wawrzyńca, a posagiem Justyny Działyńskiej zarządzał Antoni.

Każda część została dokładnie opisana, wyceniona i podpisana przez Waleriana Dzieduszyckiego, świadków tabularnych: Wojciecha hr. Gołuchowskiego i Stanisława hr. Skarbka oraz odbierającego brata z dopiskiem: „Tę schedę odebrałem i akceptuję" z datą 15 lipca 1812 roku[49]. Ze zrozumiałych względów nie był możliwy idealnie równy podział na cztery części, stąd też w lepszej sytuacji znaleźli się najmłodsi bracia: Józef i Wawrzyniec wybierający jako pierwsi. Przejęli oni dobra przekraczające swą wartością wyznaczoną średnią, co oznaczało, że spadki Waleriana i Antoniego musiały być mniejsze. Różnice nie były takie małe, skoro w skrajnych przypadkach przekraczały 200 tys. złp, a więc ponad 20% przejętego przez braci majątku. Najbardziej „poszkodowany" Antoni nie wnosił jednak żadnych pretensji, dysponując ogromnymi majątkami odziedziczonymi przez jego żonę w Wielkopolsce[50].

Konflikt pomiędzy braćmi pojawił się jednak na innym tle, a wywołany został przez najstarszego Waleriana, który po śmierci ojca administrował majątkiem rodzinnym i do czasu uwięzienia prowadził rozliczenia z rządem austriackim. Od 1800 roku zarząd większością dóbr przejęli młodsi bracia, a zwłaszcza Wawrzyniec, odsuwając Waleriana nie tylko od wpływu na prowadzenie interesów majątkowych, ale przede wszystkim pozbawiając go znacznej części dotychczasowych dochodów. Podział spadku dokonany w lipcu 1812 roku zapoczątkował jednocześnie cały szereg procesów wytoczonych przez Waleriana młodszym braciom. W jednym z nich wykazywał straty poniesione podczas zarządzania majątkami po śmierci ojca, a wynikające z konieczności spłaty znacznych długów pozosta-

[48] Przed ślubem Magdaleny z Ignacym Morskim spisano 11 lutego 1783 r. intercyzę, w której określono należące się jej sumy posagowe. Ich wypłata została jednak zawieszona do czasu zakończenia wymiany tzw. dóbr solnych. Walerian, administrujący masą spadkową Dzieduszyckich, przekazał w 1791 r. do użytku Morskich wieś Bieżanów i folwark Kaim w cyrkule bocheńskim. BNL, Dział Rękopisów, f. 45, op. III, j. 226, t. 25: Umowa zawarta we Lwowie 30 stycznia 1791 r. pomiędzy spadkobiercami Tadeusza i Salomei Dzieduszyckich.

[49] BNL, Dział Rękopisów, f. 45, op. I, j. 337, t. 1: Dział fortuny po ... hrabiach Dzieduszyckich... op. cit.

[50] Prawdopodobnie Walerian wypłacił wcześniej Antoniemu jakieś sumy w gotówce, o czym świadczą chociażby wystawione rewersy. BNL, Dział Rękopisów, f. 45, op. III, j. 226, t. 25: Umowa zawarta w Trembowli 28 maja 1787 r. pomiędzy spadkobiercami Tadeusza i Salomei Dzieduszyckich.

wionych przez Tadeusza[51]. Wyliczył, że przekroczyły one o 384 814 złp zyski wynikające z administracji dóbr. Wyrównania tej kwoty żądał z części spadku przypadłego braciom. Przedłożone rachunki zakwestionowali Wawrzyniec i Józef, ale ich protest sąd polubowny oddalił.

Walerian wystąpił też przeciw reszcie rodzeństwa o zrekompensowanie mu odsunięcia od administrowania dobrami w latach 1800–1812, domagając się 12 tys. złp za każdy ten rok (w sumie 144 tys. złp). Kwestionował wszelkie decyzje podejmowane przez młodszych braci, nawet z okresu, kiedy sam przebywał w twierdzy ołomunieckiej. Wystąpił np. o wypłacenie mu przez braci prowizji, za „samowolne pobranie i podzielenie" sumy 1 674 547 złp wypłaconej dodatkowo przez rząd po zamianie „dóbr solnych". Czwartą jej część, tj. 418 636 złp młodsi bracia oddali siostrom, a pozostałą kwotę podzielili na cztery i zabrali po jednej z tych części. Obrażony Walerian nie podjął przeznaczonej dla siebie kwoty, która pozostała w banku i nie przynosiła dochodu. W tej sprawie młodsi bracia tłumaczyli, że pieniędzy tych nie inwestowali, bo nie mieli prawa nimi dysponować. Sprawy te ciągnęły się ponad pięć lat, zakończyły się 1 grudnia 1817 roku kompromisem wypracowanym przez arbitrów sądu polubownego, co jednak prawdopodobnie nie usatysfakcjonowało żadnej ze stron, a zwłaszcza Waleriana, który do końca swego długiego życia czuł potem żal do rodzeństwa[52].

Helena Sierakowska, przebywająca stale w Warszawie, nie administrowała osobiście kluczem szczyrzyckim. Przez wiele lat czynił to w jej imieniu m.in. Feliks Bzowski, nad którym nadzór sprawował pełnomocnik Magdaleny Morskiej, Józef Marynowski[53]. Dobra galicyjskie Helena zapisała po swej bezpotomnej śmierci w 1848 roku bratankowi Eugeniuszowi Dzieduszyckiemu[54].

---

[51] Długi pozostawione przez Tadeusza i Salomeę Dzieduszyckich obliczono na sumę 875 423 złp 27 gr. Większość z nich spłacono w okresie administrowania majątkiem przez Waleriana Dzieduszyckiego i Lorana. W 1800 r. pozostawała nie uregulowana jeszcze kwota 79 528 złp. 28 gr. BNL, Dział Rękopisów, f. 45, op. III, j. 231, t. 26: Rejestr długów ciążących na masie spadkowej po śp. Tadeuszu i Salomei Dzieduszyckich.

[52] Wyrok sądu polubownego rozstrzygającego spory majątkowe pomiędzy rodzeństwem Dzieduszyckich stanowi grubą księgę, jako że spisany został aż na 387 stronach! BNL, Dział Rękopisów, f. 45, op. I, j. 337, t. 1: Dział fortuny po ... hrabiach Dzieduszyckich... op. cit.

[53] List Heleny Sierakowskiej do siostry Magdaleny Morskiej z 16 listopada 1841 r. W zbiorach Izabeli z Bojanowskich Dzieduszyckiej.

[54] M. Dzieduszycki, *Kronika*... op. cit., s. 411.

Józef pojawia się w życiu publicznym 59

Poturzycko-zarzecka linia Dzieduszyckich bierze swój początek od Józefa Kalasantego, najmłodszego z dzieci Tadeusza i wcześnie przezeń osieroconego. Salomea z Trembińskich rodząc go 3 lipca 1776 roku w Żukowie[55] liczyła sobie już 58 lat! Opiekę nad chłopcem sprawował przez wiele lat najstarszy brat Walerian, który zapewnił wykształcenie domowe zarówno jemu, jak i niewiele starszemu Wawrzyńcowi. W 1794 roku Józef wziął udział w powstaniu kościuszkowskim, a po jego upadku osiadł na pewien czas w Potoczyskach, gdzie wspólnie z Wawrzyńcem zajmowali się – za zgodą Waleriana – administracją całego klucza[56]. W działalności konspiracyjnej prawdopodobnie nie uczestniczył, aczkolwiek dwór w Potoczyskach często gościł emisariuszy z terenu Wołoszczyzny i Turcji, m. in. Michała Ogińskiego[57]. Ci ostatni powiązani byli raczej z Walerianem, rezydującym po drugim rozbiorze w Jabłonowie, a Potoczyska wykorzystywali jako dogodny punkt na trasie swych wypraw[58].

Po aresztowaniu Waleriana najmłodsi bracia przejęli, jak się wydawało chwilowo, administrację wszystkich nie wydzierżawionych majątków rodzinnych, ale ciężar odpowiedzialności spadł głównie na Wawrzyńca, jako że Józef w myśl obowiązującego prawa austriackiego nie był jeszcze pełnoletni. Wyznaczono mu nawet nowych opiekunów w osobach szwagrów: Ignacego Morskiego i Józefa Szeptyckiego[59]. Zarząd dobrami musiał przynosić braciom niezłe dochody, skoro nie zrezygnowali z funkcji administracyjnych nawet po uwolnieniu Waleriana, którego skutecznie odsunęli aż do 1812 roku od wpływu na sprawy majątkowe. Stało się to później powodem długoletniego konfliktu i zapiekłego żalu odczuwanego przez najstarszego z braci, który zapomniał nawet, że swoje uwolnienie zawdzięczał po części energicznym staraniom Józefa. Ten ostatni należał do sygnatariuszy memoriału do cesarza wystosowanego w obronie więzionych w twierdzy ołomunieckiej działaczy politycznych, wśród których był m. in. Hugo Kołłątaj[60].

---

[55] W dotychczasowej literaturze podawane są dwie różne daty urodzenia Józefa: 1772 (np. w pracach M. Tyrowicza i G. Brzęka) lub 1776 r. Ostatecznie rzecz rozstrzyga odnaleziona metryka urodzenia chłopców: 3 lipca 1776 r. (brat bliźniak Józefa zmarł wkrótce po urodzeniu). BNL, Dział Rękopisów, f. 45, op. III, j. 18, t. 2: Materiały osobiste Józefa Dzieduszyckiego z lat 1776–1836.

[56] BNL, Dział Rękopisów, f. 45, op. III, j. 226, t. 25: Umowa zawarta 27 lutego 1795 r. pomiędzy spadkobiercami Tadeusza i Salomei Dzieduszyckich.

[57] M. Tyrowicz, *Dzieduszycki Józef Kalasanty*, op. cit., s. 111.

[58] Prawdopodobnie na tej podstawie część historyków zaliczyła Józefa Dzieduszyckiego do działaczy Centralizacji Lwowskiej. Por.: M. Tarczyński, *Franciszek Żymirski, generał zapomniany*, Warszawa 1988, s. 82.

[59] BNL, Dział Rękopisów, f. 45, op. III, j. 18, t. 2: Materiały osobiste Józefa Dzieduszyckiego z lat 1776–1836.

[60] M. Tyrowicz, *Dzieduszycki Józef Kalasanty*, op. cit., s. 111.

Józef Dzieduszycki, w przeciwieństwie do starszych braci, dość późno zaistniał w życiu obywatelskim. Przyczyniły się do tego skomplikowane warunki polityczne na przełomie XVIII i XIX wieku, kiedy to wraz z ostatecznym upadkiem państwa polskiego zburzone zostały tradycyjne instytucje organizujące ziemiaństwo poszczególnych województw i ziem. Równie istotny, a być może i ważniejszy w przypadku Józefa był brak wydzielonego, osobistego majątku, który zazwyczaj stanowił podstawę uczestniczenia szlachty w życiu publicznym na danym terenie. Sytuacja stała się nieco klarowniejsza dopiero po podpisaniu w końcu 1806 roku ugody z rządem wiedeńskim, co postawiło trzech braci Dzieduszyckich (Antoni przebywał wówczas stale w zaborze pruskim) w rzędzie znaczniejszych posiadaczy ziemskich ówczesnej Galicji. Ich imiona zaczynają się pojawiać w różnego typu reprezentacjach i delegacjach ziemiańskich. Szczególna po temu okazja zaistniała w 1809 roku po wybuchu wojny Austrii z Księstwem Warszawskim, kiedy to niespodziewanie polskie orły na sztandarach pojawiły się w Galicji.

Książę Józef Poniatowski powołał 2 czerwca 1809 roku centralną kolegialną władzę tymczasową dla Galicji w postaci Rządu Wojskowego Tymczasowego Centralnego pod protekcją Najjaśniejszego Cesarza i Króla Napoleona Wielkiego, ze Stanisławem Zamoyskim na czele. Urząd dozorcy izby rachunkowej objął w nim Józef Dzieduszycki, ale funkcja ta okazała się czysto teoretyczna, jako że wobec szybko zmieniającej się sytuacji politycznej rząd ten nie zdołał się do końca zorganizować. Po tym krótkim epizodzie niedoszły urzędnik zaciągnął się do „wojsk galicyjsko-francuskich" służąc w randze kapitana w 1 pułku piechoty. Po zawarciu pokoju w Schönbrunn[61] znalazł się w 13 pułku piechoty Księstwa Warszawskiego, gdzie dowodził kompanią grenadierów w batalionie ppłka Lanckorońskiego. Kompanię tę, podczas postoju w Szczebrzeszynie, Józef Dzieduszycki umundurował całkowicie na własny koszt.

Po zakończeniu działań wojennych i podpisaniu pokoju wystąpił 4 listopada 1809 roku ze służby[62], osiadł w Tarnawatce, jedynym kluczu z rozległych majątków Dzieduszyckich, który znalazł się w obrębie ziem Księstwa Warszawskiego i zajął się administracją tych dóbr. Szybko stał się czołową postacią wśród tamtejszego ziemiaństwa, czego wyrazem stało się powołanie go w 1811 roku na mar-

[61] Pokój w Schönbrunn podpisano 14 października 1809 r. Na jego mocy Austria utraciła na rzecz Francji Triest, resztę Istrii i Krainę, a Salzburg włączono do Bawarii. Rosja otrzymała wysunięty najdalej na wschód Galicji obwód tarnopolski liczący około 400 tys. mieszkańców. Księstwo Warszawskie zostało poszerzone o ziemie trzeciego zaboru austriackiego wraz z Krakowem oraz powiat zamojski i skrawki Krakowskiego należące do pierwszego zaboru. Stanowiło to $^1/_3$ całego obszaru Galicji, zamieszkałego przez ponad 1,7 mln ludności. Na terenie tym utworzono cztery nowe departamenty: krakowski, lubelski, radomski i siedlecki.

[62] M. Tarczyński, op. cit., s. 84. Mylna jest informacja Mariana Tyrowicza, że dymisja miała miejsce w 1810 r., a jej powodem była chęć zakończenia pertraktacji majątkowych z rządem austriackim. M. Tyrowicz, *Dzieduszycki Józef Kalasanty*, op. cit., s. 111.

szałka sejmiku powiatowego zamojskiego. Z godności tej musiał jednak zrezygnować ze względu na dłuższy wyjazd do Wiednia. Pozycję Józefa dodatkowo wzmacniało utrzymywanie ścisłych kontaktów z wysokimi rangą oficerami armii Księstwa, m.in. z pułkownikiem Franciszkiem Żymirskim[63], którym przekazywał nadsyłane mu ze Lwowa informacje o sytuacji politycznej w Galicji[64]. Na krótko przed uderzeniem Napoleona na Rosję otrzymał za pośrednictwem Żymirskiego propozycję od marszałka Louisa Berthiera, by objął stanowisko adiutanta w sztabie 5 Korpusu. Dzieduszycki stanowiska tego jednak nie przyjął[65], ale wkrótce zaciągnął się znów w randze kapitana do 13 pułku piechoty, który wszedł w skład załogi Zamościa. Znalazł się tam pod komendą płka Żymirskiego, dowodzącego piechotą forteczną w oblężonej twierdzy aż do kapitulacji 25 listopada 1813 roku. Wraz z upadkiem Zamościa dobiegła też kresu wojskowa przygoda Józefa Dzieduszyckiego[66]. Ostatnie akty epopei napoleońskiej rozgrywały się już bez jego udziału, a decyzje Kongresu Wiedeńskiego urządzające Europę na następne dziesięciolecia utrwaliły jedynie podział jego dóbr pomiędzy trzy organizmy państwowe: Austrię, Rosję i związane z tą ostatnią Królestwo Polskie[67]. Przed dziedzicem tak rozbitego majątku stanął problem wyboru obywatelstwa i stałej siedziby.

---

[63] Płk F. Żymirski (1778–1831) uczestniczył w powstaniu 1794 r., a po jego upadku działał w Centralizacji Lwowskiej. Od 1797 r. walczył w Legionach Polskich we Włoszech, przechodząc z nimi dramat na San Domingo, gdzie dostał się w 1803 r. do niewoli angielskiej. Do Europy wrócił przez Stany Zjednoczone i zaciągnął się w 1805 r. do armii francuskiej. Od 1807 r. został skierowany do armii Księstwa Warszawskiego, walczył w bitwie pod Raszynem podczas wojny z Austrią (1809 r.), a w 1812 r. organizował obronę na Bugu. Od 1815 r. służył w armii Królestwa Polskiego, był ulubieńcem księcia Konstantego i w randze generała dowodził elitarnymi oddziałami gwardii. Przystąpił do powstania listopadowego, dowodził w bitwie pod Wawrem, zmarł w wyniku ran odniesionych w bitwie pod Olszynką Grochowską.

[64] Notatka sporządzona przez Józefa Dzieduszyckiego dla gen. Michała Sokolnickiego. BNL, Dział Rękopisów, f. 45, op. III, j. 19, t. 2: Papiery pozostałe po śp. Józefie Dzieduszyckim.

[65] Tamże, Brudnopis listu Józefa Dzieduszyckiego do księcia Neuchâtel w sprawie proponowanej adiutantury (1812 r.).

[66] Uzasadnienia źródłowego nie znajduje twierdzenie Gabriela Brzęka, jakoby Józef powrócił z wojny dopiero w 1815 r. G. Brzęk, *Włodzimierz Dzieduszycki*, op. cit., s. 190.

[67] Ziemie trzeciego rozbioru oraz okolice Zamościa odebrane Austrii w 1809 r. przez Księstwo Warszawskie włączono w wyniku postanowień Kongresu Wiedeńskiego do Królestwa Polskiego. Przy okazji porozumienia zawartego w Wiedniu przez trzech zaborców w sprawie podziału Księstwa Warszawskiego zdecydowano też o powrocie do Austrii tzw. okręgu tarnopolskiego, będącego od 1809 r. w granicach Rosji. Nie zmieniła się natomiast granica rosyjsko-austriacka rozdzielająca Podole.

62 Jaryszów czy Poturzyca? Dylematy Józefa Kalasantego

W starych rodach arystokratycznych dużą wagę przykładano do miejsc związanych z przeszłością rodziny. Od najstarszych nazw tych miejscowości wywodziły się bowiem często nazwiska najsławniejszych rodzin szlacheckich. Prócz tych historycznych siedzib całych wielkich rodów istniały też pomniejsze gniazda wyróżniające poszczególne linie, czyli rodziny. Majątków tych niechętnie się wyzbywano, a utrzymanie ich poczytywano sobie za punkt honoru, nawet wbrew logice ekonomicznej. Gorszono się, gdy ktoś nie przymuszony okolicznościami sprzedawał rodowe dobra, a zawsze wymagano w takich sytuacjach wcześniejszej konsultacji z innymi członkami rodziny, którzy mieli prawo pierwokupu. W ostateczności wszystkim krewnym przysługiwało aż do XVIII wieku prawo retraktu[68], czyli skupu dóbr rodowych za taką samą cenę, za jaką je sprzedano, ale można to było uczynić najdalej w ciągu 3 lat i 3 miesięcy od dokonanej wcześniej transakcji.

Dla Dzieduszyckich historyczną siedzibą były Dzieduszyce, pozostające w XIX wieku w posiadaniu młodszej linii rodu, natomiast w linii starszej charakteru „gniazd" nabrały m.in. Potoczyska (w rodzinie Waleriana), Jabłonów (w rodzinie Wawrzyńca) oraz Jaryszów spełniający tę funkcję dla Józefa i jego zstępnych. W drugiej połowie XVIII wieku, a więc jeszcze za życia Tadeusza i zaraz po jego śmierci, klucz jaryszowski został znacznie obciążony długami. Środki pożyczane pod zastaw tych ziem służyły m. in. do spłaty innych zobowiązań ciążących na masie spadkowej Tadeusza. W 1812 roku atrakcyjny wcześniej klucz majątków nie budził już większego zainteresowania spadkobierców, jako że jego sytuacja gospodarcza nie gwarantowała w dłuższej perspektywie utrzymania całego tego kompleksu dóbr. Nie stanowił też żadnej konkurencji dla niedawno przejętych od rządu austriackiego i nie obciążonych innych posiadłości. Walerian nie zdecydował się nawet na umieszczenie Jaryszowa w którejkolwiek z proponowanych braciom sched, wiedząc, że mocno zmniejszyłoby to jej atrakcyjność. Znaczna część tych zadłużonych dóbr tylko formalnie pozostawała w 1812 roku w rękach Dzieduszyckich i wcześniej czy później musiała zmienić właściciela. Reszta została prawdopodobnie przeznaczona na wyrównanie wzajemnych pretensji mogących pojawić się po dokonaniu podziału.

Józef Dzieduszycki zapoznał się bliżej z sytuacją gospodarczo-finansową Jaryszowa po 1800 roku, kiedy to wspomagał brata Wawrzyńca w administrowaniu rodzinnymi majątkami. Wiele wskazuje na to, iż w tym okresie podolski majątek dostarczył znacznych funduszy mogących posłużyć do skutecznego zakończenia ciągnących się od lat pertraktacji z rządem austriackim. W 1804 roku sprzedano należącą do tego klucza wieś Olszankę, a plany jej nowego właściciela Piotra Barsz-

[68] Prawo retraktu znacznie utrudniało wolny obrót dobrami i zostało ostatecznie zniesione w 1768 r.

czewskiego było prawdopodobnie znacznie szersze, skoro w następnych latach nie tylko nadpłacił ponad umówioną cenę kupna, ale spłacił też ciążący na dobrach jaryszowskich równie wielki dług na rzecz kapituły kamienieckiej. Sumy te, oprocentowane i zapisane w księgach tabularnych, pozwoliły Barszczewskiemu przejąć w 1826 roku czwartą część Jaryszowa, a spór o dalsze odszkodowania toczył jeszcze w 1837 roku jego syn Feliks[69] Stroną w owym sporze był już wtedy wyłącznie Józef Dzieduszycki, który po wykupieniu udziałów rodzeństwa i ostatecznym zaakceptowaniu przez wszystkich wyroku sądu polubownego z 1 grudnia 1817 roku objął resztę dużego niegdyś klucza, tj. miasteczko Jaryszów oraz Słobódkę Jaryszowską[70].

Majątek ten, położony na Podolu rosyjskim, znacznie oddalony od innych dóbr Józefa, dający stosunkowo niewielkie dochody, był jednak traktowany przez niego zupełnie wyjątkowo. Jaryszów stał się nawet na krótko po ślubie siedzibą Józefa, ale niedogodne położenie poza granicami zarówno Galicji, jak i Królestwa Polskiego, gdzie miał znacznie większe dobra, zmusiło go do powrotu do Poturzycy, której wadą była z kolei niewygodna siedziba w postaci małego, walącego się dworku[71]. Józef mieszkał w nim już po 1812 roku, ale wiele wskazuje na to, że nie planował osiedlenia się tam po ślubie. Reprezentacyjnego pałacu nie posiadała też Tarnawatka, a dopiero odległa przyszłość miała przynieść Dzieduszyckim dobra w Konarzewie i Zarzeczu wyposażone w wygodne rezydencje.

Względna stabilizacja polityczna, jaka nastąpiła w Europie po zakończeniu wojen napoleońskich, sprzyjała skupieniu się ziemian na sprawach gospodarczych i administracyjnych. Józef Dzieduszycki był już wtedy uznanym gospodarzem, a z jego doświadczeń i rad coraz częściej korzystali bliżsi i dalsi sąsiedzi. Stanisław Potocki, prezes Królewskiego Towarzystwa Gospodarczo-Rolniczego w Warszawie, proponował mu opisanie swoich osiągnięć w dzienniku towarzystwa, co pozwoliłoby na szersze ich upowszechnienie. Na członka tej organizacji Józefa przyjęto w 1812 roku za poręką Stanisława Zamoyskiego, jednego z najbogatszych arystokratów galicyjskich[72].

---

[69] Olszankę sprzedano za 514 tys. złr, ale P. Barszczewski wpłacił dodatkowo ponad tę kwotę 148 tys. złr i pokrył pretensje kapituły kamienieckiej na sumę 438 tys. złr BNL, Dział Rękopisów, f. 45, op. III, j. 1525, t. 168: Spór Józefa Dzieduszyckiego z Feliksem Barszczewskim o Jaryszów.

[70] Decyzja sądu polubownego zbiegła się w czasie ze śmiercią Antoniego Dzieduszyckiego, czego konsekwencją były nie załatwione przez lata sprawy spadkowe z jego potomkami. Świadczy o tym chociażby poszukiwanie spadkobierców Ignacego (syn Antoniego) po jego śmierci w 1828 r. CPAH, f. 64, op. 1, spr. 45: Pismo Ignacego Zawadzkiego do Józefa Dzieduszyckiego z 8 września 1830 r.

[71] BNL, Dział Rękopisów, f. 45, op. I, j. 337, t. 1: Dział fortuny po ... hrabiach Dzieduszyckich... op. cit.

[72] Pismo od Stanisława Potockiego, prezesa Królewskiego Towarzystwa Gospodarczo-Rolniczego, do Józefa Dzieduszyckiego, datowane: Warszawa 14 kwietnia 1812 r. BNL, Dział Rękopisów, f. 45, op. III, j. 18, t. 2.

64 Po 1815 roku Józef Dzieduszycki nie zgłaszał żadnych aspiracji politycznych, nie ubiegał się o godności obywatelskie. Swoje sprawy majątkowe uporządkował stosunkowo późno, jako że był już wówczas człowiekiem w średnim wieku. Do pełnej stabilizacji życiowej brakowało mu jeszcze rodziny. Małżeństwo 42-letniego Józefa zaaranżowała jego rodzona siostra Justyna, żona wojewody poznańskiego Ksawerego Działyńskiego, z którym miała troje dzieci: syna Tytusa oraz córki Paulinę i Klaudynę (późniejszą Potocką)[73]. Siostrzenica Paulina[74], młodsza prawie o 20 lat od swego wuja, została przeznaczona na jego żonę, a kontrakt ten – mający bez wątpienia podłoże majątkowe – wymagał ze względu na bliskie pokrewieństwo stron specjalnej zgody władz kościelnych[75]. Ślubu udzielono im 3 listopada 1818 roku w Konarzewie[76], a w jego wyniku rodzina Dzieduszyckich nie tylko wiązała się jeszcze ściślej z ogromnie zasłużonym dla kultury rodem Działyńskich, ale odzyskiwała też posag Justyny, a w przyszłości mogła poprzez dziedziczenie wejść w posiadanie znacznych dóbr w Wielkopolsce. W kontrakcie przedślubnym Ksawery zapisał wprawdzie córce jedynie 500 tys. zł posagu[77], ale po jego rychłym zgonie otwarte zostało postępowanie spadkowe do pozostawionego przezeń ogromnego majątku.

Dzieduszyccy wyjechali po ślubie do Galicji, jednak nie była to jeszcze ostateczna decyzja o wyborze miejsca osiedlenia. W tym względzie małżeństwo pogłębiło jedynie dotychczasowe dylematy Józefa: do własnych majątków rozrzuconych w trzech państwach dojść mogły w przyszłości dobra posagowe żony w Prusach! Brat Pauliny, Tytus Działyński, był przekonany, że Józefowie wcześniej czy później zostaną jego sąsiadami, osiadając w Konarzewie, ale rozwiązanie takie nie było realne za życia Justyny Działyńskiej. Ta cieszyła się tymczasem dobrym

[73] Inna z ich córek, Gabriela, ur. 5 sierpnia 1798 r. zmarła w dzieciństwie. BK, Teki Dworzaczka, sygn. 31151.

[74] Paulina (a właściwie Anna Paulina) urodziła się 29 czerwca 1795 r. w Konarzewie. BNL, Dział Rękopisów, f. 45, op. III, j. 21, t. 2: Odpis metryki urodzenia Anny Pauliny Działyńskiej sporządzony 10 października 1818 r.

[75] W rodzinie Działyńskich do podobnego mariażu doszło później także w roku 1852, kiedy to Celina Działyńska wydała córkę Jadwigę za swego brata płka Władysława hr. Zamoyskiego. Z. Bosacki, *Władysław Zamoyski, fundator Kórnika i Zakopanego*, Poznań 1986, s. 8.

[76] BK, Teki Dworzaczka, sygn. 57183. Świadkiem owego ślubu był m.in. Antoni Miszewski, dziedzic dóbr Jeżewo na Pomorzu.

[77] Owe 500 tys. zł miało przypaść Paulinie dopiero po śmierci ojca, a do tego czasu Józefowi Dzieduszyckiemu przysługiwało prawo pobierania od tej sumy jedynie 5% rocznie. Józef także zabezpieczał swoją przyszłą żonę podobnym procentem płaconym jej od takiej samej sumy zapisanej dożywotnio na swych dobrach w Poturzycy i Tarnawatce. Intercyza spisana w języku polskim, niemieckim i po łacinie, składała się z ośmiu paragrafów, z których pierwszy zapowiadał zawarcie ślubu w ciągu trzech dni, a podpisana została przez Paulinę, jej rodziców i Józefa Dzieduszyckiego. BNL, Dział Rękopisów, f. 45, op. III, j. 20, t. 2: Kontrakt przedślubny Józefa Dzieduszyckiego i Pauliny z Działyńskich zawarty 3 listopada 1818 r. w Konarzewie.

zdrowiem i gospodarowała w majątkach konarzewskich jeszcze wiele lat po śmierci męża Ksawerego.

Początkowo Józef na pewno nie wykluczał związania swej przyszłości z Królestwem Polskim. Podjął nawet starania o zatwierdzenie tam tytułu hrabiowskiego. W tym celu przedłożył deputacji do spraw tytułów honorowych (wyłonionej z senatu) oryginalny patent przyznany jego ojcu przez cesarzową Austrii. Ostatecznie senat zatwierdził ów tytuł 25 marca 1821 roku dla Józefa i jego braci: Waleriana i Wawrzyńca oraz synów nie żyjącego już Antoniego[78].

Około 1830 roku Dzieduszyccy ostatecznie zdecydowali się pozostać w Poturzycy, co zdaje się potwierdzać rozpoczęta tam budowa wielkiego pałacu. Z zaprojektowanej z rozmachem budowli zrealizowano jednak tylko jedno, dwukondygnacyjne skrzydło, które w przyszłości pełniło rolę wyłącznie czasowej rezydencji i nigdy nie zostało luksusowo wyposażone. Przerwanie dalszych prac budowlanych w Poturzycy nie było spowodowane trudnościami finansowymi, nie wiązało się też raczej z odziedziczeniem Konarzewa, ale stanowiło reakcję na obietnicę złożoną przez siostrę Józefa, Magdalenę Morską, o przekazaniu mu Zarzecza z wystawioną tam przez nią oryginalną wiejską rezydencją. Józef nie był człowiekiem rozrzutnym, a jego praktyczny stosunek do życia nie pozwalał mu prawdopodobnie wkładać kapitału w niepotrzebną, kolejną siedzibę. Do 1843 roku mieszkał stale w Poturzycy, o czym zaświadczają wydawane paszporty, a jedynie ostatnie lata spędził ze względu na chorobę we Lwowie, gdzie leczył się u miejscowych lekarzy[79].

Przenosząc się w 1843 roku do Lwowa pozostawił w Poturzycy cały szereg szczegółowych instrukcji administracyjnych, w których znalazły się kilkustronicowe zasady postępowania dla prowadzącego prowent, magazyniera, leśniczych, rządcy itd.[80] Józef nie zostawiał oficjalistom zbyt wiele miejsca na samodzielność, żądał stosowania się do poleceń i regularnego nadsyłania szczegółowych raportów.

Kolekcjonerstwo, Biblioteka Poturzycka, mecenat

W XVIII i XIX wieku pasją wielu bogatych rodzin szlacheckich było kolekcjonerstwo dzieł sztuki, książek itp. Powstawały zbiory gromadzone w gruncie rzeczy przez amatorów, którzy jednak w miarę powiększania kolekcji zatrudniali

[78] BK, sygn. 7274: Przyznanie tytułu Hrabiów dla Dzieduszyckich przez Senat Królestwa Polskiego... . Na dokumencie podpisało się siedmiu senatorów, wśród których byli m.in. ordynat Stanisław Zamoyski i Stanisław Małachowski; M. Dzieduszycki, *Kronika*... op. cit., s. 406.

[79] Poświadczenie urzędu obwodowego w Żółkwi z 12 lipca 1848 r. BNL, Dział Rękopisów, f. 45, op. III, j. 444, t. 46. Materiały do przejęcia spadku po Józefie Dzieduszyckim przez Włodzimierza.

[80] Instrukcje Józefa Dzieduszyckiego dla oficjalistów w Poturzycy. Rękopisy w zbiorach Izabeli z Bojanowskich Dzieduszyckiej.

specjalistów, a i sami stopniowo stawali się fachowcami w określonej dziedzinie. Gromadzone zbiory pozostawały własnością rodziny niekiedy przez kilka pokoleń, ale zdarzało się, iż ulegały rozproszeniu wraz ze śmiercią ich twórcy. Czasem tylko, zabezpieczone zarówno od strony materialnej, jak i formalnoprawnej, wrastały na stałe w kulturę, stając się instytucjami służącymi całemu społeczeństwu[81].

Rodziną mającą niekwestionowane zasługi na tym polu byli Dzieduszyccy. Przykładali oni zazwyczaj ogromną wagę do wykształcenia swych dzieci i rozbudzenia w nich zainteresowań intelektualnych. Nie dziwią więc przejawiane niemal w każdym pokoleniu zamiłowania do kolekcjonerstwa i badań naukowych. Już w początkach XVIII wieku Jerzy Dzieduszycki zebrał bibliotekę liczącą ponad 3,5 tys. tomów, a w swej siedzibie w Cucułowcach posiadał też niemałą galerię obrazów[82]. Kolekcja ta po śmierci żony Jerzego, Marianny (zm. w 1751 r.), uległa rozproszeniu[83], przy czym część znalazła się później w księgozbiorze Waleriana Dzieduszyckiego w Potoczyskach i te spadkobiercy przekazali do Zakładu Narodowego im. Ossolińskich we Lwowie, a znaczna ilość rękopisów trafiła do tworzonej w Poturzycy biblioteki Józefa Dzieduszyckiego[84].

Ten ostatni zgromadził kilkanaście tysięcy dzieł i druków z zakresu historii i literatury polskiej, łacińskiej i francuskiej. Podstawą kolekcji, nazwanej od siedziby właściciela Biblioteką Poturzycką, były druki z XVI–XVII wieku, które starał się uzupełniać rękopisami oraz współczesnymi mu wydawnictwami. Jako jeden z nielicznych w Galicji posiadał niemal kompletny zbiór rozporządzeń austriackich wydawanych po włączeniu ziem polskich do monarchii habsburskiej. Utrzymywał kontakty z księgarzami krakowskimi i lwowskimi, którzy dostarczali mu nie tylko nowości wydawnicze, ale również rzadkie książki, druki, pergaminy i archiwalia oraz grafikę. Stałą korespondencję w tych sprawach prowadził m.in. z Ambrożym Grabowskim i Kajetanem Jabłońskim.

Wobec słabo rozwiniętego rynku antykwarycznego ogromne znaczenie miała wymiana prowadzona z innymi bibliofilami, wśród których znajdowali się: August Bielowski, Tytus Działyński, Gwalbert Pawlikowski, Edward Rastawiecki. Cenne nabytki Biblioteki Poturzyckiej pochodziły z sieniawskiej biblioteki Czartoryskich, od Adama Junoszy Rościszewskiego oraz od Łukasza Gołębiowskiego, któremu zawdzięczano zbiór dokumentów w odpisach.

Szczególnie bliskie kontakty łączyły Józefa Dzieduszyckiego z siostrzeńcem, a jednocześnie szwagrem, Tytusem Działyńskim, w okresie przymusowego po-

---

[81] K. Karolczak, *Dzieduszyckich związki ze Lwowem*, op. cit., s. 80.

[82] Wspaniałą siedzibę Jerzego w Cucułowcach opisał B. Chmielowski, op. cit.

[83] W. Konopczyński, *Dzieduszycki Jerzy Stanisław*, op. cit., s. 111.

[84] *Józef Kalasanty Dzieduszycki*, [w:] Słownik Pracowników Książki Polskiej, Warszawa-Łódź 1972.

bytu tego ostatniego w Galicji[85]. Ten arystokrata wielkopolski, założyciel wspaniałej Biblioteki Kórnickiej, pozbawiony chwilowo osobistego majątku, zamieszkiwał w latach trzydziestych XIX wieku w posagowym majątku żony Celiny z Zamoyskich (właściwie Gryzeldy Celestyny) w Oleszycach pod Jarosławiem. Mimo trudnej sytuacji materialnej zajmował się tam działalnością charytatywną i nawet wówczas nie poniechał uzupełniania swych zbiorów. Wiele wskazuje na to, iż czynił to w ścisłej współpracy z właścicielem Poturzycy[86].

Józef Dzieduszycki tworzył swą bibliotekę po amatorsku, ale dzięki sporym możliwościom finansowym zdołał zgromadzić około 20 tys. woluminów, które mimo że nie uporządkowane, to jednak stanowiły cenny i znany już w Galicji zbiór bibliofilski. Do swego skromnie prowadzonego pałacu często zapraszał znanych profesorów uniwersyteckich, artystów i literatów, dla których był zarówno autorytetem jak i mecenasem. Oprócz książek i rękopisów chlubę Józefa stanowiły zbiory ikonograficzne oraz kolekcja okazów przyrodniczych, spośród których samodzielną funkcje zyskały minerały, zebrane i uporządkowane w sposób naukowy przez profesora Uniwersytetu Jagiellońskiego Ludwika Zejsznera[87].

Znany ze swych kolekcjonerskich pasji bogaty właściciel Poturzycy szybko zyskał w galicyjskim środowisku naukowym i artystycznym opinię hojnego mecenasa. Już w 1832 roku sfinansował wyprawę w Tatry wybitnego geologa Ludwika Zejsznera, a z przywiezionych przez niego trzech zbiorów minerałów jeden hrabia Józef przekazał synowi Włodzimierzowi, a dwa pozostałe ofiarował w 1839 roku Towarzystwu Naukowemu Krakowskiemu i Zakładowi Narodowemu im. Ossolińskich[88]. Bezinteresowne finansowanie badań naukowych zostało już wcześniej dostrzeżone przez Krakowskie Towarzystwo Naukowe, które w 1834 roku powołało Józefa Dzieduszyckiego na swego członka czynnego.

---

[85] Za udział w powstaniu listopadowym rząd pruski nałożył sekwestr na majątki Tytusa Działyńskiego, a rząd rosyjski skazał go zaocznie na śmierć. Do początku lat 40-tych XIX wieku schronieniem stała się dla niego Galicja, gdzie najpierw przebywał głównie w pałacu swej ciotki Magdaleny Morskiej w Zarzeczu, a potem w Oleszycach pod Jarosławiem. S. Bodniak, *Działyński Adam Tytus*, [w:] PSB, t. VI, Kraków 1948, s. 77; T. Zielińska, op. cit., s. 92.

[86] Za pośrednictwem Józefa Dzieduszyckiego do rąk Tytusa trafił wówczas m. in. rękopis *Julii i Adolfa* napisany przez gen. Ludwika Kropińskiego. BNL, Dział Rękopisów, f. 45, op. IV, j. 173, t. 5: List Tytusa Działyńskiego pisany z Zarzecza do Józefa Dzieduszyckiego z 28 maja 1836 r. O wymianie dzieł pomiędzy obu bibliofilami wspomina też Włodzimierz Dzieduszycki. Archiwum Biblioteki Kórnickiej (dalej: BK) 92, Korespondencja dyrektora Biblioteki Kórnickiej dr Zygmunta Celichowskiego: List Włodzimierza Dzieduszyckiego z 4 stycznia 1890 r.

[87] M. Tyrowicz, *Józef i Włodzimierz Dzieduszyccy, twórcy Biblioteki Poturzyckiej i Muzeum Przyrodniczego*, Kraków 1947, s. 5. Ludwik Zejszner (1807–1871) był geologiem, autorem wielu prac naukowych opisujących budowę geologiczną Karpat i Gór Świętokrzyskich.

[88] K. Karolczak, *Mecenat kulturalno-naukowy Włodzimierza Dzieduszyckiego (1825–99)*, [w:] *Lwiw. Mysto, suspilstwo, kultura*, t. 3, pod red. M. Mudrego, Lwiw 1999, s. 319.

Pałac w Poturzycy nie mógł nikomu zaimponować swym stylem, wielkością, a tym bardziej przepychem. Nie zachował się szczegółowy projekt architektoniczny budowli, która nigdy nie została do końca zrealizowana[89]. Domyślać się jedynie można, iż powstały fragment stanowić mógł jedno ze skrzydeł pałacowych, które pozostawione później jako samodzielna całość sprawiało raczej wrażenie dwukondygnacyjnej kamienicy, aniżeli wiejskiej rezydencji ziemiańskiej. Zbudowane zostało na planie prostokąta, nakryte gładkim, czterospadowym dachem. Narożniki ozdobiono wzorem geometrycznym, tak charakterystycznym dla prostych brył architektonicznych (boniowanie), a frontowa, dłuższa ściana posiadała centralnie umieszczony trójścienny ryzalit, zwieńczony trójkątnym gładkim frontonem, co może również sugerować, iż mamy do czynienia z głównym korpusem niedokończonego pałacu. Do ryzalitu przylegał balkon z żeliwną balustradą oraz taras z leżącymi po bokach kamiennymi lwami, pochodzącymi prawdopodobnie z rozebranego zamku sokalskiego[90]. Drugi balkon znajdował się nad głównym wejściem umieszczonym w krótszym boku budynku. Rozwiązanie takie nie nadawało całości zbyt reprezentacyjnego charakteru i stwarzało wrażenie tymczasowości.

Najlepszy swój okres pałac przeżywał do 1843 roku, kiedy to był właściwą siedzibą Józefa Dzieduszyckiego, który ze względu na długoletnią chorobę nie prowadził wprawdzie bogatego życia towarzyskiego, ale dość często przyjmował u siebie uczonych i artystów. Hrabia starał się poszerzać swoją wiedzę, a zapraszani przez niego profesorowie uniwersyteccy chętnie korzystali z przychylności zamożnego gospodarza, którego życzliwe rady poparte bywały często pomocą materialną w finansowaniu podróży naukowych, badań oraz pokrywaniem niebagatelnych kosztów wydawanych przez nich dzieł. Wspierał też ubogą młodzież, która dzięki temu zdobywała wykształcenie, wiążąc się potem często z domem Dzieduszyckich na całe życie. Wychowankami hrabiego Józefa byli m.in. towarzysze zabaw dziecinnych jego syna Włodzimierza: Józef Łoziński (1827–1897), późniejszy długoletni kustosz Biblioteki Poturzyckiej oraz urodzony w Boratynie Bogusław Kopczyński (1827–1861), młodo zmarły profesor medycyny sądowej UJ. Po śmierci swego opiekuna, to właśnie Włodzimierzowi obydwaj zawdzięczali możliwość studiowania na uniwersytecie w Krakowie: Łoziński filologii klasycznej i niemieckiej (w latach 1850–1853), a Kopczyński medycyny (doktorat w 1855 r.).

---

[89] Plany architektoniczne zaprojektowanego w początku XIX wieku pałacu w Poturzycy przepadły wraz z częścią archiwum ordynackiego w czasie pierwszej wojny światowej. R. Aftanazy, *Dzieje rezydencji na dawnych kresach Rzeczypospolitej*, t. VI, Wrocław 1995, s. 184.

[90] Tamże. Jeden z tych lwów został po drugiej wojnie światowej przewieziony z Poturzycy do Olesk, gdzie ustawiony przed bramą podjazdu do zamku wita turystów udających się na wzgórze. Informacja uzyskana 16 maja 1998 r. w rozmowie przeprowadzonej na zamku w Olesku z dyrektorem Borysem Woźnickim.

Józef Dzieduszycki interesował się życiem gospodarczym Galicji, ale z różnych względów (głównie zdrowotnych i z powodu braku czasu) nie udzielał się w nim zbyt aktywnie. Ożywienie, jakie nastąpiło na tym polu w latach czterdziestych XIX wieku, przypadło na schyłek jego życia. Przyczynił się jeszcze do założenia w 1842 roku pierwszej we Lwowie Kasy Oszczędnościowej, ale jego rola ograniczała się już wtedy do wspierania działań innych, znacznie młodszych społeczników. Galicyjskie Towarzystwo Gospodarskie[91] wybrało go swym członkiem podczas inauguracyjnego posiedzenia 3 lipca 1845 roku. Schorowany, nie mógł już jednak podołać nowym obowiązkom, ale doceniając jego wcześniejsze zasługi we wprowadzaniu nowoczesnych metod gospodarowania, stowarzyszenie nadało mu 30 czerwca 1846 roku członkostwo honorowe[92].

Podział majątku Działyńskich

Odbudowa podupadłej fortuny Działyńskich wiąże się z imieniem Augustyna (1715–1759), wojewody kaliskiego, który po wyprocesowaniu od rodziny dóbr kórnickich i poślubieniu Anny Radomickiej, posażnej wojewodzianki inowrocławskiej, stał się jednym z zamożniejszych obywateli wielkopolskich[93]. Przedwczesna śmierć sprawiła jednak, że zgromadzony przez niego majątek, zanim przejęli go potomkowie, został znacznie nadszarpnięty w okresie administrowania nim przez wdowę, a szczególnie jej drugiego męża Władysława Gurowskiego, marszałka wielkiego litewskiego, który umierając w 1791 roku pozostawił większość dóbr zastawionych bądź wydzierżawionych[94]. Szczęśliwej ręki do interesów nie miał starszy z synów Augustyna, Ignacy (1754–1797), częściowo wyprzedając przypadłe mu dobra wielkopolskie (Złotów i Kościelec), a pod koniec życia tracąc Działyń i Dobrzyń w wyniku krachów bankierskich i nadmiernej ofiarności

[91] Założone w 1845 r. Galicyjskie Towarzystwo Gospodarskie propagowało postępowe metody gospodarstwa w rolnictwie. Grupowało ziemiaństwo, oficjalistów, a później także zamożnych chłopów. Prowadziło dyskusję nad projektami reform włościańskich, opiekowało się powstałą z jego inicjatywy szkołą rolniczą w Dublanach. Najnowsze osiągnięcia techniki rolniczej, przetwórstwa i hodowli popularyzowano w adresowanych do ziemian pismach fachowych: „Tygodniku Rolniczo-Przemysłowym" oraz dwutygodniku „Rozprawy c. k. Galicyjskiego Towarzystwa Gospodarskiego", najpoważniejszym piśmie rolniczym tego okresu.

[92] T. Łopuszański, *Pamiętnik c. k. Galicyjskiego Towarzystwa Gospodarskiego*, Lwów 1894, s. 23. W pracy tej (s. 24) podano, iż Józef Dzieduszycki zmarł w 1849 r., co jest oczywistym błędem.

[93] W. Konopczyński, *Działyński Augustyn, h. Ogończyk*, [w:] PSB, t. VI, s. 78.

[94] BK, sygn. 7279: List Justyny Działyńskiej do Józefa Fijałkowskiego datowany 2 listopada [po 1819 r.].

na cele publiczne[95]. Pozostały mu natomiast dobra otrzymane przez jego żonę, kasztelankę bełską Szczęsną Woroniczównę, jedyną spadkobierczynię wielkiego majątku na Wołyniu (m. in. Trojanów, Szumsk, Ryszczew), gdzie osiadł, zapoczątkowując trzypokoleniową zaledwie linię tamtejszych Działyńskich[96].

Znacznie bardziej zapobiegliwy okazał się drugi z braci, Ksawery Działyński. Po śmierci ojczyma Gurowskiego zapewnił utrzymanie matce i podjął się ratowania zadłużonego majątku. Na wykupienie zastawionych dóbr wyasygnował wówczas prawie 200 tys. zł, podczas gdy Ignacy – poszukujący gotówki na inne cele – odsunął się wtedy od interesów matki. Sytuację tę Ksawery wykorzystał po śmierci brata do przejęcia większości rodzinnego majątku Działyńskich, co jego krewni nazwali potem „zagarnięciem"[97].

Aktywne uczestnictwo w życiu publicznym końca XVIII wieku nie przeszkodziło mu w dobrym gospodarowaniu w Konarzewie, a pustkę polityczną po trzecim rozbiorze wykorzystał na uporządkowanie swych spraw majątkowych. Sukcesem zakończył proces o dobra kórnickie z Szołdrskimi, spadkobiercami jego ciotki Teofili z Działyńskich Potulickiej. W trudnym ekonomicznie okresie nie tylko że nie zadłużył zbytnio swych majątków, ale jeszcze znacznie je powiększył. W przeciwieństwie do brata Ignacego na stan jego posiadania nie miał większego wpływu posag wniesiony przez żonę Justynę. Przez lata pozostawał on bowiem wartością czysto teoretyczną, wobec ciągnącego się latami procesu Dzieduszyckich z rządem austriackim o nieuregulowane odszkodowania za przejęte na monopol państwowy dobra solne. Wyjaśnienie tej sytuacji i ostateczny podział majątku w rodzinie żony przypadły na końcowe już lata życia Ksawerego.

Zaraz po ślubie Justyna wniosła jednak do Konarzewa innego rodzaju „posag": energię, mądrość i gospodarność, co przy znacznym wpływie, jaki miała na męża, bardzo szybko znalazło odbicie w zarządzaniu majątkiem. Późno wychodząc za mąż była już ukształtowaną i – jak na warunki osiemnastowieczne – nieźle wykształconą kobietą, która nie tylko potrafiła świadomie pokierować swoim życiem, ale z upływem lat coraz częściej wyręczać w obowiązkach administracyjnych męża, ponownie pochłoniętego – po wejściu Napoleona na ziemie polskie – udziałem w życiu politycznym kraju[98]. Wydaje się, że biografowie Ksawerego utrwalając pozytywną opinię o jego zdolnościach gospodarczych niesłusznie pominęli istotną rolę wypełnianą w tym względzie u jego boku przez żonę. Na

[95] Szczególnie kosztowne było utrzymywanie przez niego tzw. pułku Działyńskich, jednej z najlepszych polskich formacji wojskowych w okresie insurekcji kościuszkowskiej. S. Kieniewicz, *Działyński Ignacy*, [w:] PSB, t. VI, s. 80.

[96] T. Zielińska, op. cit., s. 90–91.

[97] BK, sygn. 7279: List Justyny Działyńskiej do Józefa Fijałkowskiego... op. cit.

[98] O roli Justyny w zarządzaniu majątkiem świadczą m. in. pełnomocnictwa udzielane jej przez męża uwolnionego z więzienia pruskiego w 1795 r. BK, sygn. 7274.

przełomie XVIII i XIX wieku kobieta nie pozostawiała jednakże zbyt wielu śladów swej aktywności, co zwłaszcza przy braku literatury pamiętnikarskiej, nie pozwala najczęściej identyfikować jednostek wykraczających poza wyznaczony tradycją schemat. W przypadku Działyńskiej nieco światła rzuca jej korespondencja z bratem (a potem i zięciem) Józefem oraz córką Pauliną. Wynika z niej, że Justyna była bardzo dobrze zorientowana w administracji majątków, w problemach prawnych i finansowych dóbr[99].

Wiele wskazuje na to, że właśnie Justyna odegrała niepoślednią rolę w walce męża o przejęcie spadku po ojcu. Zdecydowanie wsparła go w procesie wytoczonym mu przez jej rodzonego brata Antoniego Dzieduszyckiego, który wnosił pretensje do majątku w imieniu swych dzieci: Henryka, Ignacego i Anny (późniejszej Rostworowskiej), będących wnukami Augustyna Działyńskiego. Justyna, chcąc uciąć pretensje i nasilające się oskarżenia ze strony bliższej i dalszej rodziny, zażądała wówczas ostatecznego rozliczenia majątkowego pomiędzy Ksawerym i jego matką Anną Gurowską. Kontraktem podpisanym 8 sierpnia 1808 roku w Konarzewie Ksawery nabył od matki należące do niej dobra (klucze: konarzewski, dopiewski, trzebawski, wirski, granowski) oraz pałac w Poznaniu za 2 mln zł, z czego do wypłaty pozostało jednak tylko niecałe 184 tys. zł, bowiem resztę stanowiły długi ciążące na tym majątku. Głównym wierzycielem był sam Ksawery, który przejmując formalnie cały majątek matki zobowiązał się ponadto utrzymywać dożywotnio jej dom i wypłacać corocznie rentę wysokości 18 tys. zł[100]. Gurowska zmarła w 1812 roku.

Ksawery Działyński był typowym arystokratą polskim przełomu XVIII i XIX wieku, który uczestnicząc w życiu politycznym w schyłkowym okresie I Rzeczypospolitej, próbował po jej upadku odnaleźć się w nowej rzeczywistości na dworach państw obcych. Nie wykazywał przy tym nadmiernej gorliwości, ale i tak wystarczyło to do uhonorowania go wysokimi odznaczeniami trzech różnych państw. Do posiadanych już wcześniej orderów św. Stanisława i Orła Białego dołączył w okresie Księstwa Warszawskiego francuską Legię Honorową (1807 r.), a po utworzeniu Królestwa Polskiego wielką wstęgę rosyjskiego Orła Czerwonego (1816 r.). Ukoronowaniem kariery politycznej było powołanie go przez Fryderyka Augusta 19 grudnia 1807 roku na stanowisko „piątego" wojewody i jednocześnie senatora Księstwa Warszawskiego[101]. Zaszczyty nie spotkały go natomiast ze strony dworu pruskiego, gdzie był nie najlepiej notowany.

---

[99] BNI., Dział Rękopisów, f. 45, op. IV, j. 172, t. 5: Listy Justyny Działyńskiej do brata Józefa Dzieduszyckiego z lat 1824–1826.

[100] BK, sygn. 7277: Kontrakt kupna–sprzedaży zawarty 8 sierpnia 1808 r. w Konarzewie pomiędzy Ksawerym Działyńskim i jego matką Anną z Radomickich 1°v Działyńską 2°v Gurowską.

[101] Pisma ministra sekretarza stanu Stanisława Brezy do Ksawerego Działyńskiego z 16 i 19 grudnia 1807 r.; akt nominacji wystawiony 19 grudnia 1807 r. przez króla Fryderyka Augusta. BK, sygn. 7274.

72 Ksawery Działyński rozstał się z tym światem po ośmiodniowej chorobie (zapalenie płuc)[102] 13 marca 1819 roku i został pochowany w kościele konarzewskim[103] Pozostawił żonę Justynę i troje żyjących dzieci: Adama Tytusa, Annę Paulinę i Teofilę Klaudynę (cała trójka używała drugich imion). Prawa wdowy zostały zabezpieczone wcześniejszym (25 kwietnia 1800 r.) zapisem dożywocia na pozostawionym majątku, a potwierdzone w testamencie sporządzonym przez Ksawerego 27 kwietnia 1816 roku. Ten ostatni dokument świadczy o ogromnym zaufaniu Działyńskiego do żony Justyny, którą ustanowił jedyną opiekunką i kuratorką dzieci oraz zarządczynią całego majątku. Wyraźnie podkreślił jej niezależność w tym względzie od jakiejkolwiek rady familijnej, a jedynie do pomocy polecił jej Michała Miszewskiego (interesy) i kanonika poznańskiego Jakuba Miszewskiego (wychowanie dzieci). Faktycznymi sukcesorami wyznaczył swoje potomstwo, które od razu po jego śmierci miało korzystać z połowy dochodów z dóbr, ale Justynie pozostawił decyzje, czy przekaże dzieciom ich majątki zaraz po uzyskaniu przez nie pełnoletności, czy też dopiero po swoim zgonie[104]. Podział spadku mógł zostać dokonany dopiero po oszacowaniu wartości poszczególnych dóbr, co trwało kilka następnych lat. W tym czasie majątkami zarządzał ostatni

Tabela 3. **Oszacowanie spadku pozostałego po Ksawerym Działyńskim (1826 r.)[105]**

Majątek (klucz majątków)	Wartość
1. Konarzewo (pow. poznański)	387 939 zł 20 gr
2. Dopiewiec, Dopiewo, Palędzie, Podłoziny (pow. poznański)	436 391 zł 20 gr
3. Wiry, Lasek, Łęczyca, Niwka (pow. poznański)	372 106 zł 25 gr
4. Trzebaw, Górka, Łódź (pow. poznański)	370 823 zł 20 gr
5. Granowo, Drużyn, Strzępiń, Niemierzyce itd. (pow. bukowski)	694 009 zł 16 gr
6. Głuszyna, Babki (pow. poznański)	200 290 zł 23 gr
7. Szczytniki, Daszewice, Kamionki (pow. śremski)	252 433 zł 00 gr
8. Babice, Blizne, Latchorzew pod Warszawą (woj. mazowieckie w Królestwie Polskim)	190 970 zł 00 gr
9. Sarnów, Zawada, Stawczyn, Oleksów, Borek, Bierdzież, Mieścisko, Wulka, Gniewoszew, Miasto (woj. sandomierskie w Królestwie Polskim)	480 000 zł 00 gr
10. Kórnik, Bnin itd. (pow. średzki i śremski)	2 365 817 zů 3˝gr
Razem	5 750 782 zů 7˝gr

[102] BK, Teki Dworzaczka, sygn. 57169.

[103] Pogrzeb odbył się 17 marca 1819 r., a mszę św. w kościele w Konarzewie celebrował biskup poznański hr. T. Nałęcz Gorzeński, przy licznym udziale duchowieństwa. BK, sygn. 7274.

[104] Tamże: Własnoręczny testament Ksawerego Działyńskiego z 27 kwietnia 1816 r.

[105] CPAH, f. 64, op. 1, spr. 12: Umowa pomiędzy spadkobiercami Ksawerego hr. Działyńskiego o podziale spadku (kopia z 1826 r.).

plenipotent generalny Ksawerego, Józef Fijałkowski, cieszący się bezgranicznym zaufaniem Justyny.

Do wyliczonej w tabeli wartości dóbr dodano kwoty pobrane wcześniej przez sukcesorów (ponad 320 tys. złp), a odjęto masę bierną spadku (prawie 1,2 mln złp) oraz sumę wynagrodzenia należnego Justynie z tytułu sprawowanej administracji (ponad 370 tys. złp). W ten sposób otrzymano do podziału majątek wartości 4 581 047 złp 19 gr, co oznaczało, że na każdego z sukcesorów przypaść miało nieco ponad 1,5 mln złp.

Ugodę zawarto 5 listopada 1826 roku w Konarzewie, a nieobecną tam Paulinę Dzieduszycką reprezentował plenipotent, Izydor Pietruski[106]. Paulina rok wcześniej urodziła w Jaryszowie syna Włodzimierza i nie odważyła się odbyć dalekiej i uciążliwej podróży do Wielkopolski. Podstawowa część majątku pozostać miała w ręku Działyńskich, co oznaczało przyznanie Tytusowi największego klucza kórnickiego, którego wartość znacznie przewyższała sumę przypadającą mu z podziału schedy po ojcu. Dla wyrównania tej dysproporcji obciążono go jednak spłatą większości długów ciążących na masie spadkowej.

Paulinie Dzieduszyckiej przypadło większość pozostałych dóbr położonych w Wielkim Księstwie Poznańskim, tj.: Konarzewo[107], Dopiewiec, Dopiewo, Palędzie, Podłoziny, Wiry, Lasek, Łęczyca, Niwka, Głuszyna, Babki oraz trzy wsie odłączone od klucza kórnickiego: Szczytniki, Daszewice i Kamionki[108]. Jej część także nieznacznie przewyższała 1,5 mln złp, a ową nadwyżkę miała wypłacić swej matce z tytułu przyznanego wynagrodzenia za administrację dobrami po śmierci Ksawerego. Klucze Trzebaw i Granowo oraz majątki w Królestwie Polskim otrzymała najmłodsza z rodzeństwa, Klaudyna (1801–1836), żona Andrzeja Bernarda hr. Potockiego[109]. Majątki tej ostatniej były najbardziej rozproszone, co Paulina Dzieduszycka miała jej zrekompensować kwotą 25 tys. złp.

Zgodnie z zapisem z 1800 roku oraz późniejszym układem z dziećmi[110]. Justyna Działyńska pozostawiła sobie dożywocie na połowie majątku, co oznaczało, że po podziale dóbr każdy ze spadkobierców miał jej wypłacać 5% rocznie od połowy

---

[106] Spadkobiercy zebrani w Konarzewie wystosowali 4 listopada 1826 r. prośbę do pruskiego komisarza sprawiedliwości w Poznaniu, by po dokonanych działach bronił interesów rodziny w Wielkim Księstwie Poznańskim. BK, sygn. 7277.

[107] Konarzewo nie było nigdy własnością Klaudyny Bernardowej Potockiej, jak sugeruje w przypisach wydawca pamiętników Anny Potockiej. A. z Działyńskich Potocka, *Mój pamiętnik*, opr. A. Jastrzębski, Warszawa 1973, s. 415.

[108] Dla wsi odłączonych od klucza kórnickiego założono wówczas oddzielne księgi hipoteczne i zlikwidowano wszelkie służebności ciążące bądź należące się im od dóbr kórnickich. CPAH, f. 64, op. 1, spr. 12.

[109] Bernard był synem hr. Jana, znanego pisarza i podróżnika oraz Konstancji z Potockich (córki Szczęsnego), która po owdowieniu ponownie wyszła za mąż za Edwarda hr. Raczyńskiego.

[110] Układ familijny zawarty 25 listopada 1823 r. w Warszawie.

wartości swej schedy (tj. 35,5 tys. złp). Kwoty te zostały hipotecznie zabezpieczone na poszczególnych dobrach, przy czym Tytus upoważnił matkę do utrzymywania w Kórniku odrębnego, zależnego tylko od niej kasjera, którego obowiązkiem było pobieranie należnych jej sum.

Obie córki oddały natomiast matce część przypadłych im majątków w dożywotnie użytkowanie. W wypadku Pauliny były to: Konarzewo, Dopiewo, Dopiewiec, Palędzie i Podłoziny oraz zobowiązanie do wydawania corocznie 450 sążni drewna z lasów wirowskich i szczytnickich. Justyna oddając dzieciom połowę swego dożywocia przerzuciła też na nich w tej samej proporcji wypłacanie dożywotnich pensji ciążących na majątku[111] oraz koszty postępowania spadkowego.

Ksawery Działyński wyjaśnił przed śmiercią szereg ciągnących się od lat sporów majątkowych, ale nadal pozostały pretensje hr. Szołdrskich (zwłaszcza Wiktora), miasta Kórnika oraz różne mniejsze sprawy. Nie wyjaśniona do końca była własność dóbr Babice i pałacu Działyńskich w Poznaniu, a na Kórniku ciążyła znaczna suma na rzecz spadkobierców Ignacego Działyńskiego. Umowa z 1826 roku stanowiła z kolei ważny etap w rozliczeniach pomiędzy potomstwem Ksawerego, ale ze względu na przedwczesną śmierć Klaudyny nie kończyła podziału majątku.

Intercyza podpisana przed ślubem Bernarda Potockiego z Klaudyną Działyńską zakładała odrębność majątkową przyszłych małżonków, wyłączała wzajemne dziedziczenie po sobie, a dopuszczała jedynie prawo dożywotniego użytkowania połowy majątku zmarłego współmałżonka[112]. Nieograniczone prawo dziedziczenia przysługiwać miało natomiast potomstwu zrodzonemu z tego małżeństwa. Zasadność ograniczeń zawartych w intercyzie staje się zrozumiała po zapoznaniu się z osobistym majątkiem obu umawiających się stron. Klaudyna faktycznie użytkowała od 1823 roku klucz sarnowski w pow. kozienickim (woj. sandomierskie w Królestwie Polskim), a Bernard otrzymał od matki część klucza potoczańskiego w pow. winnickim (gub. Podolska)[113]. W przyszłości oboje mieli uczestniczyć w podziale znacznie większych dóbr swych rodzin.

Małżeństwo zawarte 25 września 1825 roku w Konarzewie[114] nie przyniosło szczęścia młodszej córce Działyńskich, ale bez wątpienia przydała ona niezwykłego blasku nazwisku męża, zyskując sławę najpierw jako samarytanka w okre-

---

[111] W 1826 r. z masy spadkowej Ksawerego Działyńskiego wypłacano dożywotnie pensje w rocznej wysokości 15 608 złp. CPAH, f. 64, op. 1, spr. 12.

[112] Tamże, spr. 11: Intercyza przedślubna podpisana w Warszawie 25 czerwca 1825 r.; Inna kopia tej intercyzy w: BK, sygn. 7861.

[113] Bernard otrzymał wsie Dymidowka i Mohilowka warte 137 316 rubli srebrnych, tj. 875 440 złp. CPAH, f. 64, op. 1, spr. 11: Układ familijny Konstancji hr. Potockiej z synem Bernardem hr. Potockim z 19 czerwca 1825 r.

[114] BK, Teki Dworzaczka, sygn. 57185.

sie powstania listopadowego, a następnie jako opiekunka tułaczy na emigracji[115]. Władze pruskie uznały ją za osobę niepożądaną w kraju, a poseł rosyjski doprowadził nawet do usunięcia jej z Drezna. Zmarła w Genewie w 1836 roku na trawiącą ją od najmłodszych lat gruźlicę[116]. Pozostawiła testament, w którym uniwersalnym spadkobiercą uczyniła brata Tytusa, matce zastrzegła część obowiązkową, a mężowi oddała w dożywotnie użytkowanie – zgodnie z zapisem w intercyzie przedślubnej – połowę majątku[117]. Z najbliższej rodziny pominęła jedynie siostrę Paulinę, ale z faktu tego nie należy wyciągać zbyt daleko posuniętych wniosków.

W zaistniałej sytuacji, gdyby Klaudyna nie pozostawiła testamentu, prawo spadkowe przewidywało jako dziedzica wyłącznie matkę, natomiast spisując ostatnią wolę córka mogła jej zostawić jedynie połowę majątku jako część obowiązkową. Dyspozycja dotyczyła więc faktycznie tylko połowy dóbr, które prawdopodobnie za namową samej Justyny (testament sporządzono w Konarzewie) miały zostać połączone z rodowym majątkiem Działyńskich pozostającym w ręku Tytusa. O losach drugiej połowy miała więc w przyszłości zadysponować Justyna.

Poważny spór powstał na tle prawa dożywocia Bernarda Potockiego, a dotyczył rozumienia określenia „na połowie dóbr". Działyńscy ograniczali to prawo do majątku faktycznie użytkowanego przez Klaudynę, a więc bez połowy, na której ciążyło dożywocie matki Justyny[118]. Taka interpretacja w istocie redukowała pretensje Bernarda do dochodów z czwartej części spadku! Kilkuletni spór rozstrzygnięty został w 1840 roku przez sąd polubowny, który Justynie pozostawiał użytkowaną przez nią połowę majątku, a resztę nakazał wydać dożywotnio Bernardowi[119]. Ostatecznie oba sporne klucze: Trzebaw i Granowo pozostały w admini-

---

[115] W końcu 1831 r. założyła w Dreźnie Komitet Dobroczynności Dam Polskich, którego zadaniem była opieka nad wygnańcami. W jej otoczeniu znaleźli się m. in. Stefan Garczyński, Adam Mickiewicz, Antoni Odyniec, Wincenty Pol. Patronowała utworzonemu 12 maja 1834 r. w Szwajcarii Związkowi Młodej Polski. Jej śmierć odbiła się głośnym echem wśród Wielkiej Emigracji. Poeci poświęcali jej swe utwory, a Odyniec poprzedził przekład *Dziewicy Orleańskiej* Schillera słowami: „Cieniom Klaudyny z Działyńskich Potockiej – najwyższej w duchu, jaką znałem w mym życiu, a której winienem pojęcie natchnień łaski Bożej w człowieku, hołdzie, w czci, wdzięczności i żalu poświęcam". Na kilka lat przed powstaniem styczniowym powstało we Lwowie stowarzyszenie oświatowe im. Klaudyny Potockiej (tzw. „Klaudynki"), a w 1887 r. w Paryżu utworzono Towarzystwo śp. Klaudyny Potockiej. B. Dobska, *Klaudyna z Działyńskich Bernardowa Potocka*, Poznań, styczeń 1939, s. 43, 51, 64, 77–79; maszynopis, BK, sygn. 1748.

[116] Tamże, s. 72.

[117] Testament Klaudyny Potockiej sporządzony 21 listopada 1829 r. w Konarzewie. BK, sygn. 3373.

[118] Tamże, Projekt podziału pozostałości po śp. Klaudynie hr. Potockiej z hr. Działyńskich.

[119] Tamże. Sąd polubowny tworzyli: S. Chłapowski, M. Mielżyński i Karol Marcinkowski. Swój wyrok wydali oni 23 sierpnia 1840 r. w Poznaniu.

stracji Tytusa Działyńskiego, ale dochody z nich musiał wypłacać Potockiemu. Ten ostatni korzystał też z przysługującego mu prawa lustracji tych majątków.

Dożywocie Justyny Działyńskiej wygasło wraz z jej śmiercią 30 czerwca 1844 roku w Dreźnie[120]. W testamencie sporządzonym 29 stycznia 1837 roku, a więc wkrótce po stracie młodszej córki, wyznaczyła sukcesorami swego osobistego majątku Paulinę Dzieduszycką oraz wnuka Jana Działyńskiego, który miał objąć swą część dopiero po ukończeniu 18 lat. Do czasu osiągnięcia wyznaczonego wieku majątkiem wnuka miał się opiekować Józef Fijałkowski, który od śmierci Ksawerego w 1819 roku zarządzał majątkami Działyńskich. Temu zaufanemu pełnomocnikowi (i przyjacielowi) Justyna wyraziła swą wdzięczność wyznaczeniem ogromnego legatu (100 tys. złp), który jednak anulowała w kodycylu dołączonym do testamentu na kilka miesięcy przed śmiercią[121].

Z testamentu wynika, że część obowiązkową otrzymaną ze spadku po córce Klaudynie przekazała już wcześniej w formie darowizn Tytusowi i Janowi Działyńskim. Pominięcie w rozporządzeniu ostatniej woli syna, a wyznaczenie spadkobiercą wnuka wiązało się prawdopodobnie z restrykcjami rządu pruskiego wobec Tytusa Działyńskiego. Za udział w powstaniu listopadowym Prusacy obłożyli dobra kórnickie sekwestrem i przekazali prowincjonalnemu funduszowi szkolnemu. Majątki te powróciły do prawowitego właściciela po kilkuletnim procesie dopiero w końcu lat trzydziestych XIX wieku.

Ostateczne rozliczenie majątkowe pomiędzy spadkobiercami Działyńskich dokonało się w umowie zawartej w 1845 roku we Lwowie[122]. Cały pozostały po Justynie majątek obliczono wówczas na około 580 tys. złp, z których należało jeszcze spłacić trzy drobne legaty (w sumie niewiele ponad 9 tys. złp). Podstawą spadku były dobra posagowe Justyny, tj. położony w Galicji klucz Ryczów, oszacowany na 400 tys. złp. Zgodnie z intencją testatorki w podziale spadku nie brał już udziału Tytus (obdarowany wcześniej tak przez matkę, jak i siostrę Klaudynę), a rozliczenia dokonano jedynie pomiędzy Pauliną Dzieduszycką i Janem Działyńskim. Ze względu na przysługującą tej pierwszej legitymę (szósta część całości) miała ona otrzymać około 300 tys. złp. Na podstawie zawartej ugody Paulina objęła dobra ryczowskie, zobowiązując się jednocześnie do zwrócenia bratankowi kwoty 100 tys. złp, o którą to sumę ów majątek przewyższał należną jej część

---

[120] Maurycy Dzieduszycki niesłusznie przypuszczał, że miała ona w chwili śmierci ponad 85 lat. ZNO, Dział Rękopisów, sygn. 6725/I: M. Dzieduszycki, *Zapiski*, s. 64; Justyna Działyńska została pochowana 15 lipca 1844 r. przy mężu w Konarzewie. BK, Teki Dworzaczka, sygn. 57176.

[121] Kodycyl z 15 stycznia 1844 r. CPAH, f. 64, op. 1, spr. 14: Kopia testamentu sporządzonego 29 stycznia 1837 r. w Dreźnie przez Justynę hr. Działyńską z hr. Dzieduszyckich. Uwierzytelniona kopia testamentu Justyny znajduje się też w zbiorach Izabeli z Bojanowskich Dzieduszyckiej.

[122] Ugodę tę potwierdził 16 maja 1846 r. Królewski Pruski Sąd Nadziemiański w Poznaniu. BK, sygn. 7277.

spadku. W rozliczeniach pośrednio uczestniczył też Tytus, któremu siostra przekazała wówczas należącą do niej trzecią część pałacu Działyńskich w Poznaniu[123].

Niewykluczone, że wraz ze śmiercią matki w sercu Pauliny odżyły nigdy nie wygasłe nadzieje na powrót do Konarzewa. Wydaje się, że nie przywiązała się ona zbytnio zarówno do Jaryszowa, jak i do Poturzycy, a z upływem czasu coraz silniej odzywały się wspomnienia lat dzieciństwa. W umowie rodzinnej z 1845 roku zastrzegła sobie zachowanie w pałacu konarzewskim zarówno mebli, jak i całej zastawy. Choroba męża nie pozwoliła jej jednak już wtedy na opuszczenie Lwowa, a istotne zmiany, jakie wkrótce nastąpiły w jej życiu, odsunęły ostatecznie marzenia o powrocie do Konarzewa. To prawdopodobnie zdecydowało o późniejszym losie wielkopolskich dóbr Dzieduszyckich, które pozostały wprawdzie w ręku rodziny do końca XIX wieku, ale nie cieszyły się zbytnim zainteresowaniem właścicieli. Józef i Paulina przebywając stale w Galicji nie uczestniczyli w życiu obywatelskim Poznańskiego, chociaż ze względu na znaczącą pozycję materialną próbowano pozyskać ich dla różnorodnych projektów gospodarczych i oświatowych[124].

Potomstwo

Bardzo bliskie pokrewieństwo pomiędzy małżonkami rodziło uzasadnione obawy o zdrowie potomstwa pochodzącego z takiego związku. Wiele wskazuje na to, że problemy nie ominęły też Józefów Dzieduszyckich. Z fragmentów zachowanej korespondencji wynika bowiem, że w okresie pierwszych sześciu lat małżeństwa Paulina przynajmniej dwukrotnie zachodziła w ciążę, ale późniejszy brak informacji o urodzeniu żywego potomka wskazuje na swoisty dramat dotykający rodzinę Dzieduszyckich. W tej sytuacji z ogromną radością przyjęto 22 czerwca 1825 roku narodziny długo oczekiwanego syna. Przyszedł na świat w Jaryszowie na Podolu rosyjskim i został ochrzczony jako Włodzimierz Ksawery Tadeusz[125]. Dwa ostatnie imiona nadano mu dla uczczenia wielkich przodków (dziadków) zarówno ze strony matki, jak i ojca.

---

[123] Wartość owej trzeciej części pałacu oszacowano wówczas na 36 tys. złp. Po śmierci Ksawerego poznański pałac Działyńskich przypadł w równych częściach trojgu jego dzieci, z których Klaudyna przekazała później w testamencie swój udział bratu Tytusowi. Od 1845 r. ten ostatni został więc jedynym właścicielem owej nieruchomości. CPAH, f. 64, op. 1, spr. 13: Umowa o podziale spadku zawarta 15 lipca 1845 r. pomiędzy spadkobiercami Justyny hr. Działyńskiej z Dzieduszyckich.

[124] Józefa Dzieduszyckiego próbował zainteresować swoimi projektami m.in. Karol Marcinkowski. BNL, Dział Rękopisów, f. 45, op. IV, j. 202, t. 5: List K. Marcinkowskiego do J. Dzieduszyckiego z 8 grudnia 1843 r.

[125] Metryka urodzenia wystawiona w Jaryszowie 3 lipca 1825 r. przez księdza Floriana Fiałkowskiego, kanonika katedralnego w Kamieńcu Podolskim. BNL, Dział Rękopisów, f. 45, op. III, j. 22, t. 2.

78 Włodzimierz pozostał jedynakiem i jako taki był przedmiotem nieustannej troski swoich rodziców. W dzieciństwie często chorował, a Ludwik Dębicki zapamiętał go jako

> młodzieńca smukłego, bladego, bardzo nieśmiałego (nigdy nieśmiałości całkowicie nie zwalczył); pomnażała nieśmiałość niemoc wymowy, silne jąkanie się. Nie wróżono mu wielkich zdolności, lękano się o jego życie[126].

Podobne opinie wyrażali o nim inni współcześni mu pamiętnikarze. Franciszek Prek pisał o jedynaku „bardzo delikatnej budowy, niepewnego życia"[127], co było powodem swoistego izolowania go przez wiele lat od rówieśników.

Włodzimierz wzrastał w Poturzycy, gdzie ostatecznie osiedli na dłużej jego rodzice[128]. Z polecenia lekarzy dużo przebywał na świeżym powietrzu, by wzmocnić organizm. Od najmłodszych lat zainteresował się otaczającą go przyrodą, a w jej odkrywaniu pomagali mu rodzice. Matka, kobieta na ówczesne czasy bardzo wykształcona, sama zajmowała się zbieraniem różnych okazów przyrodniczych[129], pomagała synowi w gromadzeniu i przechowywaniu zdobytych roślin i zwierząt, zainteresowała go przeszłością ziemi ojczystej. Ojciec pozwalał natomiast synowi przeglądać stare zielniki i dzieła podróżnicze ze swego księgozbioru, stwarzał możliwość kontaktu z przyjeżdżającymi do Poturzycy luminarzami ówczesnej nauki. Precyzyjnie nakreślił też program edukacji potomka, ustalając nie tylko przedmioty, ale i treści, jakie winny one zawierać. Całość nauki podzielił na trzy części, z których pierwsza, tzw. gimnazjalna, miała trwać 5–6 lat i odbywać się w domu. Drugą, filozoficzną, miał realizować przez 2–3 lata w jednej z publicznych szkół we Lwowie, a trzecią, prawną (3–4 lata), na którymś z uniwersytetów[130].

Na poziomie gimnazjalnym duży nacisk położony miał być na naukę języków obcych: początkowo francuskiego i niemieckiego, które poznawał od dziecka, a potem też angielskiego. Jeżeli dodamy do tego obowiązkowy język ojczysty

---

[126] L. Dębicki, *Włodzimierz Dzieduszycki*, [w:] „Czas" R. 52: 1899, nr 222; Tenże, *Portrety i sylwetki z dziewiętnastego stulecia*, Seria II, Kraków 1906, s. 258.

[127] F. Prek, *Czasy i ludzie*, Wrocław 1959, s. 514.

[128] Nie jest możliwe, by wychowaniem Włodzimierza zajmowała się siostra jego matki Klaudyna z Działyńskich Potocka, jak pisze G. Brzęk, *Włodzimierz Dzieduszycki – życie i dzieło*, op. cit., s. 191. Klaudyna po ślubie z Bernardem Potockim (25 września 1825 r.) nie przebywała nigdy dłużej w Galicji, a po wybuchu powstania listopadowego i usunięciu ją przez władze pruskie z Poznańskiego nie powróciła już na ziemie polskie umierając 8 czerwca 1836 r. w Genewie. Por.: BK 1748: B. Dobska, op. cit.

[129] Paulina zebrała kolekcję mięczaków morskich, szkarłupni i korali. W. Dzieduszycki, *Przewodnik po Muzeum im. Dzieduszyckich we Lwowie*, Lwów 1907, s. XX.

[130] Nie datowane zapiski Józefa Dzieduszyckiego z adnotacją Pauliny: „Uwagi męża o wychowaniu Włodzia". Rkps w zbiorach Izabeli z Bojanowskich Dzieduszyckiej.

i łaciński („tak, by mógł czytać autorów klasycznych") oraz podstawy greki, to wydaje się, że Józef postawił przed swym jedynakiem bardzo ambitne zadanie. W programie umieścił też arytmetykę, geografię matematyczną i fizyczną, historię naturalną, starożytną i wieków średnich, a całość uzupełniały katechizm i nauka o moralności.

Z równą precyzją Józef przedstawił swe wymagania wobec programu części filozoficznej oraz prawnej. Na poziomie uniwersyteckim Włodzimierz miał zapoznać się zarówno z prawem rzymskim, polskim, jak i krajów, pod których panowaniem ziemie polskie pozostawały, oraz z ekonomią polityczną. Miejscem odbycia studiów prawniczych miał być („z przyczyn praktycznych jako nauk detalicznych") któryś z uniwersytetów niemieckich, ale niektórych wykładów Włodzimierz miał słuchać na uczelniach francuskich i angielskich. Tam też mógł studiować („gdyby miał ochotę lub czuł taką potrzebę") którąś z „nauk specjalnych": militarną, techniczną lub ekonomiczną. Ten bardzo ambitny program wychowawczy i edukacyjny zweryfikować miało później samo życie, które znacznie rozminęło się z teoretycznymi założeniami Józefa dotyczącymi zwłaszcza owego trzeciego poziomu kształcenia.

Od początku rodzice starali się zapewnić Włodzimierzowi preceptorów nie tyle znanych, co wykształconych i mądrych. Domową edukacją młodego hrabiego zajmował się w Poturzycy od 1839 roku wybitny pedagog Franciszek Kleczkowski, którego zadaniem było uczyć swojego podopiecznego historii początkowej i geografii oraz powtarzać z nim lekcje udzielane mu przez profesorów Uniwersytetu Lwowskiego z matematyki, łaciny i greki[131]. Ci ostatni pojawiali się w życiu Włodzimierza w chwili, gdy Dzieduszyccy na zimę przenosili się do Lwowa. Regularne lekcje domowe rozpoczynały się tam zazwyczaj pomiędzy połową października a początkiem listopada, a kończyły egzaminami w maju – czerwcu następnego roku. W latach 1842–44 z nauczycieli stale pracujących z Włodzimierzem powtarzają się nazwiska: Tangl, Maszkowski, Duniecki, Lenoch, Kunzek oraz znany filozof Franciszek Stroński[132]. Ich wynagrodzenia kształtowały się na poziomie 24–30 złr miesięcznie, co w skali roku obciążało budżet Dzieduszyckich niebagatelną kwotą około 2 tys. złr!

Należy jednak pamiętać, iż wiedzę Włodzimierza uzupełniali ponadto wybitni naukowcy uniwersyteccy, wśród których byli m. in.: Jacek Łobarzewski (botanika), Wincenty Pol (geografia), Ernest Schauer (ornitologia) oraz skryptor i kustosz Ossolineum August Bielowski (historia i literatura). Oni ukształtowali ostatecznie zainteresowania swojego podopiecznego naukami przyrodniczymi. Z cza-

[131] Tamże: Ugoda zawarta 5 października 1839 r. pomiędzy Józefem Dzieduszyckim i Franciszkiem Kleczkowskim, rkps. Guwerner miał otrzymać za rok 500 złr, mieszkanie, pełne wyżywienie, usługę, opiekę lekarską.

[132] Tamże: Notatki Józefa Dzieduszyckiego dotyczące lekcji syna i wynagrodzeń nauczycieli, rkps.

sem Włodzimierz spędzał wraz z Kleczkowskim większą część roku we Lwowie, odbywał wędrówki w okoliczne lasy Pohulanki, Winnik, Zofiówki i Snopkowa. Zbierał kwiaty, zioła, motyle i owady. Upolowane ptaki dały początek późniejszym zbiorom ornitologicznym[133].

Kontakty towarzyskie dorastającego Włodzimierza nie miały w sobie nic z przypadkowości. Od rodziców otrzymywał ścisłe instrukcje, kiedy i gdzie ma pojechać, jak się zachowywać[134]. Najczęściej bywał z opiekunem u ciotki Morskiej w Zarzeczu, wuja Tytusa Działyńskiego w Oleszycach i u Potockich w Łańcucie. Franciszek Kleczkowski, z którym początkowo podpisano umowę na jeden rok, musiał zyskać pełne zaufanie Józefa Dzieduszyckiego, skoro próbował on później związać go na dłuższy czas z dorastającym przecież synem. We wrześniu 1842 roku zaproponował mu wypłatę dodatkowej, rosnącej w miarę upływu lat premii za dalsze pozostanie przy Włodzimierzu. Po trzech latach guwerner miał otrzymać 200, a po sześciu aż 1000 dukatów[135].

W XIX wieku edukacja domowa była udziałem większości średniozamożnych dzieci ziemiańskich. Jedynie bogatą arystokrację stać było na kształcenie swych dzieci za granicą bądź wysyłanie ich dla uzupełnienia zdobytej wiedzy w częste podróże po Europie. Dzieduszyccy z Poturzycy zaliczali się do najzamożniejszej arystokracji galicyjskiej, ale chorowitego jedynaka nie chcieli na dłużej wypuścić spod swych opiekuńczych skrzydeł. Wiedzę zdobywał więc najpierw w Poturzycy, potem głównie we Lwowie, a uzupełniał podróżami odbywanymi w towarzystwie F. Kleczkowskiego, m.in. do Paryża i Getyngi (1840 r.)[136], do Warszawy (12 września – 4 listopada 1842 r.)[137], do Moguncji i Paryża (1845 r.)[138], podczas których zapoznał się m.in. z tamtejszymi kolekcjami przyrodniczymi[139].

Ostatnia z wymienionych podróży, zapoczątkowana 28 lipca 1845 roku, miała prócz walorów poznawczych także lecznicze. W Moguncji mieścił się znany w ówczesnej Europie Instytut Hellermana, do którego to skierowali Włodzimierza lekarze lwowscy, próbujący bez większych efektów wyleczyć jego wadę wy-

---

[133] W. Dzieduszycki, *Przewodnik*... op. cit., s. VII.

[134] ZNO, Dział Rękopisów, materiały akcesyjne, Archiwum Dzieduszyckich, sygn. 295/84: List Pauliny Dzieduszyckiej do syna Włodzimierza z 2 października 1841 r.

[135] Pismo Józefa Dzieduszyckiego z września 1842 r. Rkps w zbiorach Izabeli z Bojanowskich Dzieduszyckiej.

[136] M. Tyrowicz, *Józef i Włodzimierz Dzieduszyccy*... op. cit., s. 8. Autor pisze, że Włodzimierz powrócił do kraju w okresie wzmożonej konspiracji przed rewolucją 1846 r., ale dotyczyć to może raczej innej podróży do Paryża w 1845 r., kiedy odwiedził także Moguncję.

[137] Włodzimierz Dzieduszycki opisał tę podróż w swoim dzienniku. CPAH, f. 64, op. 1, spr. 2.

[138] W materiałach archiwalnych zachowały się jedynie fragmenty dziennika Włodzimierza Dzieduszyckiego opisujące początek tej podróży od Lwowa do Legnicy. CPAH, f. 64, op. 1, spr. 3.

[139] K. Karolczak, *Dzieduszyckich związki ze Lwowem*, op. cit., s. 83.

mowy (jąkanie się)[140]. Młody hrabia przebywał tam 9 tygodni urozmaicając sobie czas wycieczkami do Strasburga, Bazylei, Kolonii i Frankfurtu. Później przez Ostendę, Antwerpię i Brukselę dotarł do Paryża, gdzie spędził kolejny miesiąc. Wreszcie 22 listopada wyjechał ze stolicy Francji, krótko zatrzymał się w Château-Thierry, zwiedził Szampanię i Lotaryngię (m.in. Metz i Verdun) i przez Moguncję, Drezno, Wrocław powrócił 18 grudnia do Lwowa „prawie zupełnie wyleczony"[141]. Mimo wyraźnej poprawy w leczeniu wady wymowy Włodzimierzowi do końca życia pozostało dokuczliwe „zacinanie się", co przypuszczalnie stało się jedną z przyczyn jego niechęci do wystąpień publicznych i świadomej rezygnacji z wielce prawdopodobnej – przy jego pozycji wśród arystokracji galicyjskiej – błyskotliwej kariery politycznej. Efektem owego defektu wymowy była też postrzegana przez otoczenie „nieśmiałość" w zachowaniu hrabiego i upodobanie do pracy w zaciszu gabinetu i biblioteki.

Zarzecze. Spadek na łożu śmierci

Lata czterdzieste XIX wieku przyniosły zasadniczą zmianę sytuacji materialnej Dzieduszyckich z Poturzycy. Wraz ze śmiercią Justyny Działyńskiej ustało jej dożywocie na połowie klucza konarzewskiego, a w ostatnich tygodniach życia Józef Dzieduszycki otrzymał w spadku znaczne dobra w postaci klucza zarzeckiego. W ten sposób wypełniła się wola jego siostry Magdaleny Morskiej, która już wiele lat wcześniej wyznaczyła go na swego sukcesora. Częścią owego spadku był korzystnie położony nowy pałac, mogący w przyszłości stanowić wygodną siedzibę dla przyszłych pokoleń Dzieduszyckich.

Zarzecze[142] położone jest na skrzyżowaniu lokalnych dróg prowadzących do Jarosławia (11 km), Przeworska (9 km), Kańczugi (10 km) i Pruchnika (14 km). Przed rozbiorami wchodziło w skład dóbr pruchnickich należących już w pierwszej połowie XVIII wieku do rodziny Morskich, która poprzez związki małżeńskie skoligaciła się wkrótce z Dzieduszyckimi. Decydujący dla przyszłych losów majątku był fakt poślubienia w 1783 roku przez Ignacego Morskiego swej kuzynki Magdaleny, córki Tadeusza Dzieduszyckiego. Związek ten, zaplanowany

[140] W zapiskach pozostałych z dzieciństwa Włodzimierza zachowały się też „rady na jąkanie" przesłane w 1838 r. przez jednego z lekarzy paryskich (list z 30 stycznia 1838 r.). Rkps w języku francuskim w zbiorach Izabeli z Bojanowskich Dzieduszyckiej.

[141] ZNO, Dział Rękopisów, sygn. 6725/I: M. Dzieduszycki, *Zapiski*, s. 68.

[142] Nazwa miejscowa „Zarzecze" była dość pospolita na ziemiach polskich i określała osadę położoną „za rzeką". Jeszcze w pierwszej połowie XIX wieku używano nazwy w brzmieniu „Zarzycze". S. Rospond, *Słownik etymologiczny miast i gmin PRL*, Wrocław 1984, s. 447; Z. Budzyński, *Zarys dziejów wsi Zarzecze (do 1944 r.)*, [w:] *Zarys dziejów Zespołu Szkół Rolniczych w Zarzeczu*, Przemyśl 1987, s. 7.

przez matki nowożeńców (siostry: Ludwikę i Salomeę z Trembińskich)[143] od samego początku był nieudany. Inteligentna, przejawiająca zainteresowania artystyczne Magdalena nie znalazła w mężu pożądanego partnera życiowego. Ignacy był wprawdzie człowiekiem zamożnym, zaradnym w prowadzeniu własnych interesów, ale wrodzone skąpstwo nie tylko nie pozwalało mu korzystać z tego bogactwa, ale i zapewnić żonie należnej jej pozycji towarzyskiej. Wielkiego świata unikał prawdopodobnie z powodu swego kalectwa fizycznego, ale nie przeszkadzało mu to w prowadzeniu dość swobodnego, rozpustnego wręcz życia osobistego. Stosunki między małżonkami popsuły się ostatecznie w 1799 roku, kiedy to po urodzeniu martwego dziecka i długiej chorobie lekarze pozbawili Magdalenę jakichkolwiek złudzeń na dalsze potomstwo[144].

Trudno się więc dziwić, że Magdalena niechętnie spędzała czas w Pruchniku, a korzystała z każdej okazji do podróżowania po kraju i Europie. Uzupełniała swoje wykształcenie, rozwijała zainteresowania malarstwem, architekturą, gospodarstwem wiejskim. Silne wrażenie wywarły na niej wizyty w Puławach, ówczesnej stolicy kulturalnej ziem polskich. Przyjacielskie stosunki nawiązane tam z żoną i siostrą księcia Adama Czartoryskiego skierowały jej zainteresowania także na ogrodnictwo. Księżna wirtemberska uchodziła bowiem w tym czasie za jedną z najlepszych w Europie specjalistek od upiększania wiejskich siedzib oryginalnymi ogrodami[145].

Wracając z podróży Magdalena chętnie zatrzymywała się w Zarzeczu, gdzie za mieszkanie służył jej skromny domek ekonomski z niewielką oficyną. Z czasem postanowiła założyć tam własną, wzorową wiejską rezydencję. Jej budowę rozpoczęła w 1817 roku po powrocie z trwającej dwa lata podróży po krajach niemieckich, Włoszech, Anglii i Holandii[146]. Przywiozła z sobą szkice urządzeń budowlanych i własnoręczne notatki, które prawdopodobnie posłużyły sprowadzo-

---

[143] Obie były córkami podsędka lubelskiego Waleriana Trembińskiego. Ludwika poślubiła Aleksandra Morskiego, a Salomea Tadeusza Dzieduszyckiego. G. Brzęk mylnie podaje, iż córką Salomei i Tadeusza Dzieduszyckich, która wyszła za Ignacego Morskiego, była Katarzyna, a dopiero z tego związku urodziła się Magdalena, twórczyni parku i pałacu w Zarzeczu. G. Brzęk, *Muzeum im. Dzieduszyckich we Lwowie i jego Twórca*, Lublin 1994, s. 45–46. W rzeczywistości była to jedna osoba używająca dwóch imion: Magdalena Katarzyna z Dzieduszyckich Morska (1762–1847), która zmarła bezpotomnie.

[144] MJ, sygn. AR 26 Zarzecze. Dzieje i opis pałacu... op. cit., s. 1.

[145] Maria Wirtemberska (1768–1854) była córką Adama Kazimierza Czartoryskiego i Elżbiety (Izabeli) z Flemmingów. W 1784 r. poślubiła księcia Fryderyka Ludwika Wirtemberskiego, ale po rozwodzie w 1793 r. często przebywała w rezydencji Czartoryskich w Puławach. W ostatnich latach życia mieszkała na stałe w Hotelu Lambert z bratem Adamem Jerzym. W czasie powstania 1794 r. krążyły pogłoski o planach wydania jej za Tadeusza Kościuszkę. J. Skowronek, *Adam Jerzy Czartoryski (1770–1861)*, Warszawa 1994, s. 30.

[146] O rozpoczęciu budowy w 1817 r. świadczy m.in. data wyryta na słupie podpierającym jedną z piwnic.

nemu architektowi Christianowi P. Aignerowi i rysownikowi Józefowi Tabaczyńskiemu do sporządzenia poprawnego pod względem technicznym projektu[147]. Częściowo pałac musiał być gotowy już w 1819 roku, skoro hrabina Morska 4 lutego wydała tam bal na cześć księżnej Adamowej Czartoryskiej, ale prace wykończeniowe trwały aż do 1823 roku[148].

Jednocześnie z pałacem budowano tzw. ogrodnictwo, duże pomarańczarnie, piętrowy budynek (tzw. jaskółkę) mający pomieścić administrację i mieszkania oficjalistów, dalej stajnie, wozownie i warsztaty narzędzi rolniczych. Po przeciwnej stronie gościńca stanęły zabudowania folwarczne z pięknym budynkiem mieszkalnym dla zarządcy, a na wsi dom zajezdny, w którym później pomieszczono szkołę. Prócz pałacu wszystkie inne budynki wzorowano na budowlach holenderskich, ale wykonywano je prawie w całości z materiałów wytwarzanych we własnych majątkach hrabiny Morskiej. W Cząstkowicach uruchomiono cegielnię, a w Węgierce wypalano wapno. Stolarze, sprowadzeni ze sławnych w tym czasie na ziemiach polskich warsztatów w Kolbuszowej, wykonali też na miejscu większość mebli z drewna pozyskiwanego z pobliskich lasów. Wśród nielicznych obcych elementów wyposażenia wnętrz pałacowych były marmurowe kominki oraz alabastrowe figury i urny pochodzące z dalekich Włoch[149].

W krótkim czasie Zarzecze stało się czołowym, obok Łańcuta i Przeworska, ośrodkiem życia towarzyskiego i kulturalnego w całym regionie. Na bale wydawane przez hrabinę Morską chętnie zjeżdżała się zarówno młodzież szlachecka, jak i arystokracja licząca się w życiu gospodarczym i kulturalnym całej Galicji.

Magdalena żyła z mężem przez wiele lat w separacji, ale oficjalnie rozeszli się dopiero w 1817 roku[150]. Mimo to, Ignacy Morski – umierając bezdzietnie w dwa lata później – pozostawił żonie prawie wszystkie swe dobra, tj. miasteczko Pruchnik z wsiami: Pruchnik Górny i Dolny, Majdan, Zarzecze, Pełnatycze, Łapajówka, Chorzów, Cząstkowice, Czudowice, Rożniatów, Wola Rożwieniecka, Tyniowice, Węgierka i Wola Węgierska w Przemyskiem oraz Będziemyśl i Klęczany w Rzeszowskiem. W dożywotnie użytkowanie otrzymała ponadto wsie: Łąka w Rzeszowskiem i Zawieprzyc w Lubelskiem[151]. Dla rozstrzygania wszelkich

[147] T. Jaroszewski, *Christian Piotr Aigner – architekt*, Warszawa 1970, s. 262; Te same informacje autor zawarł w swej wcześniejszej pracy: *Pałac w Zarzeczu i grupa pałaców z rotundą w narożu*, Warszawa 1957.

[148] F. Prek, op. cit., s. 17.

[149] MJ, sygn. AR 26 Zarzecze. Dzieje i opis pałacu ... op. cit., s. 6.

[150] K. Wolski, *Morska Magdalena Katarzyna*, [w:] PSB, t. XXI, s. 786–787.

[151] M. Dzieduszycki, *Kronika*... op. cit., s. 411–412. Magdalena przejęła majątek po mężu na podstawie zapisów: z 2 marca 1783 r., z 8 kwietnia 1805 r. i 20 maja 1818 r. Umowa Magdaleny z Dzieduszyckich Morskiej z Wawrzyńcem Dzieduszyckim zawarta 10 maja 1820 r. we Lwowie. Rkps w zbiorach Izabeli z Bojanowskich Dzieduszyckiej.

sporów majątkowych mogących pojawić się po separacji pomiędzy małżonkami bądź pretensji sukcesorów jednego z nich Morscy powołali 2 września 1818 roku sędziów w osobach Ksawerego Chołoniewskiego, Jacka Fredry i Tomasza Dąbskiego[152]. Decyzja ta – jak wkrótce się okazało – uchroniła Magdalenę przed procesem z rodziną zmarłego męża[153].

Hrabina Morska, zafascynowana architekturą holenderską, próbowała przenieść do swych dóbr tamtejszy typ budynków gospodarczych i zagrody chłopskiej[154]. Eksperyment z umieszczeniem chłopów zarzeckich w obcych dla nich warunkach nie powiódł się, ale pomysły hrabiny wzbudziły szerokie zainteresowanie w całej monarchii. Sprzyjało temu systematyczne utrwalanie za pomocą szeregu rysunków i obrazów realizowanej w Zarzeczu koncepcji urbanistycznej. Dokumentację tę hrabina sporządzała osobiście bądź z pomocą goszczących u niej malarzy: Józefa Tabaczyńskiego, Franciszka Blaschcka i Antoniego Toepplara. Rysunki przeniesione przez rytowników na blachę miedzianą posłużyły później do wydania w Wiedniu dwóch wspaniałych albumów rozsławiających Zarzecze[155]. Hrabina przeznaczała je – jak informuje w przedmowie – dla rodzeństwa, krewnych i przyjaciół.

Po upadku powstania listopadowego Magdalena Morska na znak żałoby wycofała się z życia towarzyskiego, przestała urządzać bale, a otworzyła bramy pałacowe dla emigrantów licznie przybywających z Królestwa Polskiego[156]. Udzielała im pomocy materialnej, wyprawiała za granicę. Sama przywdziała symboliczne czarne szaty, z którymi nie rozstawała się już do śmierci. Odtąd w Zarzeczu panowała atmosfera ascetyzmu, a pałac nieodmiennie kojarzono z ową przepojoną duchem narodowym matroną.

> Z zasad i przekonania, z duszy była dobroczynną... [...] była to jej religia i jej modlitwa [...] Rzucając hojnie i ciągle tysiącami na potrzeby bliźnich, sobie odmawiała

[152] Tamże: Umowa zawarta 2 września 1818 r. przez małżonków Ignacego i Magdalenę Morskich w obecności świadków: Józefa Dzieduszyckiego i Eliasza Mochnackiego, rkps.

[153] Ignacy nie był ostatnim z rodu Morskich herbu Topór. Potomstwo pozostawił zmarły w 1825 r. jego stryjeczny brat Tadeusz (syn kasztelana krakowskiego Antoniego), poseł polski w Madrycie w latach 1791–92. MJ, sygn. AR 26 Zarzecze, kartka z 9 maja 1955 r. podpisana przez Krzysztofa Wolskiego, a dołączona do rękopisu referatu Włodzimierza Dzieduszyckiego jun.

[154] SGKP, t. XIV, Warszawa 1895, s. 433.

[155] 50 gravures representant les batiments de Zarzecze en Galicie, ses jardins, leurs ornements, et des fleurs, grave'es, d'apre's ses dessins par Blaschke, Wiedeń 1833; Zbiór rysunków wyobrażających celniejsze budynki wsi Zarzecze w Galicji w obwodzie przemyskim leżącej, częścią z natury zdjętych lub uprojektowanych, z opisem budownictwa wiejskiego w sposobie holenderskim i angielskim, z ogólnemi myślami o przyozdobieniu siedlisk wiejskich przez M. M. w Wiedniu 1836 [drukiem wdowy po Antonim Straussie].

[156] F. Prek, op. cit., s. 17; H. Barycz, *Wśród gawędziarzy, pamiętnikarzy i uczonych galicyjskich*, t. I, Kraków 1963, s. 173–178.

nawet owych błyskotek i drobnostek, którym płeć jej tak rada zwykle bywa... [...] Nie nosiła na palcach pierścieni, a i pieniędzy też nie składała...[157].

Morska nie posiadająca potomstwa zbliżyła się w tym czasie bardzo mocno do rodziny swego najmłodszego brata Józefa Dzieduszyckiego z Poturzycy. Częstym gościem w jej pałacu był zwłaszcza bratanek Włodzimierz, troskliwie wychowywany przez starannie dobranych nauczycieli. Nie ulega wątpliwości, że atmosfera panująca tak w Poturzycy, jak i w Zarzeczu wpływały na kształtowanie się charakteru młodego hrabiego i pozwalały jego nauczycielowi Franciszkowi Kleczkowskiemu realizować pożądaną koncepcję wychowawczą. Na rezultaty nie trzeba było długo czekać, bo już 15-letni Włodzimierz ściągnął na siebie podejrzenie o wolnomyślicielstwo i radykalizm, kiedy to w 1840 roku ofiarował znaczną sumę pieniędzy na subskrypcję medalionu wybitego na cześć dwóch postępowych profesorów Uniwersytetu Lwowskiego: Augusta Kunzeka i Josepha Maussa. Profesorowie ci odważnie przeciwstawiali się prześladowaniom polskich studentów związanych z działającymi w tym czasie w Galicji organizacjami spiskowymi[158].

Magdalena Morska pozostała aktywna do późnej starości. Jeszcze w latach czterdziestych XIX wieku odwiedzała co roku swe siostry: Helenę Sierakowską w Warszawie i Justynę Działyńską w Dreźnie. W 1842 roku odbyła 4-miesięczną podróż po Austrii i Włoszech, a w dwa lata później podróżowała od maja do września po krajach niemieckich, Francji, Anglii, Holandii i Austrii[159]. W Zarzeczu nadal realizowała swe projekty architektoniczne. Z romantycznym kompleksem pałacowo-parkowym wyraźnie kontrastował stojący obok stary drewniany kościółek. W 1844 roku położyła więc fundamenty pod nowy kościół[160], który miał być wybudowany w stylu świątyni greckiej, na wzór słynnej La Madeleine w Paryżu[161]. Rozpoczęte prace przerwała jednak śmierć fundatorki 11 maja 1847 roku. Hrabina nie miała potomstwa, a swe dobra zapisała bratu Józefowi[162], który nie

---

[157] BK, sygn. 7336: Korespondencja rodzinna Celestyny z Zamoyskich Działyńskiej. Mowa żałobna na pogrzebie Magdaleny z hr. Dzieduszyckich hr. Morskiej zmarłej 11 maja 1847 r. w Zarzeczu.

[158] G. Brzęk, *Muzeum*... op. cit., s. 89.

[159] ZNO, Dział Rękopisów, sygn. 6725/I: M. Dzieduszycki, *Zapiski*, s. 63–64.

[160] W „Spisie prac budowlanych zrealizowanych w 1844 r. w majątkach hr. Morskiej" przy kościele zarzeckim adnotacja: „fundamenta zaczęte". Rękopis w zbiorach Izabeli z Bojanowskich Dzieduszyckiej.

[161] Drewniany kościół stał na cmentarzu kościelnym naprzeciwko dzwonnicy, za wielkim ołtarzem dzisiejszej świątyni. ZNO, Dział Rękopisów, materiały akcesyjne, Archiwum Dzieduszyckich, sygn. 302/84: Ks. S. Przybyło, *Stan religijno-moralny parafii Zarzecze koło Jarosławia w latach 1939–1951*, Kraków 1951, s. 6 (maszynopis pracy magisterskiej napisanej na Wydziale Teologicznym UJ). W pracy tej położenie fundamentów pod nowy kościół datowane na 1840 r.

[162] Testamentem z 19 kwietnia 1847 r. M. Morska zapisała bratu Józefowi swe dobra, bratankowi Ludwikowi (syn Waleriana) srebra, a prócz tego uczyniła kilka znaczących legatów dla osób nie spokrewnionych. ZNO, Dział Rękopisów, sygn. 6725/I: M. Dzieduszycki, *Zapiski*, s. 69.

zdążył ich jednakże objąć, jako że sam zmarł parę tygodni później 19 czerwca t.r.[163] Jedynym dziedzicem majątków został hrabia Włodzimierz Dzieduszycki, który dopiero w latach siedemdziesiątych XIX wieku podjął dalsze prace nad budową kościoła.

Józef Dzieduszycki osobiście doświadczał trudności związanych z gospodarowaniem w znacznie oddalonych od siebie kompleksach dóbr. Ograniczone możliwości przemieszczania się w pierwszej połowie XIX wieku uniemożliwiały mu w praktyce dobre zarządzanie wszystkimi majątkami. Z konieczności musiał zdawać się na rządców, których samodzielność rosła proporcjonalnie do oddalenia folwarków od siedziby właściciela. Dotyczyło to szczególnie Jaryszowa, gdzie centralną postacią stawał się z upływem lat Józef Garbowiecki[164], oraz Konarzewa, w którym od lat czterdziestych XIX wieku przez niemal pół stulecia gospodarował jako pełnomocnik i dzierżawca Józef Stasiński.

Znacznie bliżej położoną Tarnawatkę odcinał kordon graniczny, co schorowanego właściciela skutecznie zniechęcało do odwiedzania majątku. Kierował nim poprzez nie najlepiej dobieranych rządców, a pozory kontroli miały stwarzać wizyty niedoświadczonego Włodzimierza wysyłanego tam w towarzystwie opiekującego się nim Kleczkowskiego. Przed wyjazdem Józef szczegółowo instruował syna, dyktował mu pytania, jakie miał zadawać oficjalistom oraz przekazywał polecenia dla rządcy[165]. Taki sposób zarządzania zmuszał Józefa do prowadzenia intensywnej korespondencji w sprawach gospodarczych[166].

Własne koncepcje gospodarcze Józef Dzieduszycki mógł skutecznie realizować w zasadzie jedynie w kluczu poturzyckim, gdzie najczęściej przebywał. Z tym kompleksem dóbr wiązał plany na przyszłość i starał się go powiększać przy nadarzającej się okazji. Tym właśnie należy tłumaczyć kupno Boratyna z Moździarkami i Wydrą w cyrkule żółkiewskim.

Uzgodnienia dotyczące przyszłej sukcesji Zarzecza, poczynione już w końcu lat trzydziestych XIX wieku, skłoniły Józefa Dzieduszyckiego do zaintereso-

---

[163] Z. Budzyński podaje mylnie datę śmierci Józefa Dzieduszyckiego (19 maja 1847 r.). Z. Budzyński, op. cit., s. 23; Józef nie zdążył zamieszkać na stałe w Zarzeczu, jak twierdzi R. Aftanazy, op. cit., t. VI, s. 184.

[164] Garbowiecki rozpoczął pracę w Jaryszowie dla Józefa Dzieduszyckiego w 1824 r. na stanowisku kasjera, a zakończył w 1856 r. jako rządca majątku należącego już do Włodzimierza. Przeszedł wówczas na swego rodzaju emeryturę, jako że wypłacano mu większość dotychczasowego wynagrodzenia oraz pobudowano oddzielny dom mieszkalny. CPAH we Lwowie, f. 64, op. 1, spr. 263: List Józefa Garbowieckiego z Jaryszowa do Włodzimierza Dzieduszyckiego z 1 marca 1856 r.

[165] Tamże: List matki Pauliny do Włodzimierza Dzieduszyckiego [b. d.].

[166] Józef pisał po polsku, niemiecku i francusku. Korespondencja ta zachowała się w postaci kopii każdego wysyłanego listu. BNL, Dział Rękopisów, f. 45, op. III, j. 815, t. 86: Korespondencja Józefa Dzieduszyckiego w sprawach majątkowych i gospodarczych z lat 1806–1837.

wania się również dobrami ziemskimi położonymi w cyrkułach[167] rzeszowskim i przemyskim. W 1841 roku wszedł w posiadanie zlicytowanego wcześniej majątku Adama Junoszy Rościszewskiego: Żurawiczki Wielkie, Żurawiczki Małe i Zalesie. Postępowanie egzekucyjne prowadzone w Sądzie Szlacheckim w Tarnowie zakończyło się wprawdzie przyznaniem tych dóbr Wawrzyńcowi Zygmuntowskiemu, jako oferującemu najwyższą cenę (70 055 złp), ale po kilku miesiącach ustąpił on swe prawa Józefowi Dzieduszyckiemu. Ostatecznych rozliczeń finansowych dokonano w ugodzie zawartej 11 lipca 1841 roku we Lwowie, a transakcję tę w pełni zaakceptował (zachęcony dodatkową sumą 1 tys. czerwonych złotych) poprzedni właściciel Rościszewski[168].

W 1845 roku Józef Dzieduszycki kupił od Anieli z Popielów Popielowej wieś Tuligłowy, ale szczegóły zawartego kontraktu spowodowały, że faktycznym właścicielem stał się dopiero w następnym roku[169]. Nabyte wsie zostały wkrótce połączone z majątkiem przekazanym Józefowi w spadku po hrabinie Morskiej, tworząc spory, jak na warunki galicyjskie, klucz zarzecki. Dobra te dadzą w przyszłości nazwę omawianej linii rodu Dzieduszyckich: poturzycko-zarzecka.

Po śmierci męża Magdalena Morska bardzo silnie związała się z rodziną swego najmłodszego brata Józefa. W najważniejszych sprawach korzystała z jego rad, uważając, że cała rodzina winna być mu wdzięczna za poświęcenie w młodości kilku lat swego życia dla interesów familijnych. Wynikiem tego przekonania był m.in. pozostawiony mu spadek. W chwili śmierci Magdaleny spośród jej rodzeństwa przy życiu pozostawała – prócz Józefa – tylko Helena Sierakowska, która na życzenie testatorki miała otrzymywać dożywotnio 500 czerwonych złotych holenderskich rocznie. Wypłaty tej dokonano jednak tylko raz, gdyż Helena zmarła w listopadzie 1848 roku, jako ostatnia z potomstwa Tadeusza i Salomei Dzieduszyckich.

---

[167] Cyrkuł był jednostką podziału administracyjnego Galicji po przyłączeniu tego terenu do Austrii. Początkowo dokonano w grudniu 1773 r. dwustopniowego podziału całej prowincji na 6 cyrkułów (*Kreise*) i 59 dystryktów (*Kreisdistrikten*). Po dwóch latach ilość tych ostatnich zmniejszono do dziewiętnastu. W 1782 r. wprowadzono jednostopniowy podział administracyjny Galicji, tworząc 18 urzędów cyrkularnych podporządkowanych gubernium lwowskiemu, co ostatecznie z niewielkimi zmianami utrzymało się do 1854 r. Wówczas powrócono do systemu administracji dwustopniowej, przekształcając 18 cyrkułów w urzędy obwodowe, które stopniowo dzielono na mniejsze powiaty. Szerzej na ten temat: E. Barwiński, *Pierwsze podziały administracyjne Galicji*, „Ziemia Czerwińska", z. I, Lwów 1925; S. Grodziski, *Historia ustroju społeczno-politycznego Galicji 1772–1848*, Wrocław 1971.

[168] BNL, Dział Rękopisów, f. 45, op. III, j. 438, t. 45: Uregulowanie praw własności majątku Żurawiczki w latach 1841–1845.

[169] Sprzedając dobra (4 lipca 1845 r.) Popielowa zatrzymała sobie 200 mórg lasu, co sąd uznał za podział majątku i odmówił Dzieduszyckiemu wpisu do ksiąg tabularnych. Sytuację wyjaśnił dopiero dodatkowy układ z 28 czerwca 1846 r. BNL, Dział Rękopisów, f. 45, op. III, j. 977, t. 98: Przejęcie majątku Tuligłowy przez Józefa Dzieduszyckiego.

88 Magdalena Morska hojnie obdarowała też osoby prowadzące jej interesy gospodarcze: Franciszka Czerkawskiego i Józefa Marynowskiego[170] oraz swą damę do towarzystwa Emilię z Borzeckich Kotkowską. Pamiętała również o księżach, oficjalistach i służbie. Rozdzieliła nawet swą bibliotekę, przy czym książki w języku francuskim przekazała do lwowskiego Ossolineum. Spadkobiercę obciążyła wypłatą szeregu datków na krajowe zakłady dobroczynne, a pieniądze uzyskane ze sprzedaży jej pereł przeznaczyła na rzecz emigracji polskiej w Paryżu i Londynie[171].

Do rodziny Dzieduszyckich nie powróciły już dobra posagowe Magdaleny: Bieżanów[172] i Kaim, które zdążyła sprzedać w 1846 roku. Majątek ten, położony w ówczesnym cyrkule bocheńskim, kupił za 65 tys. złp Karol Humborg z Białej, a transakcję przeprowadzał plenipotent hrabiny, Józef Marynowski[173].

Józef Dzieduszycki nie zdążył już przeprowadzić spraw spadkowych po siostrze Magdalenie, a tym bardziej włączyć przejętych majątków w swój system administracyjny. Schorowany, przebywał wówczas we Lwowie pod troskliwą opieką żony i miejscowych lekarzy. Nie udzielał się publicznie, a jego dom na Łyczakowie był w tym czasie dość odporny na wszelkie przejawy życia towarzyskiego. Osobiście znało go wąskie grono ziemian i uczonych, ale jego nazwisko z szacunkiem wymieniano w szerokich kręgach ludzi związanych z gospodarką i kulturą Galicji. Stał się symbolem powodzenia. Zmarł rano 19 lipca 1847 roku we Lwowie na „pewien rodzaj paraliżu kiszek"[174].

W mającej miejsce dwa dni później ceremonii pogrzebowej udział wzięły (mimo deszczu) tysiące osób, które towarzyszyły zmarłemu w drodze z domu na Łyczakowie do kościoła Bernardynów, a stamtąd do granic miasta, gdyż życzeniem Józefa było spocząć w Zarzeczu obok swej siostry Magdaleny. Od Bernardynów do rogatki gródeckiej we Lwowie, a więc ponad ćwierć mili, trumnę ze zwłokami nieśli na przemian studenci i obywatele, czym wymownie podkreślono szacunek dla zmarłego. Dla uczestniczącego w pogrzebie Wincentego Pola manifestacja ta była wymowną realizacją postulatu J.J. Rousseau o odbywaniu na

---

[170] W ostatnich latach życia hr. Morskiej pełnomocnikiem jej dóbr był Józef Marynowski, który zastąpił na tym stanowisku Franciszka Czerkawskiego. CPAH, f. 64, op. 1 spr. 347: List Stanisława Anczarskiego do Włodzimierza Dzieduszyckiego z 7 marca 1892 r.

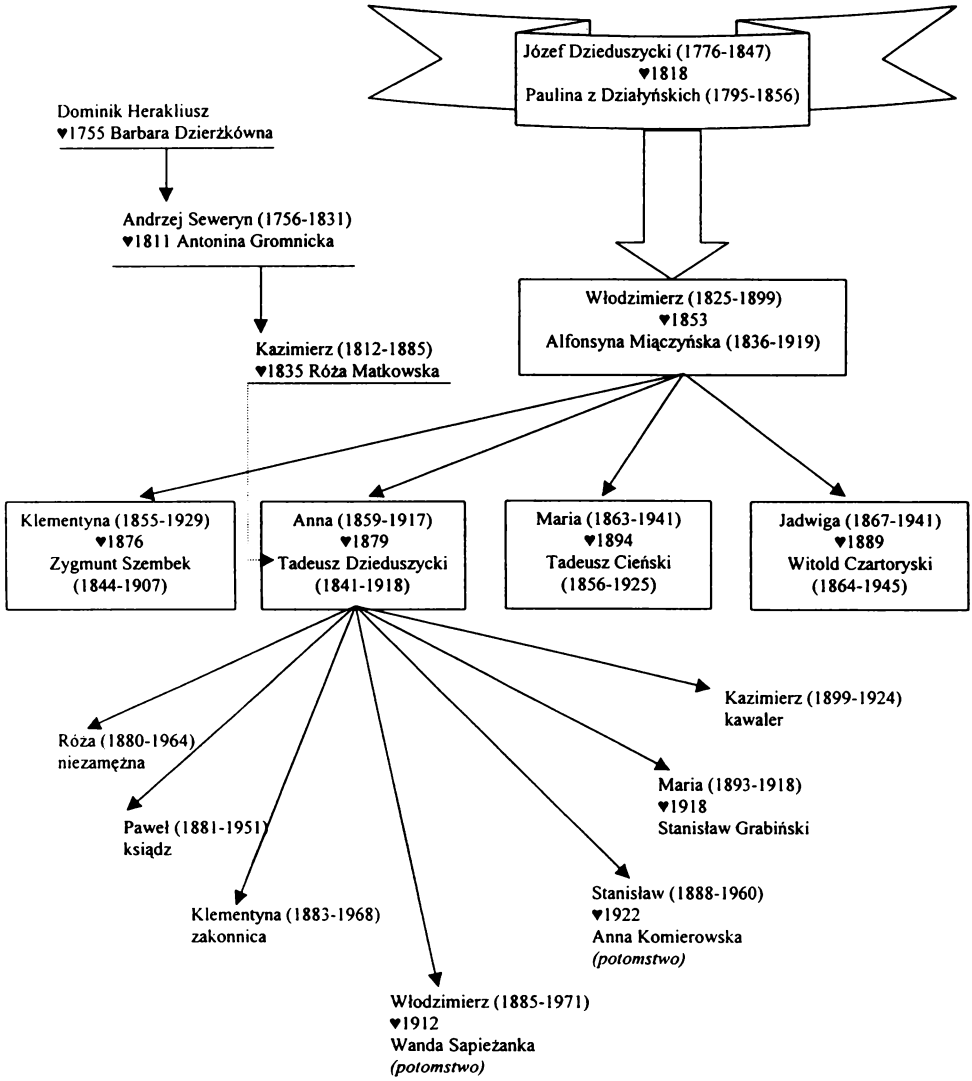
[171] Testatorka wymieniła z imienia szereg obdarowywanych osób, a resztę pieniędzy przeznaczyła na szkółkę dzieci polskich w Paryżu. BNL, Dział Rękopisów, f. 45, op. III, j. 441, t. 46: Testament Magdaleny Morskiej z Dzieduszyckich z 19 kwietnia 1847 r.

[172] Ówczesna pisownia: Bierzanów. Obecnie ta dawna wieś znajduje się w granicach administracyjnych Krakowa, stanowiąc najbardziej na południowy wschód wysuniętą część miasta.

[173] Kontrakt sprzedaży podpisano 21 października 1846 r. BNL, Dział Rękopisów, f. 45, op. III, j. 432, t. 45.

[174] BK, sygn. 7336: List Pauliny Dzieduszyckiej do Celestyny z Zamoyskich Działyńskiej z 18 lipca 1847 r.

TABLICA II. LINIA POTURZYCKO-ZARZECKA



wzór egipski sądów nad zmarłymi. W tym wypadku opinia publiczna wydała jednoznacznie pozytywny wyrok. W pogrzebie wzięli udział, prócz licznych przedstawicieli rodziny Dzieduszyckich, m.in. Leon Sapieha, Marcin Zamoyski oraz prawie wszyscy lwowscy literaci i artyści, którzy złożyli w ten sposób hołd jednemu z największych mecenasów kultury w ówczesnym Lwowie[175].

W samym Zarzeczu ceremonia była już o wiele skromniejsza, ale w mowie żałobnej wypowiedzianej 22 czerwca 1847 roku podczas składania zwłok do nowego grobu familijnego Dzieduszyckich znalazły się słowa najlepiej chyba charakteryzujące zmarłego:

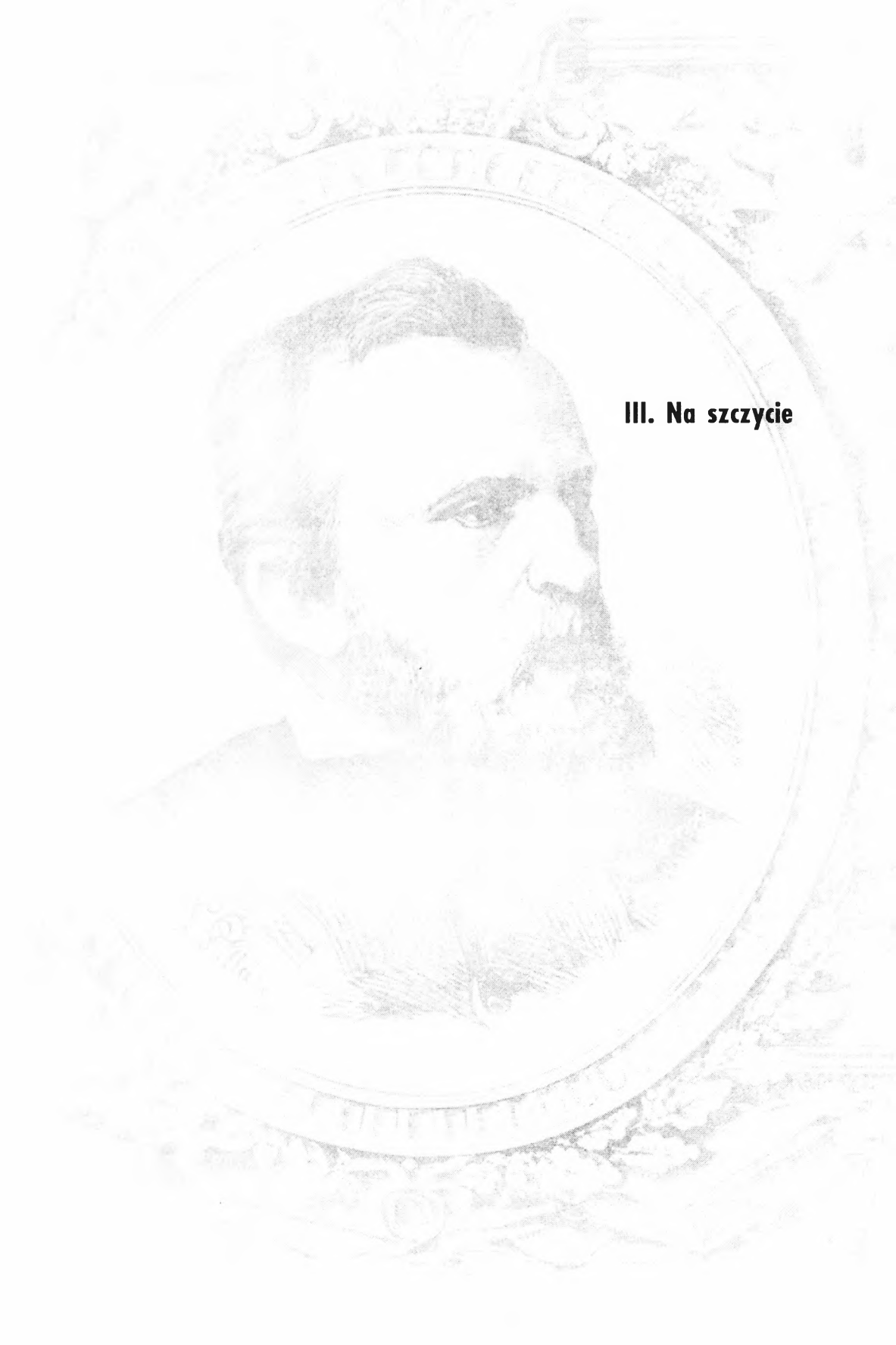
> Cierpiał od lat, żył w odosobnieniu i ciszy wśród rodziny. We wszystkim był pełen umiarkowania i oświecenia. Służył jak mógł ogółowi, zbierał rzadkie zabytki dawnej literatury, hojnie wspierał dzisiejszą. Nie szczędził na dobre i pożyteczne, na wsparcie nieszczęśliwych[176].

Józef był człowiekiem niezwykle systematycznym, pracowitym i dobrze zorganizowanym. Szczegółowo planował życie własne i swoich najbliższych. Od momentu zawarcia związku małżeńskiego wiódł życie ze wszech miar uporządkowane, w którym nie było miejsca na improwizację i fantazję. Dobierał sobie współpracowników o podobnych cechach charakteru, a całe otoczenie oceniał z punktu widzenia własnych oczekiwań. Uważny czytelnik pozostawionych przez niego listów, zapisków i notatek odnosi wrażenie, że jego silna osobowość niewątpliwie wywarła duży wpływ na najbliższą rodzinę: żonę i syna. W przypadku Włodzimierza tak silne oddziaływanie ojca miało też negatywne skutki: znacznie ograniczało obszar jego samodzielności, przyzwyczajało do bierności i unikania podejmowania trudnych, a zwłaszcza ryzykownych decyzji. Dłuższe pozostawanie pod takim parasolem ochronnym musiało się skończyć konfliktem syna z ojcem bądź trwałym zejściem tego pierwszego w cień, co oznaczałoby przyjęcie w dalszym życiu postawy biernej, konsumpcyjnej. Włodzimierz na szczęście nigdy nie stanął przed takim wyborem, ale można się jedynie domyślać, że ojcu nigdy by się nie przeciwstawił. Paradoksalne, ale w takiej sytuacji utrata ojca w momencie wchodzenia dopiero w dorosłe życie zmusiła go do decydowania o swoim losie. Jeszcze przez kilka lat dojrzewał do w pełni samodzielnych decyzji, a zaszczepiona w dzieciństwie niewiara we własne siły powracała wiele razy w jego długim życiu.

---

[175] ZNO, Dział Rękopisów, sygn. 6725/I: M. Dzieduszycki, *Zapiski*, s. 69–70.

[176] BK, sygn. 7336: Mowa żałobna przy złożeniu zwłok Józefa hr. Dzieduszyckiego w grobie familijnym w Zarzeczu 22 czerwca 1847 r.



III. Na szczycie

Rozum bowiem i bogactwo nadaje dziś tak pojedynczym ludziom, jak i narodom głos i znaczenie w sprawach i prywatnych, i publicznych. Dziś na głupich i ubogich nikt nie zważa, nikt ich się nie obawia, nikt nie potrzebuje, głosu ich nikt nie słucha, a na końcu zginą w zapomnieniu...

Włodzimierz Dzieduszycki[1]

---

[1] W. Dzieduszycki, *Galicja i wystawa powszechna w Wiedniu 1873*, Lwów 1872, s. 6.

Czasy Włodzimierza (1825–1899)

Józef Dzieduszycki umierając w czerwcu 1847 roku był – jak na warunki galicyjskie – człowiekiem bogatym[2], ale jeszcze lepsza przyszłość rysowała się przed jego jedynym synem Włodzimierzem. Na krótko przed śmiercią został on upełnoletniony przez ojca, który stwierdził w dokumencie podpisanym 10 czerwca 1847 roku we Lwowie:

> zważywszy roztropne i przyzwoite postępowanie (Włodzimierza), wypuszcza tegoż spod władzy ojcowskiej, deklaruje za zdolnego do rządzenia majątkiem i pozwala temuż prowadzić własne gospodarstwo[3].

Na mocy decyzji lwowskiego sądu szlacheckiego[4] (Józef nie pozostawił testamentu) Włodzimierz przejął w 1848 roku dobra po ojcu i po wpisaniu do tabuli[5] stał się wraz z matką właścicielem sporego majątku. Przez pierwsze lata kierował nim przy pomocy doradców ojca: Augusta Wysockiego, Józefa Kleczkowskiego, Michała Tustanowskiego i zatrudnionych wcześniej oficjalistów[6]. Świa-

---

[2] We Lwowie panowała wówczas niesłuszna opinia, że był to największy majątek na ziemiach polskich. ZNO, Dział Rękopisów, sygn. 6725/I: M. Dzieduszycki, *Zapiski*, s. 69.

[3] BNL, Dział Rękopisów, f. 45, op. III, j. 22, t. 2: Deklaracja z 10 czerwca 1847 r. podpisana we Lwowie przez Józefa Dzieduszyckiego, w obecności świadków: Michała Tustanowskiego, Józefa Marynowskiego, Augusta Wysockiego i Franciszka Kleczkowskiego.

[4] Decyzja sądu szlacheckiego we Lwowie z 4 września 1848 r. BNL, Dział Rękopisów, f. 45, op. III, j. 444, t. 46: Materiały do przejęcia spadku po Józefie Dzieduszyckim przez syna Włodzimierza.

[5] Tamże. Włodzimierza wpisano jako właściciela dóbr tabularnych 20 grudnia 1848 r., a postępowanie w tej sprawie prowadził w jego imieniu adwokat Michał Tustanowski.

[6] BK, sygn. 7336: List Pauliny Dzieduszyckiej do Celestyny z Zamoyskich Działyńskiej z 18 lipca 1847 r.

domy braku doświadczenia, postępował nadzwyczaj ostrożnie. Nie czynił gwałtownych ruchów personalnych w zarządach poszczególnych majątków, a wszelkie decyzje konsultował z matką, która aż do swej śmierci miała ogromny wpływ na syna.

Po śmierci Józefa pierwszym pełnomocnikiem Dzieduszyckich został Józef Marynowski, któremu zarówno Włodzimierz, jak i Paulina powierzyli prowadzenie swoich interesów prawno-majątkowych tak w Galicji, w Poznańskiem, jak i w Królestwie Polskim. Oboje podpisali generalne pełnomocnictwa dające mu pełną samodzielność w zarządzaniu majątkiem i świadczące o obdarzeniu go bezgranicznym zaufaniem[7]. Konieczność zgodnej decyzji współwłaścicieli była w tym wypadku podyktowana brakiem formalnego rozdzielenia majątkowego Pauliny i jej syna. Pozycja zajęta przez Marynowskiego nie oznaczała odsunięcia od spraw administracyjnych Włodzimierza, a jedynie usprawniała zarządzanie znacznie powiększonym majątkiem. O najważniejszych sprawach i tak decydował właściciel. Młody hrabia miał więc z jednej strony poczucie samodzielności w decydowaniu w kwestiach majątkowych, a z drugiej mógł korzystać z ogromnego doświadczenia Marynowskiego. Umiejętnie wprowadzany wcześniej przez swego ojca w sprawy majątkowe, nie pozostał sam także po jego śmierci, a skutki ewentualnych błędnych decyzji wynikających z braku doświadczenia minimalizować miała osoba zarządcy. Włodzimierz nauczył się cenić fachowość i kompetencję, a to powodowało, że w przyszłości łatwo potrafił odróżnić pochlebców od ludzi z kwalifikacjami i właściwie dobierać swoich współpracowników.

Józef Marynowski był dobrze znany Dzieduszyckim. W ostatnich latach życia Magdaleny Morskiej prowadził jej interesy, co – wobec znanych wcześniej sukcesorów – wymagało częstych konsultacji z Poturzycą[8]. Józef Dzieduszycki zamierzał po przejęciu Zarzecza nie tylko pozostawić go na dotychczasowym stanowisku, ale dodatkowo powierzyć mu także resztę swoich interesów. Włodzimierz szanując te zamiary postanowił „przenieść za granice grobu wolę swego kochanego ojca" i oddać „administrację całego majątku i kierunek wszystkich interesów" właśnie Marynowskiemu[9]. Umowę podpisano na sześć lat, a jako wynagrodzenie (niezależnie od corocznych premii i innych dodatków zapisanych w umowie) przekazano Marynowskiemu w dożywotnie użytkowanie majątek

[7] Pełnomocnictwa podpisane we Lwowie 7 lipca 1847 r. przez Włodzimierza Dzieduszyckiego oraz 12 lipca t. r. przez Paulinę z Działyńskich Dzieduszycką. Rkps w zbiorach Izabeli z Bojanowskich Dzieduszyckiej.

[8] Przed J. Marynowskim pełnomocnikiem Magdaleny Morskiej był Franciszek Czerkawski. CPAH, f. 64, op. 1, spr. 347: List Stanisława Anczarskiego do Włodzimierza Dzieduszyckiego z 7 marca 1892 r.

[9] Zapis dożywocia z 10 lipca 1847 r. (kopia). Rkps w zbiorach Izabeli z Bojanowskich Dzieduszyckiej.

Tuligłowy w Przemyskiem. Wraz ze śmiercią ojca zakończyła się też edukacja Włodzimierza, a jedną z pierwszych samodzielnych decyzji młodego hrabiego było zabezpieczenie przyszłości swego preceptora Franciszka Kleczkowskiego, któremu nadał w dożywocie dwie duże wsie: Skomorochy i Walawkę w Sokalskiem[10].

Działalność obywatelska

W obliczu Wiosny Ludów

Młody Włodzimierz Dzieduszycki nie był jeszcze szerzej znany w środowisku obywatelskim. Pamiętano jednak o kilku jego patriotycznych gestach, dzięki którym zaczęto go nawet podejrzewać o wolnomyślicielstwo i radykalizm[11]. Radykałem jednak nie był, a politycznie bliższy był mu Adam Sapieha niż „zaciekły spiskowiec" Kasper Cięglewicz[12]. W otoczeniu tego pierwszego pojawiał się w 1847 roku na spotkaniach z patriotycznie nastawioną młodzieżą lwowską, co zdaniem niektórych badaczy „wyrobiło w nim charakter i zdolności"[13].

Wkrótce po śmierci ojca Włodzimierz stanął przed trudnym egzaminem obywatelskim. W środowisku arystokracji galicyjskiej trwała dyskusja nad ograniczeniem pańszczyzny. Projekt jej całkowitego zniesienia przedłożyli już w czerwcu 1846 roku Maurycy Kraiński i Agenor Gołuchowski[14], obawiając się, że

> rozgoryczenie, nienawiść i nieufność poddanych wobec dworów tak się pogłębiły, iż dla zabezpieczenia wewnętrznego spokoju, nie wystarczy to już obecnie, jeżeli się połowicznymi środkami zacznie uśmierzać doprowadzone do najwyższego stopnia wzburzenie umysłów[15].

Propozycja ta zakładała spłatę odszkodowań przez samych chłopów, a więc była korzystna dla właścicieli ziemskich, ale przyjęcie tego, jak i późniejszych pro-

[10] L. Dębicki, *Portrety i sylwetki*... op. cit., s. 259.

[11] Włodzimierz brał udział 30 stycznia 1848 r. w uroczystym pożegnaniu źle widzianego politycznie prof. Kunzeka, który przenosił się do Wiednia. A. Batowski, *Diariusz wypadków 1848 r.*, Wrocław 1974, s. 72.

[12] M. Tyrowicz, *Dzieduszycki Włodzimierz*, op. cit., s. 123.

[13] S. Kieniewicz, *Adam Sapieha*, Lwów 1939, s. 35; W. Feldman, *Stronnictwa i programy polityczne w Galicji 1846–1907*, t. I, Kraków 1907, s. 14.

[14] Projekt ten skierowali do obradującej we Lwowie komisji urzędniczej.

[15] B. Łoziński, *Agenor Gołuchowski w pierwszym okresie rządów swoich*, Lwów 1901, s. 23; S. Kieniewicz, *Pomiędzy Stadionem a Goslarem*, Wrocław 1980, s. 15.

tów reform zgłaszanych przez Kraińskiego, kłóciło się z interesami politycznymi Wiednia. Znamienne, że projektodawcy uzyskali liczące się poparcie ponad stu ziemian, wśród których znalazł się młody Włodzimierz Dzieduszycki[16].

Nie czekając na decyzje władz darował chłopom pańszczyznę w swych majątkach położonych na terenie Galicji i praktycznie już w marcu 1848 roku płacił za każdą pracę wykonywaną na rzecz dworu. Ogarnięty skrajnie demokratycznymi poglądami młody arystokrata zamierzał początkowo nawet rozdać chłopom część swych dóbr, ale licząc się z opinią konserwatywnego ziemiaństwa poprzestał na zniesieniu pańszczyzny[17]. W Zarzeczu 2 kwietnia 1848 roku w obecności miejscowego proboszcza, urzędników dworskich i znaczniejszych włościan podarł tablicę powinności pańszczyźnianych, co chłopi przyjęli z ogromną wdzięcznością. Ten sam gest uczyniony w nadgranicznej Poturzycy spotkał się z nieufnością, co tłumaczono sobie „podburzaniem ludności przez Gränz Jägrów"[18]. W mowie wygłoszonej wówczas do chłopów usprawiedliwiał ziemian, którzy już dawno chcieli darować pańszczyznę, a całą odpowiedzialność zrzucił na kanclerza Metternicha, który „prośby panów nie przekazał cesarzowi". Hrabia jednocześnie apelował o spokój i prosił o pomoc w zasiewach. Zachowany brudnopis jego wystąpienia świadczy z jednej strony o cywilnej odwadze mówcy, który nie boi się stanąć przed chłopami i próbuje uspokoić nastroje zrozumiałymi dla nich argumentami, a z drugiej o typowym dla epoki przywiązaniu ziemian galicyjskich do monarchii Habsburgów[19].

Takie postępowanie nielicznych arystokratów, wśród których nazwisko Dzieduszyckiego odbijało się szczególnie głośnym echem, nie zyskiwało w tym okresie powszechnej aprobaty okolicznego ziemiaństwa, a i różnie oddziaływało na umysły mieszkańców wsi. Pomniejszych właścicieli irytowały nadmierne ustępstwa, do których nie byli przygotowani tak ekonomicznie, jak i psychicznie[20]. W skrajnych przypadkach swoje niezadowolenie manifestowali głośno, jak np. Adam Baworowski, który wykrzykiwał: „O! O! śmierdziuchy, dam ja wam pańszczyznę! O! śmierdziuchy, poczekaj, dam ja wam równość, braterstwo!"[21]

---

[16] M. Stolarczyk, *Działalność Lwowskiej Centralnej Rady Narodowej*, Rzeszów 1994, s. 120.

[17] A. Piskor, *Siedem ekscelencji i jedna dama*, Warszawa 1959, s. 267–268. Juliusz Kossak wykorzystał te skrajnie demokratyczne poglądy hrabiego jako temat do kilku świetnych karykatur.

[18] BK, sygn. 7336: List Pauliny Dzieduszyckiej ... z 17 kwietnia 1848 r.

[19] Brudnopis przemówienia Włodzimierza Dzieduszyckiego do chłopów w kwietniu 1848 r. (nie datowany). Rkps w zbiorach Izabeli z Bojanowskich Dzieduszyckiej.

[20] K. Karolczak, *Arystokraci galicyjscy wobec wypadków 1848 roku*, [w:] *Rok 1848. Wiosna Ludów w Galicji*, zbiór studiów pod red. W. Wica, Kraków 1999, s. 53.

[21] S. Łusakowski, *Pamiętnik zdeklasowanego szlachcica*, Warszawa 1952, s. 179; S. Kieniewicz, *Pomiędzy Stadionem ... op. cit.*, s. 42.

Włodzimierz zdawał sobie sprawę, że nie wszystkie majątki ziemskie były w tak pomyślnej sytuacji jak nie zadłużone Zarzecze i Poturzyca. Stąd też postawy swojej nie stawiał za wzór, przezornie nie namawiał do naśladowania, a nawet prosił chłopów w swych dobrach, by nie podburzali poddanych w sąsiednich majątkach[22]. Od strony prawnej darowizny z marca, kwietnia i tak nie miały mocy obowiązującej o czym przesądził ostatecznie okólnik gubernatora Franciszka Stadiona z 5 kwietnia 1848 roku.

W pierwszym okresie Wiosny Ludów ziemianie galicyjscy w większości poparli obóz demokratyczny, co objawiło się m.in. podpisywaniem lwowskiego adresu (z 19 marca 1848 r.) wyłożonego w redakcji „Dziennika Mód Paryskich", odmową udziału w sejmie stanowym i odsunięciem się – z małymi wyjątkami (m.in. Maurycy Dzieduszycki, Agenor Gołuchowski, Karol Jabłonowski, Aleksander Krasicki, Gwalbert Pawlikowski) – od tzw. Beiratu. Na zajęcie takiej postawy złożyło się, zdaniem Stefana Kieniewicza, kilka wzmacniających się wzajemnie czynników. Wśród nich ważne miejsce zajmowała powszechna wówczas nadzieja na odbudowanie Polski, przekonanie o słabości Austrii, chęć odwetu na urzędnikach austriackich, nacisk lwowskiej ulicy i paniczny momentami lęk przed chłopami[23]. Leon Sapieha tłumaczył sobie ten entuzjazm raczej bojaźnią, uważając, że „u naszej szlachty nie ten przemoże, który przekona, ale ten, który nastraszy"[24].

Potęgująca się obawa skłaniała prawdopodobnie szlachtę do udziału w oddziałach Gwardii Narodowej, którą traktowała ona także jako ważne ogniwo samoobrony w razie powtórzenia się rzezi podobnej do tej sprzed dwóch lat. Stąd też w formacji tej i we Lwowie, i na prowincji znaleźli się liczni przedstawiciele tytularnej arystokracji, którzy pełnili tam zarówno funkcje dowódcze, jak i gorliwie ćwiczyli musztrę jako prości szeregowcy. Niezależnie od osobistego udziału bogaci ziemianie łożyli też gotówkę na wyposażenie Gwardii Narodowej na prowincji.

Włodzimierz Dzieduszycki nie musiał wprawdzie obawiać się swych poddanych (zwłaszcza w Zarzeczu), ale bogaty w wydarzenia rok 1848 spędzał głównie we Lwowie. Uczestniczył w pracach powstałej tam Centralnej Rady Narodowej, do której należeli też znacznie bardziej doświadczeni i cenieni w rodzinie Dzieduszyckich: Aleksander i Tytus[25]. Włodzimierz był jednym z najmłodszych człon-

---

[22] K. Ostaszewski-Barański, *Rok złudzeń*, Złoczów [b.d. ok. 1898], s. 175–178; O zniesieniu pańszczyzny przez W. Dzieduszyckiego wspominają też: W. Feldman, op. cit., s. 30; S. Schnür-Pepłowski, *Z przeszłości Galicji i Krakowa 1772–1862*, Lwów 1895, s. 519; G. Brzęk, *Muzeum*... op. cit., s. 90 (błędnie datowana na 1847 r.).

[23] S. Kieniewicz, *Pomiędzy Stadionem*... *op. cit.*, s. 110.

[24] L. Sapieha, *Wspomnienia*, Kraków 1912, s. 236.

[25] Lwowska Centralna Rada Narodowa liczyła około 170 osób, jej działalność szczegółowo omawia: M. Stolarczyk, op. cit.

ków wybranych 16 kwietnia 1848 roku do Wydziału Finansowego[26] tejże Rady, ale w tym wypadku nie miało to prawdopodobnie większego znaczenia. Ważniejsze było samo nazwisko, a zwłaszcza pozycja materialna, sytuująca go w gronie najbogatszych obywateli Galicji. Zadaniem komisji było bowiem zbieranie funduszy na „potrzeby narodowe". Uzasadniając wybór wyrażono przekonanie, że „znana miłość i gorliwość Pańska dla Ojczyzny jest nam rękojmią, że Pan nie wymówisz się z poruczonego sobie obowiązku i godnie mu odpowiesz"[27]. Rzeczywistą pozycję poszczególnych osób na ówczesnej scenie politycznej oddały dopiero wybory do głównego wydziału Rady przeprowadzone 6 czerwca 1848 roku. Największą liczbę głosów uzyskał wówczas Piotr Wasylewski, tuż za nim uplasowali się Marian Dylewski i Leszek Dunin Borkowski, a w czołówce był również Tytus Dzieduszycki. Przy nazwiskach Włodzimierza i Aleksandra zapisano jedynie po jednym głosie[28].

Włodzimierz wstąpił też do formowanej we Lwowie Gwardii Narodowej. Został wybrany drugim podporucznikiem w szóstej kompanii, której kapitanem był Ignacy Komorowski. Do połowy kwietnia w mieście utworzono osiem kompanii, mających liczyć po 120 ludzi każda, a prócz tego istniał jeszcze tzw. Legion Akademicki (według przewidywanego pełnego stanu 1200 ludzi). W poszczególnych kompaniach Gwardii Narodowej oficerów wybierano nie zawsze kierując się ewentualnym przygotowaniem wojskowym kandydata. Włodzimierz sam uczył się dopiero musztry i komendy ćwicząc wraz z innymi codziennie od godz. 6 rano[29] i odbywając kilkugodzinne nocne patrole[30].

Dziwnie wyglądało to „wojsko" uganiające się z zapałem po mieście w cywilnych okryciach i z drewnianymi pałkami. Szybko uchwalono jednak przygotowanie nowych mundurów, chcąc już na Wielkanoc wystąpić z Białym Orłem na czaku. Przedsięwzięcie to wymagało zgromadzenia znacznych środków finansowych, stąd też do tzw. Komisji Ubiorczej zaproszono co zamożniejszych obywateli, a wśród nich hr. Włodzimierza, którego hojność dla „sprawy narodowej" była wówczas powszechnie znana[31]. W maju 1848 roku złożył on w kasie szwadronowej 600 złr na zakup trzech koni dla tworzonej przez Ludwika Jabłonowskiego

---

[26] Tamże, s. 102. W Wydziale Finansowym Lwowskiej Centralnej Rady Narodowej zasiadali także: Kasper Boczkowski, Michał Czacki, Mieczysław Darowski, Aleksander Dzieduszycki, Tomasz Kulczycki, Wincenty Lewicki, Adam Lubomirski, Mikołaj Podleski, Aleksander Sękowski, Franciszek Smolka i Tadeusz Żebrowski.

[27] ZNO, Dział Rękopisów, materiały akcesyjne, Archiwum Dzieduszyckich, sygn. 295/84: Pismo lwowskiej Rady Narodowej do Włodzimierza Dzieduszyckiego z 19 kwietnia 1848 r.

[28] Wybory na członków głównego wydziału Rady Narodowej z dnia 6 czerwca 1848 r. Rkps w zbiorach Izabeli z Bojanowskich Dzieduszyckiej.

[29] BK, sygn. 7336: List Pauliny Dzieduszyckiej ... z 17 kwietnia 1848 r.

[30] ZNO, Dział Rękopisów, sygn. 6725/I: Maurycy Dzieduszycki, *Zapiski*, s. 74.

[31] BK, sygn. 7336: List Pauliny Dzieduszyckiej ... z 17 kwietnia 1848 r.

gwardii konnej, a następnie aż 10 tys. złr na formowany przez tegoż pułk jazdy[32]. Prawdopodobnie to właśnie Włodzimierz był tym „nie nazwanym z imienia" Dzieduszyckim, o którym z uznaniem pisał Lelewel, że w 1848 roku złożył hojny dar na zakup broni dla Gwardii[33].

Tradycja rodzinna przechowała w pamięci kolejnych pokoleń Dzieduszyckich wizerunek dziadka Włodzimierza jako kapitana Gwardii Narodowej. Obraz ten częściowo jest tylko prawdziwy, jako że 17 kwietnia 1848 roku powołano go na kapitana Gwardii w Sokalu, co było raczej zaszczytem honorowym, obliczonym na wsparcie tworzonego tam oddziału[34]. Młody hrabia nie czuł wielkiego powołania do służby wojskowej, a jego zaangażowanie w wydarzenia związane z Wiosną Ludów wynikało z czystych pobudek patriotycznych. „Stateczna" arystokracja śledziła z niepokojem nadmierny demokratyzm Włodzimierza, widząc w jego postępowaniu zagrożenie dla swoich grupowych interesów. Traktowano go bowiem nie jak ogarniętego ideałami młodzika z bogatego domu, który za nic jeszcze nie odpowiada, ale jak jednego z pierwszych obywateli kraju, stawianych za wzór całemu środowisku ziemiańskiemu.

1848 rok był dla Włodzimierza Dzieduszyckiego praktyczną lekcją życia obywatelskiego. Spotykał się z czołowymi politykami galicyjskimi, poznawał kulisy podejmowania decyzji, dojrzewał politycznie. Nie wiadomo, czy do końca pojął mechanizmy rządzące światem polityki, ale na pewno należycie ocenił rolę i obowiązki, jakie wyznaczała mu zajmowana w społeczeństwie pozycja. Wspieranie finansowe traktował w kategoriach obowiązku, a nadmierna hojność powodowała, że przeceniano jego zasoby materialne. Nie ulega jednak wątpliwości, że pieniądz i nazwisko stały u podstaw zaistnienia tego nieśmiałego młodzieńca w krajowej polityce.

W październiku 1848 r. Dzieduszycki umożliwił przedstawicielom Centralnej Rady Narodowej wyjazd na Węgry, gdzie mieli porozumieć się z Lajosem Kossuthem w sprawie formowania w Galicji legii polskiej, która byłaby następnie wysłana nad Balaton. Sprawę tę młody arystokrata wsparł kolejnym datkiem 1000 złr[35], a podobno miał też ochotę na osobisty udział w tamtejszym powstaniu, od czego odwieść miał go sam Franciszek Smolka[36]. W tym czasie Włodzimierz coraz częściej pojawiał się w otoczeniu czołowych postaci lokalnej polityki. 28 października 1848 roku wraz z prezesem Rady Aleksandrem Batowskim

[32] Jabłonowski nazwał wówczas Dzieduszyckiego *najzaślepniejszym ze ślepowronów*, ponieważ hrabia oddał pieniądze do dyspozycji członkom Centralnej Rady, która jakoby miała je zmarnować. L. Jabłonowski, *Pamiętniki*, opr. K. Lewicki, Kraków 1963, s. 283–285.

[33] H. Barycz, op. cit., s. 390.

[34] M. Tyrowicz, *Józef i Włodzimierz Dzieduszyccy*... op. cit., s. 8.

[35] A. Batowski, op. cit., s. 346.

[36] L. Dębicki, *Portrety i sylwetki*... op. cit., s. 258.

 oraz kilkoma jej członkami złożył wizytę nowemu gubernatorowi Galicji Wacławowi Zaleskiemu, którego próbowali nakłonić do poparcia idei tworzenia gwardii konnej oraz osłabienia działań kleru greckokatolickiego i udzielających mu wsparcia urzędników austriackich. Misja ta nie odniosła jednak sukcesu, a zbombardowanie Lwowa 2 listopada (słynne „zaduszki lwowskie") zakończyło Wiosnę Ludów w Galicji.

Powrót do polityki

Po klęsce Wiosny Ludów na pewien czas zamarło w Galicji życie polityczne. Część aktywnych uczestników tamtych wydarzeń wyjechała z kraju, inni – wśród nich Włodzimierz Dzieduszycki – odsunęli się od polityki. Młodego hrabiego pochłonęły sprawy majątkowe, życie osobiste oraz pasja kolekcjonerska, dzięki której szybko materializowała się koncepcja utworzenia Muzeum Przyrodniczego. Na arenie politycznej pojawił się na krótko we wrześniu 1859 roku przy okazji przyjazdu z Paryża Zygmunta Miłkowskiego. Ten ostatni miał za zadanie zorganizować w Mołdawii oddział zbrojny, który po wybuchu planowanego powstania wkroczyłby na ziemie polskie. Potrzebne do realizacji tego celu znaczne środki materialne spodziewał się uzyskać od społeczeństwa galicyjskiego.

We Lwowie Miłkowski spotkał się z „ludźmi najgoręt̨szymi i najwybitniejszymi na owe czasy", jak nazwał Aleksandra i Włodzimierza Dzieduszyckich, Mieczysława Pawlikowskiego i Floriana Ziemiałkowskiego. Na zakończenie trzygodzinnej konferencji poparli oni projekt emisariusza, zgodzili się udzielić mu wszelkiej pomocy wychodząc z założenia, że „kto chce wolność zdobyć, musi ją zdobywać"[37]. Zadeklarowana pomoc finansowa została prawdopodobnie udzielona głównie ze środków najbogatszego w tym gronie Włodzimierza, aczkolwiek ze zrozumiałych względów nie potwierdziły jej żadne pokwitowania.

Plany powstańcze zmaterializowały się dopiero w 1863 roku, aczkolwiek już jesienią roku poprzedniego powołana w Krakowie Rada Naczelna Galicyjska aktywnie zajmowała się pracą konspiracyjną. W Galicji Wschodniej prowadziła ją podlegająca Krakowowi Ława Główna lwowska. 15 stycznia 1863 roku biali ukonstytuowali we Lwowie Komitet Obywatelski Galicji Wschodniej, tzw. Komitet Sapieżyński, do którego weszli m.in. Adam Sapieha, Florian Ziemiałkowski, Franciszek Smolka i Aleksander Dzieduszycki[38].

---

[37] Z. Miłkowski, *W Galicji i na Wschodzie*, Poznań 1880, s. 1; Tenże, *Od kolebki przez życie. Wspomnienia*, t. II, Kraków 1936, s. 273–313.

[38] K. Ślusarek, *Ziemiaństwo Galicji w powstaniu styczniowym w świetle dokumentów rządu narodowego*, [w:] *Ziemiaństwo a ruchy niepodległościowe w Polsce XIX–XX wieku*, pod red. W. Cabana i M.B. Markowskiego, Kielce 1994, s. 28.

Włodzimierz Dzieduszycki nie należał do organizacji konspiracyjnych, ale po wybuchu walk w Królestwie Polskim popierał gorąco ideę niepodległościową. Pałac na Kurkowej stał się miejscem spotkań galicyjskich działaczy z pełnomocnikami Rządu Narodowego. Z autorytetu hrabiego korzystali przybywający do Lwowa kolejni komisarze tegoż rządu próbujący podporządkować sobie opozycyjny wobec centrali Komitet Wschodniej Galicji. Duże oczekiwania towarzyszyły zebraniu zwołanemu w lipcu 1863 roku w mieszkaniu znanego adwokata lwowskiego Augusta Wysockiego[39]. Wyobrażano sobie, że przy pomocy zgromadzonych tam tak wpływowych osób, jak Dzieduszycki, książę Adam Lubomirski, Henryk Szmitt czy Kornel Ujejski, uda się pozyskać opinię publiczną dla poczynań Rządu Narodowego i wywrzeć dostatecznie silną presję na miejscowych działaczy niepodległościowych. Poparcie i wpływ wymienionych nie zmieniły jednak stanowiska Komitetu, a kolejne pertraktacje prowadził przy udziale Włodzimierza Dzieduszyckiego we wrześniu t. r. następny komisarz pełnomocny Tytus Zienkowicz[40].

Poparcie części arystokracji galicyjskiej dla sprawy narodowej najczęściej starano się wykorzystać przy zbieraniu koniecznych na zakup broni środków materialnych. W otoczeniu Ludwika Mierosławskiego powstał nawet projekt zorganizowania w Galicji partii „arystokratycznej". Przysłany w tym celu do Lwowa Józef Grabowski pozyskał dla tej sprawy m.in. Leona Sapiehę, Włodzimierza Baworowskiego i Włodzimierza Dzieduszyckiego oraz zgromadził znaczący fundusz na cele narodowe. Sam Dzieduszycki ofiarował ponoć 50 tys. guldenów, ale na następną naradę z emisariuszem nie pojechał, wysyłając do Krakowa swego kuzyna Aleksandra[41].

Przez ręce hrabiego przechodziła w pewnym okresie cała kierowana do Galicji korespondencja naczelnych władz powstania, a sprzyjającą po temu okolicznością były jego rozległe interesy gospodarcze, zlokalizowane m.in. po obu stronach ówczesnej granicy austriacko-rosyjskiej. Z Zarzecza i Poturzycy pod przykrywką transportów kierowanych do Tarnawatki przerzucano na wozach skarbowych do Puszczy Solskiej, lasów biłgorajskich i na Zamojszczyznę ludzi, broń, mundury i żywność[42]. W drugą stronę transportowano rannych, dla których z po-

[39] Adwokat August Wysocki (ok. 1798–1871) był przez szereg lat doradcą i pełnomocnikiem najpierw Józefa, a potem Włodzimierza Dzieduszyckiego. Prowadzony przez niego we Lwowie salon towarzyski gromadził w latach 1831–1848 miejscowy świat literacki. J. Staszel, *Wspomnienia Kazimierza Girtlera z podróży po Lwowie i do Bukaczowiec w 1862 roku*, Rocznik Biblioteki PAN w Krakowie, R. 36: 1991, s. 83, 105.

[40] S. Jarmund, *Wspomnienie z pobytu w Galicji w roku 1863*, Lwów 1893, s. 21 i n.; M. Tyrowicz, *Włodzimierz Dzieduszycki*, op. cit., s. 123.

[41] E. Barwiński, *Zygmunt Kaczkowski w świetle prawdy (1863–1871)*, Lwów 1920, s. 84–85.

[42] G. Brzęk, *Włodzimierz Dzieduszycki – życie i dzieło*, op. cit., s. 207.

 lecenia hrabiego urządzono w jego majątkach prowizoryczne szpitale. Punkt taki najdłużej funkcjonował w Poturzycy, bo aż do listopada 1863 roku, a gromadzeniem potrzebnych tam środków opatrunkowych i pościeli zajmowała się we Lwowie żona Włodzimierza Alfonsyna wraz z księżną Jadwigą Sapieżyną[43]. Opiekę nad rannymi sprawowali wysyłani do Poturzycy lwowscy lekarze oraz panie z kręgów ziemiańskich, które pracę tę uważały za swój patriotyczny obowiązek. Jesienią, gdy walki w Królestwie Polskim ustały, a do Galicji powróciły formowane tu wcześniej oddziały powstańcze, w tamtejszym szpitaliku leczono jeszcze 10–20 rannych.

Zaangażowanie Dzieduszyckich w prace na rzecz powstania nie uszło uwadze austriackich władz policyjnych, pod obserwacją których znalazł się m.in. pałac na Kurkowej we Lwowie[44]. Rewizja przeprowadzona w nim na początku października 1863 roku objęła nie tylko prywatne pomieszczenia hrabiostwa, ale również Bibliotekę Poturzycką, gdzie wśród książek bezpieczne miejsce znajdował depozyt konspiracyjnych papierów i dokumentów oraz obligacje pożyczki narodowej[45]. Przestraszona Alfonsyna nie upomniała się nawet o upoważnienie na przeprowadzenie rewizji, gdy kilkunastu szpicli wtargnęło do pałacu[46]. Kompromitujących dowodów nie odkryto, a znalezione pieniądze organizacji powstańczej potraktowano jako własność hrabiego.

Przerzutem ludzi przez granicę zajmowali się specjalni komisarze wysyłani przez poszczególne oddziały powstańcze. W majątkach Dzieduszyckich najdłużej operował Fabian Nitrebski, którego w końcu października zastrzelili przez pomyłkę sami powstańcy, gdy wprowadzał do ich obozu nowych ochotników. Pomiędzy tymi ostatnimi przeważała młodzież ziemiańska, a nie brakowało też przedstawicieli rodziny Dzieduszyckich. Izydor przypłacił czynny udział w październikowej wyprawie wołyńskiej Wojciecha hr. Komorowskiego półrocznym więzieniem, a Tadeusz (późniejszy zięć Włodzimierza) w celi spędził prawie rok, gdy pochwycono go w okolicach Brodów z transportem broni i umundurowania. Przed uwięzieniem drogi obydwóch krzyżowały się w pałacu na Kurkowej.

Kolejne klęski powstańców, nieustanne spory pomiędzy przywódcami i faktyczne ustanie walk w miesiącach zimowych pogłębiły zrodzone już wcześniej wątpliwości w sens dalszego kontynuowania działań zbrojnych. Wprowadzenie przez cesarza Franciszka Józefa I stanu oblężenia w Galicji (24 luty 1864–18 kwietnia 1865) ostatecznie zniechęciło arystokrację do konspirowania. Nawet w pa-

[43] CPAH, f. 64, op. 1, spr. 267: List Alfonsyny Dzieduszyckiej do męża Włodzimierza z 5 lipca 1863 r.

[44] Zgodnie z rozporządzeniem Namiestnika Galicji z 10 kwietnia 1863 r. zabronione było werbowanie ochotników, zbieranie pieniędzy i broni dla powstania.

[45] W. Olszewicz, *Pamiętnik bibliotekarski Józefa Łozińskiego*, Roczniki Biblioteczne 1959, s. 270.

[46] CPAH, f. 64, op. 1, spr. 267: List Alfonsyny Dzieduszyckiej do męża Włodzimierza z 8 października 1863 r.

triotycznie nastawionych wcześniej kręgach ziemiańskich pojawiły się głosy żądające zakończenia dalszego rozlewu krwi. Pogląd ten zdawały się podzielać władze narodowe, zlecając Tadeuszowi Dzieduszyckiemu likwidację powstańczych magazynów broni w Galicji. Obawiano się natomiast, że z nastaniem wiosny zarzewie walk zaczną podsycać emisariusze emigracyjni, co może doprowadzić do zupełnej ruiny gospodarczej kraju. Sprawą nie cierpiącą zwłoki wydawało się więc przekonanie polityków z Hotelu Lambert o zaniechaniu dalszej walki. Zadanie to grupa wpływowych arystokratów galicyjskich powierzyła Włodzimierzowi Dzieduszyckiemu, który w towarzystwie swego krewniaka Tadeusza wyjechał do Paryża.

Z misją tą Dzieduszyccy zbytnio się nie kryli, a ich zabiegi we Francji zwróciły uwagę najpierw posła austriackiego, a potem samego cesarza. Franciszek Józef I uznał ich działanie za korzystne dla tronu i – niespodziewanie dla wysłanników – w drodze powrotnej przez Wiedeń zaprosił obu na audiencję, podczas której podziękował im za pomoc w zlikwidowaniu powstania. To nagłe wyróżnienie ze strony dworu, w połączeniu z powierzoną mu wcześniej delikatną misją na pewno nie przysporzyło popularności Włodzimierzowi (Tadeusz nie był wówczas jeszcze szerzej znany), ale od jednoznacznego potępienia uchroniła go jego wcześniejsza postawa i ofiarność na rzecz powstania. Współcześni dość powszechnie uważali natomiast, że dzięki tej audiencji Dzieduszycki zyskał większą swobodę w organizacji przyszłego życia gospodarczego w Galicji. Na szczęście dla Włodzimierza cesarz na długie lata zapamiętał swego lojalnego poddanego, natomiast epizod ten nie pozostał dłużej w pamięci rodaków. W środowisku weteranów hrabia kojarzył się potem jednoznacznie z dobroczyńcą wspierającym materialnie wdowy i sieroty po powstańcach oraz opiekującym się kalekami. Towarzystwo Weteranów Wojskowych obdarzyło go za to w 1878 r. honorowym członkostwem.

Wybuch powstania styczniowego powstrzymał na pewien czas postępującą decentralizację monarchii habsburskiej. Jednym z najważniejszych narzędzi owej decentralizacji miały być sejmy krajowe zwołane dyplomem październikowym z 1860 roku. Niezależnie od ograniczonych uprawnień budziły jednak duże nadzieje na wzrost ich znaczenia w przyszłości. W Galicji decentralizacja wiązała się bezpośrednio z likwidacją wprowadzonej w latach pięćdziesiątych germanizacji. Forum sejmowe stało się więc polem walki o język narodowy i polonizację instytucji publicznych, urzędów i szkół. Od początku upominali się też o swoje prawa narodowe w Sejmie Lwowskim Ukraińcy[47]. Od pierwszych posiedzeń Sejmu Galicyjskiego, który zebrał się 15 kwietnia 1861 roku, rozgorzały gwałtowne spory pomiędzy posłami polskimi i ukraińskimi. Niemożność osiągnięcia kompromisu na sali sejmowej kazała szukać porozumienia poza owym parlamentem.

[47] K. Karolczak, *Sprawy narodowościowe w Galicyjskim Sejmie Krajowym w latach 1861–1873*, [w:] *Galicyjskie dylematy, zbiór rozpraw*, pod red. K. Karolczaka i H.W. Żalińskiego, Kraków 1994, s. 32.

104 Na miejsce narady ugodowo nastawionych posłów polskich i ukraińskich nieprzypadkowo wybrano pałac przy ul. Kurkowej, jako że w panującej tam neutralnej atmosferze zwaśnieni politycy zazwyczaj szybko dochodzili do porozumienia. Włodzimierz Dzieduszycki nie zasiadał wprawdzie w sejmie pierwszej kadencji, ale już od dawna uważany był za człowieka kompromisu, dążącego do zbliżenia obu narodowości, a przede wszystkim nie odmawiającego praw politycznych i narodowych Ukraińcom (Rusinom, jak ich wówczas nazywano). Akceptowany był przez umiarkowane siły obydwu stron, dobrze widziany przez odgrywający dużą rolę w sporze kler rzymsko- i greckokatolicki. Hrabia nie manifestował swojej religijności, a wyższy kler traktował po świecku. Przyjaźnił się z Aleksandrem Barwińskim, Izaakiem Isakowiczem, Stanisławem Tarnowskim, Sapiehami, Szeptyckimi i każdorazowym metropolitą greckim. Nie wchodził w różnice narodowościowe i wyznaniowe. Wspierał kulturę polską i folklor ukraiński. Pracował nad zbliżeniem obu narodowości, budował na równi cerkwie i kościoły[48].

Rosnący autorytet hrabiego wśród ziemiaństwa galicyjskiego widoczny był podczas kolejnych wyborów do Galicyjskiego Sejmu Krajowego. Obdarzany zaufaniem w latach: 1861, 1867 i 1877 z obwodu żółkiewskiego i złoczowskiego, za każdym razem odmawiał przyjęcia mandatów[49]. Ostatecznie, przekonany przez przyjaciół (m.in. Leona Sapiehę), zasiadł na sali sejmowej po wyborach uzupełniających w grudniu 1865 i sierpniu 1874 roku, pełniąc nawet w latach 1875–1876 funkcję przewodniczącego komisji kultury krajowej[50]. W toczących się wówczas sporach narodowościowych zajmował kompromisowe stanowisko, akceptowane zarówno przez posłów polskich, jak i ukraińskich. Przede wszystkim popierał jednak rozwój przemysłu krajowego[51] i oświaty. Był gorącym zwolennikiem zakładania szkół rękodzielniczych.

W 1876 r. kandydatura Włodzimierza Dzieduszyckiego na marszałka sejmu stała się jedyną możliwą do zaakceptowania przez obie strony sporu. Stanowisko to przyjął tylko na okres jednego roku, po czym wycofał się z udziału w polityce galicyjskiej. Zdawał sobie sprawę, że nie ma doświadczenia w kierowaniu administracją kraju i obradami sejmu. W krótkiej mowie inauguracyjnej prosił o pomoc i wyrozumiałość tłumacząc, że do przyjęcia stanowiska pchnęła go „gorąca miłość tej ziemi, na której wszyscy tu zrodziliśmy się". Za credo swych działań

[48] Tenże, *Graf Wołodymyr Diduszyćkyj jak mecenat*, [w:] Wisnyk Lwiwśkoji Akademiji Mystectw, nr 9, pod red. W. Badiaka, Lwiw 1998, s. 31–32.

[49] Rezygnację z mandatu poselskiego w 1867 r. hrabia uzasadnił jednoczesnym wyborem na prezesa Rady Powiatowej w Brodach. CPAH, f. 165, op. 1, spr. 287: Pismo Włodzimierza Dzieduszyckiego do marszałka krajowego z 13 listopada 1867 r.

[50] S. Grodziski, *Sejm Krajowy Galicyjski 1861–1914*, t. 2, Warszawa 1993, s. 143–144, 152, 160, 168.

[51] Stenograficzne sprawozdania z pierwszego posiedzenia 7 sesji III kadencji Sejmu Krajowego Królestwa Galicji i Lodomerii wraz z Wielkim Księstwem Krakowskim z 7 marca 1876 r., s. 2.

uznał tworzenie ustaw i instytucji mogących wywrzeć decydujący wpływ na rozwój umysłowy i dobrobyt mieszkańców kraju[52].

Pierwsze wystąpienie nowego marszałka nie tyle świadczyło o skromności, co o rzetelnej ocenie własnych kompetencji. W polityce nie czuł się dobrze, nie umiał i nie lubił przemawiać i walczyć o stanowiska. Nie był jednak – jak uważał Kazimierz Chłędowski – safandułą podobnym do jego poprzednika (Alfreda Potockiego) na krześle marszałkowskim. Ów nadzwyczaj złośliwy pamiętnikarz pisał, że

> pan Włodzimierz o wszystkim mógł mieć wyobrażenie: o wypychaniu ptaków, o zbieraniu pisanek i robieniu garnków kołomyjskich, ale do zarządu krajowymi funduszami i drogami, do przewodniczenia w sejmie najmniejszego nie miał talentu [...] był marszałkiem od parady[53].

Opinia tę uznać musimy za nadzwyczaj tendencyjną, jako że Dzieduszycki przewodził sejmowi jedynie podczas siódmej sesji trzeciej kadencji (7 marca–26 kwietnia 1876 roku), a pod jego laską odbyło się raptem 27 posiedzeń izby poselskiej. Wielkim talentem w tym czasie nie błysnął, ale też na pewno krajowi nie zaszkodził.

W trakcie obrad siódmej sesji sejm skupił się głównie na sprawach oświaty i kultury. Uchwalono wniosek o utworzenie we Lwowie i w Krakowie seminariów nauczycielskich, ujednolicono terminy ferii szkolnych w całej Galicji, a szkołę w Dublanach uznano za zakład krajowy. Bez wątpienia osobistą zasługą marszałka było przyjęcie przez sejm uchwały o założeniu szkół garncarskich w Kołomyi i w Alwernii, a także wznowienie starań o utworzenie w Krakowie szkoły górniczo-hutniczej[54]. Włodzimierz Dzieduszycki starał się w tym krótkim czasie wprowadzić pod obrady wnioski, które dotyczyły spraw mu znanych i jego zdaniem wymagających szybkiego załatwienia. Nie porywał się na reformowanie władz administracyjnych, ustawy drogowej czy kreślenie dalekosiężnych wizji politycznych, na których się nie znał. Sporo uczyniono natomiast dla kultury i opieki zdrowotnej. Dotacje otrzymały Akademia Umiejętności, teatry i szpitale we Lwowie i w Krakowie, a specjalne subwencje przyznano na budowę zakładu dla umysłowo chorych w Kulparkowie[55]. Na porządku dziennym stanęła sprawa nowej ustawy

---

[52] S. Grodziski, *Sejm*... op. cit., s. 363.

[53] K. Chłędowski. *Pamiętniki, t. I, Galicja 1843–1880*, wstępem i przypisami opatrzył A. Knot, Wrocław 1951, s. 265.

[54] Stenograficzne sprawozdania... op. cit., s. 178, 242, 273–275, 290, 292, 326, 474–475, 525, 582; W. Kozicbrodzki, *Repertorium czynności Galicyjskiego Sejmu Krajowego od roku 1861 po rok 1883*, Lwów 1885, s. 148, 245, 254.

[55] BNL, Dział Rękopisów, f. 45, op. III, j. 27: Materiały do działalności sejmowej; Stenograficzne sprawozdania... op. cit., s. 758; S. Grodziski, *Sejm*... op. cit., s. 368; W. Kozicbrodzki, op. cit., s. 248–249, 257–259.

 o lasach, systematycznego badania przez Komisję Fizjograficzną przyrodniczych właściwości kraju, regulacji Dniestru i innych rzek, zniesienia prawa propinacji, uchwały o lichwie, policji polowej, projekt ustawy budowlanej dla Lwowa i powracającego systematycznie problemu głodu w Galicji[56].

Omawiana sesja nie zapisała się trwale w dziejach parlamentaryzmu polskiego czy chociażby galicyjskiego, ale dzięki Włodzimierzowi Dzieduszyckiemu przebiegała w spokoju, co pozwoliło na pewien czas zażegnać narastający kryzys w polsko-ukraińskich stosunkach narodowościowych na forum Sejmu Krajowego. Przedstawiciele obu narodowości podkreślali na zakończenie obrad bezstronne i pełne taktu prowadzenie spraw sejmowych przez marszałka, co przyczyniło się do zaprzestania burzliwych sporów w izbie[57]. Sam hrabia nie przeceniał roli, jaką w krótkim czasie dane mu było odegrać w Galicji. W przemówieniu zamykającym obrady sejmu trzeciej kadencji daleki był od tryumfalizmu, stwierdzając: „zstępuję z tego miejsca Panowie [...] ze smutniejszym uczuciem, żem się niczym nie przyczynił do gmachu, który następcy nasi tu w tej Izbie budować będą musieli"[58].

Wysokie stanowisko w życiu politycznym kraju było dla Włodzimierza Dzieduszyckiego epizodem wynikającym z potrzeby wypełnienia obowiązku obywatelskiego. Nie traktował go ani jako wstępu do dalszej kariery, ani jako uwieńczenia swej dotychczasowej działalności. Z ulgą opuszczał fotel marszałkowski, chociaż nieoficjalnie patronował nadal wielu kompromisom skłóconych stronnictw sejmowych. W gmachu Sejmu pozostał jego portret namalowany w 1880 roku przez Henryka Rodakowskiego[59].

Włodzimierz Dzieduszycki wypełnił zadanie postawione mu przez cesarza, a ten podziękował mu za to nominacją na tajnego radcę (1877 r.). Austriackie zaszczyty hrabia traktował jednak honorowo, podobnie jak przyznane mu w 1874 roku dziedziczne członkostwo w wiedeńskiej Izbie Panów, w posiedzeniach której nie zawsze brał udział. Pozycja społeczna i ogromne możliwości materialne czyniły go jednak osobą pożądaną nie tylko w ciałach politycznych, ale również społecznych i samorządowych. W latach 1877–1879 zasiadał w Radzie Miasta

---

[56] Tamże, s. 239, 242–244, 251, 253; Stenograficzne sprawozdania... op. cit., s. 452–464; S. Grodziski, *Sejm*... op. cit., s. 366.

[57] W imieniu posłów polskich przemawiał Józef Majer, a ukraińskich Mikołaj Antoniewicz. Stenograficzne sprawozdania ...op. cit., s. 963–964; S. Grodziski, *Sejm*... op. cit., 364–368.

[58] BNL, Dział Rękopisów, f. 45, op. III, j. 27; S. Grodziski, *Sejm*... op. cit., s. 365.

[59] Ów portret – będący najlepszą pracą malarza w latach osiemdziesiątych XIX wieku – wisiał (wraz z innymi portretami marszałków) w tzw. sali poczekalnej marszałka krajowego. *Przewodnik po Lwowie* (wydany przy współudziale Wydziału Gospodarczego V Zjazdu Lekarzy i Przyrodników Polskich), Lwów 1888, s. 55. W listopadzie 1918 roku większość portretów w gmachu sejmowym ucierpiała od kul karabinowych, a niektóre zostały pocięte szablami przez żołnierzy ukraińskich. T. Szydłowski, *Ruiny Polski*, Warszawa 1919, s. 176–177.

Lwowa, gdzie pracował w sekcji do spraw organizacyjnych i oświaty. Był już w tym czasie honorowym obywatelem miasta, które wyróżniło go tym tytułem w styczniu 1877 roku[60]. Wcześniej Dzieduszycki zasiadał w radach powiatowych w Brodach i Sokalu, a miasta te także przyznały mu swe honorowe obywatelstwa[61].

Udział w życiu społeczno-gospodarczym

Wykazywane w młodości zainteresowania agronomiczne hrabiego sprawiły, że już w 1848 roku został członkiem Galicyjskiego Towarzystwa Gospodarskiego, w którym działał do 1875 roku. Zaangażował się w organizację Wyższej Szkoły Rolniczej w Dublanach, otwartej staraniem tegoż Towarzystwa w 1855 roku. W następnym roku ufundował jednorazowe stypendium dla absolwentów szkoły pragnących uzupełnić swe wykształcenie w uczelniach zagranicznych[62]. Jako członek komitetu Towarzystwa brał udział w pracach sekcji sadowniczej oraz chowu owiec przyczyniając się organizacyjnie i materialnie do utworzenia w 1860 roku wzorowej owczarni dublańskiej. Wiele lat pełnił funkcję kuratora szkoły, za co wyrazy wdzięczności przekazało mu walne zgromadzenie Towarzystwa Gospodarskiego w 1875 roku[63].

Hrabia Włodzimierz należał też do innych podobnych towarzystw zorganizowanych na ziemiach polskich, ale z racji oddalenia ograniczał się zazwyczaj do płacenia składek. Od 1854 roku był członkiem Towarzystwa Gospodarczo-Rolniczego Krakowskiego; od 1860 Towarzystwa Rolniczego Królestwa Polskiego, a Towarzystwo Rolniczo-Przemysłowe w Gostyniu uczyniło go w 1877 roku swym członkiem honorowym[64]. Uznawany za człowieka bogatego, dysponującego znacznymi środkami finansowymi, bywał zapraszany do różnego typu przedsięwzięć o charakterze ekonomicznym. Adam Sapieha pozyskał go do konsorcjum zabiegającego bezskutecznie u rządu wiedeńskiego o koncesję na budowę kolei Jarosław–Sokal[65]. W latach 1860–1867 Włodzimierz Dzieduszycki był członkiem

---

[60] Uchwałę o nadaniu honorowego obywatelstwa Włodzimierzowi Dzieduszyckiemu rajcy lwowscy podjęli 17 stycznia, a uroczystość nadania odbyła się 25 stycznia 1877 r. *Miasto Lwów w okresie samorządu 1870–1895*, opr. A. Czołowski i in., Lwów 1896, s. 197–201, 702.

[61] Honorowe obywatelstwo przyznała Włodzimierzowi Dzieduszyckiemu także Kołomyja.

[62] T. Łopuszański, op. cit., s. 53, 83.

[63] Rozprawy c. k. Galicyjskiego Towarzystwa Gospodarskiego, t. XXVI, Lwów 1860, s. 158, 170.

[64] Był też członkiem honorowym m.in. Polskiego Towarzystwa Przyrodniczego im. Mikołaja Kopernika we Lwowie (wybrany 19 lutego 1875 r.), Towarzystwa Tatrzańskiego (30 maja 1875 r.) i Towarzystwa Strzeleckiego Krakowskiego (21 maja 1880 r.). Dyplomy te są eksponowane w obecnym Muzeum Przyrodniczym we Lwowie.

[65] Koncesję uzyskała konkurencyjna kolej czerniowiecka, a Sapieha, zniechęcony oskarżeniami prasowymi o kierowanie się interesami prywatnymi, odstąpił bez zysku swe prawa spółce Karola Ludwika. S. Kieniewicz, *Adam Sapieha*, op. cit., s. 414.

 rady nadzorczej Towarzystwa Wzajemnych Ubezpieczeń w Krakowie, a potem Galicyjskiego Banku Hipotecznego, który założył wraz z Stanisławem Gołuchowskim, Józefem Kolischerem, Alfredem Potockim i Ludwikiem Skrzyńskim. Bank miał pobudzić rozwój drobnego przemysłu i handlu, obejmując także swą pomocą cierpiących na brak kredytów galicyjskich rzemieślników[66].

Potrzebę stworzenia warunków do rozwoju przemysłowego Galicji dostrzegano już od dawna, ale wszelkie rozważania kończyły się na słownych deklaracjach. Konkretniejsze działania zapoczątkowała dopiero zorganizowana przez Włodzimierza Dzieduszyckiego wystawa krajowa we Lwowie w 1877 roku. Z jego inicjatywy powstał wówczas „Tymczasowy komitet doradczy dla spraw krajowego rękodzielnictwa, przemysłu domowego i opieki nad szkołami rękodzielniczymi". W 1879 roku został on przekształcony w „Kuratorię dla spraw przemysłu domowego i drobnego", która dysponując nikłymi środkami materialnymi starała się przez lata pobudzać rozwój lokalnego przemysłu.

W efekcie zabiegów hrabiego w Galicji powstało wiele szkół zawodowych, wzorowych warsztatów dla przemysłu włościańskiego (chałupnictwa), kursów, spółek, towarzystw. Tzw. przemysł domowy stał się faktem, ale do stworzenia przemysłu fabrycznego potrzeba było i większych pieniędzy, i czasu. Dopiero po kolejnej wystawie lwowskiej marszałek Badeni doprowadził do utworzenia w 1896 roku „Komitetu Krajowego dla spraw przemysłu", którego współzałożycielem był także hrabia Włodzimierz, ale z racji wieku i zdrowia nie brał już czynnego udziału w jego pracach.

Europejską sławę przyniosły Dzieduszyckiemu wystawy, w których najpierw tylko uczestniczył, a potem z dużym rozmachem także organizował. Największe były wystawy rolniczo-przemysłowe, których idea narodziła się we Francji, a miały one poprzez ukazywanie osiągnięć przemysłu, rolnictwa i rzemiosła zachęcać do dalszego rozwoju gospodarczego. Początkowo w ich ramach prezentowano także wyroby etnograficzne. Rozgłos przyniosła Włodzimierzowi Dzieduszyckiemu wystawa światowa w Wiedniu w 1873 roku, na której był delegatem galicyjskiej komisji wystawienniczej. Kierownictwo wystawy nie zezwoliło wprawdzie na wyodrębnienie działu galicyjskiego, ale hrabia potrafił tak wyeksponować rodzime okazy rolnicze i etnograficzne, że zwracały powszechną uwagę. Zaprezentował m.in. 53 kompletne ubiory włościan galicyjskich (w tym 40 z Huculszczyzny i Podhala), pisanki wielkanocne, wyroby z drewna, gliny i skóry. Sprowadził do Wiednia autentyczną chatę wiejską z całym wyposażeniem. Zachwyt zwiedzających wzbudziły też rzadkie okazy ornitologiczne pochodzące głównie z jego Muzeum Przyrodniczego. Prof. Wilhelm Exner, dyrektor Muzeum Rzemiosł w Wiedniu, stawiał działalność Dzieduszyckiego za wzór innym krajom monarchii[67].

---

[66] „Czas" 1867, nr 118.

[67] *Przegląd Wystawy Powszechnej w Wiedniu 1873*, pod red. S. Kossutha, Warszawa 1875, s. 723–724; J. Bujak, *Muzealnictwo etnograficzne w Polsce (do roku 1939)*, Warszawa-Kraków 1975, s. 19–21.

Wystawa wiedeńska zainspirowała Towarzystwo Gospodarskie Galicyjskie do zorganizowania podobnej imprezy we Lwowie. Od 1875 roku przygotowywała ją pięcioosobowa komisja tymczasowa pod przewodnictwem Włodzimierza Dzieduszyckiego, przekształcona potem w Komitet Wystawowy. Pomoc finansową pozyskano zarówno od miasta, sejmu, jak i ministerstwa handlu[68]. Celem wystawy było dokonanie przeglądu i oceny stanu produkcji rolniczej i przemysłowej oraz ustalenie dalszych kierunków rozwoju gospodarki galicyjskiej. Udział wzięło w niej około 1300 wystawców krajowych i zagranicznych, a rewelacją stał się „odkryty" wtedy po raz pierwszy przez Włodzimierza Dzieduszyckiego przemysł domowy. Dział ten hrabia urządzał osobiście włączając doń wyroby garncarskie, koszykarskie, snycerskie i inne okazy etnograficzne. Dopatrywano się w nich znamienia narodowej sztuki i zadatków rozwoju przemysłu, a pawilon opisywano w licznych artykułach[69]. Wystawa przyniosła Włodzimierzowi dyplom honorowy i powszechne uznanie w szerokich kręgach społeczeństwa galicyjskiego. Po latach prof. Exner uznał, że wystawione tam przez hrabiego zbiory etnograficzne zapoczątkowały powstanie całego szeregu muzeów etnograficznych w monarchii austriackiej[70].

Jeszcze większy sukces przyniosła Dzieduszyckiemu wystawa paryska w 1878 roku, na której przewodniczył delegacji austro-węgierskiej i odpowiadał za ekspozycję całej monarchii[71]. Do ekspozycji włączył wyroby rękodzielnicze z Galicji[72], spośród których największe zainteresowanie wzbudziły kilimy huculskie, wykupione natychmiast po wystawie przez Anglików i Amerykanów. W następnych miesiącach na ręce hrabiego napłynęły zamówienia na kilka tysięcy owych kilimów, co u niektórych budziło pokusę uruchomienia produkcji fabrycznej. Dzieduszycki chcąc zachować rękodzielniczy charakter owych wyrobów, a nie mogąc zrealizować zamówienia, odpisał, że fabryka kilimów uległa spaleniu[73]. Wystawa paryska przyniosła uznanie dla Włodzimierza Dzieduszyckiego w całej

---

[68] CPAH, f. 64, op. 1, spr. 288: List namiestnika Potockiego do Włodzimierza Dzieduszyckiego z 15 lutego 1877 r.

[69] Katalog Wystawy Krajowej Rolniczej i Przemysłowej we Lwowie 1877, Lwów 1877, s. III–VI, XVI; K. Ołdziejski, *Wystawy powszechne, ich historia, organizacja, położenie prawne i wartość społeczno-gospodarcza*, Poznań 1928, s. 54–56; A. Żabko-Potopowicz, *Stulecie działalności ziemiaństwa polskiego (1814–1914)*, Warszawa 1916, s. 102.

[70] Pogląd ten Exner sformułował m.in. podczas odczytu wygłoszonego w 1897 r. we Lwowie. CPAH, f. 64, op. 1, spr. 355: List Alfonsyny Dzieduszyckiej do męża Włodzimierza z 22 marca 1897 r.

[71] O nominacji Włodzimierza Dzieduszyckiego wcześniej napisały gazety wiedeńskie, aniżeli dowiedział się on sam. CPAH, f. 64, op. 1, spr. 288: List Filipa Zaleskiego do Włodzimierza Dzieduszyckiego z 26 grudnia 1877 r.

[72] Włodzimierza Dzieduszyckiego nagrodzono złotym medalem za eksponaty przemysłu rękodzielniczego z drewna. *Cataloque officiel exposit. universelle intern. de 1878, á Paris*, Paris 1878, s. 235.

[73] L. Dębicki, *Portrety i sylwetki*... op. cit., s. 264.

110 Europie, a rząd francuski odznaczył go Krzyżem Komandorskim Orderu Legii Honorowej z tytułem: „officier de l'instruction publique"[74]. Cesarz Franciszek Józef I nie tylko pozwolił mu nosić owo francuskie odznaczenie, ale dwa lata później sam przyznał mu Order Żelaznej Korony pierwszej klasy, jedno z najwyższych odznaczeń w monarchii habsburskiej[75].

Po wystawie paryskiej Włodzimierz Dzieduszycki uznany został w Galicji za eksperta od spraw wystawienniczych. Bez jego udziału nie mogła obejść się praktycznie żadna tego typu impreza. Proszono go na jurora, honorowego prezesa, a w ostateczności chociażby o użyczenie nazwiska jako honorowego patrona. Wiadomo też było, że nie odmawiał udziału swojego Muzeum Przyrodniczego bądź któregoś z gospodarstw rolnych w lokalnych nawet prezentacjach. Sam zabłysnął w 1887 roku na Krajowej Wystawie Rolniczej i Przemysłowej oraz Sztuki Polskiej w Krakowie, gdzie według własnego uznania urządził dział przemysłu domowego i pełnił w nim obowiązki gospodarza. Jego stała obecność w pawilonie przyciągała zwiedzających, przyczyniła się do szerokiego rozpropagowania osiągnięć tego przemysłu i uznawana była za jedną z przyczyn sukcesu całej wystawy. Było to o tyle znamienne, że jednocześnie ostrej krytyce poddano działy rybacki, łowiecki i lasowy[76].

Po raz ostatni Włodzimierz Dzieduszycki osobiście uczestniczył w Powszechnej Wystawie Krajowej we Lwowie w 1894 roku. Opracował jej projekt i uroczystość otwarcia, był jej prezesem honorowym. Z pomocą Włodzimierza Szuchiewicza, Ludwika Wierzbickiego i in. przygotowywał działy etnograficzny i przemysłu ludowego. Na terenie wystawowym w Parku Stryjskim hrabia wybudował na własny koszt kompletną zagrodę chłopską z autentyczną chatą huculską, w której pomieścił okazy etnograficzne i wyroby ludowe z całej Galicji. Z ogromnym zainteresowaniem oglądał je przybyły na wystawę jej honorowy protektor, cesarz Franciszek Józef I . W Pałacu Sztuki prezentowano w tym czasie dorobek sztuki polskiej po 1765 roku, a wśród eksponatów nie zabrakło również użyczonych przez Dzieduszyckiego prac Grottgera, Tepy i in. Obok Włodzimierza w wystawie 1894 roku aktywny udział brali też członkowie jego najbliższej rodziny: żona Alfonsyna prezentowała koronki, jedna z córek, Jadwiga Czartoryska, plany urządzenia ochronek dla dzieci, a druga, Klementyna Szembekowa, próbki wapna ze swej fabryki w Węgierce[77]. Na hrabiego Dzieduszyckiego posypały się zewsząd po-

---

[74] BNL, Dział Rękopisów, f. 45, op. III, j. 23, t. 2: Dyplom francuskiej Legii Honorowej nadany Włodzimierzowi Dzieduszyckiemu 9 stycznia 1879 r.

[75] BNL, Dział Rękopisów, f. 45, op. III, j. 23, t. 2: Decyzja cesarza z 30 kwietnia 1881 r.

[76] *Katalog Wystawy Krajowej Rolniczo-Przemysłowej w Krakowie 1887*, Kraków 1887, s. 211–214; *Katalog pawilonu przemysłu domowego na Wystawie Krajowej Rolniczo-Przemysłowej w Krakowie 1887*; „Czas" 1887, nr 194 i n.

[77] F. Krček, S. Rossowski, *Katalog Powszechnej Wystawy Krajowej we Lwowie roku 1894*, Lwów 1894, s. 194.

chwały i wymierne dowody uznania. Wizytą w Muzeum Przyrodniczym zaszczycił go sam Franciszek Józef I, co odbiło się szerokim echem w całej Galicji[78]. Podkreślano przy tym zasługi Włodzimierza, który nie tylko stworzył owo muzeum, ale i zabezpieczył na przyszłość jego byt materialny w zatwierdzonej przed kilkoma miesiącami ordynacji. Najwyższe wyróżnienie spotkało jednak hrabiego ze strony Uniwersytetu Lwowskiego, który kilka miesięcy wcześniej, 4 maja 1894 roku, przyznał mu doktorat h.c. z filozofii[79]. Wniosek w tej sprawie złożył prof. Benedykt Dybowski, a stosowny dyplom podpisał ówczesny rektor Ludwik Ćwikliński i prodziekan wydziału filozoficznego Bronisław Kruczkiewicz[80].

Prezentacje krajowe przyniosły niewątpliwą sławę Włodzimierzowi Dzieduszyckiemu, ale dla przyszłości większe od nich znaczenie miały organizowane przez niego wystawy etnograficzne. Pierwszą tego typu ekspozycję na ziemiach polskich przygotował i w części sfinansował w 1880 roku w Kołomyi. Miała ona zapoznać społeczeństwo z kulturą ludową Pokucia i sąsiadującego z nim Podola oraz przyczynić się do rozwoju przemysłu domowego w tych okolicach. Zgromadzono przede wszystkim wyroby Huculów, ale też Ormian i Cyganów. Na otwarcie wystawy przybył sam cesarz Franciszek Józef I, który nie tylko że nabył sporo eksponatów, przez co stały się one znane w Wiedniu, ale też hojnie uposażył wraz z Włodzimierzem Dzieduszyckim dwie pary huculskie, których ślub stał się jednocześnie prezentacją miejscowej kultury i obyczajów. Wystawa była przełomowym momentem w dziejach zainteresowania Huculszczyzną, ukazała bogactwo Pokucia, a przebywającemu tam Oskarowi Kolbergowi przyniosła nieoceniony wręcz materiał badawczy. Z udziałem Dzieduszyckiego utworzono też tam wówczas komitet mający w przyszłości popierać chów koni huculskich[81].

Mniejsze znaczenie miała wystawa etnograficzna w Tarnopolu w 1888 roku, ale dała podstawy pod założenie w przyszłości tamtejszego Muzeum Etnograficznego[82]. Z kolei Wystawa Robót Kobiecych i Wyrobów Tkackich Przemysłu Domowego urządzona przez Muzeum Przemysłowe we Lwowie w 1881 roku miała zainteresować władze niedocenianą dotąd pracą kobiet. Dzieduszycki zaprezentował na niej eksponaty gromadzone zarówno przez jego Muzeum Przyrodnicze, jak i wyroby chłopskie z Pieniak i Załoziec. Swoje prace przywiozła też założona przez Alfonsynę szkoła koronkarska z Pieniak, a w dziale hafciarstwa znalazła się

[78] Cesarz zwiedził Muzeum Przyrodnicze 11 września 1894 r. CPAH, f. 64, op. 1, spr. 352: Zawiadomienie namiestnika Kazimierza Badeniego z 6 września 1894 r.

[79] „Świat" R. 7: 1894, nr 20, s. 483.

[80] Dyplom dra h.c. Uniwersytetu Lwowskiego dla Włodzimierza Dzieduszyckiego. BNL, Dział Rękopisów, f. 45, op. III, j. 22, t. 2.

[81] M. Turkowski, *Wystawa Etnograficzna Pokucia w Kołomyi*, Kraków 1880; U. Janicka-Krzywda, *Huculi*, Kraków 1991, s. 16.

[82] Muzeum w Tarnopolu założono w 1907 r. J. Bujak, op. cit., s. 29.

nawet piękna poduszka do kościoła i poduszki na szpilki wykonane osobiście przez hrabinę Dzieduszycką[83].

Wieloletnie starania Włodzimierza Dzieduszyckiego niewątpliwie przyczyniły się do wypromowania przemysłu domowego, szerszego poznania kultury ludowej i zainteresowania społeczeństwa bogactwem obyczajowym ludu zamieszkującego ówczesną Galicję. Konsekwencja objawiana przez hrabiego w popieraniu owej „ludowości" jednych fascynowała, innych śmieszyła. Włodzimierz – zakochany w Huculszczyźnie – dostrzegał wyjątkowe piękno w wytworach rąk tamtejszych rzemieślników, przypisywał im znaczenie artystyczne[84] i lubił otaczać się nimi w życiu codziennym. Badacze i ludzie kultury z podziwem oglądali „ludowy" wystrój parteru pałacu w Pieniakach, mieszkanie w Muzeum Przyrodniczym czy jego pokoje na Kurkowej. Tzw. Europejczycy wyśmiewali się z tych upodobań i zafascynowani kulturą państw zachodnich posądzali go o skłonności do prymitywizmu i brak kulturalnego wyrobienia. Zmieniali jednak zdanie po bliższym poznaniu hrabiego, a często nawet po krótkiej z nim rozmowie. Ludzie inteligentni szybko orientowali się, że ów wybór wynika nie z braku obycia i znajomości innych kultur, ale wręcz przeciwnie, z odkrycia wyjątkowego piękna w swoim najbliższym otoczeniu, dokonanym przez człowieka często podróżującego po Europie i uważnie przyglądającego się dokonaniom innych narodów.

Mecenat kulturalno-naukowy

Wielki majątek skoncentrowany w rękach skromnie wychowanego, nieśmiałego i pozbawionego wszelkich – tak charakterystycznych dla Dzieduszyckich – ciągot do ekstrawagancji, został w znacznej mierze spożytkowany na cele szlachetne oraz na realizacje pasji kolekcjonerskich i naukowych. Jeżeli mecenasem nazywamy osobę dbającą o rozwój sztuki, literatury i nauki, protektora artystów, pisarzy i uczonych, to bez wątpienia był nim Włodzimierz Dzieduszycki, aktywny na wszystkich tych polach. Wzorce wyniósł z domu rodzinnego, gdzie na co dzień obcował z gromadzonymi przez ojca rzadkimi drukami, rękopisami, działami literatury polskiej i obcej, archiwaliami i zbiorami ikonograficznymi znajdującymi się w Bibliotece Poturzyckiej.

Przyjaźnił się w młodości z kształconymi na koszt jego ojca Józefem Łozińskim (1827–1897), późniejszym długoletnim kustoszem Biblioteki Poturzyckiej oraz urodzonym w Boratynie Bogusławem Kopczyńskim (1827–1861), młodo zmarłym profesorem medycyny sądowej UJ. Obydwaj zawdzięczali mu też moż-

[83] *Katalog wystawy robót kobiecych i wyrobów tkackich*, Lwów 1881, s. 34–40, 100 i n.

[84] Niektóre okazy rodzimego garncarstwa cenił wyżej, jak oryginalne wazy etruskie czy greckie. L. Dębicki, *Portrety i sylwetki*... op. cit., s. 263.

liwość studiowania na uniwersytecie w Krakowie: Łoziński filologii klasycznej i niemieckiej (w latach 1850–53), a Kopczyński medycyny (doktorat w 1855 roku). Z korespondencji z tym ostatnim wynika, że w następnych latach Włodzimierz Dzieduszycki kształcił na Uniwersytecie Jagiellońskim kolejnych studentów wywodzących się z rodzin oficjalistów w jego majątkach bądź też fundował stypendia, do których kandydatury przedstawiał m.in. ogromnie ceniony przez niego prof. Józef Dietl[85].

Dzięki pomocy hrabiego wykształcenie zdobyło co najmniej kilkudziesięciu młodych ludzi, ale dokładna ich liczba trudna jest do ustalenia z powodu skromności darczyńcy, który nie życząc sobie rozgłosu, zabraniał ujawniania nazwisk. Nie były to jednak pojedyncze przypadki, jako że po latach w biografiach wielu znanych osobistości pojawiały się ciepłe wzmianki o „dobroczyńcy z Pieniak", dzięki któremu zdobyli wykształcenie. Był wśród nich Adam Chmielowski, późniejszy święty brat Albert, któremu stypendium uzyskane w 1869 roku pozwoliło na studia w monachijskiej Akademii Sztuk Pięknych. Część osób można zidentyfikować na podstawie zachowanej korespondencji bądź preliminarzy budżetowych, w których przewidziano wydatki na cele stypendialne. Charakterystyczne, że koszty te obciążały nie kasę Centralnego Zarządu, ale z góry ustalony fundusz pobierany stamtąd co miesiąc przez hrabiego. Wypłacał z niego także pensje pracownikom biblioteki, muzeum i służbie osobistej, a pozostałą kwotę przeznaczał dopiero na swe osobiste wydatki, które pomniejszały liczne stypendia i wsparcia[86]. W okresie późniejszym stypendyści przesyłali swe sprawozdania już nie do hrabiego, ale na ręce jego pełnomocników, a w zestawieniach finansowych stosowne pozycje nie zawierały najczęściej żadnych nazwisk. W 1862 roku ufundował anonimowo stypendia dla docenta weterynarii i anatomii patologicznej, co miało ułatwić dwóm osobom studia zagraniczne w dziedzinach mało w kraju znanych[87].

---

[85] Stypendystą Dzieduszyckiego w 1860 roku był m.in. Edward Sawicki, studiujący medycynę u prof. J. Dietla. CPAH, rkps, f. 64, op. 1, spr. 266: Listy B. Kopczyńskiego do Włodzimierza Dzieduszyckiego z 9 lutego, 2 kwietnia, 16 kwietnia 1860 r.; List Edwarda Sawickiego do Włodzimierza Dzieduszyckiego z 24 marca 1860 r.

[86] Przykładowo w marcu 1892 roku z osobistego budżetu Włodzimierza Dzieduszyckiego przeznaczono stypendia dla: dra Augusta Łozińskiego (33,33 złr), Izydora Liskowackiego (5 złr), Józefa Chudzikiewicza (12 złr), Edwarda i Matyldy Zontak (25 złr), Jana Seredy (10 złr), Mieczysława Truksy (50 złr), Jana Mazurka (30 złr). Razem wynosiło to 165,33 złr, a dodatkowo 57 złr hrabia przeznaczał wówczas na stałe wsparcia. CPAH, f. 64, op. 1, spr. 347: Wykaz stałych wydatków za marzec 1892 roku Włodzimierza hr. Dzieduszyckiego, sporządzony przez sekretarza Józefa Nazarewicza 17 lutego 1892 r.

[87] Na stypendia te Dzieduszycki przeznaczył 1200 złr, a zachowane przekazy podają różne informacje co do ich podziału. Nowolecki (a za nim Purchla) piszą, że wynosiły one po 600 złr, natomiast M. Dzieduszycki podaje sumę 800 złr dla docenta weterynarii, a 400 dla patologa. A. Nowolecki [Z. Kolumna], *Ostatnie 20 lat Krakowa i trzej jego burmistrze*, Kraków 1882, s. 21–22; J. Purchla, *Mateczniik Polski*, Kraków 1992, s. 80; M. Dzieduszycki, *Kronika*... op. cit., s. 454.

114 W ostatnich latach życia pupilem Włodzimierza był utalentowany i błyskotliwy Jaś Mazurek[88], figurujący przez wiele lat na listach stypendystów. Za pieniądze hrabiego ukończył wszystkie szczeble nauczania, w czasie studiów odbył podróż naukową po Szwecji[89], a po uzyskaniu doktoratu po krajach niemieckich i Bałkanach, gdzie wszystkie drzwi otwierały mu wystawione przez Dzieduszyckiego listy polecające. Na życzenie swego mecenasa zimę 1898/1899 roku spędził w Wiedniu, gdzie dla nabrania odpowiedniej praktyki i pogłębienia wiedzy słuchał wykładów jako elew cesarskiego Muzeum. Ciekawe, że Dzieduszycki nie tylko nie przyspieszał podróży Mazurka po Europie, ale w przesyłanych listach strofował za pośpiech, nazbyt pobieżne poznawanie zalecanych instytucji i placówek naukowych. Pozytywnie odpowiadał też na każdą prośbę o dosłanie gotówki, co świadczyło o ogromnym zaufaniu, jakim cieszył się młody badacz. Z zachowanej korespondencji i dzienników hrabiego wynika, że Mazurek traktowany był jak członek rodziny, uczestniczył w polowaniach, różnego typu uroczystościach rodzinnych, często przebywał w pałacach w Poturzycy, Pieniakach i Zarzeczu. Przyjaźnił się też z młodymi Dzieduszyckimi (synami Tadeusza, a wnukami Włodzimierza), co aż nazbyt przypomina zwyczaje panujące w domu jeszcze Józefa Dzieduszyckiego.

Z finansowej pomocy Włodzimierza Dzieduszyckiego korzystali uczeni odbywający podróże naukowe tak po kraju, jak i po Europie. Był wśród nich m.in. Antoni Rehman, który w 1865 roku, wkrótce po zakończeniu przewodu doktorskiego, przez trzy miesiące penetrował za pieniądze hrabiego środowisko przyrodnicze Galicji Wschodniej[90]. Część stypendystów, m.in. Marian Łomnicki, Leopold Weigel, Antoni Wierzejski, Józef Dzięddzielewicz wiązała się potem na stałe z Muzeum Przyrodniczym, którego pracownicy odbywali co roku finansowane przez swego mecenasa ekspedycje naukowe. Dzieduszycki opłacał też badania terenowe prowadzone przez znanych przyrodników polskich, czego wymiernym efektem były nadsyłane przez nich do muzeum okazy przyrodnicze. Badania te prowadzili m.in. geolog Seweryn Płachetka, zaprzyjaźniony z hrabią botanik ze Szkoły Rolniczej w Dublanach Władysław Tyniecki oraz Maksymilian Siła-Nowicki opisujący faunę okolic Lwowa i Podola[91]. Jeszcze w 1861 roku,

---

[88] Właściwie: Paweł Jan Mazurek. Ukończył studia prawnicze, w latach 1908–1912 był sekretarzem naukowym Muzeum Przyrodniczego im. Dzieduszyckich we Lwowie. G. Brzęk, *Muzeum*... op. cit., s. 151.

[89] Na podróż po Szwecji otrzymał we wrześniu 1894 roku 600 złr. CPAH, f. 64, op. 1, spr. 176: Rachunki Kasy Centralnej Dzieduszyckich we Lwowie z lat 1892–1895.

[90] K. Harasimiuk, *Z dziejów uniwersyteckiej geografii lwowskiej (lata 1882–1910)*, Annales Universitatis Mariae Curie-Skłodowska, Lublin-Polonia, vol. XLIV/XLV: 1989/1990, s. 289.

[91] *Muzeum im. Dzieduszyckich we Lwowie. Dział I Zoologiczny. Oddział zwierząt kręgowych. II Ptaki*, zebrał, oznaczył i spisał Wł. hr. Dzieduszycki, Lwów 1880, s. VI–VIII; G. Brzęk, *Muzeum*... op. cit., s. 31, 73, 111.

gdy ornitologia tatrzańska była zupełnie nie zbadana, Dzieduszycki wysłał w Tatry znanego ornitologa Ernesta Schauera, który z kilkumiesięcznej wyprawy przywiózł bogatą kolekcję ptaków i innych przedstawicieli lokalnej fauny[92]. Syn kontynuował w tym wypadku działalność ojca, jako że Józef Dzieduszycki trzydzieści lat wcześniej (w 1832 roku) wyprawił w Tatry wybitnego geologa Ludwika Zejsznera. Z przywiezionych przez niego trzech zbiorów minerałów jeden hrabia Józef przekazał synowi, a dwa pozostałe ofiarował Towarzystwu Naukowemu Krakowskiemu i Zakładowi Narodowemu im. Ossolińskich.

Kolekcjonerstwo, przyczyniające się do szerszego zainteresowania nauką, popularne było wśród wielu rodzin arystokratycznych w dziewiętnastowiecznej Galicji. W rodzinie Dzieduszyckich pasją tą ogarnięta była szczególnie duża liczba osób, a pierwszą poważną bibliotekę i cenną galerę obrazów zebrał już wcześniej w Cucułowcach Jerzy (1670–1730). Podobny zbiór posiadał stryj Włodzimierza, Walerian. Stryjeczny brat Ignacy był numizmatykiem, Tytus paleontologiem i krajoznawcą, kuzyn Maurycy historykiem, kuzynka Aleksandra żoną znanego ornitologa Kazimierza Wodzickiego, który zebrał bogatą kolekcję ptaków w swym dworze w Korzkwi pod Krakowem. Stryjeczna siostra, Henryka, poślubiła innego znanego kolekcjonera Gwalberta Pawlikowskiego z Medyki (ich syn Mieczysław pisał powieści), a żona Edmunda Dzieduszyckiego, Talia, pisała poezje. Nie mniejsze tradycje w tej dziedzinie panowały w rodzinie matki Włodzimierza. Rodzony brat Pauliny, Tytus Działyński, nie tylko założył wspaniałą bibliotekę w Kórniku pod Poznaniem, ale jako mecenas sztuki stał się też wzorem do naśladowania dla młodego siostrzeńca, z którym miał częsty kontakt po przymusowym opuszczeniu Wielkopolski[93]. Miłośnikiem przyrody i bibliofilem był też Jan Działyński.

Wzrastający w takiej atmosferze, starannie wykształcony i wychowany w szacunku dla nauki i uczonych Włodzimierz Dzieduszycki od najmłodszych lat wrażliwy był na wszelkie prośby płynące z tego środowiska. Już w 1847 roku młody hrabia pospieszył z pomocą Zakładowi Narodowemu im. Ossolińskich, udzielając mu bezprocentowej pożyczki w wysokości 6 tys. złr na uruchomienie drukarni[94]. Szczególnie wspierał badania w zakresie tzw. historii naturalnej, która jeszcze w pierwszej połowie XIX wieku nie tylko nie znajdowała swego miejsca w nauczaniu szkolnym, ale nawet na uniwersytetach wykładana była jako przedmiot

[92] S. Eljasz-Radzikowski, *Włodzimierz Dzieduszycki*, „Przegląd Zakopiański" 1899, nr 15, s. 3–4.

[93] Za udział w powstaniu listopadowym Prusacy zasekwestrowali Tytusowi Działyńskiemu majątki w Wielkopolsce. Zagrożony ponadto aresztowaniem przeniósł się do Galicji, gdzie do roku 1839 przebywał najpierw u ciotki Magdaleny Morskiej w Zarzeczu, a potem w dobrach posagowych swej żony Celiny w Oleszycach koło Lubaczowa w ówczesnym cyrkule żółkiewskim. Z. Bosacki, op. cit., s. 7; A. z Działyńskich Potocka, op. cit., s. 86.

[94] S. Schnür-Pepłowski, *Włodzimierz Dzieduszycki. Wspomnienie pośmiertne*, „Gazeta Ludowa" R.89: 1899, nr 217.

 nieobowiązkowy. Znajomość rodzimej fauny i flory była znikoma, a nieliczni uczeni czerpali swą wiedzę z obcojęzycznych podręczników. Pasją młodego arystokraty stała się ornitologia, którą zajmował się z największym zapałem, stworzył liczny i unikalny zbiór ptaków wykraczający z czasem poza ramy czysto amatorskie. Uważano nawet, że tak jak „niektórym mężczyznom świat przesłaniają ponoć kobiety – jemu przesłoniły ptaki"[95].

Szafa z ptakami dała początek późniejszym wielkim zbiorom, które początkowo wzbudzały zainteresowanie rodziny i znajomych, a później zdumiewały nawet specjalistów. Głośny pisarz niemiecki Alfred Doblin napisał po latach: „musiałem dopiero do Lwowa przyjechać, aby się nauczyć, jak ptaki wiją gniazda". Uczył się tego w Muzeum Przyrodniczym im. Dzieduszyckich we Lwowie, pierwszej tego typu placówce na ziemiach polskich[96]. Obok kolekcji ornitologicznej pomieściło ono również działy: zoologiczny, botaniczny, mineralogiczno-geologiczny, a później dodano do nich także etnograficzny i prehistoryczny. W miarę rozrastania się zbiorów Włodzimierz Dzieduszycki przeznaczał coraz większe sumy na ich utrzymanie, umieszczając je w zakupionej w 1868 roku kamienicy przy ul. Teatralnej. 10 września 1880 roku, w czasie pobytu cesarza Franciszka Józefa I we Lwowie, oddał swą kolekcję na użytek krajowi[97], a w 1893 roku zabezpieczył jej podstawy materialne poprzez połączenie z ordynacją poturzycko-zarzecką. Zapisano tam, że

> muzeum powinno być porządnie utrzymywane, uzupełniane i odpowiednio pomnażane, i w kilku dniach tygodnia dozwolony być ma publiczności bezpłatny wstęp do niego. Realność nr 39 w śródmieściu we Lwowie stanowić ma zawsze przynależność muzeum[98].

Fachowo zorganizowana instytucja posiadała naukowo przygotowane kierownictwo i dobrze wyszkolony personel pomocniczy. Na wszelkie wydatki związane z utrzymaniem muzeum i pomnażaniem jego zbiorów Włodzimierz Dzieduszycki przeznaczał 12 tys. złr rocznie, do czego zobowiązał też kolejnych ordynatów. Od 1916 roku miał być tworzony odrębny fundusz na rzecz muzeum, ale przeszkodziła temu wojna[99].

---

[95] A. Piskor, op. cit., s. 268.

[96] S. Wasylewski, *Życie polskie w XIX wieku*, Kraków 1962, s. 437.

[97] Krajem określano wówczas Galicję. W najnowszej historiografii ukraińskiej utrwalił się błędny pogląd, że muzeum ofiarowano mieszkańcom Lwowa. Por. S. Maleć, *W koły rodyny Dzeduszyćkych*, [w:] Druhy naukowi czytanyja Fondu Dmytra Szelesta u Lwowi, Lwiw 1994 (tezy referatów wygłoszonych na konferencji w Lwowskiej Galerii Sztuki), s. 7.

[98] Dziennik Ustaw Państwa, R. 1894, cz. III. Ustawa z dnia 20 grudnia 1893 r. o ustanowieniu powierznictwa familijnego hrabiów Dzieduszyckich, art. IX.

[99] Tamże, art. XI.

Na utworzeniu Muzeum Przyrodniczego i zapewnieniu mu podstaw materialnych nie zakończyła mecenasowska rola Włodzimierza Dzieduszyckiego. Niewielka tylko część zbiorów pochodziła z darów, wiele eksponatów muzeum kupowało za pieniądze hrabiego. Drogą zakupu większych kolekcji z rąk amatorów starożytności zorganizowano zwłaszcza dział prehistoryczny, a jego perłą stał się złoty Skarb Michałkowski znaleziony w latach 1878 i 1897 w Michałkowie w pow. borszczowskim. Do jego zdobycia przyczynił się wieloletni kustosz Władysław Zontak kupując cenny nabytek od miejscowych chłopów. Skarb datowany na IV–V w . p.n.e. składał się z pięciu kilogramów złotych przedmiotów, w tym m.in. korony królewskiej, bransolet, fibul itp. Z kolei dział etnograficzny zgromadził ceramikę ludową ze wszystkich najważniejszych ośrodków krajowych, bogaty zbiór tzw. przemysłu domowego obejmujący ubrania, ozdoby, narzędzia gospodarcze i domowe, a w cennej kolekcji huculskiej znalazły się wyroby z mosiądzu, drewna i skóry. Kolekcja pisanek nie miała równej sobie w całym kraju. Zainteresowanie Włodzimierza Dzieduszyckiego etnografią, promowanie przemysłu domowego poprzez komisje Galicyjskiego Sejmu Krajowego, pokazywanie tych wyrobów na wystawach w całej Europie, przyczyniło się nie tylko do zauważenia innej, wspaniałej kultury ludowej w Galicji, ale pobudziło też miejscowych wytwórców znajdujących zbyt i godziwe ceny na swe produkty. Dzieło rąk twórców ludowych podziwiali przez dziesiątki lat wszyscy goście pałacu w Pieniakach, a bywali tam wybitni malarze, pisarze (m.in. Henryk Sienkiewicz), politycy i członkowie dworu panującego na czele z cesarzem Franciszkiem Józefem I. Ta arystokratyczna siedziba miała bowiem za sprawą Włodzimierza Dzieduszyckiego ludowy wystrój całego parteru, a obwieszone kilimami, wypełnione ceramiką, bronią i trofeami myśliwskimi pokoje właściciela zwiedzano niemal jak pomieszczenia muzealne[100].

Poznanie zbiorów Muzeum Przyrodniczego miały ułatwić wydawane przez tę instytucję katalogi, przewodniki, szczegółowe opracowania poszczególnych działów. Wychodziły one w ramach monografii pod ogólnym tytułem „Muzeum im. Dzieduszyckich we Lwowie". W latach 1880–1914 ukazało się piętnaście tomów, z czego pięć za życia założyciela, a kontynuacją zamierzenia były wychodzące w okresie 1915–1924 „Rozprawy i Wiadomości z Muzeum im. Dzieduszyckich"[101]. Wydawano prace naukowe z zakresu geologii i przyrody, czego nie chcieli się podjąć księgarze z powodu zbyt wąskiego kręgu odbiorców, co z góry wskazywało na nieopłacalność całego przedsięwzięcia. Włodzimierz nie tylko świadomie pokrywał wynikający z tej działalności deficyt, ale jeszcze w wypadku dzieł szczególnie cennych i przydatnych w nauczaniu nakazywał wysyłanie ich do bibliotek szkolnych po symbolicznej wręcz cenie, pokrywającej raczej koszty wysyłki, a nie przygotowania i druku książki.

[100] R. Aftanazy, t. 7, s. 413–418.

[101] *Zarys dziejów nauk przyrodniczych w Polsce*, pod red. K. Maślankiewicza, Warszawa 1938, s. 364.

Wydanie III katalogu Muzeum (*Mięczaki*) opracowanego przez prof. J. Bąkowskiego i prof. M.A. Łomnickiego w 1892 roku kosztowało 2430 złr 27 ct. Z 500 egzemplarzy nakładu Włodzimierz Dzieduszycki aż 100 rozesłał za darmo różnym instytucjom i specjalistom, co spowodowało podniesienie kosztu druku jednego egzemplarza do ponad 6 złr i niechęć księgarzy do nabywania wydawnictwa. Argumentowali oni słusznie, że osoby zainteresowane otrzymały książkę od hrabiego za darmo, a na resztę nie znajdą już amatorów. Komisowej sprzedaży niewielkiej części nakładu podjął się jedynie Schmidt we Lwowie, doliczając do każdego egzemplarza aż 5 złr marży! Trudno się jednak dziwić księgarzom, iż nie chcieli robić „interesów" z hrabią, jeżeli ten wkrótce po zawarciu umowy ze Schmidtem rozesłał do bibliotek galicyjskich szkół średnich ofertę sprzedaży katalogu po 6 złr, a więc praktycznie poniżej kosztów własnych![102]

Muzealnym działem etnograficznym opiekował się Włodzimierz Szuchiewicz, jeden z najlepszych znawców Huculszczyzny, której opis zawarty w wydanym w języku ukraińskim dziele tak zafascynował Dzieduszyckiego, że przekonał go do poszerzenia materiału o wyroby przemysłu domowego Hucułów i wydanie całości także w języku polskim. Na ten cel hrabia przeznaczył w swoim testamencie specjalny fundusz, dzięki któremu w latach 1902–1908 ukazała się czterotomowa *Huculszczyzna* wydana nakładem Muzeum Przyrodniczego[103]. Reszta tego funduszu (w sumie było to 20 tys. złr) posłużyła zgodnie z życzeniem testatora do ukończenia publikacji zawierających opisy: Skarbu Michałkowskiego, powiatów sokalskiego i staromiejskiego oraz sfinalizowania prac wydawniczych Mariana Łomnickiego i Józefa Dzięddzielewicza[104].

Mecenat wydawniczy Włodzimierza Dzieduszyckiego nie ograniczał się jedynie do prac tematycznie związanych z Muzeum Przyrodniczym. Już w 1850 roku, widząc zupełny brak zainteresowania ówczesnych władz oświatowych, zaangażował się on w finansowanie opracowań historycznych i podręczników szkolnych w języku polskim. Wydał szereg prac humanistycznych, wśród których na szczególną uwagę zasługują dzieła Augusta Bielowskiego[105], Maurycego Dzieduszyckiego[106], Oskara Kolberga[107], Bronisława Sokalskiego[108], Zofii Strzetelskiej-

---

[102] CPAH, rkps, f. 64, op. 1, spr. 333: List Tadeusza Dzieduszyckiego do teścia Włodzimierza Dzieduszyckiego z 19 lutego 1892 r.

[103] G. Brzęk, *Muzeum*... op. cit., s. 168–169.

[104] BNL, Dział Rękopisów, f. 45, Did. III, j. 452, t. 47: Testament Włodzimierza Dzieduszyckiego z 17 września 1898 r. i kodycyl z 28 lipca 1899 r.

[105] A. Bielowski, *Wstęp krytyczny do dziejów Polski*, Lwów 1850.

[106] M. Dzieduszycki, *Kronika*... op. cit.

[107] O. Kolberg, *Przemyskie. Zarys etnograficzny* (1891, wydanie pośmiertne).

[108] B. Sokalski, *Powiat sokalski pod względem geograficznym, etnograficznym, historycznym i ekonomicznym*, Lwów 1899.

-Grynbergowej[109] i Jana A. Baygera[110]. W naukach ścisłych za jego sprawą ukazały się m.in. prace Wojciecha Urbańskiego[111] i Wawrzyńca Żmurki[112], ale bez wątpienia najwięcej uszczupliły kasę hrabiego opracowania przyrodnicze, szczególnie kosztowne ze względu na zamieszczane w nich ilustracje. Dzieła Hipolita Witowskiego[113], Teofila Żebrawskiego[114], a zwłaszcza Maksymiliana Nowickiego[115] nie mogłyby się w ogóle ukazać bez tak hojnego sponsora. Same tylko *Motyle Galicji* opracowane przez tego ostatniego kosztowały Dzieduszyckiego 8 tys. złr, za którą to sumę można było wówczas kupić całkiem niezły folwark! Wydając tak różnorodne książki przyrodnicze hrabia zachęcał jednocześnie autorów do zachowania jednolitej formy zewnętrznej tych dzieł oraz przejrzystego, powszechnie przyjętego układu systematycznego. Pełen szacunku dla osiągnięć wybitnych badaczy, świadom swej w gruncie rzeczy amatorskiej wiedzy, potrafił jednak przekonać wielu autorów do takiego przygotowania prac, by były one zrozumiałe i użyteczne dla młodych adeptów nauk przyrodniczych[116].

Włodzimierz, choć prywatnie niezbyt towarzyski, chętnie udzielał się w różnego typu zjazdach i sympozjach ułatwiających wymianę doświadczeń naukowych i szerzących postęp w gospodarce. Nie tylko wygłaszał tam wzbudzające duże zainteresowanie referaty, ale służył pomocą organizacyjną, a zwłaszcza finansową. Z własnej kieszeni pokrył m.in. znaczną część kosztów II Zjazdu Lekarzy i Przyrodników Polskich we Lwowie (19–24 lipca 1875 r.), prosząc przy tym o dyskrecję. W zjeździe tym uczestniczyło 385 osób z trzech zaborów, a zasługi hrabiego (wbrew jego woli) podkreślił już w mowie powitalnej prezes Wydziału Gospodarczego dr A. Noskiewicz nazywając go „jedynym mecenasem nauk przyrodniczych w kraju naszym", który bez pomocy państwa urządził gabinet przyrodniczy porównywalny do tych, jakie mają Anglia i Wirtembergia. Wzruszony, ale i zażenowany hrabia Włodzimierz opuścił wówczas salę ratuszową[117].

---

[109] Z. Strzetelska-Grynbergowa, *Staromiejskie. Ziemie i ludność*, Lwów 1899.

[110] J.A. Bayger, *Powiat trembowelski. Szkic geograficzno-historyczny*, Lwów 1899.

[111] W. Urbański, *Vorträge über höhere Physik*, Lwów 1857.

[112] W. Żmurko, *Matematyka*, t. I–II, Lwów 1862–63; tenże, *Wykład arytmetyki*, Lwów 1864.

[113] H. Witowski, *Geologia*, t. I–II (z drzeworytami), Lwów 1858.

[114] T. Żebrawski, *Owady łuskoskrzydłe, czyli motylkowate z okolic Krakowa*, Kraków 1860.

[115] M. Nowicki, *Insecta Musei Dzieduszyckiani*, Lwów 1864; tenże, *Microlepidopteriorum species novae*, Lwów 1864. Praca ta liczyła jedynie 31 stron, ale jej wydanie kosztowało 500 złr; tenże, *Motyle Galicji*, Lwów 1865.

[116] Dzieduszycki zachęcał Żebrawskiego do wydania oddzielnej książeczki o własnym układzie systematycznym, a w dziełku o motylach z okolic Krakowa proponował zachować znany już układ. CPAH, f. 64, op. 1, spr. 3. List Włodzimierza Dzieduszyckiego do Teofila Żebrawskiego z 23 stycznia 1860 r.

[117] *Pamiętnik II Zjazdu lekarzy i przyrodników we Lwowie (19–24 lipca 1875 r.)*, Lwów 1876, s. 20–21.

120 W następnych dniach przewodniczył jednak sekcji przyrodniczej, pokazywał gościom swoje zbiory oraz współorganizował wycieczkę do Podhorzec, gdzie też własnym kosztem i staraniem zastawił jeden ze stołów. Za wzniesiony tam toast na jego cześć przez prezesa Akademii Umiejętności w Krakowie Józefa Majera, hrabia podziękował z właściwą sobie skromnością toastem na cześć Akademii: „To co zrobiłem dla kraju, to zrobiłem jedynie tylko pod wrażeniem naszej *alma mater* [...], pod wpływem tego właśnie ciepła, które stamtąd [się] rozlewa"[118]. Kilka lat później Akademia powołała go na członka-korespondenta wydziału nauk matematyczno-przyrodniczych[119].

Muzeum Przyrodnicze im. Dzieduszyckich po otwarciu dla publiczności (30 kwietnia 1881 r.) pełniło obok funkcji naukowej także dydaktyczno-wychowawczą[120]. Młodzież, studenci nauk przyrodniczych, leśnictwa i rolnictwa uzupełniali w nim swe wiadomości z zoologii i botaniki, a nauczyciele zachęcali uczniów do zwiedzania i studiowania zbiorów muzealnych, urządzając nawet na miejscu egzaminy z ornitologii i entomologii. Przybywający do Lwowa uważali za swój obowiązek zwiedzenie obok *Panoramy Racławickiej* i kilku starych budowli, także Muzeum Przyrodniczego, a jego założyciela uznawano za jednego z największych mecenasów kultury. Stanisław Wasylewski porównywał go do fundatora innych lwowskich zbiorów, pisząc: „Ossoliński zbierał książki od dziecka. Włodzimierz Dzieduszycki od dziecka wypychał ptaszki. I wystawił taki sam pomnik przyrodzie, jak tamten kulturze duchowej"[121]. Jego zasługi doceniali współcześni, powołując go na członka honorowego wielu krajowych i zagranicznych towarzystw naukowych, a Lwów i inne miasta galicyjskie nadały mu swe obywatelstwa honorowe.

Drugą ważną instytucją rozwijającą się dzięki mecenatowi naukowemu Włodzimierza Dzieduszyckiego była założona jeszcze przez jego ojca Biblioteka Poturzycka. W momencie śmierci Józefa Dzieduszyckiego liczyła ona około 20 tys. nieuporządkowanych woluminów, których fachowym ułożeniem zajął się serdeczny przyjaciel Włodzimierza, Józef Łoziński. Po przeniesieniu do Lwowa biblioteka została w 1858 roku udostępniona czytelnikom. Prócz młodzieży korzystali z niej dziennikarze, literaci i uczeni, wśród których byli m.in. Karol Estreicher, Henryk Schmitt, Karol Szajnocha, Kornel Ujejski i Wincenty Pol. Wiersz tego ostatniego otwiera księgę pamiątkową Biblioteki Poturzyckiej, zawierającą setki wpisów wybitnych twórców kultury i polityków z pierwszych stron gazet[122].

---

[118] Tamże, s. 13–15, 37 i n.

[119] Wybrany został 14 listopada 1881 r. BNL, Dział Rękopisów, f. 45, op. III, j. 37, t. 4: Materiały do działalności Włodzimierza Dzieduszyckiego w towarzystwach naukowych i kulturalnych.

[120] W maju 1881 r. Muzeum Przyrodnicze zwiedziło 12 618 osób, a do końca roku 20 249 osób.

[121] S. Wasylewski, op. cit., s. 437.

[122] ZNO, Dział Rękopisów, sygn. 9840/II: Pamiętna Księga Zwiedzających Zbiory Ojczyste Pana Włodzimierza Dzieduszyckiego, s. 1–3. Ostatniego wpisu dokonano w księdze 14 lipca 1927 r.

Kiedy otworzyć mam Ksiąg Pamiątek
Z Wielkich Początków pragnę wziąć początek
Więc poczne Harfy Anielskiej Miłości:
„Chwała bądź Pana tam na Wysokości!
A tutaj pokój ludziom dobrej woli!"
Bo ziarno dobrze rozsiane po roli
I niech w pożytku rozrasta się liczne
Tak „Słowo Boże" i „Ziarno gorczyczne..."

Zbiory Narodu – to Wielu zadanie
I biada temu, kto dobro uronił
Dawno już, dawno – jak na to kazanie
Gorącem serca i jam także dzwonił.
Tutaj nie słowa, ale mówią sprawy –
W pożytek wieku, dla Narodu sławy –
Staranną ręką gromadzą się skarby.
A już rok każdy liczony po darze
I z nim i z długu starego coś maże
A dla Narodu znaczy dobre skarby.

Więc czego życzyć tutaj sercem żywem?
Błogosławieństwa tym Zbiorom Poczciwym!
By rosły z dobrą nadzieją jak dziecię
A cichą Prawdą wstępowały w życie!

Bo skarby ziemi – one dary Boże
A skarby Ducha – to dziejów spuścizna
I kto je kupi i składa w pokorze
W treści żywota i w ducha skupieniu:
Daje świadectwo Ziemi – Pokoleniu
Ten wielkim hasłem:
Pan Bóg i Ojczyzna.

Wincenty Pol

We Lwowie dnia 1 sierpnia 1859 roku

Łacińskich dokumentów pergaminowych nie udostępniano w oryginale (najstarszy pochodził z 1220 r.), ale w odpisie dokonanym w 1857 roku przez Łozińskiego. Część tych dokumentów została przetłumaczona w 1861 roku przez Lucjana Tatomira[123]. Za radą Łozińskiego hrabia dokonywał kosztownych zakupów,

[123] BNL, Dział Rękopisów, f. 45, op. I, j. 305: Spis dokumentów pergaminowych Bibliotecki Poturzyckiej.

 prenumerował wartościowe czasopisma i wydawnictwa, przywoził też cenne nabytki ze swych podróży, jak chociażby *Eklesiastes. Księgi Salomonowe*, pierwszy znany druk polski przechowywany w całości[124].

Mimo iż w okresie późniejszym osłabł nieco zapał hrabiego dla powiększania biblioteki (skupił się głównie na tworzeniu Muzeum Przyrodniczego), to jednak prowadzono wymianę dubletów z właścicielami innych bibliotek, jak chociażby z Czartoryskimi z Sieniawy, nabywano całe zbiory po zmarłych bibliofilach. Rzadkie autografy Łoziński kupował od emigrantów, m.in. od Władysława Mickiewicza z Paryża. Do Biblioteki Poturzyckiej dostał się też pergaminowy rękopis Długosza „Vita beatae Cunegundis", przechowywany niczym relikwia w klasztorze Klarysek w Starym Sączu i skradziony stamtąd w niewyjaśnionych okolicznościach. Nabyty w dobrej wierze przez Dzieduszyckiego przysporzył mu później sporo kłopotów[125]. Klaryski domagały się jego zwrotu, groziły procesem, nagłośniły sprawę w prasie, zmuszając w końcu hrabiego do złożenia w 1854 roku cennego pergaminu w konsystorzu tarnowskim[126]. Do 1877 roku zbiór biblioteczny powiększył się o połowę, licząc około 30 tys. tomów[127], ale po powstaniu styczniowym został przeniesiony do gmachu muzealnego i udostępniany jedynie za specjalnym pozwoleniem. Dopiero po śmierci Włodzimierza biblioteka wróciła do pałacu na Kurkową, gdzie następczyni Łozińskiego na stanowisku bibliotekarza, Maria Zajączkowska, opracowała na nowo katalog, umożliwiając znów uczonym i literatom korzystanie z zasobów tej jednej z najlepszych bibliotek humanistycznych Lwowa.

Włodzimierz Dzieduszycki odcisnął też swoje piętno na Muzeum Przemysłowym Miejskim we Lwowie. Wraz z prof. Julianem Zachariewiczem był inicjatorem całego przedsięwzięcia, a potem gorliwie pracował nad zapewnieniem funduszów dla tej instytucji. Muzeum otwarto dla użytku publicznego w czerwcu 1874 roku umieszczając je początkowo w budynku obok strzelnicy miejskiej przy ul. Kurkowej. W 1875 roku przy muzeum otwarto szkołę rysunków i modelowania, a z braku miejsca zbiory przeniesiono do ratusza. Po wystawie lwowskiej szkole dodano naukę hafciarstwa i koronkarstwa. Włodzimierz Dzieduszycki odgrywał ogromną rolę w pracach tego pierwszego zarządu, za co został w 1884 roku mianowany przez Radę Miejską dożywotnim członkiem Rady Nadzorczej,

---

[124] Druk ten znalazł Włodzimierz Dzieduszycki u emerytowanego profesora gimnazjalnego Strzetelskiego.

[125] Por. K. Karolczak, *„Vita beatae Cunegundis" jako przedmiot sporu starosądeckich Klarysek z Włodzimierzem hr. Dzieduszyckim*, „Rocznik Sądecki" t. XXVII, 1999, s. 33–35.

[126] CPAH, f. 64, op. 1, spr. 3: Kopia listu Włodzimierza Dzieduszyckiego do redaktora „Czasu" z 29 października 1854 r. Domaga się on w nim sprostowania nieprawdziwych informacji podanych w gazecie. Brudnopis tego samego listu w zbiorach Izabeli z Bojanowskich Dzieduszyckiej.

[127] „Biesiada Literacka", R: 1877, t. III, nr 71, s. 290.

a w 1886 roku wybrano go jej prezesem. Na stanowisku tym pozostawał do 1895 roku doprowadzając w tym czasie – dzięki ogromnym środkom przeznaczonym na ten cel przez Galicyjską Kasę Oszczędności (400 tys. złr) – do wybudowania gmachu dla Szkoły Przemysłowej (1892 r.).

W działalności opiekuńczej hrabiego ważne miejsce zajmowało szkolnictwo. Radzie Szkolnej Krajowej ufundował w 1869 roku jeszcze przed rozpoczęciem jej działalności bibliotekę pedagogiczną i oświatową[128], a założona przez studentów Czytelna Akademicka otrzymała 159 dzieł z jego księgozbioru. W 1872 roku został on powołany do zawiązanego we Lwowie – z inicjatywy Towarzystwa Pedagogicznego – komitetu do zbierania składek na szkoły ludowe. Znalazł się tam obok Alfreda Młockiego (przewodniczący), księcia Adama Sapiehy, Maurycego Kabata i innych. Jako jeden z nielicznych złożył większy datek indywidualny w wysokości 1 tys. złr, co odnotował lwowski „Szczutek" dowcipnym komentarzem zamieszczonym obok jego zdjęcia: „jeden na tysiąc, co dał tysiąc"[129]. Trudno się w tej sytuacji dziwić, że zarówno Czytelnia Akademicka, jak i Towarzystwo Pedagogiczne Lwowskie obdarzyły hrabiego swym członkostwem honorowym[130].

W 1874 roku Adam Sapieha doprowadził do otwarcia we Lwowie Krajowej Szkoły Gospodarstwa Lasowego, a współorganizatorem całego przedsięwzięcia był zaprzyjaźniony z nim Włodzimierz Dzieduszycki[131]. On też został pierwszym kuratorem szkoły i przez lata wypełniał swe obowiązki z wielkim sercem i zaangażowaniem. Co roku bywał na egzaminach końcowych, przyjmował absolwentów na praktyki do swych lasów, a w 1883 roku osobiście poprowadził wycieczkę uczniów tej szkoły do lasów pieniackich, gdzie pokazywał im unikalny drzewostan. W 1882 roku dzięki zabiegom hrabiego w szkole utworzono i obsadzono katedrę łowiectwa oraz muzeum łowieckie. Na rzecz tego ostatniego kurator nie tylko złożył pieniądze i liczne okazy, ale też poprzez Galicyjskie Towarzystwo Łowieckie rozpropagował przedsięwzięcie w całej Galicji, zyskując wymierne (w postaci eksponatów) poparcie społeczeństwa.

Dla procesu nauczania w tej szkole być może ważniejsza okazała się natomiast inna jeszcze pomoc kuratora-mecenasa: udostępnienie Muzeum Przyrodniczego i jego zbiorów nauczycielom i uczniom. Dzieduszycki wypożyczał też ze swej kolekcji różnego rodzaju broń myśliwską, jako że szkoła takowej nie posiadała[132]. Pozycja i wpływy hrabiego gwarantowały szkole należyty rozwój, a speł-

---

[128] G. Brzęk, *Muzeum*... op. cit., s. 96.

[129] J. Dybiec, *Mecenat naukowy i oświatowy w Galicji 1860–1918*, Wrocław 1981, s. 26–29.

[130] Tamże, s. 163; J.S. Dunin Borkowski, *Almanach Błękitny*, Lwów 1908, t. I, s. 354.

[131] CPAH, f. 64, op. 1, spr. 283: Korespondencja z Wydziałem Krajowym (1874–1886).

[132] A. Żabko-Potopowicz, *Stulecie działalności ziemiaństwa polskiego 1814–1914*, Warszawa 1916, s. 58.

 nianą przez niego rolę doceniała zarówno kadra nauczająca, jak i absolwenci. Sam Włodzimierz ogromnie cenił fachowość i zaangażowanie w wykonywanej pracy, a osoby wyróżniające się potrafił uhonorować niezależnie od zajmowanej przez nie pozycji społecznej. W 1878 roku osobiście stanął na czele komitetu jubileuszowego dla uczczenia 40-lecia pracy w zawodzie leśnika dyrektora Krajowej Szkoły Gospodarstwa Lasowego H. Strzeleckiego. Jubilatowi wręczono album z fotografiami jego przyjaciół oraz wniesiono prośbę do Namiestnictwa o utworzenie funduszu stypendialnego jego imienia dla co najmniej jednego ucznia szkoły.

Z inicjatywy Włodzimierza Dzieduszyckiego rząd krajowy zajął się po 1877 roku tworzeniem szkół przemysłowych i rękodzielniczych, a tzw. przemysł domowy zyskał w osobie hrabiego niezmordowanego propagatora. Za swój obowiązek uważał dbałość o podnoszenie oświaty w swoich majątkach, gdzie fundowane przez niego szkoły były wzorowo utrzymywane i uposażone[133]. Samodzielnie stworzył Krajową Szkołę Garncarską w Kołomyi (1876 r.), powierzając jej kierownictwo Hucułowi J. Bachmińskiemu. Wywarła ona duży wpływ na ceramikę Pokucia, propagując m.in. ulepszone piece do wypalania. Szkołę garncarstwa założył też w Sokalu, a szkoły rzemiosł artystycznych z całej Galicji porozumiewały się z nim w sprawie obsady fachowej kadry nauczającej[134].

W środowisku naukowym i oświatowym Włodzimierz Dzieduszycki znany był ze swej ofiarności, ale doceniano też magię jego nazwiska dla przyciągnięcia innych poważnych mecenasów. W końcowych latach swego życia nie mógł już na skutek poważnej choroby (niedowład nóg) aktywnie uczestniczyć we wszelkiego typu komitetach, komisjach i ciałach, chociażby tylko honorowych. Wiedziano o tym, bez wymówek usprawiedliwiano jego nieobecność, a proszono jedynie o możliwość wpisania jego nazwiska na listę członków. Dla szlachetnej sprawy hrabia nie odmawiał, irytował się jedynie, gdy chciano wykorzystać jego imię dla celów politycznych bądź proponowano mu funkcje, których nie mógł już wypełniać. W 1894 roku zasiadł jednak w komitecie fundacyjnym im. Karola Szajnochy, przyznającym stypendia dla zasłużonych literatów i dziennikarzy[135]. Swe zdanie o kandydatach mógł w tym wypadku wypowiadać nawet listownie, a jego kompetencje i znajomość środowiska trudno było kwestionować.

Niepodważalne są zasługi Włodzimierza Dzieduszyckiego w szeroko pojętej kulturze. Interesował się literaturą i sztuką, a chociaż sam nie tworzył dzieł literackich[136], nie malował, to jednak subsydiował zarówno literatów, jak i mala-

---

[133] „Biesiada Literacka", R. 1877, t. III, nr 71, s. 290.

[134] J. Orenżyna, *Przemysł ludowy w Polsce*, Warszawa 1959, s. 113.

[135] „Świat" R.7: 1894, nr 19, s. 458.

[136] Z lat czterdziestych XIX wieku zachowały się w rękopisie próbki literackie młodego Włodzimierza Dzieduszyckiego, wśród których jest m.in. sztuka sceniczna *Adwokaci* oraz komedia w dwóch aktach *Prawdziwy przyjaciel*. Oba utwory niezbyt oryginalne. ZNO, Dział Rękopisów, ma-

rzy. Z jego pomocy korzystał m.in. Artur Grottger, pobierający spore zaliczki pozwalające na leczenie trawiącej go gruźlicy, a spłacający swoje zobowiązania wobec mecenasa wspaniałymi obrazami. Od wczesnej młodości do późnej starości Dzieduszycki wykorzystywał w czasie licznych podróży każdą okazję na odwiedzenie teatru, a wrażenia (czasem w formie niemal krótkich recenzji) zapisywał w systematycznie prowadzonych dziennikach. Podczas pobytu w Wiedniu bywał w teatrach prawie każdego wieczora, porównywał różne inscenizacje, oceniał kreacje aktorskie itp. Preferował lżejszy repertuar, chętnie oglądał komedie, operetki, balet. Żałował, że sceny krajowe nie wystawiały wielu ciekawych utworów, ograniczając się zazwyczaj do wąskiego i niezbyt ambitnego repertuaru. Zachwycony jedną ze sztuk widzianych w Paryżu, namówił po powrocie do kraju Seweryna Goszczyńskiego do jej przetłumaczenia, za co hojnie zapłacił i doprowadził do jej wystawienia w teatrze krakowskim. W kręgu jego najbliższych przyjaciół znajdowali się przez długie lata Leopold hr. Starzeński i Jan Aleksander hr. Fredro (jedyny syn sławnego komediopisarza Aleksandra), obydwaj próbujący swych sił jako autorzy sztuk scenicznych. Najwierniejszym ich odbiorcą był zawsze Włodzimierz Dzieduszycki, nieodmiennie zachęcający przyjaciół do dalszej pracy. Sam nie dał się jednak namówić do samodzielnych prób literackich, pozostając jedynym – obok Karola hr. Lanckorońskiego – mecenasem sztuki w sferach towarzyskich Lwowa[137]. Doceniał to lokalny światek artystyczny, a powstałe w 1880 roku Koło Literacko-Artystyczne uczyniło go swoim członkiem honorowym[138].

Z Dzieduszyckimi los związał też Henryka Sienkiewicza, którego poznali w Kaltenleutgeben w sierpniu 1886 roku, kiedy ten przygotowywał się do napisania trzeciej części Trylogii, tj. *Pana Wołodyjowskiego*, i zamierzał wybrać się w podróż do Konstantynopola, Odessy i Kamieńca Podolskiego. Hrabia Włodzimierz zapoznany z planami pisarza zaoferował mu gościnę w Pieniakach i pomoc w zwiedzeniu pałacu w Podhorcach[139]. Owa wizyta zaowocowała w późniejszych latach dość częstymi kontaktami z rodziną Dzieduszyckich. Pisarz przyjeżdżał na kilkudniowe polowania na dziki do Poturzycy[140], spotykał się towarzysko z Tadeuszem i Anną podczas wakacji spędzanych w Zakopanem, a Klementyna Szem-

teriały akcesyjne, Archiwum Dzieduszyckich, sygn. 296/84: Próbki literackie Włodzimierza Dzieduszyckiego.

[137] M. Rosco-Bogdanowicz, *Wspomnienia*, t. I, Kraków 1959, s. 88.

[138] Koło Literackie wybrało go członkiem honorowym przez aklamację 21 kwietnia 1882 r. Na zawiadomieniu podpisani Ludwik Kubala (prezes) i Władysław Bełza (sekretarz). BNL, Dział Rękopisów, f. 45, op. III, j. 37, t. 4.

[139] Tamże, j. 43, t. 4: Dziennik Włodzimierza Dzieduszyckiego z 25 sierpnia 1886 r., rkps, nps.

[140] Pobyty Sienkiewicza w Poturzycy wzbudzały sensacje w całym powiecie. Z Sokala przyjeżdżały oglądać go (lub chociaż pokój, w którym spał) wycieczki pensjonarek, a na dworcu kolejowym żegnany był przez tłumy ludzi. ZNO, Dział Rękopisów, materiały akcesyjne, Archiwum Dzieduszyckich, sygn. 303/84: Wspomnienie Włodzimierza Dzieduszyckiego jun. o Sienkiewiczu.

 bek wydawała na cześć pisarza obiady w znanych kurortach[141] i stała się wręcz jego powiernicą w czasie starań o względy Marynuszki Wołodkowiczówny w latach 1893–1895[142]. Dzieci Sienkiewicza z pierwszego małżeństwa z Marią z Szetkiewiczów, Henryk i Jadwiga, przyjaźniły się z najstarszymi dziećmi Tadeusza: Różą, Pawłem i Włodzimierzem[143].

Odziedziczonym po ojcu zbiorem polskich numizmatów i medali Włodzimierz Dzieduszycki zajął się poważniej od 1849 roku[144], powiększając go szybko drogą zakupów i wymiany. W 1864 roku obejmował on 362 medale i 1928 monet, a pod koniec XIX wieku liczył już około 3 tys. okazów[145]. Najstarsze monety pochodziły z XI wieku (z czasów Kazimierza Odnowiciela), a ostatnie z okresu powstania listopadowego. Najliczniej reprezentowany był okres panowania królów Zygmunta III Wazy (422 szt.) i Zygmunta Starego (220 szt.)[146]. W czysto polskiej kolekcji medali (najstarszy z czasów króla Bolesława Chrobrego) znalazł się jeden austriacki, wybity z okazji pokonania Turków pod Wiedniem w 1683 roku. Ograniczenie zbioru do poloników było ze strony młodego hrabiego celowym zabiegiem wynikającym poniekąd z pobudek patriotycznych. W liście do Towarzystwa Naukowego Krakowskiego wyjaśniał, że zbiera „każdą pamiątkę naszej przeszłości przez poczucie obowiązku zachowania i niezatracenia, niezmarnowania własności ojców naszych"[147]. Świadomie odrzucał propozycje wzbogacenia kolekcji o cenne okazy monet i medali obcego pochodzenia, nawet jeżeli znajdowano je na ziemiach polskich[148]. Chętnie natomiast wymieniał dublety i prowadził rozległą korespondencję z innymi kolekcjonerami.

---

[141] Z Klementyną Sienkiewicz spotykał się m.in. w Franzensbadzie. CPAH, f. 64, op. 1, spr. 345: List Marii Dzieduszyckiej (późniejszej Cieńskiej) do ojca Włodzimierza z 1 lipca 1892 r.

[142] Tamże, spr. 344: List Anny Dzieduszyckiej do męża Tadeusza z 9 lipca 1895 r.

[143] W Zakopanem Dzieduszyccy mieszkali w dużej willi Raczyńskich „Adasiówce", zwanej też „Książówką", która w latach dziewięćdziesiątych XIX wieku była domem najbardziej wysuniętym w kierunku Kuźnic. Sienkiewicz przyjeżdżał w Tatry po śmierci (w 1885 r.) pierwszej żony wraz z dziećmi i teściami. Jowialny stary Szetkiewicz, typowy jednowioskowy szlachcic litewski, mający w zanadrzu mnóstwo powiedzonek na każdą okazję, uważany był za pierwowzór Zagłoby z Trylogii. ZNO, Dział Rękopisów, materiały akcesyjne, Archiwum Dzieduszyckich, sygn. 303/84: Wspomnienie Włodzimierza Dzieduszyckiego jun. o Sienkiewiczu.

[144] Brudnopis listu Włodzimierza Dzieduszyckiego do barona Mikockiego z 22 maja 1851 r. W zbiorach Izabeli z Bojanowskich Dzieduszyckiej.

[145] M. Dzieduszycki, *Kronika*... op. cit., s. 451.

[146] BNL, Dział Rękopisów, f. 45, op. I, j. 312: Spis monet dawnej Polski.

[147] CPAH, f. 64, op. 1, spr. 3: List Włodzimierza Dzieduszyckiego do Piotra Moszyńskiego z 12 kwietnia 1858 r.

[148] Nie skorzystał m.in. z nabycia oferowanego mu przez J.I. Kraszewskiego skarbu 272 srebrnych monet rzymskich wykopanych w Siedlikowie pod Ostrzeszowem w majątku M. Kochanowskiego. CPAH, f. 64, op. 1, spr. 298: List Józefa I. Kraszewskiego do Włodzimierza Dzieduszyckiego z 17 stycznia 1881 r.

W połowie XIX wieku numizmatyka była dość popularną pasją w wielu rodzinach ziemiańskich, ale nawet większe kolekcje tworzono na ogół dość przypadkowo. Na tym tle zbiór Włodzimierza Dzieduszyckiego wyróżniał się nie tylko wielkością, ale i koncepcją, a jego właściciel dodatkowo zamożnością, co miało niebagatelne znaczenie. Do niego też najczęściej zwracali się kolekcjonerzy oraz ich spadkobiercy, zmuszeni trudną sytuacją materialną do sprzedawania swych zbiorów. Nie oznacza to, iż hrabia kupował wszystko i za każdą cenę, co potwierdza korespondencja z wiedeńskim numizmatykiem, notariuszem Leonem Mikockim, który nabył zbiór po zmarłym w Królestwie Polskim Ignacym Łagowskim[149]. Włodzimierz unikał raczej przejmowania całych kolekcji, chociaż w 1856 roku, jak sam pisał: „jako namiętny zbieracz rzeczy krajowych odurzył się myślą zostania właścicielem pierwszego zbioru w kraju", rozpoczynając przy pośrednictwie kasztelana Franciszka Wężyka pertraktacje w sprawie nabycia za około 100 tys. złr od Franciszki Potockiej odziedziczonego przez nią ogromnego gabinetu medali i monet[150]. Ostatecznie jednak transakcji nie zrealizowano, jako że Dzieduszycki doszedł do wniosku, iż „nie może pozwolić sobie na zamrożenie tak wielkiej sumy, zwłaszcza w obecnych czasach, gdy obcy zaczynają ziemię nabywać"[151]. Wcześniej przejął jednak niewielki zbiór Maurycego Dzieduszyckiego, ale wynikało to w dużej mierze z chęci wspomożenia borykającego się z kłopotami materialnymi, a obarczonego liczną rodziną krewnego.

Gabinet numizmatyczny umieścił w pałacu przy ul. Kurkowej obok kolekcji obrazów, które na początku XX wieku stały się częścią znanej nie tylko we Lwowie Galerii Miączyńskich–Dzieduszyckich[152]. Zanim otwarto ją bezpłatnie dla publiczności w 1909 roku w rozbudowanym pałacu lwowskim[153], hrabia Włodzimierz zebrał około 400 obrazów wybitnych mistrzów polskiego malarstwa: Artura Grottgera (m.in. słynny cykl *Warszawa*), Jana Matejki (m.in. podpisany przez autora

[149] Tamże, spr. 3: List Włodzimierza Dzieduszyckiego do Leona Mikockiego z 10 lutego 1857; spr. 264: Listy Leona Mikockiego do Włodzimierza Dzieduszyckiego z 5 i 26 stycznia, 15 kwietnia 1857 r.

[150] List Franciszka Wężyka do Włodzimierza Dzieduszyckiego z 26 listopada 1856 r. Rkps w zbiorach Izabeli z Bojanowskich Dzieduszyckiej.

[151] CPAH, f. 64, op. 1, spr. 3: List Włodzimierza Dzieduszyckiego do Franciszka Wężyka z 7 stycznia 1857 r.

[152] W skład tej galerii weszła zgromadzona w Pieniakach, a odziedziczona przez Alfonsynę (żonę Włodzimierza Dzieduszyckiego) kolekcja jej dziadka Ignacego Miączyńskiego. Podczas swych licznych podróży po Europie zebrał on na przełomie XVIII/XIX wieku około 450 płócien szkół: włoskiej, niderlandzkiej, niemieckiej, francuskiej i hiszpańskiej. Dla kolekcji tej wystawił we Lwowie pałac na przedmieściu łyczakowskim, ale nie zdążył tam przed śmiercią umieścić obrazów. L.K., *Dom mieszkalny w Pieniakach, niedaleko Brodów w Galicji*, „Przyjaciel Ludu" R.16: 1849, nr 4, s. 26; J. Skowronek, *Miączyński Ignacy*, [w:] PSB, t. XXI, s. 555.

[153] A. Schröder, *Galeria Miączyńskich-Dzieduszyckich we Lwowie*, „Tygodnik Ilustrowany", 1911, nr 33, s. 643.

pierwotny szkic do obrazu *Sobieski pod Wiedniem*)[154], Juliusza Kossaka, Franciszka i Brunona Tepów, Piotra Michałowskiego, Józefa Brandta, Aleksandra Orłowskiego, Henryka Rodakowskiego, Leopolda Löfflera, Józefa i Alojzego Rejchanów, Józefa Chełmońskiego, Wojciecha Gersona, Michała Sozańskiego, Józefa Chojnickiego i in. Ważną część zbiorów stanowiły portrety rodzinne[155], obrazy dotyczące dziejów Polski oraz ładny zbiór rycin, litografii, rysunków artystów polskich i obcych. Znalazły się tam również szkicowniki i albumy starszych malarzy polskich: Matejki, Norblina, Siemiradzkiego i in. Umieszczenie płótna w kolekcji Włodzimierza Dzieduszyckiego w pewnym sensie nobilitowało młodego malarza. Zabiegali o to nawet uznani już artyści, np. L. Löffler[156], proponujący hrabiemu w 1860 roku sprzedaż za połowę ceny (1 tys. złr) swojego najlepszego obrazu historycznego *Śmierć Czarnieckiego*[157].

Ciekawym zamysłem Włodzimierza Dzieduszyckiego było zgromadzenie obrazów olejnych o tematyce przyrodniczej, malowanych przez „znaczniejszych" artystów polskich. W poszukiwaniu takich dzieł wykorzystywał ludzi doskonale znających środowiska artystyczne różnych regionów. Poznanego w Hubiniu na Wołyniu pisarza Józefa Ignacego Kraszewskiego obarczył np. zakupem tego typu dzieł w Wilnie, wskazując szczególnie na obrazy niejakiego Kuleszy, uchodzącego w połowie XIX wieku za jednego z lepszych malarzy na tym terenie. Płótna zakupione w granicach państwa rosyjskiego przesyłano zazwyczaj bez ram, które podlegały tam wysokiej opłacie celnej, co dodatkowo mnożyło koszty. Pod koniec XIX wieku szereg prac powstawało na specjalne zamówienie hrabiego. Wykonywał je najczęściej Michał Sozański, któremu powierzono też rysowanie żubra, zdobytego po wielu latach starań dla Muzeum Przyrodniczego[158].

Obrazy przyrodnicze hrabia umieszczał najczęściej w Muzeum na ul. Teatralnej, bądź w zajmowanych przez siebie pomieszczeniach w pałacach we Lwo-

---

[154] Szkic ten został potem sprzedany do muzeum w Poznaniu. ZNO, Dział Rękopisów, materiały akcesyjne, Archiwum Dzieduszyckich, sygn. 89/53: Inwentarz Galerii Obrazów ordynata hr. Włodzimierza Dzieduszyckiego.

[155] Portrety Włodzimierza i Alfonsyny Dzieduszyckich malował zaprzyjaźniony z nimi jeden z najlepszych portrecistów XIX wieku, Henryk Rodakowski. Córki: Annę (późniejsza Dzieduszycka), Klementynę (późniejsza Szembekowa) i Marię (późniejsza Cieńska) portretował Artur Grottger.

[156] Leopold Löffler (1827–1898) został w 1866 r. członkiem wiedeńskiej Akademii Sztuk Pięknych, a w latach 1876–1897 był profesorem krakowskiej Szkoły Sztuk Pięknych. Włodzimierz poznał go w 1851 r. w Ostendzie.

[157] I hrabia przystał na proponowane mu warunki i kupił obraz. Rok wcześniej nabył już inne płótno tego malarza: *Powrót z wyprawy wiedeńskiej 1683 r.* CPAH, f. 64, op. 1, spr. 265: List z Krakowa (podpis nieczytelny) do Włodzimierza Dzieduszyckiego z 28 lipca 1859 r.; spr. 266: List Leopolda Löfflera do Włodzimierza Dzieduszyckiego z 2 lipca 1860 r.; spr. 3: List Włodzimierza Dzieduszyckiego do Leopolda Löfflera do Radymna z 5 lipca 1860 r.

[158] Tamże, spr. 359: List Juliusza Załęskiego do Włodzimierza Dzieduszyckiego z 27 lutego 1898 r.

wie, Pieniakach i Poturzycy. W gromadzeniu tzw. „rzeczy krajowych" Dzieduszycki nie był jednak bezkrytyczny. Nie widział potrzeby nabywania prac ludzi, którzy nigdy nie wznieśli się ponad przeciętność, uznając, że „lepiej te pieniądze obrócić na kupowanie u prawdziwych artystów i tym sposobem przyczynić się do rozwinięcia u nas sztuki"[159]. Przy takim założeniu uznanie kolekcjonera znajdowały natomiast czasem nawet słabsze płótna wielkich malarzy. Część obrazów zgromadzonych przez Włodzimierza Dzieduszyckiego znalazło się w pałacach w Zarzeczu, Pieniakach i Poturzycy, a resztę włączono po jego śmierci do lwowskiej Galerii Miączyńskich–Dzieduszyckich.

Mecenat Włodzimierza Dzieduszyckiego objął także instytucję kościelną, która nie tylko zaspokajała potrzeby duchowe wiernych, ale dbała też o utrzymanie istniejącego porządku społecznego, gwarantującego arystokracji uprzywilejowaną pozycję w życiu politycznym i ekonomicznym. Z porządku tego wynikały określone obowiązki właścicieli ziemskich – szczególnie tych najbogatszych – wobec Kościoła. Wśród przyjaciół hrabiego było wielu duchownych: tak biskupów, jak i szeregowych księży, ale każdego z nich traktował on po świecku, cenił za przymioty umysłu, a nie za stanowisko zajmowane w hierarchii danej religii. Sam przynależał do kościoła rzymskokatolickiego, ale nie traktował tego dogmatycznie. Swoje potrzeby religijne realizował zarówno w świątyniach tego wyznania, jak i w cerkwi greckokatolickiej. We Lwowie najczęściej bywał w katedrze ormiańskiej, a arcybiskup Izaak Isakowicz był w ostatnich latach życia jego spowiednikiem.

W rozległych majątkach Dzieduszyckiego nie było konfliktów religijnych. Kolator równie troskliwie opiekował się świątyniami obrządku łacińskiego, jak i greckiego, budując w należących do niego wsiach kościoły i cerkwie. Zasłużył w ten sposób na wdzięczność wiernych i biskupów, a kardynał Sylwester Sembratowicz pisał wręcz „o dowodach umiłowania ludu ruskiego"[160]. Najbardziej znany z tych kościołów stanął w Zarzeczu na fundamentach założonych jeszcze przez Magdalenę Morską, ale według zmienionego pierwotnego układu architektonicznego. Nowy plan świątyni w stylu neoromańskim przygotował lwowski profesor Julian Zachariewicz, a budowa finansowana przez Włodzimierza i Alfonsynę Dzieduszyckich trwała kilka lat. Znaczny w nią wkład – w postaci robocizny pieszej i konnej – włożyli też chłopi parafii zarzeckiej[161], a finansowo wspomogli Drohojowscy z Cieszacina Wielkiego, którzy ufundowali również ołtarz

[159] Tamże, spr. 3. List Włodzimierza Dzieduszyckiego do Józefa I. Kraszewskiego z 16 kwietnia 1853 r.

[160] Tamże, spr. 34: Pismo Sylwestra Sembratowicza do Włodzimierza i Alfonsyny Dzieduszyckich z 18 marca 1897 r. związane z budową cerkwi w Markopolu.

[161] Do parafii zarzeckiej należało prócz Zarzecza jeszcze pięć okolicznych wsi: Rożniatów, Łapajówka, Żurawiczki, Cieszacin Mały i Wielki.

 św. Józefa. Inny ołtarz, Matki Boskiej, ofiarował natomiast zaprzyjaźniony z fundatorem arcybiskup Izaak Isakowicz z przebudowywanej wówczas lwowskiej katedry ormiańskiej[162]. Budowę zakończono w 1880 roku, a poświęcenia kościoła dokonał 3 października t. r. biskup krakowski Albin Dunajewski. Pod wielkim ołtarzem świątyni znalazła miejsce krypta grobowa, w której Włodzimierz Dzieduszycki złożył prochy swych rodziców, a potem i sam w niej spoczął wraz z najbliższą rodziną[163].

Z okazji konsekracji kościoła w Zarzeczu Mikołaj Bołoz Antoniewicz napisał na część fundatora wiersz, który wydano drukiem w Jarosławiu, a spopularyzowały go ówczesne gazety[164]:

Stanął monument! – mocne jego mury
Przetrwają wieki, ale nie są wieczne;
Czas łamie wszystko – brązy i marmury
A to trwa tylko niezłomne, bezpieczne,
Co w s i l e d u c h a znalazło schronienie;
Jak Polska nasza – co niegdyś tak dzielna,
Wyrokiem losów straciwszy istnienie,
Duchem narodu, co klęskami mężniał,
A dzisiaj łaską Monarchy spotężniał –
Urąga śmierci, stoi nieśmiertelna.

Tak jej urągać będzie ten D o m ś w i ę t y,
Ku chwale Boga dzisiaj poświęcony;
Bo d u c h e m takim wzniósł go Mąż przejęty,
Mlekiem miłości kraju wykarmiony.

Choć w Dom ten może grom nieprzyjaciela
Zgubnie ugodzi, nie oszczędzi krzyża
I świętokradzko w gruzy go rozstrzela:
To jeszcze z gruzów tej kamiennej księgi,
W której wpisane imię W ł o d z i m i e r z a –
Tchnąć będzie duch ten ojców naszych stary
Kraju miłości, nadziei i wiary,
Bo śmierci nie ma dla Ducha potęgi.

---

[162] Ks. S. Przybyło, op. cit., s. 6. Według ostatniego ordynata oba ołtarze pochodzą z lwowskiej katedry ormiańskiej. Kopia listu Włodzimierza Dzieduszyckiego jun. wysłanego w końcu 1970 r. do historyka sztuki Aldony Sołtysówny z Krakowa, która opracowywała ołtarz w kościele w Zarzeczu. Rkps w posiadaniu córki Marii Dzieduszyckiej z Warszawy.

[163] W krypcie grobowej pod kościołem w Zarzeczu spoczęły też prochy zmarłych w ostatnich latach synów ostatniego ordynata: Jana, Tadeusza i Eustachego.

[164] *Wiersz Mikołaja Bołoz Antoniewicza do Hrabiego Włodzimierza Dzieduszyckiego przy poświęceniu Kościoła przez NIEGO wzniesionego w Zarzeczu 1880 r.*

W późniejszy wygląd kościoła wpisały się też kolejne pokolenia Dzieduszyckich i osób z nimi spowinowaconych. Piękna mozaika przedstawiająca św. Michała, a znajdująca się nad drzwiami wejściowymi, pochodzi z zakładu A. Solwiattiego z Wenecji. Ufundowali ją w 1895 roku czterej zięciowie Włodzimierza: Zygmunt Szembek, Tadeusz Dzieduszycki, Witold Czartoryski i Tadeusz Cieński. W okresie międzywojennym ostatni ordynat, Włodzimierz Dzieduszycki jun., ofiarował wraz z żoną Wandą witraż św. Michała nad głównym ołtarzem[165].

Z równym szacunkiem odnosił się Włodzimierz do ludności prawosławnej w kluczu tarnawackim (gubernia lubelska), choć wykazywał zaniepokojenie działaniami władz rosyjskich realizujących politykę rusyfikacji właśnie poprzez ekspansję tego obrządku i zamianie cerkwi unickich na prawosławne. Był absolutnym przeciwnikiem wykorzystywania świątyń do działań politycznych. Jako kolator miał prawo wpływu na obsadę probostw w swoich dobrach, z czego w pełni korzystał, starając się wybierać księży nie zaangażowanych politycznie po żadnej ze stron. To niewątpliwie pragmatyczne postępowanie zapobiegło wciągnięciu ludności zamieszkałej w jego dobrach w dojrzewający wówczas za sprawą galicyjskich elit politycznych konflikt narodowościowy.

Życie prywatne

Małżeństwo

Nader bliski stosunek emocjonalny Pauliny Dzieduszyckiej z synem wywarł również wpływ na życie prywatne Włodzimierza. Oboje przebywali najczęściej w odziedziczonym po ciotce Magdalenie Morskiej Zarzeczu, skąd młody hrabia wyjeżdżał w sprawach majątkowych do Poturzycy, Lwowa, Jaryszowa i Tarnawatki. Razem podróżowali też po Europie. Paulina nie spieszyła się wprawdzie z wypuszczeniem jedynaka spod swych skrzydeł, ale doceniała wartość, jaką dla jego przyszłości mógł mieć korzystny związek małżeński. Kandydatki na żonę dla Włodzimierza chyba jednak nie wybrała, aczkolwiek poważnie rozważała podsuwany przez Adama Potockiego z Krzeszowic[166] mariaż z Izabelą Czartoryską, córką księcia Adama, a późniejszą żoną Jana Działyńskiego[167]. Nieśmiało snuła

[165] Ks. S. Przybyło, op. cit., s. 6.

[166] List Włodzimierza Dzieduszyckiego do matki Pauliny z 8 września 1851 r. Rkps w zbiorach Izabeli z Bojanowskich Dzieduszyckiej.

[167] *Wspomnienia Stanisława Cieńskiego*, t. I, Kraków 1957, s. 96–97 (maszynopis w posiadaniu rodziny). Ślub Jana Działyńskiego z księżniczką Izabelą Czartoryską (1830–1899) odbył się 21 lutego 1857 r. w Paryżu. W śniadaniu wydanym po ceremonii uczestniczyło około 70 osób. 1 marca t.r. małżonkowie wyjechali z Paryża do Kórnika. „Czas" z 28 lutego 1857.

 też projekty związania syna z którąś z kuzynek Działyńskich. Najpierw myślała o Elżbiecie (Izabeli), a gdy ta w 1848 roku poślubiła Adama Konstantego Czartoryskiego, skupiła swą uwagę na Jadwidze. Na podstawie skąpej korespondencji nie sposób dziś odgadnąć, kto był większym zwolennikiem tego związku: Paulina czy jej brat Tytus, ojciec Jadwigi. Wydaje się jednak, że to właśnie w Zarzeczu zbyt długo zwlekano z decyzją, co wykorzystała matka Jadwigi, Celina z Zamoyskich, aranżując zaręczyny córki ze swym bratem pułkownikiem Władysławem Zamoyskim, działaczem emigracyjnym i bliskim współpracownikiem księcia Adama Jerzego Czartoryskiego. Ich ślub odbył się ostatecznie 14 października 1852 roku w Halle[168].

Ze związku tego nie był zbyt zadowolony Tytus, który na prośbę córki Jadwigi o sentymentalny upominek narysował jej „dudka" z podpisem: „Portret de famille". Siostrze Paulinie Dzieduszyckiej wyjaśnił, że również „Twemu i memu synowi należy się w równym podziale czuprynasty ptak historyczny, bo dali sobie wydrzeć podawaną nam pierwszą pannę Polski. O dudki, dudki, pan Ornitolog i jego Kuzyn!"[169] Zdaniem Tytusa wystrychnięci na dudka mieli więc być Włodzimierz Dzieduszycki i Jan Działyński, a powodem frustracji piszącego były prawdopodobnie zniweczone ostatecznie plany małżeństwa tego pierwszego z Jadwigą i, jak się wówczas wydawało, zaprzepaszczona szansa poślubienia przez jednego z nich księżniczki Izabeli Czartoryskiej. Koncepcję wydania tej ostatniej za Działyńskiego wysunęła już w 1850 roku jej babka Anna Sapieżyna, a projekt poparł ojciec Adam Jerzy Czartoryski, który chciał ściślej związać znaczącą w Wielkopolsce rodzinę z Hotelem Lambert[170].

Tytus Działyński przez całe swoje życie ubolewał, że „dziedzictwo rodu przeszło w ręce administratorów"[171], a rodowa siedziba w Konarzewie stała się „dworem" rządcy. Siostra Paulina po ślubie z Józefem Dzieduszyckim osiedliła się w Galicji, a szansę na ściągnięcie ich jedynaka Włodzimierza do Wielkopolski Tytus upatrywał m.in. w ożenieniu go z jedną ze swoich córek. Z zachowanej korespondencji wynika, że Paulina była przekonana, iż przeniesienie się jej syna do Księstwa Poznańskiego było tylko kwestią czasu, a wtedy i ona zamierzała osiedlić się w Konarzewie[172].

Młody hrabia sam poważnie zaczął się rozglądać za kandydatką na żonę dopiero w początku 1852 roku. W tym czasie upadły już prawdopodobnie snute

---

[168] Z. Bosacki, op. cit., s. 9.

[169] ZNO, Dział Rękopisów, materiały akcesyjne, Archiwum Dzieduszyckich, sygn. 295/84: List Pauliny Dzieduszyckiej do syna Włodzimierza z 10 sierpnia 1852 r.

[170] J. Skowronek, *Adam Jerzy Czartoryski*, op. cit., s. 483.

[171] BNL, Dział Rękopisów, f. 45, op. IV, j. 567, t. 10: List Tytusa Działyńskiego do Włodzimierza Dzieduszyckiego z 27 czerwca 1860 r.

[172] BK, sygn. 7336: List Pauliny Dzieduszyckiej... z października 1849 r.

przez rodzinę plany mariaży w Wielkim Księstwie Poznańskim, a Włodzimierz postanowił osobiście pokierować swoim losem, co jednak nie było łatwe, zważywszy na jego ograniczone kontakty towarzyskie w Galicji i znaczne rozproszenie ziemiaństwa. Okazję do spotkań młodzieży arystokratycznej stwarzały odbywające się w Krakowie i Lwowie bale karnawałowe. Tego typu zabawy urządzano też w dworach i pałacach wiejskich, ale gromadziły one głównie bliższe i dalsze sąsiedztwo i nie dawały na ogół szansy zawarcia nowych, atrakcyjnych znajomości. To skłaniało część rodzin ziemiańskich – zwłaszcza mających córki na wydaniu – do porzucenia na kilka tygodni swych wiejskich siedzib na rzecz miejskich salonów.

Lutowy karnawał 1852 roku nie zgromadził jednakże we Lwowie liczniejszego towarzystwa, stąd też odnotowano tylko jedno skojarzone wówczas małżeństwo: dwudziestoletniego Włodzimierza Niezabitowskiego z o rok młodszą Kazimierą Badenianką[173]. Włodzimierz Dzieduszycki czuł się rozczarowany balami u Hagenów i Baworowskich, a „wystawiane" panny oceniał jako szpetne. Na ich tle za najładniejszą uznał córkę swego gospodarza Marię Karnicką. Zupełnie nie przypadła mu do gustu polecana mu wcześniej niejaka Lewicka, a brak zainteresowania jej osobą skłonił prawdopodobnie rodziców panny do nieprzyjęcia jego kurtuazyjnej wizyty. Młody hrabia nie był przyzwyczajony do tak intensywnego życia towarzyskiego, nudziły go częste bale, męczyły nieprzespane noce. „Obowiązki karnawałowe" wypełniał bez entuzjazmu. Zdarzyło mu się nawet z największego i najważniejszego w sezonie balu u gubernatora (na 400 osób) – o zgrozo! – wyjść przed północą[174], choć kolację podawano zwykle około godziny drugiej, a tańczono do piątej.

Zniechęcony Włodzimierz uznałby prawdopodobnie ów karnawał za stratę czasu, gdyby nie przypadkowe spotkanie pewnej młodej osóbki w teatrze. Owym „cudem piękności i dobroci"[175] okazała się hrabianka Alfonsyna Miączyńska, będąca wówczas zaledwie piętnastoletnim podlotkiem! Nie uczestniczyła jeszcze w balach i szybko wyjechała ze Lwowa. Od tego momentu oczarowany nią Włodzimierz do tego stopnia przestał zwracać uwagę na otoczenie, że kuzyn Kazimierz Dzieduszycki[176] poradził mu pojechać za panną do Pieniak. W wyprawie tej nieśmiałemu młodzieńcowi towarzyszył inny z kuzynów, Juliusz Dzieduszyc-

[173] List Włodzimierza Dzieduszyckiego do matki Pauliny z 4 marca 1852 r. Korespondencja w zbiorach Izabeli z Bojanowskich Dzieduszyckiej.

[174] ZNO, Dział Rękopisów, materiały akcesyjne, Archiwum Dzieduszyckich, sygn. 295/84: List Włodzimierza Dzieduszyckiego do matki Pauliny z 26 lutego 1852 r.

[175] Tamże. List... z 13 lutego 1852 r.

[176] Kazimierz Dzieduszycki (1812–1885) wywodził się z młodszej linii rodu, był synem Andrzeja Seweryna, najstarszego z potomków Dominika. Przez wiele lat uchodził za głowę klanu Dzieduszyckich.

ki[177]. Rozpoczęte w ten sposób starania o rękę córki Mateusza Miączyńskiego zakończyły się ostatecznie małżeństwem zawartym 20 września 1853 roku w dniu siedemnastych urodzin Funi[178]. Na uroczystość zaślubin w kościele dominikańskim we Lwowie Włodzimierz przygotował obrączki poświęcone wcześniej przez papieża Piusa IX, co potwierdzał wygrawerowany na nich napis: „S.D.N. Pius IX, benedixit pro Vlodimiro Comite Dzieduszycki (Alphonsina Comitissa Miączyńska)"[179].

Rolę swatów pełnili znacznie starsi i bardziej doświadczeni przedstawiciele rodu: wspomniani już Kazimierz i Juliusz oraz Aleksander Dzieduszycki[180]. Ich zadaniem było nie tylko przekonać rodziców panny, ale także pozyskać do projektu małżeństwa matkę Paulinę. Ciekawe, że w tym wypadku o mediację prosił sam Włodzimierz, co mogło oznaczać, że prawie po roku starań nie był pewny akceptacji dla swoich planów ze strony najbliższej sobie dotąd osoby[181]. Przeszkodą we wcześniejszym sfinalizowaniu małżeństwa był nie tylko młody wiek Alfonsyny, ale przede wszystkim twarde warunki stawiane jej ojcu w sprawie posagu. Włodzimierz był zdecydowany poślubić pannę nawet bez posagu, ale żądał w tej kwestii jasnej deklaracji ze strony ojca. Hrabia Mateusz Miączyński nie miał bowiem opinii zbyt solidnego partnera w dotrzymywaniu obietnic, a młody Dzieduszycki obawiał się, że zostanie wywiedziony w pole i ośmieszony w środowisku. Tłumaczył, że starania o majątek jego przyszłej żony podyktowane są troską o jej reputację, nie chce, aby mówiono, że wyszła za mąż dla pieniędzy[182].

---

[177] Juliusz Dzieduszycki (1817–1885), wnuk Dominika, a syn Kajetana Jana. Był znanym nie tylko w Galicji hodowcą koni, właścicielem sławnej stadniny w Jarczowcach. W latach 1844–1845 wyprawił się po konie arabskie na Bliski Wschód, a podróż tę w humorystyczny sposób opisał Szczęsny Morawski.

[178] Alfonsyna była córką Mateusza hr. Miączyńskiego i Klementyny z Potockich, a wnuczką osiadłego w Wiedniu Marcelego Potockiego z linii prymasowskiej. Jako małoletnia uzyskała wcześniej zgodę ojca na poślubienie Włodzimierza. Świadkami na ślubie byli: Juliusz Dzieduszycki i Leon ks. Sapieha. BNL, Dział Rękopisów, f. 45, op. III, j. 22, t. 2: Testimonium Copulationis (odpis z 11 października 1899 r.). W rodzinie przez całe życie nazywano ją Funią. Pojawiające się w pamiętniku Anny Potockiej zdrobnienie „Tunia" jest prawdopodobnie następstwem niedokładnego odczytania rękopisu autorki. A. z Działyńskich Potocka, *Mój pamiętnik*, op. cit., s. 361; „Tuniem" nazywano w rodzinie Wojciecha (ministra), a współcześnie jego wnuka i imiennika z Wrocławia.

[179] ZNO, Dział Rękopisów, sygn. 6725/I: M. Dzieduszycki, *Zapiski*, s. 86; M. Dzieduszycki, *Kronika*... op. cit., s. 455.

[180] Aleksander Stanisław Dzieduszycki (1813–1879), pochodził ze starszej linii rodu, był synem Stanisława Kostki, a wnukiem Waleriana.

[181] CPAH, f. 64, op. 1, spr. 3: List Włodzimierza Dzieduszyckiego do Kazimierza Dzieduszyckiego z 15 grudnia 1852 r.

[182] ZNO, Dział Rękopisów, materiały akcesyjne, Archiwum Dzieduszyckich, sygn. 295/84: List Włodzimierza Dzieduszyckiego do matki Pauliny z 29 listopada 1852 r.

Opinia sformułowana po szczegółowym zapoznaniu się ze stanem majątkowym hrabiego Miączyńskiego jednoznacznie wskazywała na jego kiepską kondycję finansową. Włodzimierz musiał wyzbyć się nadziei na wielki posag bądź poszukać innej kandydatki na żonę. Wielomiesięczne pertraktacje doprowadziły jednak do ustaleń, satysfakcjonujących przynajmniej z grubsza obie strony. W zgodnej opinii środowiska Dzieduszycki otrzymywał wraz z ręką młodziutkiej hrabianki o niepospolitej urodzie godny siebie posag w postaci znacznych dóbr klucza pieniacko-załozieckiego. Włodzimierzowi zazdroszczono, że poprzez małżeństwo znacznie powiększył swój majątek, a Alfonsynę uznano za jedną z najlepszych partii w całej Galicji. Pogląd ten utrwalono w sporządzanych później zapisach genealogicznych oraz w przekazie rodzinnym, ale rzeczywistość wyglądała jednak zupełnie inaczej.

Włodzimierz, zdecydowany na małżeństwo, stworzył pozory mające zapewnić szacunek otoczenia zarówno jemu samemu, jak i Alfonsynie. Ów wspaniały posag został bowiem w gruncie rzeczy kupiony! Dobra Pieniaki i Załoźce oszacowane wówczas na 300 tys. złr miały ponad 180 tys. złr długów hipotecznych, ale nawet w takim stanie majątek ten nie został córce podarowany. Włodzimierz Dzieduszycki kupił go od przyszłego teścia Mateusza Miączyńskiego kontraktem podpisanym 13 lipca 1853 roku. Zobowiązał się w nim do spłacenia wszystkich długów, a pozostała kwota miała posłużyć do wypłacania Miączyńskiemu rocznej renty w wysokości 5250 złr. Ostatecznie obrachunki z teściem zakończył w 1858 roku, a hrabia Mateusz zmarł dopiero 11 września 1863 roku, a więc przez 10 lat pobierał ową rentę i kilkakrotnie w tym czasie prosił zięcia o pomoc w spłacaniu innych swoich długów[183]. Kontrakt zawarty z Włodzimierzem Dzieduszyckim uratował prawdopodobnie Pieniaki przed licytacją, gdyż, jak wkrótce się okazało, większość długów należało spłacić w ciągu jednego roku, co wymagało zaangażowania znacznej gotówki[184]. W opisanej sytuacji Włodzimierz nie jawi się już jako łowca wspaniałego posagu, ale raczej jako szlachetny dobroczyńca, który nie tylko uratował majątek Miączyńskich, ale przemilczając fakty zapewnił na przyszłość szacunek swej żonie. Środowisko ziemian galicyjskich było bowiem przekonane o przekazaniu majątku w posagu, co dodatkowo uwiarygodnił sam Dzieduszycki zapisując całe te dobra na imię swej żony.

Od pierwszych miesięcy po ślubie nie najlepiej układały się relacje młodziutkiej synowej z matką Włodzimierza. Paulina zbudowała swój świat wokół dwóch bliskich jej mężczyzn: męża i syna. Pierwszy na skutek długotrwałej choro-

[183] CPAH, f. 64, op. 1, spr. 3: List Włodzimierza Dzieduszyckiego do teścia Mateusza Miączyńskiego z 8 maja 1858 r.; spr. 268; List Mateusza Miączyńskiego do zięcia Włodzimierza Dzieduszyckiego z 20 czerwca 1860 r.

[184] BNL, Dział Rekopisów, f. 45, op. III, j. 1034, t. 102: Przejęcie klucza pieniackiego. Tylko w 1854 r. należało spłacić 103 844 złr długów obciążających Pieniaki!

 by wymagał jej stałej opieki, a na drugiego przelała całe swe uczucia macierzyńskie. Pustkę powstałą po śmierci Józefa starała się wypełnić nadmierną troskliwością o dorosłego już syna. Włodzimierz nie okazywał wprawdzie matce z tego powodu niezadowolenia, ale coraz częściej podejmował samodzielne decyzje, co Paulinie musiało sprawiać przykrość. Z synową nie umiała się porozumieć, traktowała ją jak intruza, który wkroczył w życie jej ukochanego Włodzia[185]. W tej sytuacji zawaliły się plany spędzenia starości u boku syna. W Zarzeczu czuła się osamotniona, pogarszał się stan jej zdrowia. Włodzimierz podejmował nieudane próby zbliżenia dwóch bliskich mu kobiet. Jesienią 1855 roku sprowadził schorowaną matkę do Pieniak, by mogła spędzić z nimi zimę i być może zaprzyjaźnić się z Alfonsyną. Drugi cel nie został osiągnięty, obie panie unikały wzajemnych spotkań i otwarcie rywalizowały o względy Włodzimierza. Ostatecznie Paulina wyjechała z Pieniak w maju 1856 roku. Za radą lekarza Dzieduszyckich, Ziembickiego, przewieziono ją wówczas do Lwowa, by skuteczniej walczyć z postępującą chorobą (powiększająca się opuchlizna nóg i trudności z oddychaniem). W ostatnich miesiącach życia choroba nie oszczędziła jej bólu. Zmarła rano 14 września 1856 roku we Lwowie[186], a ciało przewieziono do Zarzecza i złożono obok męża w podziemiach tamtejszego kościoła.

Rodzina

Włodzimierzowie Dzieduszyccy doczekali się czterech córek: Klementyny, Anny, Marii i Jadwigi. Dziewczynki wychowywane były zgodnie ze zwyczajami panującymi w bogatych rodzinach ziemiańskich. Bony, panie do towarzystwa, nauczycielki Angielki i Francuzki zagościły w domu Dzieduszyckich na wiele lat, co spowodowane było znaczną różnicą wieku rodzeństwa[187]. Ich edukacja nie ograniczała się jednak tylko do nauki języków, podstaw literatury i muzyki, ale zgodnie z zasadami wyznawanymi przez Włodzimierza uczono je także ojczystej historii, geografii, historii naturalnej itd. Nie przebywały na modnych

[185] Takiego zdrobnienia używali rodzice zwracając się do syna. Nigdy nie nazywali go „Włodysiem", jak pisze G. Brzęk, *Włodzimierz Dzieduszycki – życie i dzieło*, op. cit., s. 191. Pod tym drugim zdrobnieniem znany był natomiast Władysław Zamoyski, dziedzic Kórnika i późniejszy właściciel Zakopanego.

[186] Jako przyczynę śmierci podano „raptowne rzucenie się wody na żołądek". BK, sygn. 7336: List Włodzimierza Dzieduszyckiego do Celestyny z Zamoyskich Działyńskiej z 27 października 1856 r.

[187] Klementyna urodziła się w 1855 r., Anna w 1859 r., Marynia w 1863 r., a najmłodsza Jadwiga w 1867 r. Dwie inne córki: Paulina i Józefa (urodzone przed 1863 r.) zmarły w dzieciństwie. *Wspomnienia Stanisława Cieńskiego*, op. cit., s. 97.



18. Maria Dzieduszycka, późniejsza Tadeuszowa Cieńska. Portrecik Artura Grottgera



19. Klementyna z Dzieduszyckich Zygmuntowa Szembekowa (1855–1929)

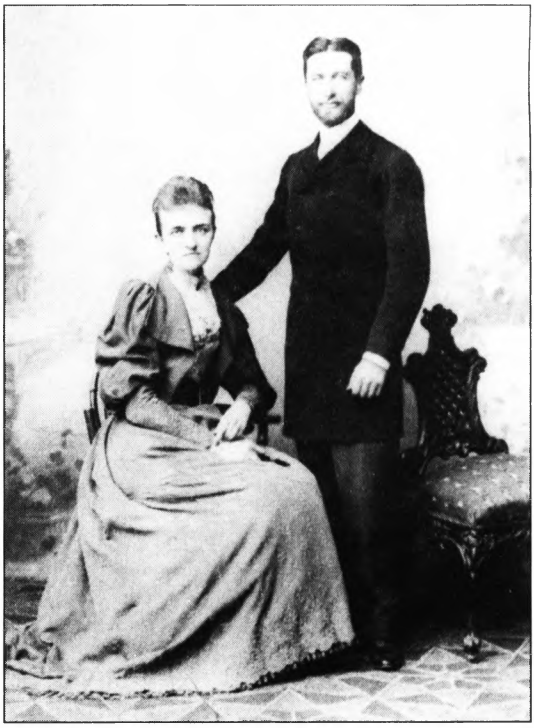


20. Anna Tadeuszowa Dzieduszycka (1859–1917)



21. Alfonsyna Dzieduszycka z córką Marią, późniejszą Cieńską

22. Maria Dzieduszycka i Tadeusz Cieński w okresie narzeczeństwa





23. Goście weselni na ślubie Marii Dzieduszyckiej z Tadeuszem Cieńskim w Pieniakach (1894). Od lewej siedzą: Ludomir Cieński, Alfonsyna Dzieduszycka, Włodzimierz Dzieduszycki, arcybiskup Izaak Isakowicz, Anna Dzieduszycka. Brak państwa młodych – wyjechali



ORDRE NATIONAL DE LA LÉGION D'HONNEUR.

HONNEUR. PATRIE.

Le Grand Chancelier de l'Ordre National de la Légion d'Honneur

certifie que, par Décret du dix mars Dix-huit [illegible] mil huit cent soixante-dix-neuf

Le Président de la République Française

a conféré à Son Excellence M. le Comte Wladimir Dzieduszycki, [illegible]

Vice-Président du Jury à l'Exposition Universelle de 1878, Officier de l'Instruction publique, etc.

la Décoration de Commandeur de l'Ordre National de la Légion d'Honneur.

Fait à Paris, le 9 Janvier 1879

24. Dyplom francuskiej Legii Honorowej dla Włodzimierza Dzieduszyckiego (1879)

25. Dyplom dra h. c. Uniwersytetu Lwowskiego dla Włodzimierza Dzieduszyckiego (1894)

Q. F. F. F. Q. S.

SUMMIS AUSPICIIS

AUGUSTISSIMI IMPERATORIS AC REGIS

FRANCISCI IOSEPHI I.

NOS

LUDOVICUS ĆWIKLIŃSKI

PHILOSOPHIAE DOCTOR ET LL. M. PHILOLOGIAE GRAECAE ET LATINAE PROFESSOR PUBL. ORDIN. ACADEMIAE LITTERARUM CRACOVIENSIS ET SOCIETATIS LITTERARUM POSNANIENSIS SOCIUS EPISTOLARIS ARTIS MONUMENTORUMQUE QUAE SUNT IN GALICIA ORIENTALI CURATORIBUS ADSCRIPTUS UNIVERSITATIS LITTERARUM LEOPOLITANAE H. T. RECTOR MAGNIFICUS

BRONISLAUOS KRUCZKIEWICZ

PHILOSOPHIAE DOCTOR PHILOLOGIAE GRAECAE ET LATINAE PROFESSOR PUBL. ORDIN. PHILOSOPHORUM ORDINIS H. T. PROMOTIONIS

IN

VIRUM EXCELLENTISSIMUM

VLADIMIRUM COMITEM DZIEDUSZYCKI

SUAE CAESAREAE AC REGIAE APOSTOLICAE MAIESTATI A CONSILIIS SECRETIS SUPREMIS CORONAE FERREAE PRIMAE CLASSIS EQUITEM ORDINUM REGNI GALICIAE ET LODOMERIAE AD CONCILIUM QUONDAM LEGATUM EIUSDEMQUE CONCILII MARESCHALCUM NUNC SENATUS MAGNATUM IMPERII AUSTRIACI SOCIUM PERPETUUM ACADEMIAE LITTERARUM CRACOVIENSIS SOCIUM EPISTOLAREM REL. REL.

QUOD

CUM ANIMI CANDORE SINGULARI INTEGRITATE SUMMA VIRTUTE EXIMIA HUMANITATE LIBERALITATEQUE IN PATRIAM CIVESQUE SUOS EXCELLIT TUM FRAE CETERIS NATURAE PERSCRUTANDAE COGNOSCENDAEQUE STUDIA RARO ARDORE AMPLEXUS ERUDITO IUDICIO INDEFESSA CURA MAGNO SUMPTU CLARUM ETIAM EXTRA PATRIAE FINES AMPLISSIMUM THESAURUM EORUM QUAE IN REGNIS EXSTANT ANTIQUITATUM INSCRIPTIONUMQUE ET ARTIFICIORUM VETUSTATE AC RARITATE NOTABILIUM IN URBE LEOPOLITANA INSTITUIT EUNDEMQUE MUNIFICENTISSIME REDITIBUS STATIS ANNIVERSARIIS FUNDATUM PUBLICO CIVIUM USUI DONAVIT

POSTQUAM PHILOSOPHORUM ORDINIS DECRETUM

CAESAREA ET REGIA APOSTOLICA MAIESTAS AUGUSTISSIMUS IMPERATOR FRANCISCUS IOSEPHUS I.

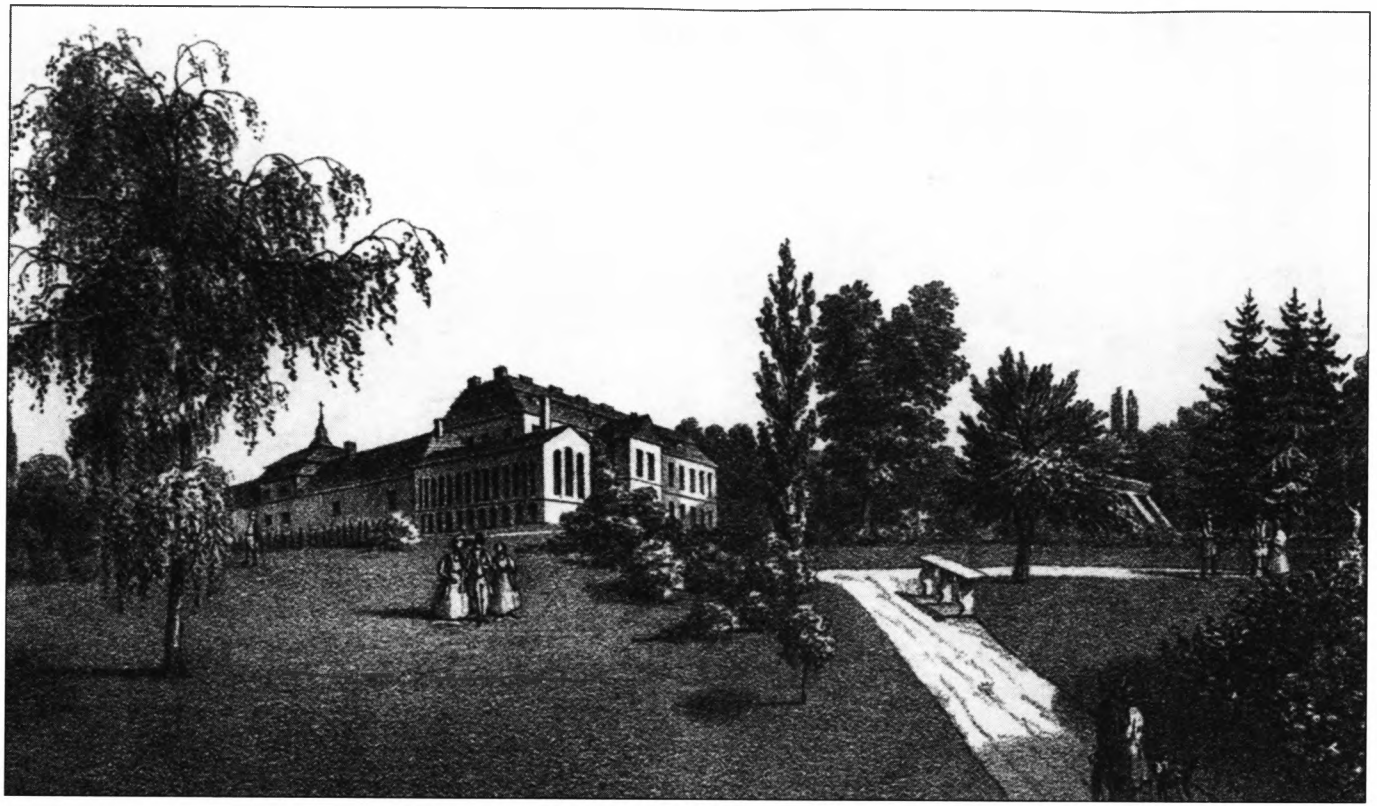
RESCRIPTO SUO CLEMENTISSIME ET BENIGNISSIME COMPROBAVIT

HONORIS CAUSA PHILOSOPHIAE DOCTORIS NOMEN ET HONORES IURA ET PRIVILEGIA OMNIA CONTULIMUS

IN EIUSQUE REI FIDEM HASCE LITTERAS UNIVERSITATIS SIGILLO MUNITAS EXHIBUIMUS.

LEOPOLI A. D. VI. KAL. AUGUSTAS A. MDCCCXCIV.

L. S.



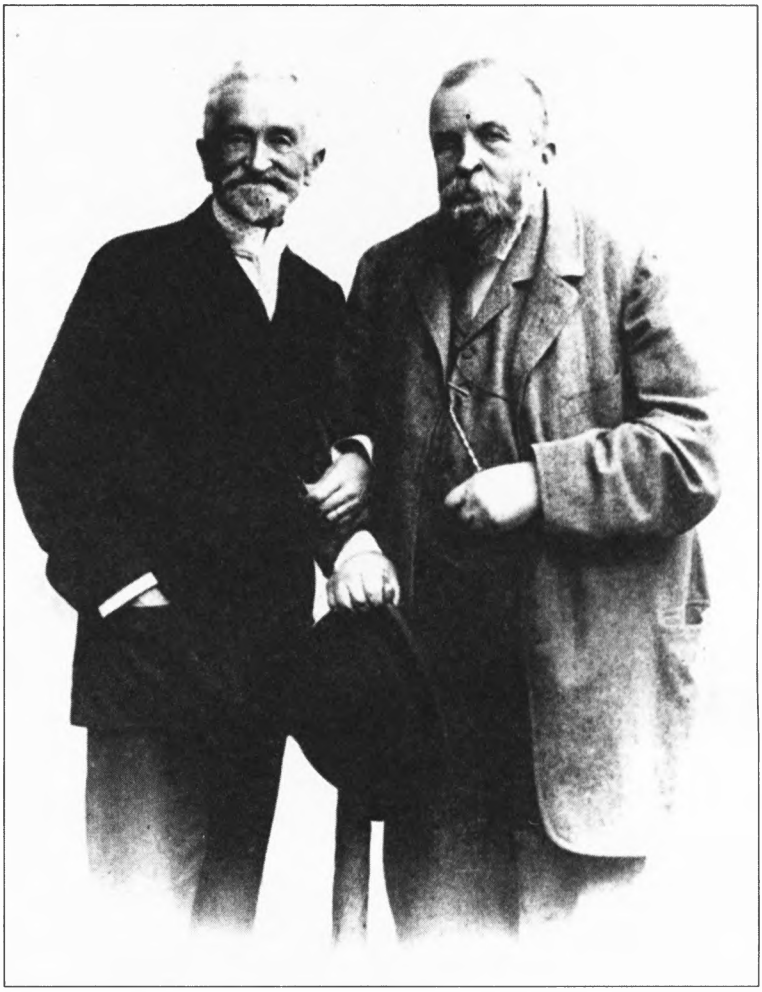
26. Pieniaki. Litografia B. Steczyńskiego



27. Arcyksiążę Rudolf w Pieniakach (1888). Od lewej: książę Eustachy Sanguszko, Maria Dzieduszycka, późniejsza Cieńska, Jadwiga Dzieduszycka, (Czartoryska), Anna Dzieduszycka, Wojciech Dzieduszycki, Tadeusz Dzieduszycki, Włodzimierz Dzieduszycki, za nim stoi Wacław Zaleski, książę Ludwik Windischgrätz, w głębi arcybiskup Izaak Isakowicz i Zygmunt Szembek. Dalej siedzą: Filipina Potocka, Alfonsyna Dzieduszycka, arcyksiążę Rudolf, namiestnik Filip Zaleski, Kazimierz Wodzicki



28. Kościół w Zarzeczu ufundowany przez rodzinę Dzieduszyckich



29. Ludomir Cieński i Włodzimierz Dzieduszycki (ok. 1896)

wówczas w średniozamożnych rodzinach ziemiańskich pensjach, jako że ich rodziców stać było na zapewnienie im dobrych, często sprowadzanych z zagranicy nauczycieli domowych. Wieloletni plan nauki dziewczynek drobiazgowo opracował na prośbę Włodzimierza jego przyjaciel Józef Majer, pierwszy prezes Akademii Umiejętności w Krakowie. Położył on nacisk nie tylko na nauki przyrodnicze (o co prosił ojciec), ale też literaturę polską, a szczególnie języki nowożytne: francuski, angielski, niemiecki, a w późniejszym okresie częściowo włoski. Poważnie traktowano również znajomość dziejów ojczystych i powszechnych oraz historię sztuki. Nic dziwnego, że po takich „studiach" panny uzyskiwały całkiem wszechstronne i solidne wykształcenie, które w tamtym czasie należało jednakże do wyjątków[188].

Tryb życia prowadzony przez Dzieduszyckich sprawiał, że „domowa szkoła" przemieszczała się wraz z nimi. Nieczęsto zresztą podróżowali całą rodziną. Włodzimierz rzadko przebywał dłużej z dziećmi, wyjeżdżał w tym okresie na ogół sam, prowadząc prócz interesów gospodarczych także dość aktywną działalność społeczną i naukową, związaną z tworzonym muzeum przyrodniczym. Ciekawe, że nie przebywał z żoną nawet w czasie zbliżającego się połogu, a o narodzinach kolejnej córki informowali go oficjaliści lub lekarze. Postawa taka wynikała prawdopodobnie ze zwyczajowego usuwania mężczyzn z części domu zajmowanego przez położnicę, co hrabia traktował bardzo dosłownie. Zapewniał żonie dobrą opiekę lekarską, a sam wyjeżdżał do rodziny lub przyjaciół, gdzie oczekiwał na pomyślne wiadomości[189]. Określenie „pomyślne" początkowo oznaczało wyłącznie szczęśliwe narodziny, ale w miarę upływu lat i pojawiania się na świecie kolejnych córek Włodzimierz coraz wyraźniej czekał na syna-spadkobiercę. Wyczuwała to Alfonsyna, dla której urodzenie syna byłoby nie tylko spełnieniem marzeń męża, ale bez wątpienia wzmocniłoby też jej pozycję w małżeństwie, zwłaszcza w zakresie spraw gospodarczo-majątkowych. Duża różnica wieku pomiędzy małżonkami sprawiła, że Włodzimierz od początku przyzwyczaił się do podejmowania samodzielnych decyzji i postrzegania żony jako pięknej maskotki, której należy wprawdzie stworzyć luksusowe warunki bytowania, ale niebezpiecznie byłoby wręcz wprowadzanie jej w zawiłości natury ekonomicznej. Alfonsyna kilkakrotnie podejmowała próby wyjścia z tej swoistej izolacji, ale Włodzimierz skutecznie bronił granic „swojego męskiego świata". Przez wiele lat wywoływało to napięcia pomiędzy małżonkami, a u Alfonsyny pogłębiało stan frustracji.

---

[188] Tamże.

[189] W chwili przyjścia na świat córki Anny (8 maja 1859 r.) Włodzimierz przebywał u swego przyjaciela Kazimierza Dzieduszyckiego w Niesłuchowie. Żaden z nich prawdopodobnie nie przypuszczał wówczas, że po dwudziestu latach ich dzieci pobiorą się, a owa Anna zamieszka w pałacu niesłuchowskim jako żona Tadeusza Dzieduszyckiego.

138 Mniejszymi dziećmi zajmowała się Alfonsyna z pomocą towarzyszącej jej przez lata nauczycielki domowej Wandy Leszczyńskiej[190], kolejnych bon i służby, starsze natomiast znajdowały się głównie pod opieką cudzoziemskich nauczycielek, które mieszkając w pałacu, miały za zadanie wychowywanie dziewczynek, naukę języków i gry na fortepianie. W ich towarzystwie panienki wyjeżdżały też w pewnych okresach roku do Poturzycy oraz do Pieniak. Fachowi nauczyciele konkretnych przedmiotów pojawiali się głównie podczas dłuższych pobytów we Lwowie, ale dzieci korzystały też wiele z kontaktów z zapraszanymi przez Włodzimierza na wakacje artystami i uczonymi. Wielu z nich było swego rodzaju indywidualnościami, z osobowością silnie wpływającą na otoczenie. Trudno się więc dziwić, że każda z dziewczynek przeszła w młodości okres fascynacji malarstwem, prozą czy poezją. Dla Klementyny pisanie stało się później pasją życia, a Marynia przez wiele lat nie rozstawała się ze sztalugami.

W miarę upływu lat i powiększania się rodziny Dzieduszyccy coraz dłużej przebywali we Lwowie. W latach sześćdziesiątych pałac na Kurkowej stał się ich główną siedzibą, z której w określonych porach roku przenosili się na pewien czas do Pieniak, Zarzecza, rzadziej Poturzycy, bądź wyjeżdżali za granicę. Włodzimierza absorbowały we Lwowie coraz liczniejsze zajęcia społeczne i polityczne, bez reszty pochłaniało urządzanie własnego Muzeum Przyrodniczego, zwłaszcza po zakupieniu budynku przy ul. Teatralnej 18, w którym dla właściciela przygotowano nawet małe mieszkanko[191]. Pod koniec życia korzystał z niego nader często, co wywoływało nawet komentarze niezbyt przyjemne dla jego żony. W mieszkaniu tym zatrzymywał się też podczas sesji sejmowych zaprzyjaźniony z właścicielem Józef Majer.

Kontakty towarzyskie Włodzimierz ograniczał do kręgu osób współpracujących z nim w różnego typu komisjach sejmowych i organizacjach społecznych. Liczniejsze grono osób zaczęło bywać na Kurkowej dopiero w pierwszej połowie lat siedemdziesiątych XIX wieku, kiedy dorastające starsze córki wprowadzano podczas karnawału w dorosłe życie. Obowiązki gospodarza Włodzimierz wypełniał wówczas bez entuzjazmu, męczył go nadmiar gości i nieprzespane noce, ale zależało mu na opinii środowiska. Bal na Kurkowej nie mógł we Lwowie przejść bez echa, musiał przynajmniej na kilka dni skupiać na sobie uwagę uczestników

---

[190] Wandzie Leszczyńskiej Alfonsyna wyznaczyła później w testamencie dożywotnią rentę w wysokości 4 tys. koron, które miała jej wypłacać Jadwiga Czartoryska. BNL, Dział Rękopisów, f. 45, op. III, j. 460: Sprawy spadkowe po Alfonsynie Dzieduszyckiej.

[191] Mieszkanie to urządzone było nadzwyczaj skromnie, ozdobione wyrobami ludowymi, eksponatami ornitologicznymi oraz malarstwem o tematyce przyrodniczej. W swym wyglądzie nie miało jednak nic wspólnego z przedziałem kolejowym, który w pracach G. Brzęka został podpisany jako pokój sypialny fundatora muzeum. Por. G. Brzęk, *Muzeum*... op. cit., s. 119; Tenże, *Włodzimierz Dzieduszycki – życie i dzieło*, op. cit., s. 222.

karnawałowych zabaw, stać się w mieście wydarzeniem towarzyskim. Karnawał na „Kurkowej" nie miał długiej tradycji, gdyż kłopoty zdrowotne młodszej z córek, Maryni, sprawiły, że od połowy lat osiemdziesiątych Dzieduszyccy spędzali przez kilka lat ten okres poza Lwowem, a ślub Jadwisi w zasadzie zakończył aktywne uczestnictwo pałacu w życiu towarzyskim miasta. Mimo to bale „na Kurkowej" zostały utrwalone w literaturze i przeszły do legendy.

Podróże

Włodzimierz i Alfonsyna nigdy nie wyjechali jednocześnie ze wszystkimi dziećmi za granicę. W pierwszych latach małżeństwa podróże takie były stosunkowo uciążliwe, jako że rewolucja komunikacyjna dokonywana przez kolej dopiero wkraczała do Galicji, a poruszanie się przez wiele dni dyliżansem z małymi dziećmi zbyt ryzykowne. Czteroletnie różnice wieku pomiędzy potomstwem sprawiały, że przez dwadzieścia pierwszych lat małżeństwa zawsze w rodzinie było jakieś małe dziecko, a pamiętać musimy, że Alfonsyna urodziła jeszcze przynajmniej dwie córki, które zmarły w młodości. Małżonkowie przyzwyczaili się więc do oddzielnych wyjazdów „do wód", przy czym matce towarzyszyła później na ogół któraś ze starszych córek, panna do towarzystwa (Leszczyńska, Świerzawska, Zajączkowska i in.) i służąca, a Włodzimierz bardzo często zabierał z sobą, prócz osobistego służącego, lekarza domowego Madeyskiego. Dopiero w latach osiemdziesiątych, a więc już po zamążpójściu dwóch najstarszych córek, Dzieduszyccy wyjeżdżali na dłużej razem w towarzystwie Maryni i Jadzi.

Wydawać by się mogło, że ziemianin pokroju Włodzimierza Dzieduszyckiego, posiadający majątki rozproszone w trzech różnych państwach, musiał spędzać znaczną część swego życia w podróżach. Bez wątpienia nie uniknąłby tego, gdyby chciał osobiście zarządzać wszystkimi dobrami, ale hrabia nigdy nie miał takich ambicji. Poruszał się najczęściej pomiędzy Lwowem, Poturzycą, Zarzeczem i Pieniakami, a wyjazdy do Jaryszowa, Tarnawatki czy Konarzewa odbywał nie częściej, jak raz na kilka lat. W wieku dojrzałym szczególnie niechętnie przekraczał granicę rosyjską.

Stale przebywał w Galicji, gdzie utrzymywał cztery pałace, stanowiące wygodne zaplecze dla całej jego rodziny. Alfonsyna z córkami wyjeżdżała najczęściej do Pieniak, rzadziej do Zarzecza. Poturzycy raczej nie lubiła, przebywała tam krótko, towarzysząc zazwyczaj mężowi. Tamtejszy pałac wyraźnie jej nie odpowiadał, ale rozumiała sentyment Włodzimierza do miejsca, w którym spędził młodość. Podróże pomiędzy wymienionymi miejscowościami nasiliły się po otwarciu połączeń kolejowych ze Lwowem. Najwcześniej dotyczyło to Zarzecza, położonego w niewielkiej odległości od Przeworska, do którego od strony Krakowa pierwszy pociąg dotarł 14 listopada 1859 roku, a dwa lata później funkcjo-

nowała już cała linia Kraków–Lwów[192]. Położenie torów kolejowych na wschód od Lwowa, w kierunku granicy rosyjskiej, pozwalało w ciągu kilku godzin dotrzeć do Brodów, a stamtąd już końmi do Pieniak. Lepszy kontakt Lwowa z Poturzycą zapewniał pociąg do Sokala, a po zbudowaniu odcinka Rawa Ruska–Jarosław Dzieduszyccy zyskali także możliwość bezpośredniego dotarcia z Poturzycy do Zarzecza (z pominięciem Lwowa).

O ile Alfonsyna wyjeżdżała ze Lwowa głównie w miesiącach letnich (czasem na święta Bożego Narodzenia), o tyle Włodzimierz wykorzystywał przede wszystkim miesiące zimowe do polowań w lasach poturzyckich (na dziki) lub pieniackich. Mniej udane (i rzadsze) były na ogół łowy zarzeckie.

Podróże do Krakowa miały zazwyczaj charakter służbowo-prywatny, jako że hrabia Włodzimierz wykorzystywał pobyt na zjazdach, wystawach czy też różnego typu posiedzeniach do odwiedzania nie tylko swoich krakowskich przyjaciół (Józef Mayer, ciotka Siemieńska, Tarnowscy itd.), ale i córki Klementyny Szembekowej mieszkającej początkowo w pobliskiej Porębie, a potem w samym mieście. W miarę upływu czasu coraz częstszym celem wyjazdów rodziny Dzieduszyckich stawał się Wiedeń. Atrakcyjność stolicy podnosiła nie tylko bliskość dworu, ale skupienie tam najważniejszych instytucji państwowych, kulturalnych i gospodarczych. Nawet ograniczony udział Włodzimierza w życiu politycznym zmuszał go do pokazywania się przynajmniej na posiedzeniach Izby Panów oraz do sporadycznego udziału w uroczystościach dworskich. Z większym entuzjazmem udzielał się natomiast w różnego typu komisjach i organizacjach muzealnych.

Podczas pobytu w Wiedniu Dzieduszyccy bardzo intensywnie korzystali z oferty tamtejszych instytucji kulturalnych, bywając niemal codziennie w teatrach i na koncertach. Stolica przyciągała arystokrację całej monarchii, ale ziemianie galicyjscy niezbyt chętnie wychodzili poza tradycyjnie polskie kręgi towarzyskie. Stanowiąc w Wiedniu grupę dość elitarną, przenosili jednak na tamtejszy grunt swoje prowincjonalne animozje i podziały. Odbijały się one w prowadzonych tam typowo polskich salonach towarzyskich. Dzieduszyccy bywali najczęściej w Weinhausie, siedzibie Jerzów Czartoryskich, oraz u Ziemiałkowskich. W karnawale zapraszani byli na liczne bale, a sami prowadzili tzw. dom otwarty, przyjmując zamieszkałych w Wiedniu Polaków: posłów do Rady Państwa i Izby Panów, wysokich urzędników ministerialnych. Dorastające córki przyciągały też do ich saloniku wiedeńską „kolonię" młodzieży polskiej związanej ze stolicą początkiem kariery urzędniczej bądź wojskowej[193].

---

[192] CPAH, f. 64, op. 1, spr. 265: List Adolfa Gelinka do Włodzimierza Dzieduszyckiego z 13 listopada 1859 r.

[193] *Wspomnienia Stanisława Cieńskiego*, t. I, op. cit., s. 107.

Włodzimierz najchętniej przebywał w towarzystwie przyrodników i muzealników, podobnych do siebie pasjonatów wywodzących się z różnych (najczęściej nie arystokratycznych) kręgów społecznych. O swoich przyjazdach do Wiednia zawiadamiał więc prócz Ziemiałkowskiego i Zaleskiego, także Exnera. Udziału w posiedzeniach Izby Panów nie traktował obowiązkowo. Ważniejsze były dla niego zebrania różnych komisji centralnych, wystawy rolnicze, przyrodnicze, a szczególnie ornitologiczne. Regularnie kontaktował się z kolekcjonerami, antykwariuszami i bibliofilami. Wszystko to sprawiało, że w Wiedniu bywał stosunkowo często, co jego wieloletni przyjaciel i zapalony myśliwy Leopold Starzeński skwitował dowcipnym wierszykiem:

Jaśnie Panie! Ty nie wiesz, co się u nas stało:
Członków „Łowca" tu grono teraz się zebrało,
Korzystając, że w Wiedniu ciągle teraz siedzisz,
I postępów garncarstwa w Europie śledzisz,
W Twojej nieobecności zebranie zwołali
I tam najniepoczciwsze wnioski uchwalali.
Nie dość, że napisali do Sejmu podanie,
Byś na wiosnę do słonek nie mógł strzelać, Panie!
Ale jeszcze haniebną popełnili zdradę:
Lisi ród na wieczystą oddając zagładę.
Nędza u nas dlatego, że nasi Panowie
Siedzą w Wiedniu, Paryżu, – nie w Warszawie, Lwowie.
Posłuchaj rady lisa! ...bo to rada zdrowa:
Wiedeń zostaw już Niemcom – a Ty pilnuj Lwowa![194]

Oddzielnym zagadnieniem były wyjazdy Dzieduszyckich „do wód". Przed ślubem Włodzimierz wyjeżdżał najpierw z matką, potem z Franciszkiem Kleczkowskim, a w końcu z kimś z dalszej rodziny. W 1851 roku był z Aleksandrem Dzieduszyckim w modnej wówczas wśród Polaków Ostendzie[195] oraz w Londynie. W pierwszych latach małżeństwa wyjazdy kuracyjne były stosunkowo rzadkie, potem coraz częstsze i dłuższe, co wiązało się z dolegliwościami zdrowotnymi nie tylko Włodzimierza i Alfonsyny, ale również ich córki Maryni. Pod koniec życia Włodzimierz spędzał poza Galicją kilka miesięcy w roku (z reguły całą zimę).

[194] *Lis denuncjat (Scena z aktu III)*, fragment „poematu" L. Starzeńskiego wpisanego do słynnej poturzyckiej *Księgi myśliwskiej*, a przedrukowany w pierwszych rocznikach „Łowca". Przytacza go także A. Piskor, op. cit., s. 208; G. Brzęk, Muzeum... op. cit., s. 81; *Wspomnienia Stanisława Cieńskiego*, t. I, op. cit., s. 107.

[195] W połowie września 1851 r. w Ostendzie byli m.in. Skrzyńscy, Jordanowie, Karol Langie z Krakowa, Rosnowscy, Krasińscy, Emilia Działyńska (żona Zygmunta) z córkami, Skórzewscy, Bnińscy i in. List Włodzimierza Dzieduszyckiego do matki Pauliny z 13 września 1851 r. Rkps w zbiorach Izabeli z Bojanowskich Dzieduszyckiej.

142 Kurację odbywano najczęściej w Wiesbaden, Franzensbadzie, Kaltenleutgeben (na południe od Wiednia), w Karlsbadzie. Wyjątkowo hrabia spędzał kilkanaście dni w Truskawcu, Zakopanem czy Szczawnicy. Brak dogodnych połączeń kolejowych z krajowymi miejscowościami wypoczynkowymi sprawiał, że łatwiej było dojechać do kurortów czeskich czy niemieckich aniżeli krajowych.

Wyjazdy kuracyjne Dzieduszyckich planował lekarz domowy Władysław Madeyski, który wcześniej konsultował się ze znanymi medykami lwowskimi. Podstawową trudnością przy ich wytyczaniu było uwzględnienie potrzeb kuracyjnych nie tylko Włodzimierza, ale też jego żony Alfonsyny i córki Marii (późniejszej Tadeuszowej Cieńskiej). Przed dłuższymi kuracjami zasięgano jeszcze porady prof. Korczyńskiego w Krakowie oraz poleconych przez niego specjalistów wiedeńskich, jako że szlak podróży najczęściej wiódł przez stolicę monarchii posiadającą w miarę dobre połączenia kolejowe z całą niemal Europą oraz banki umożliwiające otwarcie kont kredytowych na zaplanowanej trasie.

Kurację rozpoczynano zazwyczaj na terenie Austrii lub Niemiec, gdzie małżonkowie korzystali przeważnie z dwóch różnych, ale niezbyt oddalonych uzdrowisk, oferujących odpowiadające im właściwości klimatyczne. Włodzimierz przez wiele lat chętnie zatrzymywał się np. w Wiesbaden, podczas gdy Alfonsyna przebywała w tym samym czasie z córką w Bad Ems. Urozmaiceniem takiej kuracji były wzajemne odwiedziny bądź spotkania podczas „wycieczek" do innych miejscowości. W początkach września, gdy temperatura stopniowo spadała, a sezon kuracyjny w uzdrowiskach niemieckich dobiegał końca, Dzieduszyccy przenosili się na południe Europy. Mimo udogodnień komunikacyjnych podróży swej nie odbywali pospiesznie, ale łączyli ją ze zwiedzaniem ważniejszych miejscowości na trasie (np. Norymbergii, czy Monachium). Włodzimierz nie pomijał zwłaszcza wszelkiego typu muzeów i wystaw, a zadaniem towarzyszącego mu w podróżach lekarza Madeyskiego było zwiedzanie miejscowych szpitali i zapoznawanie się z nowymi metodami leczenia.

Dłuższy postój podczas przeprawy przez Alpy urządzano w modnym wówczas Merano. Miasteczko to, położone w malowniczej dolinie rzeki Passer i otoczone wysokimi górami, przyciągało w tym czasie wiele znakomitości, włącznie z członkami panującej rodziny Habsburgów. Potrzeba „pokazania się" w tym snobistycznym towarzystwie pchała tam głównie Włodzimierza, który często bez żadnego powodu lubił po prostu złożyć wyrazy uszanowania członkom rodziny panującej. Otoczenie hrabiego traktowało te swoiste oznaki próżności z wyrozumiałością, a u polityków postawa taka wzbudzała z jednej strony szacunek, a z drugiej zdziwienie, że robi to bezinteresownie. Atmosfery Merano – dosłownie i w przenośni – nie lubiła natomiast Alfonsyna, która czuła się źle w towarzystwie, gdzie wszelkie konwenanse podporządkowane były karierom politycznym, a szacunek mierzono wpływami posiadanymi w kręgach dworskich. Oficjalnie pobyt

w tym górskim kurorcie skracała do niezbędnego minimum, narzekając na ... brak powietrza i panujący w nim zaduch[196].

W Merano przebywała też dość liczna grupa Polaków, wśród których dłuższy czas brylowała żona Filipa Zaleskiego, ministra do spraw Galicji w rządzie wiedeńskim. Prawdziwa „moda" na Merano panowała natomiast wśród arystokracji austriackiej, a przyczynę tego niektórzy upatrywali w częstych pobytach w kurorcie dworu cesarskiego. Sporo rodzin spędzało tu z dziećmi całą zimę, sporadycznie tylko wyjeżdżając do Wiednia. Włodzimierz Dzieduszycki miał w tym środowisku wielu znajomych, z którymi spotykał się przy okazji posiedzeń różnego typu organizacji i komitetów oraz obrad Izby Panów. Jego krąg towarzyski był więc w Merano dużo szerszy aniżeli innych Polaków, którzy ograniczali się do wzajemnych wizyt oraz spotkań na spacerach i w kawiarniach.

W październiku Dzieduszyccy przenosili się jeszcze bardziej na południe: do Włoch lub na Istrię. Tak długich wyjazdów kuracyjnych nie odbywano oczywiście co roku, ale w ostatnich latach życia Włodzimierz Dzieduszycki zimę spędzał zazwyczaj w coraz popularniejszej wśród Polaków Abacji (Opatii) nad Adriatykiem, a do Galicji wracał na Wielkanoc. Na kilkumiesięczny pobyt zabierano własnego kucharza, wynajmowano umeblowaną willę, w której znajdowało się dostatecznie dużo miejsca, by przyjmować odwiedziny innych członków rodziny (córek, zięciów, wnucząt). Koszty utrzymania zmniejszały przysyłane koleją z Galicji drób i dziczyzna[197].

Małżeństwa córek

Bez wątpienia pragnieniem obojga małżonków było posiadanie syna, mającego przejąć trzon pieczołowicie gromadzonego, ogromnego przecież majątku. Każda kolejna ciąża wiązała się z nadzieją na urodzenie chłopca, a po przyjściu na świat kolejnej dziewczynki hrabina wyrażała obawę, że znów zawiodła nadzieje męża, chociaż tego typu sygnałów od Włodzimierza prawdopodobnie nie otrzymywała. Cztery posażne, wykształcone i całkiem niebrzydkie panny musiały stać się obiektami zainteresowań synów ziemiańskich nie tylko z Galicji.

Pierwsza na salony w okresie karnawału wkroczyła Klementyna, chociaż rodzice starali się uchronić ją przed zbyt wczesnym małżeństwem. Z grupki adoratorów sama wybrała młodego „światowca" Zygmunta Szembeka (1844–1907), który imponował zarówno pochodzeniem, jak i obyciem towarzyskim. Dobre

[196] CPAH, f. 64, op. 1, spr. 7: Dziennik Włodzimierza Dzieduszyckiego z 1889 r., s. 90.

[197] Przesyłki te realizowano regularnie co kilka dni. Np. na przełomie roku 1897/98 wysłano z Zarzecza: 22 grudnia – rogacza; 28 grudnia – 2 zające; 31 grudnia – indyka; 4 stycznia – rogacza. CPAH, f. 64, op. 1, spr. 34 i 35: Materiały (1897, 1898).

maniery i prezencja pokrywały jednak w tym wypadku dość nieciekawą osobowość bawidamka i utracjusza, o czym jednak Dzieduszyccy przekonali się boleśnie dopiero po kilku latach. Początkowo zorientowali się jedynie w stanie majątkowym potencjalnego kandydata na zięcia i zasięgnęli ogólnej informacji o jego charakterze.

Rodzicami Zygmunta byli Józef Szembek[198] i Józefa z Moszyńskich, która po swym ojcu Piotrze[199] przejęła w latach czterdziestych XIX wieku rozległe majątki na Wołyniu i Podolu rosyjskim. Szembekowie[200] sprzedając kolejne klucze w krótkim czasie roztrwonili całe te dobra i w końcu osiedli w Krakowie. W połowie lat siedemdziesiątych trudno było nawet ocenić stan ich majątku, ale magia jednego z najlepszych na ziemiach polskich nazwiska nadal działała w środowisku arystokracji galicyjskiej. Ich syn Zygmunt był – w opinii Izydora Dzieduszyckiego:

> dobrze wychowanym salonowcem, który nie imał się dotąd żadnej pracy [...] i w tym względzie jest zupełną zagadką. W przyszłości może być bardzo porządnym mężem, zięciem i obywatelem, ale niestety równie łatwo może być zupełnym, bardzo gładkim zerem[201].

Chociaż nadesłana opinia nie przedstawiała Zygmunta w zbyt korzystnym świetle, to jednak ulegając prośbom zakochanej w nim Klementyny w pałacu na Kurkowej wszczęto przygotowania do ślubu. Małżeństwo zawarte w 1876 roku uchodziło początkowo za szczęśliwe. Młodzi osiedli w Porębie pod Krakowem, mająteczku odpisanym (pod naciskiem Włodzimierza) Zygmuntowi przez rodziców. Tam też urodziły się pierwsze dzieci, a opieka nad nimi zmusiła Klementynę do pozostawania w domu. Zygmunt w tym czasie jeździł po Europie, prowadził hulaszczy tryb życia, a jako stały bywalec kasyn gry w modnych kurortach francuskich i włoskich powiększał długi na konto przyszłego posagu swej żony.

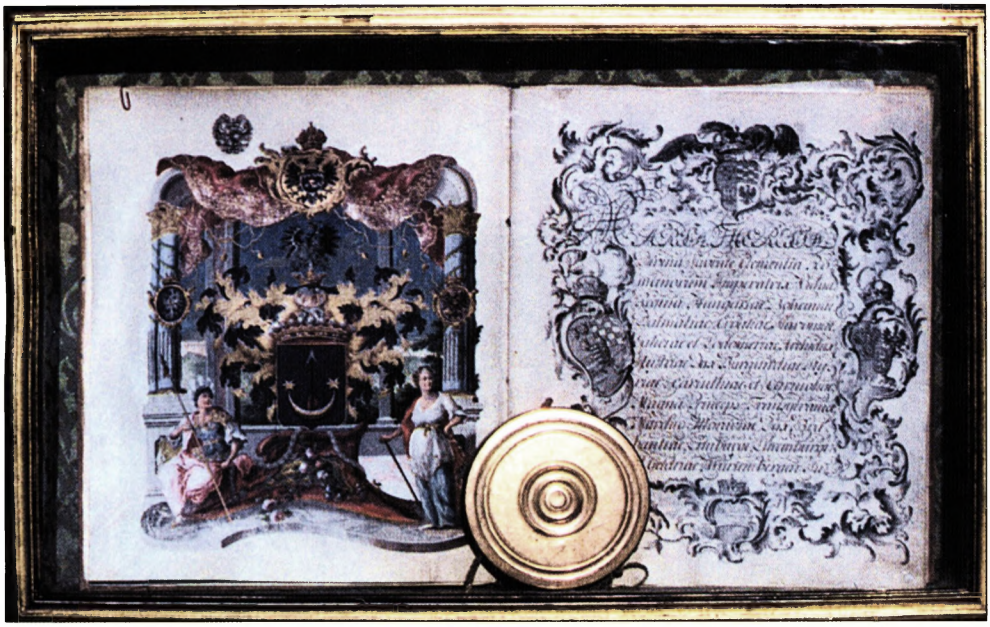
---

[198] Józef Maciej Szembek (1818–1889) poślubił Józefę Nałęcz Moszyńską (1820–1897) w 1842 r. Dzięki ogromnej rozrzutności i zbytkownemu życiu doprowadził przejęte przez żonę dobra podolskie do całkowitej ruiny.

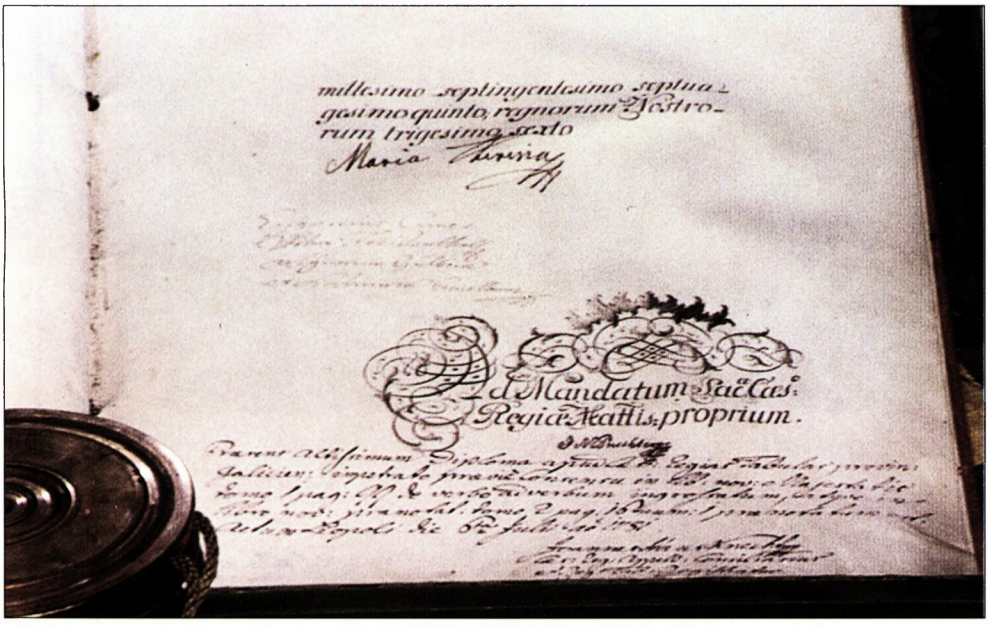
[199] Piotr Moszyński (1800–1879), marszałek szlachty guberni wołyńskiej. W 1826 r. został aresztowany za działalność w Towarzystwie Patriotycznym i zesłany na 12 lat do Tobolska. Od 1840 r. osiadł w Krakowie, zapisał się w historii miasta jako dowódca Gwardii Narodowej w 1848 r. oraz jako kolekcjoner i filantrop. Dobra położone w granicach państwa rosyjskiego przekazał córce Józefie. R. Aftanazy, op. cit., t. 5, s. 98.

[200] Szembekowie pisali się „ze Słupowa", a wywodzili się ze starej szlachty niemieckiej (Schembegk). Po osiedleniu się w Krakowie, otrzymali polski indygenat w 1566 r., a w początku XIX wieku jedna z linii uzyskała tytuł hrabiowski w Prusach (1816). Wydali wielu senatorów i 9 biskupów, wśród których było 2 prymasów. Jedna z linii osiadła na Podolu. K. Pułaski, op. cit., s. 222.

[201] CPAH, f. 64, op. 1, spr. 272: List Izydora Dzieduszyckiego do Włodzimierza Dzieduszyckiego z 23 lipca 1875 r.



1 Cesarzowa Maria Teresa nadaje w 1775 tytuł hrabiowski Tadeuszowi Gerwazemu Dzieduszyckiemu i jego potomkom (pierwsza i ostatnia strona dyplomu)

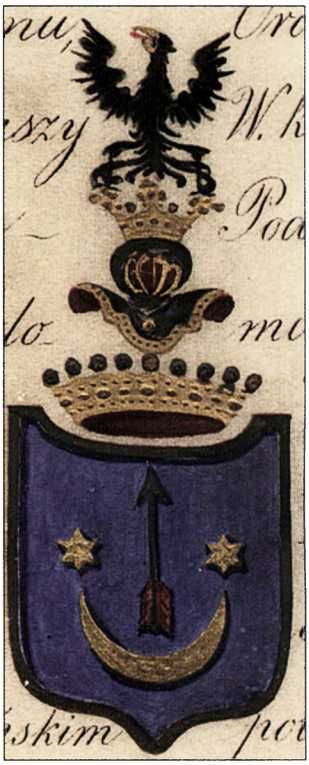




2. Alfonsyna z Miączyńskich Dzieduszycka (1836–1919). Portret pędzla Henryka Rodakowskiego



3. Włodzimierz Dzieduszycki (1825–1899). Portret pędzla Henryka Rodakowskiego



4. Herb Sas na certyfikacie potwierdzającym nadanie tytułu szlacheckiego Dzieduszyckim (1848)

Należał do tych, „którzy na majątek patrzą jak na rzecz, o którą nie potrzeba dbać, tylko należy używać"[202].

Małżeństwo drugiej z córek, Anny, zawarte zostało z pełną akceptacją rodziców obu stron. Mariaż z Tadeuszem Dzieduszyckim, synem Kazimierza, wywodzącym się z młodszej linii tego samego rodu, nie tylko potwierdzał wieloletnią przyjaźń ojców obojga młodych, ale stwarzał szansę na zachowanie przynajmniej części dóbr w rodzinie. Bez wątpienia jednak małżeństwo to doszło do skutku 18 stycznia 1879 roku dzięki inicjatywie samego Tadeusza i aprobacie – może więcej jak życzliwej – współpracującego z nim na gruncie politycznym stryja Włodzimierza. Ten ostatni dostrzegał w dalekim krewniaku cnoty, których oczekiwał u ludzi ze swego otoczenia, trochę na wyrost widział w nim odbicie ojca Kazimierza, w swoim czasie uważanego za głowę rodu Dzieduszyckich. Atutów Tadeusza była też jego chlubna przeszłość związana z powstaniem styczniowym, co w owym okresie zyskiwało mu sympatię w kręgu patriotycznie nastawionego ziemiaństwa polskiego. Za dostarczanie broni dla oddziałów w Królestwie Polskim był przez rok więziony we Lwowie, ale epizod ten nie wpłynął negatywnie na jego dalsze życie.

Z pomocą Agenora Gołuchowskiego ukończył studia prawnicze i już w 1870 roku rozpoczął karierę urzędniczą[203]. Arystokratyczne pochodzenie umożliwiło mu szybkie awanse, które doprowadziły go w 1873 roku do służby w ministerstwie spraw wewnętrznych w Wiedniu, w dwa lata później na stanowisko starosty w Zaleszczykach, a w kolejnym roku w ławy Sejmu Krajowego[204]. Wówczas też zbliżył się znacznie do stryja Włodzimierza, powołanego na fotel marszałka Sejmu Krajowego, co mogło jeszcze przyspieszyć jego karierę urzędniczą. Wkrótce po ślubie z Anną został znów skierowany do ministerstwa w Wiedniu, a ustosunkowany w tamtejszym światku urzędniczym i zaprzyjaźniony z jego teściem Florian Ziemiałkowski przepowiadał mu nawet piękną karierę.

Włodzimierz – sam daleki od próżności, unikający funkcji publicznych – oczekiwał chyba jednak, że Tadeusz doda nowego blasku nazwisku Dzieduszyckich i był gotów użyć swoich wpływów dla zapewnienia zięciowi dalszych awansów w hierarchii urzędniczej oraz w karierze politycznej. Tadeusz nie okazał się jednak mężem stanu, politykiem wybitnym choćby w skali lokalnej i oczekiwania

---

[202] Tamże, spr. 293: List Kazimierza Dzieduszyckiego do Włodzimierza Dzieduszyckiego z 28 sierpnia 1884 r.

[203] 30 lipca 1870 r. zdał ostatni (trzeci) egzamin z umiejętności politycznych, w następnym roku z dochodów skarbowych, co pozwoliło mu awansować z praktykanta na koncepistę skarbowego. 1 maja 1872 r. Gołuchowski mianował go na etat komisarza powiatowego. BNL, Dział Rękopisów, f. 45, op. III, j. 61, t. 6: Papiery służbowe Tadeusza Dzieduszyckiego.

[204] Tamże. Urzędnikiem wiedeńskiego ministerstwa spraw wewnętrznych został 15 września 1873 r., nadkomisarzem skarbowym w Krakowie 9 lutego 1874 r., starostą w Zaleszczykach 19 grudnia 1875 r., a posłem do Sejmu Krajowego 24 października 1876 r.

 otoczenia chyba nieco przerastały jego możliwości. Zniechęcony dość szybko stosunkami panującymi w ministerstwie, zrezygnował z kariery, wrócił do Galicji i osiadł na wsi. Przez pewien czas wykorzystywał jeszcze swe kontakty i próbował aktywnie uczestniczyć w życiu politycznym Galicji. W latach 1876–1889 posłował do Sejmu Krajowego we Lwowie, gdzie związał się z grupą ateńczyków[205] Wojciecha Dzieduszyckiego. Przed wyborami 1883 roku ich drogi rozeszły się w chwili, gdy dotychczasowi przyjaciele polityczni (prócz Wojciecha także Stanisław Matkowski i Tadeusz Pilat) wstąpili do założonego wówczas klubu centrum. W 1894 roku Tadeusza wybrano prezesem założonego we Lwowie – z inicjatywy Wiktora Ungera – Polskiego Towarzystwa Handlowo-Geograficznego, którego zadaniem miała być obrona polskich kolonistów, a zwłaszcza pomoc w zasiedlaniu stanu Parana w Brazylii. Rola Dzieduszyckiego sprowadziła się w tym wypadku jedynie do funkcji reprezentacyjnych, do użyczenia powszechnie znanego nazwiska[206].

Zdegustowana postawą zięcia była Alfonsyna, a wyrażane przez nią krytyczne uwagi powodowały między nimi coraz większe napięcia. Nie ukrywała, że

> nie ma zaufania do działań Tadzia i zastanawia się, czy wina leży w jego lenistwie, czy w niezręcznym obejściu z ludźmi. Jego postępowanie nie idzie w parze z jego zadaniami, co budzi obawy, że on w niczym się nie wyróżni, nie zdziała nic pożytecznego dla kraju [...] Może im mniej będzie się brał do prac publicznych, to ludzie dłużej zachowają o nim dobrą opinię, jaką dotąd mają[207].

Żeniąc się Tadeusz nie posiadał prócz pensji urzędniczej innych dochodów, mogących gwarantować utrzymanie rodziny na odpowiednim poziomie. Koniecznych środków miał mu w przyszłości dostarczyć posag żony, na konto którego w intercyzie przedślubnej przeznaczono dochody ze Skomoroch z Ilkowicami i Walawką oraz z Zawiszni obliczane na około 16 tys. złr rocznie[208]. Suma ta miała stanowić minimum, do którego Włodzimierz zobowiązał się dopłacać w sytuacji, gdyby majątek okazał się mniej rentowny[209]. Anna otrzymała też wyprawę wartości 20 tys. złr.

---

[205] Nazwa pochodzi od tytułu książki Wojciecha Dzieduszyckiego: *Ateny*, Lwów 1878. K. Daszyk, op. cit., s. 15.

[206] Wiceprezesem Towarzystwa był dyrektor Banku Zaliczkowego we Lwowie Władysław Terenkoczy, a w składzie zarządu znaleźli się m.in. Emil Dunikowski, Stanisław Głąbiński i Józef Siemiradzki. Unger był skarbnikiem. BNL, Dział Rękopisów, f. 45, op. III, j. 62, t. 6: Materiały do działalności Tadeusza Dzieduszyckiego w Polskim Towarzystwie Handlowo-Geograficznym.

[207] CPAH, f. 64, op. 1, spr. 308: List Alfonsyny Dzieduszyckiej do męża Włodzimierza z 10 kwietnia 1883 r.

[208] BNL, Dział Rękopisów, f. 45, op. III, j. 60: Intercyza przedślubna spisana pomiędzy Anną i Tadeuszem Dzieduszyckimi.

[209] Tamże, j. 2153, t. 233: Notatki Alfonsyny Dzieduszyckiej.

O ile dwie najstarsze córki same ostatecznie zdecydowały o wyborze męża, o tyle kandydata dla najmłodszej Jadwigi starannie wybrała Alfonsyna, cierpliwie popychając swą latorośl w objęcia młodego księcia Witolda Czartoryskiego. W rozumowaniu matki związanie się z książęcym rodem Czartoryskich nie tylko potwierdzało wysoką pozycję domu Dzieduszyckich wśród polskiej arystokracji, ale podnosiło też prestiż rodu w ówczesnej Europie. Zabiegi nad skojarzeniem pary trwały przez kilka lat, a prowadzone były zarówno przez Alfonsynę, jak i księżnę Jerzową, matkę Witolda[210]. Młody książę początkowo niczym nie imponował Jadwidze, która uważała go za niezbyt samodzielnego i nie traktowała poważnie jego starań. Latem 1887 roku przestała nawet przyjmować jego wizyty w Wiedniu, co ściągnęło na jej głowę słowa oburzenia wuja Władysia Zamoyskiego[211].

Jadwiga stanowiła niezwykle atrakcyjną partię małżeńską i to zarówno z powodów towarzysko-materialnych, jak i osobistych. Natura nie poskąpiła jej urody, a rodzice zapewnili stosowne do pozycji wychowanie i wykształcenie. Po swych przodkach odziedziczyła w zasadzie jedynie pozytywne cechy charakteru. Trudno było doszukiwać się w niej kapryśności Alfonsyny czy upartości Włodzimierza, za to podbijała otoczenie autentyczną dobrocią, spokojem i skromnością. Zdawała się więc i pod tym względem być idealną kandydatką na żonę. Od najmłodszych lat nie brakowało jej też poważnych adoratorów, a pierwszym, który oficjalnie poprosił o rękę szesnastoletniej wówczas panny, był – ku osłupieniu Alfonsyny – Leonard, syn Leopolda (Lopcia) Starzeńskiego z pobliskiego Pieniakom Podkamienia![212]

Latem 1887 i 1888 roku, a więc w decydującym – jak się później okazało – okresie, podążali za nią do Wiednia i do Kalten prócz Witolda Czartoryskiego także Tadeusz Koziebrodzki[213] oraz niejaki Skórzewski[214]. Pierwszy był niewątpliwym faworytem rodziców, ale i pozostali mieli swoje zalety. Zabawnie wyglą-

---

[210] Pradziadkiem Witolda był komendant Szkoły Rycerskiej Adam Kazimierz Czartoryski; dziadkiem Konstanty Adam (1773–1860), a ojcem Jerzy (1828–1912) ożeniony z Marią Czermakówną (1835–1916).

[211] CPAH, f. 64, op. 1, spr. 296: List Marii Dzieduszyckiej do siostry Anny z 27 czerwca 1888 r.

[212] Tamże, spr. 302: List Leonarda Starzeńskiego do Włodzimierza Dzieduszyckiego z 20 czerwca 1883 r. Leonard był później konsulem Austro-Węgier w Tassy, a ożenił się w 1892 r. z księżniczką Genowefą Bibesco. Lopcio Starzeński był literatem, wieloletnim przyjacielem Włodzimierza Dzieduszyckiego, zapalonym myśliwym i stałym uczestnikiem polowań w Poturzycy i Pieniakach.

[213] Tamże, spr. 296: List Alfonsyny Dzieduszyckiej do córki Anny z 21 lipca 1887 r. Tadeusz Koziebrodzki (ur. w 1860 r.) był synem Szczęsnego z Chlebowa, późniejszym posłem austriackim w Egipcie i właścicielem (od około 1890 r.) majątku Poznanka Hetmańska koło Trembowli. Nigdy się nie ożenił. R. Aftanazy, op. cit., t. 7, s. 158.

[214] CPAH, f. 64, op. 1, spr. 296: Listy Marii Dzieduszyckiej do siostry Anny z 18 i 24 sierpnia 1887 r. Ów Skórzewski (Włodzimierz?) wywodził się prawdopodobnie z wielkopolskiej rodziny ordynackiej (Czerniejewo-Radomice).

 dała cała trójka przesiadująca w saloniku Dzieduszyckich w Kalten! Najprzystojniejszy był Koziebrodzki, nazywany przez Marynię „pięknym Tadziem", najzabawniejszy Skórzewski, który umiał sobie do tego stopnia zjednywać ludzi, że nawet Alfonsyna akceptowała jego stałą obecność! W początku sierpnia wybrany został ostatecznie Witold, który porzucając starannie rozpisany przez matkę scenariusz postępowania podjął wreszcie samodzielną decyzję i oświadczył się w Kalten Jadwidze[215]. Po latach przyznawał, że niezależnie od woli rodziców swoją wybrankę kochał od dziecka, a sam naliczył dwunastu poważnych konkurentów do jej ręki[216].

Małżeństwo w rodzinach arystokratycznych (nawet zawierane z miłości) wiązało się bardzo ściśle z operacjami finansowo-hipotecznymi. Ustalano nie tylko środki przekazywane przez rodziców na utrzymanie nowej rodziny, rodzaj i wysokość posagu, ale określano też podział majątków rodowych w przyszłości w formie dziedziczenia. Od mężczyzny stającego na ślubnym kobiercu wymagano własnego (nawet niewielkiego) majątku ziemskiego, który miał stanowić podstawę jego niezależności materialnej. Najczęściej na krótko przed zawarciem małżeństwa rodzice przepisywali hipotecznie na syna jeden lub kilka folwarków, co zwykle było darowizną części większego majątku mającego przypaść mu w mniej lub bardziej odległej przyszłości. Stosunki majątkowe pomiędzy małżonkami regulowano w zawieranej zazwyczaj przed ślubem intercyzie, będącej formą aktu notarialnego. Umieszczano w niej informacje o posagu wnoszonym przez pannę młodą oraz o równej mu wartością tzw. przywianku (oprawie), którym mąż zabezpieczał żonę w razie owdowienia. Owa oprawa zahipotekowana była na dobrach męża, którymi ten jednak mógł za swego życia swobodnie rozporządzać. W razie jego śmierci oprawa przechodziła na wdowę, ale jedynie w formie dożywocia.

Projekt intercyzy przedślubnej Witolda Czartoryskiego i Jadwigi Dzieduszyckiej sporządził w Wiedniu na prośbę ojca panny młodej Florian Ziemiałkowski[217]. Stał się on podstawą kontraktu ułożonego później przez adwokata Rybickiego. Włodzimierz Dzieduszycki określał w nim majątki (tzw. schedę) przeznaczane do dziedziczenia przez Jadwigę po swojej śmierci. Miało jej przypaść tzw. Państwo Konarzewskie, składające się wówczas z czterech kluczy: Konarzewa, Wir, Głuszyny i Szczytnik, obejmujących w sumie obszar prawie 23 tys. morgów magdeburskich (11,5 tys. morgów austriackich), czyli wszystkie posiadłości odziedziczone przez Włodzimierza po matce w zaborze pruskim. Wartość tych dóbr oszaco-

[215] Tamże: List Marii Dzieduszyckiej do siostry Anny z 12 sierpnia 1888 r.

[216] Testament duchowy Witolda Czartoryskiego spisany po śmierci żony w 1941 r. Maszynopis w posiadaniu rodziny.

[217] Projekt sporządzony przez Floriana Ziemiałkowskiego 20 grudnia 1888 r. w Wiedniu. BNL, Dział Rękopisów, f. 45, op. III, j. 55.

wano w połowie lat osiemdziesiątych na prawie 2,6 mln marek, a po odjęciu ciążących na nich pożyczek 1,85 mln marek, czyli 1,15 mln złr waluty austriackiej.

W przygotowanym projekcie Ziemiałkowski uzależniał sprecyzowanie schedy od umieszczenia w intercyzie podobnych informacji ze strony Czartoryskich. Żądał też wcześniejszego zaintabulowania Witolda na przekazanych mu przez rodziców majątkach oraz zabezpieczenia Jadwigi na wypadek śmierci męża. Podstawą utrzymania nowożeńców miały być na razie dochody pobierane przez Witolda z czterech rodzicielskich folwarków obliczane na około 15 tys. złr (ewentualny niedobór mieli pokryć Czartoryscy) oraz renta wypłacana zięciowi przez Dzieduszyckich w wysokości 10 tys. złr rocznie (w kwartalnych ratach)[218]. Ta ostatnia suma miała wpływać nawet w razie śmierci Jadwigi, ale pod warunkiem, że pozostawi po sobie potomstwo. Z kwoty tej 4 tys. złr zostało przeznaczone dla Jadwigi, co Witold miał jej wypłacać w ratach miesięcznych (po 300 złr + 400 złr na Nowy Rok).

Ślub odbył się 21 lutego 1889 roku we Lwowie, a po obiedzie wydanym na 96 osób państwa młodych odprowadzono do pociągu, którym wybierali się do Pełkiń, majątku oddanego Witoldowi przez rodziców. Na dworcu kolejowym we Lwowie otwarto na ich powitanie salę paradną, a wagon przystrojono w kwiaty i girlandy. Tak uroczystego przyjęcia dokonywano na polecenie prezesa kolei Karola Ludwika księcia Konstantego Czartoryskiego, stryja Witolda[219]. Niezbyt ciekawy i zaniedbany pałac w Pełkiniach miał być – jak wszyscy się spodziewali – tymczasową ich siedzibą, do czasu przejęcia dóbr konarzewskich w Wielkopolsce i Wiązownicy po Czartoryskich w Galicji. Przyszłość miała jednak pokazać, że owe prowizorium stało się ich gniazdem na całe życie, a piękny pałac konarzewski znów musiał czekać na swych właścicieli. Witold Czartoryski okazał się równie odporny na urok ziemi wielkopolskiej, jak wcześniej Włodzimierz Dzieduszycki namawiany przez Tytusa Działyńskiego do osiedlenia się w Konarzewie.

Najpóźniej za mąż wyszła Marynia, mimo iż propozycje matrymonialne składano jej bardzo wcześnie. Pierwszą ofertę w tej sprawie przedstawił prawdopodobnie Wiktor Starzeński, który w imieniu swego najstarszego syna Henryka zwrócił się w 1881 roku do ojca panny pisząc: „Od chwili gdy Was poznałem, znalazłem w domu Waszym wszystko to, co jest cenne w moich oczach: polskość, otwartość, prawość i pracę"[220]. Kandydatury Starzeńskiego Dzieduszyccy nawet

---

[218] Tamże, j. 2153, t. 233: Notatki Alfonsyny Dzieduszyckiej.

[219] CPAH, f. 64, op. 1, spr. 7: Dziennik Włodzimierza Dzieduszyckiego z 21 i 22 lutego 1889 r., rkps, nps.

[220] Tamże, spr. 327: List Wiktora Starzeńskiego do Włodzimierza Dzieduszyckiego z 4 października 1881 r. Henryk Starzeński (ur. w 1856 r.) poślubił wkrótce wdowę po hr. Bronisławie Łosiu (1841–1880), starszą od siebie o sześć lat Zofię z Gołuchowskich i zamieszkał w jej majątku Łowczyce. R. Aftanazy, op. cit., t. 7, s. 365.

 nie rozważali, tłumacząc to zbyt młodym wiekiem córki, chociaż można przypuszczać, iż oferta atrakcyjniejsza materialnie (bądź prestiżowo) nie zostałaby przez osiemnastoletnią pannę zupełnie zignorowana. W tym wypadku pozycja kawalera była jednak daleka od oczekiwań, jako że jedyną jego własnością była odstąpiona mu przez ojca suma 93 tys. rubli zastawiona na Strabli.

W 1883 roku o rękę Marii zabiegał (dość nieudolnie) Stanisław Niezabitowski[221], późniejszy ostatni marszałek galicyjskiego Sejmu Krajowego, ale jego oświadczyny nie zostały przyjęte, a dalsze próby adorowania wybranki przerwała stanowcza rozmowa Alfonsyny z jego matką Kazimierą z Badenich Niezabitowską[222]. Latem tego roku niespodziewana oferta zawarcia związku małżeńskiego pojawiła się ze strony osiemdziesięcioletniej Marii z Golejewskich Czarkowskiej. Ustanowiła ona ordynację, a nie mając własnego syna wybrała na ordynata przedstawiciela zubożałej linii rodziny, Tadeusza Czarkowskiego, i postanowiła związać go z Marynią Dzieduszycką[223]. Ordynacja ta nie była jednak jeszcze zatwierdzona, a rodzice panny obawiali się powierzyć los córki ewentualnemu kaprysowi starszej pani, która w ostatniej chwili mogła wycofać się z poczynionych obietnic. Delikatne zakończenie ledwo rozpoczętych mediacji umożliwił postawiony przez Czarkowską warunek „podobania się młodych". Marynia nie zdążyła się nawet zbytnio przyglądnąć konkurentowi, a już jego ciotkę powiadomiono o jej negatywnych wrażeniach! Przyszłość pokazała, że obawy Dzieduszyckich nie były uzasadnione, a Tadeusz Czarkowski okazał się bardzo atrakcyjną partią małżeńską dla córki namiestnika Filipa Zaleskiego[224].

Znacznie większe nadzieje wiązano z młodym Michałem Baworowskim[225], którego Marynia bliżej poznała w czasie odbywających się w pałacu na Kurkowej w lutym 1883 roku prób teatrzyku amatorskiego[226]. W początku 1885 roku starania Michała nabrały oficjalnego charakteru, a w związku z akceptacją obu familii w środowisku oczekiwano jedynie ustalenia daty ślubu. Wiosną wszelkie plany jednak upadły, gdy córka Dzieduszyckich ciężko zachorowała (gościec), a Baworowski wycofał się w atmosferze towarzyskiego skandalu[227].

---

[221] Stanisław Niezabitowski (1860–1941) był synem Włodzimierza i ostatnim właścicielem Uherzec Niezabitowskich w pow. gródeckim. Ostatecznie poślubił dopiero w 1897 r. Annę z Kwileckich z Oporowa pod Wronkami.

[222] CPAH, f. 64, op. 1, spr. 308: List Alfonsyny Dzieduszyckiej do męża Włodzimierza z 5 kwietnia 1883 r.

[223] Tamże, spr. 302: List Marii Czarkowskiej do Włodzimierza Dzieduszyckiego z 5 sierpnia 1883 r.

[224] Ślub Tadeusza Czarkowskiego z Marią Zaleską zaplanowano na luty 1884 r. Tamże: List Marcelego Madeyskiego do Włodzimierza Dzieduszyckiego z 30 grudnia 1883 r.

[225] Michał Baworowski (1860–1933) był synem Wacława i Zofii ze Starzeńskich. W 1886 r. poślubił Marię Dunin Borkowską.

[226] CPAH, f. 64, op. 1, spr. 291: List Marii Dzieduszyckiej do ojca Włodzimierza z 19 lutego 1883 r.

[227] M. Rosco-Bogdanowicz, op. cit., s. 174–175.

W tych okolicznościach Alfonsyna zdecydowała o dłuższym wyjeździe z Galicji. Pretekstem stała się kuracja córki, ale prawdziwych powodów należało się raczej doszukiwać w niepowodzeniach, które uczyniły z jej rodziny temat plotek towarzyskich. Dzieduszyccy postanowili udać się na dłuższy czas do Sopotu, który w owym czasie należał do najpopularniejszych kurortów nad Bałtykiem, ale nie był zbyt często odwiedzany przez arystokrację galicyjską. Niewielka była więc szansa na spotkanie znajomych ze Lwowa, a jednocześnie można tam było znaleźć przedstawicieli bogatego ziemiaństwa z innych części ziem polskich. Decyzję o wyborze Sopotu pochwalał zwłaszcza ceniony przyjaciel rodziny, Kazimierz Dzieduszycki, który bez ogródek stwierdzał, że „chcąc polować na zwierzę pewnego rodzaju, trzeba szukać kniei, w której taka zwierzyna się trzyma"[228].

Włodzimierzostwo Dzieduszyccy zniknęli z Galicji wraz z dwoma młodszymi córkami na ponad trzy miesiące, zatrzymując się w podróży po kilka dni w Łańcucie, Krakowie i nieco dłużej (ze względu na pogorszenie stanu zdrowia Maryni) we Wrocławiu. W Sopocie nawiązali szereg ciekawych znajomości (m.in. z Donimirskimi), odwiedzili w Waplewie spokrewnionych ze swoją rodziną Sierakowskich, ale nowi, poważni konkurenci do ręki Maryni nie pojawili się. Krótkotrwałe emocje wzbudził jedynie przybyły nad Bałtyk za Dzieduszyckimi któryś z młodych Tyszkiewiczów, ale wkrótce wyjechał, nie podjąwszy próby nawiązania bliższych kontaktów[229].

W 1885 roku wydawało się, że choroba Maryni szybko minie, a plany matrymonialne zostaną wkrótce zrealizowane. Nie przypuszczano wówczas, że dodatkowo ujawni się choroba serca[230], a leczenie potrwa wiele lat, prowadzone będzie przez najlepszych specjalistów niemieckich i nigdy nie zakończy się pełnym sukcesem. Ostatecznie Marynia zaręczyła się dopiero 12 grudnia 1893 roku z właścicielem Drohiczówki, prezesem Rady Powiatowej w Zaleszczykach, Tadeuszem Cieńskim (1856–1925), późniejszym wybitnym działaczem Stronnictwa Narodowego i bliskim współpracownikiem Romana Dmowskiego. Ich ślub 23 czerwca 1894 roku zupełnie przypadkowo urósł do rangi symbolu. Małżonkom obrządku

---

[228] CPAH, f. 64, op. 1, spr. 293: List Kazimierza Dzieduszyckiego do Włodzimierza Dzieduszyckiego [nie datowany] wysłany w 1885 r. do Sopotu.

[229] Swatanie Maryni z owym bliżej nie znanym Tyszkiewiczem było dziełem Alfredowej Potockiej. CPAH, f. 64, op. 1, spr. 308: Listy Alfonsyny do męża Włodzimierza Dzieduszyckiego z 21 i 22 lipca 1885 r.

[230] Powodem kłopotów z sercem było według dr Madeyskiego niedomykanie się zastawki, a diagnozę tę potwierdzali inni lekarze. CPAH, f. 64, op. 1, spr. 330: List Władysława Madeyskiego do Włodzimierza Dzieduszyckiego z 2 listopada 1889 r. W pierwszej połowie XIX wieku medycyna uznawała to za objaw braku krwi, a później za chorobę spowodowaną słabym rozwinięciem wszystkich mięśni, w tym i serca. W latach osiemdziesiątych XIX wieku najskuteczniejszą w leczeniu była metoda niemieckiego lekarza Oertla, polegająca na stopniowym wzmacnianiu mięśnia sercowego przez systematyczne ćwiczenia.

 rzymskokatolickiego ślubu udzielał bowiem arcybiskup Izaak Isakowicz, lwowski metropolita obrządku ormiańskokatolickiego, a cała ceremonia odbyła się w greckokatolickiej cerkwi w Pieniakach[231]. Ziemiaństwo było bodaj jedyną warstwą odporną na narastające rozdźwięki religijne, co miało duże znaczenie na obszarze, gdzie mieszały się z sobą trzy obrządki wiary katolickiej. Religia (bez względu na wyznanie i obrządek) miała służyć utrzymaniu ustalonego porządku społecznego, stąd też właściciele dóbr starali się zaspokoić potrzeby duchowe ludności, budując na swoim terenie zarówno kościoły, jak i cerkwie.

Materialne podstawy egzystencji

Konsolidacja dóbr

W pierwszych latach samodzielnego zarządu majątkami Włodzimierz znacząco powiększył odziedziczone dobra. Już w początku 1848 roku kupił od Aleksandra Brześciańskiego za 70 tys. złr Prosznów i Kramarzówkę[232] w cyrkule przemyskim. Ziemie te miały zostać w przyszłości ściślej związane z posiadanymi już w okolicy folwarkami i objęte wspólną administracją tzw. klucza pruchnickiego. W ten sposób Dzieduszycki rozpoczął realizować swą koncepcję porządkowania stanu posiadania poprzez koncentrację ziem w kilku dużych kluczach, co miało ułatwić zarówno zarządzanie, jak i prowadzenie racjonalnej gospodarki. Od początku było jednak wiadomo, że nie jest możliwe rozciągnięcie własnego zarządu na wszystkie bez wyjątku folwarki. Część z nich należało, przynajmniej na początku, korzystnie wydzierżawić. Wydaje się, że taki sposób gospodarowania Włodzimierz uważał za tymczasowy, gdyż kontrakty dzierżawy zawierał wówczas prawie wyłącznie na okres trzyletni, a więc najkrótszy z przyjętych w tego typu transakcjach, mimo iż znacznie korzystniejsze warunki (wyższy czynsz) mógł uzyskać oddając ziemię na dziewięć lat. Jedna z pierwszych umów dzierżawnych podpisanych przez Włodzimierza dotyczyła Radwaniec z Wulką, które w 1848 roku objął Leon Załęski[233].

Poślubienie Alfonsyny Miączyńskiej ostatecznie zdecydowało o wyborze Galicji na miejsce stałego osiedlenia, a przejęcie klucza pieniackiego skierowało

---

[231] *Wspomnienia Stanisława Cieńskiego*, t. II, Kraków 1958, s. 3 (maszynopis w posiadaniu rodziny).

[232] BNL, Dział Rękopisów, f. 45, op. III, j. 445, t. 46: Umowa kupna–sprzedaży Prosznowa i Kramarzówki zawarta 3 marca 1848 r. w Przemyślu. W skład tego majątku zaliczano też Helusz, Kąty i Zaosiny.

[233] Umowa o dzierżawę Radwaniec zawarta 2 lipca 1848 r. przez Włodzimierza Dzieduszyckiego z Leonem Załęskim. Rkps w zbiorach Izabeli z Bojanowskich Dzieduszyckiej.

jego uwagę jeszcze bardziej na wschodnie tereny tej prowincji. Przez kilka lat zajmował się urządzaniem i nową organizacją tamtejszych majątków, których olbrzymim bogactwem były lasy, nie przynoszące jednak początkowo spodziewanego dochodu. Włodzimierz szybko zorientował się, iż przyczyną małego popytu na jego drewno był oferowany w okolicy znacznie tańszy surowiec nieznanego pochodzenia. Wkrótce okazało się, że pochodzi on z graniczących z Pieniakami, a wprost rozkradanych lasów należących do Juliusza Dzieduszyckiego. Ów miłośnik pięknych koni arabskich musiał być niezbyt zainteresowany swym majątkiem, skoro nie zatrudniał nawet służby leśnej, mogącej ochronić go przed dewastacją. Bez dłuższych targów przyjął też propozycję Włodzimierza Dzieduszyckiego i pozbył się na jego rzecz 1600 morgów lasu za 40 tys. złr[234].

Pałac w Pieniakach wydawał się wymarzoną siedzibą dla młodego małżeństwa i nie wyobrażano sobie, by wychowana w nim Alfonsyna zdecydowała się go opuścić. Powszechnie spodziewano się więc, że inne majątki zostaną wydzierżawione, zwłaszcza że w 1853 roku zakończyła się umowa z Marynowskim, który przez sześć lat prowadził interesy Włodzimierza, a z Poturzycy usunięto dotychczasowego administratora[235]. Młody hrabia, mimo lawinowo rosnących obowiązków, pozostał jednak przy ograniczonej dzierżawie, chcąc mieć w każdym kluczu przynajmniej jeden folwark we własnej administracji. Stanowczo odmawiał wydzierżawienia Poturzycy, do której czuł się szczególnie przywiązany spędzonymi w niej latami młodości. Podkreślał swoją „prawdziwie małpią miłość" do tego miejsca i nigdy nie chciał pozbawiać się nadziei na zamieszkanie tam w przyszłości[236]. Ostatecznie umieścił w Poturzycy wykształconego na swój koszt Jana Sołowija, młodego, energicznego rządcę, który uzyskał nie tylko dużą samodzielność w prowadzeniu gospodarstwa, ale też prawo zamieszkiwania w pałacu[237].

W tym okresie Włodzimierz intensywnie poszukiwał kupca na dobra posagowe matki – Ryczów w obwodzie wadowickim[238], które przez całe dziesięciolecia pozostawały w dzierżawie, nie wzbudzając nigdy większego zainteresowania zarówno Dzieduszyckich jak i Działyńskich. Wyraźnie potrzebował wówczas gotówki, bo nie przyjął oferty niejakiego Kwiecińskiego, który dawał wprawdzie

---

[234] List Włodzimierza Dzieduszyckiego do matki Pauliny z 31 maja 1855 r. Rkps w zbiorach Izabeli z Bojanowskich Dzieduszyckiej.

[235] Administratorem w Poturzycy był niejaki Janicki, osadzony tam jeszcze przez Józefa Dzieduszyckiego w 1836 r. ZNO, Dział Rękopisów, materiały akcesyjne, Archiwum Dzieduszyckich, sygn. 295/84: List Janickiego do Pauliny Dzieduszyckiej z 15 czerwca 1853 r.

[236] Tamże: Brudnopis listu Włodzimierza Dzieduszyckiego do J. Ruszczycowej z 31 maja 1854 r.

[237] Tamże: List Jana Sołowija do Włodzimierza Dzieduszyckiego z 21 grudnia 1854 r. Sołowij kształcił się od 1851 r. w niemieckich zakładach rolniczych na Dolnym Śląsku, za co Dzieduszycki płacił 400 złr rocznie.

[238] BNL, Dział Rękopisów, f. 45, op. III, j. 431, t. 45: Klucz Ryczów 1845–55. Włodzimierz Dzieduszycki występował przy sprzedaży jako pełnomocnik swej matki.

154 50 tys. złr (80 tys. złr z indemnizacją[239]), ale połowa tej kwoty miała wpłynąć dopiero za dwa lata[240]. Ostatecznie majątek sprzedał 18 czerwca 1855 roku Tytusowi i Sewerynie Drohojowskim, a uzyskane fundusze przeznaczył na wykupienie przylegającego do Pieniak miasteczka Markopol z Międzygórzem.

Sprawą przejmowania klucza pieniackiego z rąk Mateusza Miączyńskiego zajmował się w latach 1853–1854, nieco wcześniej zatrudniony przez Dzieduszyckiego Nikodem Sochanik, który rychło zdobył zaufanie hrabiego i stał się kluczową postacią w zarządzie jego dóbr[241]. W tym czasie rozeszła się pogłoska, że Włodzimierz Dzieduszycki zamierza nabywać majątki ziemskie także na terenach znajdujących się w granicach państwa rosyjskiego. Na jego ręce napłynęło szereg ofert od właścicieli zainteresowanych sprzedażą, ale młody arystokrata zdał sobie wówczas sprawę ze znacznego przekroczenia swoich możliwości finansowych, chociaż odmowy uzasadniał jedynie tym, że „nie zamierza tworzyć nowego klucza przy tak już rozrzuconym majątku"[242]. Warto jednakże wspomnieć, że m.in. Andrzej Mniszech proponował mu wówczas kupno Wiśniowca[243] na Wołyniu, majątku obejmującego 11 folwarków o powierzchni około 11 tys. dziesięcin (ponad 12 tys. ha)[244]. Poufna korespondencja prowadzona z adwokatem Augustem Wysockim ujawnia jednak poważne trudności z regulowaniem bieżących płatności i zadłużenie Włodzimierza Dzieduszyckiego sięgające w połowie 1854 roku około 200 tys. złr[245].

Po odzyskaniu równowagi finansowej Włodzimierz powrócił do lokowania wolnego kapitału w dobra ziemskie. Zawierając kolejne transakcje postępował zgodnie z obowiązującymi w środowisku niepisanymi zasadami. Jako zwolennik tworzenia zwartych obszarów gospodarczych przestrzegał pierwszeństwa zakupu ziemi przez właścicieli, którzy mogli w ten sposób scalić swe posiadłości. Nie podbijał w takich wypadkach ceny folwarków, ustępował nawet słabszym ekonomicznie średnim posiadaczom. Na kupno Dobraczyna od niejakiego Tatarewi-

---

[239] Indemnizacja – wynagrodzenie strat i szkód; odszkodowanie za ziemię lub powinności płacone przez chłopów właścicielom w związku z uwłaszczeniem.

[240] Notatka Włodzimierza Dzieduszyckiego. Rkps w zbiorach Izabeli z Bojanowskich Dzieduszyckiej.

[241] ZNO, Dział Rękopisów, materiały akcesyjne, Archiwum Dzieduszyckich, sygn. 295/84: List Nikodema Sochanika do Włodzimierza Dzieduszyckiego z 23 grudnia 1854 r.

[242] CPAH, f. 64, op. 1, spr. 3: Listy Włodzimierza Dzieduszyckiego do komisarza Sieńkowskiego z 12 stycznia 1854 r. i do Andrzeja hr. Mniszcha z 15 stycznia 1854 r.

[243] Korespondencja ta przeczy twierdzeniu Aftanazego o sprzedaży Wiśniowca już w 1852 r. gruzińskiej księżnie Marii(?) Abamelek. R. Aftanazy, op. cit., t. 5, s. 531.

[244] Rosyjska miara powierzchni dziesięcina skarbowa (dziesiatina) = 2400 sążni^2 = 10 925 m^2.

[245] ZNO, Dział Rękopisów, materiały akcesyjne, Archiwum Dzieduszyckich, sygn. 295/84: List Włodzimierza Dzieduszyckiego do Augusta Wysockiego z 29 czerwca 1854 r.

cza zdecydował się w 1857 roku dopiero po rezygnacji Tadeusza Kownackiego i jego matki, właścicieli pobliskiego Świtarzowa[246].

W 1859 roku nabył (na imię żony) Dzieduszyce Wielkie, Sokołów i Łany w obwodzie stryjskim. W tym wypadku uległ prośbom kierowanym do niego ze strony przedstawicieli młodszej linii rodu, zbulwersowanych faktem pozbycia się przez Władysława Dzieduszyckiego gniazda rodowego[247]. Transakcja ta nie miała więc podłoża ekonomicznego, a same dobra, znacznie oddalone od innych majątków, zostały wydzierżawione już na początku 1860 roku[248], a w 1862 roku w wyniku zamiany na klucz lachowicki (Lachowice, Łysków, Krechów, Izydorówka, Marynki, Sulatycze) otrzymał je Aleksander Dzieduszycki[249]. Podczas zamiany klucz lachowicki wyraźnie został przeszacowany (300 tys. złr), co prawdopodobnie było celowym zabiegiem ze strony Włodzimierza, chcącego w ten sposób podreperować upadające interesy Aleksandra. Dodatkowo 20 tys. złr nabywca zapłacił za Korczówkę. Izydorówkę pozostawiono w dożywotnim użytkowaniu Aleksandrowi, a efektem tej wspaniałomyślności był po kilkunastu latach spadek wartości tych dóbr o około 70 tys. złr[250].

Włodzimierz Dzieduszycki wielokrotnie pomagał zagrożonym bankructwem członkom rodziny, co jednak nie oznaczało bezkrytycznego angażowania własnych środków finansowych w każdej sytuacji. Dla bliższych i dalszych krewnych zdawał się być kołem ratunkowym, po które sięgano jednak najczęściej w beznadziejnych już sytuacjach. Przez lata ratował klucz tyśmienicki, stanowiący resztę majątku jego teściowej Klementyny Miączyńskiej, bezskutecznie próbował wydobyć z długów Izydora Dzieduszyckiego, a potem wspólnie z Mieczysławem Pawlikowskim dostarczał jego rodzinie środków do życia[251]. Od lat osiemdziesią-

[246] CPAH, f. 64, op. 1, spr. 3: List Włodzimierza Dzieduszyckiego do Tadeusza Kownackiego z 13 maja 1857 r.

[247] Po podziale w pierwszej połowie XVIII wieku majątku Dzieduszyckich dobra te przypadły młodszemu z braci, Dominikowi. Po nim odziedziczył je jeden z jego potomków Kajetan Jan (1772–1842), a następnie w wyniku działu rodzinnego z 13 czerwca 1843 r. młodszy syn tegoż Władysław (1821–68). Ten ostatni nie zważając na rodzinną tradycję sprzedał je 25 lutego 1845 r. Ludwikowi Steckiemu, czym niemal wszyscy Dzieduszyccy poczuli się upokorzeni. W wyniku kontraktu zawartego 21 kwietnia 1859 r. faktycznym właścicielem stała się żona Włodzimierza, Alfonsyna.

[248] CPAH, f. 64, op. 1, spr. 3: List Włodzimierza Dzieduszyckiego do Edwarda Dzieduszyckiego z 5 lipca 1860 r.

[249] Aleksander Dzieduszycki (1813–1879) odziedziczył klucz lachowicki w 1848 r. po swym wuju Izydorze Pietruskim. Dobra te w 1860 r. miały 7888 mórg powierzchni, którą głównie zajmowały łąki i pastwiska (49%) oraz lasy (31,6%), a pola orne stanowiły jedynie 19,4%. Ich wartość szacowano wówczas na ponad 270 tys. złr. BNL, Dział Rękopisów, f. 45, op. III, j. 985[a], t. 99: Oszacowanie klucza Lachowice.

[250] BNL, Dział Rękopisów, f. 45, op. III, j. 486, t. 50.

[251] CPAH, f. 64, op. 1, spr. 311: List Heleny Pawlikowskiej do Włodzimierza Dzieduszyckiego z 13 maja 1885 r.

 tych XIX wieku Włodzimierz zmuszony został do skupienia się przede wszystkim na własnych dobrach, a problemów majątkowych dostarczali mu aż w nadmiarze mężowie dwóch najstarszych córek. Mniej chętnie angażował się też wówczas w wydobywanie z kłopotów dalszej rodziny. W 1885 roku odmówił swej kuzynce Annie z Działyńskich Potockiej, która po owdowieniu prosiła go o przejęcie administracji zadłużonego ponad miarę Rymanowa[252].

W 1859 roku Włodzimierz nie skorzystał z propozycji swej kuzynki Elżbiety (córki Tytusa Działyńskiego), która wraz z mężem Adamem Konstantym Czartoryskim zainteresowana była kupnem Konarzewa. Ich najstarszy syn Roman[253] ukończył wówczas gimnazjum św. Marii Magdaleny w Poznaniu i zamierzał podjąć studia uniwersyteckie, co skłoniło jego rodziców do czasowego zamieszkania za granicą. Likwidując mieszkanie w Poznaniu prosili oni Włodzimierza Dzieduszyckiego o przechowanie ich mebli w Konarzewie, a w przyszłości sprzedaż tego majątku[254]. W tym czasie zbyt żywa była jednak jeszcze pamięć o matce Paulinie, by mógł on wyzbyć się jej dóbr rodowych. W późniejszych latach oferty kupna pojawiały się już tylko ze strony Niemców, a toczona w zaborze pruskim walka o utrzymanie świadomości narodowej sprawiła, że zachowanie majątków wielkopolskich stało się niejako obowiązkiem patriotycznym. Dzieduszycki, niezwykle wrażliwy na tym punkcie, gotów był ponieść nawet straty finansowe, byle tylko nie narazić na szwank swej godności Polaka. Dbał, by polska opinia publiczna w Poznańskiem wiązała jego imię z siłami przeciwstawiającymi się wynarodawianiu i germanizacji, chociaż nie wykazywał się na tym polu zbytnią aktywnością. Stworzony wizerunek zamożnego Polaka-patrioty pochlebiał niewątpliwie hrabiemu, ale też stawiał go często w kłopotliwych sytuacjach, gdy musiał odmawiać kupowania majątków zagrożonych przejściem w ręce niemieckie[255]. Działo

---

[252] Alfonsyna Dzieduszycka odkupiła wówczas kosztowności Anny Potockiej, które ta próbowała sprzedać we Lwowie przy pomocy zaprzyjaźnionego z nią kustosza Muzeum Przyrodniczego Władysława Zontaka. Skutecznej pomocy udzielił wtedy właścicielce Rymanowa Władysław Zamoyski. A. z Działyńskich Potocka, *Mój pamiętnik*, op. cit., s. 265, 268–269.

[253] Roman Czartoryski (1839–1887) był synem Adama Konstantego z pierwszego małżeństwa z Wandą z Radziwiłłów (córką namiestnika Antoniego). Od 1859 r. słuchał prawa na uniwersytetach w Bonn, Berlinie i we Wrocławiu. W 1873 r. poślubił Florentynę Dzieduszycką, dziedziczkę Jabłonowa i osiadł na Podolu. J. Sokulski, *Czartoryski Roman*, [w:] PSB, t. IV, Kraków 1938, s. 295–296.

[254] Czartoryscy zimą mieszkali w Poznaniu, latem przenosili się do dworu w Sielcu Starym pod Jutrosinem, a dopiero w 1867 r. kupili od Józefa Mycielskiego piękny pałac Rokosowo koło Krobi. W korespondencji Elżbieta używała imienia Izabela. CPAH, f. 64, op. 1, spr. 261: List Izabeli Czartoryskiej do Włodzimierza Dzieduszyckiego z 10 maja 1859 r.

[255] Tylko w styczniu 1887 r. z prośbą o kupno zagrożonego majątku Głuchowo w gminie Komorniki (wieś przylegająca do dóbr konarzewskich) zwrócili się do Włodzimierza Dzieduszyckiego Jaraczewscy, a Naramowic (2760 mórg na północ od Poznania) – J. Szaniecka. CPAH, f. 64, op. 1, spr. 325: Listy Jaraczewskiej z 4 stycznia 1887 r. i J. Szanieckiej z 27 stycznia 1887 r. do Włodzimierza Dzieduszyckiego.

się tak zwłaszcza po 1886 roku, kiedy intensywną działalność rozpoczęła pruska Komisja Kolonizacyjna.

Nieco inaczej wyglądała sytuacja w byłym Królestwie Polskim, gdzie wprawdzie represje po powstaniu 1863 roku dotkliwie dotknęły właścicieli ziemskich, ale urzędowa rusyfikacja nie była wspomagana zorganizowaną akcją osadniczą. Lokalne władze rosyjskie utrudniały natomiast zarządzanie majątkiem przez właściciela będącego obywatelem obcego państwa. Usuwały oficjalistów nie będących poddanymi rosyjskimi, konfliktowały zarząd dóbr z miejscowymi chłopami. Na tych ostatnich oddziaływano głównie poprzez cerkiew prawosławną, która przy poparciu władz skutecznie wypierała resztki kościoła unickiego, a jakakolwiek próba przeciwstawiania się tym tendencjom groziła zesłaniem na Sybir[256]. Trudno się więc dziwić, że już w latach sześćdziesiątych XIX wieku Włodzimierz Dzieduszycki powziął zamiar sprzedaży dóbr tarnawackich, a nie wykonał go jedynie z braku zdecydowanego kupca i niskich cen ziemi[257].

Administrowanie

Początkowe sukcesy Włodzimierza w unowocześnianiu sposobów gospodarowania we własnych majątkach, potwierdzone medalami zdobytymi na międzynarodowych wystawach[258], nie wpłynęły jednak na trwałe jego zainteresowanie rolnictwem i hodowlą. Pochłaniała go coraz bardziej pasja kolekcjonerska związana przede wszystkim z tworzeniem własnego muzeum przyrodniczego oraz działalność w różnego typu organizacjach kulturalno-oświatowych i społeczno-gospodarczych. Założona w Poturzycy stadnina koni nie przyniosła Włodzimierzowi takiej satysfakcji, jak jego sławnym kuzynom Juliuszowi i Władysławowi, a wymagała wcale niemałych nakładów. Kiedy w 1875 roku zadłużenie Włodzimierza Dzieduszyckiego sięgnęło około 1,5 mln złr, postanowił on szukać oszczędności m.in. w zmianie sposobu zarządzania majątkami, przechodząc w dużej czę-

---

[256] W 1873 r. za prawosławiem opowiedziała się gmina Pańków i niektórzy włościanie z Tarnawatki, prosząc rząd, by po zmarłym księdzu unickim przysłano do nich popa. CPAH, f. 64, op. 1, spr. 279: List Nikodema Sochanika do Włodzimierza Dzieduszyckiego z 24 listopada 1873 r.

[257] M.in. w 1865 r. kupnem Tarnawatki zainteresowany był niejaki hr. Chrzanowski. CPAH, f. 64, op. 1, spr. 271: List Adolfa Kurtza do Włodzimierza Dzieduszyckiego z 8 kwietnia 1865 r.

[258] Dyplom honorowy od Friedrich Wilhelm Victoria Stiftung zur Ausbildung jungen Landwirten w Berlinie za pszenicę i drzewo morwowe (10 październik 1860); srebrne medale od Towarzystwa Ekonomicznego Petersburskiego za tytoń (6 luty 1861) i jedwab (27 czerwiec 1861); brązowy medal od Galicyjskiego Towarzystwa Gospodarskiego za nierogaciznę rasy angielskiej oraz pochwałę za chów owiec (1861). M. Dzieduszycki, *Kronika*... op. cit., s. 456.

158 ści z własnej administracji na dzierżawę[259]. W 1876 roku dotknęło to również Poturzycę (zadłużenie 260 tys. złr), gdzie ku rozpaczy tamtejszego zarządcy Jana Sołowija zlikwidowano stadninę, a konie w większości rozprzedano. Podana kwota zadłużenia hr. Dzieduszyckiego robiła wrażenie na większości ziemian galicyjskich, ale stanowiła jedynie około 15% wartości jego majątku, podczas gdy długi innych właścicieli przekraczały często 50% stanu ich posiadania!

Znacznych problemów przysparzało zarządzanie rozproszonymi majątkami. Włodzimierz Dzieduszycki korzystał początkowo z doświadczeń wypracowanych jeszcze przez swego ojca, który kierowanie poszczególnymi kluczami powierzał rządcom nie tylko starannie dobranym, ale i mocno związanym z jego domem. Ich comiesięczne raporty oraz roczne budżety i sprawozdania pozwalały panować nad majątkiem podzielonym na trzy klucze, ale dwukrotne powiększenie stanu posiadania wymagało stworzenia sprawnie funkcjonującego centrum decyzyjnego obsługiwanego nie tyle przez ludzi biegłych w gospodarowaniu, co w polityce finansowej i prawie. Tak wielkim organizmem właściciel nie mógł już sam sterować z jednego ze swych majątków.

Wzrastająca aktywność społeczna i gospodarcza hrabiego, wyjazdy za granicę, zmuszały go do coraz częstszego przebywania we Lwowie. Stąd też miał stosunkowo najlepszy dojazd do trzech galicyjskich kluczy swoich majątków leżących w podobnej odległości z trzech stron miasta: Zarzecze na zachodzie, Poturzyca na północy i Pieniaki na wschodzie. Odchodząc powoli od osobistego nimi administrowania, powierzał to troskliwie dobranym rządcom, nad którymi najlepiej było sprawować kontrolę z centralnie położonego Lwowa. Koncepcja takiego sposobu zarządzania zmaterializowała się w postaci powołanego Centralnego Zarządu Dóbr Włodzimierza hr. Dzieduszyckiego. Na jego czele stał generalny pełnomocnik, któremu podlegali rządcy poszczególnych kluczy oraz pełnomocnik tzw. Państwa Konarzewskiego w Wielkopolsce. Wszystkie ważniejsze decyzje podejmował właściciel, ale najczęściej zasięgał opinii grona swych doradców. Sercem owego zarządu była kancelaria centralna, która zatrudniała etatowo kilka osób, a i wymagała odpowiedniego lokalu do pracy.

W tej sytuacji kupno nieruchomości we Lwowie było już tylko kwestią czasu. Wiosną 1855 roku, na kilka tygodni przed przyjściem na świat pierwszej córki Klementyny[260], Włodzimierz podał w liście do dra Józefa Stasińskiego swój nowy adres na pl. Franciszkańskim (właściwie była to wytyczona już wówczas ul. Kurkowa 15), gdyż: „kupiliśmy we Lwowie domek z ogrodem, bo mając tu interesa muszę często bywać, a już sprzykrzyło mi się tłuc po karczmach i cudzych do-

[259] CPAH, f. 64, op. 1, spr. 286: List Jana Sołowija do Włodzimierza Dzieduszyckiego z 25 czerwca 1876 r. Sołowij oceniał wówczas wartość majątku swego pracodawcy na około 10 mln złr.

[260] Klementyna (późniejsza żona Zygmunta hr. Szembeka) urodziła się 12 lipca 1855 r

mach"[261]. Ów „domek" to w rzeczywistości spory pałacyk[262], a ogród to park liczący później po dokupieniu przylegających doń mniejszych ogrodów 3,33 morgi[263]. Całość mieściła się na terenach dawnej osiemnastowiecznej jurydyki Żółkiewskich i Sobieskich, czyli na tzw. Sobieszczyźnie. W 1873 roku Alfonsyna kupiła za 20 tys. złr przylegającą do pałacu kamienicę[264].

Kancelarię centralną, prowadzoną przez Rungego, zorganizowano początkowo w Zarzeczu, a potem przeniesiono do Lwowa i umieszczono najpierw w kamienicy przylegającej do pałacu i będącej także własnością Dzieduszyckich. Ponad 20 lat energicznie kierował nią jako generalny pełnomocnik Nikodem Sochanik, który okazał się nie tylko znakomitym ekonomistą, ale i psychologiem doskonale dobierającym sobie współpracowników. To głównie dzięki niemu Włodzimierz Dzieduszycki został odciążony od osobistego zarządzania majątkiem i mógł się skupić na urządzaniu Muzeum Przyrodniczego. W 1882 roku Sochanik złożył swe obowiązki i osiadł w nabytych na własność Jarosławicach pod Zborowem. Rozstanie z dotychczasowym pracodawcą było wręcz wzorowe, o czym świadczy treść skierowanego doń listu[265]:

> Kochany Panie Nikodemie.
> Osiadając na własnym kawałku ziemi przyjm Pan od nas na nowe gospodarstwo najserdeczniejsze Szczęść Boże. Chcąc, by dzieci Pańskie miały choć małą pamiątkę naszego stosunku, obowiązujemy się córkom Pańskim, Paulinie i Marii, w dzień ich ślubu lub w dniu ich pełnoletności, wypłacić do ich własnych rąk każdej po 2 tys. florenów w.a. Synom zaś Pańskim obowiązujemy się płacić rocznie aż do dojścia ich do pełnoletności do rąk Pańskich po 400 florenów, począwszy od 1 lipca 1882 roku w półrocznych ratach. Kwotą przeznaczoną dla Pańskich synów wolno Panu dowolnie rozporządzać według swej woli.

Nikodem Sochanik zmarł w 1884 roku, a gest Dzieduszyckich okazał się w tej sytuacji niezwykle istotny dla przyszłości jego dzieci. Syn Stanisław dzięki owej rocznej pensji podjął studia w Wiedniu zakończone w 1890 roku tytułem doktora medycyny[266].

---

[261] CPAH, f. 64, op. 1, spr. 3: Brudnopis listu Włodzimierza Dzieduszyckiego do dra Józefa Stasińskiego, administratora i pełnomocnika jego dóbr w Wielkopolsce.

[262] Szczegółowy opis pałacu, a zwłaszcza jego urządzenie wewnętrzne zob.: K. Karolczak, *Lwowski pałac Dzieduszyckich w drugiej połowie XIX wieku*, [w:] *Lwów. Miasto, społeczeństwo, kultura. Studia z dziejów Lwowa*, t. I, pod red. H.W. Żalińskiego i K. Karolczaka, Kraków 1995, s. 62–71.

[263] Tj. 1,9 ha wg stanu na 11 lipca 1879 r.

[264] Transakcji dokonano 18 grudnia 1873 r., a sprzedającą była Henryka Grossek. Ówczesne zadłużenie hipoteczne kamienicy sięgało 70%. BNL, Dział Rękopisów, f. 45, op. III, j. 447, t. 46.

[265] CPAH, f. 64, op. 1, spr. 93: List Włodzimierza i Alfonsyny Dzieduszyckich do Nikodema Sochanika z 1882 r. (bez daty dziennej).

[266] Tamże, spr. 335: List Stanisława Sochanika do Włodzimierza Dzieduszyckiego z 19 sierpnia 1890 r.

Po odejściu Sochanika w 1882 roku kancelarię centralną zreorganizowano, rozdzielając na kilka osób zadania wypełniane dotychczas przez generalnego pełnomocnika[267]. Kwestie prawne i finansowe podlegały odtąd mecenasowi Marcelemu Madeyskiemu[268], rachunki i ogólna kontrola Józefowi Stachowskiemu, a sprawy gospodarcze kancelarii Kazimierzowi Zbyszewskiemu, zarządzającemu jednocześnie Zarzeczem. Kasę prowadził Walenty Chudzikiewicz, który jednak wkrótce został osobistym sekretarzem hrabiego. Śmierć Madeyskiego ostatecznie rozbiła sprawnie dotąd funkcjonujący mechanizm kancelarii centralnej. Żaden ze współpracowników mecenasa nie cieszył się na tyle wielkim zaufaniem hrabiego, by mógł zająć jego miejsce. Dwuletnie eksperymenty zakończyły się w lipcu 1888 roku powierzeniem pełnomocnictw zięciowi Tadeuszowi Dzieduszyckiemu, co oceniając z późniejszej perspektywy nie okazało się dobrym rozwiązaniem. Kancelaria centralna zeszła wówczas na dalszy plan, a najważniejsze decyzje hr. Tadeusz podejmował jednoosobowo, bez konsultacji z Włodzimierzem. Wykorzystując swą pozycję w rodzinie i całkowite zaufanie właściciela nie składał sprawozdań i praktycznie nie podlegał żadnej kontroli. Nietrafne decyzje i rozrzutna gospodarka przynosiły co roku około 40 tys. złr strat[269]. Bilans czterech lat takiego zarządzania (lipiec 1888 – lipiec 1892)[270] był zdecydowanie ujemny, a majątki zadłużone.

Dzieduszyccy zdawali sobie sprawę, że samo odebranie pełnomocnictw Tadeuszowi nie poprawi automatycznie sytuacji gospodarczej poszczególnych majątków. Potrzebny był nie tylko nowy program naprawczy, ale i ludzie potrafiący go zrealizować. Wśród dotychczasowych administratorów kluczy nie znajdowano odpowiedniego kandydata, który mógłby samodzielnie poprowadzić całość spraw majątkowych, zastępując w tym niemal całkowicie właściciela. Włodzimierz Dzieduszycki osobiście nie zajmował się bowiem już w tym czasie kwestiami administracyjno-prawnymi swoich dóbr. We wrześniu 1892 roku jego doradcą stał się Juliusz Załęski, właściciel Przewód, niewielkiego majątku pod Sandomierzem w Królestwie Polskim, skoligacony poprzez żonę z Dzieduszyckimi[271]. Od 1893

---

[267] Tamże, spr. 93: List Włodzimierza Dzieduszyckiego do Józefa Stasińskiego z 9 czerwca 1882 r.

[268] Madeyski był jednym z najbardziej znanych lwowskich adwokatów: prezydentem miejscowej Izby Adwokackiej, członkiem Trybunału Państwa, wiceprezydentem Rady Nadzorczej Galicyjskiego Banku Hipotecznego, radcą m. Lwowa, posłem do Sejmu Krajowego (1872–82). Zmarł 6 września 1886 r. w Aussee, a pochowano go 13 września t. r. w grobowcu rodzinnym w Sielcu. Przez wiele lat prowadził też sprawy Zakładu Narodowego im. Ossolińskich.

[269] BNL, Dział Rękopisów, f. 45, op. III, j. 2122: Notatki Alfonsyny Dzieduszyckiej.

[270] CPAH, f. 64, op. 1, spr. 333: List Tadeusza Dzieduszyckiego do Włodzimierza Dzieduszyckiego z 9 września 1893 r.

[271] Żoną Juliusza Załęskiego była Karolina z Dzieduszyckich, córka Edmunda i Talii z Niezabitowskich.

roku uzyskał on generalne pełnomocnictwo i całkowicie przejął prowadzenie interesów Włodzimierza i Alfonsyny. Okazał się zarządcą energicznym i kompetentnym, potrafił w ciągu kilku lat uporządkować sprawy majątkowe i przywrócić rentowność dóbr.

Pełnomocników wspierała cała armia oficjalistów, wśród których najważniejsze zadania stały przed rządcami poszczególnych kluczy. Niektórzy z nich związani byli już w drugim pokoleniu z rodziną Dzieduszyckich, a swoje funkcje pełnili często przez kilkadziesiąt lat. Takim długoletnim zarządcą Jaryszowa był np. Józef Garbowiecki, pracujący w sumie aż 32 lata dla rodziny Dzieduszyckich. W 1856 roku przeszedł na emeryturę, zamieszkał z rodziną w domu wybudowanym na koszt zarządu klucza i otrzymywał wcześniejsze podstawowe wynagrodzenie[272]. Zarząd majątkiem powierzono wówczas Markowi Łysakowskiemu[273]. W Zarzeczu od 1853 roku zarządzał Adolf Gelinek, który często podczas wyjazdów zastępował też generalnego pełnomocnika Rungego. W 1874 roku obowiązki rządcy przejął tam Kazimierz Zbyszewski i wypełniał je z powodzeniem aż do 1893 roku. Bez wątpienia znał się na swojej pracy, a jego doświadczenie wykorzystywano też w kancelarii centralnej oraz do zarządzania Tarnawatką i Pruchnikiem[274]. Fachowa regulacja tego ostatniego klucza zyskała mu uznanie w szerokich kręgach ziemiaństwa galicyjskiego.

Po wygaśnięciu kontraktu Zbyszewskiego klucz zarzecki połączono w jedną całość administracyjną z Poturzycą i oddano pod kontrolę Wacława Fabiańskiego. Ten ostatni zatrudniony był już od połowy lat sześćdziesiątych w zarządzie lasów poturzyckich, a po likwidacji gospodarstwa hodowlanego i odejściu Sołowija został nadleśniczym i przejął zarząd nad nie wydzierżawionymi ziemiami całego klucza. To on przygotowywał słynne nie tylko w monarchii habsburskiej „łowy poturzyckie", czyli polowania na dziki, gromadzące wybitne osobistości świata polityki, nauki i kultury. Wychował kilka pokoleń myśliwych, a młodych Dzieduszyckich (synów Tadeusza i Anny) uczył szacunku do lasu i organizował pierwsze w ich życiu polowania. W Poturzycy pozostał także po śmierci Włodzimierza i do 1910 roku prowadził tam kancelarię ordynacką[275].

Z zarządem Pieniak przez kilkadziesiąt lat łączyło się z kolei nazwisko Stanisława Machnowskiego, który nie tylko administrował częścią tamtejszych fol-

---

[272] CPAH, f. 64, op. 1, spr. 263: List Józefa Garbowieckiego do Włodzimierza Dzieduszyckiego z 1 marca 1856 r.

[273] Tamże: List Marka Łysakowskiego do Włodzimierza Dzieduszyckiego z 17 lutego 1856 r.

[274] Zbyszewski był wcześniej rządcą w Olejowie, a przez Włodzimierza Dzieduszyckiego został zatrudniony 1 marca 1873 r. jako rządca klucza Lachowice; od 1 lipca 1874 r. przeniesiono go do Zarzecza. CPAH, f. 64, op. 1, spr. 350: List Kazimierza Zbyszewskiego do Juliusza Załęskiego z 8 maja 1893 r.

[275] Tamże, spr. 363: List Stanisława Dzieduszyckiego do ojca Tadeusza z 19 września 1910 r.

warków, ale wyszukiwał też dzierżawców na pozostałe majątki klucza. Dbał również o pałac, w którym przyjmowano dostojnych gości z cesarzem Franciszkiem Józefem I i członkami jego rodziny na czele. Tam też spędzały coroczne wakacje rodziny córek Włodzimierza, a bywali zaprzyjaźnieni z Dzieduszyckimi malarze i pisarze o głośnych nazwiskach, wśród nich Henrykowie: Rodakowski i Sienkiewicz. Najmniej szczęścia do kompetentnych zarządców i lojalnych oficjalistów miała Tarnawatka.

Nad całością spraw majątkowych Włodzimierza Dzieduszyckiego czuwali znani adwokaci: najpierw August Wysocki, potem Marceli Madeyski, a po jego śmierci od 1886 roku Rybicki. Ich kompetencje prawne kończyły się jednak na granicy monarchii Habsburgów. Wobec władz pruskich interesy Dzieduszyckich reprezentował tamtejszy dzierżawca i pełnomocnik Józef Stasiński, będący jednocześnie praktykującym w Wielkopolsce adwokatem. W Królestwie Polskim po adwokatów sięgano przy rozwiązywaniu wszelkich spraw urzędowych, przy czym angażowano najczęściej prawników warszawskich. Np. długoletni proces o odzyskanie znacznych sum z Kasy Generalnej Królestwa Polskiego prowadził jeszcze od czasów Józefa Dzieduszyckiego mecenas J.K. Kobylański[276].

Bilans majątkowy

W połowie XIX wieku na ziemiach polskich niewiele majątków posiadało precyzyjnie oznaczone granice, co wynikało zarówno z regulacji dokonywanych w ramach procesów uwłaszczeniowych, jak i nie rejestrowaniu drobnych zmian we własności. W kontraktach sprzedaży podawano wielkość dóbr wynikającą z ostatniego pomiaru, a więc najczęściej z drugiej połowy XVIII wieku, kiedy to zaborcy (zwłaszcza Austriacy i Prusacy) przeprowadzili szczegółową ich inwentaryzację. Sprzedający ubezpieczał się na wypadek niezgodności rzeczywistej powierzchni majątku z wpisaną w kontrakt oświadczeniem, że nie ponosi odpowiedzialności za owe nieznane mu różnice.

Wartość poszczególnych majątków zależała nie tylko od ich powierzchni, ale także od położenia, jakości gleby, sposobu wykorzystania ziemi, uprzemysłowienia, dochodów przynoszonych w dłuższym okresie itd. Nie bez znaczenia były ciążące na majątku, wpisane do ksiąg tabularnych pretensje, wynikające z podpisanych wcześniej kontraktów sprzedaży oraz nieuregulowane, ciągnące się latami spory pomiędzy spadkobiercami. Te ostatnie skutecznie przetrwały rozbiory i nie poddały się nowym kordonom granicznym. Szczególnie długo ciągnęły się procesy o sukcesję po wygasłych w przeszłości rodach. W połowie XIX wieku

[276] Tamże, spr. 260 i 262: Listy J.K. Kobylańskiego do Włodzimierza Dzieduszyckiego z 12 lutego 1850 r. i 26 lutego 1855 r.

kolejny raz wypłynęła sprawa dziedzictwa po wygasłej w początku XVII wieku podolskiej linii Jazłowieckich[277]. W pierwotnym podziale ich majątków dokonanym w 1622 roku większość dóbr przeszła w ręce rodziny Czuryłów, której ostatni męski potomek, biskup łucki Stanisław, zmarł pod koniec tego wieku. Wycofanie się Turków z Podola otworzyło zatem proces nowego podziału tych dóbr, do których pretensje zgłaszali m.in. Dzieduszyccy, Dzierżkowie, Kossakowscy, Potoccy i Rzewuscy. Ówczesne rozstrzygnięcia znalazły swój epilog dopiero w roku 1856, kiedy to Henryk Dzierżek wykupił od Włodzimierza Dzieduszyckiego 1/64 część jednego z majątków klucza śnitkowskiego[278].

Prawo cywilne wszystkich państw zaborczych kierowało się zasadą nienaruszalności własności prywatnej, na której oparta była całość stosunków społeczno-gospodarczych. Konsekwencją tego było nie tylko respektowanie wszelkich wpisów hipotecznych, ale nawet rozpatrywanie spraw majątkowych (np. spadkowych) według praw I Rzeczypospolitej, o ile zapoczątkowane one zostały przed 1795 rokiem bądź nie znajdowały uregulowania w ustawodawstwie zaborczym[279]. Większych problemów nie nastręczały natomiast obciążenia hipoteczne, które w prosty sposób odliczano od ustalonej wartości majątku. Szacunków majątkowych dokonywano na ogół w określonym celu, a to z kolei rzutowało na sposób wyliczeń i ostateczny wynik. Towarzystwa ubezpieczeniowe i banki chroniąc swe interesy dążyły raczej do zaniżania wartości dóbr, podczas gdy komisje sąsiedzkie często zbyt optymistycznie postrzegały uzyskiwane z nich dochody.

Włodzimierz i Alfonsyna Dzieduszyccy – posiadający majątki w trzech dzielnicach byłej Rzeczypospolitej – stanęli przed problemem rzetelnego ich oszacowania w połowie lat osiemdziesiątych XIX wieku. Zamiar powołania ordynacji rodzinnej, mającej dać podstawy utrzymania Muzeum Przyrodniczego im. Dzieduszyckich, skłonił ich do wcześniejszego określenia spuścizny przewidzianej w przyszłości dla każdej z córek. Poszczególne klucze majątków wyceniali poproszeni o to właściciele innych dóbr położonych w danym rejonie:

1. Pieniaki, Markopol i Załoźce – Oktaw Sala z Wysocka, prezes Rady Powiatowej w Brodach i Artur Sznel ze Starych Brodów
2. Poturzycę – Edward Radziejowski z Wojsławic, Tadeusz Kownacki ze Świtarzowa i Henryk Karczewski z Konotop
3. Zarzecze i Pruchnik – Edward Dembowski z Kosienic i Zdzisław Skrzyński z Bachórza

---

[277] Najbardziej znanym przedstawicielem tej linii był hetman polny koronny Jerzy Jazłowiecki, zmarły w 1575 r.

[278] Przypuszczalnie dotyczyło to Michałowic. CPAH, f. 64, op. 1, spr. 263: Listy Henryka Dzierżka do Włodzimierza Dzieduszyckiego z 11/23 listopada 1855 r. oraz odpowiedź tego ostatniego z 27 stycznia 1856 r.

[279] J. Bardach, B. Leśnodorski, M. Pietrzak, op. cit., s. 430–431.

4. Konarzewo i Wiry – Stanisław Żółtowski z Niechanowa
5. Jaryszów – Bronisław Skibniewski z Dunajowiec
6. Tarnawatka – nie wymienieni z nazwiska
7. nieruchomości we Lwowie – Wacław Dąbrowski, prezydent Lwowa i Julian Zachariewicz, profesor budownictwa Politechniki Lwowskiej.

Tabela 4. **Powierzchnia i szacunkowa wartość majątku Włodzimierza Dzieduszyckiego w 1885 roku**[280]

Własność (klucz)	Powierzchnia w morgach austriackich	Wartość w złr	Obciążenie w złr
Pieniaki (Galicja)	20 743	1 681 088	291 387
Poturzyca (Galicja)	17 154	1 671 065	366 883
Pruchnik (Galicja)	7 048	646 148	62 925
Zarzecze (Galicja)	4 679	982 155	300 267
Konarzewo (Poznańskie)	11 456	1 554 400	439 944
Tarnawatka (Królestwo Polskie)	13 595	724 818	53 136
Jaryszów (Podole ros.)	3 435	300 000	–
Lwów (nieruchomości)		280 000	
Razem	78 110	7 839 674	1 539 025

Jaryszów – odbiegający powierzchnią od innych kluczy, a będący resztką wielkiego niegdyś majątku – utrzymywany był przez Włodzimierza raczej ze względów sentymentalnych, jako że niewielkie dochody przynosił jedynie w latach pomyślnych dla rolnictwa. W jego skład wchodziło w drugiej połowie XIX wieku miasteczko Jaryszów oraz wieś Słobódka Jaryszowska (w obu były folwarki) położone nad rzeką Ladawą w odległości około 5 wiorstw[281] od Dniestru i 16 wiorst od powiatowego Mohylowa. 73% ogólnej powierzchni majątku zajmowała ziemia uprawna, 23% lasy, pozostałą część sady, ogrody, winnice, parcele budowlane i nieużytki.

Zarzecze i **Pruchnik** miały stanowić początkowo jedną całość, ale te drugie dobra w 1876 roku wydzielono w posagu najstarszej córce Klementynie. Przez pewien czas pozostawały one jednak we wspólnej administracji z Zarzeczem, jako

[280] BNL, Dział Rękopisów, f. 45, op. III, j. 478, t. 49: Ocena majątków.

[281] Wiorsta = 1066,8 m.

że mąż Klementyny, Zygmunt Szembek, nie tylko nie osiedlił się na ich terenie, ale nawet nie próbował samodzielnie nimi zarządzać. Przesyłane mu dochody z majątku nie wystarczały na prowadzony przezeń hulaszczy tryb życia, co w krótkim czasie zagroziło licytacją majątku wniesionego mu przez żonę. Od młodości przyzwyczajony jedynie do wydawania pieniędzy dorównywał w rozrzutności swemu ojcu Józefowi, który w ciągu czterdziestu lat skutecznie „przejadł" olbrzymie podolskie majątki Moszyńskich. W szybkości tracenia fortuny Zygmunt zdecydowanie przewyższał jednak rodzica.

Ogromne długi (głównie karciane), zaczęli ujawniać w końcu 1882 roku krakowscy Żydzi[282], domagający się wykupienia krótkoterminowych weksli wystawionych przez Szembeka. Ten ostatni, nie mając żadnych możliwości ich spłacenia, posłużył się imieniem teścia jako gwaranta, co wprawiło w ogromne zakłopotanie Włodzimierza, a oburzyło Alfonsynę, gdyż psuło z taką pieczołowitością kształtowany wizerunek rodziny w kręgach towarzyskich arystokracji galicyjskiej. Zygmunta zaczęto w rodzinie traktować jako *persona non grata*, a teściowie przez wiele lat unikali jakiegokolwiek osobistego z nim kontaktu[283]. Popsuły się też stosunki Dzieduszyckich z córką Klementyną, która jednoznacznie stanęła po stronie męża, wychodząc z założenia, że jego długi pokryje swoim majątkiem. Postawę taką potępili rodzice, uważając, że w ten sposób przyczynia się jedynie do utraty dziedzictwa swych potomków.

Rozwiązaniem problemu zajęła się zwołana przez Włodzimierza rada familijna, która zdecydowała powierzyć wszelkie rozmowy z Zygmuntem Szembekiem adwokatowi Marcelemu Madeyskiemu, od lat prowadzącemu interesy Dzieduszyckich. Ujawnione długi pokryć mogła sprzedaż Pruchnika (optowała za tym rodzina) bądź kasa Włodzimierza Dzieduszyckiego. Alfonsyna proponowała odkupienie majątku od córki i włączenie go do tworzonego majoratu[284]. Jakiejkolwiek sprzedaży gorąco przeciwstawiał się administrator Zarzecza i Pruchnika Kazimierz Zbyszewski, dowodząc, że przy odrobinie ryzyka dochodami z utrzymanego i dobrze prowadzonego majątku można w dłuższym czasie spłacić długi (o ile wierzyciele zechcą poczekać bądź ktoś sumę tę na taki czas pożyczy)[285]. Wyzbycie się ziemi przynosiło wprawdzie bez żadnego ryzyka potrzebne pieniądze, ale likwidowało też ekonomiczne podstawy utrzymania w przyszłości rodzi-

---

[282] Zygmunt Szembek najbardziej „zgrał się" w Nicei. Tylko w styczniu 1883 r. miał do spłacenia 94 470 złr długu. CPAH, f. 64, op. 1, spr. 295: List Tadeusza Dzieduszyckiego do Włodzimierza Dzieduszyckiego z 6 stycznia 1883 r.

[283] Na wakacje do Pieniak mógł przyjechać z synami tylko podczas nieobecności tam swoich teściów.

[284] BNL, Dział Rękopisów, f. 45, op. III, j. 2153, t. 233: Notatki Alfonsyny Dzieduszyckiej dotyczące córek i ich rodzin.

[285] CPAH, f. 64, op. 1, spr. 350: List Kazimierza Zbyszewskiego do Włodzimierza Dzieduszyckiego z 8 lipca 1893 r.

ny. Po sprzedaży Pruchnika i zaspokojeniu wierzycieli Szembekom pozostałoby z tego klucza jedynie 87 tys. złr, co odpowiadało mniej więcej ich sześcioletnim potrzebom na utrzymanie się w Krakowie.

Włodzimierz Dzieduszycki zdecydował się ostatecznie spłacić długi zięcia, zaciągając w tym celu w banku pożyczkę 150 tys. złr (wpisaną na hipotekę Pruchnika)[286], ale wcześniej wymógł na nim (i córce Klementynie) zrzeczenie się praw do pełnego dysponowania Pruchnikiem. W praktyce oznaczało to pobieranie przez Szembeków bieżących dochodów z majątku (około 7 tys. złr rocznie) oraz wybór dzierżawcy bądź administratora. Rolę tego ostatniego pełnił przez wiele lat zarządzający Zarzeczem K. Zbyszewski, natomiast nadzór nad całością interesów Zygmunta przejął jego młodszy brat Jerzy, późniejszy arcybiskup i metropolita Kościoła rzymskokatolickiego w cesarstwie rosyjskim[287]. Dóbr pruchnickich Szembekowie nie mogli natomiast sprzedać ani obciążać długami, co w zamyśle Dzieduszyckich miało gwarantować zachowanie ziemi dla wnuków (dzieci Klementyny i Zygmunta) do czasu całkowitego oddłużenia majątku (wyliczono, że miało to nastąpić dopiero w 1930 roku)[288]. Formalnie więc klucz ten pozostał aż do śmierci pod kontrolą Włodzimierza. Dzielił się na folwarki: Pruchnik, Węgierka, Kramarzówka, Tuligłowy, Wola Węgierska, Tyniowce i Chorzów. Ziemia orna stanowiła jedynie 31% powierzchni klucza, łąki i pastwiska 3%, a lasy aż 64%. Resztę zajmowały ogrody, stawy, parcele budowlane i nieużytki[289].

Położony bliżej Jarosławia (11 km) sąsiedni klucz **Zarzecze** (razem z Żurawiczkami) był wprawdzie o $^1/_3$ mniejszy od pruchnickiego, ale w takiej samej proporcji przewyższał go wartością. Decydowały o tym odmiennie układające się proporcje ziemi ornej (65%) oraz łąk[290] i pastwisk (8%) do powierzchni zajętej przez lasy (22%). Nie bez znaczenia były też dochodowe uprawy chmielu, większe uprzemysłowienie majątku (gorzelnie, młyny, browar), lepsze budynki gospodarcze oraz stojący w Zarzeczu pałac właściciela oceniany na około 60 tys. złr.

---

[286] BNL, Dział Rękopisów, f. 45, op. III, j. 980, t. 98: Oszacowanie wartości klucza pruchnickiego w 1885 r. Druga ocena wartości majątku dokonana w tym samym roku wykazała już zadłużenie w wysokości 216 tys. złr.

[287] Jerzy Szembek (1851–1905) uczył się w krakowskim gimnazjum św. Anny i studiował na wydziale filozoficznym UJ. Po śmierci dziada Piotra Moszyńskiego przeniósł się w 1879 r. na Podole, gdzie ratował resztki roztrwonionej przez ojca fortuny, co wystarczyło do zapewnienia spokojnej egzystencji rodzicom osiadłym na starość w Krakowie. W 1888 r. wstąpił do seminarium duchownego w Saratowie, a wkrótce po wyświęceniu na kapłana (19 marca 1893) szybko awansował w administracji kościelnej: w 1901 r. został biskupem płockim, a w 1903 r. arcybiskupem mohylewskim i metropolitą kościoła rzymskokatolickiego w cesarstwie rosyjskim. K. Pułaski, *Kronika polskich rodów szlacheckich Podola, Wołynia i Ukrainy*, t. 1, Brody 1911, s. 223.

[288] BNL, Dział Rękopisów, f. 45, op. III, j. 2153, t. 233.

[289] Tamże, j. 478, t. 49.

[290] 55 mórg zaliczanych do łąk zajmowały w kluczu zarzeckim torfowiska.

Wartość dóbr podnosiło też dogodne ich położenie wobec przebiegających przez Galicję szlaków komunikacyjnych, wśród których w drugiej połowie XIX wieku najważniejszymi stały się linie kolejowe. Z Zarzeczem połączony był oddzielny niegdyś majątek Żurawiczki (1172 morgi, wartość około 180 tys. złr), a cały klucz podzielony na siedem całkowicie skomasowanych i gospodarczo zespolonych z sobą folwarków: Cząstkowice, Kamienica, Kisielów, Pełnatycze, Podzamcze, Rożniatów i Zarzecze.

Znacznie większą powierzchnię zajmował **klucz poturzycki** w powiecie sokalskim, który mimo swego nadgranicznego położenia posiadał całkiem niezłe połączenia komunikacyjne. Dobra te z jednej strony dotykały spławnego Bugu, z drugiej drogi krajowej łączącej Krystynopol ze Lwowem, a w dodatku przecinała je lokalna linia kolejowa Jarosławsko-Sokalska. Klucz składał się z dziewięciu folwarków: Poturzyca, Zawisznia, Dobraczyn, Boratyn, Rowiszcze, Skomorochy z Ilkowicami i Rumoszem, Walawka, Poździmierz z Wygodą i Radwańce, ale ziemie orne stanowiły w nim jedynie 26% obszaru, łąki i pastwiska 7%, a lasy aż 65% całości[291]. Od początku 1879 roku Dzieduszyccy oddali Skomorochy (prawie 3 tys. mórg) w użytkowanie córce Annie i jej mężowi Tadeuszowi Dzieduszyckiemu. Dochody z tego folwarku miały stanowić podstawę ich utrzymania do czasu ostatecznego podziału majątku.

Największym kompleksem dóbr należących w Galicji do Włodzimierza i Alfonsyny Dzieduszyckich było tzw. **Państwo Pieniackie** w Złoczowskiem, rozciągające się od Podhorzec ku Zbarażowi i granicy austriacko-rosyjskiej. Majątki te, przejęte częściowo po Mączyńskich, leżały z dala od ważniejszych szlaków komunikacyjnych. Najbliższa stacja kolei Karola Ludwika w Brodach odległa była o 17 km, co przy nieutwardzonych drogach stanowiło odległość trudną często do przebycia. Jedynie przez południową część dóbr przechodziła droga krajowa z Załoziec do Zborowa. Administracyjnie kompleks ten podzielono z czasem na trzy klucze: Pieniaki (10 529 mórg), Załoźce (7626 mórg) i Markopol (2588 mórg), a gospodarstwo prowadzono w sześciu folwarkach: Brudek, Czystopady, Markopol, Maliniki, Pieniaki i Litowiska oraz Turczynów. W tym ogromnym majątku ziemia orna stanowiła jedynie 20%, łąki i pastwiska 9%, stawy 8%, a 61% powierzchni pokrywały lasy. Wartość tych ostatnich podnosiły porastające je w znacznej części buki i stuletnie dęby. Zarząd lasami prowadziły dwa nadleśnictwa: w Załoźcach i w Pieniakach, podzielone w sumie na siedem rewirów. Dodatkowy dochód przynosiły cztery kamieniołomy dostarczające kamienia na budowane w okolicy drogi krajowe i powiatowe.

W latach osiemdziesiątych XIX wieku w posiadaniu Alfonsyny Dzieduszyckiej były jeszcze Izydorówka i Sulatycze w Stryjskiem, które Aleksander Dzie-

[291] BNL, Dział Rękopisów, f. 45, op. III, j. 476, t. 49: Ocena majątków.

duszycki przekazał jej w 1862 roku w zamian za Dzieduszyce, Sokołów i Łany. Dobra te przez ponad dwadzieścia lat pozostawały w dzierżawie, a w Izydorówce mieszkała nadal rodzina Aleksandra. Ostatecznie jego syn Edmund odkupił je w 1885 roku za pieniądze wniesione mu w posagu przez żonę Aleksandrę z Winogrodzkich[292]. W 1881 roku sprzedano też Józefowi i Ludwice Wernickim Lachowice Podróżne (1475 mórg, w tym 422 morgi lasu)[293], a dr Aleksandrowi Pomianowskiemu Lachowice Zarzeczne, Łysków i Korczówkę (1629 mórg, w tym 666 mórg lasu)[294]. Trzecie części tych majątków zajmowały łąki, które można było należycie wykorzystać jedynie przy prowadzeniu gospodarstwa hodowlanego, a na to nie pozwalało znaczne ich oddalenie od innych dóbr należących do Dzieduszyckich.

Dobra w Wielkim Księstwie Poznańskim, tzw. **Państwo Konarzewskie**, podzielone były na cztery klucze: Konarzewo (folwarki: Dopiewiec, Dopiewo, Glinki, Konarzewo, Palędzie, Podłoziny oraz dwa rewiry leśne: Palędzie i Podłoziny), Wiry (folwark Wiry i dwa rewiry leśne: Wiry i Kątnik), Głuszyna (folwarki: Głuszyna i Babki oraz rewir leśny Głuszyna), Szczytniki (folwark Szczytniki oraz dwa rewiry leśne: Daszewice i Kamionki). Pierwsze trzy położone były w powiecie poznańskim, a ostatni w śremskim. Ziemie należące do dwóch pierwszych kluczy oddzielała od reszty rzeka Warta. Cały majątek korzystał z bliskości Poznania, a zwłaszcza z krzyżujących się w nim, a budowanych w drugiej połowie XIX wieku linii kolejowych. Klucz konarzewski przecinała od 1871 roku kolej Marchijsko-Poznańska, a klucz wirowski kolej Wrocławska (5 km do stacji Żabikowo). Stosunkowo blisko było też do stacji kolejowych z Głuszyny (5 km do Gądek) i Szczytnik (2,5 km). W dobrach wielkopolskich ziemia orna stanowiła 51,5% obszaru, 3,1% zajmowały łąki, a 42,2% porastały lasy (głównie sosnowe). Te ostatnie nie były jednak rozłożone równomiernie, jako że dominowały aż w trzech kluczach (najbardziej w szczytnickim – 71,3%), a jedynie w konarzewskim ich powierzchnia nie sięgała nawet czwartej części majątku[295].

Administratorem tych dóbr i pełnomocnikiem Włodzimierza Dzieduszyckiego w Wielkopolsce był niemal przez całą druga połowę XIX wieku adwokat Józef Stasiński, bezgranicznie oddany domowi Dzieduszyckich i cieszący się ich wielkim zaufaniem. On też dzierżawił najlepsze folwarki klucza konarzewskiego,

---

[292] Izydorówka i Sulatycze miały powierzchnię 1878 mórg (w tym ponad 800 mórg lasów), a oceniane były na około 180 tys. złr (zadłużenie hipoteczne 30 tys. złr). CPAH, f. 64, op. 1, spr. 315: List Marcelego Madeyskiego do Włodzimierza Dzieduszyckiego z 7 marca 1884 r.; BNL, Dział Rękopisów, f. 45, op. III, j. 473, t. 49: Sumariusze ocen majątków.

[293] Za Lachowice Podróżne uzyskano 110 tys. złr. BNL, Dział Rękopisów, f. 45, op. III, j. 1026, t. 101; CPAH, f. 64, op. 1, spr. 158: Klucz Lachowice.

[294] Tamże, spr. 298: List Nikodema Sochanika do Włodzimierza Dzieduszyckiego z 17 września 1881 r.; spr. 315: List Białkowskiego do Włodzimierza Dzieduszyckiego z 14 grudnia 1883 r.

[295] BNL, Dział Rękopisów, f. 45, op. III, j. 478, t. 49.

mieszkał w tamtejszym pałacu. Jako gospodarz nie osiągał rewelacyjnych wyników, ale uczciwie dbał o interesy swego mocodawcy starając się korzystnie wydzierżawiać poszczególne folwarki. Sam płacił z Konarzewa stosunkowo wysoki czynsz, który jeszcze w miarę upływu lat dobrowolnie podnosił, mimo nieurodzaju i niekorzystnej dla rolnictwa polityki rządu pruskiego. Doprowadziło go to do bankructwa na początku lat dziewięćdziesiątych XIX wieku. W pewnym stopniu przyczynił się do tego także Tadeusz Dzieduszycki, który kilka lat wcześniej podpisywał w imieniu teścia Włodzimierza nowe kontrakty dzierżawne w Wielkopolsce. Sądził on, że dobrowolne podwyższanie czynszu przez Stasińskiego wynika z szybko rosnących dochodów w użytkowanych przez niego folwarkach, i dodatkowo podniósł i tak już wyśrubowane opłaty[296]. W 1896 roku długi Stasińskiego sięgnęły 143 tys. marek, a była w tym m.in. kara (30 tys. marek) zapłacona za niesolidnego gorzelnianego oraz kwota (26 tys. marek) wyłożona na budowę drogi z Konarzewa do stacji kolejowej w Dąbrówce, której mimo obietnic nie zwróciły władze rejencji. Kłopoty finansowe Stasińskiego nie spowodowały odwrócenia się od niego Dzieduszyckich. Przyjacielskie stosunki wiążące go przez lata z Włodzimierzem obligowały jego współpracowników do poszukania dróg wyjścia dla zadłużonego dzierżawcy. Czynił to zarówno ówczesny generalny pełnomocnik Juliusz Załęski, jak i przygotowujący się do przejęcia dóbr wielkopolskich książę Witold Czartoryski[297].

Niewielkie dochody (a często straty) wykazywały gospodarstwa **klucza Tarnawatka** w Królestwie Polskim (gubernia lubelska)[298]. Bogactwem tamtejszych majątków była jednak nie tyle ziemia orna (jedynie 11,3% obszaru), co ogromne lasy bukowe i sosnowe zajmujące ponad 76% powierzchni. Sprzedaż drewna kilkakrotnie ratowała nadszarpnięty budżet Włodzimierza Dzieduszyckiego, a stan lasów decydował w dużej mierze o wartości całego majątku. Bieżącymi wpływami z lasów ratowano też ogólny dodatni bilans dóbr, który np. w latach 1880–1886 wynosił w sumie jedynie 7,5 tys. rubli[299]. Ze sprzedaży 70 tys. sosen uzyskano natomiast w latach 1852–1872 kwotę 237,5 tys. rubli, a z wyrębu 15 tys. sosen i 4 tys. dębów w okresie 1887–1888 dalsze 95 tys. rubli[300].

---

[296] CPAH, f. 64, op. 1, spr. 311: List Tadeusza Dzieduszyckiego do teścia Włodzimierza z 18 lipca 1889 r.

[297] Tamże, spr. 357: List Juliusza Załęskiego do Włodzimierza Dzieduszyckiego z 1 grudnia 1896 r.

[298] W roku 1879/80 folwarki klucza tarnawackiego przyniosły straty w wysokości 7,5 tys. rubli. CPAH, f. 64, op. 1, spr. 161: Sprawozdanie Marcelego Madeyskiego i Tadeusza Dzieduszyckiego z oględzin majątku Tarnawatka 3 – 8 listopada 1880 r.

[299] Tamże: Dochody klucza Tarnawatka.

[300] Tamże, spr. 301: List Kazimierza Zbyszewskiego do Włodzimierza Dzieduszyckiego z 8 sierpnia 1882 r.; spr. 93: Umowa przedugodowa zawarta 7 sierpnia 1882 r. przez Zbyszewskiego z Rosenblattem.

Jeszcze w 1860 roku powierzchnia klucza była większa o około 1 tys. mórg, ale obszar ten odstąpiono chłopom podczas wymiany serwitutów[301]. W połowie lat osiemdziesiątych gospodarstwo rolne prowadzono w tym majątku w sześciu niewielkich folwarkach, z których pięć pozostawało we własnej administracji, a najmniejszy – Skrzypny Ostrów (100 mórg) – dzierżawił Icek Majman. Wśród pozostałych: Tarnawatka, Pucharki i Przejma miały po niecałe 500, a Zielone i Werechanie jedynie po około 200 mórg ziemi ornej. Lasy dzieliły się na dwie straże (nadleśnictwa): Werechanie i Przejma. W skład pierwszej wchodziło 12 oddziałów (rewirów) liczących po około 500 mórg, a drugiej cztery większe okręgi leśne.

Od 1879 roku zarząd Tarnawatki oddano Kazimierzowi Zbyszewskiemu, który jednak stale przebywał w Zarzeczu administrując tamtejszymi dobrami. Wszelkie analizy ekonomiczne wskazywały na konieczność sprzedania dóbr w Królestwie Polskim, a zwolennicy takiego rozwiązania znajdowali dodatkowe argumenty w znowelizowanym po powstaniu styczniowym prawie rosyjskim. Zabraniało ono bowiem dziedziczenia ziemi przez osoby nie będące poddanymi cara, co w przyszłości mogło spowodować znaczne komplikacje spadkowe[302]. Lata osiemdziesiąte XIX wieku nie sprzyjały jednak tego typu transakcjom w Królestwie Polskim. Hrabia nie chciał pozbywać się majątku za wszelką cenę, a żądane 600 tys. rubli uznawane było przez kontrahentów za zbyt wysokie.

Znacznie lepsze rozeznanie w stosunkach panujących w Królestwie Polskim miał Juliusz Załęski, który od 1893 roku został generalnym pełnomocnikiem Włodzimierza Dzieduszyckiego i całkowicie przejął zarząd jego majątków. Dzięki niewielkim nakładom i umiejętnemu poruszaniu się w specyficznym rosyjskim światku urzędniczym, w krótkim czasie znacznie podniósł on wartość Tarnawatki i wzmógł zainteresowanie potencjalnych kupców. W styczniu 1894 roku sprzedał 1645 mórg lasu (w tym około 1000 mórg wycinków leśnych) za 164 tys. rubli, co było sygnałem do podniesienia ceny wywoławczej za resztę majątku na 750 tys. rubli[303].

Sprzedaż Tarnawatki utrudniał w dużej mierze sam właściciel, eliminując z pobudek patriotycznych z grona potencjalnych kupców Rosjan, wśród których byli m.in. adiutant gen. Szuwałowa, von Rosenschied oraz adiutant cara, gen.

---

[301] Regulację dóbr Tarnawatka prowadził w latach 1860–66 Gustaw Lettner. CPAH, f. 64, op. 1, spr. 93: Gustawa Lettnera memorandum regulacji dóbr Tarnawatki...

[302] CPAH, f. 64, op. 1, spr. 357: List Juliusza Załęskiego do Włodzimierza Dzieduszyckiego z 3 sierpnia 1896 r.

[303] Tamże, spr. 352:List Juliusza Załęskiego do Włodzimierza Dzieduszyckiego z 28 stycznia 1894 r.

[304] BNL, Dział Rękopisów, f. 45, op. III, j. 1388, t. 144: List Juliusza Załęskiego do Oktawa Trypolskiego z 15 maja 1895 r.

[305] CPAH, f. 64, op. 1, spr. 357:List Rzewuskiego do Włodzimierza Dzieduszyckiego z 11 sierpnia 1994 r.

Kirejew, pertraktujący w imieniu wielkiej księżnej Olgi Mikołajewny. Owym wysłannikom dworu petersburskiego Załęski podawał – jak uważał – cenę zaporową: 1 mln rubli, ale i to ich nie zniechęcało. Ostatecznie musiał wymyślać inne powody, dla których hrabia nie rozpoczynał z nimi pertraktacji. Pośrednikowi z Kijowa, Oktawowi Trypolskiemu, zaznaczał już otwarcie, że „Żydzi i obcokrajowcy są wyłączeni od kupna"[304]. W przypadku Tarnawatki nie wchodziła też w grę parcelacja, gdyż w powiecie tomaszowskim ziemie nabywać mogli wówczas tylko chłopi prawosławni[305], co było jednym z elementów polityki rusyfikacyjnej władz carskich.

Wszystko to sprawiło, że poważnie rozpatrywano w końcu oferty margrabiego Wielopolskiego i pochodzących z Litwy braci Józefa i Tadeusza Miączyńskich. Atutem tych ostatnich okazało się nie tylko dalekie pokrewieństwo z Alfonsyną, ale również dobre stosunki z zarządcą carskich lasów i podjęcie się pośrednictwa w uzyskaniu tak pożądanej przez hrabiego Włodzimierza skóry żubra dla muzeum. Miączyńscy wzbudzali też największe zaufanie swoim fachowym podejściem do gospodarstwa. Załęski obawiał się jedynie, czy kupno tak dużego majątku nie przerasta ich możliwości finansowych. Ostatecznie kontrakt sprzedaży Tarnawatki podpisano 17 września 1897 roku z Tadeuszem Miączyńskim[306], przystając na cenę 665 tys. rubli (tj. 844 tys. złr według ówczesnego kursu). Nowy właściciel formalnie nawet nie przejął majątku, po kilku dniach wyjechał do Karlsbadu, zawiadamiając jednocześnie Dzieduszyckich, iż korzystnie sprzedał Tarnawatkę! Można więc przypuszczać, że był osobą podstawioną, a faktyczny kupiec ominął w ten sposób niechęć hrabiego Włodzimierza do sprzedaży ziemi nie-Polakowi. Miączyński uspokajał Dzieduszyckiego, że „nowy nabywca jest porządnym, uczciwym człowiekiem, który mając majątki w guberni warszawskiej, zrobił już wiele dobrego swą przychylnością dla Polaków"[307].

Nie ulega wątpliwości, że na zawarcie transakcji z Miączyńskim wpłynęły finalizowane w tym samym czasie w Białowieży starania jego brata Józefa o skórę żubra. Prawo polowania na to królewskie zwierzę mieli tylko członkowie rodziny cesarskiej i osoby przez nich zaproszone. Włodzimierz Dzieduszycki, kompletujący w swym muzeum okazy fauny występujące na ziemiach polskich, postawił sobie niemal za punkt honoru umieszczenie w nim także wypchanego żubra. Przez

---

[306] Tamże, spr. 358: List Juliusza Załęskiego do Włodzimierza Dzieduszyckiego z 18 września 1897 r. Tadeusz Miączyński był właścicielem dóbr Wielgie koło Płocka.

[307] Tamże: List Tadeusza Miączyńskiego do Włodzimierza Dzieduszyckiego z 6 listopada 1897 r.

[308] Tamże, spr. 353: List Juliusza Załęskiego do Włodzimierza Dzieduszyckiego z 1 listopada 1895 r.

[309] Tamże, spr. 358: List Juliusza Załęskiego do Włodzimierza Dzieduszyckiego z 3 października 1897 r. Do Białowieży Hartel dotarł 12 września 1897 r.

wiele lat jego oficjalne starania rozbijały się o mur biurokracji rosyjskiej, a w sposób nieoficjalny żubra nie można było kupić za żadne pieniądze.

Za radą ludzi znających stosunki petersburskie zwrócono się do księcia Wiaziemskiego, nadzorującego apanaże dworu i bezpośrednio zarządzającego Puszczą Białowieską. Opinia środowiska warszawskiego, z którego Dzieduszycki korzystał za pośrednictwem Załęskiego, przedstawiała księcia jako wykształconego, ale odrobinę próżnego Europejczyka. Szczególnie cenił sobie dobre stosunki z osobistościami liczącymi się na innych dworach monarszych i uwielbiał rozgłos wokół własnej osoby[308]. Słabość tę próbował wykorzystać Włodzimierz Dzieduszycki przesyłając mu ze Lwowa katalogi muzeum i opis prac w dziale przyrodniczym. Niewątpliwie owe zabiegi zwróciły uwagę Wiaziemskiego na Muzeum Przyrodnicze we Lwowie, ale dopiero starania Miączyńskiego zakończyły się pełnym sukcesem. W wrześniu Edmund Hartel przywiózł skórę żubra do Lwowa, a Załęski zamówił w Warszawie odbitki fotografii pałacu w Białowieży i polowania, na którym zwierzę zostało zastrzelone[309]. Przez kilka następnych tygodni skórę moczono i przygotowywano do wypchania, by wreszcie 9 grudnia rozpiąć ją na stelażu[310]. Po dwóch kolejnych dniach intensywnej pracy Zontaka, Hartla i wspomagającego ich Antosia z Poturzycy eksponat przybrał ostateczną postać. Włodzimierzowi Dzieduszyckiemu zameldowano, iż „wysychający żubr jest gotowy do wymarszu z pracowni"[311].

Utworzenie ordynacji

W czasie pobytu cesarza Franciszka Józefa I we Lwowie Włodzimierz Dzieduszycki przekazał 10 września 1880 roku swe Muzeum Przyrodnicze na użytek krajowi, ale nie zaprzestał jego finansowania. Zdawał sobie sprawę, że funkcjonowanie tego rodzaju instytucji musi zostać oparte na solidnych podstawach materialnych, umożliwiających nie tylko bieżącą działalność, ale i systematyczne nakłady na dalsze powiększanie zbiorów i ich naukowe opracowywanie. Przyszłość muzeum nie mogła być uzależniona od zainteresowań i dobrej woli jego spadkobierców. Już w pierwszej połowie lat osiemdziesiątych XIX wieku zrodziła się myśl utworzenia ordynacji rodowej[312], mającej zabezpieczyć utrzymanie

[310] Muzeum nie otrzymało w darze wypchanego żubra, jak pisze L. Dębicki, *Portrety i sylwetki*... op. cit., s. 266.

[311] CPAH, f. 64, op. 1, spr. 358: List Juliusza Załęskiego do Włodzimierza Dzieduszyckiego z 11 grudnia 1897 r.

[312] Ordynacja rodowa wywodzi się z Hiszpanii, gdzie pierwszą tego typu instytucję powołano w 1505 r. W Polsce pojawiła się w 1586 r. w rodzinie Radziwiłłów, a w okresie I Rzeczypospolitej utworzono jeszcze wielkie ordynacje Zamoyskich (1589), Myszkowskich (1601), Ostrogskich (1609), Sułkowskich (1783). W XIX wieku znacznie wzrosła liczba ordynacji powoływanych na ziemiach

zarówno muzeum, jak i Biblioteki Poturzyckiej. Przygotowanie projektu powierzono adwokatowi Marcelemu Madeyskiemu[313], ale jego ciężka choroba, a potem śmierć w 1886 roku nie pozwoliły wywiązać mu się z tego zadania. Ostateczną koncepcję przygotował inny lwowski adwokat, Rybicki. W połowie 1889 roku stosowny projekt przesłano ze Lwowa do Wiednia i oczekiwano szybkiego zatwierdzenia ordynacji. Wymogi biurokratyczne i układy polityczne w parlamencie odsunęły jednak sfinalizowanie sprawy o ponad cztery lata.

Celem ordynacji było zazwyczaj zachowanie majątku i splendoru rodowego. W okresie I Rzeczypospolitej utrzymywały one wojsko mające służyć ojczyźnie[314], dbały o powierzone im fortece, natomiast w XIX wieku w aktach fundacyjnych bardzo silnie zaznaczano cele kulturalno-naukowe. Administracja państwowa niechętnie godziła się na tworzenie kolejnych ordynacji, gdyż wiązało się to ze zmniejszeniem wpływów podatkowych. Urzędnicy ministerialni żądali szeregu informacji dotyczących zarówno wielkości, jak i aktualnego stanu majątku, z którego miała być wydzielona ordynacja. Dla dokonania wymaganych uzupełnień w 1891 roku wniosek Włodzimierza Dzieduszyckiego wrócił do Lwowa, a potem ponownie trafił do ministerstwa spraw wewnętrznych i sprawiedliwości w Wiedniu[315]. Dalej droga urzędowa wiodła przez Radę Ministrów, kancelarię cesarską do obu izb parlamentu. Sprawę ordynacji rozpatrywała w tym czasie specjalnie powołana komisja pod przewodnictwem Gulianiego, byłego wysokiego urzędnika w ministerstwie sprawiedliwości. W jej skład wchodził też – jako jedyny Polak – Florian Ziemiałkowski[316], były minister do spraw Galicji, który wraz z aktualnym ministrem Filipem Zaleskim czuwał przez wszystkie te lata nad interesami Włodzimierza Dzieduszyckiego w Wiedniu. Bez większych problemów projekt przeszedł w Izbie Panów, skąd w początku 1892 roku trafił do izby niższej parlamentu wiedeńskiego wraz z trzema innymi wnioskami (austriackimi i czeskimi) o utworzenie ordynacji. Próby ich wprowadzenia pod obrady izby wywołały niezadowolenie posłów opozycji, którzy uważali, że wnioskodawcami kieruje wyłącznie chęć zaspokojenia własnej próżności.

---

polskich. W Galicji utworzyli je wówczas m.in. Potoccy (przeworska – 1823 i łańcucka – 1838), a w Wielkopolsce Czartoryscy (gołuchowska – 1893).

[313] BNL, Dział Rękopisów, f. 45, op. III, j. 43, t. 4: Dziennik Włodzimierza Dzieduszyckiego z 7 i 13 września 1886 r.

[314] Potężna ordynacja Ostrogskich (24 miasta i 593 wsie) zobowiązana była np. do wystawiania swoim kosztem oddziałów jazdy (300 koni) i piechoty (300 żołnierzy).

[315] Włodzimierz Dzieduszycki wykorzystywał we wrześniu 1891 r. pobyt w Galicji ministra sprawiedliwości Friedricha Schönborna, by nie tylko pokazać mu Muzeum Przyrodnicze we Lwowie, ale wspaniałym przyjęciem w Pieniakach pozyskać sojusznika dla sprawy ordynacji. CPAH, f. 64, op. 1, spr. 341: List Filipa Zaleskiego do Włodzimierza Dzieduszyckiego z 26 września 1891 r.

[316] Tamże, spr. 347: List Floriana Ziemiałkowskiego do Włodzimierza Dzieduszyckiego z 14 stycznia 1892 r.

Politycy życzliwi Dzieduszyckiemu odradzali pośpiech, zjednywali dla niego parlamentarzystów i wyczekiwali na bardziej sprzyjający klimat w Radzie Państwa. Ugrupowanie „młodoczechów" obiecało Zaleskiemu, iż opuszczą salę, by nie głosować przeciw Dzieduszyckiemu, a Eduard Taaffe i Ziemiałkowski skłonili do podobnego zachowania niektórych posłów lewicy[317]. W początku 1893 roku orędownikiem ordynacji stał się też Apolinary Jaworski, co okazało się istotne zwłaszcza po objęciu przez niego po kilku miesiącach resortu dla spraw Galicji. Ostatecznie jednak za radą wpływowych wówczas polityków: Jana Chlumeckiego, Karla Hohenwarta, a zwłaszcza Ernsta Plenera[318], który obiecywał poparcie całego swego klubu poselskiego (110 głosów), sprawę odłożono aż do jesieni t.r.[319]. Sprzyjającym momentem okazało się listopadowe przesilenie parlamentarne, w wyniku którego upadł gabinet Taaffego, a nowym premierem został Alfred książę zu Windisch-Grätz[320]. Odtąd sprawy potoczyły się dość szybko, a przedłożony projekt zyskał nie tylko akceptację w Radzie Państwa, ale przysporzył kolejnego splendoru domowi Dzieduszyckich. W Izbie publicznie wymieniono bowiem zasługi hr. Włodzimierza, co wywołało burzę oklasków w ławach poselskich[321]. Ostatecznie ordynacja została przyjęta 12 grudnia, a po podpisaniu 20 grudnia 1893 roku przez cesarza nabrała mocy ustawowej i 5 stycznia 1894 roku została ogłoszona w Dzienniku Ustaw Państwa.

Zatwierdzony projekt *Aktu fundacyjnego powierznictwa familijnego hrabiów Dzieduszyckich* składał się z 22 artykułów określających zarówno cele, podstawy majątkowe, jak i następstwo w kierowaniu majoratem. W skład ordynacji weszły wymienione w liście fundacyjnym dobra klucza poturzyckiego[322] w pow. sokalskim, klucza zarzeckiego[323] w pow. jarosławskim oraz nieruchomość przy ul. Te-

[317] Tamże: List Floriana Ziemiałkowskiego do Włodzimierza Dzieduszyckiego z 30 czerwca 1892 r. Konserwatysta Eduard von Taaffe (1833–1895) był długoletnim premierem (1879–1893) i najbardziej wpływowym politykiem wiedeńskim. Jego gabinet upadł po wniesieniu do Rady Państwa projektu wprowadzenia w kurii wiejskiej i miejskiej powszechnego prawa wyborczego. Zainicjowaną wówczas reformę wyborczą wprowadzi dopiero po kilku latach rząd Kazimierza hr. Badeniego (1895–1897).

[318] Ernst Plener został 12 listopada 1893 r. ministrem finansów w gabinecie księcia Windisch-Grätza.

[319] CPAH, f. 64, op. 1, spr. 350: List Włodzimierza Dzieduszyckiego do ministra Filipa Zaleskiego z 23 lutego 1893 r.

[320] Alfred książę zu Windisch-Grätz był premierem rządu austriackiego od 12 listopada 1893 do 18 czerwca 1895 r.

[321] CPAH, f. 64, op. 1, spr. 350: List Alfreda Obtułowicza do Włodzimierza Dzieduszyckiego z 13 grudnia 1893 r.

[322] Poturzyca z Wólką, Byndiucha, Poździmierz, Zawisznia, Skomorochy, Ilkowice, Radwańce, Boratyn, Moździarki i Dobraczyn.

[323] Zarzecze Dolne i Górne, Łapajówka, Cząstkowice, Czudowice, Rożniatów, Pełnatycze, Wola Rożwiennicecka, Kisielów, Żurawiczki Małe.

atralnej we Lwowie wraz z mieszczącymi się tam zbiorami Muzeum Przyrodniczego hrabiów Dzieduszyckich. Cały wyszczególniony majątek ruchomy i nieruchomy stanowił na przyszłość tzw. „dobro niesprzedajne", będące jedynie w dyspozycji każdorazowego ordynata. Pierwszym ordynatem został oczywiście hr. Włodzimierz, a po jego śmierci obowiązywało zapisane w projekcie „następstwo rodów", zakładające dziedziczenie ordynacji przez usynowionego zięcia Tadeusza Dzieduszyckiego i jego męskich potomków urodzonych w małżeństwie z Anną Dzieduszycką. Jak zwykle w tego typu dokumentach, przewidywano sytuacje alternatywne na wypadek wygaśnięcia głównej linii ordynackiej. Majorat miał przejść wówczas na córki Tadeusza i Anny (w kolejności starszeństwa) i ich potomstwo. W razie całkowitego wygaśnięcia linii Tadeusza dziedziczyła ordynację inna z córek Włodzimierza, Maria (późniejsza Cieńska) i jej męscy potomkowie; w dalszej kolejności trzecia z córek Jadwiga (Czartoryska) i jej synowie, a dopiero na końcu najstarsza córka pierwszego ordynata, Klementyna, co bez wątpienia było skutkiem jej nieudanego małżeństwa z Zygmuntem hr. Szembekiem. Wszystkie wymienione osoby i ich potomkowie byli w prostej linii pokrewieństwa zstępnymi Włodzimierza Dzieduszyckiego, ale nawet po wygaśnięciu całej tej rozbudowanej grupy rodzin ordynacja miała nadal zabezpieczać potrzeby Muzeum Przyrodniczego i Biblioteki Poturzyckiej, a do następstwa w jej kierowaniu wymieniano z imienia kolejno jedenastu innych Dzieduszyckich[324]. W całym tym drobiazgowo opracowanym układzie zachowywano zasadę pierwszeństwa potomków aktualnego posiadacza ordynacji przed jego rodzeństwem. Majorat miał być stale identyfikowany z rodziną jego twórcy, co nakładało na przyszłych ordynatów noszących inne nazwiska obowiązek dopisania do nich (za pozwoleniem cesarza) drugiego członu: Dzieduszycki (np. Szembek-Dzieduszycki)[325].

Długa lista precyzyjnie wyznaczonych ewentualnych pretendentów do dziedziczenia ordynacji miała zagwarantować w przyszłości jej utrzymanie, wykluczając możliwość zniesienia niepodzielności majątku na skutek wymarcia osób uprawnionych do jej przejęcia. Włodzimierz Dzieduszycki nie posiadał męskiego potomka, stąd też przygotowując projekt *Aktu fundacyjnego powierznictwa* zakładał dziedziczenie ordynacji przez potomstwo swych córek. W chwili przesłania projektu do Wiednia w 1889 roku trzy jego córki (Klementyna, Anna i Jadwi-

[324] Po wygaśnięciu całej linii Tadeusza i Anny oraz męskich potomków Marii, Jadwigi i Klementyny, ordynacja miała przejść na wymienione w kolejności głowy rodów noszących nazwisko Dzieduszyckich (i ich męskich potomków): 1. Adama (syn Stanisława); 2. Stanisława (syn Edmunda); 3. Wojciecha (syn Władysława); 4. Augusta (syn Maurycego); 5. Karola (drugi syn Maurycego); 6. Franciszka Ksawerego (trzeci syn Maurycego), który używał drugiego imienia; 7. Tomasza (czwarty syn Maurycego); 8. Maurycego (piąty syn Maurycego); 9. Andrzeja (szósty syn Maurycego); 10. Klemensa (siódmy syn Maurycego); 11. Michała (syn Edwarda).

[325] Zasada taka obowiązywała prawie w każdej tego typu instytucji. Np. po przejściu w 1708 r. ordynacji pińczowskiej na Wielopolskich, musieli oni także przyjąć nazwisko Myszkowskich.

ga) były już zamężne, a dwie pierwsze obdarzyły go dziewięciorgiem żyjących wnucząt[326]. Do czasu zatwierdzenia ordynacji troje następnych wnuków urodziła Jadwiga Czartoryska[327], a czwarta z córek, Maria, zaręczyła się z Tadeuszem Cieńskim. Ostatecznie cztery córki Włodzimierza Dzieduszyckiego pozostawiły w sumie aż 30 żywych potomków: 19 chłopców i 11 dziewcząt. Z tej liczby praw do dziedziczenia majoratu nie miały tylko córki Klementyny (2), Marii (4) i Jadwigi (2). Wszelkie rozważania ewentualnych praw do ordynacji okazały się w przyszłości bezprzedmiotowe, jako że ciągłość dziedziczenia zapewniała w pełni linia Tadeusza i Anny.

Zgodnie ze statutem ordynacji nie mogły objąć dzieci urodzone jako nieślubne, dzieci przysposobione, osoby chore umysłowo, skazane wcześniej przez sąd jako winne upadłości majątkowej bądź objęte wyrokiem uznanym przez Radę Ordynacką za hańbiący. Wszystkich obowiązywało wyznawanie religii katolickiej, ale już złożenie ślubów zakonnych powodowało utratę praw do dziedziczenia bądź konieczność zrzeczenia się funkcji ordynata, co miało miejsce w krótkiej historii ordynacji poturzycko-zarzeckiej. Wyłączenie od następstwa do dziedziczenia ordynacji rodziło takie same skutki prawno-majątkowe jak w przypadku zgonu pretendenta.

Z ordynacją zostało ściśle połączone lwowskie Muzeum Przyrodnicze im. Dzieduszyckich, mające gromadzić okazy przyrodnicze, etnograficzne i antropologiczne dawnych ziem polskich. Instytucja ta mieściła się w zakupionym wcześniej na jej potrzeby budynku przy ul. Teatralnej, a z dochodów ordynacji przeznaczano na jej utrzymanie 12 tys. złr rocznie. W zamyśle fundatora suma ta miała wystarczyć nie tylko na utrzymanie samego muzeum, fachowego dyrektora, całego personelu, ale i pomnażanie zbiorów, wydawanie katalogów itp. Rzeczywiście do lat dziewięćdziesiątych XIX wieku kwota tego rzędu zapewniała spokojny rozwój muzeum, ale też na szczególnie atrakcyjne okazy hr. Włodzimierz wydawał ponadto wcale niemałe sumy. Prawdopodobnie w przyszłości zakładał podobny sposób finansowania tej instytucji przez kolejnych ordynatów, nie przewidywał (jak ogromna większość ludzi tej epoki) jakiegokolwiek kataklizmu, który pociągnie za sobą gwałtowny spadek wartości pieniądza. Wydawało się więc, że akt ordynacji w pełni zabezpiecza Muzeum Przyrodnicze, a późniejszy dynamiczny rozwój miał zapewnić wysoki fundusz dotacyjny (300 tys. złr)[328].

---

[326] Dzieci Klementyny Szembek: Maria (późniejsza Mycielska), Anna (późniejsza Górska), Jan i Włodzimierz. Dzieci Anny Dzieduszyckiej: Róża, Klementyna, Paweł, Włodzimierz i Stanisław.

[327] Troje najstarszych dzieci Jadwigi Czartoryskiej to: Maria (późniejsza Krasińska), Anna i Kazimierz.

[328] Fundusz dotacyjny miał być tworzony od 1916 r. systematycznie przez kilkadziesiąt lat (po 600 złr rocznie), aż do kwoty 300 tys. złr i wówczas miał całkowicie przejąć utrzymanie muzeum. Ustawa z dnia 20 grudnia 1893 roku o ustanowieniu powierznictwa familijnego hrabiów Dzieduszyckich, [w:] Dziennik Ustaw Państwa dla królestw i krajów w Radzie Państwa reprezentowanych. R. 1894, cz. III, s. 5–6.

Muzeum Przyrodnicze było też – zgodnie z artykułem XX *Aktu fundacyjnego* – ostatecznym spadkobiercą całego majątku ordynacji w przypadku wygaśnięcia wszystkich rodów przewidzianych do dziedziczenia[329]. W takiej sytuacji miało znacznie poszerzyć swe zadania poprzez powołanie zakładu nauczającego bądź przyrodniczego instytutu naukowego. W wypadku ustawowego zniesienia ordynacji Muzeum Przyrodnicze miało istnieć jako fundacja, na własność której przeszłyby zarówno zbiory, jak i mieszcząca je nieruchomość przy ul. Teatralnej wraz z wyposażeniem i sprzętami. Ostatni ordynat zobowiązany został do powierzenia organizacji fundacji najwyższemu w danym czasie instytutowi naukowemu używającemu języka polskiego.

Po śmierci pierwszego ordynata większość czystego dochodu z majątku (5/6 całości) przypadała jego córce Annie Dzieduszyckiej, a z reszty wypłacano przewidziane w statucie renty. Najwyższą kwotę miała otrzymywać wdowa Alfonsyna Dzieduszycka (5000 złr rocznie), a mniejsze sumy przewidywano m.in. dla osoby, która utraci stanowisko ordynata (2000 złr), wdów po kolejnych ordynatach (2000 złr rocznie przez czas wdowieństwa), braci ordynata (1200 złr rocznie do czasu ukończenia 24 lat życia) i sióstr (800 złr rocznie do czasu wyjścia za mąż). Kwota przeznaczona na renty nie mogła jednak przekroczyć szóstej części czystego dochodu z majątku, a tym samym uszczuplić dochodów Anny Dzieduszyckiej. Czysty dochód (po potrąceniu rat pożyczkowych, wypłat na rzecz muzeum i innych funduszów) miała obliczać co 10 lat Rada Ordynacka, a wyniki przekazywać sądowi. Od 1916 r. tworzone miały być także oddzielne fundusze: apanażowy i zapasowy, na które ordynacja winna była przekazywać po 1000 złr rocznie[330]. Po 20 latach, a więc od 1936 roku, z odsetek od funduszu apanażowego miano pokrywać wypłaty apanaży, natomiast z odsetek od funduszu zapasowego przyszli ordynaci mogliby korzystać dopiero po zebraniu kwoty 500 tys. złr.

Ordynat korzystał z powierzonego mu majątku zgodnie zasadami zapisanymi w *Akcie fundacyjnym* i podlegał kontroli Rady Ordynackiej, nad którą z kolei pieczę sprawował powołany w tym celu sąd. Ordynacja Dzieduszyckich przewidywała Radę składającą się z trzech członków, z których każdy miał wyznaczonego zastępcę. Pierwszy skład Rady mianował osobiście hrabia Włodzimierz, później każdy z członków miał wyznaczać swojego zastępcę, który w wypadku np.

---

[329] W listach fundacyjnych poszczególnych ordynacji zawsze określano przeznaczenie całego majątku w sytuacji, w której dochodzi do wygaśnięcia wszystkich linii rodów wyznaczonych do dziedziczenia. Majątek przechodził wówczas na rzecz wskazanej instytucji bądź organizacji, którą w Europie Zachodniej był często Zakon Kawalerów Maltańskich. Sułkowscy z Rydzyny wskazywali w takiej sytuacji Komisję Edukacji Narodowej, co wykorzystał później rząd pruski uważający się za spadkobiercę tego pierwszego ministerstwa oświaty, aby przejąć pozostały majątek.

[330] Pieniądze przekazywane systematycznie na oba fundusze miały być korzystnie lokowane, a wpłaty miały ustać dopiero po zebraniu kwoty 1 mln złr na każdym z nich. Fundusz zapasowy miały tworzyć w sumie dwie lokaty, każda po 500 tys. złr.

 śmierci członka automatycznie zajmował jego miejsce. Posiedzenia (zazwyczaj raz w roku) zwoływał członek najstarszy wiekiem i on też przewodniczył Radzie. Ważność podejmowanych większością głosów decyzji zapewniała obecność trzech członków (lub ich zastępców). Głównym obowiązkiem Rady Ordynackiej było przeciwdziałanie nadmiernej eksploatacji lasów i dbanie o wypełnianie obowiązków względem Muzeum Przyrodniczego, a ponadto czuwanie nad regularną spłatą zadłużenia hipotecznego, wypłatą rent, tworzeniem zgodnie z harmonogramem przewidzianych funduszy itp. Rada Ordynacka nie dysponowała samodzielnymi sankcjami w stosunku do ordynata, ale w uzasadnionych przypadkach mogła odwołać się do lwowskiego sądu krajowego.

Pierwsza Rada Ordynacka zebrała się 12 kwietnia 1896 roku, a wchodzili do niej jako członkowie: Karol Dzieduszycki, Kazimierz Laskowski (radca dworu i delegat Namiestnictwa w Krakowie) i Emil Potocki. Ich zastępcami wyznaczono: Tadeusza Cieńskiego, Witolda Czartoryskiego i prof. Bronisława Radziszewskiego. Przewodniczącym został najstarszy w tym gronie Potocki. W posiedzeniach uczestniczył też zazwyczaj syndyk dr Stanisław Krzyżanowski[331].

Włodzimierz Dzieduszycki zmarł w Poturzycy 18 września 1899 roku[332], a pogrzeb w Zarzeczu (23 września) stał się okazją do złożenia hołdu wielkiemu mecenasowi, społecznikowi i uczonemu. Trumnę ze zwłokami na dworzec kolejowy w Sokalu oraz od granic Zarzecza aż do kościoła nieśli na rękach strażacy i oficjaliści. Specjalne pociągi ze Lwowa i z Krakowa przywiozły około 400 żałobników, wśród których były wszystkie czołowe postaci galicyjskiego życia politycznego, kulturalnego i gospodarczego na czele z namiestnikiem Leonem Pinińskim (cesarz Franciszek Józef przysłał telegram z kondolencjami)[333]. Wśród wielu oficjalnych delegacji wyróżniała się reprezentacja miasta Lwowa na czele z prezydentem Godzimirem Małachowskim oraz szerokie grono posłów do Sejmu Krajowego i Rady Państwa (ponad 50 osób). Egzekwie odprawiano według liturgii greckiej i łacińskiej. Mszę celebrował biskup przemyski Łukasz Solecki, kazanie wygłosił arcybiskup Isakowicz, w obrządku greckim kondukt odprawił biskup przemyski, samborski i sanocki Konstanty Czechowicz, a łacińskie hymny odśpiewali biskup Jan Puzyna z Krakowa i biskup Józef Pelczar z Przemyśla[334]. Biskupom towarzyszyło kilkudziesięciu księży, a mowy pogrzebowe trwały kilka

[331] BNL, Dział Rękopisów, f. 45, op. III, j. 469, t. 48: Odpis protokołu posiedzenia Rady Ordynackiej z 12 kwietnia 1996 r. CPAHU we Lwowie, f. 64, op. 1, spr. 33: Porządek pierwszego posiedzenia Rady Ordynackiej.

[332] BNL, Dział Rękopisów, f. 45, op. III, j. 22, t. 2: Testimonium morti (odpis z 5 października 1899 r.).

[333] Na listach z kondolencjami podpisało się na pogrzebie 209 osób powszechnie znanych w ówczesnej Galicji. BNL, Dział Rękopisów, f. 45, op. III, j. 2107, t. 229: Materiały żałobne związane z pochówkiem Włodzimierza Dzieduszyckiego.

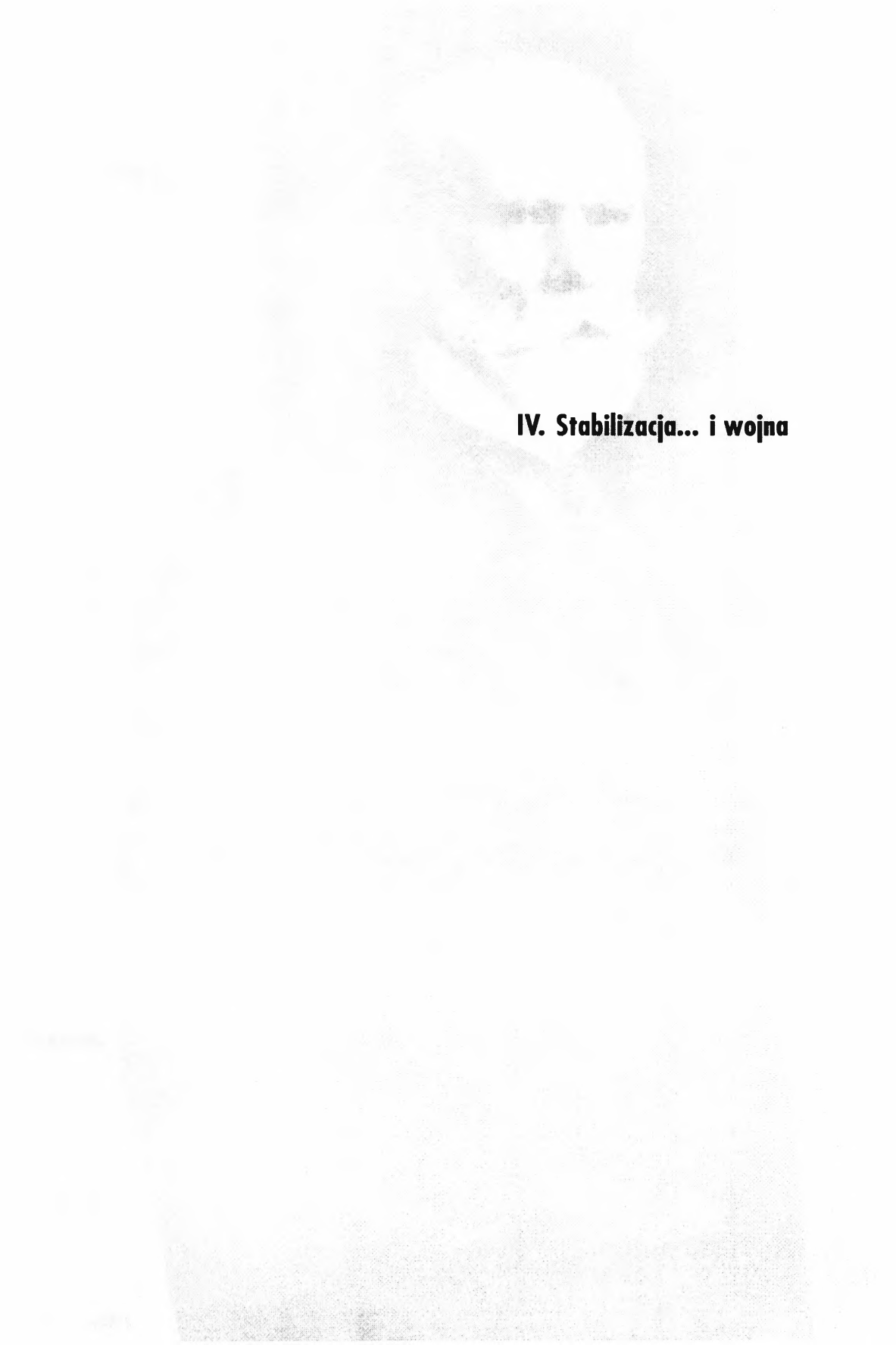
[334] „Biesiada Literacka" R.1899, t. 47, nr 40, s. 265; „Czas", R.52: 1899, nr 219.

godzin. Po polsku i po ukraińsku przemawiali politycy, profesorowie (prezes AU Stanisław Tarnowski, rektor Uniwersytetu Lwowskiego Władysław Abraham), prezydenci miast (Godzimir Małachowski), ziemianie i chłopi. Obecne były dziesiątki osób, które w przeszłości doświadczyły od zmarłego różnego rodzaju pomocy materialnej, a niejednokrotnie zawdzięczały mu całe swe wykształcenie. Na grobie złożono 43 wieńce, wśród których wyróżniały się srebrnymi laurami, złoconymi szarfami i owocami niesione przez delegacje Wydziału Krajowego Galicyjskiego Sejmu Krajowego oraz miasta Lwowa, żegnającego swego honorowego obywatela[335]. Na śniadaniu po pogrzebie było około 600 osób, a wielu wyjechało już wcześniej prosto z kościoła[336].

Włodzimierza Dzieduszyckiego żegnano jak wybitnego męża stanu, za którego nigdy za życia się nie uważał, podkreślano jednak jego szlachetność i bezinteresowność oraz umiejętność rozumnego używania ogromnego majątku, jaki miał do dyspozycji. Zdawano sobie sprawę, że odszedł opiekun artystów i uczonych, protektor przemysłu ludowego, mecenas w skali znacznie wykraczającej poza Lwów i Galicję. Wydawało się, iż największym jego pomnikiem będzie lwowskie Muzeum Przyrodnicze, ale w kilkadziesiąt lat po śmierci fundatora wymazano imię Dzieduszyckich z nazwy tej instytucji. Włodzimierz był jednakże przede wszystkim skromnym człowiekiem, który nie zdawał sobie chyba nawet sprawy z tego, iż sam postawił sobie za życia najtrwalszy z pomników, bo zbudowany z ludzkich serc: tak polskich, jak i ukraińskich.

[335] Wśród szeregu innych wieńców były m.in. od: Koła Polskiego z Wiednia; Polskiego Towarzystwa Przyrodników im. Kopernika; Towarzystwa Pedagogicznego; Galicyjskiego Towarzystwa Łowieckiego; Krajowej Komisji Przemysłowej; Koła Literacko-Artystycznego we Lwowie; Galicyjskiego Towarzystwa Gospodarskiego; Zakładu Ossolińskich; Rad powiatów brodzkiego i sokalskiego; miasta Sokala; Krajowej Szkoły Gospodarstwa Lasowego we Lwowie; wielu instytucji kredytowych i finansowych, szkół i osób prywatnych. BNL, Dział Rękopisów, f. 45, op. III, j. 22, t. 2.

[336] CPAH, f. 64, op. 1, spr. 360: List Klementyny Dzieduszyckiej do siostry Róży z 23 września 1899 r.



IV. Stabilizacja... i wojna

Wszelkie Królestwo rozdzielone przeciw sobie będzie spustoszone, wszelkie miasto albo dom rozdzielony przeciwko sobie nie ostoi się.

Ewangelia św. Mateusza, 12, 25

Drugi ordynat

Koniec epoki

Śmierć Włodzimierza Dzieduszyckiego zamykała pewną epokę w dziejach rodu, a dla linii poturzycko-zarzeckiej okres największej świetności. Nie ulega wątpliwości, iż szacunek, jakim darzono nie tylko w Galicji twórcę Muzeum Przyrodniczego, przysporzyło splendoru nazwisku Dzieduszyckich. Ów szacunek wypływał nie tylko z osobistych przymiotów Włodzimierza, ale też z uzyskanej przez niego pozycji materialnej, sytuującej go w pierwszym szeregu galicyjskiej arystokracji. Wypracowane przez lata znakomite koneksje towarzyskie i polityczne mogły wróżyć kariery jego potomstwu. W niewielkim stopniu mogły z tego skorzystać cztery jego córki, jako że na przełomie XIX i XX wieku miejsce kobiet ograniczały ściśle zakreślone ramy obyczajowe, które nie pozwalały im na swobodne poruszanie się w świecie zarezerwowanym dla mężczyzn. Większe możliwości zyskiwali ich mężowie, a w przyszłości i synowie. Nie wszyscy zięciowie skorzystali z szansy, jaką uzyskali koligacąc się z rodziną Włodzimierza Dzieduszyckiego. Największym przegranym i to wyłącznie z własnej winy, był Zygmunt Szembek, który nie próbował nawet zaistnieć poważniej w życiu obywatelskim i politycznym. Najwyższą pozycję i szacunek miał w przyszłości osiągnąć Witold Czartoryski, ale zawdzięczał ją przede wszystkim pracowitości, uczciwości i rozsądkowi w życiu obywatelskim.

Formalnie w największym stopniu dziedzictwo „Wielkiego Włodzimierza" spłynęło na rodzinę Anny, która przez poślubienie Tadeusza Dzieduszyckiego zachowała nazwisko ojca i wszelkie związane z nim zaszczyty. Tadeusz nie wykorzystał wprawdzie już wcześniej możliwości zrobienia kariery urzędniczej w Wiedniu, a potem zniechęcił się do udziału w życiu politycznym w Galicji, ale po teściu zyskał tytuł ordynata i poprzez przejęcie opieki nad Muzeum Przyrodniczym i Biblioteką Poturzycką szacunek należny mecenasowi kultury. Był jednak wtedy już człowiekiem bez mała sześćdziesięcioletnim, wypalonym politycznie i niezbyt energicznym w kręgach obywatelskich.

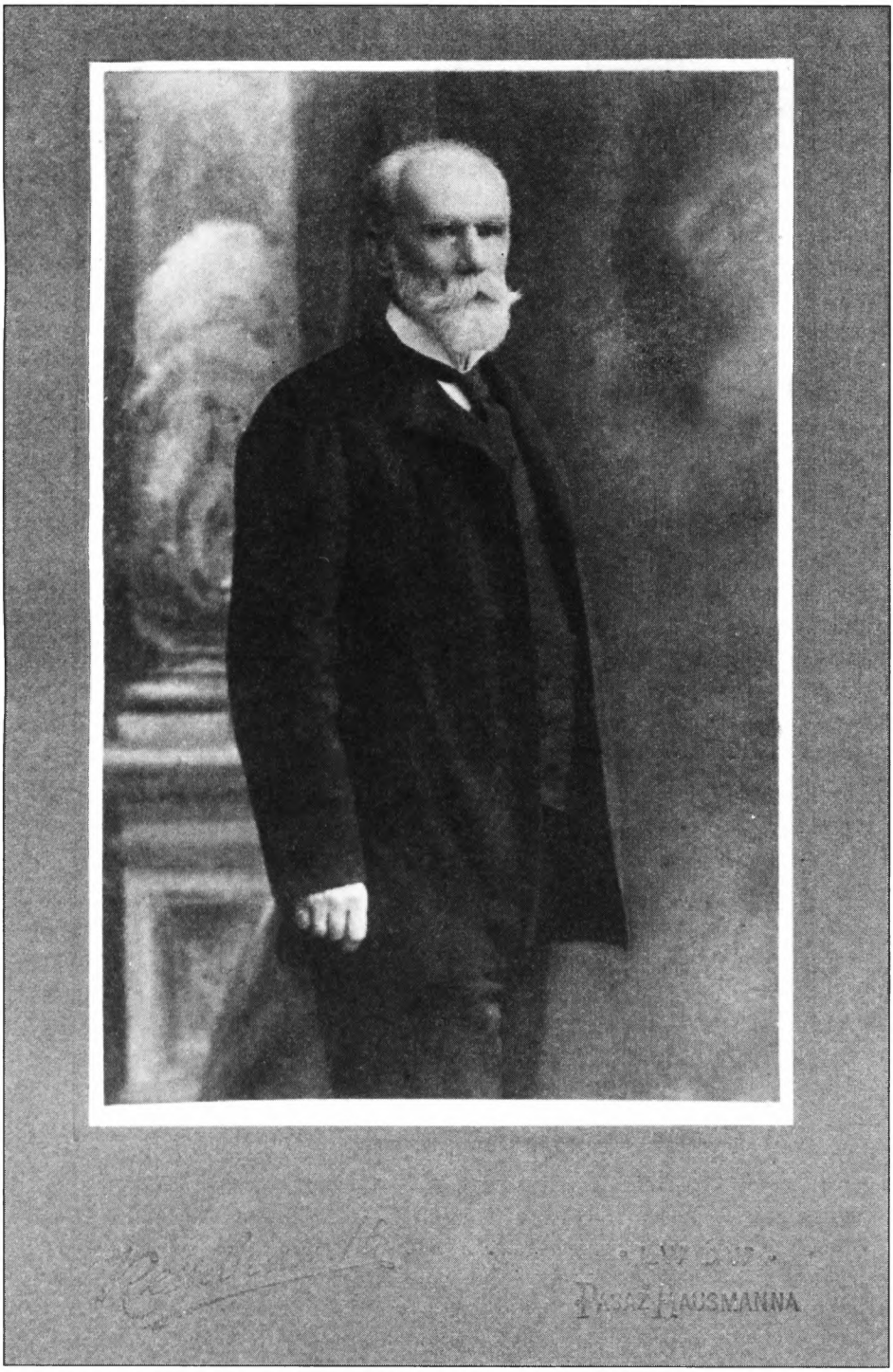
Kilka miesięcy po śmierci teścia dokonał istotnych zmian w zarządzie ordynacji. Stanowisko pełnomocnika utracił Juliusz Załęski, do którego nie było wprawdzie zastrzeżeń merytorycznych, ale nowemu ordynatowi kojarzył się z niezbyt przyjemnym okresem w jego życiu. To on właśnie przejął po odsunięciu Tadeusza w 1892 roku ster majątków Włodzimierza Dzieduszyckiego. Generalnym zarządcą dóbr ordynackich został w 1900 roku Wacław Fabiański, doradcą prawnym (syndykiem) dr Tadeusz Sołowij, a kierownikiem kancelarii ordynackiej Jan Urbanowski[1]. Zmienił się także skład Rady Ordynackiej. Miejsce zmarłego w 1902 roku Karola Dzieduszyckiego zajął Witold Czartoryski, a jego zastępcą został Adam Gołuchowski. W 1912 roku śmierć zabrała Emila Potockiego i Tadeusza Sołowija. Przewodnictwo Rady objął wówczas Kazimierz Laskowski, stałym członkiem został Tadeusz Cieński, który wyznaczył swoim zastępcą Stanisława Kasznicę, profesora Akademii Rolniczej w Dublanach. Doradztwo prawne objął w następnym roku dr Tadeusz Gorecki, służąc potem ordynacji aż do połowy lat dwudziestych[2]. Ordynata na posiedzeniach Rady od 1905 roku zastępował syn Paweł, który wtedy właśnie osiągnął prawną pełnoletność (ukończył 24 lata).

Tadeusz Dzieduszycki przez kilka lat po objęciu ordynacji zajmował się jeszcze sprawami majątkowymi, a potem, schorowany, wycofał się w zacisze domowe, oddając pole do działania synom. Ci ostatni, podobnie jak przodkowie, nie kierowali osobiście sprawami gospodarczymi ordynacji, ale zatrudniali ludzi gwarantujących fachowy zarząd niemałym przecież majątkiem. W 1910 roku dyrektorem ordynacji został Jan Mycielski[3], ożeniony z jedną z wnuczek Włodzimierza, Marią Szembekówną (córką Klementyny i Zygmunta). Okazał się zdolnym administratorem i dobrym gospodarzem. Majątki obsadził ludźmi z wyższym wykształceniem rolniczym, dzięki czemu możliwe stało się wprowadzenie jeszcze przed pierwszą wojną światową postępu gospodarczego na poziomie najlepiej ocenianych wówczas majątków w Galicji. Folwarki wyposażył w maszyny rolnicze – młocarnie, siewniki i brony talerzowe. Meliorował łąki w Pełnatyczach i Rożniatowie, ogradzał pastwiska. Pod jego okiem w Zarzeczu doświadczenia nabierali praktykanci. W 1912 roku wyremontował pałac, przystosowując go do obowiązujących wówczas standardów życia. Założył wodociągi, które doprowa-

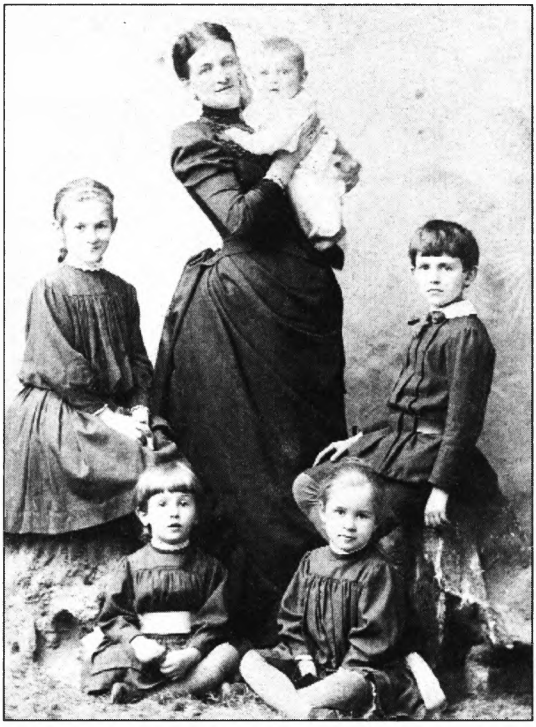
[1] BNL, Dział Rękopisów, f. 45, op. III, j. 469, t. 48: Odpis protokołu posiedzenia Rady Ordynackiej z 25 stycznia 1901 r.

[2] W 1912 r. doradcą prawnym został wprawdzie dr Władysław Sołowij, ale w następnym roku zrezygnował z pracy, gdyż mianowano go dyrektorem filii austriackiego Zakładu Kredytowego we Lwowie. Tamże: Odpis protokołu... z 18 grudnia 1913 r.

[3] Jan Mycielski (1858–1926), był synem Franciszka i Walerii z Tarnowskich. Urodził się 6 lipca 1858 r. we Wziąchowie (koło Mokronosa) w Wielkopolsce. Zmarł 22 grudnia 1926 r. w Strzyżowie, a pochowany został w Wiśniowej. Jego brat Jerzy (1856–1928) był profesorem historii Polski na UJ. BK, Teki Dworzaczka, monografie.



30. Drugi ordynat Tadeusz Dzieduszycki (1841–1918)



31. Anna Tadeuszowa Dzieduszycka z dziećmi (1889)

32. Rodzina drugiego ordynata. Siedzą: Tadeusz i Anna Dzieduszyccy, za nimi stoją: Klementyna, Róża, Paweł, przed nimi: Włodek, Staś, Marysia (ok. 1896)





33. Klementyna Dzieduszycka (ok. 1905)



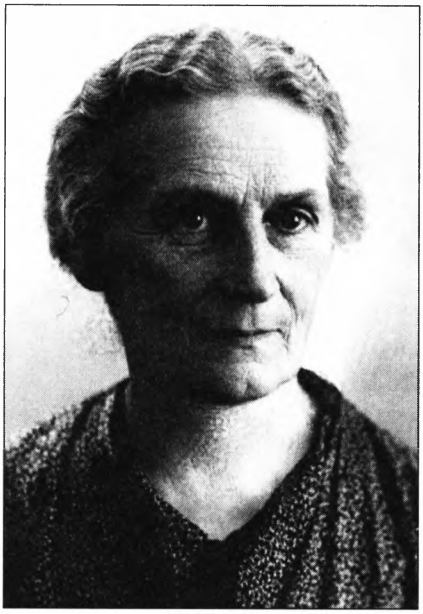
34. Trzeci ordynat Paweł Dzieduszycki

35. Włodzimierz Dzieduszycki (1907)



36. Kazimierz Dzieduszycki (1911)





37. Róża Dzieduszycka (1880–1964)



38. Maria z Dzieduszyckich Grabińska

39. Walewice 1918. W stule metropolita warszawski Aleksander Kakowski, obok legat papieski Achilles Ratti (późniejszy Pius XI), Stanisław Grabiński z żoną Marią. Siedzą od lewej: Janina Grabińska, Stanisław Grabiński z żoną Marią z Dzieduszyckich





40. Pałac w Niesłuchowie przed I wojną światową

41. Pałac w Konarzewie w okresie międzywojennym







42. 43. Zarzecze w latach trzydziestych XX wieku, poniżej wnętrze pałacu



44. 45. Pałac Dzieduszyckich przy ul. Kurkowej we Lwowie, poniżej salon – na ścianie widoczny portret Ignacego Miączyńskiego (1760–1808) pędzla Fügera (okres międzywojenny)





46. Gmach Muzeum Przyrodniczego we Lwowie (ul. Teatralna 18)

47. Na tarasie pałacu w Pieniakach (1911). Od lewej: Marynia z Dzieduszyckich Cieńska, Wanda Leszczyńska, Jadzia, Magda, Klima i Jaś Cieńscy, Jach Szembek, Kazio Czartoryski, Włodek Cieński, Włodek Czartoryski, Tadeusz, Staś i Ludek Cieńscy, Marysia Czartoryska





48. Polowanie na dziki w Poturzycy (1930)

49. Polowanie w Poturzycy (1908). Stoją od lewej: ?, Włodzimierz Dzieduszycki jun., ?, Tadeusz Cieński, Stanisław Matkowski z Sokołowa, leśniczy Antoni Niemiec, Andrzej Potocki, Władysław Szembek, Henryk Sienkiewicz, Zdzisław Skrzyński z Bachórza, Zdzisław Tarnowski z Dzikowa, Stanisław Stadnicki z Krysowic

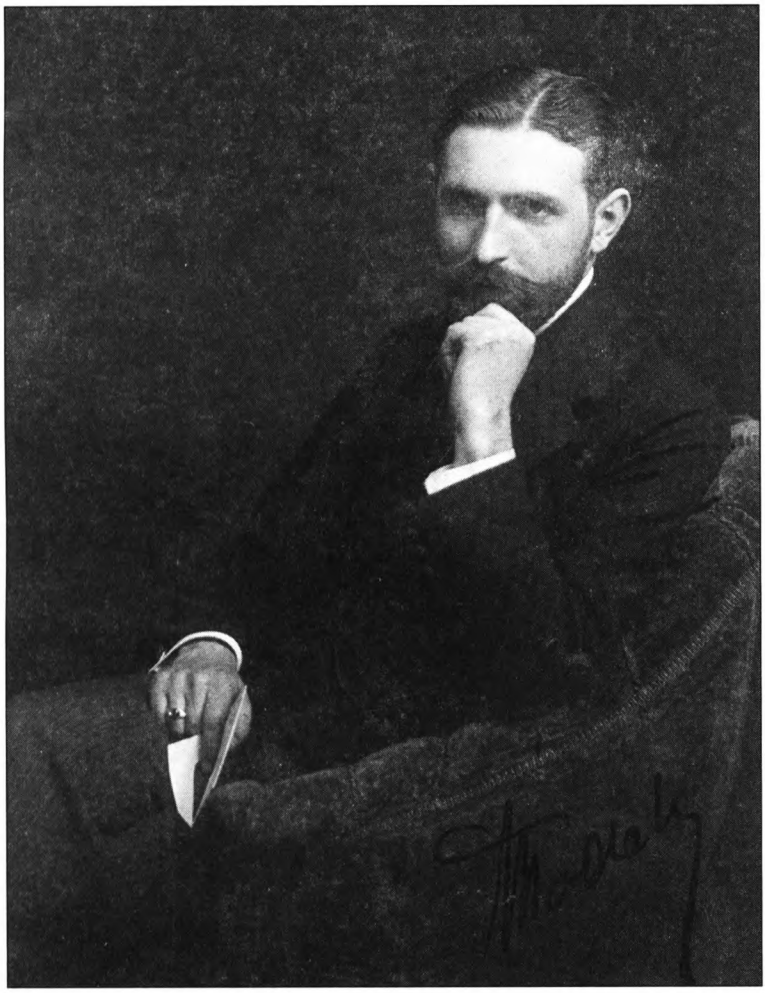




50. Ośmiu z dziewięciu braci Czartoryskich. Od lewej: Kazimierz, Włodzimierz, Jan (męczennik o. Michał), Roman, Stanisław, Adam, Witold, Piotr. Brakuje Jerzego

51. Tadeuszowie Cieńscy z dziećmi w Pieniakach (1920). Od lewej: Jan (później ksiądz), Anna (Wielowieyska), Ludomir, Jadwiga, Stanisław, Klementyna (Pruszyńska), Włodzimierz (później ksiądz) i Magdalena (Dubanowicz)

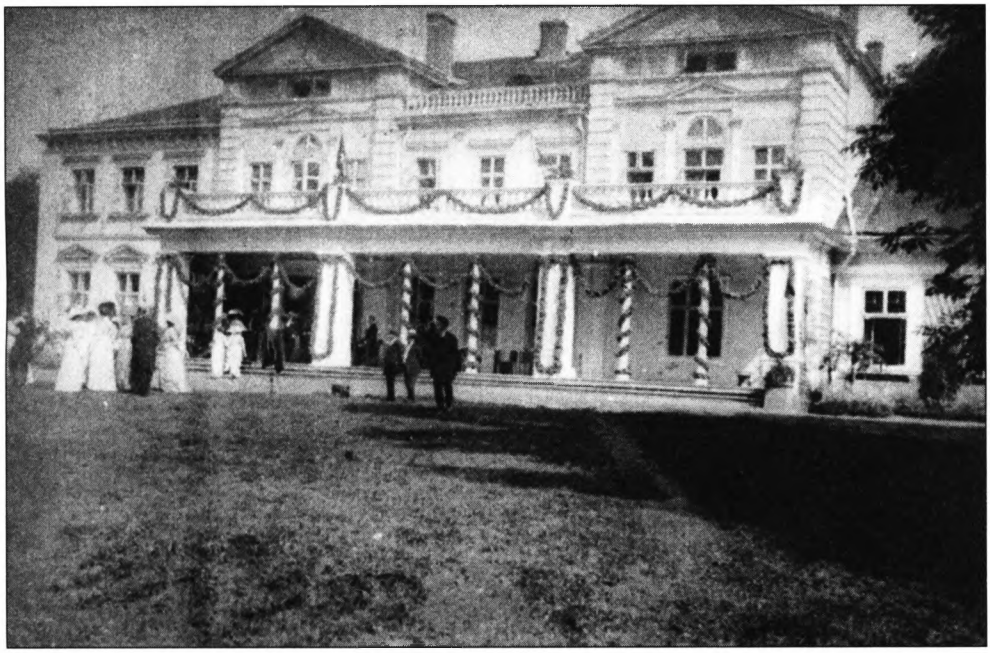




52. Włodzimierz Dzieduszycki jun. w roku 1912



53. Wanda z Sapiehów Włodzimierzowa Dzieduszycka w roku 1912



54. Ślub Włodzimierza Dzieduszyckiego z Wandą Sapieżanką w Biłce Szlacheckiej (1912)

55. Wanda z Sapiehów Dzieduszycka z synem Tadeuszem w Jaryszowie (lato 1913)





56. Dwór w Jaryszowie (1913)

57. Włodzimierz Dzieduszycki z żoną Wandą i lekarzem w ogrodzie w Jaryszowie (wiosna 1913)





58. August Dzieduszycki – przewodniczący Związku Rodowego (1903)



59. 60. Alfonsyna Dzieduszycka z wnuczkami: Maryńcią Szembek (późniejszą Mycielską) i Anną Szembek (późniejszą Górską), poniżej w ogrodzie przed pałacem we Lwowie (1916)



dził też do budynków ordynackich, obór i stajni. Wszystkim pracownikom zapewniono opiekę lekarską, kontraktując lekarza z Jarosławia, którego do Zarzecza dowoziły dworskie konie. Przepisywane chorym lekarstwa opłacał zarząd ordynacji[4].

W pałacu na Kurkowej we Lwowie do śmierci rezydowała Alfonsyna, której zarząd ordynacji wypłacał rentę w wysokości 10 tys. koron rocznie[5]. Obok jej sypialni na parterze znajdowały się trzy pokoje zapełnione po sufity książkami Biblioteki Poturzyckiej, przeniesionej tu po śmierci Włodzimierza z gmachu Muzeum Przyrodniczego. W nich rządy sprawowała następczyni kustosza Józefa Łozińskiego, Maria Zajączkowska, wpadająca często do swej pracodawczyni z interesującą książką bądź właśnie wyczytaną ciekawostką. Salony, jadalnia i pokoje gościnne mieściły się na pierwszym piętrze. Drugie piętro rzadko bywało w tym czasie wykorzystywane. Dopiero po śmierci Alfonsyny zamieszkali na tej kondygnacji Czartoryscy z Pełkiń, posyłający swych synów do lwowskich szkół i na uniwersytet. Ta część pałacu została wyposażona w meble sprowadzone z Weinhausu, wiedeńskiej siedziby Czartoryskich, sprzedanej w 1912 roku[6].

Po śmierci Włodzimierza Kurkowa przestała być klasyczną miejską rezydencją arystokratyczną, a zaczęła spełniać funkcję swego rodzaju hotelu familijnego, w którym zatrzymywały się nie tylko córki z mężami, ale i coraz liczniejsza grupa dorastających wnucząt. W latach pierwszej wojny światowej na Kurkowej stale mieszkało około trzydziestu osób[7]. Dom tętnił życiem, co szczególnie cieszyło przyzwyczajoną do towarzystwa Alfonsynę. Od wielu lat nie prowadziła już wprawdzie salonu towarzyskiego, ale znajomi i przyjaciele odwiedzali ją często, o różnych porach i zazwyczaj bez uprzedzenia. Gospodyni zatrzymywała ich nieraz na posiłek, a nieprzygotowany na to kucharz Gratkowski serwował w ostateczności kluski lub kaszę gryczaną z kwaśnym mlekiem. Do stałych bywalców na Kurkowej zaliczali się wówczas Michałowie Sozańscy[8], Emil Potocki, Anna Wolańska[9],

---

[4] Maria Różańska, *Wspomnienia z Zarzecza*, 1965, s. 8–9 (maszynopis w posiadaniu Marii Dzieduszyckiej z Warszawy).

[5] BNL, Dział Rękopisów, f. 45, op. III, j. 469, t. 48: Odpis protokołu posiedzenia Rady ordynackiej z 7 kwietnia 1902 r.

[6] Witold Czartoryski pałac w Wiedniu odziedziczył po rodzicach. W związku z planowaną rozbudową Wiednia zmuszony został do sprzedania go w 1912 r. władzom miasta. Zgromadzone dzieła sztuki i meble przewieziono do Polski, gdzie w większości uległy zniszczeniu, natomiast Weinhaus rozebrano dopiero w 1957 r.

[7] CPAH, f. 64, op. 1, spr. 367: List Klementyny Dzieduszyckiej do siostry Róży z 9 września 1917 r.

[8] Malarz, asystent Marconiego, ożeniony w 1896 r. z Marią z Woźniakowskich.

[9] Anna Wolańska (1858–1944) była córką Maurycego Dzieduszyckiego i Natalii Rudnickiej.

Gabriela (Lunia) Zaleska[10], a częstymi gośćmi byli też prof. Szymon Askenazy[11] i prof. Michał Siedlecki[12] z Krakowa. Na czas trwającej kadencji sejmowej w pałacu zatrzymywali się zięciowie: Tadeusz Cieński i Witold Czartoryski. Ulubioną wieczorną rozrywką Alfonsyny były karty, a znajomość rozgrywania wista czy preferansa była u gości równie pożądana jak dobre maniery.

Wdowa po pierwszym ordynacie zajmowała się przede wszystkim działalnością charytatywną. Przez całe lata sprawowała protektorat nad Tanią Kuchnią we Lwowie, w której za 20 halerzy każdy mógł zjeść pełny obiad[13]. Zarząd towarzystwa pozostawiła siostrom zakonnym, a sama czuwała nad finansami, przekazując na jego cele nie tylko własne pieniądze, ale też dochody z organizowanych imprez, np. odczytów Wojciecha Dzieduszyckiego. Za życia męża nie zdołała zrealizować swego planu założenia w każdym z kluczy majątków przekazywanych córkom dobrze wyposażonego szpitala, ale pragnienia tego nie porzuciła do końca życia. Zdawała sobie sprawę, że po wybuchu wojny jej marzenia stały się nierealne, ale mimo to prosiła córki, by w miarę możliwości starały się takie szpitale urządzać w swoich majątkach lub w inny sposób pomagać zamieszkałym tam ludziom[14].

Włodzimierzowej Dzieduszyckiej nigdy nie imponował dwór wiedeński, mimo iż za życia męża wielokrotnie na nim bywała. Szanowała wprawdzie Habsburgów, od których przyjęła w 1898 roku order Elżbiety I, ale generalnie o zaborcach wypowiadała się pod koniec życia z pogardą. Uważała, że dłuższe pobyty w Wiedniu, Berlinie czy Petersburgu mają zgubny wpływ na Polaków. W ostatnich miesiącach życia cieszyła się, że „cioci Austrii już nie ma"[15].

---

[10] Gabriela Zaleska była córką Juliusza Załęskiego i Karoliny Dzieduszyckiej. Po owdowieniu poślubiła w 1898 r. generała armii austriackiej Józefa Zaleskiego.

[11] Szymon Askenazy (1866–1935), historyk i dyplomata, badacz dziejów Polski XVIII i XIX wieku, prof. Uniwersytetu Lwowskiego, a potem Warszawskiego. Autor kilku głośnych dzieł, m.in. *Książę Józef Poniatowski 1763–1813*; *Napoleon a Polska*.

[12] Michał Siedlecki (1873–1940) był zoologiem, prof. UJ. W latach 1900–1914 często przyjeżdżał do Lwowa, utrzymywał kontakt z Muzeum Przyrodniczym. Po pierwszej wojnie światowej organizował reaktywowany uniwersytet w Wilnie, był jego pierwszym rektorem. S.T. Sroka, *Siedlecki Michał Marian*, [w:] PSB, t. XXXVI, s. 551.

[13] Tania Kuchnia Ludowa we Lwowie została otwarta w lutym 1905 r. i od początku działała dzięki opiece i finansowemu wsparciu Alfonsyny Dzieduszyckiej, której autorytet przyciągał też datki innych członków rodziny oraz osób z nią zaprzyjaźnionych (np. ks. Sapieżyny). W 1905 r. z odczytu Wojciecha Dzieduszyckiego uzyskano 506 koron, co stanowiło znaczną pozycję w rocznym budżecie towarzystwa wynoszącym 8891 k 54 h. Kuchnia mieściła się przy ul. św. Teresy 32. BNL, Dział Rękopisów, f. 45, op. III, j. 52, t. 5: Tania Kuchnia Ludowa we Lwowie.

[14] BNL, Dział Rękopisów, f. 45, op. III, j. 2153, t. 233: Notatki Alfonsyny.

[15] „Wspomnienia o Kurkowej" Marii z Czartoryskich Michałowej Krasińskiej spisane w 1975 r. Rękopis przepisany przez córkę Joannę z Krasińskich Głażewską w posiadaniu Marii Dzieduszyckiej z Warszawy.

Tworząc ordynację Włodzimierz Dzieduszycki musiał uzyskać od córek zrzeczenie się praw do spadku po rodzicach. Nie oznaczało to oczywiście wydziedziczenia potomstwa, ale prawo wymagało uregulowania wszelkich spraw majątkowych przed wyodrębnieniem części nie podlegającej w przyszłości podziałowi (ordynacja). Dwie najstarsze córki, Klementyna i Anna, uczyniły to w 1887 roku, Jadwiga przed swym ślubem w 1889 roku, a Maria w 1892 roku. Każda z nich została wcześniej uposażona ziemią bądź otrzymała notarialnie potwierdzone zapewnienie o przeznaczonej dla niej części majątku rodziców. Ordynację utworzono bowiem jedynie z części dóbr Włodzimierza i Alfonsyny Dzieduszyckich.

Klementyna Szembekowa najwcześniej skorzystała ze swego wiana, jako że dobra pruchnickie (Pruchnik, Węgierka, Wola Węgierska, Kramarzówka, Prosnów, Tyniowice, Hojów i Tuligłowy) otrzymała na własność już aktem donacyjnym z 13 października 1876 roku. Późniejsze długi jej męża Zygmunta spowodowały konieczność przekazania jej dodatkowych środków na ratowanie majątku przed licytacją. Znaczna część tej kwoty (120 tys. złr) została jednak zapisana na hipotece Pruchnika. W testamencie sporządzonym w 1898 roku Włodzimierz Dzieduszycki przekazał tę wierzytelność w dożywotnie użytkowanie Klementynie, a po jej śmierci do równego podziału na jej dzieci.

Klucz pruchnicki tak wielkością, jak i wartością nie stanowił nawet dziesiątej części majątku Dzieduszyckich, stąd też rodzice przeznaczali w przyszłości dla Klementyny także Tarnawatkę. Ten ostatni majątek okazał się jednak mało dochodowy, a w dodatku zmienione prawo rosyjskie uniemożliwiało dziedziczenie osobom nie będącym poddanymi cesarza. Pojawiająca się od lat siedemdziesiątych koncepcja pozbycia się go, okazała się bardzo trudna do realizacji. Szembekowie nie godzili się natomiast na propozycję przyjęcia obywatelstwa rosyjskiego przez ich syna Jana[16]. Mimo licznych starań klucz tarnawacki udało się sprzedać dopiero we wrześniu 1897 roku, a więc na dwa lata przed śmiercią Włodzimierza. Pieniądze uzyskane z tej transakcji miały posłużyć do wyrównania działów rodzinnych[17] dokonanych przez Dzieduszyckich jeszcze za życia Włodzimierza. W testamencie pozostawionym przez tego ostatniego największy zapis gotówkowy, 400 tys. złr, przeznaczony został dla dzieci Klementyny. Testator przezornie odsunął jednak od zarządzania tym majątkiem ich ojca Zygmunta Szembeka[18].

[16] Stanisław Cieński pisze, że Jan Szembek (syn Klementyny) miał objąć Jaryszów, ale jego rodzice nie zgodzili się na przyjęcie przez niego obywatelstwa rosyjskiego. Wersja ta nie znajduje jednak potwierdzenia w innych dokumentach. *Wspomnienia Stanisława Cieńskiego*, t. I, op. cit., s. 104.

[17] CPAH, f. 64, op. 1, spr. 357: List Krzyżanowskiego do Włodzimierza Dzieduszyckiego z 12 listopada 1896 r.

[18] Testament Włodzimierza Dzieduszyckiego. Odpis w posiadaniu prawnuka Pawła Dzieduszyckiego.

Szembekowie mieszkali początkowo w Porębie koło Alwerni, ale kilka lat po ślubie (i po pojawieniu się kłopotów finansowych związanych z długami Zygmunta) sprzedali te dobra i przez dwa lata przebywali w Lewadzie na Podolu rosyjskim, w majątku należącym wówczas do Adama, brata Zygmunta. W 1888 roku przenieśli się ostatecznie do Krakowa, gdzie osiedli też rodzice Zygmunta. Ten ostatni zginął tragicznie w 1907 roku, a jego żona Klementyna, najstarsza z córek Włodzimierza i Alfonsyny Dzieduszyckich, prowadząca przez lata pod Wawelem towarzyski salon intelektualny, zmarła w 1929 roku. Szembekowie pozostawili dwie córki: Marię, późniejszą Mycielską[19] i Annę, późniejszą Górską[20] oraz dwóch synów: Jana[21] i Włodzimierza[22], którzy nie zostawili potomstwa. Zstępni Klementyny w następnych pokoleniach przetrwali jedynie w linii Mycielskich i Górskich.

Klucz konarzewski przeznaczony przez Włodzimierza Dzieduszyckiego najmłodszej córce, Jadwidze, został kilka lat po jej ślubie objęty administracją jej męża Witolda Czartoryskiego. Do tego czasu Włodzimierz wypłacał córce sumę 10 tys. złr zagwarantowaną w intercyzie przedślubnej[23]. Po fatalnych doświadczeniach z Pruchnikiem Dzieduszycki nie zdecydował się na przekazanie za swego życia kolejnym córkom pełnej własności przeznaczonych dla nich w przyszłości majątków. Jadwiga i Witold mogli więc bezwarunkowo dysponować Konarzewem dopiero po jego śmierci.

---

[19] Maria Józefa (1877–1951) poślubiła w 1898 r. znacznie starszego od siebie Jana Mycielskiego (1858–1926), z którym miała czterech synów: Franciszka, Jana, Kazimierza i Zygmunta. BK, Teki Dworzaczka, monografie.

[20] Anna Maria (1880–1966) wyszła w 1906 r. za Antoniego Górskiego i zamieszkała w majątku męża Woli Pękoszewskiej koło Skierniewic. Mieli córkę Marię (niepokalanka Pia) i trzech synów: Zygmunta, Andrzeja i Jerzego. Po 1945 r. mieszkała najpierw w Skierniewicach, a potem u syna Jerzego w Sopocie, gdzie też zmarła. *Ziemianie polscy XX wieku. Słownik biograficzny*, cz. 2, Warszawa 1994, s. 64.

[21] Jan Ewangelista Szembek (1881–1945) obdarzony był fenomenalną pamięcią. Po ukończeniu wiedeńskiej akademii konsularnej (wydział orientalny) rozpoczął karierę dyplomatyczną. Po pierwszej wojnie światowej pracował w polskim ministerstwie spraw zagranicznych (w latach 1932–1939 był wiceministrem) i przebywał na placówkach dyplomatycznych. W 1905 roku ożenił się z Izą z hr. Skrzyńskich z Zagórzan, siostrą Aleksandra, późniejszego ministra spraw zagranicznych i premiera rządu RP. Jedyny ich syn Adam (1907–1924) zmarł w młodości.

[22] Franciszek Salezjusz Włodzimierz (1883–1942) był ulubieńcem babci Funi. Osiadł w majątku matki, Węgierce pod Jarosławiem. Uchodził za odludka, nie interesował się gospodarstwem, a pozował raczej na uczonego. Studiował języki wschodnie (znał hebrajski), pasjonował się wynalazkami, miał jeden z pierwszych w Polsce aparatów radiowych. Mając blisko 50 lat wstąpił do zakonu OO. Salezjanów. W czasie drugiej wojny światowej, jako przełożony jednego z domów zakonnych, został aresztowany przez Niemców za ukrywanie żołnierzy polskiej armii podziemnej i wywieziony do Oświęcimia, gdzie zmarł śmiercią męczeńską 17 września 1942 r. *Wspomnienia Stanisława Cieńskiego*, t. I, op. cit., s. 102.

[23] BNL, Dział Rękopisów, f. 45, op. III, j. 2153, t. 233: Notatki Alfonsyny Dzieduszyckiej.

Młodzi małżonkowie, którzy w dzień swego ślubu (21 lutego 1889 roku) osiedli w Pełkiniach, pozostali tam całe swe życie. Witold szybko stał się jednym z czołowych działaczy gospodarczych Galicji, a po pierwszej wojnie światowej II Rzeczypospolitej. Przez długie lata prezesował wielu organizacjom i instytucjom, by wymienić tylko: Galicyjskie Towarzystwo Gospodarcze, Koła Ziemiańskie, Wyższe Kursy Ziemiańskie, Zarząd Towarzystwa Przemysłu Cukrowniczego w Przeworsku, Towarzystwo Leśne, Zarząd Fundacji Kórnickiej, Radę Powiatową w Jarosławiu i Bank Ziemiański we Lwowie. Politycznie związany z Narodową Demokracją, posłował do Galicyjskiego Sejmu Krajowego, zasiadał w wiedeńskiej Izbie Panów i był senatorem w wolnej Polsce. W życiu osobistym niezwykle skromny, ale surowy i wymagający tak wobec siebie, jak i otoczenia. Przez całe życie kierował się wpojonymi mu w młodości zasadami chrześcijańskimi i w tym też duchu wychowywał swe liczne potomstwo[24].

Jadwiga urodziła dwanaścioro dzieci: trzy córki i dziewięciu synów, spośród których jedynie Elżbieta zmarła w niemowlęctwie. Trzech synów: Jerzy[25], Jan i Stanisław[26] oraz córka Anna poświęcili się służbie Bogu. Dominikanin Jan, noszący zakonne imię Michał, który zginął męczeńsko w czasie drugiej wojny światowej, został w czerwcu 1999 roku wyniesiony przez Jana Pawła II na ołtarze[27].

---

[24] Testament duchowy Witolda Czartoryskiego spisany po śmierci żony w 1941 r. Maszynopis w posiadaniu rodziny.

[25] Jerzy Piotr (1894–1969) po zdaniu matury (1913 r.) studiował na Wydziale Filozoficznym Uniwersytetu we Fryburgu, a w 1919/1920 r. już jako młody ksiądz prawo kanoniczne w Gregorianum w Rzymie. Podczas wojny polsko-sowieckiej zaciągnął się jako kapelan do wojska. Później był proboszczem w Białym Kościele koło Ojcowa (1926–1936), Milówce koło Żywca (1936–1945) i w Białce Tatrzańskiej (1946–1969).

[26] Stanisław Ignacy (1902–1982), ksiądz, dr filozofii i teologii. Jako uczeń gimnazjum wstąpił do Armii Ochotniczej we Lwowie (1920 r.), służył w artylerii. Święcenia kapłańskie otrzymał 18 IX 1925, potem studiował w Rzymie, uzyskując doktorat z teologii w 1929 r. W latach 1939–1946 był proboszczem w Makowie Podhalańskim. W czasie okupacji związany z konspiracją, działał w Radzie Głównej Opiekuńczej, tworzył placówki tajnego nauczania, punkty opieki sanitarnej, organizował pomoc dla więźniów i wysiedleńców. W 1946 r. został przeniesiony do Krakowa, gdzie był rektorem seminarium i dziekanem kapituły metropolitalnej.

[27] Jan Franciszek (1897–1944) uczył się w domu, a potem w prywatnej szkole „Ognisko" w Starej Wsi pod Warszawą. W 1918 r. bronił Lwowa, po czym oddelegowany przez władze wojskowe brał udział w plebiscycie na Śląsku. Zwolniony z wojska z powodu bardzo słabego słuchu, ponownie zaciągnął się do armii w 1920 r. Po studiach na Politechnice Lwowskiej uzyskał tytuł inżyniera architekta (1926 r.). W 1927 r. zapisał się do seminarium duchownego we Lwowie, ale po kilku miesiącach wstąpił w Krakowie do zakonu dominikanów, przyjmując imię Michał. Śluby złożył 25 września 1928 r., a święcenia kapłańskie otrzymał 20 grudnia 1931 r. w Jarosławiu. W zakonie był wychowawcą braci nowicjuszy i studentów, najpierw w Krakowie (opiekował się tam zabytkami sztuki i architektury), a potem w Warszawie na Służewie (1937–1939), gdzie sprawował nadzór nad budową nowego gmachu klasztornego. 2 sierpnia 1944 r. zgłosił się jako kapelan do III Zgrupowania „Konrad" AK walczącego na Powiślu. 6 września nie wycofał się wraz z powstańcami z dzielnicy, ale pozostał jako jedyny z personelu z grupą ciężko rannych powstańców i cywilów w piwnicach firmy

Córka Maria po ślubie z Michałem Krasińskim osiadła na Grodzieńszczyźnie, a synowie Kazimierz (Żurawno)[28], Włodzimierz (Pełkinie)[29], Witold (Surochów) i Piotr (Bieliny)[30] w Małopolsce. Podzielone dobra posagowe matki w Wielkopolsce dostały się Romanowi (Konarzewo) i Adamowi (Głuszyna)[31]. W dawnym tzw. Państwie Konarzewskim szansę na osiedlenie się zyskali więc znów praprawnukowie Ksawerego Działyńskiego w sto lat po jego śmierci, ale kaprys historii sprawił, że na dłużej nie mogli zeń skorzystać. Jedynie Roman przebywał od połowy lat dwudziestych w pałacu konarzewskim, podczas gdy jego młodsi bracia (pierwotnie Adam miał mieć Wiry, a Piotr Głuszynę) poprzestawali na udzielanych mu pełnomocnictwach w odniesieniu do swych własnych dóbr[32].

Jadwiga zmarła w 1941 roku i została pochowana w krypcie rodzinnej Dzieduszyckich pod kościołem w Zarzeczu. Jej mąż, Witold Czartoryski, ostatnie mie-

---

„Alfa-Laval". Został tam wraz z nimi zamordowany przez Niemców. Ciała spalono na barykadzie, prochy pochowano na podwórzu pobliskiego domu. W następnym roku przeprowadzono ekshumację, ale ciała O. Michała nie zidentyfikowano. Sługa Boży O. Michał Czartoryski został włączony do Procesu Męczenników, którym duchowo przewodził Błogosławiony Michał Kozal. Proces informacyjny O. Michała zakończył się przed Metropolitalnym Trybunałem Rogatoryjnym w Warszawie 29 grudnia 1993 r. Podczas pielgrzymki Jana Pawła II do Polski w czerwcu 1999 r. został wraz z innymi męczennikami wyniesiony na ołtarze.

[28] Kazimierz Jerzy Czartoryski (1892–1936) po zdaniu matury (1911 r.) odbył roczną służbę wojskową w artylerii konnej, a następnie był w Pełkiniach osobistym sekretarzem swego ojca. Jesienią 1913 r. wyjechał wraz z braćmi: Włodzimierzem i Jerzym na studia do Fryburga w Szwajcarii. Po ślubie w 1917 r. z Heleną ze Skrzyńskich (1894–1988) osiedli w otrzymanym od ojca Surochowie pod Jarosławiem, ale po śmierci teścia Antoniego Skrzyńskiego (wypadek samochodowy jesienią 1918 r.) przenieśli się do odziedziczonego przez żonę Żurawna nad Dniestrem w pow. żydaczowskim (7 880 ha). W 1920 r. Kazimierz ponownie zaciągnął się do wojska, służył przy sztabie Armii Ochotniczej we Lwowie. 24 maja 1936 r. zginął w wypadku samochodowym, w którym jego żona straciła oko.

[29] Włodzimierz Alfons (1895–1975) po zdaniu matury (1913 r.) podjął studia na Wydziale Filozoficznym we Fryburgu w Szwajcarii. W latach 1914–1918 służył w wojsku. Od września 1918 r. zajął się administracją Bielin. W 1920 r. ponownie znalazł się w armii, brał udział w wojnie polsko-sowieckiej. W 1923 r. poślubił w Krzeszowicach Zofię z Tyszkiewiczów z Waki. Po ojcu odziedziczył Pełkinie.

[30] Piotr Albert Michał (1909–1993) studiował w kraju i zagranicą rolnictwo, filozofię i ekonomię. Z podziału majątku otrzymał w 1936 Bieliny nad Sanem. Walczył w kampanii wrześniowej w 1939 r. (ranny), był aresztowany przez gestapo w Rzeszowie (wypuszczony po interwencji). Współpracował z AK, w latach 1944–1945 organizował przerzuty Polaków na Zachód. W 1945 r. wyjechał na Słowację, potem do Włoch, wstąpił do polskiej armii, od 1949 r. osiadł w Kanadzie. Działał wśród Polonii, założył Towarzystwo Badań Wschodniej i Centralnej Europy w Albercie, współpracował z tamtejszym uniwersytetem. Przez kilka lat prowadził program radiowy w języku polskim. Dr h.c. Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego.

[31] Adam Józef (1906–1998) był wprawdzie właścicielem Głuszyny, ale mieszkał tam tylko dwa lata po ślubie w 1937 r. z Jadwigą z hr. Stadnickich. W czasie wojny rezydował do 1944 r. u teścia w Nawojowej, a po jej zakończeniu pracował naukowo jako dendrolog na Uniwersytecie Poznańskim.

[32] AP Przemyśl, Akta notariuszy miasta Jarosławia, not. Tadeusz Waydowicz, sygn. 5: Pełnomocnictwo wystawione 18 kwietnia 1936 r. przez Piotra Czartoryskiego dla brata Romana.

siące życia spędził u syna Jerzego, księdza w Makowie Podhalańskim i tam też zmarł w 1945 roku.

Chociaż Włodzimierz i Alfonsyna Dzieduszyccy uważali cały posiadany majątek za wspólny, to jednak w aktach własności nie byli zapisani jako współwłaściciele. Na większości figurowało imię Włodzimierza, natomiast do Alfonsyny należało tzw. Państwo Pieniackie, do którego wchodziły klucze Pieniaki, Załoźce i Markopol. Podczas podziału majątku między córki dobra te przeznaczono dla Marii, późniejszej Cieńskiej, co formalnie potwierdziła darowizna Alfonsyny z 26 kwietnia 1892 roku. Akt ten sporządzono dwa lata przed ślubem Marii, ale starania o zatwierdzenie ordynacji wymagały również od niej zrzeczenia się pretensji do spadku po rodzicach. Dobra przydzielone Marii znacznie przewyższały schedy przyznane zarówno Klementynie, jak i Jadwidze. Dochody z tych dóbr miały jednak w zamyśle darczyńców służyć nie tylko córce, ale także im samym[33]. W chwili podejmowania decyzji o podziale majątku wydawało się, że trwające od kilku lat komplikacje zdrowotne Marii uniemożliwią jej ostatecznie zamążpójście. Włodzimierz nie chciał obciążać kosztami swego utrzymania wyłącznie ordynacji, a przewidywał też wielce prawdopodobną sytuację, że Alfonsyna go przeżyje. Wobec nie najlepszych jej stosunków z zięciami najbardziej logiczne wydawało się więc wiązanie przyszłości z niezamężną córką. Zachowana korespondencja wskazuje również na to, że najsilniej emocjonalnie Alfonsyna związana była właśnie z Marynią.

Więzi tych nie przerwało zawarte w 1894 roku małżeństwo z Tadeuszem Cieńskim, który nie tylko szybko pozyskał względy teściowej, ale też przez lata cieszył się pełnym jej zaufaniem. Alfonsyna w żaden sposób nie była jednak uzależniona od córki, gdyż uczyniona wcześniej darowizna majątku bezwzględnej mocy nabierała dopiero po jej śmierci. Do tego czasu obie zrzekły się prawa zaciągania długów oraz nawet częściowej sprzedaży tych dóbr. Sytuacja taka powodowała, że dotychczasowa właścicielka stawała się faktycznie dożywotniczką. W 1899 roku udzieliła szerokich pełnomocnictw administracyjnych Tadeuszowi Cieńskiemu, który miał jej w zamian wypłacać 14 tys. złr rocznej renty[34]. Alfonsyna zdawała sobie sprawę z nierównego podziału majątku pomiędzy córki i starała się to po śmierci męża przynajmniej częściowo wyrównać. W umowie z Tadeuszem Cieńskim zastrzegła sobie dochody ze sprzedaży dębów pieniackich, z czego przeznaczyła 400 tys. koron dla dzieci Klementyny, a 140 tys. koron dla Jadwigi. Tej ostatniej darowała też dalsze 200 tys. koron pożyczone wcześniej

[33] Zasady takiego podziału sched sformułował już w latach osiemdziesiątych XIX wieku doradca prawny Włodzimierza Dzieduszyckiego, mec. Marceli Madeyski. BNL, Dział Rękopisów, f. 45, op. III, j. 2153, t. 233: Notatki Alfonsyny Dzieduszyckiej.

[34] Warunki te nieznacznie zmieniono w nowej umowie zawartej 3 maja 1901 r. BNL, Dział Rękopisów, f. 45, op. III, j. 2111, t. 229: Porozumienie Alfonsyny Dzieduszyckiej z Tadeuszem Cieńskim.

przez Witolda[35]. Bez wątpienia Pieniaki były największą (poza ordynacją) częścią majątku pozostawionego córkom przez Dzieduszyckich, ale też Cieńscy mogli nią w pełni samodzielnie dysponować dopiero po śmierci Alfonsyny, a więc po pierwszej wojnie światowej.

Ostatni zięć spełniał także w dużej mierze inne oczekiwania Alfonsyny. Udzielał się w życiu publicznym, chciał i umiał znaleźć swoje miejsce na scenie politycznej. Przygotowanie do tego typu działalności dały mu studia prawnicze odbyte na Uniwersytecie Lwowskim. Gospodarując w Drohiczówce był przez trzydzieści lat (od 1886 roku) wybierany prezesem Rady Powiatowej w Zaleszczykach, a od 1902 roku zasiadał w Galicyjskim Sejmie Krajowym, gdzie w tzw. Klubie Środka ściśle współpracował ze swym szwagrem księciem Witoldem Czartoryskim. Przeciwstawiał się ugodowej wobec Ukraińców polityce namiestnika Bobrzyńskiego. Od 1907 roku przewodził lwowskiej Radzie Narodowej, w którą przeobraził się dawny Centralny Komitet Wyborczy. Przed pierwszą wojną światową Cieński, jako czołowy działacz Stronnictwa Prawicy Narodowej, nawiązał kontakt z politykami endeckimi z dwóch pozostałych zaborów i zorganizował w 1912 roku w Pieniakach poufny zjazd przywódców ugrupowań narodowych[36].

1 sierpnia 1914 roku Tadeusz Cieński został przewodniczącym utworzonego we Lwowie Centralnego Komitetu Narodowego, a 15 sierpnia t. r. prezesem sekcji wschodniej Naczelnego Komitetu Narodowego w Galicji. Przeciwny angażowaniu się Polaków w działania wojskowe po stronie austriackiej, doprowadził wspólnie z Aleksandrem Skarbkiem do likwidacji Legionu Wschodniego. Postawę taką Wiedeń uznał za antyhabsburską, co w czasie toczącej się wojny musiało zakończyć się ograniczeniem jego wolności. W grudniu 1914 roku został na ponad dwa lata internowany i wywieziony z rodziną najpierw do Bozen w Tyrolu i Baden pod Wiedniem, a potem do Gmunden w Górnej Austrii[37]. Podczas toczących się na froncie wschodnim działań wojennych wojska austriackie świadomie spaliły i zrównały z ziemią stanowiący jego siedzibę pałac w Pieniakach.

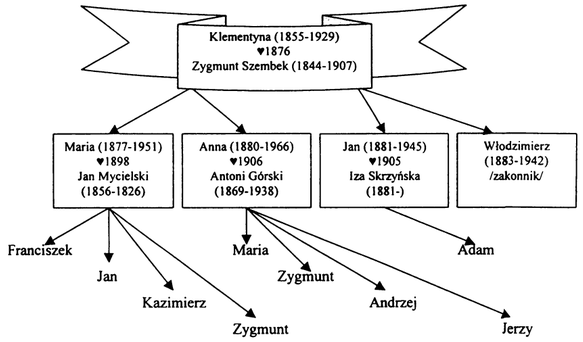
Do działalności politycznej Tadeusz Cieński powrócił w okresie polsko-ukraińskich walk o Lwów, zostając 1 listopada 1918 roku przewodniczącym Polskiego Komitetu Narodowego we Lwowie. W wolnej Polsce zasiadał od 1922 roku w Senacie (wybrany z woj. tarnopolskiego), gdzie należał do klubu Chrześcijańskiej Jedności Narodowej. Po pierwszej wojnie światowej Cieńscy na stałe osiedli we Lwowie, kupując w 1919 roku pałacyk przy ul. Sykstuskiej. Stosunkowo późne zamążpójście nie przeszkodziło Maryni w urodzeniu gromadki dzieci. W cią-

[35] Tamże, j. 2153, t. 233: Notatki Alfonsyny Dzieduszyckiej.

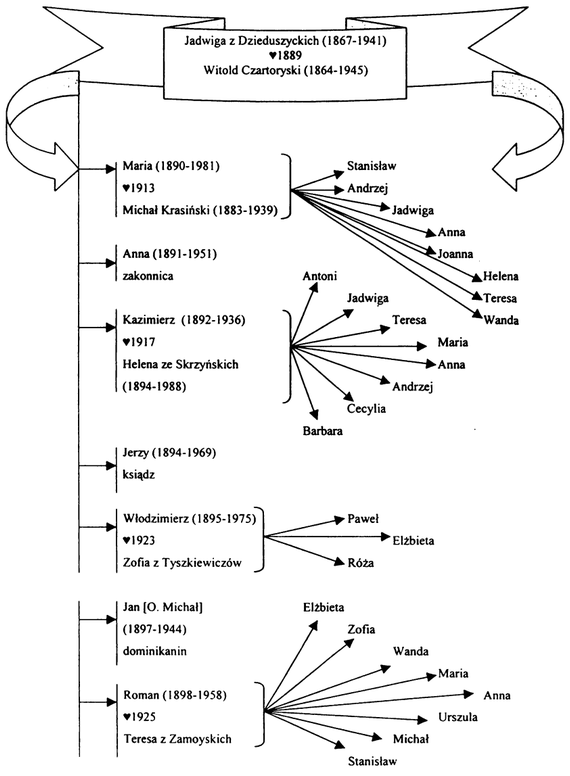
[36] Na zjazd do Pieniak przybyli m.in. R. Dmowski (Warszawa), W. Trąmpczyński i Wł. Seyda (Poznań), J. Bartoszewicz (Kijów), Wł. Żukowski (Petersburg), St. Głąbiński (Lwów). S. Stroński, *Cieński Tadeusz*, [w:] PSB, t. IV, Kraków 1938, s. 54.

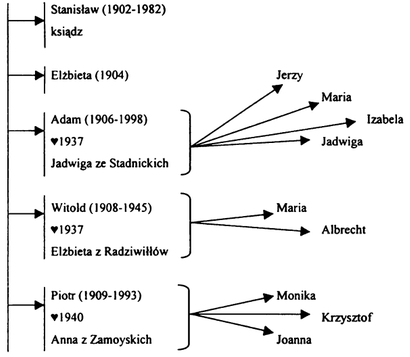
[37] A. Wątor, *Ziemianin – polityk. Tadeusz Cieński 1856–1925. Z dziejów konserwatyzmu wschodniogalicyjskiego*, Szczecin 1997, s. 88.

Tablica III. Szembekowie

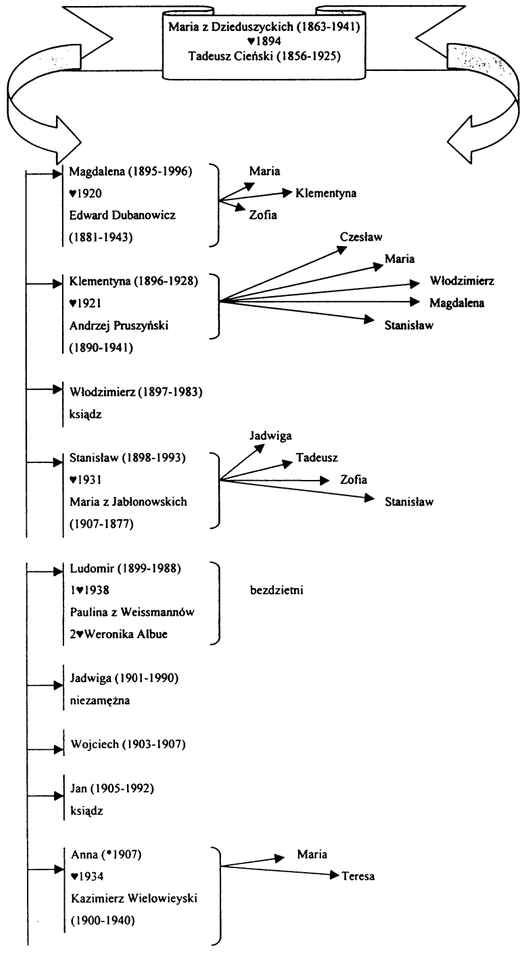


Tablica IV. Czartoryscy





Tablica V. Cieńscy



gu pierwszych pięciu lat po ślubie Cieńscy doczekali się pięciu potomków, a czworo kolejnych przychodziło na świat w odstępach dwuletnich. Spośród pięciu synów jeden zmarł w dzieciństwie, a dwóch zostało księżmi. Tadeusz Cieński zmarł w 1925 roku we Lwowie i został pochowany na Cmentarzu Obrońców Lwowa[38], jego żona Maria z Dzieduszyckich zakończyła życie w 1941 roku.

Nowy ordynat i jego rodzina

Przejście ordynacji w ręce Tadeusza Dzieduszyckiego nie stanowiło dla nikogo niespodzianki, jako że kwestię tę szczegółowo regulowała uchwała ustanawiająca fundację. Spośród czterech zięciów Włodzimierza jedynie on dawał gwarancję utrzymania nazwiska założyciela w kolejnym pokoleniu. Tytuł ordynata nie uprawniał do żadnych przywilejów, ale w środowisku arystokracji galicyjskiej miał znaczenie prestiżowe i dodawał blasku nazwisku. Ujemną stroną były natomiast ograniczenia prawne w dysponowaniu majątkiem ordynackim, a nawet samymi dochodami, przeznaczanymi w znacznej części na cele statutowe. Tadeusz i Anna otrzymali więc najbardziej prestiżową część majątku Włodzimierza Dzieduszyckiego, ale wcale nie najbardziej atrakcyjną materialnie. Nie mogli go też w przyszłości ani sprzedać, ani podzielić pomiędzy dzieci. Faktycznie Tadeusz był więc w pewnym sensie jedynie administratorem majątków ordynackich, co zapewne wpływało na jego niezbyt entuzjastyczny stosunek do swojego nowego stanowiska. Przeznaczenie dlań majoratu traktował początkowo jako krzywdę wyrządzoną jego rodzinie przez rodziców[39].

Przejmując ordynację Tadeusz miał siedmioro dzieci. Zdawał sobie sprawę, że w niedalekiej przyszłości musi zapewnić trzem córkom godziwy posag, a czterech synów obdarzyć majątkami, które powinny stać się podstawą ich dalszej egzystencji. Statut ordynacji nie pozwalał na sprawiedliwy podział całego majątku rodziców. Ordynacja przypadała najstarszemu synowi, a dla jego rodzeństwa pozostawały jedynie tzw. dobra własne (pozaordynackie) ojca i matki, tj. Niesłuchów i Żelechów. Ten pierwszy wniosła w posagu Antonina z Gromnickich, poślubiając w 1811 roku Andrzeja Seweryna Dzieduszyckiego (1756–1831). Para ta wybudowała w Niesłuchowie niewielki dwór, który stał się potem także siedzibą ich jedynego syna Kazimierza[40]. W tym właśnie dworze urodził się Tadeusz, późniejszy zięć Włodzimierza i drugi ordynat poturzycko-zarzecki, który przez całe życie obdarzał dużym sentymentem miejsce związane ze swoim dzieciństwem.

---

[38] Tadeusz Cieński w testamencie zapisał 400 mórg na rzecz inwalidów wojennych.

[39] CPAH, f. 64, op. 1, spr. 355: List Alfonsyny Dzieduszyckiej do męża Włodzimierza.

[40] R. Aftanazy, op. cit., s. 373–374.

W Niesłuchowie gospodarował początkowo brat Tadeusza, Stanisław (1837–1881) ożeniony z Zofią z Morawskich. Dopiero po jego przedwczesnej śmierci w majątku tym zainstalował się rezygnujący z kariery urzędniczej i powracający z Wiednia Tadeusz. Najpierw odkupił w 1881 roku od Stanisława i brata matki (Matkowskiego) 3/4 majątku Toki[41] (na Podolu), a pełną własność reszty dóbr uzyskał po śmierci ojca (1885 r.) i spłaceniu dzieci brata. Poróżniony w następnych latach z teściową Alfonsyną uczynił z Niesłuchowa swoistą kartę przetargową w dyskusji nad planowaną mu przez rodzinę żony przyszłością. Na własnym terenie czuł się bardziej niezależny finansowo, aczkolwiek gospodarował niezbyt dobrze i doprowadził do poważnego zadłużenia majątku. Mimo to w 1891 roku znacznym kosztem przebudował dwór, tworząc wygodną siedzibę pałacową. Na sfinansowanie tych prac oraz spłatę części długów przeznaczył pożyczkę 160 tys. złr zaciągniętą na Jaryszów w okresie, gdy zarządzał całością dóbr Włodzimierza Dzieduszyckiego. Tego ostatniego drażnił niejasny stan interesów zięcia, który stojąc na czele Kancelarii Centralnej jego majątków nie powierzył temu ciału administracji Niesłuchowa. Dla swoich dóbr utrzymywał odrębnego administratora i korzystał z innego adwokata, co budziło podejrzenia o ukrywanie kiepskiej kondycji finansowej majątku. Nie składał też sprawozdań z administracji dobrami Włodzimierza i Alfonsyny, nie informował o szybko postępującym ich zadłużeniu, nie szukał sposobów naprawy, ale wychodził z założenia, że majątek zniesie takie obciążenia.

Wszystko to doprowadziło do otwartego konfliktu z teściami, którzy odebrali mu pełnomocnictwa, zażądali sprzedaży Niesłuchowa i osiedlenia się najpierw w Poturzycy, a potem w Zarzeczu, jako siedzibie przyszłego ordynata. Warunków tych Tadeusz nie przyjął, oddał wprawdzie swój majątek do dyspozycji Włodzimierza, ale w maju 1892 roku wyjechał z żoną i dziećmi do Niesłuchowa, stawiając Włodzimierza w trudnej moralnie sytuacji. Dochody z tego majątku nie wystarczały już wówczas nawet na opłacenie procentów, a prawdopodobna licytacja mogła narazić jego córkę na usunięcie z mieszkania przez nowego właściciela. Tadeusz nie mając żadnego uzasadnienia ekonomicznego, ale powodowany sentymentem i trwający w swym uporze doprowadził w końcu do podjęcia interwencji finansowej przez Włodzimierza i Alfonsynę. Dla oddłużenia Niesłuchowa musieli oni przeznaczyć do jesieni 1893 roku aż 350 tys. złr, podczas gdy wartość majątku oceniano wówczas jedynie na 350–400 tys. złr! Na hipotece zapisano jednak tylko 200 tys. złr, a pozostałe 150 tys. złr miało zniknąć bez śladu, by nie pozbawiać majątku jakiejkolwiek wartości. Do śmierci Włodzimierza z sum tych Tadeusz nie płacił żadnych procentów, a później miał przekazywać 20 tys. złr

[41] CPAH, f. 64, op. 1, spr. 298: List Ferdynanda Kratlera do Włodzimierza Dzieduszyckiego z 11 lutego 1881 r. W połowie lat dziewięćdziesiątych XIX wieku Toki były warte około 300 tys. złr. BNL, Dział Rękopisów, f. 45, op. III, j. 2122.

rocznie na rzecz swych dzieci[42]. To ostatnie zobowiązanie wprowadzono na wyraźne życzenie Alfonsyny, która na ratowanie Niesłuchowa przeznaczyła 200 tys. złr ze sprzedaży dębów załozieckich, a więc połowę sumy mającej stać się kapitałem dla młodszych dzieci Tadeusza i Anny.

Prócz nieliczenia się z wymogami rachunku ekonomicznego w zarządzaniu podstawowym grzechem Tadeusza było też ignorowanie teściowej, nieodpowiadanie na jej listy, a wręcz oskarżenie jej o działanie na jego szkodę. Pogłębiło to uprzedzenia Alfonsyny do zięcia, o którym wygłaszała negatywne opinie w swym najbliższym otoczeniu, co w końcu przekonało Włodzimierza do zmiany administratora[43]. Współpracy z Tadeuszem jednak nie zerwał, bo to nie tylko zniweczyłoby plany utworzenia ordynacji, ale jeszcze bardziej odsunęło od rodziców Annę, która solidaryzując się z mężem unikała kontaktów z matką.

Najgorszy okres w stosunkach Alfonsyny z Anną przypadł na połowę lat dziewięćdziesiątych XIX wieku, a osobiste kontakty (także z wnukami) ograniczyły się wówczas do jednego spotkania w roku. Reakcją Tadeusza na spłacenie jego długów było całkowite zerwanie stosunków z Alfonsyną i ograniczenie do minimum kontaktów z Włodzimierzem. Ta niezrozumiała z pozoru postawa wynikała z ujawnienia przez teściową wysokości jego całkowitego zadłużenia (600 tys. złr)[44] oraz spłacania zobowiązań za pośrednictwem Hipolita Bochdana, co – zdaniem Tadeusza – zepsuło mu opinię. W tym czasie pośrednikiem we wzajemnych kontaktach stał się zaprzyjaźniony z Tadeuszem biskup Puzyna, a Włodzimierz z goryczą pisał do zięcia, że nie potrafi uznać swej winy, a za dobrodziejstwa odpłaca im nienawiścią, kalumniami i rozłączeniem z wnukami. Ostatecznie Tadeuszowie pozostali formalnie właścicielami Niesłuchowa, ale koszty wyprowadzenia z długów drugiego już zięcia ponieśli znowu Włodzimierzowie Dzieduszyccy. Połowa Żelechowa Wielkiego, drugiego z majątków pozostawionych w spadku przez Kazimierza Dzieduszyckiego, została wykupiona za ponad 75 tys. złr z rąk dzieci po Stanisławie w 1893 roku. Transakcję przeprowadzał adwokat Włodzimierza Dzieduszyckiego, ale właścicielką została córka Anna[45].

Włodzimierz Dzieduszycki pozostawił dwa testamenty, które za życia złożył u notariusza Wiktora Krokowskiego. W pierwszym z nich, spisanym w Poturzycy

[42] Tamże.

[43] BNL, Dział Rękopisów, f. 45, op. III, j. 2153, t. 233.

[44] Faktycznie długi Tadeusza wynosiły w połowie 1892 r. aż 722 tys. złr. BNL, Dział Rękopisów, f. 45, op. III, j. 2122: Brudnopis listu Włodzimierza Dzieduszyckiego do zięcia Tadeusza z 20 maja 1894 r.; j. 457: Oświadczenie Alfonsyny i Włodzimierza Dzieduszyckich z 25 kwietnia 1892 r. o przejęciu interesów ich zięcia Tadeusza.

[45] Kontrakt zawarto 25 stycznia 1893 r. Sprzedawali: Zofia z Morawskich Dzieduszycka (wdowa po Stanisławie) w imieniu swoim (dożywocie na 1/4 części z połowy) i małoletnich dzieci Zofii, Anny i Adama (po 1/6). BNL, Dział Rękopisów, f. 45, op. III, j. 971, t. 98: Kontrakt kupna Żelechowa.

196 17 września 1898 roku uniwersalną spadkobierczynią uczynił żonę, a w drugim (datowanym Lwów 6 lipca 1899 r.) nie ustanowił spadkobiercy, co sprawiło, że sąd uznał go za kodycyl. Potomstwu córki Anny (z wyjątkiem najstarszego Pawła przewidzianego do objęcia ordynacji) zapisał dobra Jaryszów na Podolu rosyjskim oraz 200 tys. złr zahipotekowane na Niesłuchowie, Żelechowie Wielkim i Hryckowie. Samą Annę prosił, by starała się utrzymać dobra podolskie w całości, tak by w przyszłości mogły przypaść jej synowi Włodzimierzowi jun. W kodycylu zapis ten zmienił w ten sposób, że Jaryszów przekazywał Annie, zobowiązując ją do pozostawienia tych dóbr jednemu z synów[46].

Według oświadczenia Alfonsyny po śmierci jej męża pozostało na różnego typu kontach, w listach zastawnych i w obligacjach około 900 tys. złr, które jednakże nie zaliczały się w całości do spadku po Włodzimierzu. Wartość czystego spadku (bez zapisu w kodycylu 150 tys. rubli na Tarnawatce dla Alfonsyny) obliczono na 1 193 121 złr 55 ct, ale należy pamiętać, iż z wyjątkiem Jaryszowa wszystkie dobra zostały rozdysponowane wcześniej pomiędzy córki lub włączone w skład ordynacji. Ostatecznie sąd wydał 23 czerwca 1900 roku dekret dziedzictwa dla Alfonsyny.

Specjalny zapis 20 tys. złr Włodzimierz uczynił na rzecz Komitetu Wydawnictw Muzeum, w skład którego powołał profesora Uniwersytetu Lwowskiego Bronisława Radziszewskiego, dyrektora Krajowej Szkoły Gospodarstwa Krajowego we Lwowie Władysława Tynieckiego i profesora Politechniki Lwowskiej Juliana Niedźwiedzkiego. Na cele wydawnicze mogli oni używać jedynie procentów z owej sumy, a wyjątkowo, w uzasadnionym wypadku jej części. Testator polecał szczególnej uwadze ukończenie rozpoczętej już publikacji poświęconej tzw. Skarbowi Michałkowskiemu, wydaniu pracy Bolesława Sokalskiego o powiecie sokalskim oraz czterotomowego dzieła *Huculszczyzna* Włodzimierza Szuchiewicza[47].

Tadeusz i Anna wychowali siedmioro dzieci[48]: trzy córki i czterech synów. Najstarsza Róża[49], w dzieciństwie bardzo chorowita, nie założyła rodziny, chociaż przeżyła w młodości wielką miłość do jednego z Pusłowskich (zginął podczas

---

[46] Tamże, j. 458, t. 48: Przejęcie spadku po Włodzimierzu Dzieduszyckim.

[47] Wykonanie tej części testamentu potwierdziło Namiestnictwo, informując 5 lutego 1901 r. o wpłaceniu na rzecz fundacji wydawniczej muzeum 40 tys. koron.

[48] Ponadto jedno dziecko, nazywane pieszczotliwie Mutką, zmarło 2 stycznia 1898 r. na szkarlatynę. CPAH, f. 64, op. 1, spr. 333: List Tadeusza Dzieduszyckiego do Włodzimierza Dzieduszyckiego z 4 stycznia 1898 r.

[49] Urodzona 29 lutego 1880 r. w Wiedniu. Po śmierci rodziców mieszkała w Niesłuchowie, a podczas wojny w Zarzeczu. Po wypędzeniu Dzieduszyckich z ordynacji zamieszkała w Jarosławiu, gdzie zmarła 19 listopada 1964 r., a pochowana została w rodzinnej krypcie grobowej pod kościołem w Zarzeczu.

pierwszej wojny światowej)[50]. Jej młodsza siostra Klementyna[51] wstąpiła w Krakowie w 1916 roku do zakonu szarytek i pozostała w tym zgromadzeniu do końca życia. Rodzinę założyła jedynie najmłodsza z sióstr, Maria[52], która 9 stycznia 1918 roku poślubiła we Lwowie Stanisława Grabińskiego z Walewic pod Łowiczem. Ich wesele na Kurkowej było ostatnim większym zjazdem rodzinnym za życia Alfonsyny[53]. Ze względu na trwającą wojnę Grabińscy spędzili miodowy miesiąc w Krakowie i okolicy, po czym przenieśli się na stałe do majątku Walewic, gdzie 24 października t. r. Maria zmarła wraz z nowonarodzoną córką wkrótce po porodzie[54].

Dzieci Dzieduszyckich odbierały początkowe wykształcenie w domu, gdzie prócz bon (Niemek, Polek) i zagranicznych guwernantek (np. Francuzka Cheval, Angielka Bird) zajmowali się tym fachowo przygotowani nauczyciele, wśród których był znany później ekonomista i działacz gospodarczy Roger Battaglia[55] oraz profesor Uniwersytetu Lwowskiego archeolog Karol Hadaczek[56]. Stałym nauczycielem domowym w Niesłuchowie był najpierw Franciszek Sembrat, który nie ukończył wprawdzie studiów wyższych, ale posiadał ogromne doświadczenie

---

[50] *Wspomnienie z młodości spisane dla dzieci przez Wandę z Sapiehów Dzieduszycką*. W zbiorach Marii Dzieduszyckiej z Warszawy.

[51] W jej metryce urodzenia z Niesłuchowa zapisano datę 4 października 1883 r., chociaż na świat faktycznie przyszła pół godziny po północy 5 października. CPAH, f. 64, op. 1, spr. 308: List Alfonsyny do męża Włodzimierza Dzieduszyckiego z 5 października 1883 r. Pracowała w szpitalach krakowskich; potem była przełożoną szarytek w Moszczanach nad Sanem, przebywała w domach zakonnych w Kalwarii Zebrzydowskiej i w Krakowie, gdzie zmarła 29 lutego 1968 r. Pochowana na cmentarzu Rakowickim.

[52] Urodzona 11 lutego 1893 r. w Niesłuchowie.

[53] Na Kurkowej zgromadziło się wówczas około 40 osób. CPAH, f. 64, op. 1, spr. 367: List Klementyny Dzieduszyckiej do siostry Róży Dzieduszyckiej z 20 grudnia 1920 r.

[54] Odpis aktu zgonu wystawiony 18 lutego 1919 r. przez proboszcza parafii Bielawy księdza Józefa Molaka. BNL, Dział Rękopisów, f. 45, op. III, j. 102, t. 9: Papiery osobiste córek Tadeusza i Anny Dzieduszyckich; *Wspomnienia Stanisława Cieńskiego*, t. I, op. cit., s. 106; W genealogiach (np. Gotha 1920 r., s. 276) błędna data śmierci: 24 stycznia 1918 r.

[55] Roger Battaglia (1873–1950) był współzałożycielem i dyrektorem powstałego w 1903 r. Centralnego Związku Galicyjskiego Przemysłu Fabrycznego. Politycznie związany z endecją, posłował przed 1914 r. do parlamentu wiedeńskiego (1907–1911) oraz do galicyjskiego Sejmu Krajowego (1908–1912). W okresie międzywojennym zasiadał we władzach „Lewiatana", najbardziej wpływowej polskiej organizacji gospodarczej.

[56] Karol Hadaczek (1873–1914) był korepetytorem młodych Dzieduszyckich w początkowym okresie swoich studiów na Uniwersytecie Lwowskim (od 1893 r.). Wówczas też związał się naukowo z Muzeum Przyrodniczym im. Dzieduszyckich, często przebywał w Niesłuchowie, gdzie przeprowadził później poważne badania archeologiczne. Prowadzone przez niego prace finansował w dużej części Tadeusz Dzieduszycki. W czasie rosyjskiej okupacji Lwowa Hadaczek załamał się i popełnił samobójstwo. G. Brzęk, *Muzeum*... op. cit., s. 168–169; J. Pilecki, *Hadaczek Karol*, [w:] PSB, t. IX, s. 223–224.

pedagogiczne, a potem Marek Jaworski, brat profesor UJ Leopolda, jednego z przywódców krakowskich konserwatystów. Starsi chłopcy pierwsze cztery klasy gimnazjalne kończyli we Lwowie (gimnazjum Franciszka Józefa), a potem aż do matury uczyli się w gimnazjum św. Anny w Krakowie, gdzie mieszkali na stancji u swego opiekuna Franciszka Sembrata[57]. Obaj nauczyciele musieli uzyskać niezłe referencje od Dzieduszyckich, skoro zostali później zaangażowani przez Czartoryskich do Pełkiń[58].

Najstarszy z synów drugiego ordynata, Paweł, po zdaniu matury w 1900 roku studiował prawo na Uniwersytecie Jagiellońskim. Swoją edukację zakończył w 1910 roku obroną doktoratu, po czym zajął się sprawami ordynacji, wspomagając starzejącego się i schorowanego ojca. Był człowiekiem zrównoważonym, spokojnym i nieśmiałym w kontaktach z kobietami. Fiaskiem zakończyły się jego plany matrymonialne. W 1912 roku zaręczył się z Marią Potocką z Krzeszowic, córką Andrzeja (późniejszą Józefową Tyszkiewiczową), ale zaręczyny zostały przez nią zerwane[59] na dwa dni przed ślubem Włodzimierza Dzieduszyckiego z Wandą z Sapiehów, co Paweł bardzo przeżył[60].

Włodzimierz z woli rodziny został wyznaczony do przejęcia Jaryszowa, majątku zasekwestrowanego po śmierci dziadka w 1899 roku. Mógł to jednak uczynić dopiero po przyjęciu obywatelstwa rosyjskiego, jako że tamtejsze władze dopuszczały dziedziczenie dóbr tylko przez poddanych cara. By nie stać się obywatelem drugiej kategorii, musiał jednocześnie przeprowadzić wywód szlachectwa i uzyskać potwierdzenie tytułu hrabiowskiego. Najważniejsze w pierwszym okresie było jednakże zdanie rosyjskiej matury, która chroniła przed trzyletnią służbą wojskową, do której młody Włodzimierz mógłby być powołany natychmiast po uzyskaniu rosyjskiego obywatelstwa.

Po ukończeniu gimnazjum św. Anny w Krakowie i zdaniu w 1903 roku matury zapisał się na pierwszy rok Wydziału Rolniczego UJ, ale studia przerwał z powodu wyjazdu do Rosji. Przez rok przebywał w Carskim Siole pod Petersburgiem, gdzie przygotowywał się do matury w języku rosyjskim[61]. Zdał ją w stycz-

---

[57] Po opuszczeniu Pełkiń Sembrat założył w Krakowie (przy ul. Wróblewskiego) internat dla chłopców uczęszczających do szkoły średniej. ZNO, Dział Rękopisów, materiały akcesyjne, Archiwum Dzieduszyckich, sygn. 303/84: Własnoręczny życiorys spisany przez Włodzimierza Dzieduszyckiego jun.

[58] Podczas pobytu w Pełkiniach Jaworski skatalogował też tamtejszą bibliotekę. MJ, W. Czartoryski, *Wspomnienia*, s. 17–18 (maszynopis).

[59] *Wspomnienia Stanisława Cieńskiego*, t. I, op. cit., s. 104.

[60] *Wspomnienie z młodości spisane dla dzieci przez Wandę z Sapiehów Dzieduszycką*, op. cit.

[61] Maturę zdawał z języka rosyjskiego, języka starocerkiewnego, literatury rosyjskiej, historii i geografii Rosji. Inne przedmioty zaliczono mu z matury austriackiej. ZNO, Dział Rękopisów, materiały akcesyjne, Archiwum Dzieduszyckich, sygn. 303/84: Własnoręczny życiorys spisany przez Włodzimierza Dzieduszyckiego jun.

niu 1905 roku, ale już wcześniej, bo 19 sierpnia 1904 roku wniósł podanie do kancelarii imperatora w Petersburgu z prośbą o przyjęcie go na poddanego rosyjskiego, uznanie tam jego szlachectwa i tytułu hrabiowskiego[62]. Do podania załączył m.in. tłumaczenie świadectwa maturalnego z Krakowa oraz certyfikat szlachectwa wydany 6 kwietnia 1904 roku we Lwowie. Mimo iż sprawę prowadził jeden z najlepszych adwokatów petersburskich (a może właśnie dlatego!), udało się ją sfinalizować pomyślnie dopiero 21 czerwca 1910 roku, kiedy to Włodzimierzowi przyznano prawo używania dziedzicznego tytułu hrabiowskiego na terenie Rosji.

Ostatecznego rozstrzygnięcia Dzieduszycki nie oczekiwał w Carskim Siole. Kilka pomaturalnych miesięcy poświęcił jednak – ku rozpaczy rodziców – na wesołą zabawę[63] w gronie złotej młodzieży petersburskiej, co całkowicie zrujnowało jego budżet i pochłonęło nawet pieniądze przeznaczone na powrót do Lwowa. W niewyjaśnionych do końca okolicznościach zapoznał się też wówczas (a raczej jego plecy) z jednym z atrybutów rosyjskiego samowładztwa: kozacką nahajką![64] Fakt ten, skrzętnie ukrywany przez poszkodowanego, dotarł do Galicji dzięki „życzliwości" osoby postronnej, a spowodował zdecydowaną reakcję rodziny, po której w maju 1905 roku Włodzimierz wrócił do Lwowa. Do Petersburga wyjeżdżał potem jeszcze na krótko w marcu 1907 roku z dodatkowymi dokumentami wymaganymi przez kancelarię carską[65].

Jesienią 1905 roku Włodzimierz zapisał się na Wydział Inżynierii Wodnej Politechniki Lwowskiej[66]. W 1908 roku przeniósł się na Studium Rolnicze UJ[67], ale egzamin promocyjny dopuszczający go do słuchania II roku zdawał dopiero latem 1909 roku. Do tego czasu praktykował w znanym wówczas gospodarstwie Jerzego Turnaua w Mikulicach, zdobywając niezbędną praktykę przed objęciem administracji dóbr jaryszowskich, po wygranym procesie z rządem carskim. Po ukończeniu studiów rolniczych pracował w administracji majątku swego wuja Witolda Czartoryskiego w Pełkiniach i był jego osobistym sekretarzem, a ostatnie miesiące przed wyjazdem na Podole rosyjskie administrował rodzicielskim majątkiem w Niesłuchowie. Pod okiem księcia Witolda młody Włodzimierz wchodził w życie obywatelskie, zostając z jego rekomendacji w 1909 roku członkiem

[62] CPAH, f. 64, op. 1, spr. 360: List Włodzimierza Dzieduszyckiego jun. do siostry Róży Dzieduszyckiej z 13 stycznia 1905 r.

[63] Tamże, spr. 354: Listy Anny Dzieduszyckiej do syna Pawła z 28 marca i 4 maja 1905 r.

[64] Tamże, spr. 362: List Marii Cieńskiej do siostry Anny Dzieduszyckiej z 20 kwietnia 1905 r.

[65] Tamże, spr. 363: List Włodzimierza Dzieduszyckiego do ojca Tadeusza z 16 marca 1907 r.

[66] Jako student brał udział w Bratniej Pomocy Słuchaczy Politechniki Lwowskiej, udzielał się w Towarzystwie Gimnastycznym „Sokół", śpiewał w Chórze Technickim. ZNO, Dział Rękopisów, materiały akcesyjne, Archiwum Dzieduszyckich, sygn. 303/84: Własnoręczny życiorys spisany przez Włodzimierza Dzieduszyckiego jun.

[67] Indeks UJ wystawiony 8 października 1908 r.

oddziału Łańcucko-Jarosławskiego Galicyjskiego Towarzystwa Gospodarskiego oraz sekretarzem Oddziału Jarosławsko-Przeworskiego Towarzystwa Rolniczego.

Trzeci z braci, Stanisław, niemal równo z egzaminem dojrzałości stał się właścicielem Sokołowa i Dzieduszyc, majątku przekazanego mu w 1907 roku przez wuja Stanisława Boguszewicza Matkowskiego. Spadkobierca kończący jeszcze edukację, a następnie odbywający służbę wojskową nie zdołał się tam jednak zainstalować przed wybuchem pierwszej wojny światowej. Wojna wkroczyła też brutalnie w dzieciństwo ostatniego z braci, Kazimierza, który w ostatniej fazie walk trafił do okopów bezpośrednio z ławy szkolnej. Podstawą utrzymania dla niego – i ewentualnie sióstr – pozostawał w przyszłości Niesłuchów i Żelechów.

Jaryszów

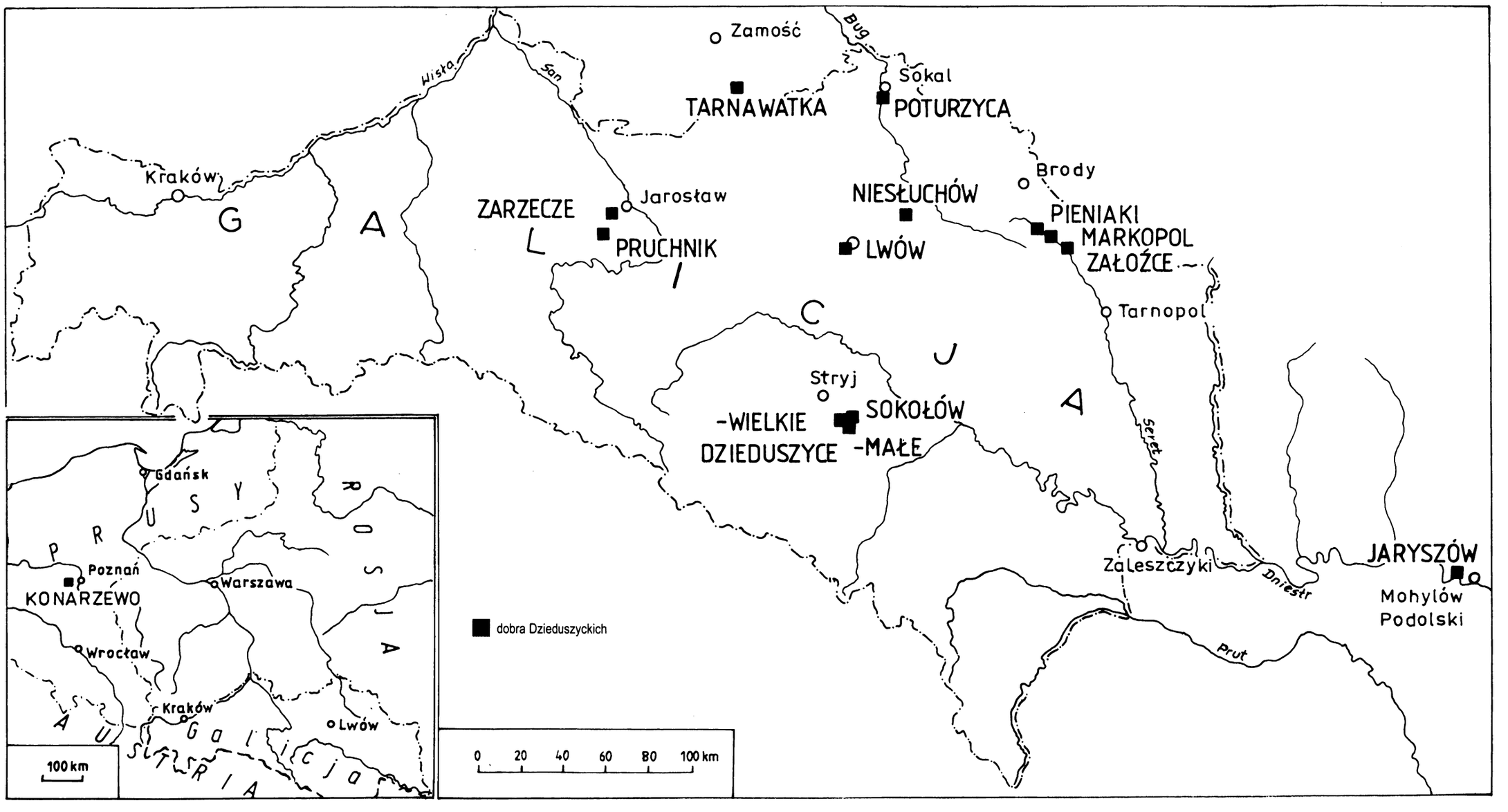
W ręce Dzieduszyckich Jaryszów przeszedł już w pierwszej połowie XVII wieku w wyniku podziału majątków po wygasłym rodzie Czuryłów. Przez cały wiek XIX klucz jaryszowski pozostawał własnością Dzieduszyckich bardziej z powodów sentymentalnych niż ekonomicznych. Zarówno Józef, jak i Włodzimierz uważali go za gniazdo rodzinne, ale nie mieli koncepcji jego dalszego rozwoju. Majątek położony na Podolu rosyjskim zarządzany z daleka bądź wydzierżawiany, nie przynosił większych dochodów. Miejscowi rządcy nie ponosili odpowiedzialności finansowej, a oceniani byli jedynie pod kątem poczynionych oszczędności.

Administracyjnie Jaryszów należał do powiatu Mohylów w guberni podolskiej. Od miasta gubernialnego Kamieńca Podolskiego oddalony był o 114 wiorst[68] (ponad 121 km), a od stolicy powiatu o 18 wiorst (19 km). Dla sytuacji gospodarczej majątku nie miało to jednak większego znaczenia, a o wiele ważniejsza była w tym wypadku bliskość dróg handlowych: spławnego na tym odcinku Dniestru (5 km) i drogi Bar–Mohylów (16 km). Przed zniesieniem poddaństwa w Rosji do majątku przypisane było ponad 1100 tzw. dusz, z których nieco ponad połowa w przedziale wiekowym 17–55 lat, a więc zobowiązanych do wykonywania wszelkich prac na rzecz właściciela. W połowie XIX wieku w całym tym majątku tylko jeden mężczyzna potrafił czytać i pisać, mimo iż w samym Jaryszowie Dzieduszyccy utrzymywali szkółkę prowadzoną przez miejscowego parocha. W 1859 roku uczyło się w niej 26 dzieci włościańskich w wieku 8–13 lat. Po wcześniejszych znacznych ubytkach klucz jaryszowski liczył w tym czasie 2368 dziesięcin skarbowych i 404 sążnie[69] (2168 ha) niezbyt urodzajnej, po większej części kamienistej ziemi.

---

[68] Wiorsta (rosyjska miara długości) = 1066,8 m.

[69] Rosyjska miara powierzchni: dziesięcina skarbowa (dziesiatina) = 2400 sążni^2 = 10 925 m^2. Sążeń^2 = 4,55 m^2.


Zamość
Bug
Wisła
San
Sokal
TARNAWATKA
POTURZYCA
Brody
Kraków
Jarosław
NIESŁUCHÓW
ZARZECZE
PIENIAKI
MARKOPOL
PRUCHNIK
LWÓW
ZAŁOŹCE
Tarnopol
GALICJA
Stryj
SOKOŁÓW
-WIELKIE
DZIEDUSZYCE
-MAŁE
Seret
Zaleszczyki
Dniestr
JARYSZÓW
Mohylów
Podolski
Prut
Gdańsk
PRUSY
ROSJA
Poznań
Warszawa
KONARZEWO
Wrocław
Kraków
Lwów
AUSTRIA
GALICJA
100 km
dobra Dzieduszyckich
0 20 40 60 80 100 km

Po śmierci Włodzimierza w 1899 roku Jaryszów nie mógł być przejęty przez spadkobierców nie posiadających obywatelstwa rosyjskiego. Obowiązujące w Rosji prawo stanowiło, iż w takim wypadku majątek musi zostać sprzedany w ciągu trzech lat. Dla Dzieduszyckich zostałby więc niechybnie utracony, gdyby wnuk, Włodzimierz jun., nie zakończył pomyślnie swych starań w Petersburgu i jako poddany cara nie upomniał się w kancelarii imperatora o przywrócenie praw własności. Innej możliwości nie znaleźli też adwokaci kijowscy, do których wcześniej zwróciła się Anna[70]. Radzili jedynie, by nie przypominać o dobrach jaryszowskich lokalnej administracji gubernialnej do czasu uzyskania przez spadkobiercę poddaństwa rosyjskiego.

Włodzimierz jun., nazywany przez ciotecznych braci Moricem, osiedlił się na Podolu rosyjskim dopiero po założeniu rodziny. W marcu 1912 roku oświadczył się Wandzie Sapieżance[71], córce Jana Pawła Sapiehy i Seweryny z Uruskich[72]. Po dwóch tygodniach odbyły się oficjalne zaręczyny, po których Włodzimierz wyjechał do Jaryszowa, by przygotować ich przyszłe mieszkanie. Wyremontował dawny dom ekonomski i według własnego projektu dostawił do niego dwie parterowe przybudówki, co nadało mu wygląd dworku. Dla uzyskania lepszego efektu chciał ozdobić całość dwoma kolumnami, ale napotkał trudności materiałowe. W okolicy brak było cegły, a na wyciosanie kolumn z kamienia potrzebowano czasu, pieniędzy i odpowiedniego rzemieślnika. Ściany przybudówek ułożono z kostek łupanej kredy[73].

Na ślubnym kobiercu narzeczeni stanęli 20 sierpnia 1912 roku w Biłce Szlacheckiej, a w roli świadków wystąpili Witold Czartoryski i Maurycy Zamoyski. Obie rodziny uważały, że związek ten potwierdza i jeszcze bardziej cementuje trwającą od kilku pokoleń bliską współpracę Sapiehów z Dzieduszyckimi. Trzy dni po ślubie młodzi małżonkowie byli już na Podolu i urządzali się w wyremontowanym i rozbudowanym dworku. Po prawie stu latach w majątku zamieszkali znowu właściciele. Ceremonialnie, ale bardzo serdecznie chlebem i solą witała

[70] CPAH, f. 64, op. 1, spr. 364: List Anny Dzieduszyckiej do męża Tadeusza z 14 czerwca 1902 r. W Kijowie porady prawnej udzielali Annie dwaj adwokaci: Polak Gosiewski i Rosjanin Bogdanow.

[71] Używała drugiego imienia. Według metryki: Rozalia Wanda Jadwiga Zofia, ur. 11 stycznia 1890 r. W różnych dokumentach pojawiają się też inne daty urodzenia, np. 10 luty, 11 luty 1890 r., a w niemieckiej Kennkarcie z czasów drugiej wojny światowej nawet 1895 r. Styczniową datę urodzenia potwierdza też ceremonia chrztu odbyta 19 stycznia 1890 r. BNL, Dział Rękopisów, f. 45, op. III, j. 95, t. 8: Świadectwo urodzenia Rozalii Wandy Sapieżanki, wystawione przez rzymskokatolicką parafię w Biłce Szlacheckiej; Świadectwo urodzenia i chrztu potwierdzone przez adwokata 25 listopada 1928 r.

[72] Na oświadczyny Włodzimierz przyjechał 17 marca z Niesłuchowa koczem ciągnionym przez parę siwych arabek. Ze względu na zaręczyny Sapiehowie zrezygnowali z zaplanowanego wyjazdu do Nicei. *Wspomnienie z młodości spisane dla dzieci przez Wandę z Sapiehów Dzieduszycką*, op. cit.

[73] CPAH, f. 64, op. 1, spr. 363: List Włodzimierza Dzieduszyckiego do ojca Tadeusza z 5 maja 1912 r.

ich gmina z wójtem na czele, administracja, gmina izraelicka (rytualnymi ciasteczkami), dzierżawcy młynów i słodowni oraz robotnicy przebudowujący dom. Wandę najbardziej rozbawiła osobna deputacja bab, które przebiły wszystkich w okazywaniu im serdeczności[74]. W takich okolicznościach młodzi Dzieduszyccy przywracali życie dawnemu gniazdu rodowemu. W nim mieli przeżyć krótkie, ale bodaj najpiękniejsze chwile swojego życia. W Jaryszowie przyszły na świat najstarsze dzieci: Tadeusz (8 czerwca 1913 r.) i Anna (3 lipca 1914 r.). Przez pierwszy rok urządzali dom i ogród, kupowali meble i sprzęty gospodarcze, wili gniazdko, które na lata miało stać się kolebką ich potomstwa. Wtedy jeszcze nic nie zapowiadało bliskiej katastrofy.

Pod względem gospodarczym dobra jaryszowskie były zaniedbane, a na nie najlepszy wówczas stan majątku pracowało przez kilka dziesięcioleci parę pokoleń dzierżawców i słabo kontrolowanych zarządców. Niedostateczna do uprawianej powierzchni była obsada inwentarzy, a narzędzia – z wyjątkiem młocarni i lokomobili – kiepskie. Na folwarkach brakowało wielu budynków, a istniejące bliskie były ruiny. Na plonach odbijała się wcześniejsza rabunkowa gospodarka dzierżawców, którzy rzadko i słabo nawozili ziemię.

Tabela 5. **Użytkowanie ziemi w majątku Jaryszów w 1910 roku**[75]

Teren	Powierzchnia w morgach zajęta pod				
	Uprawy	Lasy	Ogrody	Różne	Razem
Włodzimierzówka	487	–	–	17	504
Róża	457	344	53	55	909
Berezówka	282	–	–	–	282
Słobódka	817	468	17	13	1315
pod zabudowaniami w mieście	–	–	–	77	77
w dzierżawie	370	–	–	–	370
zbocza używane wspólnie z chłopami	–	–	–	105	105
jary i drogi	–	–	–	135	135
Razem	2413	812	70	402	3697

Jakość inwentarza trudno było porównywać z innymi majątkami Dzieduszyckich. Od jednej krowy uzyskiwano średnio jedynie 970 l mleka rocznie. Wartość Jaryszowa podnosiła natomiast gorzelnia, w której zużywano głównie kukurydzę, a częściowo ziemniaki oraz młyn turbinowo-walcowy. Ten ostatni był od 1880 roku dzierżawiony przez niejakiego Garzensteina, który około 1910 roku płacił z tego tytułu 3 tys. rubli rocznie. Na początku XX wieku zarządzający majątkiem Siedlecki wybudował kosztem około 25 tys. rubli słodownię, przez co popadł nawet w konflikt z pracodawcą. Niewielkie dochody (około 500 rubli rocznie)

[74] Tamże: List Włodzimierza Dzieduszyckiego do ojca Tadeusza z 23 sierpnia 1912 r.

dawała kopalnia fosforytów eksploatowana przez Akcyjne Towarzystwo Strzemieszyce. Spółka prowadziła pracę na własny koszt, ponosiła pełne ryzyko, a od puda wykopanych fosforytów płaciła 6,75 kopiejki. Bogactwem klucza były natomiast lasy, zachowane w dobrym stanie aż do wybuchu pierwszej wojny światowej. W 1910 roku z majątku płacono rocznie 1942 ruble 68 kop. podatków i 1448 rubli za ubezpieczenia.

W latach 1912–1914 Włodzimierz zainwestował w majątek znaczne środki. Na jednym z folwarków polecił postawić nowe wszystkie budynki, w trzech innych niektóre, a pozostałe wyremontować. Sprowadził bydło rasowe, zorganizował chlewnię zarodową, do której materiał hodowlany ściągnął z zagranicy. Wprowadził nowe odmiany zbóż, w tym m.in. kukurydzę i jęczmienie browarniane dla istniejącej w majątku fabryki suszonego słodu. Zakupiony przez niego traktor był jedną z pierwszych tego rodzaju maszyn na terenie południowo-zachodniej Rosji[76].

Osiadając na Podolu rosyjskim Włodzimierz Dzieduszycki nie zerwał kontaktów ze środowiskiem ziemiańskim w Galicji, a przede wszystkim z założonym w 1907 roku Towarzystwem Kół Ziemiańskich, którego prezesem był przez wiele lat jego wuj Witold Czartoryski. Mieszkając w innym państwie i będąc poddanym rosyjskim nadal pozostawał członkiem tego Towarzystwa, nie tylko opłacał składkę na rzecz stypendiów[77], ale deklarował też przyjęcie w swym majątku jednego rocznego praktykanta. Niewątpliwie na taką postawę wpływ miały powiązania rodzinne zarówno z wspomnianym już Witoldem Czartoryskim, jak i aktywnie działającym w Krakowie z przewodzącym komisji praktyk Towarzystwa Kół Ziemiańskich Janem Mycielskim, mężem kuzynki Włodzimierza, Marysi Szembek.

[75] ZNO, Dział Rękopisów, materiały akcesyjne, Archiwum Dzieduszyckich, sygn. 299/84: Rewizja dóbr Jaryszowa przeprowadzona w dniach 19–28 lipca 1910 r. Przeprowadzone wówczas pomiary wykazały, iż powierzchnia majątku jest o około 100 ha większa od przyjętej (bez szczegółowych pomiarów) w 1885 r.

[76] Tamże, sygn. 303/84: Własnoręczny życiorys spisany przez Włodzimierza Dzieduszyckiego jun.

[77] Wysokość tej składki uzależniona była od obszaru majątku, a np. w 1913 r. płacono 4 halerze od morgi, co dla Jaryszowa dawało kwotę 88 koron (za 2200 morgów). BNL, Dział Rękopisów, f. 45, op. III, j. 73, t. 6: Działalność Włodzimierza Dzieduszyckiego w Kole Ziemiańskim we Lwowie 1907–1939.

W latach pierwszej wojny światowej

Pierwsza wojna światowa wstrząsnęła podstawami bytu wszystkich warstw społecznych, przy czym w odniesieniu do ziemiaństwa miało to dwojaki wymiar: ruina gospodarcza poszczególnych dóbr bądź utrata całych majątków na terenach objętych rewolucją. W 1917 roku własności pozbawieni zostali ziemianie z należących przed wojną do Rosji guberni podolskiej, wołyńskiej i ukraińskiej. Lata pierwszej wojny światowej doświadczyły także Dzieduszyckich, którzy jako poddani rosyjscy i austriaccy, niespodziewanie znaleźli się w walczących przeciwko sobie państwach. Włodzimierz, będący poddanym rosyjskim, spędził ją w Kijowie, inni członkowie rodziny rozjechali się po całej Europie, ale wraz z odzyskaniem Lwowa przez Austriaków większość z nich wróciła do miasta. Bracia Włodzimierza: Stanisław i Kazimierz jako poddani Habsburgów walczyli w armii austro-węgierskiej[78], ale podobnie jak inni członkowie rodziny z ogromnym entuzjazmem przyjęli odzyskanie niepodległości przez Polskę. W obronie tej niepodległości młodzi Dzieduszyccy zaciągali się do legionów i brali udział w wojnie z bolszewikami.

Ordynacja

W trudnej sytuacji gospodarczej znalazła się ordynacja, której ziemie objęły bezpośrednie działania wojenne. Dwukrotne przejście frontu w pierwszym etapie wojny wiązało się nie tylko z konfiskatami żywności i zwierząt, ale też z poważnymi utrudnieniami w uprawie roli i zbieraniu plonów. Gwałtownie malejące dochody nie pozwalały na bieżąco likwidować zniszczeń i prowadzić racjonalnej gospodarki rolnej. Od 1916 roku szacowano wprawdzie przy fachowej pomocy Związku Ziemian szkody wojenne, ale w ślad za tym nie następowała natychmiastowa wypłata odszkodowań[79]. Nieporządek wkradł się w systematycznie dotąd prowadzoną dokumentację gospodarczą. Administracja dóbr wierząc w zapewnienia austriackiego dowództwa wojskowego nie spodziewała się dojścia

[78] Oficerami w armii austriackiej byli też inni Dzieduszyccy: bracia Oktaw (1894–1918) i Włodzimierz (1893–1916), synowie Maurycego, Tadeusz (1896–1976), syn Andrzeja, a także Antoni (1883–1944), syn Michała, ostatnie kilka miesięcy wojny zdążyli spędzić jeszcze w mundurze: Eustachy (ur. 1898 r.), syn Klemensa oraz w legionach Stanisław (1899–1920), drugi z synów Andrzeja. BNL, Dział Rękopisów, f. 45, op. III, j. 5, t. 1: List Augusta Dzieduszyckiego z 22 marca 1917 r.; Tamże, j. 101, t. 9 : Oświadczenie por. Stanisława Dzieduszyckiego i ppor. Romana Czartoryskiego z 12 kwietnia 1920 r.

[79] Pismo Związku Ziemian do Pawła Dzieduszyckiego z 30 grudnia 1915 r. W zbiorach Izabeli z Bojanowskich Dzieduszyckiej.

Rosjan w okolice Jarosławia i nie była przygotowana do ewakuacji. Przed szybko zbliżającym się frontem dyrektor Łoziński i podlegli mu oficjaliści uciekli z rodzinami do Jasła, pozostawiając nie zabezpieczone księgi: główną, kasową, dłużników i wierzycieli oraz złożone w kancelarii kontrakty i umowy dzierżawne. Akt tych nie zdołano w komplecie odzyskać, mimo iż część urzędników powróciła do Zarzecza już w grudniu 1914 roku, a więc zaraz po pierwszym przejściu frontu.

Jeszcze większego uszczerbku doznały lasy zajmujące aż 11 tys. mórg całej powierzchni ordynacji. Przed wojną drewno pozyskiwano według rozpisanego na wiele lat harmonogramu. Ostatni wielki kontrakt podpisano w 1912 roku z firmą Oberschlesische Holz-Industrie A.G. w Bytomiu na dostawy przez tartak radwaniecki 8 tys. m^3 drewna[80]. Wojna nie tylko przerwała realizację owych zobowiązań, ale zakończyła też racjonalną gospodarkę leśną. Na potrzeby armii całkowicie wyrąbano 350 mórg drzewostanu, a 265 zniszczył pożar. Wycięte drzewa służyły do umacniania dróg i budowy okopów. W skomplikowanych warunkach wojennych, przy braku ciągłego nadzoru administracyjnego, spore szkody wyrządzała również okoliczna ludność, samowolnie pozyskująca opał z pobliskich lasów. Szczególnie widoczne było to w powiecie jarosławskim. Rabunkowa gospodarka leśna miała decydujący wpływ na rozmnożenie się szkodliwych owadów w większości rewirów klucza poturzyckiego. W tych warunkach okrojona do minimum służba leśna okazała się całkowicie bezradna. Pozbawiono ją w dodatku kierownictwa, jako że długoletni nadleśniczy w dobrach ordynacji, Antoni Niemiec, zmobilizowany na początku wojny, pozostawał w armii aż do 1918 roku (w stopniu nadporucznika). Zdawano sobie sprawę, że katastrofa wisząca nad lasami może pogrążyć finanse całej ordynacji. W ostatnim roku wojny zarząd ordynacji podjął zakrojoną na szeroką skalę akcję ratowania drzewostanów. Pod nowe kultury przeznaczono 500 mórg powierzchni, za 10 tys. koron sprowadzono sadzonki, a dzięki subwencjom rządowym zakupiono dalsze 400 tys. sadzonek[81].

Kłopoty finansowe przeżywały wówczas też inne majątki ziemskie. Niektórzy z właścicieli decydowali się nawet w tych nienormalnych warunkach na przeprowadzenie parcelacji. W 1917 roku lwowskie biuro dla spraw rolniczych otrzymało zlecenie rozparcelowania niewielkiego (540 morgów) majątku leśnego Kije[82], należącego do barona Eustachego Horocha. Ziemie te wcinały się w lasy potu-

[80] ZNO, Dział Rękopisów, materiały akcesyjne, Archiwum Dzieduszyckich, sygn. 297/84: List adwokata dr Jerzego Trammera do Pawła Dzieduszyckiego z 20 lipca 1917 r.

[81] Kopia pisma zarządu klucza poturzyckiego z 26 marca 1918 r. do Prezydium Namiestnictwa we Lwowie. Rękopis w zbiorach Izabeli z Bojanowskich Dzieduszyckiej.

[82] Kije były majątkiem gospodarczo zniszczonym. W ciągu dziesięciu lat wycięto w nim drzewostany na powierzchni 320 morgów. ZNO, Dział Rękopisów, materiały akcesyjne, Archiwum Dzieduszyckich, sygn. 297/84: Oszacowanie majątku leśnego Kije.

rzyckie (graniczyły od strony północnej i północno-wschodniej z rewirem Radwańce), stąd też biuro – zgodnie z przyjętymi zasadami – zaoferowało je Dzieduszyckim. Stwarzało to ordynacji okazję do zaokrąglenia swych granic i prawdopodobnie przed wojną bez większego namysłu by z niej skorzystano, natomiast w 1917 roku Paweł początkowo nie odpowiedział nawet na pisma kierowane do niego w tej sprawie[83]. Prawdopodobnie szacunkowa wartość majątku (126 800 koron) przekraczała wówczas możliwości ordynacji.

Wiosną 1915 roku w Zarzeczu było zaledwie 26 koni, co uniemożliwiało podjęcie siewów. Rządca próbował oddać część pola chłopom w chwilową dzierżawę, ale jego oferta nie wywołała żadnego zainteresowania. Bliskość frontu nie rokowała nadziei na stabilizację sytuacji politycznej i unormowanie stosunków ekonomicznych. Gwałtownie spadały dochody. Klucz zarzecki, który w czerwcu 1914 roku wykazał 6 375 koron dochodu, rok później przyniósł straty w wysokości 13 875 koron![84]

Prace polowe podjęto na nowo po ustabilizowaniu się frontu na wschodzie. Na folwarkach brakowało jednak zarówno ludzi (wielu mężczyzn zmobilizowano do wojska), maszyn i zwierząt, jak i materiału siewnego. W ciągu sześciu miesięcy (wrzesień 1915 – marzec 1916) wydano prawie 76 tys. koron na najpilniejsze naprawy w folwarkach oraz zakup koni i maszyn koniecznych do wznowienia prac[85]. Produkowana żywność znajdowała w warunkach wojennych natychmiastowy zbyt, ale nie przynosiła dochodów. Administracyjnie wyznaczone ceny maksymalne przy bardzo drogiej sile roboczej czyniły produkcję tę wręcz nieopłacalną. Folwarkom – nie posiadającym zazwyczaj żadnych zapasów – wyznaczano wysokie limity obowiązkowych dostaw zboża dla wojska, z których rządcy wywiązywali się skupując plony od chłopów. Ci ostatni chętnie sprzedawali swoje nadwyżki w obawie przed konfiskatami dokonywanymi co pewien czas przez wojskowych intendentów[86].

W całej Galicji brakowało żywności, a głód szczególnie doskwierał miastom. W stosunkowo dobrej sytuacji były jedynie rodziny zaopatrywane z nieodległych, własnych majątków. Pod pałac na Kurkowej systematycznie zajeżdżały wozy z Niesłuchowa i Zarzecza, transportując nie tylko drób, jaja i inne produkty spożywcze, ale także siano i opał. W połowie 1918 roku o pomoc do Dzieduszyckich zwrócił się magistrat Jarosławia, którego mieszkańcy od wielu miesięcy pozba-

[83] Pismo Biura dla spraw rolniczych we Lwowie z 8 czerwca 1917 r. do Pawła Dzieduszyckiego. W zbiorach Izabeli z Bojanowskich Dzieduszyckiej.

[84] ZNO, Dział Rękopisów, materiały akcesyjne, Archiwum Dzieduszyckich, sygn. 297/84: Preliminarz dóbr Zarzecze z czerwca 1914 r. oraz z czerwca 1915 r.

[85] Zestawienie rozchodów dóbr Poturzyca z 15 kwietnia 1916 r. W zbiorach Izabeli z Bojanowskich Dzieduszyckiej.

[86] BNL, Dział Rękopisów, f. 45, op. III, j. 854, t. 89: Korespondencja Tadeusza Dzieduszyckiego z administratorami, T. II: 1915–1918.

wieni byli zaopatrzenia w mąkę, kartofle i rośliny strączkowe. Proszono jednak nie o wsparcie, ale o sprzedaż miastu najpierw pierwszych wozów zebranego zboża, a następnie o zawarcie kontraktu na dalsze dostawy. Włodarze miasta zdawali sobie widocznie sprawę z nieopłacalności owej transakcji dla ordynacji, jako że proponowali ominięcie cen maksymalnych wypłatą dodatkowej premii, na co uzyskali wcześniej zgodę władz[87].

Podczas wojny ordynacja nie była w stanie wywiązywać się z obowiązku utrzymywania Muzeum Przyrodniczego na poziomie przewidzianym w statucie z 1893 roku. Zapisane tam świadczenia w wysokości 12 tys. złr (tj. 24 tys. koron) rocznie, nie były realizowane mimo znacznego spadku wartości pieniądza. Fundusze przekazywano nieregularnie i w kwotach umożliwiających jedynie przetrwanie. Ogromną większość tych świadczeń stanowiły pensje dla ograniczonego do minimum personelu muzeum[88]. Raz na kwartał wypłacano służbie muzealnej dodatek drożyźniany. W jeszcze gorszej sytuacji znaleźli się pracownicy powołani do armii. W rozpaczliwych listach prosili oni ordynata o interwencję u władz wojskowych i pomoc w zwolnieniu ze służby[89].

W okresie pierwszej wojny światowej samodzielny nadzór nad administracją dóbr ordynackich miał Paweł Dzieduszycki, któremu drugi ordynat Tadeusz już wcześniej przekazał wszelkie pełnomocnictwa. Zarząd ordynacji powierzył on w 1910 roku zięciowi Szembeków, Janowi Mycielskiemu (mężowi Maryszki), którego wybuch wojny odciął jednak od kancelarii centralnej mieszczącej się w Poturzycy. Latem 1914 roku Mycielski wyjechał bowiem z rodziną do chorej matki w Wiśniowej, a powrót uniemożliwiły mu szybko postępujące na zachód wojska rosyjskie[90]. Po przejściu frontu na dyrektora ordynacji Paweł powołał w 1916 roku niejakiego Krzyształowicza, który pozostał na tym stanowisku aż do 1923 roku[91]. W pewnym sensie obowiązki administracyjne chroniły Pawła przed powołaniem do służby wojskowej w oddziałach frontowych, ale nie wykluczały jego udziału w pospolitym ruszeniu. Ministerstwo obrony krajowej godziło się

---

[87] Pismo Magistratu miasta Jarosławia z 1 lipca 1918 r. do hr. Dzieduszyckiego w Zarzeczu (na ręce rządcy Baranowskiego). W zbiorach Izabeli z Bojanowskich Dzieduszyckiej.

[88] W kwietniu 1917 r. wydatki na Muzeum wyniosły 1637 koron, z których 1286 koron stanowiły uposażenia pracowników. W następnym miesiącu placówka muzealna otrzymała jedynie 1454 korony. Rachunki w zbiorach Izabeli z Bojanowskich Dzieduszyckiej. W okresie październik 1917–luty 1918 r. wydatki na muzeum wahały się od 1352 do 1980 koron. ZNO, Dział Rękopisów, materiały akcesyjne, Archiwum Dzieduszyckich, sygn. 297/84: Korespondencja Pawła Dzieduszyckiego.

[89] List Romana Hartla do Pawła Dzieduszyckiego z 17 października 1917 r. W zbiorach Izabeli z Bojanowskich Dzieduszyckiej.

[90] BNL, Dział Rękopisów, f. 45, op. III, j. 854, t. 89: Korespondencja Tadeusza Dzieduszyckiego z administratorami T. I: 1914.

[91] M. Różańska, *Wspomnienia z Zarzecza*, op. cit., s. 9.

wprawdzie na krótkoterminowe (3–4 miesięczne) odroczenia od owej służby[92], ale przychodziło to z dużym trudem i musiało być poparte orzeczeniami lekarskimi. Stwierdzały one m.in., że na nie najlepszy stan zdrowia Pawła wpływało np. przewlekłe zapalenie wyrostka robaczkowego[93] i choroby serca. Prawdopodobnie część owych dolegliwości była znacznie przesadzona po to, by umożliwić lekarzom sformułowanie w konkluzji przeciwwskazania do jakiegokolwiek wysiłku fizycznego i uchronić tym samym pacjenta od służby w pospolitym ruszeniu.

Paweł był najstarszym synem Tadeusza i jako taki miał po jego śmierci przejąć ordynację. W przyszłe obowiązki wprowadzano go stopniowo od momentu osiągnięcia prawnej pełnoletności. W 1908 roku ojciec przekazał mu zarząd Muzeum Przyrodniczego[94], a po obronie doktoratu w 1910 roku resztę obowiązków ordynackich. Drugi ordynat często chorował, nigdy nie przykładał nadmiernej wagi do drobiazgowego, osobistego zarządzania dobrami, a dobiegając siedemdziesięciu lat z ulgą oddawał synowi kontrolę nad administracją. Już przed wybuchem wojny faktycznym administratorem był Paweł, którego, na dobrą sprawę, nie miał kto zastąpić. Włodzimierz przebywał na Podolu, Stanisław służył w wojsku, a Kazimierz najpierw był zbyt młody, a od 1918 roku także znalazł się w armii. Stary ordynat odsunął się w ostatnich latach życia zarówno od spraw majątkowych, jak i publicznych. W 1918 roku chciał jeszcze ufundować ołtarz dla starców z przytuliska św. Wincentego à Paulo przy ul. Teatyńskiej we Lwowie. Przygotowanie projektu zlecił architektowi Eugeniuszowi Czerwińskiemu, ale śmierć nie pozwoliła mu zrealizować tego zamiaru[95].

Działalność Włodzimierza w Kijowie

Po wybuchu wojny Włodzimierz Dzieduszycki pozostawił majątek pod opieką administratora, a sam – nie podlegając obowiązkowi służby wojskowej – przeniósł się do Kijowa[96], gdzie znalazł się wśród licznej oraz aktywnej społecznie i kulturalnie Polonii. Wanda w pierwszym okresie wojny przebywała z dziećmi w Białej Cerkwi, a do Kijowa zjechała i na krótko przed kolejnym poło-

[92] Reskrypt ministerstwa obrony krajowej z 24 listopada 1917 r. W zbiorach Izabeli z Bojanowskich Dzieduszyckiej.

[93] Świadectwo lekarskie wydane we Lwowie 25 lipca 1915 r. przez dr. Edwarda Kikingera (w języku polskim i niemieckim). W zbiorach Izabeli z Bojanowskich Dzieduszyckiej.

[94] BNL, Dział Rękopisów, f. 45, op. III, j. 469, t. 48: Odpis protokołu posiedzenia Rady ordynackiej z 30 października 1908 r.

[95] Projekt ołtarza w skali 1:10 znajduje się w zbiorach Izabeli z Bojanowskich Dzieduszyckiej.

[96] Zamieszkał przy ul. Krągłej Uniwersyteckiej 7 m 22.

giem[97]. Syna Jana Marię wydała na świat – według metryki urodzenia wystawionej przez kijowską parafię św. Aleksandra – 23 marca 1916 roku[98]. Dwa tygodnie później (5 kwietnia) do chrztu trzymali go Zdzisław hr. Grocholski i Maria hr. Zamoyska.

Włodzimierz był w Kijowie sekretarzem Polskiego Komitetu Pomocy Ofiarom Wojny, a w styczniu 1916 roku został wybrany przewodniczącym oddziału kijowskiego Towarzystwa Niesienia Pomocy Biednym Rodzinom Polaków uczestniczących w wojnie oraz zubożałej przez wojnę ludności polskiej. Aby dać podopiecznym możliwość zarobkowania, zorganizował w oddziale kijowskim Sekcję Pracy, która prowadziła pracownię wyrobów podróżnych i galanteryjnych pod firmą: Polskie Biuro Pracy KTPOW (zlikwidowano je w kwietniu 1918 roku). Udało im się zdobyć stałe zamówienie Szkoły Podchorążych na wyekwipowanie ich absolwentów, co zapewniło pracę około 300 osobom (krawcom, szewcom itp.).

28 lutego 1916 roku Włodzimierz stał się członkiem Kijowskiego Klubu Polskiego „Ogniwo", mieszczącego się przy Kreszczatiku 1. Wcześniej został już włączony w grono ludzi pracujących na rzecz rozwoju polskiej oświaty w ukraińskiej guberni carskiej Rosji. Impulsem do tej działalności stała się nowa ustawa o szkolnictwie prywatnym (z 12 lipca 1914 r.), pozwalająca otwierać tego typu szkoły z językiem wykładowym określanym przez założycieli. Mimo wybuchu wojny grupa około 60 osób spotkała się na zebraniach w Równem (15 marca 1915 r.) na Wołyniu oraz w Żytomierzu (1 czerwca 1915 r.)[99]. Efektem tych działań było założenie czteroklasowej Polskiej Szkoły Prywatnej G. Kownackiego w Kijowie, w programie której duży nacisk położono na nauczanie języków obcych: francuskiego już od pierwszej, a niemieckiego od trzeciej klasy. W Kijowie zorganizowano też Studium Uniwersyteckie, a prawie w każdym mieście trzech guberni: podolskiej, wołyńskiej i ukraińskiej, szkołę średnią i kilkaset podstawowych roz-

[97] Rozmowa przeprowadzona w Warszawie 3 grudnia 1999 r. z Anną Szeptycką z Dzieduszyckich.

[98] BNL, Dział Rękopisów, f. 45, op. III, j. 97, t. 8: Świadectwo urodzenia Jana Dzieduszyckiego wystawione przez rzymskokatolicką parafię św. Aleksandra w Kijowie; W liście z Krakowa z 22 marca 1917 r. August Dzieduszycki podaje, że Jan urodził się w Kijowie 14 kwietnia 1916 r. BNL, Dział Rękopisów, f. 45, op. III, j. 5, t. 1; Ta sama data w genealogiach niemieckich (np. Gotha 1920, s. 276), ale do nich informacje przesyłał właśnie August Dzieduszycki. Rodzina podaje z kolei 4 kwietnia jako dzień urodzenia Jana. Rozmowa przeprowadzona 2 grudnia 1999 r. w Warszawie z siostrami Jana: Marią Dzieduszycką, Elżbietą Karską z Dzieduszyckich, Teresą Douchy i Katarzyną Herbert z Dzieduszyckich; Rozmowa przeprowadzona 3 grudnia 1999 r. w Warszawie z córkami Jana: Anną Dzieduszycką i Gabrielą Kozak z Dzieduszyckich.

[99] Na zebranie do Równego Włodzimierza Dzieduszyckiego zaproszono pismem podpisanym przez: Ignacego Bolińskiego, Mieczysława Chodkiewicza, Adamową Lubomirską, Marię Lubomirską, Edwarda Okęckiego, Wacława Popiela i Karola Roguskiego. Samemu zebraniu przewodniczył Zdzisław Grocholski, a jego zastępcą był Janusz Radziwiłł. BNL, Dział Rękopisów, f. 45, op. III, j. 69, t. 6: Materiały do udziału Włodzimierza Dzieduszyckiego w organizacji polskich szkół w ukraińskiej guberni carskiej Rosji 1915–16.

 sianych po miasteczkach. Wobec dużego zaangażowania Włodzimierza Dzieduszyckiego w sprawy oświatowe trudno się dziwić, że w jego własnym Jaryszowie wybrano go zaocznie prezesem parafialnego Koła Macierzy Szkolnej (11 sierpnia 1917 r.).

Polacy prowadzili w Kijowie szeroką akcję charytatywną. Z rządowej dotacji otrzymywali po 3 ruble miesięcznie na każdego zarejestrowanego podopiecznego, a dużą pomoc świadczyło też okoliczne ziemiaństwo. Pogarszająca się sytuacja Rosji na froncie groziła rozszerzeniem poboru również na osoby dotąd z niego wyłączone. Chcąc się przed tym uchronić, grupa kilku osób (Rosjanie i Polacy) zorganizowała lotne samochodowe oddziały sanitarne, których zadaniem było wywożenie rannych z pierwszej linii frontu do pociągów sanitarnych na tyłach. Uczestnicy tej operacji mieli uprawnienia służby wojskowej i Międzynarodowego Czerwonego Krzyża. Każdy pełnił służbę we własnym samochodzie, a komendantem oddziału był Włodzimierz Dzieduszycki. Działali stosunkowo krótko na froncie na Bukowinie, gdyż po wybuchu rewolucji życie tych osób (głównie arystokratów) zostało poważnie zagrożone.

Dzieduszycki powrócił znów do Kijowa, gdzie sytuacja Polaków była coraz trudniejsza. Upadał teatr polski, mający podtrzymywać świadomość narodową mieszkających tam rodaków. Występowało w nim wówczas około 50 aktorów, w tym m.in. Stefan Jaracz i Juliusz Osterwa[100], ale prowadzący go przedsiębiorca teatralny Franciszek Rychłowski został pozbawiony subwencji, co przy słabej frekwencji w sezonie letnim groziło bankructwem. Bezradna była komisja teatralna wyłoniona przez Towarzystwo Miłośników Sztuki w Kijowie. Stojąca na czele tego ostatniego Klementyna Stadnicka ograniczała się do słania dramatycznych apeli do Polskiego Komitetu Wykonawczego na Rusi. Wszyscy zgadzali się z opinią, że teatrowi należy przyjść z pomocą[101], brakowało tylko pomysłu na zdobycie środków. W tej sytuacji Włodzimierz Dzieduszycki postanowił utworzyć konsorcjum o kapitale 40 tys. rubli, mające podnieść teatr materialnie i artystycznie, by przyciągnąć znów do niego polską publiczność, która odeszła do teatrów rosyjskich. 22 października 1917 roku rozesłał do kilkunastu osób listy w sprawie tworzonego konsorcjum, proponując im udziały nie mniejsze jak 5 tys. rubli. Zazna-

[100] W wykazie gaż pobieranych przez aktorów teatru polskiego w Kijowie najwyższe kwoty widnieją przy nazwisku Juliusza Osterwy – 1500 rb. miesięcznie (za 10 występów, a każdy następny płatny dodatkowo 150 rb.) oraz Stefania Jaracza – 1200 rb. miesięcznie (także za 10 występów, a następne po 120 rb.). Inni otrzymywali znacznie niższe honoraria, np. małżeństwa Bolesławskich i Brydzyńskich po 1000 rb., Osterwina – 500 rb., a Józef Jaracz – 300 rb. BNL, Dział Rękopisów, f. 45, op. III, j. 70, t. 6: Korespondencja i materiały Włodzimierza Dzieduszyckiego w sprawie polskiego teatru w Kijowie w 1917 r.

[101] Opinię tę podzielał też Franciszek Potocki, działający przy teatrze polskim w Kijowie komisarz Polskiego Komitetu Wykonawczego na Rusi. Tamże: Pismo Franciszka Potockiego do Włodzimierza Dzieduszyckiego z 19 października 1917 r.

czał przy tym, że przewiduje, iż przedsięwzięcie to nie będzie dochodowe. W krótkim czasie udało mu się zebrać około 30 tys. rubli, ale kolejna zmiana polityczna wywołana w Rosji nową rewolucją spowodowała, że już w połowie listopada udziałowcy zaczęli wycofywać swe pieniądze, a projektowana reorganizacja stanęła pod znakiem zapytania.

W tym czasie Włodzimierz Dzieduszycki aktywnie zaangażował się też w politykę. Działał w Polskim Komitecie Wykonawczym na Rusi[102], w którym pełnił m.in. funkcję skarbnika. Wraz z Stanisławem Jezierskim i Joachimem Wołoszynowskim wszedł w skład delegacji wysłanej przez tę organizację 6 kwietnia 1917 roku na Kongres Narodowy Ukraiński[103]. W pierwszej połowie 1918 roku Komitet Polski nawiązał kontakt z bolszewikami, a po zajęciu przez nich miasta – opierając się na prawie narodów do samostanowienia – uzyskał uznanie eksterytorialności i prawo wystawiania polskich paszportów respektowanych przez bolszewików. Ci ostatni wymordowali wówczas w Kijowie wielu oficerów, ale z Polaków zginął tylko jeden nie posiadający paszportu[104]. Komitet Wykonawczy działał w Kijowie do połowy 1920 roku, a opuścił miasto wraz z wycofującymi się wojskami polskimi, przenosząc się w czerwcu t. r. do Warszawy[105].

Prawdopodobnie Włodzimierz Dzieduszycki przystąpił do Stronnictwa Pracy Narodowej na Rusi zawiązanego w Kijowie podczas odbywanego tam w dniach 21–27 czerwca 1917 roku zjazdu delegatów polskich organizacji z terenu Ukrainy[106]. Organizacja ta stawiała sobie za cel zjednoczenie i zorganizowanie szero-

---

[102] Komitet działał później na podstawie „Statutu polskiej ludności na Ukrainie" uchwalonego 18–24 czerwca 1917 r. Przewodniczył mu Joachim Bartoszewicz. BNL, Dział Rękopisów, f. 45, op. III, j. 72, t. 6: Materiały do działalności Włodzimierza Dzieduszyckiego w Polskim Komitecie Wykonawczym na Ukrainie 1918–21.

[103] Na kongresie Jezierski wygłosił przemówienie w języku ukraińskim zaczynające się od słów: „Witając szczerym sercem Ukraiński Kongres Narodowy, zwołany po raz pierwszy w samym sercu Ukrainy". *Polacy na Ukrainie. Zbiór dokumentów. Cz. 1: Lata 1917–1939*, t. I, pod red. S. Stępnia, Przemyśl 1998, s. 26.

[104] ZNO, Dział Rękopisów, materiały akcesyjne, Archiwum Dzieduszyckich, sygn. 303/84: Własnoręczny życiorys spisany przez Włodzimierza Dzieduszyckiego jun.

[105] W Warszawie Komitet Wykonawczy próbował wznowić działalność i skupić się nad niesieniem pomocy materialnej licznie przybywającym z terenu Ukrainy zrujnowanym właścicielom ziemskim, ale inicjatywy tej nie poparli członkowie Związku Demokracji Polskiej na Ukrainie, uważając go za zbędny w granicach państwa polskiego. Wycofali się oni z pracy w Komitecie, co było równoznaczne z zakończeniem działalności tej organizacji w 1921 roku. BNL, Dział Rękopisów, f. 45, op. III, j. 72, t. 6: Materiały do działalności Włodzimierza Dzieduszyckiego w Polskim Komitecie Wykonawczym na Ukrainie 1918–21.

[106] Z dokumentów pozostałych z tego okresu nie wynika jednoznacznie fakt oficjalnej przynależności Włodzimierza Dzieduszyckiego do Stronnictwa, ale w jego papierach znalazł się zarówno maszynopis statutu tej organizacji, jak i korespondencja z czołowymi działaczami. BNL, Dział Rękopisów, f. 45, op. III, j. 71, t. 6: Materiały do działalności Włodzimierza Dzieduszyckiego w politycznych i gospodarczych organizacjach polskich na Ukrainie w latach 1917–1918.

 kich warstw mieszkającego tam społeczeństwa polskiego, by móc skutecznie bronić jego praw narodowych, wolności religijnych i interesów ekonomicznych. W styczniu 1918 roku w Kijowie, jak i na całej Ukrainie zaostrzyły się stosunki narodowościowe. Polacy czuli się zagrożeni postępowaniem miejscowych władz ukraińskich. Nie byli pewni już nie tylko swego mienia, ale i życia[107], obmyślali sposoby wyjazdu z miasta, co jednak wiązało się z jeszcze większym niebezpieczeństwem.

Dostrzegając możliwość chociażby częściowego scalenia ziem polskich Dzieduszycki usiłował skłonić galicyjską Radę Ziemian do podjęcia walki z rządem austriackim przez ogłoszenie bojkotu dostarczania towarów żywnościowych dla państw centralnych. W ten sposób mieli oni wywierać nacisk na rządy tych państw i żądać zjednoczenia z Wielkopolską[108]. Sytuacja polityczna nie pozwalała Włodzimierzowi opuścić Kijowa, ale starał się on być tam cały czas pożyteczny. Działał w komisji finansowej PZWS „Sami Sobie", co wynika z protokołów posiedzeń odbywanych w lokalu miejscowego Banku „Samopomoc" oraz współpracował z Macierzą Polską mieszczącą się w zaułku Rylskim (ul. Troicka 10)[109].

Po zajęciu Kijowa przez Niemców Tadeusz Dzieduszycki uzyskał zgodę austriackiego sztabu na wysłanie po syna specjalnego wagonu, którym powrócił on wraz z żoną i dziećmi do Lwowa, zabierając przy okazji i inne osoby. Zamieszkali wraz z resztą rodziny w pałacu babci Alfonsyny przy ul. Kurkowej, a Włodzimierz wpadł w wir działalności społeczno-politycznej. 1 sierpnia 1918 roku Rada Główna Kół Ziemiańskich wybrała go delegatem na zebranie (21 października 1918 roku) prezesów okręgowych Towarzystw Rolniczych w Krakowie. Wkrótce został sekretarzem Związku Ziemian, ale mimo iż było to stanowisko płatne, to jednak nie wystarczało na utrzymanie rodziny. Materialnie wspomagała go w tym czasie teściowa, pozwalając korzystać z części dochodów uzyskiwanych z jej podkrakowskich majątków.

*
* *

Drugi ordynat nie doczekał niepodległości. Pod koniec życia całą nadzieję wiązał ze starym cesarzem Franciszkiem Józefem. Uważał go za jedynego władcę, który rozumiał Polaków. Po śmierci cesarza zrezygnowany pisał do syna, że

---

[107] Tamże: List Zdzisława Grocholskiego z 14 stycznia 1918 r. rozesłany do kilkunastu zamieszkałych w Kijowie Polaków (w tym do Włodzimierza Dzieduszyckiego).

[108] Swoje żądania Włodzimierz przedstawił Radzie Ziemian niemal w formie ultimatum, grożąc wystąpieniem ze związku. Tamże: List Rady Ziemian do Włodzimierza Dzieduszyckiego w Kijowie z 2 kwietnia 1918 r.

[109] Tamże.

„straciliśmy ostatnią ostoję zewnętrzną, o którą zawsze można się było oprzeć, z tą pewnością, że nas nigdy nie zawiedzie". Wiary w dobre intencje Franciszka Józefa nie rozciągał jednak na inne siły wyznaczające politykę Wiednia. W końcu 1916 r. wyraźnie podkreślał, że Polacy muszą liczyć wyłącznie na swoją energię i pracę, „a cała odpowiedzialność istnienia lub nieistnienia państwa polskiego na sumieniu naszym po wieczne czasy ciążyć będzie"[110].

Tadeusz zakończył swe życie jeszcze podczas wojny, 5 sierpnia 1918 roku[111] we Lwowie, a pochowany został w Zarzeczu[112]. Jego śmierć nie odbiła się takim echem, jak pierwszego ordynata poturzycko-zarzeckiego. Ważniejsze były wówczas wydarzenia frontowe, a dla zmęczonego wojną społeczeństwa troski dnia codziennego. Bohaterami pierwszych stron gazet byli ludzie w mundurach, a stary hrabia, nie udzielający się już od kilku lat w życiu publicznym, odszedł w zapomnieniu. Telegramy z kondolencjami przysłali m.in. Zdzisław Skrzyński z Bachórza, Szczepan Tarnowski z Chorzelowa, Paweł Sapieha, Adam Szembek, Leonowie Szeptyccy, Adamowie Stadniccy z Nawojowej i inni[113]. Do przesłania listu z kondolencjami na ręce Pawła Dzieduszyckiego ograniczył się też przebywający poza Lwowem arcybiskup Józef Bilczewski[114].

Po śmierci ojca ordynacja formalnie przeszła na Pawła, ale wobec jego planów wstąpienia do nowicjatu nowe perspektywy otwierały się przed Włodzimierzem. Paweł zaprosił brata wraz z rodziną na lato do Zarzecza, ale początkowo wyjechała tam tylko Wanda z dziećmi, a Włodzimierz dojechał na Wszystkich Świętych. Zastał go tam wybuch wojny z Ukraińcami i oblężenie Lwowa. Mimo upoważnienia do korzystania z dochodów Zarzecza obawiał się zamieszkałej w okolicy ludności ukraińskiej i wywiózł rodzinę do Krakowa. Mieszkali kolejno przy ul. Basztowej, Garncarskiej, a potem w Rynku Głównym za kościołem św. Wojciecha[115]. Sam Włodzimierz wrócił do Zarzecza i przyczynił się do zorganizowania silnej administracji w samorzutnie powstałym Komitecie Powiatowym. Reprezentacja Rządu Polskiego w Jarosławiu powołała go 4 listopada 1918 roku na członka prezydium.

---

[110] List Tadeusza Dzieduszyckiego do syna Pawła z 23 listopada 1916 r. W zbiorach Izabeli z Bojanowskich Dzieduszyckiej.

[111] Synowa Wanda z Sapiehów podaje, że zmarł 4 sierpnia. *Wspomnienie z młodości spisane dla dzieci przez Wandę z Sapiehów Dzieduszycką*, op. cit.

[112] *Wspomnienia Stanisława Cieńskiego*, t. I, op. cit. s. 106.

[113] Około 30 telegramów znajduje się w zbiorach Izabeli z Bojanowskich Dzieduszyckiej w Warszawie, a pozostałe we Wrocławiu. ZNO, Dział Rękopisów, materiały akcesyjne, Archiwum Dzieduszyckich, sygn. 297/84: Telegramy kondolencyjne po śmierci Tadeusza Dzieduszyckiego.

[114] List Józefa Bilczewskiego do Pawła Dzieduszyckiego z 7 sierpnia 1918 r. Rękopis w zbiorach Izabeli z Bojanowskich Dzieduszyckiej.

[115] *Wspomnienie z młodości spisane dla dzieci przez Wandę z Sapiehów Dzieduszycką*, op. cit.

214 Związek Rodowy Dzieduszyckich

Na przełomie XIX i XX wieku poszczególne rody arystokratyczne powoływały do życia związki rodowe (familijne), skupiające osoby wywodzące się od wspólnego przodka[116]. Siedzibę związku określano w statucie, a umieszczano ją na ogół w miejscowości najdogodniej położonej dla jej członków. Związek rodowy Dzieduszyckich utworzono w 1907 roku, we Lwowie, gdzie wówczas stale mieszkało kilkunastu przedstawicieli rodziny, a pozostali związani byli głównie z ziemią lwowską[117].

Zgodnie ze statutem członkami Związku mogli być urodzeni z prawego łoża wszyscy mężczyźni z hr. Dzieduszyckich, córki hr. Dzieduszyckich oraz żony i wdowy (choćby ponownie wyszły za mąż) po hr. Dzieduszyckich[118]. Wśród kilku sformułowanych w statucie celów stowarzyszenia najważniejsze wydają się samopomocowe („nieść wszelką pomoc członkom Związku, ich małoletnim dzieciom, żonom i dzieciom urodzonym z Dzieduszyckich") oraz majątkowe, zakładające utrzymanie dotychczasowych posiadłości ziemskich w rękach rodziny. Członek mógł korzystać zarówno z pożyczki oprocentowanej, jak i nie oprocentowanej, a w szczególnych przypadkach z bezzwrotnej zapomogi. Zakładano też możliwość przeniesienia na Związek własności nieruchomej w zamian za zapewnienie dożywotniego utrzymania, co jednak pozostało zapisem czysto teoretycznym, jako że osoby dysponujące własnym majątkiem starały się zazwyczaj do końca korzystać z możliwości zaciągania pod jego zastaw różnego rodzaju pożyczek, a do rodziny zwracały się dopiero w momencie zagrożenia licytacją, kiedy nie mogły już samodzielnie dysponować ową własnością. W takiej sytuacji Związkowi pozostawało jedynie stanąć do licytacji i kupić majątek na swoją rzecz, co również nie było łatwe ze względu na szczupłość posiadanych funduszy, pochodzących z jednorazowego wpisowego (100 koron), składki rocznej (20 koron) i ewentualnych datków nadzwyczajnych, zwykle składanych sporadycznie i w ściśle określonym celu. Zapisy testamentowe na rzecz Związku nie zdarzały się, a przewidywane w przyszłości dochody z procentów od kapitałów ulokowanych

---

[116] Związki rodowe tworzono zgodnie z ustawą „O prawie do stowarzyszania się" z 15 listopada 1867 r.

[117] Statut Związku rodowego Dzieduszyckich został zatwierdzony przez Namiestnictwo 8 lutego 1907 r. We Lwowie siedzibę miało też Zjednoczenie rodowe Sapiehów, natomiast Zamoyscy i Lubomirscy w Krakowie, Czartoryscy w Gołuchowie, a Żółtowscy w Poznaniu.

[118] Przystępujący do Związku podpisywał deklarację członkowską w brzmieniu: „Poddając się przepisom statutu Związku Rodowego Dzieduszyckich i obowiązując się je przestrzegać, oświadczam, że przez podpisanie niniejszej deklaracji przystępuję w myśl art. VII statutu do Związku Rodowego". BNL, Dział Rękopisów, f. 45, op. III, j. 5, t. 1: Związek Rodowy Dzieduszyckich.

w bankach oraz z nabytych posiadłości pozostały martwym zapisem wobec destabilizacji ekonomicznej wywołanej wojną.

Celem Związku było też – poprzez wzajemne zbliżenie się członków rodu Dzieduszyckich – katolickie wychowanie przyszłych pokoleń, utrwalanie poczucia obowiązku tak wobec kraju jak i bliźnich. W artykule VI statutu znalazł się również zapis o wydawaniu monografii rodowych, czuwaniu nad zabytkami rodowymi, a w szczególności nad grobowcami członków rodziny.

Najwyższą władzą Związku był zjazd rodowy, odbywający się raz w roku we Lwowie, w pierwszych dwóch tygodniach po rzymskokatolickiej Wielkanocy[119]. Zjazdy nie były publiczne, a dla ważności podejmowanych na nich decyzji wymagana była obecność co najmniej sześciu członków i spisanie protokołu z każdego posiedzenia. Zjazd prowadził przewodniczący, a obrady poprzedzała zawsze uroczysta msza święta. Nieobecność członka na zjeździe nie pozbawiała go całkowicie wpływu na podejmowane tam decyzje, gdyż mógł głosować za pomocą pisemnego pełnomocnictwa udzielonego innemu członkowi, a porządek obrad znany był przynajmniej z miesięcznym wyprzedzeniem[120]. Uchwały zapadały większością głosów, a w razie równości rozstrzygało zdanie przewodniczącego. Za pożądane uważano udział w zjazdach małoletnich dzieci członków, które dzięki temu mogły w miarę wcześnie zapoznawać się ze sprawami rodu.

Organem wykonawczym była wybierana na sześcioletnią kadencję Rada Związku, w skład której prócz przewodniczącego wchodził jego zastępca i sekretarz pełniący jednocześnie funkcję skarbnika. Zakres ich działań obejmował nie tylko wykonywanie uchwał zjazdu, ale także bieżący zarząd majątkami, funduszami i całą administracją Związku. Mogli też ustanawiać pełnomocników, zaciągać zobowiązania i udzielać członkom pomocy finansowej w nagłych wypadkach. Rada wykonywała swe czynności bezpłatnie, pokrywano jedynie koszta kancelaryjne, honoraria adwokackie i należności administracyjno-rządowe. Jej decyzje były obowiązujące dla członków, którzy jednak mogli się w ciągu czterech tygodni odwołać do Zjazdu. Istotnym obowiązkiem członków – docenianym zwłaszcza po latach – było informowanie władz Związku o wszelkich zmianach w rodzinie zachodzących w wyniku urodzeń, ślubów i zgonów.

Członkami-założycielami Związku Rodowego Dzieduszyckich byli przedstawiciele linii ordynackiej: Alfonsyna (wdowa po pierwszym ordynacie Włodzimierzu), jej zięć Tadeusz (drugi ordynat), synowie tego ostatniego: Paweł i Wło-

[119] Statut przewidywał też zwołanie nadzwyczajnego zjazdu rodowego na życzenie Rady Związku, przewodniczącego lub pisemne żądanie trzech członków wystosowane do przewodniczącego na 4 tygodnie przed żądanym terminem.

[120] Jeden członek nie mógł mieć jednak na zjeździe więcej niż dwa głosy. Wprowadzenie pod obrady spraw nie objętych porządkiem dziennym wymagało zgody 2/3 obecnych członków.

 dzimierz oraz trzej bracia (synowie Maurycego) z żonami: August[121], Maurycy[122] i Klemens[123]. Jako jedenasty na liście założycieli występuje Aleksander (syn Stanisława)[124]. Na zaproszeniu na pierwszy zjazd podpisany był również Jerzy[125], studiujący wówczas prawo na Uniwersytecie Wiedeńskim. Na zebraniu członków-założycieli w dniu 21 grudnia 1906 roku ustalono, że pierwszy zjazd odbędzie się we Lwowie 2 marca 1907 roku. Zainaugurowała go msza dziękczynna odprawiona w kaplicy Dzieduszyckich w kościele jezuickim, podczas której znamienne słowa wygłosił ksiądz Alfred Wróblewski:

> Gdzie jesteście? W mieście, w którym choćby Was nie stało, pamięć rodu Waszego nie zginie. Prócz tej świątyni, Lwów do klejnotów swoich zalicza Muzeum i Książni-

[121] August Pius Benedykt (1844–1922) był synem Maurycego i Karoliny z Zagórskich, właściciclem Jasionowa. Studiował prawo na Uniwersytecie Lwowskim, a od 1867 r. poświęcił się karierze urzędniczej. Kierował starostwami w Gródku (1879–1887), Mościskach (1887) i Brzozowie (1887–1900). Z dwóch małżeństw z Melanią Szeliską i Marią Ostaszewską miał prócz córek także syna Kazimierza (ur. 1874), właściciela Chodaczkowa Wielkiego, zmarłego na tyfus w 1893 r. ZNO, Dział Rękopisów, sygn. 6727/III [N. 1790]: August Dzieduszycki, *Szkice z mego życia*, maszynopis, ss. 96; W genealogiach brak na ogół wzmianek o Kazimierzu. Por. T. Zielińska, *Poczet*... op. cit., s. 104, tablice genealogiczne, s. 10. W pracy tej błędnie podany rok śmierci Augusta.

[122] Maurycy Antoni Benedykt (1850–1913) był synem Maurycego i Karoliny z Zagórskich. Przez wiele lat oddawał się służbie urzędniczej. Ożenił się w 1893 z Marią Dochot, z którą miał synów Włodzimierza i Oktawa. ZNO, Dział Rękopisów, sygn. 6725/I: Maurycy Dzieduszycki, *Zapiski*, s. 76, rkps. Zarówno Maurycy, jak i jego potomstwo są pomijani w genealogiach. Por. T. Zielińska, *Poczet*... op. cit., s. 104, tablice genealogiczne, s. 10.

[123] Klemens Michał Krystian (1856–1925) był synem Maurycego i Natalii z Rudnickich, właścicielem Podłuża, Mikietyniec, Martynowa w Galicji i Stanowców na Bukowinie. Z małżeństwa z Marią Jaruntowską miał synów Jerzego i Eustachego. ZNO, Dział Rękopisów, sygn. 6725/I: Maurycy Dzieduszycki, *Zapiski*, s. 93, rkps.; J. S. Dunin Borkowski, *Genealogie*... op. cit., s. 226; T. Zielińska, *Poczet*..., s. 105.

[124] Aleksander Paweł (1874–1949) był synem Alexandra S t a n i s ł a w a i Karoliny z Darowskich. W młodości służył w armii, był austriackim attaché wojskowym w Madrycie, a potem gospodarował w Gwoździcu, gdzie prowadził hodowlę koni rasy arabskiej. Po 1918 r. w odrodzonym państwie pracował w dyplomacji, był m.in. posłem polskim w Kopenhadze. W 1926 r. założył, a następnie był prezesem Towarzystwa Hodowli Konia Arabskiego w Warszawie. Po II wojnie światowej, represjonowany przez UB, popełnił samobójstwo, skacząc w 1949 r. z budowanego wówczas gmachu banku u zbiegu ulic Łobzowskiej i Garbarskiej w Krakowie. Z małżeństwa z Marią Różą z Ciechanowskich miał syna Wojciecha i córkę Marię. T. Zielińska, *Poczet*..., op. cit., s. 102; Relacja ustna Marty Łozińskiej z Dochotów z 26 października 1999 r.

[125] Jerzy (1885–1922) był synem Klemensa i Marii z Jaruntowskich, w 1908 r. doktoryzował się z prawa na Uniwersytecie Wiedeńskim. Ożenił się z Felicją Serwatowską, która wniosła mu w posagu majątek Rajtarowice w okolicy Sambora (wraz z drugim majątkiem rodziców: Korczuniem pod Rawą Ruską, stanowiły w okresie międzywojennym obszar 3800 ha). W 1917 r. mianowany został sekretarzem ministerialnym i przydzielony do służby w Generalnym Gubernatorstwie w Lublinie. Po pierwszej wojnie światowej pracował w dyplomacji, w 1919 r. był radcą sekcyjnym w Ministerstwie Spraw Zagranicznych. Pozostawił dwie córki: Marię Magdalenę i Urszulę. BNL, Dział Rękopisów, f. 45, op. III, j. 15, t. 2: Dzieduszycki Jerzy, prawnuk Waleriana.

cę Waszego Imienia, dwie wspaniałe instytucje, które świadczą, jak przedziwnie się kojarzy wiara w Jezusa z miłością narodu[126].

Bezpośrednio po mszy jej uczestnicy spotkali się w hotelu „George", gdzie ukonstytuowała się Rada Związku w składzie: przewodniczący – Wojciech[127], urzędujący wówczas minister dla spraw Galicji w gabinecie barona Maxa von Becka; zastępca – August; sekretarz – Paweł (wszyscy Dzieduszyccy). Pierwszą zmianę w Radzie wymusiła niespodziewana śmierć 23 marca 1909 roku Wojciecha. Przewodniczącą wybrano wówczas Alfonsynę, wdowę po Włodzimierzu, cieszącą się ogromnym autorytetem w rodzinie. Na czele Związku stała aż do śmierci w 1919 roku, ale jej rola była raczej reprezentacyjna, a całość spraw Związku Rodowego prowadził praktycznie od początku August. Jego to zasługą było przetrwanie stowarzyszenia w okresie pierwszej wojny światowej i wznowienie działalności po 1918 roku. Zwoływał kolejne zjazdy, przygotowywał i wygłaszał coroczne sprawozdania, a w latach 1914–1918 systematycznie przesyłał członkom szczegółowe informacje o rodzinie. W imieniu Związku wystosował też w 1916 roku telegram kondolencyjny po śmierci cesarza Franciszka Józefa I. Sprawozdania przesyłano również na ręce przewodniczącego, działającego również we Lwowie bratniego Zjednoczenia Rodu książąt Sapiehów, z którymi łączyły Dzieduszyckich długoletnie więzy przyjaźni.

Tradycyjnie każdy zjazd rozpoczynała msza święta odprawiana w kaplicy Dzieduszyckich w kościele OO. Jezuitów we Lwowie. Następnego dnia po zjeździe celebrowano tam kolejną mszę za zmarłych członków rodziny. Nie najlepszy stan techniczny owej kaplicy sprawił, że już w pierwszych latach istnienia Związek podjął próbę jej restauracji. Projektowano umieścić w niej tablice pamiątkowe na cześć najwybitniejszych w ostatnim wieku przedstawicieli rodziny: Maurycego, Włodzimierza i Wojciecha. Koszt remontu miał wynieść 4 tys. koron, a czwartą część tej sumy złożyła sama Alfonsyna, wdowa po Włodzimierzu. Wi-

[126] Tamże, j. 5, t. 1: Związek Rodowy Dzieduszyckich; Słowa te powtórzył ksiądz prałat Jan Sikorski w homilii wygłoszonej podczas mszy inaugurującej zjazd rodziny Dzieduszyckich 22 października 1999 r. w Warszawie.

[127] Wojciech Dzieduszycki (1848–1909) był synem Władysława i Antoniny Mazaraki. Publicysta, estetyk, dr filozofii, konserwator zabytków sztuki, poseł na sejmy galicyjskie i do Rady Państwa, członek korespondent AU w Krakowie, prof. Uniwersytetu Lwowskiego, jeden z głośniejszych polskich polityków w Wiedniu. W okresie od 3 czerwca 1906 r. do 22 listopada 1907 r. był ministrem do spraw Galicji. Jego własnością były majątki przejęte po ojcu (Jezupol, Hanuszowce, Jastrzębiec i Sielec w pow. stanisławowskim) oraz odziedziczone po stryju Juliuszu (Jarczowce, Mszana, Żukowce, Podhajczyki, Toustogłowy i Wołosówka w pow. złoczowskim). Z małżeństwa z Seweryną z Dzieduszyckich miał syna Władysława Jakuba i córkę Antoninę (wyszła za Konrada Łuszczewskiego). Rozmowa z wnukiem Wojciechem Władysławem Dzieduszyckim przeprowadzona we Wrocławiu w listopadzie 1996 r.; T. Zielińska, *Porzet...*, op. cit., s. 111–112; Myśl historiozoficzną i społeczno-polityczną Wojciecha Dzieduszyckiego szczegółowo scharakteryzował w swej pracy: K.K. Daszyk, *Osobliwy Podolak*, Kraków 1993.

traże do okien zobowiązała się ufundować Anna Wolańska (córka Maurycego), a obraz Matki Boskiej Częstochowskiej Zofia Wołkowicka[128].

Na zjazdach rodowych odczytywano sprawozdania z działalności Muzeum Przyrodniczego oraz Biblioteki Poturzyckiej. Stale pojawiającym się punktem było też sprawozdanie z opieki nad Antonim Dzieduszyckim[129], dotkniętym w młodości chorobą umysłową i pozostającym przez wiele lat bez środków do życia. Przypadek ten, zgodnie ze statutem, kwalifikował się do objęcia pełną pomocą Związku Rodowego. Zwrócił się o to docent Urban Wareg Massalski, który jako szwagier chorego został wyznaczony jego sądowym opiekunem. Związek łożył na utrzymanie Antoniego po około 3 tys. koron rocznie aż do wybuchu pierwszej wojny światowej, natomiast po 1918 roku – ze względu na pustkę w kasie – członkowie rodziny składali dobrowolne sumy na ręce Massalskiego[130].

Coroczne spotkania członków rodziny przerwał wybuch wojny. Po dziesiątym zjeździe, odbytym 27 kwietnia 1914 roku, nastąpiła czteroletnia przerwa, podczas której nad dokumentacją Związku czuwał zastępca przewodniczącego, August. Prowadził on ożywioną korespondencję, zbierał wszelkie informacje na temat losów poszczególnych członków rodziny. Pozwalało mu to na sporządzanie przynajmniej raz w roku pisemnego raportu rozsyłanego pod znane mu, wojenne adresy Dzieduszyckich. Przerwanie działań wojennych na froncie wschodnim umożliwiło zwołanie kolejnego zjazdu rodowego już 30 kwietnia 1918 roku. Ze względu na utrudnione możliwości poruszania się w podlegającej nadal prawu wojennemu Galicji pojawiły się na nim głównie mieszkające we Lwowie kobiety[131]. Zastanawiająca była jednak całkowita nieobecność przedstawicieli linii ordynackiej, choć przynajmniej kilku przebywało wówczas we Lwowie. Prawdziwą wydaje się w tej sytuacji poufna sugestia wiceprzewodniczącego Augusta, że linia ordynacka nie popierała w tym czasie Związku[132].

---

[128] BNL, Dział Rękopisów, f. 45, op. III, j. 5, t. 1: Odpis protokołu z posiedzenia V Zjazdu Rodowego odbytego 8 kwietnia 1910 r. we Lwowie w pałacu Dzieduszyckich.

[129] Antoni, ur. w 1874 r. był synem Edwarda (brata Maurycego) i Józefy z Łosiów. Chorował umysłowo od 1898 r. Początkowo umieszczono go w Zakładzie im. Helclów w Krakowie, ale został stamtąd wydalony za napastowanie zakonnicy zarządzającej zakładem. Kilka miesięcy spędził u OO. Bonifratrów w Krakowie, potem przebywał w zakładzie w Kulparkowie, skąd musiano go zabrać na prośbę dyrekcji (brak miejsc). W 1910 r. opiekował się nim (za odpowiednim wynagrodzeniem) nauczyciel w Jabłonce (pow. turczański). W kwietniu 1918 r. umieszczono go w Bolechowie, a po zakończeniu pierwszej wojny światowej znów w zakładzie dla umysłowo chorych w Kulparkowie.

[130] Massalski był mężem siostry Antoniego, Marii. W 1920 r. zebrał od członków rodu 16 500 marek na utrzymanie chorego szwagra.

[131] Jedynymi mężczyznami na tym zjeździe byli August i Klemens Dzieduszyccy. BNL, Dział Rękopisów, f. 45, op. III, j. 5, t. 1: Protokół X Zjazdu Rodowego odbytego 30 kwietnia 1918 r. we Lwowie.

[132] Odręczny dopisek Augusta Dzieduszyckiego z 5 maja 1918 r. na kopii protokołu przesłanego córce Amelii (1889–1942). Dokument w posiadaniu Marty Łozińskiej.

Zakończenie pierwszej wojny światowej i odzyskanie niepodległości przez Polskę przyniosło zasadnicze zmiany w położeniu prawno-politycznym i gospodarczym ludności zamieszkującej ziemie byłego zaboru austriackiego. Ponownej rejestracji wymagały wszelkie organizacje funkcjonujące na podstawie zasad prawnych obowiązujących w państwie Habsburgów, a dotyczyło to także związków rodowych. Dzieduszyccy stanęli ponadto przed koniecznością wyboru nowych władz w swoim stowarzyszeniu, jako że 19 lutego 1919 roku zmarła Alfonsyna, pozostająca przynajmniej formalnie przewodniczącą Związku, a ordynat Paweł – pełniący funkcję sekretarza – wstąpił w grudniu 1918 roku do zakonu. Owych zmian mogli dokonać jednak dopiero jesienią 1919 roku, gdyż planowane na wiosnę spotkanie nie mogło się odbyć – jak to określono w późniejszym zaproszeniu – z powodu „najazdu hajdamaków"[133]! Przewodniczącym wybrano Augusta, faktycznie od dawna wypełniającego obowiązki związane z tą funkcją, a sekretarzem dra Konstantego[134]. Funkcji wiceprzewodniczącego nie przyjął Jerzy, słusznie uzasadniając, że dla utrzymania powagi Związku należy się ona ordynatowi. Problemy związanie z oficjalnym przejęciem ordynacji spowodowały jednak, że Włodzimierza wybrano (i to zaocznie) dopiero w 1921 roku. Komisję rewizyjną tworzyli Klemens i Melania Heydel[135].

W chwili wyboru na przewodniczącego August Dzieduszycki miał już 75 lat, ale może dzięki temu mógł poświęcić dla Związku cały swój czas. Udało mu się skupić wokół siebie większość żyjących członków rodziny i przy pomocy kilku spektakularnych gestów zasygnalizować istnienie stowarzyszenia władzom, i to zarówno lokalnym lwowskim, jak i centralnym warszawskim. Niewątpliwą satysfakcję sprawił rodzinie telegram przysłany przez Ignacego Paderewskiego, w odpowiedzi na złożone mu przez Związek Dzieduszyckich gratulacje po objęciu stanowiska premiera:

> Strażnikowi, tyle zasłużonego dostojnego czynami i patriotyzmem rodu, pozwalam sobie przesłać jak najgorętsze podziękowanie za wyrazy uznania, zachęty i otuchy. Odrodzona państwowość Polski da sposobność odnowić się nieprzedawnionym tradycjom takich służb obywatelskich, jakich wzorem byli Dzieduszyccy[136].

Na co dzień Rada Związku stawała przed bardziej przyziemnymi problemami. Rozważano możliwość kontynuowania przygotowanej przez Maurycego w po-

---

[133] BNL, Dział Rękopisów, f. 45, op. III, j. 5, t. 1: Protokół XI Zjazdu Rodowego odbytego 22 października 1919 r. we Lwowie.

[134] Konstanty był synem Edmunda; legionista, w stopniu porucznika brał udział w walkach w obronie Lwowa, a następnie jako major 1 pułku szwoleżerów uczestniczył w wojnie bolszewickiej.

[135] Córka Karola. W 1892 r. poślubiła barona Franciszka Heydla.

[136] Telegram wysłany 4 lutego 1919 r. na ręce Augusta Dzieduszyckiego. Protokół XI Zjazdu Rodowego ... op. cit.

łowie XIX wieku *Kroniki domowej Dzieduszyckich*, ale wysokie koszty profesjonalnego opracowania i druku spowodowały, że poprzestano jedynie na apelu o zbieranie materiałów do wydania monografii zasłużonych dla rodu i kraju: Maurycego, Włodzimierza, Wojciecha, Juliusza, Aleksandra i Władysława. W pogarszającej się sytuacji gospodarczej baczną uwagę zwracano na utrzymanie stanu majątkowego członków rodziny. Z dezaprobatą odnotowano, że Władysław sprzedał w 1920 roku ostatnie cztery klacze ze sławnego przed laty stada w Jarczowcach, łamiąc tym samym wolę stryja Juliusza, który w testamencie zastrzegł sobie utrzymanie stadniny[137].

Znacznie większe poruszenie wywołało ogłoszenie testamentu Florentyny Cieńskiej[138], która cały swój majątek przekazała adoptowanemu przez nią Janowi Choińskiemu, uchodzącemu przed światem za syna niezamożnych ziemian z Chełmszczyzny[139]. Mimo wcześniejszych sygnałów dochodzących w tej sprawie z Jabłonowa, spodziewano się jednak, że to stare gniazdo rodowe pozostanie po bezpotomnej śmierci Florentyny w rękach Dzieduszyckich. Słabą pociechą było przypisanie nowego dziedzica do ich nazwiska, a wręcz przeciwnie, cała rodzina na tyle była zaniepokojona zabiegami Florentyny, że już w 1914 roku zobowiązano Augusta, by w imieniu Związku Rodowego podjął kroki zmierzające do zablokowania w kancelarii cesarskiej w Wiedniu możliwości przyznania Choińskiemu praw do herbu i tytułu[140].

Na zjazdy rodowe przybywało na ogół 10–20 osób, a więc nie gromadziły one z różnych względów wszystkich żyjących Dzieduszyckich.

---

[137] Władysław był synem ministra Wojciecha, który odziedziczył dwie stadniny: koni rasy angielskiej w Jezupolu (po ojcu) i arabskiej w Jarczowcach (po bezdzietnym stryju Juliuszu). Owe cztery ostatnie klacze sprzedano za 165 tys. marek polskich Józefowi Przewłockiemu z dawnej Kongresówki. BNL, Dział Rękopisów, f. 45, op. III, j. 5, t. 1: Protokół XII Zjazdu Rodowego odbytego 8 kwietnia 1920 r. we Lwowie.

[138] Florentyna (1851–1920) była jedyną córką Tytusa i Izabeli Dzieduszyckich. Przeżyła trzech mężów: 1. Romana Adama ks. Czartoryskiego (ślub w 1873 r.); 2. Antoniego Wolniewicza (ślub w 1892 r.); 3. Ludwika Cieńskiego (ślub 1903 r.). Po raz ostatni owdowiała w 1910 r. Należące do niej znaczne dobra (m. in. Jabłonów, Suchostaw, Celejów, Uwisłę i Horodnicę w pow. husiatyńskim oraz Iwanówkę, Semenów, Małów, Zaścienocze i Zielenice w pow. trembowelskim zapisała w testamencie przybranemu synowi Janowi Korczak Choińskiemu-Dzieduszyckiemu.

[139] Jan był dzieckiem nieślubnym, oddanym na wychowanie leśniczemu Michałowi Choińskiemu i Tacyannie z Maszkiewiczów. Jego biologiczna matka nosiła po mężu nazwisko Dzieduszyckich.

[140] BNL, Dział Rękopisów, f. 45, op. III, j. 5, t. 1: Sprawozdanie z działalności Związku Rodowego Dzieduszyckich dołączone do zaproszenia za zjazd w 1914 r. Jan Choiński nie nabył ostatecznie praw do tytułu i herbu.

Tabela 6. **Wielkość rodu i liczba członków Związku Rodowego Dzieduszyckich w 1910 i 1920 roku**[141]

Rok	Ród liczył			Do Związku Rodowego należało		
	Mężczyzn	Kobiet	Razem	Mężczyzn	Kobiet	Razem
1910	32	54	86	16	29	45
1920	35	41	76	15	28	43

W 1910 roku poza Związkiem faktycznie pozostawały 22 osoby, jako że pozostałe (16 dzieci i 3 zakonnice) ze względów formalnych nie mogły doń należeć. Po dziesięciu latach – jeśli odliczymy dzieci (15), zakonnika (1) i zakonnice (4) – liczba ta zmalała do 13. W pierwszym przekroju wśród mężczyzn należących do Związku uwzględniono także dwóch mężów pań z Dzieduszyckich, m.in. Franciszka Bocheńskiego. Spośród 54 kobiet zaliczanych wówczas do rodu 40 urodziło się z Dzieduszyckiej, ale tylko 16 z nich zachowywało jeszcze swoje nazwisko (24 nosiły nazwiska mężów). Pozostałe 14 pań było żonami Dzieduszyckich. Poza Związkiem pozostawało pięcioro tzw. florentczyków, tj. Maurycowie Dzieduszyccy z synem Massimo, Amalia Pieroni z Dzieduszyckich i księżna Bonelli Cresceni, której matka, markiza Henrietta Capelli, była urodzoną Dzieduszycką. Największe straty ród Dzieduszyckich poniósł w latach 1918–1919, kiedy to w różnych okolicznościach zmarło aż dziesięciu jego członków[142].

W 1922 roku działalność Związku Rodowego Dzieduszyckich zamarła wraz ze śmiercią Augusta, który do ostatnich swych dni – mimo podeszłego wieku i kłopotów ze zdrowiem[143] – starał się podołać nałożonym nań obowiązkom. Nie miał przy tym żadnego wsparcia ani ze strony sekretarza Konstantego, ani zajętego ordynacją Włodzimierza. Próbę ponownego ożywienia Związku podjął w latach trzydziestych Aleksander[144], z upoważnienia obydwu żyjących członków dawnej Rady zarządzającej. Walne zebranie odbyło się 22 maja 1934 roku w lwowskim hotelu „George", ale nie spotkało się ono z dużym zainteresowaniem rodziny. Zebrani zaakceptowali zmiany w statucie, a następnie przedłożyli go –

[141] Tamże: Przemowa zastępcy przewodniczącego na V Zjeździe Rodowym w dn. 8 kwietnia 1910 r.; Protokół XIII Zjazdu Rodowego odbytego 12 kwietnia 1921 r. we Lwowie.

[142] W tym okresie zmarli m.in. Alfonsyna, ordynat Tadeusz i jego córka Maria Grabińska, Maria z Ostaszewskich (żona Augusta), bohaterka Czerwonego Krzyża Teodozja ze Smarzewskich (żona Józefa). Okoliczności śmierci tej ostatniej i uroczysty pogrzeb opisał: S. Nicieja, *Cmentarz Obrońców Lwowa*, Wrocław 1990, s. 172–174.

[143] Przewodniczący August był w ostatnich latach przed śmiercią (w 1922 r.) całkowicie ociemniały. W pracach kancelaryjnych oraz w prowadzeniu korespondencji pomagała mu rodzina, szczególnie bratankowie: Stanisław (1899–1920), syn Andrzeja i Oktaw (1894–1918?), syn Maurycego.

[144] Aleksander (1874–1949) w latach trzydziestych XX wieku mieszkał przy ul. Wiejskiej 11 w Warszawie, ale często przebywał też w majątku Lachowice w pow. Żurawno.

zgodnie z rozporządzeniem prezydenta Rzeczypospolitej z 27 października 1932 roku – do zatwierdzenia odpowiednim władzom[145].

Członków Związku podzielono wówczas na zwyczajnych (mężczyźni urodzeni jako Dzieduszyccy bądź adoptowani) i nadzwyczajnych (kobiety: żony, córki, wdowy). Znacznemu poszerzeniu uległa Rada Związku, którą tworzyli wszyscy członkowie zwyczajni mający ukończone 24 lata. Zbierali się oni na wezwanie prezesa 14 dni przed planowanym zjazdem. W tym ostatnim uczestniczyli zarówno członkowie zwyczajni, jak i nadzwyczajni. Organem faktycznie kierującym było prezydium, w którym prócz prezesa znaleźli się wiceprezes i sekretarz sprawujący jednocześnie funkcję skarbnika. Wszelkie spory wewnątrz Związku rozstrzygać miało kolegium złożone z trzech najstarszych wiekiem członków Rady Związku.

Wydawało się, że Aleksandrowi szybko uda się pokonać początkową obojętność wobec swoich poczynań, ale więzy rodzinne zostały już na tyle rozluźnione, że przywrócenie Związkowi dawnego znaczenia stało się niemożliwe. W początkach 1939 roku, nie znajdując wsparcia nawet w ordynacie, ostatecznie zrezygnował z dalszych prób skupienia rodziny wokół powołanego przed kilkudziesięciu laty stowarzyszenia[146].

[145] W materiałach archiwalnych nie zachowało się potwierdzenie ponownego zarejestrowania Związku (bądź też nie zdołano go odnaleźć).

[146] BNL, Dział Rękopisów, f. 45, op. III, j. 5, t. 1: List Aleksandra Dzieduszyckiego do ordynata Włodzimierza Dzieduszyckiego z 1 marca 1939 r.; W 1999 r. Dzieduszyccy podjęli ponowną próbę reaktywowania Związku Rodowego. Podczas zjazdu odbytego w Warszawie (22–24 października) wybrano nowy zarząd, który zobowiązano do podjęcia działań mających przywrócić stowarzyszeniu moc prawną. W jego składzie znaleźli się: Mateusz Dzieduszycki (przewodniczący), Izabela Dzieduszycka (wiceprzewodnicząca), Alexander Dzieduszycki (sekretarz), Agnieszka Dzieduszycka, Anna Dzieduszycka, Jacek Gzowski, Tomasz Morawski, Władysław Serwatowski.

V. Niepodległość i ... upadek

Ostatni ordynat

W wolnej Polsce

Drugi ordynat, Tadeusz Dzieduszycki, dożył wprawdzie sędziwego wieku, ale niepodległości nie doczekał. Zmarł latem 1918 roku bez pozostawienia testamentu, jako że sąd nie uznał prawomocności rozporządzenia ostatniej woli spisanego na maszynie, ale nie podpisanego i nie datowanego[1]. Kwestia dziedziczenia ordynacji była wprawdzie określona w jej statucie, ale oddzielnej dyspozycji wymagał osobisty majątek hrabiego. Lwowski sąd krajowy cywilny podjął decyzję o wszczęciu sprawy spadkowej już na początku września[2], ale samo postępowanie spadkowe notariusz Zygmunt Groblewski rozpoczął dopiero 10 października 1918 roku.

Kilka miesięcy później rozpoczęto kolejną sprawę spadkową, tym razem po Alfonsynie Dzieduszyckiej, zmarłej 1 marca 1919 roku. Pozostawiła ona spisane w 1917 roku rozporządzenie ostatniej woli, które uznano za testament[3]. Uniwer-

---

[1] W testamencie tym dobra Niesłuchów i Hrycków oraz należącą do Tadeusza połowę Żelechowa Wielkiego przeznaczano dla niezamężnej córki Róży, zobowiązując ją jednocześnie do pozostawienia po swej śmierci tych dóbr bratu Kazimierzowi lub jego spadkobiercom. BNL, Dział Rękopisów, f. 45, op. III, j. 461, t. 48: Testament Tadeusza Dzieduszyckiego.

[2] ZNO, Dział Rękopisów, materiały akcesyjne, Archiwum Dzieduszyckich, sygn. 297/84: Pismo sądu krajowego cywilnego we Lwowie z 6 września 1918 r.

[3] BNL, Dział Rękopisów, f. 45, op. III, j. 460: Sprawy spadkowe po Alfonsynie Dzieduszyckiej. Rozporządzenie ostatniej woli z 2 czerwca 1917 r.

salnym spadkobiercą wyznaczyła pierwotnie córkę Annę, ale po jej wcześniejszej śmierci w dodatkowym rozporządzeniu wskazała na wnuka Pawła jako uniwersalnego dziedzica[4]. Paweł bowiem, jako najstarszy syn Tadeusza i Anny, miał odziedziczyć także ordynację, ale w chwili otwarcia testamentu był już w nowicjacie OO. Jezuitów w Nowej Wsi pod Chyrowem. Spowodowało to dodatkowe komplikacje prawne z przejęciem spadku, którego najistotniejszą częścią był pałac przy ul. Kurkowej, a resztę stanowiły legaty (niektóre bardzo wysokie), co w krytycznych dla gospodarki latach stanowiło niemałe obciążenie dla ordynacji[5]. Ciekawy zbiór monet, zgromadzony w drugiej połowie XIX wieku przez Włodzimierza Dzieduszyckiego, wdowa po nim przekazała wnukowi Janowi Szembekowi.

Czystą wartość spadku pozostawionego przez Alfonsynę Dzieduszycką obliczono na ponad 750 tys. marek polskich, od których polecono w połowie 1921 roku zapłacić Włodzimierzowi, jako zarządcy masy spadkowej, 96 tys. marek podatku i kosztów sądowych. Od postanowienia tego wielokrotnie odwoływał się adwokat Ignacy Schönbach, prowadzący sprawę w imieniu rodziny Dzieduszyckich. Podnosił szczególnie rzekome przeszacowanie wartości pałacu, który w istocie nie mógł być dochodowy, a potraktowano go jak sąsiednią kamienicę czynszową. Nawet ta ostatnia nie dawała zysku, bowiem mieszkali w niej ludzie związani wcześniej z Włodzimierzem i Alfonsyną i osadzeni tam często na szczególnych prawach. Na skutek jego działań podatek nieznacznie obniżono i rozłożono na raty, których i tak ordynacja nie była w stanie spłacać. Do 1925 roku przeznaczone na ten cel kwoty nie pokryły nawet narastających odsetek[6].

Trudne początki

Niepodległość zastała ordynację w trudnej sytuacji finansowej. Zniszczenia wojenne nie dotknęły jej w jakimś wyjątkowym stopniu, ale były na tyle dotkliwe, że uniemożliwiły normalne funkcjonowanie gospodarcze. Reszty dokonał powojenny kryzys ekonomiczny, rujnujący wielu nieźle radzących sobie przed wojną ziemian.

---

[4] Tamże. W drugim rozporządzeniu ostatniej woli z 14 listopada 1917 r. wyznaczona została jedynie osoba uniwersalnego dziedzica.

[5] Tamże. Największy legat Alfonsyna przeznaczała dla córek: Klementyny Szembekowej (300 tys. koron) oraz Jadwigi Czartoryskiej (200 tys. koron), chociaż w tym drugim wypadku chodziło tylko o umorzenie wcześniejszej pożyczki udzielonej na zakup majątku ziemskiego. Wnuczka Klementyna Dzieduszycka i wnuk Kazimierz Dzieduszycki otrzymać mieli już tylko po 10 tys. koron, a inne legaty (np. dla zakonnic, dla służącej itd.) były jeszcze mniejsze.

[6] Tamże. Do stycznia 1925 r. spłacono 28 tys. zł, a same odsetki urosły do tego czasu do 54 tys. zł.

Stan techniczny budynków gospodarczych w poszczególnych folwarkach, nawet gdy nie ucierpiały od bezpośrednich działań wojennych, uległ znacznemu pogorszeniu przez brak bieżących napraw i remontów. Nienaruszone wyszły z wojny pałace we Lwowie i w Zarzeczu, a ucierpiała jedynie Poturzyca. Tamtejszy pałac został najpierw uszkodzony podczas toczonych w jego pobliżu walk (wybite szyby, dziura w murze od pocisku z granatnika), następnie ograbiony z cenniejszych przedmiotów i mebli, a dzieła wewnętrznego spustoszenia dokonał umieszczony w nim austriacki szpital dla rekonwalescentów. Urządzając go latem 1917 roku naprawiono wprawdzie okna, ale obdarto wszystkie ściany z tapet, jako że 80 pacjentów musiało przebywać w pobielonych pomieszczeniach[7]. Całkowicie zniszczony został ogród oraz oranżeria z cennymi roślinami egzotycznymi, wśród których były m.in. kilkudziesięcioletnie, owocujące drzewa cytrynowe[8]. W porytym granatami parku pochowano kilku zabitych żołnierzy[9].

Dramatyczną kartą dla związanej mocno ze Lwowem i działającej na rzecz porozumienia polsko-ukraińskiego rodziny Dzieduszyckich były walki w obronie miasta w listopadzie 1918 roku. Niezależnie od oceny zaistniałej sytuacji, obronę Lwowa uważali za swój patriotyczny obowiązek. Bezpośredni udział w walce brał por. Konstanty, który dowodził pododcinkiem Wulka i wyróżnił się podczas obrony koszar[10], oraz Kazimierz, będący wówczas chorążym w 7 pułku artylerii konnej[11]. Konflikt z Ukraińcami całe ziemiaństwo postrzegało jako zagrożenie swojej własności, życia i możliwość zaprzepaszczenia nadziei na odzyskanie niepodległości przez państwo polskie. Czekając od dziesięcioleci na niepodległość, nie dopuszczano nawet myśli, że drugi z narodów żyjący obok nich, może żywić podobne nadzieje, ale w odniesieniu do własnego państwa.

Działania wojenne prowadzone na terenie Galicji zrujnowały zarówno wielkie majątki ziemskie, jak i gospodarstwa chłopskie. Bieda zaostrzyła też tlący się od dawna konflikt na linii dwór–wieś. Dla chłopa ukraińskiego już dużo wcześniej wrogiem stał się właściciel ziemski, i to niezależnie od jego narodowości. W XIX wieku powszechnie utożsamiano „pana" z polskością, co sprzyjało m.in. budzeniu ukraińskiej świadomości narodowej. Skutek tego stał się widoczny, gdy karabiny maszynowe wystukały jesienią 1918 roku wyraźnie sformułowane pyta-

[7] ZNO, Dział Rękopisów, materiały akcesyjne, Archiwum Dzieduszyckich, sygn. 297/84: List rządcy Bolesława Jaworskiego z Poturzycy do Pawła Dzieduszyckiego z 30 lipca 1917 r.

[8] R. Aftanazy, op. cit., t. 6, s. 185.

[9] BNL, Oddział Rękopisów, f. 45, op. III, j. 1648, t. 186: Opis strat w majątkach (1914–1915).

[10] S. Nicieja, *Cmentarz Obrońców Lwowa*, op. cit., s. 28–29, 37.

[11] Kazimierz otrzymał 19 grudnia 1919 r. od dowódcy Armii „Wschód" honorową odznakę „Orlęta" za dzielność i wierną służbę ojczyźnie w obronie Lwowa i Kresów Wschodnich w latach 1918–1919. Potwierdza to legitymacja (tzw. dyplom) nr 358. BNL, Dział Rękopisów, f. 45, op. III, j. 101, t. 9: Papiery osobiste Kazimierza Dzieduszyckiego.

 nie o przynależność państwową tych ziem. W obliczu zagrożenia życia drugorzędne stały się tradycje rodzinne. Arystokrata pamiętający o swych „ruskich" korzeniach, ale identyfikujący się już od kilku pokoleń ze „swoją warstwą społeczną", nie miał wówczas wielkiego wyboru. Zazwyczaj nie istniał dla niego dylemat: ukraińskość czy polskość, gdyż instynkt samozachowawczy kazał mu chronić życie, dla którego zagrożeniem stawał się chłop ukraiński[12].

W rodzinie Dzieduszyckich walkę z Ukraińcami odbierano jako rzecz bardzo przykrą, pocieszając się jednak tym, że „nie jest to walka z ludem, ale z agitatorami"[13]. Podobnie jak w przypadku wielu innych rodów (np. Sapiehów), pamiętano o swoich „ruskich" korzeniach, ale identyfikowano się wyłącznie z kulturą polską. Ta identyfikacja oraz stosunki własnościowe to bez wątpienia dwie podstawowe przyczyny ówczesnego wyboru narodowego. Kultywując przez pokolenia swoje „ruskie" pochodzenie rozumieli, że podział narodowościowy był w tym czasie podziałem społecznym, a w konsekwencji właściciel ziemski (arystokrata) i drobny posiadacz (chłop) stali na przeciwnych biegunach – w zasadzie nic ich nie łączyło, a wszystko dzieliło. Patriotyczne wychowanie sprawiało, że hasło walki o ojczyznę nie pozostawiało możliwości najmniejszego nawet wyboru. Paradoksem było, że w podobnej sytuacji znaleźli się młodzi Ukraińcy. Oni również szli do walki za ojczyznę.

Ziemianie starali się opuścić tereny objęte walkami i wyjechać chociażby za San, a marzeniem wielu stało się wysłanie rodzin do bezpiecznego Krakowa. Na obszarach mieszanych narodowościowo obawiano się nie tyle regularnych oddziałów wojskowych, co zachowania ludności ukraińskiej. W okresie walk o Lwów patrole ukraińskie dochodziły do wschodniej części powiatu jarosławskiego, wzbudzając zrozumiałe poruszenie wśród zamieszkujących tam w przewadze Ukraińców. Miejscowi ziemianie w ślad za Czartoryskimi z Pełkiń i Dzieduszyckimi z Zarzecza wyjeżdżali pospiesznie na zachód. Poczucia ich bezpieczeństwa nie zwiększył wracający na początku 1919 roku z terenu Ukrainy pułk piechoty stacjonujący wcześniej w Jarosławiu. Służyli w nim w większości chłopi z powiatu jarosławskiego, a więc, jak się wydaje, Ukraińcy i Polacy. Żołnierze ci przyjechali pociągiem, w pełnym uzbrojeniu, z terenów naddnieprzańskich. Ich celem był powrót do domu. Jako jednostka nie opowiedzieli się po żadnej ze stron konfliktu i po powrocie zostali rozformowani.

Znacznie trudniejsza okazała się sytuacja ziemian, których wojna ukraińsko-polska zastała w głębi Ukrainy. Ich losy potoczyły się różnie i nie zawsze odzwierciedlały rzeczywiste stosunki poszczególnych osób z miejscową ludnością ukraiń-

[12] K. Karolczak, *„Czasy przełomu i próby". Ukraińcy w oczach ziemiaństwa polskiego w latach 1918–19, 1939*, [w:] Ukrajinśko-polśki widnosyny w XX stolitti: derżawnist', suspilstwo, kultura, Ternopil 1999, s. 154.

[13] CPAH, f. 64, op. 1, spr. 367: List Klementyny Dzieduszyckiej do siostry Róży z 22 stycznia 1919 r.

ską. Wcześniejszy brak konfliktów na linii dwór–wieś wcale nie gwarantował bezpieczeństwa rodziny ziemiańskiej, często padającej ofiarą zwyczajnego rozboju, nie mającego nic wspólnego z kwestiami narodowościowymi. Znacznie groźniejsze były natomiast przemieszczające się (często z odległych wsi) radykalnie nastawione do ludności polskiej grupy chłopów ukraińskich. Tych spotkań mieszkańcy dworów i pałaców bali się najbardziej, a zwyczajny strach potęgowały napływające wieści o popełnianych mordach. Pozostawanie we własnych majątkach było więc niezwykle ryzykowne i rzadko spotykane.

Kruchej niepodległości zagroziła wkrótce jeszcze trudniejsza próba. Przerwane zostały sukcesy Piłsudskiego na wschodzie, a na ziemie polskie weszły oddziały czerwonej Rosji. Obrona ojczyzny stała się sprawą honoru, patriotycznym obowiązkiem wszystkich warstw społecznych. W służbie pozostali żołnierze walczący jeszcze w czasie pierwszej wojny światowej, a do szeregów zaciągały się nowe roczniki. Dzieduszyccy tradycyjnie służyli głównie w ułanach i artylerii. Z 35 mężczyzn (w tym 15 dzieci) noszących to nazwisko w 1920 roku, aż dziesięciu walczyło w tej kampanii[14], a jeden z nich (Stanisław, syn Andrzeja) poległ 5 czerwca t. r. w bojach pod Śnieżną koło Białej Cerkwi.

Włodzimierzowi, zarządzającemu już wówczas ordynacją, udało się stworzyć z austriackich rezerw w koszarach oddział mogący odeprzeć ewentualny atak Ukraińców zza Sanu. Stuosobowy oddział kawalerii złożony z ochotników wyekwipował na własny koszt, obiecując każdemu z nich po powrocie 3 morgi gruntu na własność[15]. Przeglądu tego „wojska" dokonał gen. Rozwadowski, gdy wstąpił do Zarzecza idąc na odsiecz Lwowa[16]. W 1920 roku Dzieduszycki zgłosił się z tym oddziałem do formowanej we Lwowie polskiej Armii Ochotniczej.

W czynnej służbie pozostawali dwaj młodsi bracia ordynata: Stanisław i Kazimierz. Wiele wskazuje na to, iż pierwszy z nich związany był prawdopodobnie z wywiadem wojskowym, a nie wyjaśniona pozostaje rola odgrywana przezeń w przygotowaniu zajęcia Wilna w kwietniu 1919 roku[17]. W następnych miesią-

---

[14] W wojnie bolszewickiej walczyli: mjr Konstanty i podchor. Aleksander (synowie Edmunda z Izydorówki), Juliusz (syn Władysława), kpt. Tadeusz, Aleksander i Stanisław (synowie Andrzeja), ppor. Edward (syn Leona), rtm. Stanisław i ppor. Kazimierz (synowie Tadeusza), por. Antoni (syn Michała).

[15] BNL, Oddział Rękopisów, f. 45, op. III, j. 5, t. 1: Protokół z XIII Zjazdu rodowego odbytego we Lwowie 12 kwietnia 1921 r.; Decyzję o wyasygnowaniu funduszy na wojsko Włodzimierz konsultował z Pawłem, ale ten nie wyraził na ten temat swojego zdania. CPAH, f. 64, op. 1, spr. 367: List Pawła Dzieduszyckiego do siostry Róży Dzieduszyckiej z 23 stycznia 1919 r.

[16] Za stworzenie owego oddziału gen. Rozwadowski chciał udekorować wówczas Włodzimierza Dzieduszyckiego Krzyżem Walecznych, ale ten odznaczenia nie przyjął. ZNO, Dział Rękopisów, materiały akcesyjne, Archiwum Dzieduszyckich, sygn. 303/84: Własnoręczny życiorys spisany przez Włodzimierza Dzieduszyckiego jun.

[17] Rozmowa z Pawłem Dzieduszyckim (synem Stanisława) przeprowadzona 18 grudnia 1998 r. w Koźmicach Wielkich. Teczki z zachowanymi dokumentami osobistymi Stanisława nie zawierają

cach wyjeżdżał z polecenia MSZ do Paryża, a potem walczył w stopniu rotmistrza w wojnie bolszewickiej, był adiutantem szefa sztabu naczelnego dowódcy gen. Rozwadowskiego. Przed zdjęciem munduru wypełniał jeszcze krótko jakieś zadania w urzędzie polskiego attaché wojskowego w Bukareszcie[18].

Kazimierz, najmłodszy brat ordynata, młodość spędził na froncie rumuńskim i rosyjskim. Mundur austriackiego chorążego zamienił na uniform podporucznika wojska polskiego i przez 16 miesięcy walczył w oddziałach artylerii konnej. Z zachowanego stanu służby wynika, że do 24 września 1919 roku nie miał nawet jednego dnia urlopu. W tym czasie jego 1 pułk artylerii polowej legionów brał najpierw udział w bojach z Ukraińcami na terenie od Przemyśla po Stanisławów i Brody, a potem na froncie bolszewickim w składzie Dywizji Litewsko-Białoruskiej walczył o Słuck i doszedł do Wilna[19]. Młody oficer został odznaczony i skierowany w styczniu 1920 roku do Szkoły Sztabu Generalnego w Warszawie. Pobyt tam nie trwał zbyt długo, jako że edukację przerwała ofensywa bolszewicka, a Kazimierz wkrótce po sierpniowym przełomie nad Wisłą uwijał się już nad Styrem[20].

W lipcu 1921 roku najmłodszy z synów Tadeusza został ostatecznie zwolniony z wojska i od października rozpoczął studia na Wydziale Filozoficznym Uniwersytetu Lwowskiego. Wraz z Jasiem Czartoryskim aktywnie działał w środowisku młodzieży studenckiej, angażując się szczególnie w „Odrodzenie". Obaj zostali delegatami na II Zjazd tej organizacji do Krakowa, a wkrótce wyjechali na II Ogólny Zjazd Polskiej Młodzieży Akademickiej do Wilna. Dzieduszycki reprezentował tam Uniwersytet Lwowski, a Czartoryski Politechnikę. Kazimierz został też przyjęty do Małopolskiego Koła Pracy Młodych Ziemian, gdzie w marcu 1922 roku wybrano go sekretarzem. W końcu października 1922 roku wyjechał do Paryża, gdzie zaopiekowała się nim ambasadorowa Maria Zamoyska[21]. Po kilku miesiącach immatrykulował się na Wydziale Letters Uniwersytetu Paryskiego[22]. Wielomiesięczny pobyt na froncie nie pozostał jednak bez konsekwencji dla zdrowia. Kazimierz przypłacił to chorobą nerek i gruźlicą[23], która ostatecznie zakończyła jego młode życie 3 listopada 1924 roku.

żadnych informacji dotyczących jego służby wojskowej po zakończeniu pierwszej wojny światowej, co może wskazywać na ich celowe usunięcie. Na wszystkich zdjęciach z tego okresu występuje natomiast w mundurze. BNL, Dział Rękopisów, f. 45, op. III, j. 100, t. 8.

[18] *Wspomnienia Stanisława Cieńskiego*, t. I, op. cit., s. 105.

[19] BNL, Dział Rękopisów, f. 45, op. III, j. 101, t. 9.

[20] *Wspomnienia Stanisława Cieńskiego*, t. I, op. cit., s. 106.

[21] BNL, Dział Rękopisów, f. 45, op. III, j. 2147, t. 232: Kazimierz Dzieduszycki, Zapiski do pamiętnika z lat 1921–1922.

[22] Karta immatrykulacyjna Uniwersytetu Paryskiego wystawiona została 11 maja 1923 r., a wpisano na nią referencje Jeana Czartoryskiego ze Lwowa. BNL, Dział Rękopisów, f. 45, op. III, j. 101, t. 9.

[23] Rozmowa z Anną Machnikową z Dzieduszyckich przeprowadzona 10 marca 1999 r. w Krakowie.

Czwarty ordynat 231

Po zakończeniu pierwszej wojny światowej Włodzimierz Dzieduszycki stał się jednym z czołowych działaczy społeczno-gospodarczych w Galicji. Magia nazwiska kojarzonego nadal z jego wielkim dziadem Włodzimierzem powodowała, że ordynata zapraszały niemal wszystkie grupy obywatelskie inicjujące zakładanie różnego rodzaju towarzystw i organizacji społecznych i gospodarczych. Nie bez znaczenia była też pozycja jego wuja Witolda Czartoryskiego, lidera wielu organizacji ziemiańskich (m.in. prezesa Towarzystwa Gospodarskiego), który dla młodych Dzieduszyckich był wzorem postawy obywatelskiej. Książę starał się ich angażować – podobnie jak swoich synów – w prace na rzecz kraju i regionu, zachęcał do działalności publicznej. Pole do takiej aktywności otwierało m.in. zawodowe zrzeszenie ziemian utworzone pod nazwą Związku Ziemian Wschodnich Województw Małopolski, które obejmowało ówczesne województwa lwowskie, stanisławowskie i tarnopolskie. W statucie[24] tej organizacji zapisano prócz celów samopomocowych także dbałość o utrzymanie ziemi w polskich rękach. Sprzedaż majątku obcym zagrożona była postawieniem przed sądem obywatelskim, którego zasady działania przygotowywała komisja złożona m.in. z Witolda Czartoryskiego i Włodzimierza Dzieduszyckiego[25].

Obydwaj odgrywali główne role na pierwszym po odzyskaniu niepodległości zjeździe Towarzystwa Kół Ziemiańskich w Galicji odbytym 18 stycznia 1919 roku w sali lwowskiego Towarzystwa Rolniczego. Pod protokołami zjazdu znalazły się m.in. podpisy Witolda jako prezesa Towarzystwa oraz Włodzimierza jako sekretarza Rady Głównej. Zebrani wystosowali pisma z wyrazami hołdu i poparcia do Naczelnika Państwa Józefa Piłsudskiego oraz premiera Ignacego Paderewskiego. W uchwale zjazdu znalazło się ponadto wezwanie ziemian do złożenia daru narodowego i wsparcie skarbu państwa poprzez podpisywanie pożyczki państwowej[26]. Po pierwszej wojnie światowej Włodzimierz Dzieduszycki był

---

[24] Zatwierdzony przez wojewodę lwowskiego 2 listopada 1921 r.

[25] Prócz nich do komisji powołano Stanisława Badenicgo i Feliksa Domańskiego. BNL, Dział Rękopisów, f. 45, op. III, j. 75, t. 7: Działalność Włodzimierza Dzieduszyckiego w Związku Ziemian Wschodnich Województw Małopolski we Lwowie.

[26] Protokół ogólnego zebrania członków kół ziemiańskich odbytego 18 stycznia 1919 r. BNL, Dział Rękopisów, f. 45, op. III, j. 73, t. 6: Działalność Włodzimierza Dzieduszyckiego w Kole Ziemiańskim we Lwowie 1907–1939.

członkiem Rady Głównej Stronnictwa Narodowego[27], udzielał się w Komitecie Dzielnicowym Chrześcijańskiej Jedności Narodowej we Lwowie. Inicjatywy tego ugrupowania oboje z żoną wspierali również materialnie, o czym świadczy darowizna 4 morgów ziemi przekazana przez Wandę na uzdrowisko dla kolejarzy skupionych w prawicowych organizacjach narodowych[28].

W 1921 roku Towarzystwo Gospodarskie Wschodniej Małopolski[29] mianowało Włodzimierza członkiem Sekcji Leśnej, a Okręgowy Urząd Ziemski w Przemyślu powołał go do Komisji Szacunkowej dla oceniania większych posiadłości (zgodnie z uchwałą z 15 lipca 1920 roku o wykonaniu reformy rolnej). W następnym roku wybrano go członkiem Rady Nadzorczej Związku Przedsiębiorstw Gorzelni Rolniczych we Lwowie i jednym z trzech wiceprezesów Rady Naczelnej Organizacji Ziemiańskich w Warszawie. W krótkim czasie stał się więc jednym z bardziej widocznych działaczy ziemiańskich w Małopolsce. We wrześniu 1922 roku z ramienia Towarzystwa Gospodarskiego przyjmował amerykańską misję rolniczą złożoną z senatorów i dyrektora Departamentu Rolnictwa Stanów Zjednoczonych, organizując na prośbę ministerstwa ich pobyt w Małopolsce. Misja ta badała stosunki rolnicze państw Europy Środkowej, a w czasie pięciodniowego pobytu na południu Polski zwiedzała zakłady sadownicze Towarzystwa Gospodarskiego w Beńkowej Wiszni, kopalnię soli potasowych w Kałuszu oraz trzy wybrane gospodarstwa rolne: Włodzimierza Dzieduszyckiego w Zarzeczu, Andrzeja Lubomirskiego w Przeworsku i Jerzego Turnaua w Mikulicach. W tej ostatniej miejscowości oglądano też trzy gospodarstwa chłopskie. Delegacji stale towarzyszył Włodzimierz Dzieduszycki, a w poszczególnych dniach – prócz gospodarzy zwiedzanych obiektów – pomagali mu m.in. Witold Czartoryski, prof. Jan Rozwadowski i dr Adam Głażewski[30].

Działalność społeczna i związane z nią podróże zabierały ordynatowi tak wiele czasu, że nie starczało go na pilnowanie własnych interesów. Powoływanie na różnego typu stanowiska i płynące szerokim strumieniem dowody uznania wyraźnie cieszyły wówczas ordynata. Traktował je jak wyróżnienie, ale z upływem lat powoli uczył się odmawiać kolejnym prośbom. Następna amerykańska misja rolnicza w 1923 roku zwiedzała Małopolskę już bez jego udziału, mimo nacisków płynących w tym względzie z ministerstwa. Rezultatem aktywności

---

[27] ZNO, Dział Rękopisów, materiały akcesyjne, Archiwum Dzieduszyckich, sygn. 303/84: Własnoręczny życiorys spisany przez Włodzimierza Dzieduszyckiego jun.

[28] Podziękowanie prezydium Komitetu Dzielnicowego ChJN we Lwowie z 8 marca 1924 r. W zbiorach Marii Dzieduszyckiej z Warszawy.

[29] Taką nazwę przyjęło w 1919 r. istniejące od 1845 r. Galicyjskie Towarzystwo Gospodarskie. Grupowało ono nie tylko ziemiaństwo i oficjalistów, ale także bogatszych chłopów.

[30] BNL, Dział Rękopisów, f. 45, op. III, j. 78, t. 7: Materiały Towarzystwa Gospodarskiego Wschodniej Małopolski we Lwowie 1922–1927.

publicznej Włodzimierza w pierwszych latach po odzyskaniu niepodległości było ogromnie satysfakcjonujące go odznaczenie d'Officier du Mérite Agricole, przyznane mu 25 marca 1924 roku przez ministerstwo rolnictwa Francji w uznaniu jego zasług dla rolnictwa. Zgodnie z wymogami ówczesnego prawa, by przyjąć i nosić cudzoziemski order, musiał uzyskać zezwolenie Prezydenta RP[31].

Z upływem lat słabła aktywność społeczna i polityczna Włodzimierza Dzieduszyckiego, chociaż jeszcze w 1929 roku wybrano go na walnym zebraniu konstytutywnym członkiem Wydziału Wykonawczego Zjednoczenia Ziemian we Lwowie. Potem już otwarcie stronił od udziału we wszelkiego typu organizacjach i stowarzyszeniach, nie mogąc często opłacić w nich nawet składek członkowskich. Od narastających kłopotów finansowo-gospodarczych ordynacji uciekał do zajęć paranaukowych, znajdując szczególną przyjemność w rozwijaniu badań ornitologicznych.

Sytuacja gospodarcza ordynacji

Włodzimierz Dzieduszycki zaczął odbudowywać zrujnowane wojną gospodarstwa już w 1919 roku, ale przerwała to wojna z bolszewikami. Prace kontynuowano po odepchnięciu Rosjan na wschód. Bilanse strat sporządzane jeszcze w czasie trwania wojny pozwalają stwierdzić, iż największego uszczerbku ordynacja doznała w pierwszym roku wojny, kiedy dwukrotnie przez jej ziemie przemieszczał się front. W kluczu poturzyckim spalony został wówczas folwark w Skomorochach, część budynków na folwarku w Boratyniu, magazyn zbożowy w Wólce Poturzyckiej oraz młyny w Ilkowicach, Wólce i Zawiszni. Jeszcze poważniejsze straty zanotowano w kluczu zarzeckim, gdzie już w kwietniu 1915 roku obliczono je na ponad 950 tys. koron. Największy, bo aż 30% udział w tej sumie, miały Pełnatycze[32]. Kolejne lata nie tylko że nie sprzyjały odbudowie, ale jeszcze pogłębiały kryzys, w jakim znalazło się rolnictwo. Na dodatek zaraz po wojnie Okręgowy Urząd Ziemski w Przemyślu wyznaczył Zarzecze do przymusowej parcelacji na rzecz reformy rolnej. Od pomysłu tego odstąpiono dopiero po interwencji w Warszawie.

Znaczne straty poniesione w czasie wojny zmusiły jednak ordynata do dobrowolnego rozparcelowania po 1921 roku części folwarków Skomorochy-Rumosz, Walawka i Boratyn (w sumie około 1400 morgów), przy czym z każdego z nich starano się utworzyć zwarte kolonie polskie[33]. Nieodległe w czasie, tra-

[31] O pozwolenie zwrócił się do Ministerstwa Spraw Zagranicznych, a o pozytywnej decyzji zawiadomiło go 8 sierpnia 1924 r. Prezydium Urzędu Wojewódzkiego we Lwowie.

[32] BNL, Dział Rękopisów, f. 45, op. III, j. 1648, t. 186.

 giczne w skutkach wydarzenia w stosunkach polsko-ukraińskich oraz nadal wzbierające – chociaż chwilowo wyciszone – napięcia narodowościowe skłaniały właścicieli ziemskich do działań mających wzmocnić żywioł polski na terenach zamieszkanych przez zwarte grupy ludności ukraińskiej. Osadnik polski otoczony wrogim mu zazwyczaj w tym czasie elementem ukraińskim stawał się naturalnym sprzymierzeńcem polskiego dworu. W kluczu poturzyckim specjalnie pobierano niższe ceny za ziemię, aby tworzyć jednostki ekonomicznie i gospodarczo silne, odporne na wpływy ukraińskiego otoczenia. W każdej kolonii pozostawiono plac pod budowę w przyszłości szkoły.

Tabela 7. **Obszar uprawny ordynacji poturzycko-zarzeckiej w 1926 roku**[34]

Folwark	Obszar w morgach	Folwark	Obszar w morgach
Klucz zarzecki		Klucz poturzycki	
Cząstkowice	625,00	Poturzyca	932
Pełnatycze, Kisielów, Wola	993,25	Zawisznia	426
Zarzecze	409,50	Dobraczyn	344
Rożniatów	550,00	Boratyn	928
Kamienica	406,00	Poździmierz	229
Podzamcze	254,50	Radwańce	187
Razem	3 238,25	Razem	3 046
W sumie w całej ordynacji			6 284,25

Kolejna groźba zawisła nad ordynacją w końcu 1925 roku, kiedy to 28 grudnia przyjęto ustawę o wykonaniu reformy rolnej. W dziale I mówiła ona o parcelacji i wykupieniu wszystkich ordynacji i fideikomisów. Ratunkiem mogła być dalsza parcelacja dobrowolna oraz uprzemysłowienie majątków. Pierwsza z tych operacji wymagała zgody Rady Ordynackiej oraz sądu, o co jednak w zaistniałej sytuacji nie było trudno. Parcelację celowo rozkładano na kilka etapów, by tym sposobem uchronić ordynację od wpisania na listę parcelacji przymusowej. Część uzyskanych pieniędzy Rada Ordynacka poleciła zainwestować w 1926 roku w budowę wytwórni krochmalu i dekstryny na folwarku w Zawiszni, mającej przerabiać dziennie 500 q ziemniaków. Na wykonanie czekały wtedy jeszcze różnego typu zapisy i darowizny poczynione przez dwóch pierwszych ordynatów na rzecz kościoła, cmentarza, gmin i służby folwarcznej oraz obietnice poczynione przez

[33] Tamże, j. 470/1, t. 48: Protokoły posiedzeń Rady Ordynackiej.

[34] ZNO, Dział Rękopisów, materiały akcesyjne, Archiwum Dzieduszyckich, sygn. 299/84.

Włodzimierza jun. w obliczu inwazji bolszewickiej. W samym Zarzeczu na uregulowanie tych spraw przeznaczono 56 ha[35].

Tabela 8. **Użytkowanie ziemi w kluczu zarzeckim w 1926 roku[36]**

Folwark	Teren zajęty pod							Razem
	Grunty orne	Łąki	Pastwiska	Torfowiska	Stawy i groble	Rowy i rzeki	Zabudowania, ogrody, drogi	
Cząstkowice	450,75	31,25	48,5	8,75	53,5	15,25	17,00	625,00
Pełnatycze, Kisielów, Wola	504,50	62,00	62,5	296,50	–	25,25	42,50	993,25
Zarzecze	321,50	43,00	14,0	–	7,0	1,50	22,50	409,50
Rożniatów	410,00	117,00	–	–	–	8,50	14,50	550,00
Kamienica	237,50	151,00	–	–	–	1,50	16.00	406,00
Podzamcze	202,00	30,00	–	–	–	5,75	16,75	254,50
Razem	2126,25	434,25	125,0	305,25	60,5	57,75	129,25	3238,25

Dwukrotnie większą powierzchnię, ponad 11 tys. mórg, zajmowały pierwotnie w ordynacji lasy. Dominowały one zwłaszcza w kluczu poturzyckim, gdzie według opisu z 1895 roku rozciągały się na obszarze 10 154 mórg[37]. W okresie międzywojennym niknąca w oczach ordynacja minimalnie zmniejszała także obszar lasów, co nie zawsze znajdowało odbicie w materiałach podawanych do wiadomości publicznej. W ankiecie Związku Ziemian wypełnianej w 1936 roku Włodzimierz Dzieduszycki określił powierzchnię lasów w samym tylko kluczu poturzyckim na 6681 ha (ponad 11,5 tys. mórg), co znacznie przewyższało wielkości przytaczane w końcu XIX wieku, a ordynacja nigdy nie powiększyła swojej powierzchni[38]. Zmiany mogły być częściowo spowodowane zalesianiem i przekwalifikowaniem części ziem o złej konfiguracji terenu (północne stoki wzgórz) i najsłabszych glebach, czego dokonano w odniesieniu aż do 1640 mórg. Strat tych nie zrekompensowało 880 mórg dawnych karczunków leśnych (jeszcze z drugiej połowy XIX wieku) włączonych do użytków rolnych. Po tych zabiegach obszar lasów zwiększył się o około 760 mórg.

Torf występujący na dość dużej powierzchni był stosunkowo młody i nie nadawał się na opał. Powierzchnia gruntów ornych wykazana w zestawieniu w Pełnatyczach była w tym okresie faktycznie mniejsza o 105 mórg, które przed 1923

[35] BNL, Dział Rękopisów, f. 45, op. III, j. 470/1, t. 48: Protokoły posiedzeń Rady Ordynackiej.

[36] ZNO, Dział Rękopisów, materiały akcesyjne, Archiwum Dzieduszyckich, sygn. 299/84.

[37] BNL, Dział Rękopisów, f. 45, op. III, j. 480[a], t. 49: Opis lasów Włodzimierza Dzieduszyckiego po 1895 r.

 rokiem obsadzono drzewkami owocowymi. W kluczu zarzeckim działały dwie gorzelnie: w Cząstkowicach i Podzamczu, przy czym jedynie pierwsza – zbudowana krótko przed pierwszą wojną światową – była w miarę nowoczesna. Gorzelnia w Podzamczu posiadała nie tylko przestarzałe urządzenia, ale i nieszczególne położenie: mały folwark z kiepskimi drogami dojazdowymi, praktycznie zapewniającymi komunikację jedynie przez 3 miesiące w roku. Planów przeniesienia produkcji do Pełnatycz nie zdołano jednak zrealizować przed wybuchem drugiej wojny światowej. Za zakład przemysłowy trudno było uważać niewielki młyn turbinowy.

Istotną rolę w gospodarce rolnej klucza odgrywały plantacje buraków cukrowych, zajmujące w 1923 roku 325, a w rok później nawet 420 mórg ziemi. Opłacalność uprawy powiększały niewielkie koszty transportu do zlokalizowanej w odległości około 10 km cukrowni w Przeworsku. Zarząd dóbr zachęcony początkowym powodzeniem wydzierżawił nawet w 1924 roku pobliski folwark Łabów, by powiększyć areał uprawy buraka. Nie przyniosło to jednak spodziewanych efektów i w 1928 roku skwapliwie skorzystano z oferty właściciela, by przerwać ów dziesięcioletni kontrakt[39].

Pod administrację Boratyna podlegał niewielki folwark Rowiszcze (około 190 mórg), którego ziemie nie nadawały się do uprawy płodozmianowej ze względu na niekorzystne położenie na północnym stoku, ale mogły służyć do celów hodowlanych (np. owiec) lub posadzenia wikliny. Przed wybuchem drugiej wojny światowej ziemie te zostały rozsprzedane, a większość (61 ha, tj. 109 mórg) nabył w 1938 roku inżynier Edward Kwapiszewski z Lublina[40].

Klucza poturzyckiego nie można było zaliczyć do majątku wysoko uprzemysłowionego, jako że posiadał on jedynie dwa duże młyny: parowy i turbinowy. Ogromna początkowo inflacja, a potem dewaluacja waluty nie pozwoliły w okresie międzywojennym zrealizować planów uprzemysłowienia ziem należących do ordynacji. W sferze projektów pozostała cukrownia, z myślą o której wykonano nawet tor przemysłowy[41]. Udało się natomiast uruchomić jedyną w Polsce wytwórnię kalafonii i fabryczkę terpentyny w Krystynopolu koło Sokala, które jednak wraz z nowocześnie tam urządzonym tartakiem trudno zaliczać do przemy-

[38] Tamże, j. 472[a], t. 49; W sądowych dokumentach parcelacyjnych z 1927 roku podano nawet, iż lasy zajmowały w kluczu poturzyckim 3274 ha, co jednak jest ewidentną pomyłką bądź obejmuje jedynie część rewirów. Tamże, j. 1292, t. 133: Parcelacja klucza Poturzyca.

[39] BNL, Dział Rękopisów, f. 45, op. III, j. 470/1, t. 48.

[40] ZNO, Dział Rękopisów, materiały akcesyjne, Archiwum Dzieduszyckich, sygn. 299/84: Umowa notarialna z 1 września 1938 r.

[41] Tamże, sygn. 303/84: Własnoręczny życiorys spisany przez Włodzimierza Dzieduszyckiego jun.

słu rolnego[42]. Dzięki produkcji kalafonii Włodzimierz Dzieduszycki uchodził w okresie międzywojennym za pioniera polskiego przemysłu żywicznego, ale nie wyniósł on z tego żadnych korzyści, a niektórzy twierdzili nawet, że „wyszedł na tym, jak Zabłocki na mydle"[43].

W sumie o uprzemysłowieniu całej ordynacji świadczyć miały prócz fabryki terpentyny i kalafonii: dwa tartaki, trzy młyny, dwie gorzelnie i działająca kilka lat fabryka konserw owocowych i jarzynowych[44]. Włodzimierz Dzieduszycki użytkował prócz ziem wchodzących w skład ordynacji także folwark Nowy Staw (400 mórg) w pow. żółkiewskim, będący własnością (posagiem) jego żony Wandy z Sapiehów. Formalnie otrzymała go ona jako darowiznę od matki Seweryny z hr. Uruskich ks. Sapieżyny dopiero w 1920 roku. Do tego czasu majątek ów dzierżawił (od 1904 r.) Stanisław Michniewski[45].

Bezpośrednio do ordynacji nie należał pałac we Lwowie, ale Alfonsyna chcąc zachować go przy rodzinie przekazała tę nieruchomość wyznaczonemu pierwotnie na ordynata najstarszemu wnukowi Pawłowi Dzieduszyckiemu[46]. Pałac ten stał się posagiem wniesionym przez niego do zakonu, ale zgodnie z testamentem Alfonsyny winien zostać wykupiony przez ordynację. Trudności finansowe majątku w pierwszych latach po pierwszej wojnie światowej, spowodowane m.in. zniszczeniami, siedmiokrotnym wzrostem obciążeń podatkowych i brakiem kredytu, nie pozwoliły na natychmiastowe spełnienie tego życzenia, ale chcąc utrzymać prawo pierwokupu przekazano Pawłowi (a raczej OO. Jezuitom) do 1926 roku w formie zaliczek ponad 90 tys. zł. Otrzymywał on ponadto z ordynacji (podobnie jak jego siostra Róża) roczne apanaże w wysokości 4 tys. zł. Środków na wykupienie nieruchomości we Lwowie (pałac oraz kamienice przy ul. Kurkowej 17 i przy ul. św. Teresy 36) miała dostarczyć najpierw parcelacja, rozpoczęta w 1927 roku, a potem częściowa parcelacja Boratyna. Pieniądze pochłonęły jednak pilniejsze potrzeby, a konsekwencją niewywiązywania się z płatności kolejnych zaliczek na rzecz zgromadzenia zakonnego była sprzedaż w 1930 roku części parceli należących do pałacu. Działkę o powierzchni 1207 m^2 kupili wówczas Kazi-

[42] Kosztowne piły taśmowe sprowadzone do tego tartaku z zagranicy leżały nie wykupione przez kilka lat w magazynach w Gdańsku, a ordynacja ponosiła koszty ich składowania. BNL, Dział Rękopisów, f. 45, op. III, j. 470/1, t. 48.

[43] ZNO, Dział Rękopisów, materiały akcesyjne, Archiwum Dzieduszyckich, sygn. 299/84: List inż. Aleksandra Waligóry do Włodzimierza Dzieduszyckiego z 5 marca 1947 r.

[44] Kopia pisma skierowanego 24 sierpnia 1947 r. przez Włodzimierza Dzieduszyckiego do Dyrekcji Zrzeszenia Sanatoriów dla dzieci gruźliczych w Rabce. Maszynopis w zbiorach córki Marii Dzieduszyckiej z Warszawy.

[45] Kontrakt darowizny z 22 listopada 1920 r. Wartość owej darowizny oznaczono wówczas na 3 mln marek polskich. Dokument w posiadaniu Marii Dzieduszyckiej z Warszawy.

[46] BNL, Dział Rękopisów, f. 45, op. III, j. 460: Sprawy spadkowe po Alfonsynie Dzieduszyckiej.

mierz i Maria Ciećkiewiczowie płacąc za nią 15 096 zł. W imieniu właściciela (Pawła) transakcję przeprowadzał jako pełnomocnik Włodzimierz Dzieduszycki[47].

Pałac na Kurkowej zadłużona ponad miarę ordynacja wykupiła ostatecznie od Pawła w 1932 roku (20 tys. dolarów ratami)[48] i natychmiast przeznaczyła do sprzedaży. Oczekiwano, że uzyskana kwota pozwoli spłacić przynajmniej najpilniejsze wierzytelności, ale aż do 1939 roku nie udało się znaleźć odpowiedniego kontrahenta. Ofertę adresowano najpierw do ziemian, ale w tej grupie społecznej zainteresowanie inwestowaniem w dodatkową siedzibę miejską, zwłaszcza w tak ciężkich dla rolnictwa latach, równało się zeru. Wielkich przemysłowców we Lwowie też nie było, a samo miasto wyraźnie straciło na atrakcyjności po odebraniu mu w okresie międzywojennym atutu lokalnej stołeczności. W latach trzydziestych ordynat bez skutku pertraktował też z komendą Straży Celnej, dyrekcją X Gimnazjum, dyrekcją Seminarium Nauczycielskiego i przełożonymi zakonu jezuitów[49].

W pierwszych latach po wojnie niewielką rolę odgrywała Rada Ordynacka, która nie wypełniała nawet swego podstawowego obowiązku, tj. zbierania się przynajmniej raz w roku. Oznaczało to, że np. w latach 1919–1923, niezwykle ważnych – jak się później okazało – dla przyszłości ordynacji, brakowało kontroli zarówno nad poczynaniami ordynata, jak i jego pełnomocników. Z podjętymi wówczas ryzykownymi decyzjami finansowymi wiązały się bliżej nie znane, ale znaczne wydatki nie tylko na cele gospodarcze. Przedłużający się kryzys nie pozwolił skorygować popełnionych wtedy błędów, a ich konsekwencje objawiły się ze zdwojoną siłą po kilku latach.

Do śmierci w 1923 roku Radzie Ordynackiej przewodniczył Kazimierz Laskowski, po którym kierownictwo objął na krótko Tadeusz Cieński. Wraz z Witoldem Czartoryskim zdecydowali powołać na trzeciego członka Stanisława Dzieduszyckiego, brata ordynata. Taki sposób nominowania był zgodny z regulaminem funkcjonowania Rady Ordynackiej w sytuacji, gdy jednocześnie zmarł zarówno członek (Laskowski), jak i jego zastępca (Władysław książę Sapieha). Kolejna zmiana nastąpiła już w 1925 roku, gdy po śmierci Cieńskiego członkiem został prof. Stanisław Kasznica[50], a jego zastępcą Kazimierz Czartoryski. Przewodnictwo Rady objął wówczas Witold Czartoryski, który rzetelnie wypełniał swe obowiązki w najtrudniejszym dla ordynacji okresie. W drugiej połowie lat

[47] Tamże, j. 463, t. 48: Kontrakt sprzedaży ziemi we Lwowie.

[48] W maju 1932 r. Pawłowi należało się jeszcze ponad 9 tys. zł zaległych procentów. Tamże, j. 470/2, t. 48: Protokół Rady Ordynackiej z 3–4 maja 1932 r.

[49] Tamże, j. 470/3, t. 48: Sprawozdanie adwokata Bogusława Longchampsa z 20 listopada 1936 r.

[50] Stanisław Kasznica (1874–1958) mieszkał już wówczas w Poznaniu, gdzie w 1920 r. objął katedrę prawa administracyjnego na miejscowym uniwersytecie (w latach 1929–1931 pełnił funkcję

trzydziestych w składzie Rady Ordynackiej zabrakło Stanisława Dzieduszyckiego, który prawdopodobnie zrezygnował ze swych obowiązków, a na jego miejscu pojawił się Włodzimierz Czartoryski. Ten ostatni swym zastępcą mianował najstarszego potomka ordynata, Tadeusza[51].

Po pierwszej wojnie światowej zarząd ordynacji mieścił się do 1932 roku w Poturzycy. Na jego czele stał najpierw Krzyształowicz, a w 1923 roku naczelnym dyrektorem został Zygmunt Kubelka. Obdarzony zaufaniem ordynatora i praktycznie nie kontrolowany, szybko powiększał tzw. straty administracyjne majątku, co przy błyskawicznie powiększającym się zadłużeniu nie pozwalało nawet na spłatę bieżących procentów. Ratowano się kolejnymi, krótkoterminowymi i wysokooprocentowanymi pożyczkami. Niemożność ich spłacenia prowadziła do zablokowania przez banki kredytów, a wtedy jedynym wyjściem mogła być sprzedaż ziemi, co w przypadku ordynacji wymagało zgody sądu. Tę ostatnią łatwiej było początkowo uzyskać, pozbywając się ziemi przez parcelację. Pod koniec lat dwudziestych obsługa długów była tak wielkim ciężarem dla ordynacji, że pochłaniała większość dochodów.

Tragiczna sytuacja finansowa skłoniła Włodzimierza Dzieduszyckiego do mianowania w lipcu 1928 roku nowego pełnomocnika generalnego w osobie Zenona hr. Brzozowskiego. Ordynacja była wtedy zadłużona na ogromną kwotę 5 308 770 zł, stąd też podjęto kilka ryzykownych decyzji, które mogły uzdrowić jej gospodarkę, ale wyłącznie przy spełnieniu wielu, nie zawsze zależnych od zarządu dóbr, obiektywnych warunków ekonomiczno-politycznych. Przede wszystkim zaciągnięto w Towarzystwie Kredytowym Ziemskim pożyczkę 200 tys. dolarów, wypłaconą jednak w listach zastawnych. Po ich wymianie uzyskano jedynie 168 tys. dolarów. Jedną z nieruchomości we Lwowie (przy ul. św. Teresy) sprzedano za 3 tys. dolarów, a około 130 tys. zł uzyskano z parcelacji Boratyna i Nowego Stawu. Te ostatnie wpływy były trzykrotnie niższe od zakładanych, ale napotkano opór chłopów próbując przy okazji parcelacji dokonać komasacji. W ciągu dwóch lat spłacono 1 840 000 zł, ale jednocześnie powstały nowe długi sięgające 590 tys. zł.

Workiem bez dna okazała się tzw. fabryka „Wanda" (kalafoniarnia i tartak) w Krystynopolu, przynosząca od momentu powstania w 1923 roku ciągłe starty. W 1929 roku obliczono je na 426 tys. zł, a po dodaniu kapitału założycielskiego sięgnęły 980 tys. zł. Deficyt przynosiła wyłącznie kalafoniarnia, jako że tartak wykazał się w tym czasie dochodem 83 tys. zł. W fabryce prowadzono nieustan-

---

rektora). Z ramienia Stronnictwa Chrześcijańsko-Narodowego zasiadał też w Senacie Rzeczypospolitej (1922–1927). O jego karierze zawodowej wspomina: D. Mycielska, *Drogi życiowe profesorów przed objęciem katedr akademickich w niepodległej Polsce*, [w:] *Inteligencja polska XIX i XX wieku*. Studia pod red. R. Czepulis-Rastenis, Warszawa 1981, s. 278.

[51] BNL, Dział Rękopisów, f. 45, op. III, j. 1649, t. 186: Materiały różne ordynacji.

ne próby uzyskania kalafonii mogącej konkurować zarówno jakością, jak i ceną z produktem amerykańskim, ale celu nigdy nie osiągnięto. Straty powiększała kosztowna i nieudolna administracja pozbawiona nadzoru ze strony ordynacji, nadmierne zatrudnienie i źle prowadzona rachunkowość. Fabryką autokratycznie kierował nie liczący się z kosztami „wynalazca" Aleksander Waligóra, który musiał jednakże widzieć możliwość uzyskania dochodu z tego przedsięwzięcia, jako że na trzy lata wydzierżawił ową kalafoniarnię przeznaczoną w1930 roku do zamknięcia[52].

Nieco lepiej prosperowała fabryka konserw w Beńkowej Wiszni, funkcjonująca najpierw pod nazwą „Konserwa", a potem „Sas". W okresie kryzysu nie przynosiła wprawdzie strat, ale nie było też zysków. Dla ordynacji stanowiła jednakże parasol ochronny przed ustawą o wykonaniu reformy rolnej, zaświadczała bowiem o uprzemysłowieniu majątku.

Oszczędności wprowadzane od 1928 roku zaczęły dawać pierwsze rezultaty, ale cały program naprawczy załamał się na skutek ogólnego kryzysu. Dochody ordynacji spadły o połowę, a zadłużenie wzrosło znów w 1931 roku do kwoty 4 860 000 zł. Przyjęto bowiem optymistyczne założenie, że kryzys nie potrwa długo i ratowano się kredytami, co okazało się zgubne. Nie powiodły się próby zaciągnięcia taniego kredytu zagranicznego, a krajowe banki stopniowo odmawiały pomocy niesolidnemu klientowi. Pieniędzy zaczęło brakować nawet na kupno materiałów kancelaryjnych, opłacenie telefonów, prądu i podróży. Na początku 1931 roku zaprzestano wypłacania pensji, a dopełnieniem czarnego scenariusza stało się gradobicie, które zniszczyło 80% zbiorów w obu kluczach![53]

Podczas dramatycznego posiedzenia Rady Ordynackiej w Pełkiniach w lutym 1931 roku przyjęto wniosek brata ordynata, Stanisława Dzieduszyckiego, który przetrwanie ordynacji wiązał z natychmiastową redukcją zadłużenia aż o 4 mln zł. Proponował w tym celu sprzedanie przejmowanych od Pawła obu nieruchomości we Lwowie, przyspieszenie parcelacji ziemi (nawet po zniżonych cenach) oraz sprzedaż za zgodą sądu kilku dalszych folwarków. W praktyce okazało się to jednak niemożliwe w latach kryzysu gospodarczego. Z braku chętnych w martwym punkcie stanęła nawet parcelacja, a jedynym wyjściem stało się zaciągnięcie kolejnej, zabójczej wręcz pożyczki. Tym bardziej że Witold Czartoryski zdecydowanie sprzeciwił się sprzedaży pałacu na Kurkowej w ręce niepolskie, gdyż „byłoby to przekreśleniem przez niego działalności całego życia", a prof. Kasznica wyznaczył minimalny poziom opłacalności tej transakcji na 1 400 000 zł. Prawdopodobnie wtedy właśnie pojawił się projekt kupna pałacu

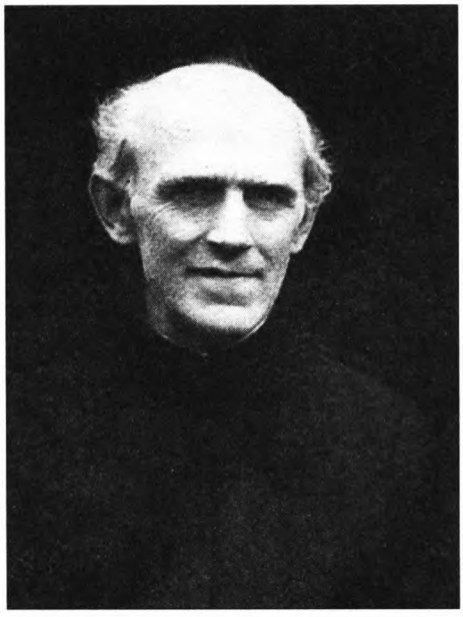
[52] Tamże, j. 470/1, t. 48: Sprawozdanie Centralnego Zarządu Dóbr Ordynacji za okres 1 lipca 1928 r. – 25 maja 1930 r.

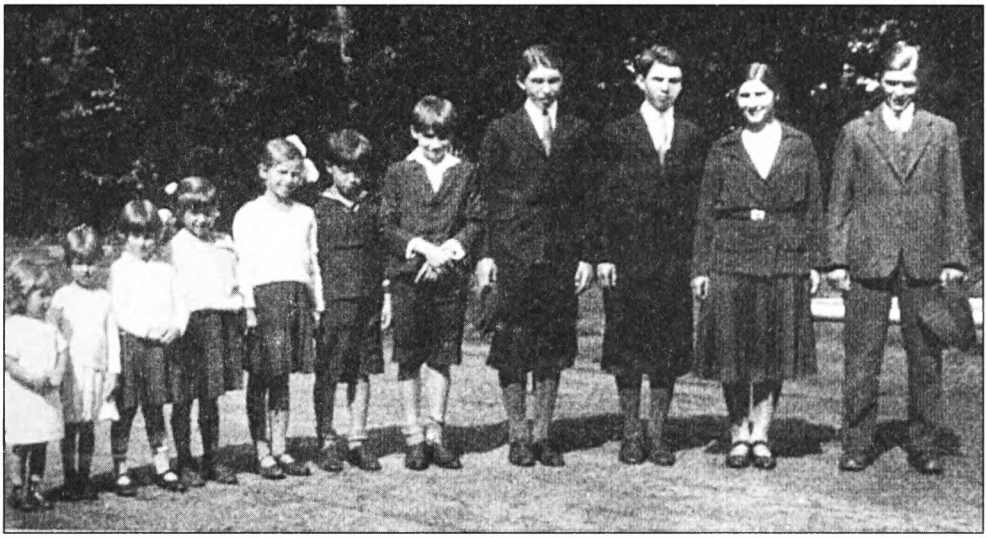
[53] Tamże: Protokół Rady Ordynackiej z 24 lutego 1933 r.



61. Czwarty ordynat Włodzimierz Dzieduszycki w Zarzeczu (1936)

62. O. Paweł Dzieduszycki (1881–1951)





63. Dzieci Włodzimierza i Wandy z Sapiehów Dzieduszyckich (1931). Od prawej: Tadeusz, Anna (późniejsza Szeptycka), Jan, Eustachy, Andrzej, Krzysztof, Maria, Elżbieta (późniejsza Karska), Teresa, Jadwiga (późniejsza Bernhardt) i Katarzyna (późniejsza Herbert)



64. Rodzina Dzieduszyckich w Zarzeczu (1934). Od lewej: Krzyś, Tadeusz z Jadwigą, Wanda z Pawłem, Włodzimierz z Kasią, Elżbieta, Anna. Wyżej: Janek, Teresa, Maria i Eustachy



65. Ślub Anny Dzieduszyckiej z Janem Kazimierzem Szeptyckim w Zarzeczu (20 VIII 1930)

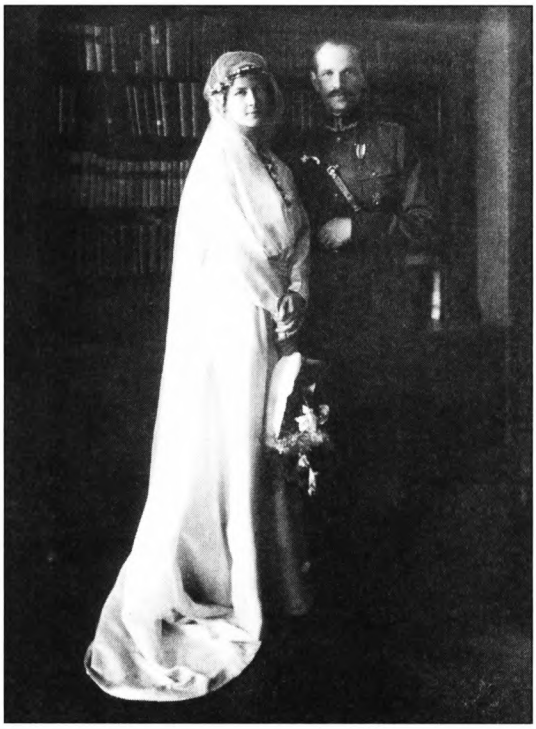
66. Pałacyk myśliwski w Sokołowie (okres międzywojenny)





67. Tadeusz Dzieduszycki (1913–1997), najstarszy syn czwartego ordynata (1936)

68. Stanisław Dzieduszycki z nowo poślubioną żoną Anną

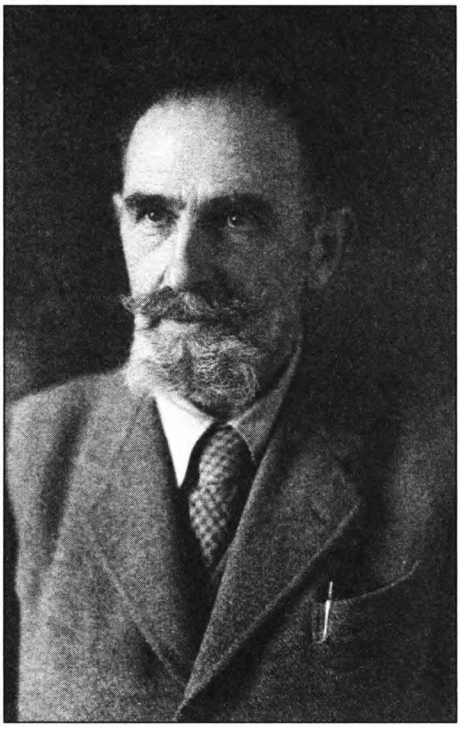




69. Ślub Stanisława Dzieduszyckiego z Anną Komierowską (1922). Stoją od lewej: Jan Mycielski, Karol Gniewosz z żoną Aliną, Edward Poniński z żoną Acią, Włodek Czartoryski, Maria Komierowska, Roman Czartoryski, prałat Ślepicki, Paweł Dzieduszycki, Piotr Komierowski, Róża Dzieduszycka, Włodzimierz Dzieduszycki, Maryla z Szembeków Mycielska, ?, Jul Komierowski, Tomasz Komierowski; siedzą: Rula Komierowska, Paulina Komierowska, prababcia Gniewoszowa, Anna i Stanisław Dzieduszyccy, Jadwiga Czartoryska, Wanda Dzieduszycka



70. Księża kuzyni z rodziny Dzieduszyckich, Cieńskich, Czartoryskich i Szembeków: Od lewej stoją: ks. Stanisław Czartoryski i ks. Włodzimierz Cieński; siedzą: ks. Włodzimierz Szembek, ks. Jerzy Czartoryski, ks. Paweł Dzieduszycki i O. Jan (Michał) Czartoryski. Brakuje ks. Jana Cieńskiego



71. Ordynat Włodzimierz Dzieduszycki (1885–1971) w roku 1943

72. Wanda z Sapiehów Włodzimierzowa Dzieduszycka (1890–1978) w roku 1943





73. Stanisław Dzieduszycki (1888–1960)

74. Anna z Komierowskich Stanisławowa Dzieduszycka (1897–1967)



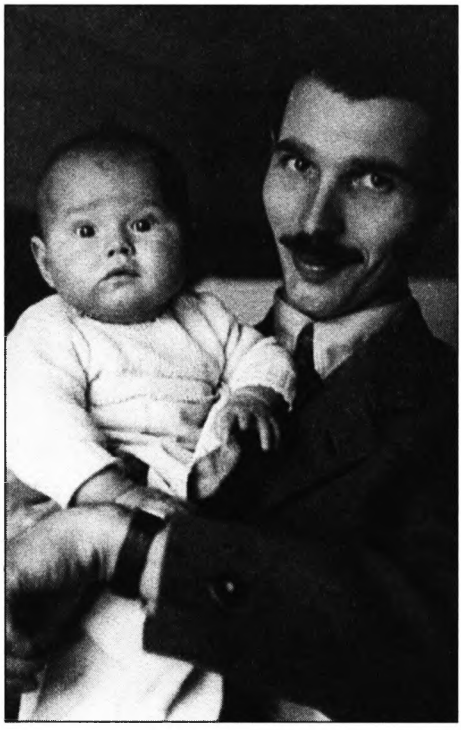


75. Ślub Jana Dzieduszyckiego z Marią Brzozowską w Zarzeczu (20 VIII 1942)



76. Maria Brzozowska (1922–1995), późniejsza Janowa Dzieduszycka (1941)

77. Jan Dzieduszycki z córką Anią (1943)





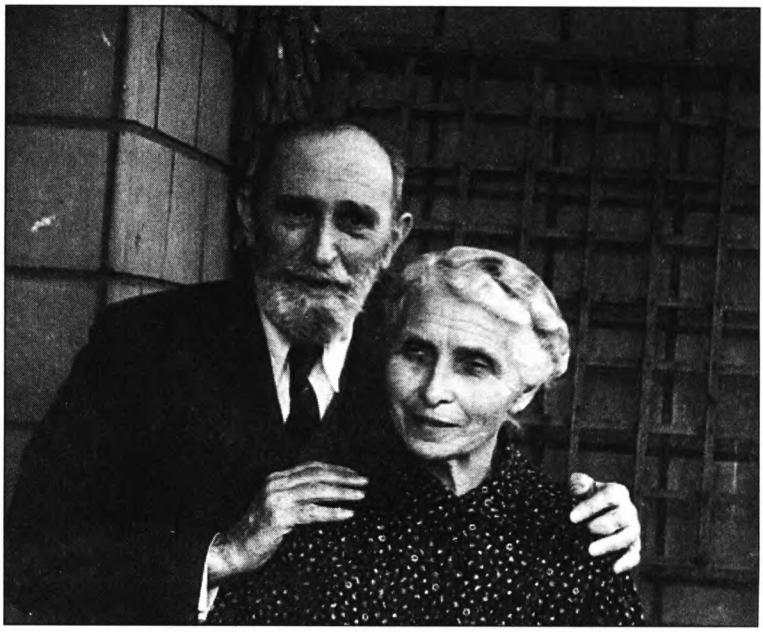
78. Ksiądz Stefan Wyszyński w towarzystwie Jadwigi Zamoyskiej (po prawej) i Wandy z Sapiehów Dzieduszyckiej (po lewej). Zarzecze 1942

79. Ksiądz Stefan Wyszyński w ogrodzie w Zarzeczu (1942). Obok Anna Dzieduszycka (późniejsza Machnikowa), Katarzyna Dzieduszycka (późniejsza Herbertowa) i Agnieszka Dzieduszycka (późniejsza Morawska)





80. Ślub Dominików Reyów w Jarosławiu (4 X 1945). Stoją od lewej: Paweł Dzieduszycki, Jadwiga Dzieduszycka (późniejsza Bernhardt), Teresa Dzieduszycka, Maria Sierakowska, ?, Maria Dzieduszycka, Andrzej Potulicki, Elżbieta Dzieduszycka (późniejsza Karska), Elżbieta Czartoryska (późniejsza Krainska), Katarzyna Dzieduszycka (późniejsza Herbertowa); siedzą: Wanda Sierakowska, Jadwiga Tyszkiewicz (żona Andrzeja), Włodzimierz Dzieduszycki, Jadwiga z Sierakowskich Rey, Dominik Rey, Wanda z Sapiehów Dzieduszycka, Andrzej Tyszkiewicz, Maria z Brzozowskich Dzieduszycka; na dole: po bokach Teresa i Maria Tyszkiewicz (córki Andrzeja), w środku Barbara i Izabela Gniazdowskie oraz Tytus Dzieduszycki



81. Włodzimierz i Wanda Dzieduszyccy w dniu swoich złotych godów (Warszawa 1962)



82. Pałac w Zarzeczu (lata siedemdziesiąte XX wieku)



83. 84. Pałac w Zarzeczu po renowacji, poniżej jedno z wnętrz (1994)



przez metropolitę Szeptyckiego, ale Rada Ordynacka nawet go nie rozważała „ze względów moralnych i narodowych"[54].

Kolejny program naprawy interesów ordynacji opracował w końcu 1931 roku adwokat Longchamps, a pojawiły się w nim prócz poparcia parcelacji, pożyczek i sprzedaży pałacu propozycje sprzedaży Galerii Obrazów i cenniejszych przedmiotów osobistego użytku ordynata. Tym radykalnym postępowaniem próbowano uchronić ordynację przed wprowadzeniem zarządu przymusowego przez Towarzystwo Kredytowe Ziemskie, które niepokoiło się zawieszeniem spłacania procentów od wcześniejszych pożyczek. Dochody majątku drastycznie spadły. Brakowało popytu na drewno, młyny przynosiły minimalne dochody, ale już gorzelnie nie dawały żadnych. Jedną z nich zamknięto, druga funkcjonowała tylko dlatego, że jej odpady stanowiły paszę dla zwierząt.

W kwietniu 1932 roku Rada Ordynacka odsunęła Włodzimierza Dzieduszyckiego od podejmowania jakichkolwiek decyzji, przeniosła Centralny Zarząd Fundacji do Lwowa[55], powierzając całość kierownictwa Brzozowskiemu, któremu polecono zatrudnić fachowego buchaltera. Nowy regulamin dopuszczał ordynata jedynie do samodzielnego zarządzania Muzeum i Biblioteką, co przy braku wpływu na ich finansowanie nie dawało żadnej satysfakcji, a jedynie pogłębiało poczucie bezsilności. Od innych decyzji Brzozowskiego Włodzimierz mógł się odwoływać do Rady Ordynackiej. Bezinteresowną pomoc dla Biblioteki Poturzyckiej zaoferował wówczas dyrektor Biblioteki Uniwersytetu Lwowskiego[56], natomiast sytuacja w Muzeum stała się przedmiotem kilku dramatycznych artykułów prasowych. Roczna „dyktatura" Brzozowskiego dorzuciła około 1 mln zł nowych długów, zaciąganych niekiedy aż na 228%!

Dramat finansowy ordynacji odbił się również na umieszczonej na Kurkowej Galerii Miączyńskich-Dzieduszyckich. Bez większego uszczerbku przetrwała ona zawieruchę wojenną, a chociaż w następnych latach ubyło kilkanaście płócien, to i tak inwentarz sporządzony w 1923 roku wykazał obecność w kolekcji 511 obrazów[57], wśród których bogato reprezentowane było malarstwo europejskie. Szkołę niemiecką tworzyli m.in. Peter Strudel, Heinrich Füger, Johann von Achen, Johann von Lampi młodszy; włoską: Bernard Strozzi, Annibale Carracci, Federico Bassano i in. Spośród mistrzów niderlandzkich do lepszych zaliczały się

[54] Witold Czartoryski dopuszczał sprzedaż Ukraińcom jedynie części gruntów wiejskich. Tamże, j. 470/2, t. 48: Protokół Rady Ordynackiej z 15 listopada 1931 r.

[55] ZNO, Dział Rękopisów, materiały akcesyjne, Archiwum Dzieduszyckich, sygn. 300/84.

[56] BNL, Dział Rękopisów, f. 45, op. III, j. 470/2, t. 48: Protokół Rady Ordynackiej z 21 czerwca 1932 r.

[57] ZNO, Dział Rękopisów, materiały akcesyjne, Archiwum Dzieduszyckich, sygn. 89/53. Inwentarz Galerii Obrazów ordynata hr. Włodzimierza Dzieduszyckiego, według stanu na 1 marca 1923 r.

prace Jana Fyta, Jakuba Jordaensa, Adriaena Beeldemakera, Willema van Royena. Za najciekawszy obraz w galerii niektórzy uważali *Pana i Syrinx* Rubensa. Trudności finansowe ordynacji w okresie kryzysu gospodarczego zmusiły jednak Włodzimierza Dzieduszyckiego do częściowego rozsprzedania galerii w latach 1933–1934. Do sprzedaży wystawiono wówczas 109 obrazów malarzy XVII i XVIII wieku, głównie ze szkół: flamandzkiej, holenderskiej, niemieckiej i włoskiej. Wśród nich znalazła się jedna tylko praca artysty polskiego, głogowianina związanego ze Lwowem, Marcina Jabłońskiego[58].

Tabela 9. **Powierzchnia ordynacji w 1934 r. (w ha)**[59]

Klucz	Obszar bez lasów	Lasy	Razem
Poturzycki	1151	6681	7832
Zarzecki	2348	563	2911
Razem	3499	7244	10743

4 marca 1933 roku na wniosek wierzycieli w ordynacji wprowadzono zarząd przymusowy, a zarządcą sąd wyznaczył dra Wiktora Kleina. Odtąd wydarzenia potoczyły się szybko, a radykalne (i bezwzględne) decyzje przyspieszyły tylko upadek ordynacji. Za niecałe 15 tys. dolarów pozbyto się tartaku i kalafoniarni „Wanda"[60], a Włodzimierza Dzieduszyckiego zobowiązano do wystąpienia do sądu o zgodę na zwolnienie dóbr klucza zarzeckiego spod węzła ordynackiego. Leżały one w najbardziej zaludnionym terenie ordynacji, stąd też najłatwiej było je sprzedać. Powierzchnia ordynacji systematycznie się zmniejszała. W powiecie jarosławskim rozparcelowano folwarki: Zarzecze, Podzamcze, Kamienicę, Rożniatów i Pełnatycze. Służba z tych folwarków została uposażona w ziemię za darmo lub po cenach ulgowych znacznie ponad normę ustawową. Parcelację Kamienicy prowadził w latach 1937–1939 adwokat Tadeusz Malinowski z Jarosławia i zakończył ją przed wybuchem wojny (nie zdążono jedynie sporządzić kontraktów)[61]. Znacznie większy obszar należący do folwarków w Rożniatowie i Pełnatyczach rozpoczęło parcelować w 1938 roku Lwowskie Towarzystwo Parcelacyjne, ale prace przerwała wojna.

---

[58] Katalog wystawy sprzedażnej obrazów starych mistrzów, Lwów 1934.

[59] BNL, Dział Rękopisów, f. 45, op. III, j. 486, t. 50: Różne opisy i cyfry do majątków Dzieduszyckich z lat 1880–1930.

[60] Kupcami byli: Ariel i Osiasz Lempert oraz Wolf Graf. Tamże, j. 470/3, t. 48: Protokół Rady Ordynackiej z 16 lipca 1933 r.

[61] Zachowało się pełne, imienne zestawienie parcelantów informujące o wielkości nabytej ziemi, cenie i zaległościach w płatności. ZNO, Dział Rękopisów, materiały akcesyjne, Archiwum Dzieduszyckich, sygn. 299/84.

Dotkliwą stratą było sprzedanie księciu Andrzejowi Lubomirskiemu w 1935 roku folwarku Cząstkowice, który stanowił wcześniej niemal 20% klucza zarzeckiego[62]. Oficjalnie nowym właścicielem tego majątku stało się Małopolskie Towarzystwo Cukrownicze „Przeworsk". Jeśli dodać do tego pozbycie się także Żurawiczek, to można stwierdzić, że już przed wybuchem wojny ordynacja praktycznie znalazła się w stadium likwidacji. Wojna przedłużyła jedynie agonię. Po drastycznych decyzjach Rady Ordynackiej i zarządcy sądowego, w latach trzydziestych we własnym zarządzie pozostało faktycznie tylko Zarzecze, a resztki innych folwarków zostały wydzierżawione. Od 1925 roku zarówno zarządy poszczególnych dóbr, jak i zarząd centralny nie opłacały świadczeń społecznych, a narosłe zaległości sięgnęły w 1936 roku kwoty 280 tys. zł[63].

Zarządca przymusowy nie korzystał z usług Kancelarii Centralnej, która w lipcu 1933 roku została przeniesiona do pałacu na Kurkową i oddana do dyspozycji ordynata. Służyła mu odtąd do administrowania lasami. Od 1935 roku syndykiem w ordynacji został lwowski adwokat Bogusław Longchamps, a jego poprzednik Wiktor Klein wydzierżawił na 9 lat pozostałe po parcelacji znacznie okrojone folwarki klucza poturzyckiego: Poturzycę, Dobraczyn i Zawisznię (w sumie jedynie 306 mórg)[64]. Po trzech latach na mocy kontraktu notarialnego[65] poddzierżawił Poturzycę Janowi Szenejce[66], Zawisznię – inż. Franciszkowi Wronie[67], a Dobraczyn – Zofii Dziopińskiej. Do 1938 roku Longchamps spłacił połowę długów, ale sprawa skasowania ordynacji została jedynie odroczona. W 1939 roku pozostało w niej już tylko 820 ha ziemi uprawnej.

---

[62] W 1935 r. Cząstkowice – liczące wówczas około 530 mórg, tj. 310 ha – przeszły w użytkowanie A. Lubomirskiego na mocy ustnej umowy, ale po wypłaceniu całej uzgodnionej sumy: 266 tys. zł (majątek wart był więcej, ale ciążyła na nim pożyczka 164 tys. zł z Banku Gospodarstwa Krajowego). Pisemny kontrakt spisano dopiero w 1940 r. ZNO, Dział Rękopisów, materiały akcesyjne, Archiwum Dzieduszyckich, sygn. 299/84: Akt notarialny zawarty 7 maja 1940 r. w Przeworsku przed notariuszem Kazimierzem Döllingerem.

[63] BNL, Dział Rękopisów, f. 45, op. III, j. 470/3, t. 48: Protokół Rady Ordynackiej z 23 listopada 1936 r.

[64] ZNO, Dział Rękopisów, materiały akcesyjne, Archiwum Dzieduszyckich, sygn. 299/84: Odpis kontraktu dzierżawy zawartego w Poturzycy 6 kwietnia 1935 r.

[65] Tamże: Akt notarialny zawarty 10 marca 1938 r. we Lwowie przed notariuszem Bolesławem Trzosem.

[66] Szenejko był od 1 lipca 1930 r. administratorem folwarku Boratyn, a następnie centralnego majątku Poturzyca aż do powołania go do wojska w 1939 r. ZNO, Dział Rękopisów, materiały akcesyjne, Archiwum Dzieduszyckich, sygn. 300/84.

[67] Franciszek Wrona zmarł w 1941 r., a wdowie po nim Włodzimierz Dzieduszycki wypłacał potem co miesiąc pomoc finansową.

244 Potomstwo

Ordynat przebywał głównie we Lwowie, w Zarzeczu – gdzie mieszkała cała jego rodzina – bywał jedynie gościem. Stale powiększającą się gromadką dzieci zajmowała się jego żona Wanda, wspomagana przez stale zatrudniane w pałacu niańki, wychowawczynie i nauczycielki. Kierunek wychowania określała matka, ona też była główną wychowawczynią, a pozostały personel realizował sformułowane przez nią cele. Na co dzień nie wyczuwało się jakiegokolwiek dystansu pomiędzy panią domu a nauczycielkami. Panujące pomiędzy nimi stosunki określano jako bardzo przyjazne. W tym pełnym życia domu nie było zresztą miejsca i czasu na fanaberie. Córki wzorowały się na matce, która była dla nich pierwszym przyjacielem, a najstarsza z nich, Anna, wyręczała ją w obowiązkach podczas kolejnych połogów. Włodzimierz wypełniał swe funkcje rodzicielskie niejako od święta, ale w stosunku do dzieci był bardzo bezpośredni i miał z każdym z nich osobisty, serdeczny kontakt.

Do 1928 roku dzieci rzadko bywały we Lwowie, a później praktycznie zaprzestano tych wyjazdów. Kolejne ciąże i rosnące z roku na rok obowiązki domowe Wandy nie pozwalały jej na krótkie nawet wyjazdy. Przestała się też angażować w życie wsi, co było jeszcze widoczne na początku lat dwudziestych, gdy z jej inicjatywy założono Koło Gospodyń Wiejskich Parafii Zarzecze[68].

Dzieci uczyły się w domu, a do egzaminów końcowych w poszczególnych klasach przystępowały w Jarosławiu. Dopiero ostatnie klasy gimnazjalne starsze dzieci kończyły poza Zarzeczem: córka Anna w Sacré Coeur w Zbylitowskiej Górze, a synowie Tadeusz, Jan i Eustachy w państwowym Gimnazjum im. Bolesława Chrobrego w Pszczynie[69]. Anna i Tadeusz po zdaniu matury w 1932 roku wyjechali na studia do Poznania, gdzie zamieszkali u ciotki Czartoryskiej. Anna przerwała studia na filologii klasycznej wskutek pogarszającego się stanu zdrowia, a po kuracji w Davos wyszła za mąż i nie powróciła już na uczelnię[70]. Tadeusz zapisał się początkowo na Wydział Prawno-Ekonomiczny Uniwersytetu Poznańskiego, gdzie był słuchaczem ekonomii. Po dwóch latach przeniósł się do Wyższej Szkoły Handlowej (późniejszej Akademii Handlowej), gdzie ostatecznie uzyskał absolutorium w 1937 roku, a dyplom na krótko przed wybuchem wojny w 1939 roku.

---

[68] Wanda była też przewodniczącą owego koła. M. Różańska, op. cit.

[69] Świadectwo maturalne Tadeusza. BNL, Dział Rękopisów, f. 45, op. III, j. 96, t. 8: Materiały osobiste Tadeusza Dzieduszyckiego 1932–1939; j. 98, t. 8: Świadectwa szkolne Eustachego. Skrótową informację o swoim dzieciństwie i edukacji podaje też Jan w swoich wspomnieniach. J. Dzieduszycki, *Trzy lata wykreślone z życiorysu*, Lublin 1989, s. 8.

[70] Rozmowa z Anną Szeptycką z Dzieduszyckich przeprowadzona 3 grudnia 1990 r. w Warszawie.

Muzeum Przyrodnicze 245

Muzeum Przyrodnicze im. Dzieduszyckich po śmierci fundatora, Włodzimierza sen., miało wprawdzie zabezpieczone materialne podstawy funkcjonowania, ale już przed pierwszą wojną światową odczuło znacznie mniejsze zainteresowanie kolejnego ordynata, Tadeusza Dzieduszyckiego. Kurator wywiązywał się jednak w pełni ze statutowych zobowiązań wobec tej placówki, co pozwalało na kontynuowanie wypraw badawczych w Karpaty Wschodnie i na Sokalszczyznę. Znakomita kadra naukowa gwarantowała natomiast realizację ambitnie nakreślonych wcześniej planów badawczych i wydawniczych. W latach 1905–1915 zespołem tym doskonale kierował Marian Łomnicki, powołany na utworzone wówczas stanowisko dyrektora Muzeum. Znakomite rezultaty osiągał sprowadzony z Wiednia preparator Franciszek Kalkus, któremu sławę przyniosło złożenie i konserwacja wydobytych w Staruni nosorożców włochatych[71].

Zasłużonym uznaniem przyrodników cieszył się dział zoologiczny, do którego przyjeżdżali ornitolodzy i entomolodzy z całej niemal Europy. Ogromne ssaki kopalne oraz naturalnej wielkości wypchany żubr stały się na lata magnesem przyciągającym zwiedzających i to nie tylko ze Lwowa. Rozsławiały Muzeum w szerokich kręgach społeczeństwa. Wśród specjalistów podobną rolę spełniały wydawnictwa muzealne, a zwłaszcza „Rozprawy i Wiadomości z Muzeum im. Dzieduszyckich we Lwowie", ukazujące się, mimo wojny, w latach 1914–1920 (tom VI wyszedł w 1922 r.). Swoje prace drukowali w nich współpracownicy Muzeum, prezentując m.in. rezultaty badań fizjograficznych prowadzonych w Poturzycy. Wypełniając życzenie fundatora opublikowano w języku polskim nakładem Muzeum czterotomową *Huculszczyznę* Włodzimierza Szuchiewicza.

Od 1910 roku opiekę nad Muzeum, podobnie jak i sprawy ordynackie, przejmował stopniowo Paweł Dzieduszycki, wykazujący nie tylko duże zainteresowanie samą instytucją, ale i – podobnie jak dziadek – ornitologią. Realizacji jego pasji przyrodniczych przeszkodziła jednak najpierw wojna, a zaraz po jej zakończeniu decyzja o wstąpieniu do zakonu. Jego następcą został brat Włodzimierz jun., będący również zamiłowanym ornitologiem, ale – oceniając z perspektywy czasu – mniej sprawnym od poprzedników organizatorem. Pierwsze lata po wojnie nie zapowiadały dramatu, jaki miał stać się później udziałem Muzeum. Jeszcze latem 1921 roku Włodzimierz Dzieduszycki poprowadził czterotygodniową wyprawę nad Bałtyk, która pozwoliła wypełnić lukę w zbiorach muzealnych, a potem trudno było mu już znaleźć środki nawet na działalność statutową. Fundusze własne Muzeum pochłonęła inflacja, a późniejszy kryzys gospodarczy faktycznie

[71] Pierwszego spreparował w 1907 r. dla Muzeum Przyrodniczego im. Dzieduszyckich we Lwowie, a drugiego w 1929 r. dla Polskiej Akademii Umiejętności w Krakowie. G. Brzęk, *Muzeum*... op. cit., s. 154.

 zawiesił jakąkolwiek działalność tej placówki, która od 1924 roku weszła w fazę upadku. W 1929 roku personel został zredukowany do dwóch symbolicznie płatnych pracowników nauki (kustosza i preparatora) oraz stróża[72]. Minimalną kwotę na funkcjonowanie placówki (bez pracy naukowej) określono na poziomie 37–40 tys. zł, ale wobec braku płynności finansowej w samej ordynacji nawet te wielkości pozostały obietnicą[73].

Do 1939 roku w Muzeum Przyrodniczym im. Dzieduszyckich było pięć działów: zoologiczny, botaniczny, paleontologiczno-geologiczny, etnograficzny i prehistoryczny. W okresie międzywojennym praktycznie nie powiększały one swych zbiorów, a nawet ponosiły znaczne straty spowodowane brakiem środków na bieżącą konserwacje. W dziale etnograficznym pojawiły się mole, a w zoologicznym i botanicznym szkodliwe owady. Wysychały preparaty, pękały słoje w nie ogrzewanych pomieszczeniach. Przeciekał dach, a remontu wymagał cały budynek przy ul. Teatralnej. Na dwa lata Muzeum zamknięto dla zwiedzających, a opinia publiczna kraju zaalarmowana przez prasę obwiniała za tę sytuację ordynata Dzieduszyckiego. Ten starał się wprawdzie w 1931 roku o pożyczkę z Ministerstwa Wyznań i Oświecenia Publicznego oraz z Kasy im. Józefa Mianowskiego, ale wobec powszechnego kryzysu gospodarczego nikt nie był w stanie przyjść mu z pomocą.

W sprawę zaangażował się Sąd Okręgowy we Lwowie, będący organem nadzorczym tak ordynacji, jak i Muzeum. Najpierw wysłał alarmujące pismo do ministerstwa w Warszawie, a następnie powołał w 1932 roku Komisję Ekspertów, mającą ocenić stan zbiorów. W 1933 roku sąd orzekł wprawdzie, że Muzeum ma pierwszeństwo przed wierzycielami w korzystaniu z dochodów ordynacji, ale ci drudzy oprotestowali tę decyzję uniemożliwiając tym samym przekazywanie jakichkolwiek funduszy. Zdesperowany ordynat, dla którego utrzymanie Muzeum stało się sprawą niejako honorową, postawił wówczas Radzie Ordynackiej pytanie o możliwość sprzedaży tzw. Skarbu Michałkowskiego[74]. W latach 1932–1935 pracownikom Muzeum nie wypłacano pensji, a jedynie symboliczne zaliczki. Wynagrodzenia przywrócono z dniem 1 marca 1935 roku, ale już w maju musieli się oni zgodzić na obniżkę płac (dostawali tyle samo, ale część liczono na spłatę zaległości).

Mimo dramatycznej sytuacji ordynat przez kilka lat opierał się naciskom wychodzącym zarówno ze środowiska naukowego, jak i z kręgu najbliższej rodziny i nie przekazał zbiorów na rzecz państwa oraz nie zdecydował się na częściowe ich rozproszenie. Życzliwie namawiał go do tego m.in. Witold Czartoryski, ale

---

[72] Tamże, s. 135–137.

[73] BNL, Dział Rękopisów, f. 45, op. III, j. 470/1, t. 48: Protokół Rady Ordynackiej z 11 kwietnia 1931 r.

[74] Tamże, j. 470/3, t. 48: Protokół Rady Ordynackiej z 27 sierpnia 1932 r.

inne głosy były bardziej napastliwe, zarzucały Włodzimierzowi m.in. niekompetencje i nieudolność w gospodarowaniu. Od 1935 roku sytuacja powoli się stabilizowała, a minimalny dopływ funduszy pozwolił nie tylko udostępniać zbiory pracownikom naukowym i publiczności, ale także przeprowadzić niezbędne remonty budynku. Mimo to w 1938 roku – po zgłoszeniu propozycji przez gminę miasta Lwowa – pojawiły się wręcz żądania przekazania działu prehistorycznego i etnograficznego do organizującego się w mieście Muzeum Kultury Prehistorycznej i Etnograficznej ziem południowo-wschodnich Rzeczypospolitej[75].

W 1937 roku przy współpracy prof. Wodzickiego i dr. Andrzeja Dunajewskiego Dzieduszycki utworzył w lasach poturzyckich prywatny rezerwat dla ptaków drapieżnych. Wiosną 1939 roku były w nim trzy gniazda sokoła wędrownego, dziewięć gniazd orła krzykliwego, dwa gniazda orła rybołowa, a prócz tego wiele gniazd zwykłych drapieżników, np. kani czy myszołowów[76]. W 1937 roku ordynat zaczął też organizować we współpracy ze Stacją Badania Wędrówek Ptaków przy Państwowym Muzeum Zoologicznym w Warszawie stację ornitologiczną, której zadaniem było śledzenie przelotu ptaków w okolicy Bugu[77]. Dalszemu rozwojowi tej współpracy przeszkodził wybuch wojny.

Jako kurator znanego w Europie Muzeum Przyrodniczego należał do wielu krajowych i zagranicznych towarzystw naukowych (m.in. Deutsche Ornithologische Gesellschaft czy amerykańskiego towarzystwa ochrony ptaków Audibon Society) i bywał zapraszany na międzynarodowe konferencje. Przed wojną wziął m.in. udział w Międzynarodowym Kongresie Ornitologicznym w Rouen we Francji[78].

Sokołów

Dobra te były w posiadaniu Dzieduszyckich już od XV wieku, a po dokonanym w XVIII wieku dziale rodzinnym znalazły się w rękach potomków Dominika. Jeden z nich, Władysław[79], inwestując w 1845 roku znaczne środki w powięk-

---

[75] G. Brzęk, *Muzeum*... op. cit., s. 143.

[76] Kopia własnoręcznego życiorysu Włodzimierza Dzieduszyckiego z 5 czerwca 1949 r. W zbiorach córki Marii Dzieduszyckiej.

[77] G. Brzęk, *Muzeum*...op. cit., s. 134.

[78] ZNO, Dział Rękopisów, materiały akcesyjne, Archiwum Dzieduszyckich, sygn. 303/84: Własnoręczny życiorys spisany przez Włodzimierza Dzieduszyckiego jun.

[79] Władysław (1821–1868), syn Kajetana Jana i Florentyny Dunin Borkowskiej. Był właścicielem znanej stadniny w Jezupolu, w której hodował konie rasy angielskiej. W sierpniu–wrześniu 1845 r. odbył podróż do Paryża i Anglii, gdzie za 18 tys. florenów kupił do swej stadniny 6 koni czystej rasy angielskiej, które następnie sprowadził przez Hamburg. M. Dzieduszycki, *Kronika* ... s. 459; Por. W. Pruski, *Dwa wieki polskiej hodowli koni arabskich (1778–1978) i jej sukcesy na świecie*, Warszawa 1983.

szaną stadninę koni, sprzedał majątek Ludwikowi Steckiemu, a ten w początku 1859 roku odstąpił go za 165 tys. złr niejakiej Suchodolskiej. Aleksander Dzieduszycki oburzony faktem wyzbycia się starego gniazda rodowego poprosił o pomoc najbogatszych w rodzinie Włodzimierzów[80], zyskując możną protektorkę w Alfonsynie, która odkupiła dobra już 21 kwietnia 1859 roku. Po trzech latach Aleksander sam wszedł w posiadanie Dzieduszyc, Sokołowa i Łan wymieniając je z Alfonsyną na odziedziczone po śmierci wuja Izydora Pietruskiego Lachowice Podróżne, Lachowice Zarzeczne, Łysków, Izydorówkę, Krechów, Marynki i Sulatycze. Klucz sokołowski oceniono wówczas na 140 tys. złr, podczas gdy lachowicki wart był 300 tys. złr. Różnicę, po odliczeniu długów, wyrównano w gotówce i wystawionymi przez Włodzimierza skryptami dłużnymi[81].

Umierając w 1879 roku Aleksander pozostawił jednak swoje interesy w nie najlepszym stanie, co sprawiło, że z takim trudem uzyskane ziemie przeszły w ręce Florentyny z Dzieduszyckich Romanowej Czartoryskiej, córki i jedynej spadkobierczyni bogatego Tytusa. Ta po kilku latach odstąpiła je po zniżonej cenie Stanisławowi Boguszewiczowi Matkowskiemu[82], ale z warunkiem przekazania po śmierci majątku któremuś z Dzieduszyckich. Około 1890 roku Matkowski wybudował w Sokołowie – na piwnicach starego zamku – kosztownie urządzony dom w stylu Wiener Renaissance. Ta nieduża willa stanowiła rodzaj pawilonu myśliwskiego przeznaczonego dla samotnego ziemianina. W pobliżu Matkowski posadził rzadkie odmiany drzew sprowadzone w 1888 roku od Hartwiga[83]. W okresie międzywojennym osobliwością parku była kolonia czapli, mająca tam około 300 gniazd.

Stanisław Matkowski pozostawał w dość bliskich stosunkach z rodziną swego opiekuna z dzieciństwa Włodzimierza Dzieduszyckiego oraz kuzyna Tadeusza Dzieduszyckiego[84]. W początku lat dziewięćdziesiątych XIX wieku pasjonował się fotografią, uwieczniając na kliszach zarówno swój nowy dom w Sokołowie, jak i dzieci Tadeusza i Anny[85]. W Sokołowie Stanisława Matkowskiego i je-

[80] CPAH, f. 64, op. 1, spr. 261: List Aleksandra Dzieduszyckiego do Włodzimierza Dzieduszyckiego z 13 stycznia 1859 r.

[81] BNL, Dział Rękopisów, f. 45, op. III, j. 985, t. 99.

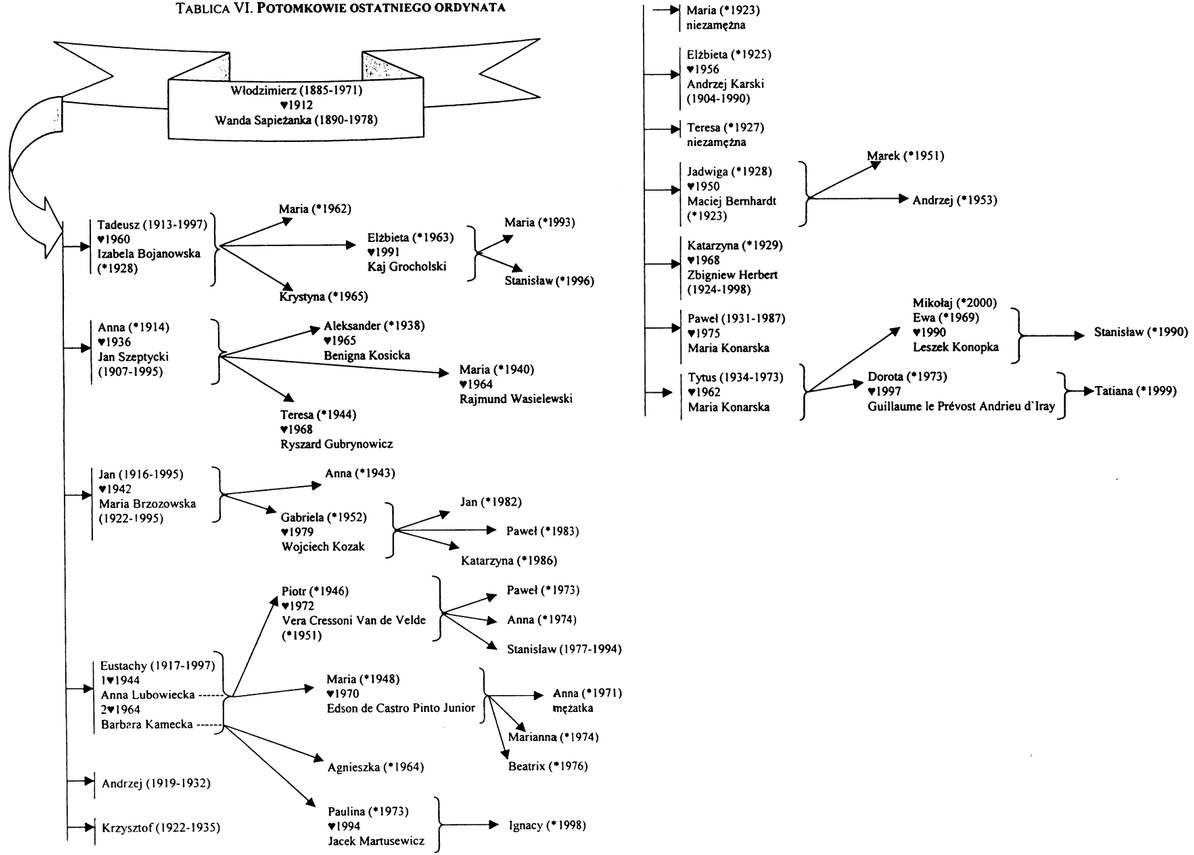
[82] Stanisław był synem Juliusza Matkowskiego i Zofii z Dzieduszyckich (córki Ludwika, a wnuczki Waleriana). Juliusz zmarł tragicznie w 1853 r. (spadł z bryczki), a opiekunem trójki małoletnich dzieci został Włodzimierz Dzieduszycki. Stanisław Matkowski nie założył rodziny.

[83] *Wspomnienia* Anny z Komierowskich Stanisławowej Dzieduszyckiej (1897–1970), s. 89. Maszynopis w posiadaniu syna Pawła Dzieduszyckiego.

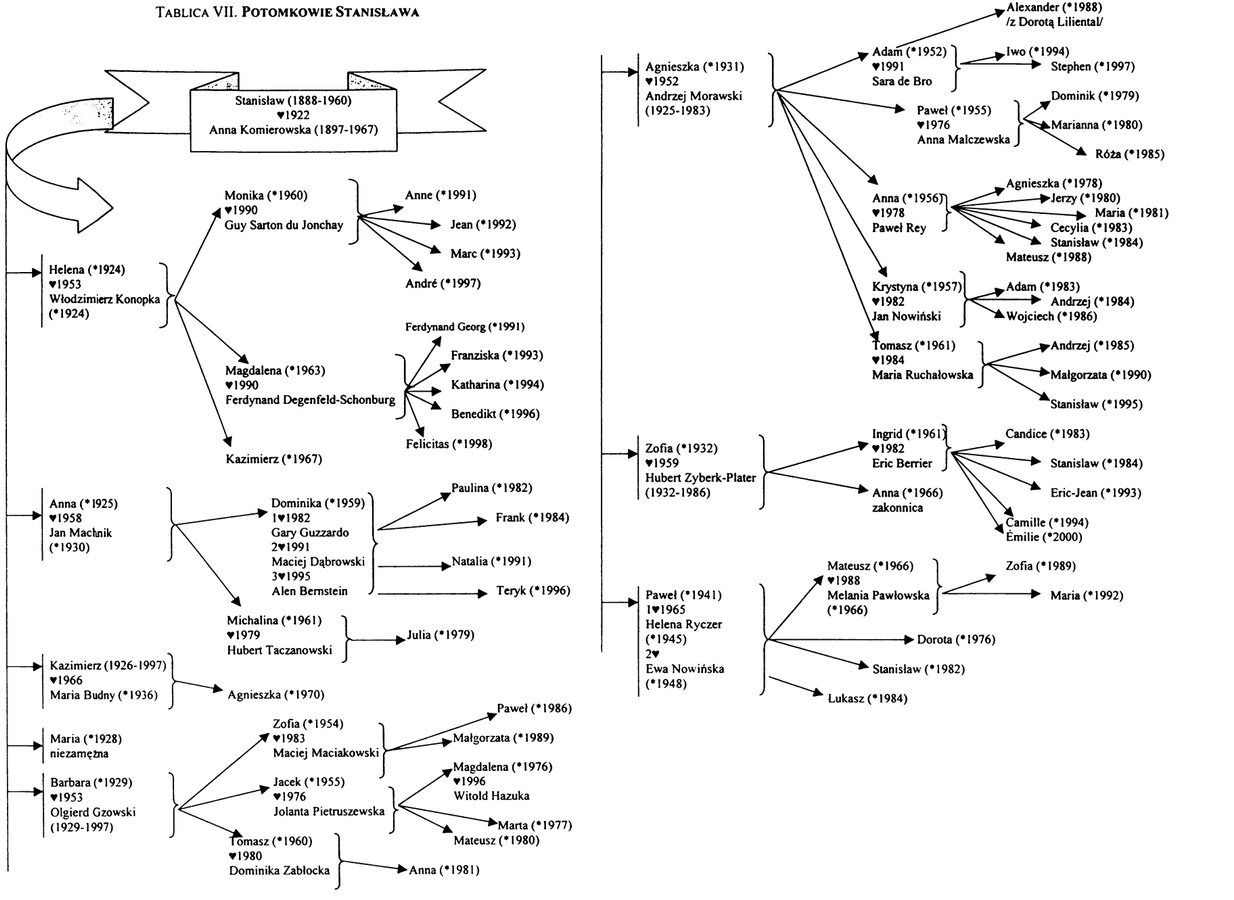
[84] Juliusz Matkowski (ojciec Stanisława) był bratem Róży Dzieduszyckiej z Matkowskich (żony Kazimierza, a matki Tadeusza Dzieduszyckiego).

[85] CPAH, f. 64, op. 1, spr. 261: List Stanisława Matkowskiego do Włodzimierza Dzieduszyckiego [b.d.].

TABLICA VI. POTOMKOWIE OSTATNIEGO ORDYNATA



TABLICA VII. POTOMKOWIE STANISŁAWA



go matkę Zofię odwiedzała Alfonsyna[86]. Wypełniając warunek Florentyny Czartoryskiej cały ten majątek Matkowski pozostawił w spadku Dzieduszyckim, wskazując imiennie na Stanisława, tego z synów ordynata Tadeusza, któremu nie przypisano do 1907 roku żadnej ziemi.

Samodzielną administracją majątku nowy właściciel zajął się dopiero po zakończeniu pierwszej wojny światowej i zdjęciu munduru wojskowego w 1921 roku. Dom w Sokołowie („nieduża szwedzka willa, ale pakowna"[87]) wyszedł bez większego szwanku z zawieruchy wojennej i w zasadzie nadawał się do natychmiastowego zamieszkania. Przed rabunkiem i dewastacją ze strony przechodzących wojsk rosyjskich cenne sprzęty uratował stary sługa (jeszcze z czasów Matkowskiego) Michał Misków, a pośrednio także... Włodzimierz Dzieduszycki! Ten ostatni jako poddany cara działał wówczas w Kijowie, a Sokołów Rosjanie potraktowali – nie wnikając w imię właściciela – jako jego dobra[88]. Po wojnie w uratowanym w ten sposób domu przez kilka miesięcy schronienie znaleźli Melania i Franciszek Heydlowie[89], którzy odbudowywali swój spalony dwór w Siechowie. Stanisław początkowo krążył pomiędzy Sokołowem a Niesłuchowem, gdzie pomagał siostrze Róży w uruchomieniu gospodarstwa. Na stałe zamieszkał w Sokołowie dopiero w końcu 1922 roku po ślubie z Anną Komierowską[90].

Cały majątek (z Łanami Sokołowskimi, Dzieduszycami Wielkimi i Małymi) liczył początkowo ponad 2000 mórg. Sam Sokołów był miasteczkiem, chociaż liczbą i okazałością domów nie dorównywał wielu wioskom w okolicy. Mieszkańcy nie posiadali ziemi, a trudnili się w przeszłości rzemiosłem (głównie szewstwem). Po pierwszej wojnie światowej nie było już zapotrzebowania na ich usługi, a środków do życia dostarczały im w dużej mierze subwencje rządowe, jako że Sokołów był swego rodzaju polską wyspą narodową wśród otaczających go wsi ukraińskich[91]. Prócz Polaków w miasteczku byli jedynie Żydzi, stanowiący trzecią część mieszkańców.

Zniszczony wojną majątek nie przynosił spodziewanych dochodów, a jeszcze należało w niego inwestować. Napraw wymagały budynki gospodarcze, po-

[86] Tamże, spr. 355: List Alfonsyny Dzieduszyckiej do męża Włodzimierza z 24 lipca 1896 r.

[87] *Pamiętnik Heleny z Gniewoszów Komierowskiej*, Piotrkowice 1930, s. 40 (maszynopis w posiadaniu wnuka Pawła Dzieduszyckiego).

[88] *Wspomnienia* Anny z Komierowskich Stanisławowej Dzieduszyckiej... op. cit., s. 105.

[89] Melania Heydel (1871–1942) była córką Karola Dzieduszyckiego i Anny Eleuterii z Dzieduszyckich. W 1892 r. wyszła za barona Franciszka Heydla, właściciela dóbr Boremiany w pow. zaleszczyckim. Przed pierwszą wojną światową mieszkali w odziedziczonym po Karolu Siechowie.

[90] Ślub 28 listopada 1922 r. w Krakowie. Anna (urodzona 5 lutego 1897 r.) była córką Konstantego Komierowskiego i Heleny z Gniewoszów. Zmarła 7 maja 1967 r.

[91] *Wspomnienia* Anny z Komierowskich Stanisławowej Dzieduszyckiej... op. cit., s. 84.

 ważnych uzupełnień inwentarze. Stanisław, próbując uniknąć zaciągania ryzykownego kredytu, zdecydował się na parcelację części ziem. Już w 1921 roku przeznaczył na to Łany Sokołowskie, stanowiące obszar około 250 mórg ciągnących się wąskim pasem w znacznej odległości od reszty dóbr. Częściowo były one dzierżawione od wielu lat przez chłopów ukraińskich, którzy tym sposobem uzyskali możliwość ich wykupienia. Na pozostałej części umieszczono osadników polskich, ale wpłacaną przez nich z opóźnieniem dzierżawę pochłonęła galopująca inflacja. Konieczna stała się sprzedaż dalszych stu mórg kawałków ziemi rozproszonych między gruntami chłopskimi Dzieduszyc Wielkich. Za uzyskaną gotówkę dokupiono konie i krowy, postawiono budynki na nowym folwarku oraz rozpoczęto budowę dochodowych w przyszłości stawów rybnych. Po kilku latach majątek został uszczuplony jeszcze o 300 mórg, co spowodowało, że w 1939 roku obejmował 1400 mórg, w tym 600 mórg lasu ze starymi dębami i około 100 mórg stawów rybnych[92].

Jeszcze przed pierwszą wojną światową podjęto nieudaną próbę założenia w Sokołowie szkółek ogrodniczych. Do pomysłu tego Stanisław wrócił na początku lat dwudziestych, szukając sposobu zwiększenia rentowności majątku. Zajął się wówczas produkcją owoców i warzyw dla budowanej w Stryju fabryki konserw, ale przedsiębiorstwo to wkrótce zbankrutowało. Na szczęście nie zniechęcił się tymi niepowodzeniami, a dochodowe okazały się wkrótce szkółki kwiatów prowadzone w postawionych w ogrodzie szklarniach. Po kilku latach właściciel przekształcił je w duży zakład ogrodniczy.

Niewielkim majątkiem Stanisław Dzieduszycki musiał zarządzać osobiście. Skromne dochody nie wystarczały na wyręczanie się pełnomocnikami, ale nie oznaczało to całkowitego wyzbycia się fachowej pomocy, zwłaszcza w gospodarstwie ogrodniczym, którym kierował z dużym rozmachem sprowadzony z Wielkopolski niejaki Nowaczyk. Przedsiębiorstwo to funkcjonowało pod nazwą Szkółki Ogrodowe St. i R. hr. Dzieduszyckich w Sokołowie i Niesłuchowie i prowadzone było w obu tych majątkach. Niesłuchów dożywotnio należał wprawdzie do Róży, ale w przyszłości miał przejść na jej brata Kazimierza. Przedwczesna i bezpotomna śmierć tego ostatniego otworzyła drogę do dziedzictwa Stanisławowi lub jego potomkom. Stąd też w okresie międzywojennym Stanisław zarządzał także Niesłuchowem i prowadził tam część swych szkółek. Zarząd ich mieścił się jednak w Sokołowie.

Dobrze rozwijająca się produkcja wymagała ustawicznych zabiegów marketingowych, pozwalających skierować ofertę sprzedaży nie tylko na teren Wschodniej Małopolski. Skuteczną reklamę przynosiło uczestnictwo w różnego typu wystawach ogrodniczych i rolniczych oraz zdobywane tam medale. Największe

[92] Tamże, s. 100–101.

sukcesy Stanisław Dzieduszycki odniósł na Jubileuszowej Wystawie Ogrodniczej w 1926 roku i na Powszechnej Wystawie Krajowej w 1929 roku. Obie odbyły się w Poznaniu i przyniosły roślinom z Sokołowa po kilka wyróżnień, wśród których były i najcenniejsze: wielkie złote medale obu wystaw. Z ofertą sprzedaży klientów zapoznawał wydawany co roku katalog, zawierający nie tylko ceny, ale i porady dotyczące uprawy i pielęgnacji roślin. W 1935 roku szkółki proponowały np. kupno drzewek i krzewów owocowych, ozdobnych, krzewów pnących oraz szeroki wybór róż, w których gospodarstwo wyraźnie się specjalizowało[93].

Stanisław starał się brać także czynny udział w życiu obywatelskim, pracując w Stryju w Wydziale Towarzystwa Rolniczego, Radzie Spółdzielni „Rolnik" oraz w Radzie Powiatowej, której w końcu przewodził jako komisarz. Wyjazdów do Lwowa wymagała działalność w Związku Ziemian i w Komitecie Towarzystwa Rolniczego. Na dalsze podróże decydował się rzadko i raczej z konieczności. Dla poratowania zdrowia dwukrotnie przebywał z żoną w Zakopanem, a w interesach na wystawach w Poznaniu.

Domem zajmowała się Anna, której obowiązków przybywało wraz z powiększającą się gromadką dzieci. Najstarsza córka Helena urodziła się w 1924 roku, a potem w rocznych odstępach Anna i Kazimierz. Do 1932 roku u Dzieduszyckich w Sokołowie pojawiły się cztery dalsze córki: Maria, Barbara, Agnieszka i Zofia. Ostatni z rodzeństwa, Paweł, urodził się już podczas wojny – w 1941 roku – w Zarzeczu. Dzieci rozpoczynały naukę w domu, a najstarsze córki kontynuowały ją w Sacré Coeur w Zbylitowskiej Górze koło Tarnowa. Do września 1939 roku Helena ukończyła tam trzecią klasę gimnazjalną. Z powodu wybuchu wojny dalsza edukacja odbywała się w tajnej szkole w Zarzeczu.

Agonia ordynacji

W warunkach okupacyjnych

Wojna zaskoczyła Dzieduszyckich na wsi, nie zdążyli nawet dojechać do Lwowa, gdzie pozostały wszystkie ich rzeczy osobiste oraz zdeponowane w banku srebra i klejnoty żony Włodzimierza. Depozyty te zostały zarekwirowane przez Rosjan. Rodzina ordynata podążyła w pierwszych dniach września do Poturzycy, ale na wiadomość o wkroczeniu Rosjan w granice państwa polskiego natychmiast

[93] Katalog Szkółek Ogrodowych St. i R. hr. Dzieduszyckich w Sokołowie i Niesłuchowie, Nr 14: jesień 1935 – wiosna 1936 (w posiadaniu Anny Dzieduszyckiej-Machnik).

 wyruszyła na zachód. Ich droga wiodła przez Łabunie, skąd zabrali córkę Annę Szeptycką z małym Aleksandrem. Z trudnością zdołali się wydostać z Zamościa i zatłoczonymi drogami dotarli przez Jarosław do Zarzecza, gdzie już opłakiwano ich los. Do pałacu docierały bowiem sprzeczne wieści, przy czym jedna z wersji mówiła o wymordowaniu ich przez Ukraińców, a druga o tragicznej śmierci całej rodziny ordynata podczas nalotu bombowego.

Przed wybuchem drugiej wojny światowej ordynacja mimo trudności finansowych zaczęła na powrót wypełniać swe zadania kulturalne, wydając rocznie na muzeum ok. 50 tys. zł (przy przewidzianych 24 tys. zł) oraz na bibliotekę 12 tys. zł. Utrzymanie parku i pałacu w Zarzeczu pochłaniało dalsze 8 tys. zł. Sprawy ordynacji prowadził w tym czasie we Lwowie adwokat Bogusław Longchamps. Po zajęciu Lwowa przez Rosjan odłączono od ordynacji muzeum i bibliotekę oraz część majątku położonego za Bugiem. Wprawdzie w grudniu 1939 roku Włodzimierz Dzieduszycki podjął dyplomatyczną próbę przeniesienia Muzeum Przyrodniczego ze Lwowa do Krakowa, ale nie zdołał zbyt mocno zainteresować sprawą władz niemieckich i cała akcja ograniczyła się jedynie do delikatnego zbadania stanowiska okupujących Lwów Rosjan. Pośrednikami w tych staraniach były Zoologisches Museum der Universität Berlin oraz Deutsche Ornithologische Gesellschaft. Z zachowanej korespondencji wynika, że to ostatnie towarzystwo zwracało się w sprawie Muzeum Przyrodniczego im. Dzieduszyckich aż do Moskwy[94]. Sprawa Muzeum Przyrodniczego stanęła też na posiedzeniu tzw. Rady Przybocznej miasta Krakowa w dniu 4 grudnia 1939 r. oraz została przedłożona na piśmie niemieckiemu komisarzowi miasta Ernstowi Zörnerowi[95].

Po zajęciu pałacu na Kurkowej przez władze sowieckie w tragicznej sytuacji znalazła się Biblioteka Poturzycka, której zbiory uległy wówczas częściowemu rozproszeniu. Wyrzucone z szaf książki zalegały podłogi, służyły za podpałkę i z takim też przeznaczeniem były wymieniane na wódkę[96]. Część rozkradł wprowadzony do pałacu „gurtożytok". Zimą roku 1939/1940 Rosjanie pozwolili zebrać resztę księgozbioru i zgodnie z obowiązującą w ZSRR zasadą koncentracji bibliotek nakazali jego włączenie w zbiory dawnego Ossolineum. Ta ostatnia instytucja stała się wówczas filią Biblioteki Ukraińskiej Akademii Nauk w Kijowie. Rękopisy i dokumenty Biblioteki Poturzyckiej zajęła NKWD, której zadaniem był w ZSRR m.in. nadzór nad archiwami. Zbiory te zostały zachowane i po opusz-

---

[94] Pismo Zoologisches Museum der Universität Berlin z 13 lutego 1940 r. do Włodzimierza Dzieduszyckiego. W zbiorach Marii Dzieduszyckiej z Warszawy.

[95] ZNO, Dział Rękopisów, materiały akcesyjne, Archiwum Dzieduszyckich, sygn. 299/84; Pismo krakowskiego adwokata dr Tadeusza Miksiewicza do Włodzimierza Dzieduszyckiego z 6 grudnia 1939 r.

[96] K. Karolczak, *Dzieduszyckich związki ze Lwowem*, [w:] *Lwów. Miasto, społeczeństwo, kultura*, t. II pod red. H.W. Żalińskiego i K. Karolczaka, Kraków 1998, s. 86.

czeniu Lwowa przez Rosjan znajdowano je w różnych miejscach, np. w dawnym klasztorze Bernardyńskim, u Dominikanów itd. W drugiej połowie 1941 r. oszacowano, iż straty w księgozbiorze sięgnęły około 20%. Poważnie zastanawiano się wówczas, czy zbiorów Biblioteki Poturzyckiej nie przekazać w depozyt do Ossolineum.

Jesienią 1939 r. pierwszych rabunków w pałacu dokonali mieszkający tam uciekinierzy, którzy porozbijali kufry, zabrali pościel i naczynia. Po nich plądrowała budynek zainstalowana tam na krótko milicja ukraińska. Następnie wprowadzono na Kurkową internat, którego dyrektorem był bolszewik o nazwisku Drożdo, a jego sekretarzem poznański Żyd Szapiro. Oni to dokonali największych spustoszeń w pałacu wywożąc porcelanę, dywany, akwarele i inne cenne rzeczy. Część mebli znalazła się wówczas w mieszkaniach przy ulicach Piłsudskiego, Hofmana i Hausnera, należących do osób znanych w miejscowym półświatku. Obrazy, których nie zdążono rozkraść, wywieziono do Galerii Orzechowicza. Po wyprowadzeniu internatu w pałacu zakwaterowała się kompania czołgowa sztabu. Parter zajęli kierowcy, pierwsze piętro komenda, a drugie piętro szpital, który pozostał tam aż do czerwca 1941 roku.

Ucierpiał również sam budynek pałacowy, w którym od uderzenia bomb w parku wyleciały szyby oraz częściowo spadły dachówki. Kolejni nieproszeni lokatorzy zabrali wszystkie klamki i zamki z drzwi, a żołnierze wymalowali na sufitach każdego pomieszczenia czerwone gwiazdy. Zniszczeniu uległy posadzki oraz instalacja elektryczna, którą prowizorycznie dostosowano do potrzeb szpitala i zainstalowanego tam aparatu rentgenowskiego. Zaraz po zajęciu pałacu przez bolszewików musiała go opuścić cała dawna służba, spośród której tylko nieliczni starali się wrócić na początku okupacji niemieckiej. Cały czas na miejscu pozostał jedynie dozorca Franciszek, którego zatrudniono do palenia w piecu centralnego ogrzewania. Odszedł dopiero po wejściu Niemców, gdy otrzymał posadę u współpracującego z gestapo niejakiego kapitana Wierzyńskiego. Na Kurkowej zastąpił go nowy dozorca, który w miesiącach letnich 1941 roku uzupełniał swoje dochody podnajmowaniem na krótki czas pomieszczeń pałacowych[97].

Muzeum Przyrodnicze, które początkowo nie zainteresowało zbytnio władz sowieckich, przeszło w grudniu 1939 r. pod opiekę Towarzystwa Naukowego im. Szewczenki we Lwowie. W styczniu 1940 r. do Lwowa zjechali delegaci Akademii Nauk USRR z Kijowa i przejęli z kolei nadzór nad całym Towarzystwem. Nowe Muzeum zostało połączone w jedną całość z Muzeum Fizjograficznym Towarzystwa Naukowego im. Szewczenki. Po odejściu bolszewików związek ten pozostał czysto administracyjny. Rosjanie nie tylko że nie zamknęli Muzeum Przyrodniczego, ale poszerzyli jego personel do około 50 osób. Dyrektorem mianowa-

[97] List ze Lwowa pisany 20 września 1941 r. przez Romana Hartla do Włodzimierza Dzieduszyckiego. W zbiorach Marii Dzieduszyckiej z Warszawy.

li miejscowego Ukraińca, dr. J. Polańskiego, który przed wojną pracował w szkolnictwie, ale utrzymywał kontakty z pracownikami Muzeum. Kierownikiem działu zoologicznego został dotychczasowy dyrektor Jan Kinel, a działu botanicznego prof. Tadeusz Wilczyński.

Budynek Muzeum nie ucierpiał zbytnio w 1939 roku, a niewielkie uszkodzenia zostały natychmiast naprawione. Jesienią 1940 roku wyremontowano też częściowo wnętrza oraz przemieszczono niektóre zbiory: etnograficzne przeniesiono do Muzeum Etnograficznego na ul. Czarnieckiego 26, a prehistoryczne do Muzeum Historycznego w Czarnej Kamienicy (Rynek 8), gdzie bolszewicy urządzili muzeum prehistorii i ściągnęli do niego zbiory z różnych lwowskich placówek. W opróżnionych w ten sposób dwóch salach od frontu urządzono tzw. wystawę darwinistyczną, obowiązkową w każdym muzeum przyrodniczym w ZSRR. Mimo zwiększonego zatrudnienia i stworzenia w oficynach nowych pracowni praca naukowa postępowała bardzo wolno, m.in. z powodu zbyt niskiej temperatury w pomieszczeniach, gdzie mimo intensywnego palenia osiągano jedynie około 10°C[98].

Sytuacja Muzeum uległa zasadniczej zmianie w czerwcu 1941 roku po wejściu Niemców do Lwowa. Działania wojenne szczęśliwie nie dotknęły samego budynku, jeśli nie liczyć kilku dziur w dachu od kul i odłamków. Placówce nadano oficjalną nazwę Das Gräflich Dzieduszyckische Museum. Kierował nią wprawdzie nadal Polański, który jedynie tytuł dyrektora zmienił na komisarza, ale personel zredukowano do pięciu osób: Jana Kinela, dr. Jana Noskiewicza, Stanisława Zaczkowskiego i dwóch preparatorów: Franza Kalkusa i Romana Hartla. Sam Polański praktycznie nie pojawiał się w Muzeum, a wszelkie polecenia przekazywał przez swoich ukraińskich współpracowników. Po kilku miesiącach Muzeum zostało oficjalnie zamknięte, a przychodzący tam później przyrodnicy czynili to z narażeniem życia. Zbiory skutecznie ratował przed grabieżą preparator Franciszek Kalkus, który jako Wiedeńczyk zdecydował się podpisać Reichslistę, po czym został mianowany pełnomocnikiem władz niemieckich do spraw Muzeum oraz konserwatorem zabytków we Lwowie[99]. Decydująca była jednak pomoc okazana Włodzimierzowi Dzieduszyckiemu przez znanego ornitologa niemieckiego prof. E. Stresemanna, prezesa Deutsche Ornithologische Gesellschaft, którego członkami byli w swoim czasie zarówno pierwszy, jak i ostatni ordynat[100].

Wymierne straty spowodowane przez wojnę odczuły nie tylko Biblioteka i Muzeum, ale również poszczególne folwarki. 31 sierpnia 1939 roku, a więc dzień

[98] G. Brzęk twierdzi, że pomieszczenia muzealne nie były wtedy ogrzewane. G. Brzęk, *Muzeum*... op. cit., s. 144. Twierdzeniu temu przeczą jednak raporty Jana Kinela. List Jana Kinela pisany ze Lwowa 20 września 1941 r. do Włodzimierza Dzieduszyckiego. Rękopis w zbiorach Marii Dzieduszyckiej z Warszawy.

[99] G. Brzęk, *Muzeum*... op. cit., s. 144.

[100] Notatki Włodzimierza Dzieduszyckiego jun. W zbiorach córki Marii Dzieduszyckiej z Warszawy.

przed wybuchem drugiej wojny światowej, armia polska pobrała z klucza poturzyckiego 19 koni i 7 wozów, wycenionych wówczas na 8495 zł. Zachowane pokwitowania dowodzą, że w trakcie kampanii wrześniowej także inne folwarki dostarczały kolejnych wierzchowców dla wojska[101].

Resztki folwarków klucza poturzyckiego były wprawdzie dzierżawione już od 1935 roku, ale śmierć w 1941 roku jednego z poddzierżawców – inż. Franciszka Wrony – spowodowała wygaśnięcie kontraktu i objęcie administracji Zawiszni przez syna ordynata, Tadeusza[102]. Ten ostatni został w październiku 1942 roku upoważniony przez ojca do zastępowania go także w sprawach Dobraczyna[103]. Od 1 listopada 1939 roku na folwarku w Zawiszni zainstalował się oddział Grenzschutzu, który zajął znajdujący się tam duży dom mieszkalny (ponad 300 m^2). Żołnierze niemieccy kwaterowali też w Dobraczynie i Zarzeczu. W tym ostatnim pobudowano nawet zespół dużych baraków dla wojskowych kompanii szkoleniowych oraz warsztatów napraw sprzętu wojskowego. W 1941 roku, przed uderzeniem na Związek Radziecki, w pałacu w Zarzeczu zainstalował się jeden z wyższych sztabów niemieckich, a Dzieduszyccy zmuszeni zostali do zamieszkania przez pewien czas w budynku rządcy i pomieszczeniach spichlerza na pobliskim folwarku[104].

Tabela 10. **Wartość tzw. mienia zagranicznego Włodzimierza Dzieduszyckiego. Stan na 30 października 1940 roku według oszacowań ekspertów z 1928 roku[105]**

Majątek	Opis	Wartość w zł
Poturzyca pow. Sokal	Około 7 tys. ha lasów i 400 ha ziemi, budynki, inwentarze; młyn wodny i parowy; tartak	6 000 000
Pałac we Lwowie	1,5 ha parku, pałac z całym wyposażeniem; kolekcja porcelany i obrazów	1 000 000
Nieruchomość we Lwowie	Kamienica czynszowa	60 000
Muzeum im. Dzieduszyckich we Lwowie	Kamienica i zbiory naukowe	3 300 000
Biblioteka Poturzycka	Zbiór ksiąg i rękopisów	1 400 000
Skarb Michałkowski	Wykopalisko z okresu scytyjskiego: wyroby ze złota o wadze około 4 kg	5 000 000
Razem		16 760 000

[101] ZNO, Dział Rękopisów, materiały akcesyjne, Archiwum Dzieduszyckich, sygn. 299/84.

[102] Tamże, Sprawozdania gospodarcze T. Dzieduszyckiego z Zawiszni z 1942 r.

[103] Tamże, Pełnomocnictwo z 21 października 1942 r. potwierdzone przez notariusza Edwarda Rasia z Przeworska.

[104] Tamże, sygn. 303/84: Notatka Stanisława Dzieduszyckiego o okresie okupacji w Zarzeczu, spisana w październiku 1960 r.

[105] Tamże, sygn. 299/84.

Podział państwa polskiego dokonany we wrześniu 1939 roku przez Niemcy i Związek Radziecki sprawił, że dobra Dzieduszyckich zostały podobnie jak w XIX wieku podzielone granicami i znalazły się pod obcą władzą. Na tym jednak kończyło się podobieństwo w położeniu majątków w obu okresach. Zasadnicza różnica dotyczyła nie tylko sposobu sprawowania władzy (okupacja ze wszystkimi jej konsekwencjami), ale i systemów politycznych obowiązujących w Berlinie i Moskwie (totalitaryzm). Stosunek do własności prywatnej przed pierwszą wojną światową nie różnił się zbytnio w monarchiach: Austro-Węgierskiej, Niemieckiej i Rosyjskiej, a zarządzanie rozrzuconymi w nich majątkami stwarzało jedynie problemy natury organizacyjno-prawnej. Po 17 września 1939 roku, mimo poprawnych początkowo stosunków niemiecko-sowieckich, nie było możliwe administrowanie majątkami po obu stronach nowej granicy. Dobra położone na terenach zajętych przez Rosjan należało uznać za stracone, a oszacowaniem ich wielkości dla ordynacji poturzycko-zarzeckiej zajęto się w drugiej połowie 1940 roku. Ze względu na trudną do wyceny w czasie wojny wartość majątku, za podstawę przyjęto ekspertyzę wykonaną w 1928 roku.

Złote przedmioty wchodzące w skład tzw. Skarbu Michałkowskiego znajdowały się w momencie wejścia Rosjan do Lwowa w skarbcu miejscowego Banku Hipotecznego jako zastaw pożyczki zaciągniętej w 1937 roku. Oszacowanie majątku przedstawione w tabeli zostało potwierdzone przez rzeszowski oddział Banku Emisyjnego w Polsce, ale nie uwzględnia ono zmian wartości nieruchomości w okresie lat 1928–1939 oraz różnic w wartości nabywczej pieniądza[106]. Jednocześnie ordynacja poturzycko-zarzecka była znacznie zadłużona w instytucjach finansowych, które we wrześniu 1939 roku znalazły się na terenach zajętych przez władze sowieckie.

Większość wymienionych zobowiązań (z wyjątkiem pożyczki lombardowej) miała być pokryta ze środków Ziemskiego Towarzystwa Parcelacyjnego we Lwowie, z którym przed wybuchem II wojny światowej zawarto układ o parcelacji Zarzecza. Pierwsza rata (400 000 zł) z tego tytułu miała wpłynąć na konto ordynacji w 1939 roku, ale Lwów zajęli Rosjanie.

Ordynacja, znacznie okrojona w czasie wojny w stanie swego posiadania, postrzegana była przez wielu ludzi jako oaza, w której można było przetrwać najtrudniejsze nawet dni. Zatrudnienie na jakimkolwiek stanowisku w majątku dawało przynajmniej dach nad głową i wyżywienie. Nie bez znaczenia był też parasol ochronny, jakim hr. Włodzimierz potrafił otoczyć swych pracowników, izolując ich zazwyczaj skutecznie od dolegliwości zarządzeń okupanta, w tym przede wszystkim chronił przed wywózką na roboty do Niemiec. Trudno się zatem dziwić, że w czasie wojny w ordynacji był stały przerost zatrudnienia, nie dający się

[106] Tamże.

Tabela 11. **Zadłużenie ordynacji wobec tzw. zagranicznych wierzycieli. Stan na 30 października 1940 roku**[107]

Wierzyciel	Rodzaj zobowiązania	Wysokość zadłużenia w zł
Towarzystwo Kredytowe Ziemskie we Lwowie	Pożyczka zaciągnięta w 1927 roku na hipotekę Zarzecza, płatna ratami do 1987 roku	400 000
Towarzystwo Kredytowe Ziemskie we Lwowie	Pożyczka zaciągnięta w 1927 roku na hipotekę Poturzycy, płatna ratami do 1987 roku	1 200 000
Powszechny Bank Związkowy we Lwowie	Skrypt dłużny z 1930 roku na pożyczkę zaciągniętą na hipotekę nieruchomości we Lwowie; bezterminowo na 6%	400 000
Bank Hipoteczny we Lwowie	Pożyczka lombardowa z 1937 roku pod zastaw złotego Skarbu Michałkowskiego	30 000
Państwowy Bank Rolny we Lwowie	Układ z 1932 roku, którego zabezpieczeniem były weksle z kaucją hipoteczną na całej ordynacji	900 000
Ogółem		2 930 000

w żaden sposób uzasadnić ekonomicznie, a będący prostą konsekwencją postępowania ordynata, który swą pozycję społeczną (respektowaną również przez okupanta) wykorzystywał do działalności w gruncie rzeczy charytatywnej. Na folwarkach stale powiększano etaty służby i robotników sezonowych, wymyślano różne roboty melioracyjne. O pomoc do niego zwracały się nie tylko rodziny byłych oficjalistów w jego dobrach, pozbawiona środków do życia inteligencja (m.in. Marian des Loges ze Lwowa), ale i wielu zrujnowanych przez wojnę ziemian. W końcu 1943 roku o posadę administratora w Dobraczynie starał się hr. Wiktor Dzierżykraj Stokalski[108], ale trudności ze zwrotem kaucji – wpłaconej jeszcze przed wojną przez Z. Dziopińską – zmusiły Dzieduszyckiego do przedłużenia z nią umowy dzierżawnej na kolejny rok i to bez płacenia czynszu[109]. Stało się tak, mimo iż w połowie 1942 roku były podstawy do zerwania kontraktu z winy Dziopińskiej (nie płaciła rat dzierżawnych), ale hrabia Włodzimierz uwzględniając warunki wojenne poddał jedynie gospodarkę folwarku pod kierownictwo zarzą-

[107] Tamże.

[108] Tamże: List Wiktora Stokalskiego do Włodzimierza Dzieduszyckiego z 30 grudnia 1943 r.

[109] Tamże: Projekt przedłużenia umowy o dzierżawę Dobraczyna z Zofią Dziopińską sporządzony 4 marca 1944 r.

du dóbr Zawisznia i zobowiązał dzierżawczynię do uzupełnienia stanu inwentarza[110]. Ordynat wspomagał żywnością (głównie cukrem) kolegium jezuickie w Nowym Sączu, w którym kształcono chłopców ze wszystkich domów zakonnych na ziemiach polskich[111], a liczne pokwitowania przekazów pieniężnych do różnych ludzi proszących o wsparcie świadczą o bardzo szeroko prowadzonej akcji charytatywnej.

W 1942 roku z całej ordynacji pozostało w rękach Włodzimierza Dzieduszyckiego już tylko około 600 mórg ziemi ornej[112]. Ostatnim administratorem (od końca 1940 roku) owych wielkich niegdyś dóbr był zięć ordynata Jan Kazimierz Szeptycki. Ten ostatni jesienią 1940 roku został aresztowany przez Niemców w Łabuniach, wywieziony do Zamościa, a potem osadzony na zamku w Lublinie. Przed wywiezieniem na Majdanek uchroniła go interwencja jego ciotecznego brata Jana Zamoyskiego, który dotarł do niemieckiej komendantury w Lublinie i doprowadził w końcu do uwolnienia krewnego. Szeptyccy do Łabuń już nie wrócili, zamieszkali w tzw. Dyrektorówce w Zarzeczu, w której doczekali nadejścia Rosjan[113].

W szarej, wojennej rzeczywistości zdarzały się również dni radośniejsze i uroczyste. W pałacu zarzeckim do takich należał niewątpliwie 20 sierpnia 1942 roku, dzień ślubu Jana Dzieduszyckiego z Marią Brzozowską[114]. Skromne wesele zgromadziło mieszkających w pobliżu przedstawicieli obu rodzin oraz zaprzyjaźnione z nimi osoby. Z Brzozowskimi, którzy wojnę spędzali u Zamoyskich w Kozłówce, przybył też wówczas ksiądz profesor Stefan Wyszyński, późniejszy arcybiskup gnieźnieński i prymas Polski[115]. Nie była to zresztą jego jedyna wojenna wizyta w Zarzeczu, gdzie wcześniej przebywał pomiędzy 23 kwietnia i 5 czerwca 1942 roku. Mieszkał wówczas w pałacu w tzw. żółtym pokoju obok kaplicy, w której odprawiał za zgodą biskupa przemyskiego codziennie msze święte i prowa-

---

[110] Tamże: Protokół dobrowolnej ugody zawartej 31 lipca 1942 r. przez Włodzimierza Dzieduszyckiego z Zofią Dziopińską.

[111] Tamże, sygn. 304/84: List ojca Stanisława Wawryna T.J. z Nowego Sącza z 20 lipca 1943 r. do Włodzimierza Dzieduszyckiego i odpowiedź tego drugiego z 29 lipca t. r.

[112] ZNO, Dział Rękopisów, materiały akcesyjne, Archiwum Dzieduszyckich, sygn. 299/84: List Włodzimierza Dzieduszyckiego do Stanisława Kulikowskiego z 25 sierpnia 1942 r.

[113] Ojciec Jana, Aleksander Szeptycki został zamęczony przez Niemców w Zamościu 19 czerwca 1940 r. Jan w 1944 r. wstąpił do polskiego wojska i poszedł na front. W 1945 r. został odkomenderowany spod Wrocławia na przeszkolenie. Do Warszawy nigdy nie dotarł, gdyż spodziewał się wywiezienia do Rosji. Rozmowa z Anną Szeptycką z Dzieduszyckich przeprowadzona 3 grudnia 1999 r. w Warszawie.

[114] Ich zaręczyny odbyły się znacznie wcześniej, bo już 10 października 1940 r. Zarzecze. Księga odwiedzających. W posiadaniu Marii Dzieduszyckiej z Warszawy.

[115] Ksiądz Stefan Wyszyński ukrywał się podczas wojny pod pseudonimem „Siostry Cecylii", a w Kozłówce przebywał wraz z niewidomymi z Laseк i siostrami zakonnymi.

dził rekolekcje[116]. Traktowany był jak członek rodziny, dużo czasu spędzał z dziećmi w ogrodzie i na wycieczkach do lasu.

Zarzecze nie było jednak podczas wojny oazą spokoju. W 1942 roku gestapo aresztowało tam wikarego, księdza Wojnara, którego dwie parafianki (Polki) oskarżyły o wygłaszanie kazań patriotycznych. W tym samym roku na polu za cmentarzem zastrzelono około 40 osób, pochodzących przeważnie z Przeworska, a przywiezionych przez miejscowego Niemca, niejakiego Prokopa[117]. Mieszkańcy pałacu czuli się jednak względnie bezpiecznie, korzystając ze swoistego immunitetu Włodzimierza, który dzięki wcześniejszym kontaktom z niemieckimi towarzystwami naukowymi traktowany był z dużym szacunkiem przez lokalną władzę okupacyjną. Bardzo dobrze układały się też stosunki z mieszkańcami wsi, co potwierdzały nie tylko lata wojny, ale i kontakty w późniejszym okresie.

Przez wszystkie lata okupacji Zarzecze utrzymywało stałe kontakty z oddalonymi o kilka kilometrów Pełkiniami Czartoryskich. Majątkiem tym zarządzał już wówczas syn starego księcia Witolda, Włodzimierz (1895–1975), ożeniony z Zofią z Tyszkiewiczów z Waki. Wuj Witold, hołdujący surowym zasadom, pozostawał aż do śmierci[118] autorytetem nie tylko dla Zarzecza. Młodzi Dzieduszyccy szczególnie lgnęli jednak do jego żony, cioci Jadwigi, ostatniej z córek pierwszego ordynata Włodzimierza. W ich pamięci pozostała ona jako osoba pełna ciepła, przyjazna dla świata i przede wszystkim dobra. Jej śmierć 12 lipca 1941 roku stała się jedną z ostatnich już okazji do zgromadzenia w Zarzeczu zarówno rodziny Dzieduszyckich i Czartoryskich, jak i okolicznego ziemiaństwa[119]. Kontakty Czartoryskich z Dzieduszyckimi nie ograniczały się w czasie okupacji do uroczystych spotkań rodzinnych i towarzyskich, ale przybierały też formę możliwej w tych warunkach ograniczonej współpracy gospodarczej oraz wzajemnej pomocy. Zimą 1943/44 roku Tadeusz Dzieduszycki dostarczał wraz z Pawłem Czartoryskim[120] drewno do pozbawionego opału Rzeszowa. Mrozy dawały się wówczas we znaki szczególnie mieszkańcom miast, w których przebywało również wiele rodzin ziemiańskich. W Rzeszowie mieszkała wtedy m.in. córka Augusta Dzieduszyckiego, Cecylia Doschot z córką Martą[121].

---

[116] Kopia listu Jana Dzieduszyckiego do Zarzecza z 27 maja 1992 r. Maszynopis w posiadaniu Marii Dzieduszyckiej z Warszawy.

[117] M. Różańska, *Wspomnienia z Zarzecza*, op. cit., s. 7.

[118] Zmarł w 1945 r. w Makowie Podhalańskim, gdzie przebywał u syna Jerzego, proboszcza tamtejszej parafii.

[119] Jadwigę Czartoryską pochowano w krypcie grobowej Dzieduszyckich pod kościołem w Zarzeczu.

[120] Paweł Czartoryski (1924–1999), najstarszy syn Włodzimierza Czartoryskiego z Pełkiń i Zofii z Tyszkiewiczów. Po II wojnie światowej profesor w Instytucie Historii Nauki PAN w Warszawie.

[121] Rozmowa z Martą Łozińską z Doschotów (córką Cecylii z Dzieduszyckich i Oktawa Doschotów) przeprowadzona 14 października 1999 r. w Krakowie.

W połowie 1944 roku w skład ordynacji wchodziły w pow. jarosławskim folwarki: Zarzecze, Pełnatycze i resztówka Rożniatowa, a w pow. sokalskim: Poturzyca, Zawisznia i Dobraczyn oraz lasy poturzyckie z rewirami: Poturzyca, Rumosz, Będiucha, Poździmierz i Radwańce. Z majątków tych na zachód od Bugu i Sanu położone były folwarki w pow. jarosławskim, a z sokalskiego jedynie Zawisznia i Dobraczyn. Poturzyca ze wszystkimi lasami oraz Muzeum i Biblioteka we Lwowie znajdowały się na wschód od Bugu.

Tajne gimnazjum w Zarzeczu 1939–1944

Od połowy XIX wieku życie poturzyckiej linii Dzieduszyckich skupiało się w dużej mierze wokół pałacu na Kurkowej. Położony w stołecznym Lwowie, stanowił dogodne miejsce do zamieszkania przynajmniej przez kilka miesięcy w roku. Dzieci mogły tu korzystać ze szkół, dorastające panny wchodziły w karnawale w życie towarzyskie, młode matki znajdowały w miarę dobrą opiekę podczas połogów, a poważne matrony udzielały się w organizacjach charytatywnych. Mężczyźni oddawali się działalności politycznej i społecznej, a zlokalizowane w mieście kancelarie adwokackie, banki i urzędy ułatwiały im prowadzenie większych interesów, zarządzanie rozrzuconymi wokół Lwowa majątkami. Przez dziesiątki lat pałac cementował coraz liczniejszą rodzinę, której bez względu na miejsce zamieszkania zawsze było po drodze wstąpić na Kurkową. Zjeżdżali tu też administratorzy poszczególnych kluczy, tu podejmowano najważniejsze decyzje majątkowe. W chwilach trudnych, w okresie zagrożenia Dzieduszyccy podążali do Lwowa, jak do bezpiecznej oazy, w której można przeczekać każde zagrożenie. Tak było z małymi przerwami aż do września 1939 roku, do momentu zajęcia Lwowa przez bolszewików. Funkcję „Kurkowej" przejął wówczas pałac w Zarzeczu. Prócz licznej familii ordynata pomieścił on również przybyłą spod Stryja kilkunastoosobową rodzinę jego brata Stanisława.

Wojna zastała żonę Stanisława, Annę, w Zarzeczu, dokąd przyjechała 31 sierpnia z Sokołowa. W pierwszych dniach września próbowała (jak tysiące innych ludzi) uciekać z siedmiorgiem dzieci i służącą przed frontem na wschód. Samochodem dotarli do Niesłuchowa, a potem do Huty Pieniackiej do Dubanowiczów. Po wkroczeniu Rosjan wrócili do Niesłuchowa, gdzie zostawili samochód i w dalszą drogę do Zarzecza wyruszyli dwoma konnymi wozami. Cały czas przewoził ich z narażeniem życia Michał Matwijów, Ukrainiec z Żelechowa, będący najpierw stangretem, a potem kierowcą samochodu w Sokołowie. Powrót do Zarzecza odbywał się pomiędzy posuwającymi się na zachód wojskami rosyjskimi, a wycofującymi się Niemcami. Dodatkowe niebezpieczeństwo stwarzały wystąpienia ludności ukraińskiej przeciwko Polakom. Jechali przez lasy janowskie, w których leżeli zabici żołnierze, konie, a drzewa były połamane pociskami ciężkiej

broni, w kierunku Sanu. Niemcy zamykali już wówczas przeprawę przez rzekę dla ludności cywilnej. Przenocowali w klasztorze w Moszczanach, gdzie przełożoną szarytek była ciotka Klementyna Dzieduszycka, a następnego dnia rano przez most przewiózł ich na ciężarówce oficer niemiecki, przybyły do klasztoru po siano[122]. Wrześniowa tułaczka zakończyła się szczęśliwie dla Sokołowian, którzy resztę wojny spędzić mieli w Zarzeczu.

Przed samymi świętami w grudniu 1939 roku do Jarosławia nadszedł transport wysiedleńców z Poznańskiego[123]. Zaopiekował się nimi oddział Polskiego Czerwonego Krzyża z Jarosławia, a następnie zwrócił się do pobliskich ziemian z prośbą o przyjęcie tułaczy. Dzieduszyccy zgodzili się zakwaterować w zabudowaniach dworskich około 50 osób. Wysłano po nich furmanki, sporządzono prycze, przygotowano i ogrzano izby, zapewniono wyżywienie. Wskutek nałożonych przez Niemców kontyngentów poważne problemy stwarzała aprowizacja tak dużej grupy ludzi, ale ważne też było uchronienie ich przed wywiezieniem na przymusowe roboty do Niemiec. Włodzimierz Dzieduszycki zabezpieczył ich przed tą ewentualnością wyrobieniem w niemieckim urzędzie dokumentów poświadczających zatrudnienie w Zarzeczu. Pracę znaleźli w zawiązanej spółdzielni powroźniczej, którą ordynat wyposażył w sprzęt, zakupił słomę konopną i zapewnił fachowego instruktora. Starszych chłopców wpisywano na listę robotników leśnych zatrudnianych przy wprowadzonym przez Niemców obowiązkowym żywicowaniu sosen, a dziewczęta były oficjalnie robotnicami zajętymi w dużej dworskiej uprawie warzyw i ziół lekarskich[124]. Prawdopodobnie w Zarzeczu ukrywano też rodziny żydowskie[125].

Na utrzymaniu ordynata znalazło się w sumie ponad 70 wysiedleńców i uciekinierów, wśród których sporą grupę stanowiły dzieci i dorastająca młodzież[126]. W Zarzeczu zorganizowano dla nich szkołę w ramach tajnego nauczania, funkcjonującą aż do wakacji 1944 roku, a więc do momentu przesunięcia się frontu na wysokość Sanu[127]. Jej dyrektorem był prof. Tadeusz Silnicki, a duszą całego przedsięwzięcia żona ordynata, Wanda.

---

[122] *Wspomnienia* Anny z Komierowskich Stanisławowej Dzieduszyckiej, op. cit., s. 108; Relacja ustna córki Anny z Dzieduszyckich Machnikowej z 9 stycznia 1999 roku.

[123] Ks. S. Przybyło, op. cit., s. 10.

[124] ZNO, Dział Rękopisów, materiały akcesyjne, Archiwum Dzieduszyckich, sygn. 303/84: Notatka Stanisława Dzieduszyckiego o okresie okupacji w Zarzeczu, spisana w październiku 1960 roku.

[125] Relacja ustna Anny z Dzieduszyckich Machnikowej z 9 stycznia 1999 roku.

[126] ZNO, Dział Rękopisów, materiały akcesyjne, Archiwum Dzieduszyckich, sygn. 303/84: Własnoręczny życiorys spisany przez Włodzimierza Dzieduszyckiego jun.

[127] Tamże: Notatka Stanisława Dzieduszyckiego o okresie okupacji w Zarzeczu, spisana w październiku 1960 roku.

Z powodu braku fachowego nauczyciela przyrody, chemii i geografii uczył prawie do końca zimy 1943 roku Stanisław Dzieduszycki. Po przebytym przezeń zawale serca jego przedmioty objęli przybyła niedawno ze wschodu Stanisławowa Domańska (chemia) oraz sam ordynat Włodzimierz (przyroda i geografia). Ludmiła Kuczek, do momentu wybuchu wojny studentka (studia dokończyła po wojnie w Krakowie), uczyła matematyki. Ksiądz Marcinkowski edukował młodzież z dogmatyki i etyki, natomiast ksiądz Kowalski z logiki i propedeutyki filozofii[128]. Uczniami tej szkoły było pięcioro dzieci Włodzimierza Dzieduszyckiego (Teresa, Elżbieta, Jadwiga, Katarzyna i Maria), siedmioro jego brata Stanisława (Helena, Anna, Kazimierz, Agnieszka, Barbara, Zofia i Maria) oraz siedmioro dzieci różnych osób mieszkających podczas okupacji w Zarzeczu. Druga klasa licealna zakończyła naukę w maju 1944 roku, po czym nastąpił egzamin maturalny. Na egzaminy przyjeżdżali m.in. ksiądz dr Ulman i przedwojenna dyrektorka szkoły Nosowiczowa, a maturę zdawano przed dwuosobową komisją przybyłą z Kuratorium w Krakowie[129]. Postronnym obserwatorom wydawało się, że prze-

Tabela 12. **Skład grona pedagogicznego szkoły tajnego nauczania w pałacu w Zarzeczu**[130]

Nauczyciel	Nauczane przedmioty
1. dr Tadeusz Silnicki, prof. Uniwersytetu Poznańskiego	język polski, historia, łacina (przez 2 lata)
2. ksiądz Arnold Marcinkowski, kuria poznańska	religia
3. Maria Tomaszewska	wszystkie przedmioty w klasach niższych
4. Adam Księżek, nauczyciel gimnazjalny (wyjechał przed końcem okupacji)	przedmioty matematyczno-fizyczne
5. Lucjan Szumański, inżynier	matematyka klas wyższych
6. Ludmiła Kuczek, studentka, po wojnie nauczycielka gimnazjalna	matematyka klas niższych
7. Stanisław Dzieduszycki, absolwent UJ	przyroda, chemia, geografia (do 1943)
8. Włodzimierz Dzieduszycki	przyroda, geografia (od 1943)
9. Stanisławowa Domańska, mgr chemii	chemia (od 1943)
10. ksiądz Kazimierz Kowalski, późniejszy biskup pelpliński	propedeutyka filozofii

[128] Ksiądz Kazimierz Kowalski przyjeżdżał do Zarzecza z Pelkiń, gdzie mieszkał pod nazwiskiem: Pawelski. ZNO, Dział Rękopisów, materiały akcesyjne, Archiwum Dzieduszyckich, sygn. 303/84: Wspomnienie o szkole w Zarzeczu Heleny z Dzieduszyckich Konopczyny.

[129] Tamże: Listy Tadeusza Silnickiego do Włodzimierza Dzieduszyckiego z 17 września i 8 października 1960 r.

[130] ZNO, Dział Rękopisów, materiały akcesyjne, Archiwum Dzieduszyckich, sygn. 303/84.

ciwna temu nauczaniu była – z niezrozumiałych dla nich powodów – hrabina „z Sokołowa", żona Stanisława. W rzeczywistości był to jedynie objaw buntu spowodowany poczuciem braku wpływu na wychowanie i kształcenie własnych dzieci w czasie tych kilku wojennych lat spędzonych w Zarzeczu.

Lata wojny niewątpliwie odcisnęły swe piętno na skupionej w Zarzeczu rodzinie Dzieduszyckich. Poczynania ordynata Włodzimierza ograniczała wprawdzie lokalna administracja niemiecka, ale wraz z bratem Stanisławem starali się zapewnić swym dzieciom w miarę bezpieczne warunki przetrwania. Względny szacunek, z jakim odnosiły się do ordynata władze okupacyjne, nie gwarantował jednak jego rodzinie jakiś wyjątkowych przywilejów. Podobnie jak innych mieszkańców tych ziem obowiązywała ich praca na rzecz III Rzeszy, a więc zagrożeni też byli wywiezieniem na przymusowe roboty do Niemiec. Chroniło przed tym na ogół wykazanie się legalnym zatrudnieniem na stanowisku użytecznym dla gospodarki Rzeszy. Znalezienie takiej pracy dla dorosłych już synów ordynata nie nastręczało większych problemów, jako że Włodzimierz sam był wówczas pracodawcą dla bardzo wielu ludzi. Większe niebezpieczeństwo zawisło nad dorastającym dopiero synem Stanisława, Kazimierzem[131]. Siedemnastolatek mógł już bowiem zainteresować niemiecki urząd pracy, który prawdopodobnie nie uwierzyłby w potrzebę pozostawienia młodzieńca na miejscu, jako niezbędnego pracownika ordynacji. Ewentualnym ratunkiem miało być w tym wypadku obniżenie o dwa lata wieku Kazimierza i uczynienie zeń bliźniaka Marii. W metryce tej ostatniej zmieniono w tym celu dzienną datę urodzenia z 24 marca na 22 sierpnia, co zresztą pozostało do dnia dzisiejszego[132].

Smutek wyzwolenia. Wędrowcy

Zbliżający się front potęgował niebezpieczeństwo tak dla ludzi, jak i dla inwentarza. Bydło z folwarku rożniatowskiego rozdano miejscowej ludności, zobowiązując ją jednak do zwrotu owego depozytu na każde żądanie ordynacji[133]. Okupacja niemiecka skończyła się dla Zarzecza 26 lipca 1944 roku, kiedy to po krótkiej walce teren ten zajęły wojska radzieckie[134]. Wkrótce miało się okazać, że

[131] Kazimierz Konstanty urodził się 22 sierpnia 1926 r. we Lwowie.

[132] Rozmowa z Marią Dzieduszycką (córką Stanisława) przeprowadzona 10 marca 1999 r. w Krakowie.

[133] ZNO, Dział Rękopisów, materiały akcesyjne, Archiwum Dzieduszyckich, sygn. 298/84. Na wykazie bydła rozdanego 24 lipca 1944 r. znajdują się podpisy m.in. Piotra Stanika, Jana Madary, Marii Makowieckiej, Aleksandra Pary, Władysława Steca, Józefa Pajosa, Antoniego Pawlaka, Jana Bara, Władysława Machaja, Stanisława Podolaka i in.

[134] Ks. S. Przybyło, op. cit., s. 11. Wojska niemieckie opuściły Zarzecze 25 lipca 1944 r. M. Różańska, *Wspomnienia z Zarzecza*, op. cit.

 oczekiwane i z nadzieją wymawiane słowo „wyzwolenie" przybrało dla mieszkańców pałacu zupełnie inne znaczenie. Sam pałac był w nienajlepszym stanie, jako że w latach wojny ucierpiał na skutek kwaterowań wojska i wymagał troskliwego remontu. Włodzimierz Dzieduszycki starał się przekonać nowe władze polskie o potrzebie utrzymania ordynacji mającej tak wielkie zasługi dla kultury polskiej, zwłaszcza iż w pierwszej chwili wydawało się, że nie zostaną zlikwidowane ordynacje łańcucka i przeworska. Argumentował, że jako właściciel nie tylko że nie opuścił ordynacji w czasie wojny, ale starał się mimo przeciwności utrzymać normalną kulturę rolną. Stosunek nowej władzy do właścicieli ziemskich oraz realizacja dekretu o reformie rolnej szybko jednak pozbawiły go złudzeń. 31 września 1944 roku dobra zarzeckie przejął Urząd Ziemski, a lasy przeszły pod zarząd państwowy od 1 listopada t. r.[135]

Pałac początkowo zamieniono na muzeum, ale wkrótce umieszczono w nim internat żeński utworzonego właśnie Technikum Rolniczego. Sama szkoła zajęła oficyny, zamieszkane wcześniej przez oficjalistów dworskich. Na internat męski zaadaptowano budynek zwany „jaskółką" i dwa przylegające doń domy. W dwóch innych budynkach podworskich znalazły się mieszkania dla profesorów[136]. Część mebli z pałacu zabrała miejscowa ludność, a resztę Starostwo Powiatowe przekazało jako depozyt do Muzeum Miejskiego w Jarosławiu. Polecenie w tej sprawie wydał wprawdzie w 1947 roku Wydział Kultury i Sztuki Urzędu Wojewódzkiego w Rzeszowie, ale dotyczyć miało ono jedynie przedmiotów zabytkowych[137]. Niekompetentny referent starostwa uznał jednak za takowe wszystkie sprzęty pozostałe w pałacu po usunięciu właścicieli! Późniejsze zabiegi Włodzimierza Dzieduszyckiego o zwrot mebli zakończyły się połowicznym sukcesem dopiero w 1960 roku[138].

Zespół Szkół Rolniczych użytkował zespół pałacowy do 1985 roku, kiedy to całość przejęła gmina Zarzecze. Na początku lat dziewięćdziesiątych XX wieku w części obiektów znajdowała się biblioteka, kawiarnia, Gminny Ośrodek Kultury oraz przedszkole. Pozostałymi budynkami oraz należącymi do zespołu 50 ha ziemi władało miejscowe Technikum Rolnicze. Wszystkie te nieruchomości były wówczas własnością skarbu państwa[139].

---

[135] ZNO, Dział Rękopisów, materiały akcesyjne, Archiwum Dzieduszyckich, sygn. 300/84.

[136] Ks. S. Przybyło, op. cit.

[137] Pismo Wydziału Kultury i Sztuki Urzędu Wojewódzkiego w Rzeszowie z 12 lipca 1947 r. do Starostwa Powiatowego w Jarosławiu. Kopia w zbiorach Marii Dzieduszyckiej z Warszawy.

[138] Pierwsze pismo wystosował w tej sprawie 29 grudnia 1948 r. z Rabki, a ostatnie 5 lutego 1959 r. z Warszawy. Dołączony doń spis mebli i urządzeń z Zarzecza znajdujących się w Muzeum w Jarosławiu liczy 63 pozycje. Kopie pism w zbiorach Marii Dzieduszyckiej z Warszawy.

[139] Pismo wojewody przemyskiego Jana Musiała z 17 marca 1992 r. do Jana i Eustachego Dzieduszyckich. W zbiorach Marii Dzieduszyckiej z Warszawy.

Dotychczasowi mieszkańcy zostali usunięci z pałacu zarzeckiego, w którym na prawie rok rozgościli się żołnierze sowieccy[140]. Ordynat wraz z najstarszym synem Tadeuszem i zięciem Janem Szeptyckim zostali 3 października 1944 roku aresztowani przez NKWD i wywiezieni do Jarosławia[141]. W ich obronie stanęli chłopi z Zarzecza i okolic, którzy w liczbie kilkuset udali się następnego dnia do władz powiatowych. Interwencja ta nie na wiele się zdała, jako że więźniów przewieziono już w tym czasie do aresztu Wojewódzkiego Urzędu Bezpieczeństwa Publicznego w Rzeszowie, gdzie spędzili prawie dwa miesiące[142].

Inny z synów Włodzimierza, Jan – nieobecny podczas wizyty w Zarzeczu przedstawicieli organów bezpieczeństwa – był w czasie wojny leśniczym i od 1942 roku mieszkał w leśniczówce na Woli Rożwienieckiej, ale w sierpniu 1944 roku, powodowany względami bezpieczeństwa, przeniósł się z żoną Marią i malutką córką Anią do Zarzecza. Jego los dopełnił się w ciągu kilku dni po aresztowaniu ojca. Zabrany przez UB, został wywieziony w głąb ZSRR, gdzie przebywał na zesłaniu do 1947 roku. Swe przeżycia opisał w książce (wydanej najpierw w Anglii) *Trzy lata wykreślone z życiorysu*[143].

Rodzinie ordynata, która otrzymała polecenie opuszczenia Zarzecza w ciągu 48 godzin, pomogli miejscowi chłopi. Z pomocą dzieci Wanda zdołała wcześniej przenieść na strych kościoła umieszczone w pałacu archiwum rodowe, w którym zgromadzono nie tylko bogate materiały do dziejów ordynacji, ale także akta po hrabinie Morskiej i dokumenty wcześniejsze (nawet z XVI wieku). W okresie międzywojennym zbiory te uporządkował mieszkający w Zarzeczu emerytowany bibliotekarz Politechniki Lwowskiej Urban Wareg-Massalski[144]. Archiwum przeleżało bezpiecznie w kościele przez kilka lat i dopiero podczas remontu świątyni i otwarciu poddasza papiery wpadły w niepowołane ręce, zostały splądrowane i rozrzucone. Uratował je syn ostatniego ordynata, Tadeusz, który w 1961 roku przewiózł je w workach po cukrze do Warszawy. Transportował wówczas część mebli z pałacu w Zarzeczu oddanych Dzieduszyckim przez Ministerstwo Kultury i Sztuki[145]. Włodzimierz i Tadeusz Dzieduszyccy dzięki ocalonemu archiwum

---

[140] M. Różańska, op. cit., s. 9.

[141] Rozmowa przeprowadzona z Marią Dzieduszycką, Elżbietą Karską, Teresą Douchy i Katarzyną Herbert 2 grudnia 1999 r. w Warszawie. W innych relacjach pojawia się też data 10 października. Por. J. Dzieduszycki, *Trzy lata*... op. cit., s. 10.

[142] Zaświadczenie o zwolnieniu Włodzimierza Dzieduszyckiego z aresztu w Rzeszowie podpisał 29 listopada 1944 r. ppor. Bojonowski. W zbiorach Marii Dzieduszyckiej z Warszawy.

[143] J. Dzieduszycki, *Trzy lata*... op. cit.

[144] Urban Wareg-Massalski (ur. 1844 r.) był od 1886 roku mężem Marii Anny Dzieduszyckiej, córki Edwarda i Józefy z Łosiów. Przez pewien czas wykładał technologię rolnictwa na uniwersytecie w Leuven (Louvain) w Belgii, a potem był bibliotekarzem na Politechnice Lwowskiej.

[145] ZNO, Dział Rękopisów, materiały akcesyjne, Archiwum Dzieduszyckich, sygn. 300/84: List Włodzimierza Dzieduszyckiego do Henryka Barycza (nie datowany).

ordynackiemu wystawili w latach sześćdziesiątych i siedemdziesiątych swym byłym pracownikom cały szereg poświadczeń o zatrudnieniu, wymaganych przy przechodzeniu na emeryturę.

W 1944 roku Dzieduszyccy znaleźli schronienie w klasztorze OO. Dominikanów w Jarosławiu, gdzie już wcześniej na prośbę Włodzimierza przygotowano jedno piętro w budynku seminarium. Z Zarzecza pozwolono im wprawdzie zabrać dwie krowy i dwa konie, które jednak ukradli odwożący ich chłopi, mimo okazywanej wygnańcom życzliwości i współczucia[146]. W Jarosławiu urodziła się druga córka Jana, ale w wilgotnych murach klasztornych zachorowała na zapalenie płuc i zmarła po 10 tygodniach.

Ordynat, pozbawiony majątku i usunięty z Zarzecza[147], zatrzymał się na rok u Dominikanów, a potem wynajął mieszkanie przy ul. Dietziusa 11. Próbując znaleźć sobie jakieś zajęcie, oddał się pracy kulturalno-oświatowej w Stowarzyszeniu Przyjaciół Jarosławia[148] i w miejscowym Domu Kultury, gdzie miewał odczyty i pomagał w reżyserowaniu sztuk teatralnych. W ten sposób wypełniał czas, ale nie zyskiwał środków na utrzymanie rodziny. W lutym 1946 roku podpisał umowę z Państwowym Zjednoczeniem Przemysłu Młyńsko-Piekarniczego w Krakowie na skup zboża dla młyna „Kruhel"[149].

Wkrótce okazało się jednak, że pozbawieni majątku właściciele nie mogą na stałe przebywać w pobliżu swych dóbr. Dzieduszyccy wyjechali z Jarosławia do Rabki, gdzie w maju 1946 roku wydzierżawili pensjonat „Margrabianka". Mieli w nim pod opieką 15 dzieci chorych na gruźlicę[150], ale dochody przynoszone przez pensjonat były za małe na utrzymanie licznej rodziny. W następnym roku przenieśli się na ul. Nowy Świat do „Kadenówki", należącej do właściciela Rabki. 22 maja 1948 roku Włodzimierz rozpoczął pracę na stanowisku referenta gospodarczego i kierownika magazynów w Zarządzie Uzdrowiska. Zatrudnienie to nie odpowiadało tak jego kwalifikacjom, jak i aspiracjom, podjął je z konieczności zapewnienia środków do życia swojej rodzinie. W dalszym ciągu poszukiwał miejsca, w którym mógłby wykorzystać swoje doświadczenie ornitologiczne. For-

---

[146] Rozmowa przeprowadzona z Marią Dzieduszycką, Elżbietą Karską, Teresą Douchy i Katarzyną Herbert 2 grudnia 1999 r. w Warszawie.

[147] ZNO, Dział Rękopisów, materiały akcesyjne, Archiwum Dzieduszyckich, sygn. 303/84: Notatka Elżbiety z Dzieduszyckich Karskiej.

[148] Posiadał legitymację owego Stowarzyszenia z nr 28 wystawioną 5 września 1945 r. W zbiorach Marii Dzieduszyckiej z Warszawy.

[149] Upoważnienie wystawione 14 lutego 1946 r. na nazwisko Włodzimierza Dzieduszyckiego. W zbiorach Marii Dzieduszyckiej z Warszawy.

[150] Kopia pisma skierowanego 24 sierpnia 1947 r. przez Włodzimierza Dzieduszyckiego do Dyrekcji Zrzeszenia Sanatoriów dla Dzieci Gruźliczych w Rabce. Maszynopis w zbiorach córki Marii Dzieduszyckiej z Warszawy.

malnie nastręczało to jednak niemałych trudności, jako że Włodzimierz nie posiadał stosownych dokumentów potwierdzających jego kwalifikacje. Kuratora Muzeum Przyrodniczego nikt nie pytał wcześniej o stopnie czy tytuły naukowe, natomiast w nowej rzeczywistości to właśnie one otwierały drogę do zatrudnienia w tego typu placówkach. Atutem Włodzimierza były natomiast członkostwa w wielu towarzystwach naukowych, nazwisko znane w kręgach nie tylko polskich ornitologów oraz biegła znajomość kilku języków, w tym szczególnie cenionego po drugiej wojnie rosyjskiego[151].

Najpierw zabiegał o posadę starszego asystenta przy katedrze Zoologii Uniwersytetu Wrocławskiego, gdzie zatrudnił się też ostatni dyrektor Muzeum Przyrodniczego im. Dzieduszyckich Jan Kinel[152]. Dla bezpieczeństwa wyjeżdżał do Wrocławia z zaświadczeniem Polskiej Akademii Umiejętności podpisanym przez sekretarza generalnego prof. Tadeusza Kowalskiego[153]. Później Dzieduszycki zwrócił się z podaniem do Delegata Ministra Oświaty do Spraw Ochrony Przyrody w Krakowie[154].

Jako repatriant starał się tam w styczniu 1946 roku o odszkodowanie za majątek pozostawiony na wschodzie. W kwestionariuszu dotyczącym rejestracji szkód wojennych wymienił nieruchomości we Lwowie: trzymorgową parcelę, dwupiętrowy pałac o 60 izbach, dwupiętrową kamienicę z 32 izbami i trzema oficynami o 20 izbach mieszkalnych i 4 garażach oraz stracone w Wólce Poturzyckiej (pow. sokalski): staw rybny o powierzchni 28 ha, młyn wodny wraz z całym urządzeniem i znajdujący się przy nim dom mieszkalny z zabudowaniami gospodarczymi. Wykazał też straty poniesione w majątku ruchomym:

– meble i dzieła sztuki	– 2 731 790 zł
– sprzęty gospodarstwa domowego	– 8 535 zł
– klejnoty i broń	– 4 201 900 zł
– odzież	– 14 692 zł
Razem	6 956 917 zł

[151] We wszelkiego typu ankietach i podaniach o przyjęcie do pracy Włodzimierz deklarował biegłą znajomość prócz języka rosyjskiego także: francuskiego, angielskiego, niemieckiego i ukraińskiego. Z języków tych mógł dokonywać tłumaczeń dzieł naukowych. Kopia własnoręcznego życiorysu Włodzimierza Dzieduszyckiego z 5 czerwca 1949 r. W zbiorach córki Marii Dzieduszyckiej.

[152] Jan Kinel (1886–1950) pracował etatowo w Muzeum Przyrodniczym im. Dzieduszyckich od 1922 r., a w latach 1936–1939 był jego dyrektorem. W czasie drugiej wojny światowej pracował bezpłatnie w Muzeum, chroniąc zbiory przed dewastacją. Od 1946 r. związał się z Wrocławiem, gdzie po habilitacji został w następnym roku dyrektorem Muzeum Zoologicznego Uniwersytetu. G. Brzęk, *Muzeum*... op. cit., s. 150–151.

[153] ZNO, Dział Rękopisów, materiały akcesyjne, Archiwum Dzieduszyckich, sygn. 299/84: Zaświadczenie wystawiono 9 listopada 1945 r. W zbiorach Marii Dzieduszyckiej z Warszawy. We Wrocławiu mieszkał przy Sternstrasse 21.

[154] Kopia pisma z 5 czerwca 1949 r. W zbiorach córki Marii Dzieduszyckiej z Warszawy.

W tym czasie na utrzymaniu Włodzimierza Dzieduszyckiego pozostawała żona, siedmioro dzieci w wieku od 21 do 11 lat, synowa (22 lata), wnuczka (3 lata) i siostra Róża[155]. Ostatecznie wiosną 1950 roku zamieszkali w Warszawie, gdzie Włodzimierz otrzymał posadę w Państwowym Muzeum Zoologicznym, przekształconym następnie w Instytut Zoologiczny PAN. Przez 12 lat zatrudniano go tam na etacie starszego asystenta, po czym w 1960 roku przeszedł na skromną emeryturę, z której żył – wspomagany przez dzieci – aż do śmierci[156]. Utrzymywał stały kontakt z kilkoma osobami zamieszkałymi w Zarzeczu (szczególnie z proboszczem), a korespondencję od nich gromadził w teczce z napisem „Przyjaciele z Zarzecza".

Włodzimierz Dzieduszycki zmarł 9 września 1971 roku w Warszawie i został pochowany na Cmentarzu Powązkowskim. W 1978 roku jego ciało ekshumowano i złożono w krypcie grobowej Dzieduszyckich w zarzeckim kościele[157]. „Powrotowi" ostatniego ordynata towarzyszyły tłumy mieszkańców Zarzecza i okolicznych wsi, a objawy sympatii okazywane jego potomkom wskazywały, że nie zjawili się tam wyłącznie z ciekawości.

[155] ZNO, Dział Rękopisów, materiały akcesyjne, Archiwum Dzieduszyckich, sygn. 299/84: Kwestionariusz dotyczący rejestracji szkód wojennych wypełniony przez Włodzimierza Dzieduszyckiego 8 stycznia 1946 r.

[156] Tamże, sygn. 303/84: Do emerytury Włodzimierz dorabiał pracami zleconymi z Instytutu Zoologii, a jego żona uczyła języków. Materialnie wspomagała ich też córka Teresa, która wyemigrowała z kraju i osiadła na stałe w Paryżu. Własnoręczny życiorys spisany przez Włodzimierza Dzieduszyckiego jun.

[157] Był to podwójny pogrzeb, bowiem wraz z Włodzimierzem chowano jego żonę, Wandę z Sapiehów, zmarłą 4 grudnia 1978 r.

Zakończenie

Prawie w każdym pokoleniu omawianej linii Dzieduszyccy pamiętali o swych „ruskich" korzeniach, podkreślali związki swych przodków nie tylko z ziemią, na której mieszkali, ale i z jej mieszkańcami. Powszechna była w rodzinie znajomość języka ukraińskiego oraz zwyczajów i obrzędów ludowych. W XIX i XX wieku Dzieduszyccy nie identyfikowali się z aspiracjami narodowymi Ukraińców, ale rozumieli je i szanowali. Swój związek z Ukrainą pojmowali podobnie jak całe polskie (spolonizowane) ziemiaństwo, uważające tę ziemię „od wieków za własną". Za sprawą Włodzimierza seniora zdecydowanie różnili się natomiast od innych w postrzeganiu kultury ukraińskiej i w kształtowaniu stosunków z ludnością zamieszkującą ich majątki. Pozostawali naturalnie we właściwym dla swej pozycji kręgu towarzyskim, nie przyjmowali modnych w pewnych okresach postaw chłopomańskich, a jednak byli obdarzani szacunkiem wsi, duchowieństwa różnych konfesji oraz środowiska tworzącej się inteligencji ukraińskiej. Za życia Włodzimierza, pierwszego ordynata, ów szacunek nie kończył się bynajmniej na służbie pałacowej i najbardziej związanych z folwarkami chłopach. Wykraczał daleko poza granice jego majątków i objawiał się w miejscach, gdzie hrabia nawet nie bywał. Bez wątpienia zyskało na tym nazwisko Dzieduszyckich, a wszyscy je noszący korzystali w jakiejś mierze z „dobrej sławy" jednego ze swych przodków.

Włodzimierz był w tej szczęśliwej sytuacji, że nigdy nie musiał dokonywać dramatycznego wyboru, opowiadać się po którejś ze stron, a więc uczestniczyć w dojrzewającym konflikcie narodowościowym. Był człowiekiem kompromisu, trochę może staroświeckim w postrzeganiu obowiązków ziemianina, niezbyt skorym do rezygnowania z pozycji, jaką dało mu urodzenie, ale z głęboko zakorzenionym poszanowaniem dla godności drugiego człowieka bez względu na miej-

sce zajmowane przez niego w społecznej hierarchii. Zainteresowanie wytworami ludowej sztuki ukraińskiej zbliżyło Włodzimierza nie tylko do grona jej twórców, ale i inteligencji ukraińskiej. Jako jeden z nielicznych nie próbował nikogo „cywilizować", zachwycał się folklorem i tradycjami wsi, z których wyrosła kultura ukraińska. Zrobił wiele, by pokazać jej piękno, wspomóc ludowych twórców i odkryć ich najpierw dla Wiednia, a potem dla Europy. Taka normalna w gruncie rzeczy postawa człowieka, nie dzielącego ludzi na Polaków i Ukraińców, ale na mądrych i głupich, pracowitych i leniwych, przyniosła mu dobrą pamięć jeszcze wiele lat po śmierci.

Badacze przeszłości przywykli już do wszechobecnego w literaturze pamiętnikarskiej idyllicznego obrazu stosunków polskiego dworu z ukraińską wsią, polskich panów i ukraińskich chłopów, którzy potem, nie wiedzieć czemu, buntują się przeciw swemu dobroczyńcy[1]. Mieszkańcy pałacu czy dworu codzienny kontakt mieli zazwyczaj jedynie z najbliższym otoczeniem ukraińskim, żyjącym z pracy na rzecz owego dworu, a więc z natury lojalnych wobec swego pracodawcy. Objawy niechęci rzadko przenikały przez ściany salonów. W tym względzie pamięć poszczególnych przedstawicieli rodziny Dzieduszyckich nie jest zbyt oryginalna, jako że w większości przypadków przechował się równie korzystny obraz stosunków z Ukraińcami. Młodzi badacze ukraińscy z zaskoczeniem natomiast stwierdzają dziś, że w tym wypadku nie jest on zbyt jednostronny, zwłaszcza dla drugiej połowy XIX wieku. W majątkach Włodzimierza Dzieduszyckiego nie odnotowano przez całe półwiecze żadnych wystąpień czy buntów chłopskich, gminy nie procesowały się z właścicielem dóbr tabularnych, a najdziwniejsze, że konfliktów nie wywoływały nawet liczne polowania z konieczności wchodzące na grunty chłopskie. Przypadek? Chyba nie. Szczególne sprzyjanie ukraińskiej ludności w poszczególnych majątkach? Też nie. Ważniejsze od narodowych okazały się bowiem w tym wypadku relacje ekonomiczne i wyznaniowe. Zupełnie wystarczające było poczucie sprawiedliwości i właściwa Włodzimierzowi tolerancja. Nie bez znaczenia pozostawało też przyjęcie przez właściciela roli superarbitra w sytuacjach spornych pomiędzy rządcą majątku a wsią. „Sprawiedliwy wyrok" podnosił jedynie prestiż nieobecnego na miejscu hrabiego.

Oceny te odnoszą się przede wszystkim do jednego z Dzieduszyckich, który na szczęście unikał polityki i dzięki temu nie stał się przedmiotem ataków zwalcza-

[1] W odniesieniu do rosyjskiej części ziem ukraińskich problem ten jaskrawo przedstawił D. Beauvois, *Walka o ziemię. Szlachta polska na Ukrainie prawobrzeżnej pomiędzy caratem a ludem ukraińskim 1863-1914*, Scjny 1996. Jego stanowisko nie znajduje na razie powszechnej akceptacji wśród polskich historyków poznających Ukrainę w dużej mierze przez pryzmat literatury sentymentalno-wspomnieniowej. Relacje narodowościowe na zachodnich krańcach Ukrainy, będących w XIX wieku w granicach monarchii Habsburgów, układały się podobnie, ale pamiętać musimy o znaczącej różnicy w położeniu politycznym tych ziem (zwłaszcza w drugiej połowie wieku).

czających się ugrupowań. W dobrej pamięci zachowali go tak Polacy, jak i Ukraińcy. Magia nazwiska miała jednak ograniczone działanie, w dramatycznych miesiącach po zakończeniu pierwszej wojny światowej nie gwarantowała bezpieczeństwa, a żaden z Dzieduszyckich nie próbował nawet tego sprawdzać. Obecny renesans nazwiska we Lwowie wiązać należy wyłącznie z twórcą Muzeum Przyrodniczego, któremu niektórzy historycy ukraińscy przypisują duszę ukraińską, a nawet uważają za Ukraińca. Nie wydaje się, by rozumowanie takie było do końca uprawnione, ale jeśli przyjąć, że duszę ukraińską miał ten, co kochał tamtą ziemię i zamieszkujących na niej ludzi, to Włodzimierz Dzieduszycki przy całej identyfikacji z polskością taką duszę miał!

Przedstawiciele omawianej gałęzi Dzieduszyckich nie uzyskali spektakularnych sukcesów w polityce, a ich wymierne dokonania widoczne są przede wszystkim w kulturze, dzięki czemu trwale zapisali się w nowszej historii dwóch narodów: polskiego i ukraińskiego. Druga wojna światowa i podjęte wówczas decyzje polityczne przyczyniły się do zatarcia pamięci o twórcach Biblioteki Poturzyckiej i Muzeum Przyrodniczego. Biblioteka przestała istnieć jako samodzielna placówka, utraciła swą nazwę i część zasobów, natomiast z nazwy Muzeum wymazano imię Dzieduszyckich. W radzieckim Lwowie nazwiska dawnych „polskich obszarników" pomijano milczeniem bądź przywoływano wyłącznie w negatywnym kontekście. W powojennej Polsce zainteresowanie badawcze czy popularyzatorskie pozostałymi za wschodnią granicą instytucjami kulturalnymi zawsze wzmagało czujność urzędu cenzorskiego, a wyjechać dużo łatwiej było do Kijowa niż do pobliskiego Lwowa.

W niepodległej Ukrainie powoli znikają tzw. klasowe uprzedzenia, ale ich miejsce zajmuje niechęć do przypominania o polskiej obecności na tych terenach. Przywoływane są jedynie nazwiska rodów, które wniosły wkład w kulturę ukraińską, sympatyzowały z walką narodu ukraińskiego o swoje prawa oraz tych, którym można przypisać tzw. ruskie pochodzenie. Przynajmniej dwa z wymienionych powodów sprawiają, że nazwisko Dzieduszyckich w ostatnich latach zaczęło pojawiać się w ukraińskiej literaturze historycznej, co może zapowiadać stopniowe przywracanie pamięci o rodzinie, mocno wpisanej zwłaszcza w dziewiętnastowieczne dzieje Lwowa.

Znaczny majątek zgromadzony w połowie XIX wieku przez omawianą gałąź Dzieduszyckich skurczył się przed drugą wojną światową do niewielkiego rozmiaru, a z dawnej świetności pozostała jedynie dumna nazwa „ordynacji". Postępującą agonię przedłużyła wojna, a wszystko wskazuje na to, iż od ostatecznego upadku uchronił ostatniego ordynata... dekret o reformie rolnej! Majątek pozbawiony w zasadzie ziemi ornej nie miał z ekonomicznego punktu widzenia szans przetrwania. Można było jeszcze przez pewien czas sprzedawać lasy, ale jak długo?

Po drugiej wojnie światowej Dzieduszyccy, podobnie jak inne rody ziemiańskie, rozproszyli się po świecie. Przedstawiciele linii ordynackiej pozostali po-

czątkowo niemal w komplecie w Polsce, skupiając się z czasem w Warszawie (potomkowie Włodzimierza) i w Krakowie (potomkowie Stanisława). Spośród dzieci ordynata na wyjazd za granicę zdecydowali się później Teresa, Tytus i Paweł, przy czym bracia pozostali do śmierci we Francji, a ich siostra powróciła na początku 1998 roku do Warszawy. Z potomstwa Stanisława na stałe wyjechały z kraju dwie córki: Helena i Zofia. Z następnego pokolenia poza krajem znalazło się już nie tylko potomstwo Tytusa, Heleny i Zofii, jako że wyjazdy zapoczątkowane w latach sześćdziesiątych nasilały się w miarę upływu czasu. Po 1990 roku niektórzy zaczęli wracać do swych gniazd. Z Warszawą na powrót związali się po ponadćwierćwiekowej nieobecności Anna (córka Jana) i Piotr (syn Eustachego). Pierwsza założyła galerię, dla której wydaje się na zawsze porzuciła już Londyn, drugi skorzystał z zaproszenia ministra Krzysztofa Skubiszewskiego i po przyjeździe z Brazylii objął stanowisko wicedyrektora protokołu dyplomatycznego w MSZ.

To ostatnie pokolenie ordynację zna już tylko z opowiadań, a Lwów, Niesłuchów, Poturzyca i Sokołów zajmują wprawdzie w ich świadomości miejsce ważne, ale tylko w odniesieniu do przeszłości. Zaświadczają o pozycji zajmowanej przez przodków w mniej lub bardziej odległej historii, ale nie wyznaczają celów ich życia. Znacznie bliższe jest im Zarzecze, pełniące na powrót rolę rodzinnej nekropolii. Na gospodarza czeka tam piękny pałac, mogący stać się znaczącą placówką kulturalną, a być może i wizytówką współczesnych Dzieduszyckich. Najbliższa przyszłość pokaże, czy będzie on ogniwem spajającym, czy też podzieli rodzinę.

Zusammenfassung

Familie Dzieduszycki - Geschichte eines Adelsgeschlechtes. Die Linie von Poturzyca und Zarzecze

Im Entwicklungsprozeß jeder Gesellschaft spielten stets diejenigen Gruppen eine besondere Rolle, die sich dank ihrer Geburt einer privilegierten gesellschaftlichen Stellung erfreuten. Unübersehbare Zeichen setzten dabei große Adelsgeschlechter, die in fast jeder Generation mit bedeutenden Persönlichkeiten gesegnet waren. Diese gaben dem Adelsgeschlecht zweifellos Glanz und hoben dessen Bedeutung, aber über das Überdauern des Namen entschied allein die Anzahl der ihn tragenden männlichen Nachkommen. Mit der Zugehörigkeit zur Adelsschicht war nicht nur das Eigentum von Grundbesitz verbunden, sondern auch bestimmte Bräuche und der Lebensstil. Im Verlauf der Jahrhunderte erfuhren viele Adelsgeschlechter radikale Wandlungen: die einen gewannen an Ansehen, die anderen versanken in Bedeutungslosigkeit. An die Stelle der aussterbenden früheren adeligen Geschlechter traten neue Familiennamen, die erst noch ihre Größe erlangen mußten.

Die Mitglieder der Familie Dzieduszycki, die im 14. Jahrhundert zur mittleren Adelsschicht ruthenischer Herkunft zählten, erfuhren in den nachfolgenden Jahrhunderten eine rasche Polonisierung und beteiligten sich am Wettkampf um Landämter. Lange Zeit standen sie jedoch im Schatten vieler bedeutender, außerordentlich einflußreicher und wohlhabender Geschlechter der ersten Adelsrepublik. Sie stiegen langsam auf und konnten ihre einmal erlangte Position erfolgreich festigen. Dank einer gelungenen Heiratspolitik konnten sie ihren Einfluß und ihr Vermögen vergrößern, und zählten schließlich im 17. Jahrhundert zum Kreise jener Familien, die Senatorenwürden im Staate bekleideten. Ganz besonders von Vorteil für die Zukunft des Adelsgeschlechtes erwiesen sich die Verbindungen mit den Familien Czuryło und Jabłonowski, aber auch nicht unbedeutend waren die

Verbindungen mit den Familien Korniakt, Daniłowicz, Stadnicki, Tarnowski, Zamoyski und anderen. Im 18. Jahrhundert hatten die Dzieduszyckis schon Regierungsämter inne, und nach der ersten Teilung Polens wurde ihnen von Kaiserin Maria Theresia der Grafentitel verliehen. In die gesellschaftliche Struktur der Teilungsmächte gelangten sie schon als etablierter Hochadel. Innerhalb von sechs Jahrhunderten brachte das Geschlecht mehrere bedeutende Persönlichkeiten hervor, die ihren festen Platz in der Geschichte einnahmen, sowie mehrere Personen, die auf den Verlauf gewisser historischer Ereignisse wesentlichen Einfluß hatten.

Im 18. Jahrhundert teilte sich das Adelsgeschlecht in zwei sich schnell ausbreitende Linien auf: in eine ältere von Tadeusz Gerwazy Dzieduszycki (1724-1777) und eine jüngere von Dominik Herakliusz Dzieduszycki (1727-1804), die sich hinsichtlich ihres Vermögens deutlich voneinander unterschieden. Sie ließen sich mehrheitlich im österreichischen Teilungsgebiet nieder, und nur in einzelnen Fällen wählten sie als Wohnort die Güter ihrer Gattinnen, die in den von Rußland oder Preußen besetzten Gebieten lagen. Die einzelnen Mitglieder der Familie paßten sich den neuen politischen und wirtschaftlichen Bedingungen auf unterschiedliche Weise an. Spektakuläre Erfolge oder Mißerfolge auf lokaler Ebene kann man in jeder Generation beider Linien erkennen.

Die vorliegende Arbeit beschäftigt sich mit der sog. Linie Poturzyca und Zarzecze (Majoratslinie), die ihre Anfänge auf den jüngsten Zweig der älteren Linie (Józef Kalasanty) zurückführt, und die sich in der dritten Generation mit dem ältesten Zweig der jüngeren Linie (Andrzej Seweryn) verband. Die Verwendung der Bezeichnung "Linie" ist also in diesem Falle nicht ganz korrekt und beruht eher auf den Namen des Familiensitzes (Poturzyca) sowie auf die spätere Bezeichnung des Majorats (Poturzyca und Zarzecze). Diese Majoratslinie besaß bedeutende Güter, die sie nicht nur lange Zeit erhalten, sondern auch vermehren konnte, wodurch sie in der zweiten Hälfte des 19. Jahrhunderts zur reichsten Linie des Geschlechtes der Dzieduszycki wurde.

Die materiellen Grundlagen für die Glanzperiode der besprochenen Linie drauf zweifellos Józef Kalasanty (1776-1847), der sich auch große Verdienste um die Kultur erwarb, u.a. durch die Gründung der Poturzyca-Bibliothek, die später eine der bedeutendsten humanistischen Bibliotheken Lembergs wurde. Als Erbanteil erhielt Józef zwei Güterkomplexe: Poturzyca bei Sokal und Tarnawatka im Lubliner Gebiet. Von den Geschwistern kaufte er Jaryszów im russischen Teil Podoliens. Seine Frau Paulina geb. Działyńska brachte Konarzewo im Posener Gebiet in die Ehe mit, und seine Schwester Magdalena Morska vererbte ihm Zarzecze bei Jarosław. Zum Besitz Józefs zählten daher Güter, die in allen drei Teilungsgebieten sowie im russischen Gebiet Podoliens gelegen waren.

Die größte Bedeutung im politischen und kulturellen Lebens Galiziens und der gesamten österreichisch-ungarischen Monarchie erlangte in der folgenden Generation sein Sohn Włodzimierz (1825-1899), Marschall des galizischen Landtages, Begründer des Dzieduszycki-Naturkundemuseums in Lemberg, Mäzen von Künstlern und Gelehrten, Förderer der Landesindustrie, Mäzen von Kultur und Kunst, dessen Wirkungskreis die Grenzen Lembergs und Galiziens bedeutend überschritt, Mitglied

vieler europäischer Wissenschaftlicher Gesellschaften. Den von den Eltern geerbten Besitz vermehrte er um Pieniaki bei Złoczów sowie um eine Reihe von Vorwerken, die er für seine Güterkomplexe dazukaufte. Aus einem Teil dieser Besitztümer gründete er im Jahre 1893 das Majorat von Poturzyca und Zarzecze, das in Zukunft als materielle Grundlage für die Unterhaltung sowohl des dem Lande geschenkten Museums als auch der Bibliothek dienen sollte. Włodzimierz Dzieduszycki war kein typischer Vertreter seiner gesellschaftlichen Schicht und seiner Zeit. Er reiste viel durch Europa, aber am engsten fühlte er sich mit Lemberg und Ostgalizien verbunden. Frei von Vorurteilen war er in dem ethnisch und konfessionell sehr unterschiedlichen Land sowohl für Polen als auch für Ukrainer eine unbestrittene Autorität, dessen Bestätigung man leicht auch im heutigen Lemberg noch hundert Jahre nach seinem Tod finden kann. Obwohl er sich um Ehrungen nicht bemüht hatte, wurde er zu Lebzeiten mit hohen österreichischen und französischen Orden, mit Ehrenbürgerschaften zahlreicher galizischer Städte und dem Ehrendoktorat der Lemberger Universität ausgezeichnet. Dank Włodzimierz hat das Geschlecht der Dzieduszycki in der zweiten Hälfte des 19. Jahrhunderts die größte Bedeutung in seiner Geschichte erlangt, und sich einen festen Platz in der neueren Geschichte der Polen wie auch der Ukrainer erworben.

Das Überdauern des Geschlechts sicherte eine zahlreiche Nachkommenschaft, die allerdings auch zur Aufteilung des Besitzes beitrug. Die bedeutende Konzentrierung der Güter in den Händen eines einzigen Mitglieds der Familie Dzieduszycki lag hauptsächlich darin begründet, daß Włodzimierz keine Geschwister hatte. In den nächsten Generationen ging das Vermögen größtenteils in den Besitz anderer Geschlechter über, da es mehr oder weniger gleichmäßig unter den vier Töchtern Włodzimierzs aufgeteilt wurde. Auch wenn eine der Töchter (Anna) nach ihrer Heirat mit einem entfernt verwandten Cousin aus der jüngeren Linie den Namen Dzieduszycki beibehielt, bekam sie nur ein Viertel des väterlichen Besitzes, nämlich das Majorat. Der restliche Teil der bedeutenden Güter ging als Mitgift in die Hände der Familien Szembek, Cieński und Czartoryski über.

Der zweite Majoratsherr wurde nach Włodzimierzs Tod sein Schwiegersohn, Tadeusz Dzieduszycki (1841-1918), nach dessen Tod Paweł (der jedoch auf diese Position einige Monate später verzichtete und in einen Orden trat) und schließlich Włodzimierz jun. (1885-1971), der zuvor infolge der russischen Revolution im Jahre 1917 die Güter in Podolien verloren hatte. Die ökonomische Lage des Majorats verschlechterte sich zwar aufgrund der Einwirkungen des Ersten Weltkrieges, aber erst die für die Landwirtschaft ungünstige Konjunktur in den ersten Jahren nach der Wiedererlangung der Unabhängigkeit Polens hatte schlimme Folgen für den Besitz. Zu diesen äußeren Schwierigkeiten kamen auch noch verfehlte Investitionen und eine schlechte Verwaltung. Unternommene Verbesserungsversuche machte die allgemeine Wirtschaftskrise zu Beginn der dreißiger Jahre zunichte, die endgültig den Niedergang des Majorats heraufbeschwor. Die wirtschaftliche Agonie verlängerte der Ausbruch des Zweiten Weltkriegs, während dessen in Zarzecze ein geheimer Unterricht organisiert wurde. Auf den Gütern fanden nicht nur die Verwandten von Włodzimierz Dzieduszycki Zuflucht, sondern auch viele der aus dem Posener Gebiet

 ausgesiedelten Vertreter der Intelligenz. Die Befreiung brachten Dzieduszycki nur weitere Leiden, da die neue Regierung dem Majorat den gesamten Besitz abnahmen, seine Familie aus dem Palais entfernte und Repressalien aussetzte. Das Fortbestehen der besprochenen Linie des Geschlechtes der Dzieduszycki sichern die Nachkommen des letzten Majoratsherren Włodzimierz und seines Bruders Stanisław, die sowohl in Polen als auch im Ausland leben.

Übersetzt von Isabel Röskau-Rydel

Wykaz źródeł archiwalnych i literatury

Źródła archiwalne

1. Biblioteka Naukowa im. W. Stefanyka we Lwowie (dawne Ossolineum). Dział Rękopisów, Zespół Dzieduszyccy (fond 45)

Opis I
- Dział fortuny po Tadeuszu i Salomei z Trembińskich hr. Dzieduszyckich, j. 337
- Oszacowanie dóbr Ryczów i Radziszów, j. 336
- Spis dokumentów pergaminowych Biblioteki Poturzyckiej, j. 305
- Spis monet dawnej Polski, j. 312

Opis III
- Akt notarialnej darowizny Konarzewa dla Jadwigi Czartoryskiej (1899), j. 456
- Deklaracja Włodzimierza i Alfonsyny Dzieduszyckich w sprawie przyszłego podziału majątku (1889), j. 454
- Działalność Włodzimierza Dzieduszyckiego w „Związku Ziemian Wschodnich Województw Małopolski" we Lwowie, j. 75
- Działalność Włodzimierza Dzieduszyckiego w Kole Ziemiańskim we Lwowie (1907–1939), j. 73
- Dzieduszycki Jerzy, prawnuk Waleriana, j. 15
- Dziennik Włodzimierza Dzieduszyckiego (1886), j. 43
- Intercyza przedślubna Anny i Tadeusza Dzieduszyckich (1879), j. 60
- Intercyza przedślubna Tadeusza Dzieduszyckiego (1751), j. 7
- Klucz Ryczów (1845–1855), j. 431
- Kontrakt kupna Żelechowa, j. 971
- Kontrakt przedślubny Józefa Dzieduszyckiego i Pauliny z Działyńskich (1818), j. 20
- Kontrakt sprzedaży ziemi we Lwowie, j. 463

278 – Korespondencja i materiały Włodzimierza Dzieduszyckiego w sprawie polskiego teatru w Kijowie (1917), j. 70
– Korespondencja Józefa Dzieduszyckiego w sprawach majątkowych i gospodarczych (1806–1837), j. 815
– Korespondencja służbowa Tadeusza Dzieduszyckiego (1914–1918), t. I –II, j. 853, 854
– Księga protokołów posiedzeń Rady Ordynackiej, j. 469
– Materiały do działalności sejmowej (1861–1880), j. 27
– Materiały do działalności Włodzimierza Dzieduszyckiego w politycznych i gospodarczych organizacjach polskich na Ukrainie (1917–1918), j. 71
– Materiały do działalności Włodzimierza Dzieduszyckiego w Polskim Komitecie Wykonawczym na Ukrainie (1918–1921), j. 72
– Materiały do działalności Tadeusza Dzieduszyckiego w Polskim Towarzystwie Handlowo-Geograficznym, j. 62
– Materiały do działalności Włodzimierza Dzieduszyckiego w towarzystwach naukowych i kulturalnych (1868–1892), j. 37
– Materiały do przejęcia spadku po Józefie Dzieduszyckim przez syna Włodzimierza, j. 444
– Materiały do udziału Włodzimierza Dzieduszyckiego w organizacji polskich szkół w ukraińskiej guberni carskiej Rosji (1915–16), j. 69
– Materiały dotyczące sprzedaży Lachowic Podróżnych (1879–1883), j. 1026
– Materiały genealogiczne do rodu Dzieduszyckich, j. 1
– Materiały osobiste Józefa Dzieduszyckiego (1776–1836), j. 18
– Materiały osobiste Tadeusza Dzieduszyckiego (1932–1939), j. 96
– Materiały różne Kazimierza Dzieduszyckiego (1920–1924), j. 2147
– Materiały różne ordynacji, j. 1649
– Materiały Towarzystwa Gospodarskiego Wschodniej Małopolski we Lwowie (1922–1927), j. 78
– Materiały w sprawie nabycia Lachowic przez Alfonsynę Dzieduszycką (1862–1883), j. 985
– Materiały Związku Rodowego Dzieduszyckich, j. 5
– Materiały żałobne związane z pochówkiem Włodzimierza Dzieduszyckiego, j. 2107
– Nieruchomość we Lwowie $47^{4}/_{4}$ (1873–1898), j. 447
– Notatki Alfonsyny Dzieduszyckiej dotyczące córek i ich rodzin (1891–1899), j. 2153
– Notatki Alfonsyny Dzieduszyckiej dotyczące zięcia Tadeusza (1891–1895), j. 2122
– Notatki Alfonsyny Dzieduszyckiej dotyczące zmian w kolejnych wersjach swego testamentu, j. 459
– Ocena majątków (1885, 1886), j. 476, 478
– Ocena majątków klucza Tarnawatka (1860–1895), j. 1388
– Odpis metryki urodzenia Pauliny Działyńskiej, j. 21
– Opis lasów Włodzimierza Dzieduszyckiego po 1895 roku, j. 480[a]
– Opis strat w majątkach (1914–1915), j. 1648
– Oszacowanie klucza Lachowice, j. 985[a]
– Oszacowanie klucza pruchnickiego, j. 980
– Papiery osobiste córek Tadeusza i Anny Dzieduszyckich: Klementyny, Róży i Marii (1915–1919), j. 102
– Papiery osobiste Kazimierza Dzieduszyckiego, j. 101
– Papiery osobiste Stanisława Dzieduszyckiego, j. 100
– Papiery osobiste Włodzimierza Dzieduszyckiego, j. 22
– Papiery służbowe Tadeusza Dzieduszyckiego, j. 61
– Papiery pozostałe po śp. Józefie Dzieduszyckim, j. 19

- Parcelacja folwarków klucza poturzyckiego (1927–1939), j. 1292
- Porozumienie Alfonsyny Dzieduszyckiej z Tadeuszem Cieńskim, j. 2111
- Porozumienie Włodzimierza i Alfonsyny Dzieduszyckich w kwestii przejęcia odpowiedzialności za sprawy gospodarcze i publiczne ich zięcia Tadeusza, j. 457
- Projekt kontraktu przedślubnego Jadwigi Dzieduszyckiej z Witoldem Czartoryskim, j. 55
- Projekt ustawy o likwidacji majoratów w Polsce, j. 472[a]
- Protokoły posiedzeń Rady Ordynackiej (1916–1939), j. 470/1, 470/2, 470/3
- Przejęcie klucza pieniackiego i załozieckiego (1853–1864), j. 1034
- Przejęcie majątku Tuligłowy przez Józefa Dzieduszyckiego, j. 977
- Przejęcie spadku po Włodzimierzu Dzieduszyckim, j. 458
- Przywileje królów polskich dla Dzieduszyckich, j. 2
- Rejestr długów ciążących na masie spadkowej po Tadeuszu i Salomei Dzieduszyckich, j. 231
- Rozdzielenie majątku braci Dominika i Tadeusza Dzieduszyckich, j. 4
- Różne opisy i cyfry do majątków Dzieduszyckich (1880–1930), j. 486
- Spadek po Tadeuszu Dzieduszyckim (1918), j. 461
- Spór Józefa Dzieduszyckiego z Feliksem Barszczewskim o Jaryszów, j. 1525
- Sprawy spadkowe po Alfonsynie Dzieduszyckiej, j. 460
- Sprzedaż klucza Bierzanów, j. 432
- Sumariusze ocen majątków (1880–1885), j. 473
- Sumariusze z lustracji dóbr masy spadkowej Tadeusza i Salomei Dzieduszyckich dokonane przez Waleriana Dzieduszyckiego, j. 287
- Świadectwa szkolne Eustachego Dzieduszyckiego, j. 98
- Świadectwo śmierci Tadeusza Dzieduszyckiego, j. 8
- Świadectwo urodzenia Rozalii Wandy z Sapiehów Dzieduszyckiej, j. 95
- Testament Magdaleny Morskiej z Dzieduszyckich (1847), j. 441
- Testamenty Włodzimierza Dzieduszyckiego (1867–1899), j. 452
- Towarzystwo „Tania Kuchnia Ludowa we Lwowie", j. 52
- Umowa kupna-sprzedaży Prosznowa i Kramarzówki (1842), j. 445
- Umowy pomiędzy spadkobiercami Tadeusza i Salomei Dzieduszyckich (1787–1805), j. 226
- Uregulowanie praw własności majątku Żurawiczki (1841–1845), j. 438

Opis IV

- Listy Justyny Działyńskiej do brata Józefa Dzieduszyckiego (1824–1826), j. 172
- Listy Karola Marcinkowskiego do Józefa Dzieduszyckiego (1841), j. 202
- Listy Tytusa Działyńskiego do Józefa Dzieduszyckiego, j. 173
- Listy Tytusa Działyńskiego do Włodzimierza Dzieduszyckiego, j. 567

2. Biblioteka Kórnicka. Dział Rękopisów

- Dobska Benigna, *Klaudyna z Działyńskich Bernardowa Potocka*, Poznań, styczeń 1939 (maszynopis), sygn. BK 1748
- Korespondencja dyrektora Biblioteki Kórnickiej dr Zygmunta Celichowskiego, sygn. AB 92
- Korespondencja i materiały różne Justyny z Dzieduszyckich Działyńskiej, sygn. BK 7279
- Korespondencja rodzinna Celestyny z Zamoyskich Działyńskiej, sygn. BK 7336
- Materiały różne Klaudyny z Działyńskich i Bernarda Potockich, sygn. BK 3373
- Materiały różne Ksawerego i Justyny z Dzieduszyckich Działyńskich, sygn. BK 7274
- Sprawy majątkowe Działyńskich, sygn. BK 7277
- Teki Dworzaczka, sygn. 61, 64, 84, 872, 879, 31151, 57169, 57176, 57183, 57185

3. Centralne Państwowe Archiwum Historyczne Ukrainy we Lwowie

a) **Zespół Dzieduszyccy (fond 64):**

- Brudnopisy listów Włodzimierza Dzieduszyckiego do różnych ludzi (1852–1861), spr. 3
- Dochody klucza Lachowice, spr. 102
- Dochody klucza Tarnawatka (1880–1886), spr. 163
- Dziennik podróży do Warszawy odbytej w 1842 roku przez Włodzimierza Dzieduszyckiego, spr. 2
- Dziennik podróży hr. Włodzimierza Dzieduszyckiego do Moguncji i Paryża w 1845 roku (fragment), spr. 2
- Dziennik Włodzimierza Dzieduszyckiego z 1889 roku, spr. 7
- Dzierżawy klucza Lachowice, spr. 180
- Fotografie rodzinne Dzieduszyckich (szczątki), spr. 591–594
- Inwentarz pałacu Dzieduszyckich we Lwowie (1875), spr. 142
- Kontrakty dzierżawne dóbr Medowa, spr. 62
- Kontrakty dzierżawne folwarków klucza konarzewskiego, spr. 78, 131
- Korespondencja Róży Dzieduszyckiej (1914–1919), spr. 367
- Korespondencja z Wydziałem Krajowym (1874–1886), spr. 283
- Kupno–sprzedaż klucza Lachowice, spr. 158
- Listy Alfonsyny Dzieduszyckiej do męża Włodzimierza (1860–1869, 1875, 1883–1889, 1896), spr. 267, 308, 320, 326, 355
- Listy Anny Dzieduszyckiej do męża Tadeusza (1895–1897, 1900–1906), spr. 344, 364
- Listy córek do Włodzimierza Dzieduszyckiego (1880–1883, 1892–1893), spr. 291, 345
- Listy do Anny Dzieduszyckiej (1881–1889), spr. 296
- Listy do Józefa Dzieduszyckiego, spr. 45
- Listy do Pawła Dzieduszyckiego (1905–1912), spr. 354
- Listy do Róży Dzieduszyckiej (1899–1920), spr. 360
- Listy do Włodzimierza Dzieduszyckiego (1850–1853), spr. 260
- Listy do Włodzimierza Dzieduszyckiego (1855–1857), spr. 262–264
- Listy do Włodzimierza Dzieduszyckiego (1859–1860), spr. 265–266
- Listy do Włodzimierza Dzieduszyckiego (1859–1879), spr. 272
- Listy do Włodzimierza Dzieduszyckiego (1860), spr. 268
- Listy do Włodzimierza Dzieduszyckiego (1865–1866), spr. 271
- Listy do Włodzimierza Dzieduszyckiego (1876–1877), spr. 286, 288
- Listy do Włodzimierza Dzieduszyckiego (1880–1889), spr. 293
- Listy do Włodzimierza Dzieduszyckiego (1881–1890), spr. 298, 302, 311, 315, 327, 330, 335
- Listy do Włodzimierza Dzieduszyckiego (1891–1898), spr. 341, 347, 350, 352–353, 357–359
- Listy dzieci do Tadeusza Dzieduszyckiego (1907–1913), spr. 363
- Listy dzieci do Włodzimierza Dzieduszyckiego (1886–1888, 1890–1898), spr. 322, 324, 332, 346, 356
- Listy Kazimierza Zbyszewskiego do Włodzimierza Dzieduszyckiego (1879–1885), spr. 301
- Listy Nikodema Sochanika do Włodzimierza Dzieduszyckiego (1871–1879), spr. 279
- Listy przyjaciół do Włodzimierza Dzieduszyckiego (1850–1859), spr. 261
- Listy rodziny do Włodzimierza Dzieduszyckiego (1880–1883, 1890–1898), spr. 295, 333
- Listy sióstr do Anny Dzieduszyckiej (1905–1907), spr. 362
- Lustracja majątku Tarnawatka (1880), spr. 161
- Materiały (1897, 1898), spr. 34, 35

- Materiały gospodarcze klucza konarzewskiego, spr. 49–56
- Materiały gospodarcze klucza Tarnawatka, spr. 71–77, 80, 82–83, 85–86
- Materiały gospodarcze Włodzimierza Dzieduszyckiego (1882/83), spr. 93
- Pałac Dzieduszyckich we Lwowie, spr. 68, 103, 129, 133, 147, 149, 153, 196, 199, 203, 208
- Pensjonarz oficjalistów i czeladzi folwarcznej w dobrach klucza jaryszowskiego (1830), spr. 46
- Pisma do Włodzimierza Dzieduszyckiego od różnych towarzystw i instytucji, spr. 335
- Porozumienie Konstancji Potockiej z Justyną Działyńską zawarte w 1825 roku, w związku ze ślubem ich dzieci, spr. 11
- Preliminarz ogólny na rok 1885/86, spr. 168
- Preliminarz wydatków osobistych i domowych Włodzimierza i Alfonsyny Dzieduszyckich (1882–1883), spr. 167
- Preliminarze klucza pruchnickiego, spr. 179
- Przychody i rozchody Włodzimierza Dzieduszyckiego (1892–1893, 1894–1895, 1895–1896, 1897), spr. 174–175, 177–178
- Rachunki Alfonsyny Dzieduszyckiej (1874, 1875), spr. 140, 145
- Rachunki Kasy Centralnej Dzieduszyckich we Lwowie (1892–1895), spr. 176
- Raport gospodarczy klucza poturzyckiego (1867), spr. 125
- Raporty kasy klucza jaryszowskiego (1856, 1862), spr. 61, 81
- Raporty tygodniowe dzierżawców Jaryszowa, spr. 43–44, 47–48
- Sprawozdania Towarzystwa Wzajemnych Ubezpieczeń w Krakowie (1861–1864), spr. 187
- Sprawozdanie z lustracji Tarnawatki (1880), spr. 160
- Testament Justyny z Dzieduszyckich Działyńskiej (kopia z 1844), spr. 14
- Umowa o podziale spadku zawarta w 1845 roku pomiędzy spadkobiercami Justyny z Dzieduszyckich Działyńskiej, spr. 13
- Umowa o podziale spadku zawarta pomiędzy spadkobiercami Ksawerego Działyńskiego (kopia z 1826), spr. 12
- Wizyta cesarza Franciszka Józefa I w Krakowie (1880), spr. 17
- Wybory (1895–1901), spr. 212, 213 220, 250, 251
- Wynagrodzenia pracowników majątków w Jaryszowie (1827), spr. 39
- Zaproszenia i zawiadomienia kierowane do Włodzimierza Dzieduszyckiego (1897), j. 34

b) Zespół Wydziału Krajowego (fond 165):
- Doniesienia Namiestnictwa o wyborach do Sejmu Krajowego (1867–1868), spr. 280–287
- Doniesienia Namiestnictwa o wyborach do Sejmu Krajowego (1876), spr. 342–346
- Materiały Centralnego Komitetu Wyborczego (1896–1900), spr. 198, 458, 542
- Wybory posłów do Sejmu Krajowego (1861), spr. 3–9
- Wybory posłów do Sejmu Krajowego (1867), spr. 281–287
- Wybory uzupełniające do Sejmu Krajowego (1865–1866), spr. 275, 276, 277

c) Zespół Lanckorońskich (fond 181)
- Materiały genealogiczne, spr. 1
- Tablice genealogiczne Potockich, spr. 2554

d) Zespół Lubomirskich (fond 835)
- Centralny Komitet Wyborczy (1901–1910), spr. 315
- Książeczka z notatkami Andrzeja Lubomirskiego (1892), spr. 177
- Listy do Andrzeja Lubomirskiego, spr. 231
- Materiały wyborcze (1907–1911), spr. 320

282 4. Zakład Narodowy im. Ossolińskich we Wrocławiu. Dział Rękopisów
- Dzieduszycki August, Szkice z mego życia (maszynopis), sygn. 6727/III
- Dzieduszycki Maurycy, Historia Dzieduszyckich, rkps, sygn. 9829/I
- Tenże, Zapiski, rkps, sygn. 6725/I
- Materiały do życiorysu Maurycego Dzieduszyckiego, rkps, sygn. 6726/I
- Pamiętna Księga Zwiedzających Zbiory Ojczyste Pana Włodzimierza Dzieduszyckiego, sygn. 9840/II

Materiały akcesyjne, Archiwum Dzieduszyckich
- Centralny Zarząd Fundacji, sygn. 300/84
- Inwentarz Galerii Obrazów ordynata hr. Włodzimierza Dzieduszyckiego, według stanu na 1 marca 1923 roku, sygn. 89/53
- Inwentarz klucza Zarzecze (1928), sygn. 300/84
- Kontrakt sprzedaży Cząstkowic, sygn. 299/84
- Kontrakty dzierżawy klucza poturzyckiego, sygn. 299/84
- Kopie listów Włodzimierza Dzieduszyckiego do różnych ludzi (po 1945), sygn. 300/84
- Kopie poświadczeń o zatrudnieniu wystawiane przez Włodzimierza Dzieduszyckiego jun. (po 1945), sygn. 300/84
- Korespondencja krakowskiego adwokata dr. Tadeusza Miksiewicza z Włodzimierzem Dzieduszyckim w sprawie starań o przeniesienie Muzeum Przyrodniczego do Krakowa, sygn. 299/84
- Korespondencja Pauliny z Działyńskich Dzieduszyckiej, sygn. 295/84
- Korespondencja Pawła Dzieduszyckiego, sygn. 297/84
- Korespondencja Włodzimierza Dzieduszyckiego jun. z różnymi ludźmi, sygn. 299/84
- Korespondencja Włodzimierza Dzieduszyckiego z Komisją Nauk Pedagogicznych PAN Oddział w Krakowie (1960–1965), sygn. 303/84
- Korespondencja Włodzimierza Dzieduszyckiego z różnymi ludźmi (lata 50-te XIX wieku), sygn. 295/84
- Materiały gospodarcze ordynacji (po 1918), sygn. 299/84
- Notatka Stanisława Dzieduszyckiego o okresie okupacji w Zarzeczu, spisana w październiku 1960 roku, sygn. 303/84
- Pisma lwowskiej Rady Narodowej do Włodzimierza Dzieduszyckiego (1848), sygn. 295/84
- Preliminarze dóbr ordynacji, sygn. 297/84
- Próbki literackie Włodzimierza Dzieduszyckiego, sygn. 296/84
- Przybyło Stanisław, ksiądz, *Stan religijno-moralny parafii Zarzecze koło Jarosławia w latach 1939–1951*, Kraków 1951 (maszynopis pracy magisterskiej napisanej na Wydziale Teologicznym UJ), sygn. 302/84
- Rewizja dóbr Jaryszowa, sygn. 299/84
- Sprawozdania gospodarcze Tadeusza Dzieduszyckiego z Zawiszni, sygn. 299/84
- Tajne gimnazjum w Zarzeczu (1939–1944), sygn. 303/84
- Umowa notarialna zawarta z Edwardem Kwapiszewskim (1938), sygn. 299/84
- Wartość tzw. mienia zagranicznego Włodzimierza Dzieduszyckiego (1940), sygn. 299/84
- Własnoręczny życiorys spisany przez Włodzimierza Dzieduszyckiego jun., sygn. 303/84
- Wspomnienie Włodzimierza Dzieduszyckiego jun. o Henryku Sienkiewiczu, sygn. 303/84
- Wykaz krów i bydła z folwarku Rożniatów rozdanych w 1944 roku, sygn. 298/84
- Wykaz zwierząt pociągowych, wozów i uprzęży pobranych przez Komisję nr 97, Okręg Korpusu VI, sygn. 299/84
- Zestawienie parcelantów folwarku Kamienica, sygn. 299/84

5. Archiwum Państwowe w Przemyślu

a) Akta notariuszy miasta Jarosławia:
- Notariusz Karol Bartoszewski (1899), nr 81, sygn. 1–3
- Notariusz Edward Raś (1934–1944), nr 999, sygn. 7–10, 19–21, 24–25
- Notariusz Tadeusz Waydowicz (1934–1944), nr 1000, sygn. 12–15, 20–22

b) Akta notariuszy miasta Przemyśla
- Notariusz Władysław Janicki (1899–1910), nr 92, sygn. 20–22
- Notariusz dr Eugeniusz Heyda (1910–1911), nr 1008, sygn. 1–2

c) Akta notariuszy miasta Przeworska
- Notariusz Feliks Zieniewicz (1860–1874), nr 93, sygn. 1–3
- Notariusz Jan Woźniak (1931–1932), nr 1052, sygn. 6

d) Akta gmin jednostkowych powiatu jarosławskiego – zbiór szczątków zespołów, nr 851
- Akta gminy Węgierka, sygn. 30
- Księga uchwał gminy Kramarzówka (1867–1922), sygn. 4
- Protokół czynności gminy Kramarzówka (1917–1922), sygn. 5

6. Muzeum w Jarosławiu
- Czartoryski Włodzimierz, *Wspomnienia* (maszynopis)
- Dzieje i opis pałacu zabytkowego w Zarzeczu, w powiecie jarosławskim położonego, dokonane na podstawie odczytu wygłoszonego na posiedzeniu Towarzystwa Miłośników Jarosławia w jesieni 1945 roku przez Włodzimierza hr. Dzieduszyckiego (maszynopis), sygn. AR 26 Zarzecze

7. Zbiory w posiadaniu prywatnym

a) Izabeli z Bojanowskich Dzieduszyckiej (Warszawa)
- Brudnopis przemówienia Włodzimierza Dzieduszyckiego do chłopów w kwietniu 1848 roku, rkps
- Brudnopisy listów wysyłanych przez Włodzimierza Dzieduszyckiego do różnych ludzi (lata 50-te XIX wieku), rkps
- Instrukcje Józefa Dzieduszyckiego dla oficjalistów w Poturzycy, rkps
- Kopie pism zarządu ordynacji do różnych instytucji
- Listy do Józefa Dzieduszyckiego (1838–1847), rkps
- Listy do Magdaleny Morskiej, rkps
- Listy do Włodzimierza Dzieduszyckiego (różne lata XIX w.), rkps
- Listy Włodzimierza Dzieduszyckiego do matki Pauliny, rkps
- Materiały dotyczące lwowskiej Rady Narodowej (1848), rkps
- Notatki Włodzimierza Dzieduszyckiego jun.
- Pełnomocnictwa Włodzimierza i Pauliny Dzieduszyckich dla Józefa Marynowskiego (1847), rkps
- Pisma do Pawła Dzieduszyckiego
- Pisma do zarządu ordynacji (1914–1918)
- Rachunki ordynacji (pojedyncze dokumenty)
- Spis prac budowlanych zrealizowanych w 1844 roku w majątkach hr. Morskiej, rkps
- Sprawy majątkowe hr. Morskich (1805–1820), rkps

284 – Testament Justyny z Dzieduszyckich Działyńskiej (kopia z 1844), rkps
– Umowy o zatrudnieniu Franciszka Kleczkowskiego jako wychowawcy syna Dzieduszyckich (1839–1845), rkps
– Umowa z dzierżawcą Radwaniec (1848), rkps
– Zapiski Józefa Dzieduszyckiego o wychowaniu syna, rkps

b) Marii Dzieduszyckiej (Warszawa)
– Kontrakt darowizny folwarku Nowy Staw
– Kopia własnoręcznego życiorysu Włodzimierza Dzieduszyckiego (5 czerwca 1949)
– Kopie pism Włodzimierza Dzieduszyckiego jun. do różnych instytucji (1946–1970)
– Korespondencja Jana i Eustachego Dzieduszyckich (1989–1997).
– Pisma Zoologisches Museum der Universität Berlin do Włodzimierza Dzieduszyckiego (1939–1941)
– Podziękowanie prezydium Komitetu Dzielnicowego ChJN we Lwowie (8 marca 1924)
– Raporty pracowników Muzeum Przyrodniczego z okresu drugiej wojny światowej
– Różańska Maria, *Wspomnienia z Zarzecza*, 1965 (maszynopis)
– „Wspomnienia o Kurkowej" Marii z Czartoryskich Michałowej Krasińskiej spisane w 1975 r. (rkps przepisany przez córkę Joannę z Krasińskich-Głażewską)
– Wspomnienie z młodości spisane dla dzieci przez Wandę z Sapiehów Dzieduszycką
– Zarzecze. Księga odwiedzających
– Zaświadczenia, legitymacje, dokumenty różne Włodzimierza Dzieduszyckiego jun.

c) Anny Dzieduszyckiej-Machnik (Kraków)
– List Mircea Petrescu-Dimboviţa do Anny Dzieduszyckiej-Machnik
– Wspomnienia Stanisława Cieńskiego, t. I – II, Kraków 1957–1958 (maszynopis)

d) Pawła Dzieduszyckiego (Kraków)
– Pamiętnik Heleny z Gniewoszów Komierowskiej, Piotrkowice 1930 (maszynopis)
– Testament Włodzimierza Dzieduszyckiego (odpis)
– Wspomnienia Anny z Komierowskich Stanisławowej Dzieduszyckiej (1897–1967) (maszynopis)

e) Marty Łozińskiej z Doschotów (Kraków)
– List Augusta Dzieduszyckiego (1918)

f) rodziny Czartoryskich
– Testament duchowy Witolda Czartoryskiego spisany po śmierci żony w 1941 roku (maszynopis)

Źródła drukowane

Akta grodzkie i ziemskie z czasów Rzeczypospolitej Polskiej z Archiwum tzw. bernardyńskiego we Lwowie wskutek fundacji śp. Aleksandra hr. Stadnickiego wydane staraniem Galicyjskiego Wydziału Krajowego, t. III – XXV, Lwów 1872–1935

Bigo Jan, *Najnowszy skorowidz wszystkich miejscowości z przysiółkami w Królestwie Galicji, Wielkim Księstwie Krakowskiem i Księstwie Bukowieńskiem*, wyd. V, Lwów 1918

Dziennik Ustaw Państwa, R. 1894

Koziebrodzki Władysław, *Repertorium czynności Galicyjskiego Sejmu Krajowego od roku 1861 po rok 1883*, Lwów 1885

Najstarsza księga miejska Lwowa 1382–1389, wyd. A. Czołowski, Lwów 1892

Polacy na Ukrainie. Zbiór dokumentów. Cz. 1: Lata 1917–1939, t. I, pod red. St. Stępnia, Przemyśl 1998

Rozprawy c. k. Galicyjskiego Towarzystwa Gospodarskiego, t. XXVI, Lwów 1860
Skorowidz dóbr tabularnych w Galicji z Wielkim Księstwem Krakowskiem, Kraków 1905
Spis ziemian Rzeczypospolitej Polskiej w roku 1930. Województwo stanisławowskie, tarnopolskie, opr. T. Epstein, S. Górzyński, Warszawa 1991
Spis ziemian Rzeczypospolitej Polskiej w roku 1930. Województwo poznańskie, opr. T. Epstein, S. Górzyński, Warszawa 1992
Stenograficzne sprawozdania z rozpraw Galicyjskiego Sejmu Krajowego, Lwów 1861–1876
Urzędnicy województwa podolskiego XV–XVIII wieku. Spisy, oprac. K. Przyboś, Kraków 1994

Genealogie i herbarze

Boniecki Adam, *Herbarz Polski*, t. V, Warszawa 1902
Borkowski-Dunin Jerzy Sewer, *Almanach Błękitny*, t. I –II, Lwów 1908 – 1909
– Tenże, *Genealogie żyjących utytułowanych rodów polskich*, Lwów 1895
Dworzaczek Włodzimierz, *Genealogia*, t. I –II, Warszawa 1959
Dzieduszycki Maurycy, *Kronika domowa Dzieduszyckich*, Lwów 1865
Kossakowski Stanisław Kazimierz, *Monografie historyczno-genealogiczne niektórych rodzin polskich*, z przypisami Juliana Błeszczyńskiego, t. II, Warszawa 1860
Leitgeber Stanisław, *Nowy Almanach Błękitny*, Poznań-Warszawa 1993
Niesiecki Kasper, *Herbarz Polski*, t. III, Lipsk 1841
Pułaski Kazimierz, *Kronika polskich rodów szlacheckich Podola, Wołynia i Ukrainy*, t. I, Brody 1911
Reychman Kazimierz, *Szkice genealogiczne*, Seria I, Warszawa 1936
Sapiehowie. Materiały historyczno-genealogiczne i majątkowe wydane nakładem rodziny, T. 1–3, Petersburg 1890–1894
Stupnicki Hipolit, *Herbarz polski i imionopis zasłużonych w Polsce ludzi wszystkich stanów i czasów*, t. I –III, Lwów 1855–1862
Uruski Seweryn, *Rodzina. Herbarz Szlachty Polskiej*, t. II, III, X, Warszawa 1905–1913
Zielińska Teresa, *Poczet polskich rodów arystokratycznych*, Warszawa 1997
Żychliński Teodor, *Złota księga szlachty polskiej*, T. I –XXXI, Poznań 1879–1908

Encyklopedie i słowniki

Biogramy uczonych polskich. Cz. 2: Nauki biologiczne, Wrocław 1985
Chmielowski Benedykt, *Nowe Ateny, albo akademia wszelkiej scyencyi pełna*, cz. 2, Lwów 1754
Encyklopedia Staropolska, opr. A. Brückner, t. I –II, Warszawa 1990 (reprint wyd. Trzaski, Everta i Michalskiego, Warszawa 1937)
Polska Encyklopedia Szlachecka, t. I, II, Warszawa 1935
Polski Słownik Biograficzny, t. IV–XXXVI
Rospond Stanisław, *Słownik etymologiczny miast i gmin PRL*, Wrocław 1984
Słownik Geograficzny Królestwa Polskiego i innych krajów słowiańskich, t. III, VIII, XIV, Warszawa 1882–1895
Słownik polskich towarzystw naukowych, t. II, Warszawa 1994
Słownik pracowników książki polskiej, Warszawa-Łódź 1972
Ziemianie polscy XX wieku. Słownik biograficzny, cz. 1–4, Warszawa 1992–1998

Prasa

„Biesiada Literacka" 1877, 1899
„Czas" 1854, 1857, 1867, 1880–1914

286 „Gazeta Ludowa" 1899
„Gazeta Lwowska" 1890–1910
„Gazeta Narodowa" 1881, 1887, 1899
„Ilustrowany Kurier Codzienny" 1932
Kalendarz Krakowski Józefa Czecha na rok 1881, 1894, 1900
„Kłosy" 1875
„Kraj" 1899
„Kosmos" 1896–1899
„Lwowianin" 1840
„Łowiec" 1978–1899
„Przegląd Powszechny" 1894
„Przegląd Zakopiański" 1899
„Przyjaciel Ludu" 1843, 1849
„Słowo Polskie" 1931–1934
„Świat" 1894
„Tygodnik Ilustrowany" 1900

Katalogi, przewodniki, sprawozdania

Album Wystawy Starożytności i zabytków sztuki urządzony przez c. k. Towarzystwo Naukowe w Krakowie 1858–1859, Warszawa 1859
Cataloque officiel exposit. universelle intern. de 1878, á Paris, Paris 1878
Dzieduszycki Włodzimierz, Przewodnik po Muzeum im. Dzieduszyckich we Lwowie, Lwów 1895, 1907
Dziennik Piątego Zjazdu Lekarzy i Przyrodników Polskich we Lwowie 1888 r., Lwów 1888
Führer durch das Gräflich Dzieduszyckische Museum in Lemberg im auftrage des verfassers Grafen Wladimir Dzieduszycki (tłumaczenie z polskiego Adolf Podwyszyński), Lemberg 1896
Führer durch Lemberg und die allgemeine Landes-ausstellung, Lwów 1894
Ilustrowana pamiątka z Powszechnej Wystawy Krajowej we Lwowie w 1894 r., Lwów 1894
Ilustrowany przewodnik po Lwowie i Powszechnej Wystawie Krajowej, Lwów 1894
Katalog der allgemeinen Ornitologischen Ausstelung, Wien 1884
Katalog działu etnograficznego Powszechnej Wystawy Sztuki Polskiej od roku 1764 do 1886, Lwów 1894
Katalog Szkółek Ogrodowych St. i R. hr. Dzieduszyckich w Sokołowie i Niesłuchowie, Nr 14: jesień 1935 – wiosna 1936
Katalog pawilonu przemysłu domowego na wystawie krajowej rolniczo-przemysłowej w Krakowie 1887, Kraków 1887
Katalog przedmiotów Wystawy Etnograficznej Oddziału Czarnohorskiego Towarzystwa Tatrzańskiego obejmującej powiaty: kołomyjski, kossowski, śniatyński, horodeński, zaleszczycki i borszczowski połączonej z wystawą płodów górskich, Lwów 1880
Katalog Wystawy Archeologicznej i Etnograficznej we Lwowie, Lwów 1885
Katalog Wystawy Krajowej Rolniczej i Przemysłowej we Lwowie 1877, Lwów 1877
Katalog Wystawy Krajowej Rolniczo-Przemysłowej w Krakowie 1887, Kraków 1887
Katalog wystawy robót kobiecych i wyrobów tkackich, Lwów 1881
Katalog wystawy rolniczo-przemysłowej w Przemyślu, Przemyśl 1882
Katalog wystawy sprzedażnej obrazów starych mistrzów, Lwów 1934
Krček Franciszek, Rossowski Stanisław, *Katalog Powszechnej Wystawy Krajowej we Lwowie roku 1894*, Lwów 1894
Libicki Marcin, *Dwory i pałace wiejskie w Wielkopolsce. Przewodnik*, [b. m. i d.]
Lwów, jego rozwój i stan kulturalny oraz przewodnik po mieście, Lwów 1907

Muzeum im. Dzieduszyckich we Lwowie. Dział I Zoologiczny. Oddział zwierząt kręgowych. II Ptaki, zebrał, oznaczył i spisał Włodzimierz hr. Dzieduszycki, Lwów 1880

Pamiętnik Drugiego Zjazdu Lekarzy i Przyrodników we Lwowie (19–24 lipca 1875 r.), Lwów 1876

Pamiętnik Pierwszego Zjazdu Lekarzy i Przyrodników Polskich, Kraków 1970

50 gravures representant les batiments de Zarzecze en Galicie, ses jardins, leurs ornements, et des fleurs, grave'es, d'apre's ses dessins par Blaschke, Wiedeń 1833

Przegląd Wystawy Powszechnej w Wiedniu 1873, pod red. S. Kossutha, Warszawa 1875

Przewodnik ilustrowany po c. k. Austriackich kolejach państwowych, Wiedeń [b. d.]

Przewodnik po Lwowie (wydany przy współudziale Wydziału Gospodarczego V Zjazdu Lekarzy i Przyrodników Polskich), Lwów 1888

Przewodnik po wystawie krajowej we Lwowie, ze szczególnym uwzględnieniem oddziału etnograficznego i pawilonu ruskich towarzystw narodowych, Lwów 1894, NTSz

Sprawozdanie Towarzystwa Wzajemnych Ubezpieczeń od Ognia w Krakowie z czynności drugiego [trzeciego] *roku 1862/63* [1863/64], Kraków 1863 [1864]

Sprawozdanie z wystawy rolniczej i przemysłowej w Przemyślu w 1882 r., Lwów 1882

Turkowski Marceli, *Wystawa Etnograficzna Pokucia w Kołomyi*, Kraków 1880

Zbiór rysunków wyobrażających celniejsze budynki wsi Zarzecze w Galicji w obwodzie przemyskim leżącej, częścią z natury zdjętych lub uprojektowanych, z opisem budownictwa wiejskiego w sposobie holenderskim i angielskim, z ogólnemi myślami o przyozdobieniu siedlisk wiejskich, przez M.M. w Wiedniu 1836 [drukiem wdowy po Antonim Straussie]

Relacje ustne

Douchy [Dzieduszycka] Teresa (Warszawa), Dzieduszycka Anna (Warszawa), Dzieduszycka Maria (Kraków), Dzieduszycka Maria (Warszawa), Dzieduszycka-Machnik Anna (Kraków), Dzieduszycki Paweł (Kraków), Dzieduszycki Wojciech (Wrocław), Herbert Katarzyna z Dzieduszyckich (Warszawa), Jaroszyńska Magdalena z Pruszyńskich (Kraków), Karska Elżbieta z Dzieduszyckich (Warszawa), Konopka Helena z Dzieduszyckich (Montresor), Kozak Gabriela z Dzieduszyckich (Warszawa), Łozińska Marta z Doschotów (Kraków), Morawska Agnieszka z Dzieduszyckich (Kraków), Szeptycka Anna z Dzieduszyckich (Warszawa)

Literatura

Aftanazy Roman, *Dzieje rezydencji na dawnych kresach Rzeczypospolitej*, t. 6, 7, Wrocław – Warszawa – Kraków 1995

Ajnenkiel Andrzej, *Historia Sejmu Polskiego*, t. II, cz. I, Warszawa 1989

Aktywność gospodarcza ziemiaństwa w Polsce XVIII–XX wieku, praca zbiorowa pod red. W. Cabana i M.B. Markowskiego, Kielce 1993

Album biograficzne zasłużonych Polaków i Polek wieku XIX, pod red. S. Askenazego i in., t. I, Warszawa 1901

Aleksandrowicz Alina, *Izabela Czartoryska. Polskość i europejskość*, Lublin 1998

Badecki Karol, *Lwowskie zbiory naukowe i muzealne*, Lwów 1932

Bardach Juliusz, Leśnodorski Bogusław, Pietrzak Michał, *Historia państwa i prawa polskiego*, Warszawa 1976

Barwiński Eugeniusz, *Pierwsze podziały administracyjne Galicji*, „Ziemia Czerwińska", z. I, Lwów 1935.

– *Zygmunt Kaczkowski w świetle prawdy (1863–1871)*, Lwów 1920

288 Barycz Henryk, *Wśród gawędziarzy, pamiętnikarzy i uczonych galicyjskich*, t. I, Kraków 1963
Batowski Aleksander, *Diariusz wypadków 1848 r.*, Wrocław 1974
Beauvois Daniel, *Polacy na Ukrainie 1831–1863. Szlachta polska na Wołyniu, Podolu i Kijowszczyźnie*, Paryż 1987
– *Stosunki społeczno-etniczne na Ukrainie prawobrzeżnej w końcu XIX i na początku XX wieku*, „Przegląd Wschodni", T. 3: 1994, z . 4
– *Walka o ziemię. Szlachta polska na Ukrainie prawobrzeżnej pomiędzy caratem a ludem ukraińskim 1863–1914*, Sejny 1996
Bčrenger Jean, *The History of the Habsburg Empire 1700–1918*, London 1997
Biernacki Kwiryn, *Dzieduszycki Tadeusz* [w:] PSB, t. VI
Błędowska Henrietta z Działyńskich, *Pamiątki przeszłości. Wspomnienia z lat 1794–1832*, Warszawa 1960
Bodniak Stanisław, *Działyński Adam Tytus*, [w:] PSB, t. VI
Bosacki Zenon, *Władysław Zamoyski, fundator Kórnika i Zakopanego*. Poznań 1986
Brandes Jerzy, *Lwów*, Lwów 1900
Brzeziński Stanisław, *Czuryło Andrzej* [w:] PSB, t. IV
Brzęk Gabriel, *Benedykt Dyboski (1833–1930). Życie i dzieło*, Lublin 1993
– *Muzeum im. Dzieduszyckich we Lwowie i jego Twórca*, Lublin 1994
– *Włodzimierz Dzieduszycki – życie i dzieło*, „Analecta" R. VII: 1998
Budzyński Zdzisław, *Zarys dziejów wsi Zarzecze (do 1944 r.)*, [w:] *Zarys dziejów Zespołu Szkół Rolniczych w Zarzeczu*, pod red. S. Stępnia, Przemyśl 1987
Bujak Jan, *Muzealnictwo etnograficzne w Polsce (do roku 1939)*, Warszawa-Kraków 1975
Buzek Józef, *Własność tabularna w Galicji według stanu z końca 1902 r.*, „Wiadomości statystyczne o stosunkach krajowych", t. XX, Lwów 1905
Cegielski Tadeusz, Kądziela Łukasz, *Rozbiory Polski 1772 – 1793 – 1795*, Warszawa 1990
Chłapowski Franciszek, *Włodzimierz Dzieduszycki. Wspomnienie pośmiertne*, „Roczniki Towarzystwa Przyjaciół Nauk w Poznaniu", t. XXVI: 1899
Chłędowski Kazimierz, *Pamiętniki, t. I –II, Galicja 1843–1880*, wstępem i przypisami opatrzył A. Knot, Wrocław 1951
Chwalewik Edward, *Zbiory polskie*. Archiwa, biblioteki, gabinety, galerie, muzea i inne zbiory pamiątek przeszłości w ojczyźnie i na obczyźnie, t. I –II, Warszawa-Kraków 1926–1927
Ciara Stefan, *Senatorowie i dygnitarze koronni w drugiej połowie XVII wieku*, Wrocław 1990
Cynarski Stanisław, *Jabłonowski Jan Stanisław*, [w:] PSB, t. X
Czapliński Władysław, *Koniecpolski Stanisław*, [w:] PSB, t. XIII
– *Lubomirski Stanisław*, [w:] PSB, t. XVIII
Czemeryński K, *O dobrach koronnych byłej Rzeczypospolitej Polskiej*, Lwów 1870
Czołowski Aleksander, *Muzea gminy miasta Lwowa*, Lwów 1929
– *Zbiory muzealne gminy miasta Lwowa*, Lwów 1929
Daszyk Krzysztof K., *Osobliwy Podolak*, Kraków 1993
Des Loges Marian, *Biblioteka ordynacji hr. Dzieduszyckich*, [w:] *Publiczne biblioteki lwowskie*, pod red. L. Bernackiego, Lwów 1930
Dębicki Ludwik, *Portrety i sylwetki z dziewiętnastego stulecia*, Seria II, Kraków 1906
– *Z dawnych wspomnień 1846–1848*, Kraków 1903
Dudziński Paweł, *Alfabet heraldyczny*, Warszawa 1997
Dwór polski w XIX wieku. Zjawisko historyczne i kulturowe, pod red. J. Baranowskiego, t. 1–2, Warszawa 1990–1992
Dybiec Julian, *Finansowanie nauki i oświaty w Galicji 1860–1863*, Kraków 1979
Tenże, *Mecenat naukowy i oświatowy w Galicji 1860–1918*, Wrocław 1981

Dzieduszycki Jan, *Trzy lata wykreślone z życiorysu*, Lublin 1989
Dzieduszycki Włodzimierz, *Galicja i wystawa powszechna w Wiedniu 1873*, Lwów 1872
Dzieduszycki Wojciech, *Listy ze wsi*, seria I, II, Lwów 1889–1890
Dzieje folklorystyki polskiej 1800–1863, pod red. H. Kapełuś i J. Krzyżanowskiego, Wrocław 1970
Dzwonkowski Włodzimierz, *Dzieduszycki Antoni Bazyli (1757–1817)*, [w:] PSB, t. VI
Epstein Tadeusz, *Małżeństwa szlachty posesorskiej na Wołyniu, Podolu i Ukrainie w latach 1815–1880*, [w:] *Społeczeństwo polskie XVIII i XIX wieku*, t. IX, pod red. J. Leskiewiczowej, Warszawa 1991
Falniowska-Gradowska Alicja, *Studia nad społeczeństwem województwa krakowskiego w XVIII wieku. Struktura własności ziemskiej i użytkowania gruntów w świetle ustaw józefińskich*, Warszawa 1982
Feldman Wilhelm, *Stronnictwa i programy polityczne w Galicji 1846–1907*, t. I, Kraków 1907
Fisher Adam, *Ofiarność Lwowa na cele naukowe*, Lwów 1926
Fras Zbigniew, *Florian Ziemiałkowski (1817–1900). Biografia polityczna*, Wrocław 1991
– *Galicja*, Wrocław 2000
Gawroński-Rawita Franciszek, *Rok 1863 na Rusi*, t. II, Lwów 1902
Giller Agaton, *Polska na Wszechświatowej Wystawie w Wiedniu*, Lwów 1873
Górzyński Sławomir, *Nobilitacje Polaków w Galicji 1772–1918*, [w:] *Społeczeństwo polskie XVIII i XIX wieku*, t. IX, pod red. J. Leskiewiczowej, Warszawa 1991
Grodziski Stanisław, *Habsburgowie. Dzieje dynastii*, Wrocław 1998
– *Historia ustroju społeczno-politycznego Galicji 1772–1848*, Wrocław 1971
– *Schyłek stanu szlacheckiego na ziemiach polskich*, [w:] *Społeczeństwo polskie XVIII i XIX wieku*, t. VIII, pod red. J. Leskiewiczowej, Warszawa 1987
– *Sejm Krajowy Galicyjski 1861–1914*, t. 1–2, Warszawa 1993
– *Uwagi o elicie społecznej Galicji, 1772–1848*, [w:] *Społeczeństwo polskie XVIII–XIX wieku. Studia o grupach elitarnych*, pod red. J. Leskiewiczowej, t. VII, Warszawa 1982
– *W Królestwie Galicji i Lodomerii*, Kraków 1976
– *Wzdłuż Wisły, Dniestru i Zbrucza. Wędrówki po Galicji dyliżansem, koleją, samochodem*. Kraków 1998
Grosfeld Barbara, *Potocki Eustachy*, [w:] PSB, t. XXVII
Gruchała Janusz, *Koło polskie w austriackiej Radzie Państwa wobec kwestii czeskiej i Śląska Cieszyńskiego (1879–1899)*, Wrocław 1982
Grzybowski Konstanty, *Galicja 1848–1914. Historia ustroju politycznego na tle historii ustroju Austrii*, Kraków 1959
Harasimiuk Krystyna, *Z dziejów uniwersyteckiej geografii lwowskiej (lata 1882–1910)*, Annales Universitatis Mariae Curie-Skłodowska, Lublin-Polonia, vol. XLIV/XLV: 1989/1990
Historia Sejmu Polskiego, t. I, pod red. J. Michalskiego, Warszawa 1984
Ihnatowicz Ireneusz, Mączak Antoni, Zientara Benedykt, *Społeczeństwo polskie od X do XX wieku*, Warszawa 1979
Jabłonowski Ludwik, *Pamiętniki*, opr. K. Lewicki, Kraków 1963
Janicka-Krzywda Urszula, *Huculi*, Kraków 1991
Jarmund Stanisław, *Wspomnienie z pobytu w Galicji w roku 1863*, Lwów 1893
Jaroszewski Tadeusz, *Christian Piotr Aigner – architekt*, Warszawa 1970
– *Pałac w Zarzeczu i grupa pałaców z rotundą w narożu*, Warszawa 1957
Jaworski Franciszek, *Lwowskie znaki biblioteczne*, Lwów 1907
Kalinka Walerian, *Galicja i Kraków pod panowaniem austriackim*, Kraków 1898
Karolczak Kazimierz, *Arystokraci galicyjscy wobec wypadków 1848 roku*, [w:] *Rok 1848. Wiosna Ludów w Galicji*. Zbiór studiów, pod red. W. Wica, Kraków 1999

290 – *„Czasy przełomu i próby". Ukraińcy w oczach ziemiaństwa polskiego w latach 1918–19, 1939*, [w:] Ukrajińsko-polśki widnosyny w XX stolitti:: derżawnist' suspilstwo, kultura, Ternopil 1999
– *Dzieduszyckich związki ze Lwowem*, [w:] *Lwów. Miasto, społeczeństwo, kultura. Studia z dziejów Lwowa*, pod red. H.W. Żalińskiego i K. Karolczaka, t. II, Kraków 1998
– *Graf Wołodymyr Diduszyćkyj jak mecenat*, [w:] Wisnyk Lwiwśkoji Akademiji Mystectw, nr 9, pod red. W. Badjaka, Lwiw 1998
– *Lwowski pałac Dzieduszyckich w drugiej połowie XIX wieku*, [w:] *Lwów. Miasto, społeczeństwo, kultura. Studia z dziejów Lwowa*, pod red. H.W. Żalińskiego i K. Karolczaka, t. I, Kraków 1995
– *Mecenat kulturalno-naukowy Włodzimierza Dzieduszyckiego (1825–99)*, [w:] *Lwiw. Misto, suspilstwo, kultura*, t. 3, pod red. M. Mudrego, Lwiw 1999
– *Sprawy narodowościowe w Galicyjskim Sejmie Krajowym w latach 1861–1873*, [w:] *Galicyjskie dylematy. Zbiór rozpraw*, pod red. K. Karolczaka i H.W. Żalińskiego, Kraków 1994
– *„Vita beatae Cunegundis" jako przedmiot sporu starosądeckich Klarysek z Włodzimierzem hr. Dzieduszyckim*, „Rocznik Sądecki", t. XXVII, 1999
– *Zespoły rodowe ziemian polskich w archiwach lwowskich jako źródło do badań biograficznych*, [w:] *Materiały V Sympozjum Biografistyki Polonijnej*, pod red. A. Judyckiej i B. Klimaszewskiego, Lublin 2000

Kieniewicz Stefan, *Adam Sapieha*, Lwów 1939
– *Działyński Ignacy*, [w:] PSB, t. VI
– *Galicja w latach 1846–1848*, Warszawa 1948
– *Orientacja austriacka w Polsce porozbiorowej*, „Roczniki Historyczne", R. XVIII : 1949
– *Pomiędzy Stadionem a Goslarem*, Wrocław 1980

Kipa Emil, *Dzieduszycki Wiktoryn Walerian (1754–1832)*, [w:] PSB, t. VI

Kłoczowski Jerzy, Müllerowa Lidia, Skarbek Jan, *Zarys dziejów Kościoła katolickiego w Polsce*, Kraków 1986

Kołodziejczyk Ryszard, *Burżuazja polska w XIX i XX wieku. Szkice historyczne*, Warszawa 1979
– *Jan Bloch (1836–1902). Szkic do portretu „króla polskich kolei"*, Warszawa 1983
– *Miasta, mieszczaństwo, burżuazja w Polsce w XIX wieku. Szkice i rozprawy historyczne*, Warszawa 1979.
– *Piotr Steinkeller, kupiec i przemysłowiec 1799–1854*, Warszawa 1963.
– *Portret warszawskiego milionera [Leopolda Kronenberga 1812–1878]*, Warszawa 1968
– *Studia nad dziejami burżuazji w Polsce. Wybór prac z lat 1956–1998*, wyd. z okazji 75-lecia urodzin autora, Warszawa-Pułtusk 1998

Konopczyński Władysław, *Działyński Augustyn, h. Ogończyk*, [w:] PSB, t. VI.
– *Dzieduszycki Jerzy Stanisław*, [w:] PSB, t. VI

Konopka Tadeusz, *Historia Domu Naszego. Raptularz z czasów Stanisława Augusta*, opr. M. Konopka, Warszawa 1993

Korwin-Kruczkowski Sylwester, *Poczet Polaków wyniesionych do godności szlacheckiej przez monarchów austriackich 1773–1918*, Lwów 1935

Kotarski Henryk, *Koniecpolski Aleksander*, [w:] PSB, t. XIII

Krakowski Bernard, *Kossakowska Katarzyna z Potockich*, [w:] PSB, t. XIV

Kramarz Henryka, *Samorząd Lwowa w czasie pierwszej wojny światowej i jego rola w życiu miasta*, Kraków 1994

Krotoszyn, t. II: *Historia*, pod red. Ryszarda Marciniaka, Krotoszyn-Poznań 1996

Kunachowiczowa Helena z Kadłubowskich, *Dziennik z lat 1856–1860*, [w:] *Kapitan i dwie panny. Krakowskie pamiętniki z XIX wieku*, przyg. do druku I. Homola, B. Łopuszański, Kraków 1980
Kwilecki Andrzej, *Ziemiaństwo wielkopolskie*, Warszawa 1998
Landau Zbigniew, *Oligarchia finansowa Drugiej Rzeczypospolitej*, „Przegląd Historyczny" t. 62: 1971, z. 1
Łazuga Waldemar, *„Rządy polskie" w Austrii. Gabinet Kazimierza hr. Badeniego 1895–1897*, Poznań 1991
Łepkowski Tadeusz, *Biografistyka: żywotność, tradycjonizm, nowoczesność*, „Kwartalnik Historyczny" 1975 nr 1
Łępicki Stanisław, *Mecenat kulturalny w Polsce*, Kraków 1928
Tenże, *Opiekunowie kultury w Polsce*, Lwów 1938
Łopuszański Tadeusz, *Pamiętnik c. k. Galicyjskiego Towarzystwa Gospodarskiego*, Lwów 1894
Łoziński Bronisław, *Agenor Gołuchowski w pierwszym okresie rządów swoich*, Lwów 1901
– *Szkice z historii Galicji XIX w.*, Lwów 1919
Łusakowski Seweryn, *Pamiętnik zdeklasowanego szlachcica*, Warszawa 1952
Madurowicz-Urbańska Helena, *Lwów i Lwowianie w latach 1874–1939*, [w:] *Studia z historii i historii sztuki*, pod. Red. S. Cynarskiego i A. Małkiewicza, Warszawa-Kraków 1989
– *Stan badań nad historią Lwowa w latach 1772–1918*, [w:] *Studia z dziejów Małopolski w XIX i XX wieku*, pod red. L. Mroczki, Kraków 1992
Maleć Sofija, *W koły rodyny Dzeduszyckych*, [w:] Drugy naukowi czytannja Fondu Dmytra Szelesta u Lwowi, Lwiw 1994 (tezy referatów wygłoszonych na konferencji w Lwowskiej Galerii Sztuki)
Mencel Tadeusz, *Magnateria polska Galicji i polityka władz austriackich w latach 1795–1809*, [w:] *Ziemiaństwo polskie 1795–1945*, pod red. J. Leskiewiczowej, Warszawa 1985
Mężyński Antoni, *Jan Działyński 1829–1880*, Wrocław 1987
Miasto Lwów w okresie samorządu 1870–1895, opr. A. Czołowski i in., Lwów 1896
Michalak Henryk Stanisław, *Józef Szujski 1835–1883. Światopogląd i działanie*, Łódź 1987
Michalewicz Jerzy, *Przemysł gorzelniany w Galicji doby autonomicznej. Między monopolem dworskim a monopolem państwowym*, Kraków 1988
Miller Marek, *Arystokracja*, Warszawa 1993
Miłkowski Zygmunt, *Od kolebki przez życie. Wspomnienia*, t. II, Kraków 1936.
– *W Galicji i na Wschodzie*, Poznań 1880
Muzea regionalne, ich cele i zadania, pod red. S. Arnolda, F. Bujaka i in., Warszawa 1928
Mycielska Dorota, *Drogi życiowe profesorów przed objęciem katedr akademickich w niepodległej Polsce*, [w:] *Inteligencja polska XIX i XX wieku. Studia*, pod red. R. Czepulis-Rastenis, Warszawa 1981
Nicieja Stanisław S., *Cmentarz Łyczakowski we Lwowie*, Wrocław 1989
– *Cmentarz Obrońców Lwowa*, Wrocław 1990
Nowak Tadeusz, *Jabłonowski Stanisław Jan*, [w:] PSB, t. X
Nowolecki Aleksander [Z. Kolumna], *Ostatnie 20 lat Krakowa i trzej jego burmistrze*, Kraków 1882.
Nusbaum-Hilarowicz Józef, *Szlakami nauki ojczystej. Życiorysy znakomitych biologów polskich 18 i 19 wieku*, Warszawa 1916
Okolice Galicji Macieja Bogusza Stęczyńskiego, Lwów 1847
Olszewicz Wacław, *Pamiętnik bibliotekarski Józefa Łozińskiego*, [w:] Roczniki Biblioteczne, 1959
Ołdziejewski Karol, *Wystawy powszechne, ich historia, organizacja, położenie prawne i wartość społeczno-gospodarcza*, Poznań 1928

292 Orenżyna Janina, *Przemysł ludowy w Polsce*, Warszawa 1959
Ostaszewski-Barański Kazimierz, *Rok złudzeń*, Złoczów [b.d., około 1898]
Panyszko Halyna, Klasyfikacija maetkiw welykoho zemlewołodinyja na Wołyni u 20–30-ch rr. XX stolittja: nacionalnyj aspekt, [w:] Ukrajińsko-polśki widnosyny w XX stolitti: derżawnist', suspilstwo, kultura, Ternopil 1999
Partacz Czesław, *Od Badeniego do Potockiego. Stosunki polsko-ukraińskie w Galicji 1888–1908*, Toruń 1996
Pawlikowski Michał, *Pamiętniki Waleriana Dzieduszyckiego*, Warszawa 1939
Pilat Tadeusz, *Własność tabularna w Galicji*, „Wiadomości Statystyczne o Stosunkach Krajowych", t. IV, z. 1, 1878
Pilecki Jerzy, *Hadaczek Karol*, [w:] PSB, t. IX
Piskor Aleksander, *Siedem ekselencji i jedna dama*, Warszawa 1959
Podhorodecki Leszek, *Dzieje Lwowa*, Warszawa 1993
Potocka z Działyńskich Anna, *Mój pamiętnik*, opr. A. Jastrzębski, Warszawa 1973
Prek Franciszek, *Czasy i ludzie*, Wrocław 1959
Pruski Witold, *Dwa wieki polskiej hodowli koni arabskich (1778–1978) i jej sukcesy na świecie*, Warszawa 1983
Publiczne biblioteki lwowskie. Zarys dziejów, pod red. L. Bernackiego, Lwów 1926
Purchla Jacek, *Matecznik Polski*, Kraków 1992
Radziszewski Franciszek, *Wiadomość historyczno-statystyczna o znakomitszych bibliotekach i archiwach publicznych i prywatnych*, Kraków 1875
Rosco-Bogdanowicz Marian, *Wspomnienia*, t. I, Kraków 1959
Rusin [Dzieduszycki Izydor], *Kilka słów o Sejmach Galicyjskich*, Lwów 1866
– *Ruś Galicyjska, jej separatyzm, przyczyny tegoż, działania i skutki*, Gródek 1888
Roszkowski Wojciech, *Gospodarcza rola większej prywatnej własności ziemiańskiej w Polsce, 1918–1939*, Warszawa 1986
Ruszczyc Marek, *Dzieje rodu i fortuny Branickich*, Warszawa 1991
Rychlikowa Irena, *Arystokracja Galicji w końcu XIX wieku. Zróżnicowanie społeczne*, [w:] *Struktury, ruchy, ideologie XVIII–XIX wieku*. Prace ofiarowane Celinie Bobińskiej, Kraków 1986
– *Losy fortun magnackich w Galicji, 1772–1815*, „Kwartalnik Historyczny", t. 94: 1989, z. 3
– *Studia nad ziemiaństwem Galicji*, „Przegląd Historyczny", t. 77: 1986, z. 3
– *Ziemiaństwo pod zaborami. Problemy badań społecznej struktury*, „Historyka", t. XVI: 1986
– *Ziemiaństwo polskie 1772–1944. Dzieje degradacji klasy*, „Dzieje Najnowsze", R. XVII: 1985, z. 2
– *Ziemiaństwo polskie 1789–1864. Zróżnicowanie społeczne*, Warszawa 1983
Rzepniewska Danuta, *Rodzina ziemiańska w Królestwie Polskim*, [w:] *Społeczeństwo polskie XVIII i XIX wieku*, t. IX, pod red. J. Leskiewiczowej, Warszawa 1991
– *Ziemiaństwo w kręgu oddziaływania Warszawy*, Warszawa 1982
Sapa Dorota, *Między polską wyspą a ukraińskim morzem. Kresy południowo-wschodnie w polskiej prozie 1918–1988*, Kraków 1998
Sapieha Leon, *Wspomnienia*, Kraków 1912
Schnür-Pepłowski Stanisław, *Z przeszłości Galicji i Krakowa 1772–1862*, Lwów 1895
Senkowska-Gluck Monika, *Pojęcie elity i jej przydatność do badań historycznych*, [w:] *Społeczeństwo polskie XVIII–XIX wieku. Studia o grupach elitarnych*, pod red. J. Leskiewiczowej, t. 7, Warszawa 1982
Serczyk Władysław A., *Hajdamacy*, Kraków 1978
– *Historia Ukrainy*, Wrocław 1990
– *Na dalekiej Ukrainie*, Kraków 1984
Skowronek Jerzy, *Adam Jerzy Czartoryski (1770–1861)*, Warszawa 1994

– *Miączyński Ignacy*, [w:] PSB, t. XXI
Smolarek Przemysław, *Gałecki Franciszek Zygmunt*, [w:] PSB, t. VII
Sokalski Bronisław, *Powiat sokalski pod względem geograficznym, etnograficznym, historycznym*, Lwów 1899
Sokulski Justyn, *Czartoryski Roman*, [w:] PSB, t. IV
Sroka Stanisław Tadeusz, *Siedlecki Michał Marian*, [w:] PSB, t. XXXVI
Staszel Jan, *Wspomnienia Kazimierza Girtlera z podróży po Lwowie i do Bukaczowiec w 1862 roku*, „Rocznik Biblioteki PAN w Krakowie", R. 36: 1991
Stella-Sawicki Jan, *Galicja w powstaniu styczniowym*, Lwów 1909
Stęczyński Maciej Bogusz, *Okolice Galicji*, Lwów 1847
Stolarczyk Marian, *Działalność Lwowskiej Centralnej Rady Narodowej*, Rzeszów 1994
Szczygielski Wacław, *Potocki Antoni*, [w:] PSB, t. XXVII
Szolginia Witold, *Tamten Lwów*, t. I, Wrocław 1992
Szuro Stanisław, *Informator statystyczny do dziejów społeczno-gospodarczych Galicji. Koleje żelazne w Galicji w latach 1847–1914*, Kraków 1997.
Szydłowski Tadeusz, *Ruiny Polski*, Warszawa 1919
Ślusarek Krzysztof, *Drobna szlachta w Galicji 1772–1848*, Kraków 1994
– *Ziemiaństwo Galicji w powstaniu styczniowym w świetle dokumentów rządu narodowego*, [w:] *Ziemiaństwo a ruchy niepodległościowe w Polsce XIX–XX wieku*, pod red. W. Cabana i M.B. Markowskiego, Kielce 1994
Tarczyński Marek, *Franciszek Żymirski, generał zapomniany*, Warszawa 1988
Tazbir Janusz, *Kultura szlachecka w Polsce. Rozkwit, upadek, relikty*, Warszawa 1983
– *Procesy polonizacyjne w szlacheckiej Rzeczypospolitej*, [w:] *Tryumfy i porażki*, pod red. M. Bogueckiej, Warszawa 1989
Trzebiński Wojciech, *Działalność urbanistyczna magnatów i szlachty w Polsce XVIII wieku*, Warszawa 1962
Tyrowicz Marian, *Dzieduszycki Józef Kalasanty*, [w:] PSB, t. VI
– *Dzieduszycki Włodzimierz*, [w:] PSB, t. VI
– *Józef i Włodzimierz Dzieduszyccy, twórcy Biblioteki Poturzyckiej i Muzeum Przyrodniczego*, Kraków 1947
– *Wizerunki sprzed stulecia*, Kraków 1968
– *Z dziejów polskich ruchów społecznych w XIX wieku*, Warszawa 1965
Tyszkiewicz Jan, *Arystokrata bez krawata*, Warszawa 2000
Urban Wacław, *Korniakt Konstanty*, [w:] PSB, t. XIV
Wapiński Roman, *Kresy: alternatywa czy zależność?*, [w:] *Między Polską etniczną a historyczną*, pod red. W. Wrzesińskiego, Wrocław 1988
Wasylewski Stanisław, *Lwów*, Wrocław 1990
– *Życie polskie w XIX wieku*, Kraków 1962
Wątor Adam, *Trójzaborowa konferencja polityczna w Pieniakach w 1912 roku*, „Kwartalni Historyczny", R. 99: 1992 nr 2
– *Ziemianin–polityk Tadeusz Cieński 1856–1925. Z dziejów konserwatyzmu wschodniogalicyjskiego*, Szczecin 1997
Wereszycki Henryk, *Pod berłem Habsburgów. Zagadnienia narodowościowe*, Kraków 1975
Wiek XIX. Sto lat myśli polskiej. Życiorysy, streszczenia, wyjątki. T. 1–9, Warszawa 1906–1923
Wilpert-Kołkiewicz Beata, *Informator statystyczny do dziejów społeczno-gospodarczych Galicji. Struktura agrarna wielkiej własności ziemskiej (tabularnej) w Galicji w dobie autonomii*, Kraków 1989
Wittyg Wiktor, *Ex-librisy bibliotek polskich*, t. 2: XVI–XX wiek, Warszawa 1907
Wolski Krzysztof, *Morska Magdalena Katarzyna*, [w:] PSB, t. XXI

294 Wyka Kazimierz, *Fredro Aleksander (1793–1876)*, [w:] PSB, t. VII
Wysocki Alfred, *Sprzed pół wieku*, Kraków 1958
Zajączkowski Andrzej, *Elity urodzenia. Szkic*, Warszawa 1993
– *Szlachta polska. Kultura i struktura*, Warszawa 1993
Zamorski Krzysztof, *Informator statystyczny do dziejów społeczno-gospodarczych Galicji. Ludność Galicji w latach 1857–1910*, Kraków 1989
Zarys dziejów nauk przyrodniczych w Polsce, pod red. K. Maślankiewicza, Warszawa 1938
Zielińska Teresa, *Magnateria polska epoki saskiej. Funkcje urzędów i królewszczyzn w procesie przeobrażeń warstwy społecznej*, Wrocław 1977
– *Szlacheccy właściciele nieruchomości w miastach XVIII w.*, Warszawa 1987
Ziemiałkowski Florian, *Pamiętniki*, t. II, Kraków 1904
Ziemiaństwo a ruchy niepodległościowe w Polsce XIX–XX wieku, pod red. W. Cabana i M.B. Markowskiego, Kielce 1994
Ziemiaństwo polskie 1920–1945. Zbiór prac o dziejach warstwy i ludzi, pod red. J. Leskiewiczowej, Warszawa 1988
Żabiński Zbigniew, *Systemy pieniężne na ziemiach polskich*, Wrocław 1981
Żabko-Potopowicz Antoni, *Stulecie działalności ziemiaństwa polskiego (1814–1914)*, Warszawa 1916

Wykaz skrótów

AGZ – Akta grodzkie i ziemskie
BK – Biblioteka Kórnicka
BNL – Biblioteka Naukowa im. W. Stefanyka we Lwowie
CPAH – Centralne Państwowe Archiwum Historyczne Ukrainy we Lwowie
MJ – Muzeum w Jarosławiu
PSB – Polski Słownik Biograficzny
SGKP – Słownik Geograficzny Królestwa Polskiego
ZNO – Zakład Narodowy im. Ossolińskich we Wrocławiu

Indeks nazwisk

W indeksie nie uwzględniono hasła *Dzieduszyccy*. Kursywą wyróżniono nazwiska autorów.

Abamelek Maria(?) 154
Abraham Władysław 179
Achen Johann von 241
Aftanazy R. 68, 86, 117, 144, 147, 149, 154, 193, 227
Aigner Christian P. 83
Anczarski Stanisław 88, 94
Antoniewicz Bołoz Mikołaj 106, 130
Antoś, służący z Poturzycy 172
Askenazy Szymon 186
August II Mocny, elektor saski, król polski 28, 30, 39
August III, elektor saski, król polski 32, 46

Bachmiński J., 124
Baczyńscy, rodzina 23
Badeni Kazimierz 108, 111, 174
Badeni Stanisław 231
Badenianka Kazimiera zob. Niezabitowska Kazimiera z Badenich
Badjak W. 104
Balicka Aleksandra zob. Dzieduszycka Aleksandra z Balickich
Bandrowscy, rodzina 23
Bar Jan 263
Baranieccy, rodzina 23
Baranowski, rządca 207
Bardach J. 56, 163
Barszczewski Feliks 63
Barszczewski Piotr 62, 63
Bartoszewicz Joachim 192, 211
Barwiński Aleksander 104
Barwiński E. 87, 101
Barycz H. 84, 99, 265
Bassano Federico 241
Batowski A. 95, 99
Batowski Jan 53
Battaglia Roger 197
Baworowscy, rodzina 133
Baworowska Maria z Dunin-Borkowskich 150
Baworowska Zofia ze Starzeńskich 150
Baworowski Adam 96
Baworowski Michał 150
Baworowski Wacław 150
Baworowski Włodzimierz 101
Bayger Jan 119
Bażyńscy 21
Bąkowski Józef 118
Beauvois D. 270
Beck Max von 217
Beeldemaker Adriaen 242
Bełza Władysław 125
Bernhardt Jadwiga z Dzieduszycich 262
Berthier Louis 61
Białkowski, administrator 168
Bibesco Genowefa 147
Bielowski August 66, 79, 118
Bielska Julia (Julianna) zob. Dzieduszycka Julia (Julianna) z Bielskich
Biernacki K. 35
Bilczewski Józef 213
Bilińscy, rodzina 23

296 Bird, guwernantka 197
Blaschck (Blaschke) Franciszek 84
Błędowska Urszula z Dzieduszyckich zob. Potocka Urszula z Dzieduszyckich
Błędowski Jakub 32
Bnińscy, rodzina 141
Bobrzyński Michał 192
Bochdan Hipolit 195
Bocheński Franciszek 221
Boczkowski Kasper 98
Bodniak S. 67
Bogdanow, adwokat 201
Bojonowski, ppor. 265
Bolesław Chrobry, król polski 126
Bolesławscy, rodzina 210
Boliński Ignacy 209
Bonelli Cresceni, księżna 221
Bonerowie, rodzina 22
Boniecki A. 23
Borkowska Dunin Florentyna zob. Dzieduszycka Florentyna z Dunin Borkowskich
Borkowska Franciszka z Dzieduszyckich 38
Borkowski Dunin Franciszek 38
Borkowski Dunin Leszek 98
Borkowski Dunin J. S. 24, 25, 123, 216
Bosacki Z. 64, 115, 132
Brandt Józef 128
Branicki Franciszek Ksawery 34, 37, 38
Bratkowscy, rodzina 23
Breza Stanisław 71
Broniewska Konstancja zob. Dzieduszycka Konstancja z Broniewskich
Brydzyńscy, rodzina 210
Brześciański Aleksander 152
Brzeziński S. 26
Brzęk G. 14, 59, 61, 78, 82, 85, 97, 101, 114, 118, 123, 136, 138, 141, 197, 245, 247, 254, 267
Brzozowscy, rodzina 258
Brzozowska Maria zob. Dzieduszycka Maria z Brzozowskich
Brzozowski Zenon 239, 241
Budzyński Z. 81, 86
Bujak J. 108, 111
Bukow de, baron 39
Bzowski Feliks 58

Caban W. 100
Capelli Henrietta (Henryka) z Dzieduszyckich 221
Carracci Annibale 241
Cegielski T. 35
Celichowski Z. 67
Cetner Aleksander 26
Cetner Franciszek 31
Chełmoński Józef 128
Cheval, guwernantka 197
Chlumecky Jan 174
Chłapowski Stanisław 75
Chłędowski K. 105
Chmielowski Adam (brat Albert), św. 113
Chmielowski B. 29, 66
Chodkiewicz Aleksander 25
Chodkiewicz Mieczysław 209
Choińska Tacyanna z Maszkiewiczów 220
Choiński Michał 220
Choiński-Dzieduszycki Jan 220
Chojnicki Józef 128
Chołoniewski Ksawery 84
Chomętowski Stanisław 31
Chrzanowski, hrabia 157
Chudzikiewicz Józef 113
Chudzikiewicz Walenty 160
Ciećkiewicz Kazimierz 238
Ciećkiewicz Maria 238
Cieńscy, rodzina 187, 192–193, 275
Cieńska Maria z Dzieduszyckich (1863–1941) 126, 128, 136, 138–139, 141–142, 147–151, 175–176, 187, 191–193, 199

Cieńska Florentyna z Dzieduszyckich 1°v Czartoryska 2°v Wolniewicz 156, 220, 248–249
Cieński Ludwik 220
Cieński Stanisław (1898–1993) 187
Cieński Tadeusz (1856–1925) 131, 151, 176, 178, 184, 186, 191–193, 238
Cięglewicz Kasper 95
Cynarski S. 26
Czacki Michał 98
Czaplic Celestyn 35
Czapliński W. 20
Czarkowska Maria z Golejewskich 150
Czarkowski Tadeusz 150
Czarniecki Stefan 27
Czartoryscy, rodzina 32–35, 82, 122, 147, 149, 156, 173, 185, 187, 198, 214, 228, 259, 275
Czartoryska Anna (1891–1951) 176, 189
Czartoryska Elżbieta (1904) 189
Czartoryska Elżbieta (Izabela) z Działyńskich 132, 156
Czartoryska Elżbieta (I z a b e l a) z Flemingów 82–83,
Czartoryska Florentyna z Dzieduszyckich zob. Cieńska Florentyna z Dzieduszyckich
Czartoryska Helena ze Skrzyńskich 190
Czartoryska Jadwiga z Dzieduszyckich (1867–1941) 110, 136, 138–139, 147–149, 175–176, 187–191, 226, 259
Czartoryska Jadwiga ze Stadnickich 190
Czartoryska Maria z Czermaków 147
Czartoryska Wanda z Radziwiłłów 156
Czartoryska Zofia z Tyszkiewiczów 259
Czartoryski Adam Jerzy 82, 131–132
Czartoryski Adam Józef (1906–1998) 190
Czartoryski Adam Kazimierz 33, 82, 147
Czartoryski Adam Konstanty 132, 156
Czartoryski August 35
Czartoryski Jan /Jean/ Franciszek /o. Michał/ (1897–1944) 189–190, 230
Czartoryski Jerzy Konstanty (1828–1912) 140, 147
Czartoryski Jerzy Piotr (1894–1969) 189–191, 259
Czartoryski Kazimierz Jerzy (1892–1936) 176, 190, 238
Czartoryski Konstanty Adam 147
Czartoryski Konstanty Marian 149
Czartoryski Paweł, s. Włodzimierza 259
Czartoryski Piotr Albert (1909–1993) 190
Czartoryski Roman Adam (1839–1887) 156, 220
Czartoryski Roman (1898–1958) 190, 204
Czartoryski Stanisław Ignacy (1902–1982) 189
Czartoryski Witold (1864–1945) 131, 147–149, 169, 178, 183–186, 188–190, 192, 198–199, 201, 203, 231–232, 238, 240–241, 246, 259
Czartoryski Witold Tadeusz (1908–1945) 190
Czartoryski Włodzimierz Alfons (1895–1975) 190, 239, 259
Czechowicz Konstanty 178
Czemeryński K. 50
Czepulis-Rastenis R. 239
Czerkawski Franciszek 88, 94
Czerwiński Eugeniusz 208
Czetwertyńska Helena 46
Czołowski A. 22, 107
Czuryło Andrzej 26
Czuryło Anna zob. Dzieduszycka Anna z Czuryłów
Czuryło Stanisław 26, 163
Czuryłowie, rodzina 2, 26, 163, 200, 273

Ćwikliński Ludwik 111

298 Daniłowicz Franciszek 30
Daniłowicz Mikołaj 31
Daniłowicz Ludwika z Dzieduszyckich 30
Daniłowiczowie, rodzina 12, 30, 274
Darowski Mieczysław 98
Daszyk K. K. 13, 217
Dąbrowski Wacław 164
Dąbski Tomasz 84
Dembowski Edward 163
Denhoffowie, rodzina 20
Des Loges Marian 257
Deskur Bronisław 18
Dębicki L. 78, 95, 99, 109, 112, 172
Dietl Józef 113
Długopolscy, rodzina 23
Długosz Jan 122
Dmowski Roman 151, 192
Dmytro de Dedoschycze zob. Dzyadoschiczki
Doblin Alfred 216
Dobska B. 75, 78
Domańska Stanisławowa 262
Domański Feliks 231
Donimirscy, rodzina 151
Doschot Marta zob. Łozińska Marta z Doschotów
Doschot Oktaw 259
Doschot Cecylia z Dzieduszyckich 259
Döllinger Kazimierz 243
Drohojowscy, rodzina 129
Drohojowska Seweryna 154
Drohojowski Tytus 154
Drożdo, dyrektor internatu 253
Dubanowiczowie, rodzina 260
Dudziński P. 23
Dunajewscy, rodzina 23
Dunajewski Albin 130
Dunajewski Andrzej 247
Duniecki, nauczyciel 79
Dunikowski Emil 146
Dunin Borkowski Jerzy zob. Borkowski Dunin Jerzy Sewer
Dybiec J. 123
Dybowski Benedykt 111
Dylewski Marian 98
Działyńscy, rodzina 12, 21, 38, 48, 64, 69–70, 73–77, 132, 153
Działyńska Anna z Radomickich zob. Gurowska Anna z Radomickich
Działyńska Celina (Gryzelda Celestyna) z Zamoyskich 64, 67, 85, 88, 93, 115, 132, 136
Działyńska Elżbieta (Izabela) zob. Czartoryska Elżbieta (Izabela) z Działyńskich
Działyńska Emilia 141
Działyńska Gabriela (ur. 1798) 64
Działyńska Izabela z Czartoryskich 131–132
Działyńska Justyna Modesta z Dzieduszyckich 38, 48–49, 57, 64, 69–77, 81, 85
Działyńska Klaudyna zob. Potocka Klaudyna z Działyńskich
Działyńska Paulina zob. Dzieduszycka Paulina z Działyńskich
Działyńska Szczęsna z Woroniczów 70
Działyński Augustyn 47, 49, 69, 71
Działyński Ignacy 69–70, 74
Działyński Jan 76, 115, 131–132
Działyński Ksawery 38, 49, 64–65, 70–74, 76–77, 190
Działyński Tytus 49, 64, 66–67, 72–73, 75–77, 80, 115, 132, 149, 156
Działyński Zygmunt 141
Dzyadoschiczki (Dzieduszycki) Dmytro 23
Dzyadoschiczki (Dzieduszycki) Jacko (Iaczko, Johannes) 23–24
Dzyadoschiczki (Dzieduszycki) Iwasko (Iwaschko, Iwaszko) 22, 24
Dzieduszycka Alfonsyna z Miączyńskich 102, 109–112, 127–129, 133–142, 146–153, 156, 159–161, 163,

165, 167, 171, 177, 185–188, 191–197, 212, 215, 217, 219, 221, 225–226, 237, 248–249
Dzieduszycka Aleksandra z Winogrodzkich 168
Dzieduszycka Agnieszka, c. Eustachego 222
Dzieduszycka Agnieszka, c. Stanisława zob. Morawska Agnieszka z Dzieduszyckich
Dzieduszycka Amelia 218
Dzieduszycka Anastazja, c. Tadeusza i Salomei 37, 46
Dzieduszycka Anna (zm. 1616) zob. Korniakt Anna z Dzieduszyckich
Dzieduszycka Anna zob. Rostworowska Anna z Dzieduszyckich
Dzieduszycka Anna zob. Szeptycka Anna z Dzieduszyckich
Dzieduszycka Anna, c. Stanisława zob. Dzieduszycka-Machnik Anna
Dzieduszycka Anna, c. Stanisława Kostki 195
Dzieduszycka Anna z Czuryłów 26
Dzieduszycka Anna z Dzieduszyckich (1859–1917) 11, 125–126, 128, 136–137, 145–148, 161, 167, 175–177, 183, 187, 193, 195–197, 199, 201, 226, 248, 275
Dzieduszycka Anna Eleuteria z Dzieduszyckich 249
Dzieduszycka Anna z Fredrów 25
Dzieduszycka Anna z Komierowskich (1897–1967) 248–249, 251, 260–261
Dzieduszycka Anna z Rejów 25
Dzieduszycka Anna Maria, c. Jana 209, 222, 265, 272
Dzieduszycka Antonina z Gromnickich 193
Dzieduszycka Antonina z Mazarakich 217
Dzieduszycka Balbina, c. Tadeusza i Salomei 37, 46
Dzieduszycka Barbara, c. Jana 25
Dzieduszycka Barbara, c. Stanisława zob. Gzowska Barbara z Dzieduszyckich
Dzieduszycka Barbara z Dzierżków 38
Dzieduszycka Barbara z Stadnickich 26, 31
Dzieduszycka Elżbieta, c. Włodzimierza jun. zob. Karska Elżbieta z Dzieduszyckich
Dzieduszycka Eufrozyna (1658) zob. Stępkowska Eufrozyna z Dzieduszyckich (1658)
Dzieduszycka Felicja z Serwatowskich 216
Dzieduszycka Florentyna z Dunin Borkowskich 247
Dzieduszycka Franciszka zob. Borkowska Franciszka z Dzieduszyckich
Dzieduszycka Helena (1759–1848) zob. Sierakowska Helena z Dzieduszyckich
Dzieduszycka Helena zob. Ustrzycka Helena z Dzieduszyckich
Dzieduszycka Helena, c. Stanisława zob. Konopka Helena z Dzieduszyckich
Dzieduszycka Izabela z Bojanowskich 12, 58, 65, 76, 78, 80–81, 83, 85–94, 96, 98, 122, 126–127, 131, 133, 141, 152–154, 204–208, 213, 222
Dzieduszycka Izabela z Dzieduszyckich 220
Dzieduszycka Jadwiga, c. Włodzimierza zob. Czartoryska Jadwiga z Dzieduszyckich
Dzieduszycka Jadwiga, c. Włodzimierza jun. zob. Bernhardt Jadwiga z Dzieduszyckich
Dzieduszycka Joanna zob. Pęczkowska Joanna z Dzieduszyckich (ur. 1719)
Dzieduszycka Józefa, c. Włodzimierza i Alfonsyny 136

Dzieduszycka Józefa z Łosiów 218, 265
Dzieduszycka Józefa z Ponińskich 47
Dzieduszycka Julia (Julianna) z Bielskich 38
Dzieduszycka Justyna zob. Pęczkowska Justyna z Dzieduszyckich
Dzieduszycka Justyna Modesta zob. Działyńska Justyna Modesta z Dzieduszyckich
Dzieduszycka Karolina z Darowskich 216
Dzieduszycka Karolina z Zagórskich 216
Dzieduszycka Katarzyna, c. Włodzimierza jun. zob. Herbert Katarzyna z Dzieduszyckich
Dzieduszycka Klementyna, c. Tadeusza (1883–1968) 176, 179, 185, 197, 226, 228, 261
Dzieduszycka Klementyna, c. Włodzimierza zob. Szembek Klementyna z Dzieduszyckich
Dzieduszycka Ludwika zob. Daniłowicz Ludwika z Dzieduszyckich
Dzieduszycka Ludwika Urszula zob. Szeptycka Ludwika Urszula z Dzieduszyckich
Dzieduszycka Magdalena, c. Jana 32
Dzieduszycka Magdalena Katarzyna, zob. Morska Magdalena Katarzyna z Dzieduszyckich
Dzieduszycka Maria, c. Aleksandra Pawła 216
Dzieduszycka Maria (1893–1918) zob. Grabińska Maria z Dzieduszyckich
Dzieduszycka Maria, c. Włodzimierza zob. Cieńska Maria z Dzieduszyckich
Dzieduszycka Maria, c. Włodzimierza jun. 130, 185–186, 197, 209, 232, 237, 247, 252–254, 258–259, 262, 264–267
Dzieduszycka Maria Gabriela, c. Stanisława 251, 262–263
Dzieduszycka Maria Magdalena, c. Jerzego 216
Dzieduszycka Maria z Brzozowskich 258, 265
Dzieduszycka Maria z Dochotów 216
Dzieduszycka Maria z Jaruntowskich 216
Dzieduszycka Maria z Ostaszewskich 216, 221
Dzieduszycka Maria Róża z Ciechanowskich 216
Dzieduszycka Marianna (1778–1863) zob. Werenka Marianna z Dzieduszyckich
Dzieduszycka Marianna z Koźmińskich 47
Dzieduszycka Marianna z Suchodolskich 31
Dzieduszycka Marianna z Zamoyskich 29–30, 38, 66
Dzieduszycka Melania z Szeliskich 216
Dzieduszycka Natalia z Rudnickich 185, 216
Dzieduszycka Paula Klotylda, c. Tadeusza i Salomei 38, 48
Dzieduszycka Paulina, c. Włodzimierza i Alfonsyny 136
Dzieduszycka Paulina z Działyńskich 49, 64, 71, 72, 74–78, 80, 86, 88, 93–94, 96, 98, 115, 131–136, 141, 153, 156, 274
Dzieduszycka Rozalia zob. Gałecka Rozalia z Dzieduszyckich
Dzieduszycka Róża (1880–1964) 126, 176, 179, 185, 196–197, 199, 225, 228–229, 237, 249–250, 268
Dzieduszycka Róża z Lipskich 32
Dzieduszycka Róża z Matkowskich 248

Dzieduszycka Salomea (1679) zob. Miaskowska Salomea z Dzieduszyckich (1679)
Dzieduszycka Salomea z Trembińskich 36–37, 45, 48, 52–55, 57–59, 82, 87
Dzieduszycka Seweryna z Dzieduszyckich 217
Dzieduszycka Talia (Natalia) z Niezabitowskich 115, 160
Dzieduszycka Tekla zob. Wolska z Dzieduszyckich Tekla
Dzieduszycka Teodozja z Smarzewskich 221
Dzieduszycka Teresa, c. Włodzimierza jun. zob. Dzieduszycka /Douchy/ Teresa
Dzieduszycka Teresa Prudencjanna z Giedzińskich 31
Dzieduszycka Urszula (1729–1783) zob. Potocka Urszula z Dzieduszyckich
Dzieduszycka Urszula, c. Jerzego 216
Dzieduszycka /Douchy/ Teresa, c. Włodzimierza jun. 209, 262, 265–266, 268, 272
Dzieduszycka Wanda z Sapiehów (1890–1978) 131, 197–198, 201–202, 208, 213, 232, 237, 244, 261, 265, 268
Dzieduszycka Zofia, c. Stanisława zob. Platerowa-Zyberk Zofia z Dzieduszyckich
Dzieduszycka Zofia z Jabłonowskich 26–27
Dzieduszycka Zofia z Morawskich 194–195
Dzieduszycka Zofia z Sokolnickich 32
Dzieduszycka Zofia Malwina, c. Stanisława Kostki 195
Dzieduszycka-Machnik Anna 24, 230, 251, 261–262
Dzieduszycki Adam (ur. 1866), s. Stanisława 175, 195
Dzieduszycki Aleksander (zm. przed 1653) 25–26, 28
Dzieduszycki Aleksander August, s. Andrzeja 229
Dzieduszycki Aleksander Marian, s. Edmunda 229
Dzieduszycki Aleksander Paweł (1874–1949) 216, 221–222
Dzieduszycki Aleksander Stanisław (1813–1879) 97–98, 100–101, 134, 141, 155, 167–168, 220, 248
Dzieduszycki Alexander 222
Dzieduszycki Alexander S t a n i s ł a w (1837–1905) 216
Dzieduszycki Andrzej Bobola (1853–1906) 175, 204, 221, 229
Dzieduszycki Andrzej Seweryn (1756–1831) 10, 38, 133, 193, 274
Dzieduszycki Antoni, s. Edwarda Juliana 218
Dzieduszycki Antoni, s. Michała 204, 229
Dzieduszycki Antoni Bazyli (1757–1817) 11, 37, 46–48, 51, 57, 60, 63, 65, 71
Dzieduszycki Antoni Józef (1768–1792) 38
Dzieduszycki August (1844–1922) 175, 204, 209, 216–221, 259
Dzieduszycki Dominik Herakliusz (1727–1804) 32, 38, 40, 45, 133–134, 155, 247, 274
Dzieduszycki Edmund (1811–1853) 115, 160, 175
Dzieduszycki Edmund (1854–1914) 168, 219, 229
Dzieduszycki Edward Julian (1818–1880) 155, 175, 218, 265
Dzieduszycki Edward Maria, s. Leona 229
Dzieduszycki Eugeniusz, s. Tadeusza i Salomei 37, 46

302 Dzieduszycki Eugeniusz, s. Wawrzyńca 58
Dzieduszycki Eustachy (1917–1997) 130, 244, 264, 272
Dzieduszycki Eustachy, s. Klemensa 204, 216
Dzieduszycki (Dziedoszycki) Franciszek (1640–1704) 26–28, 30
Dzieduszycki Franciszek (1689–1737) 31–32
Dzieduszycki Franciszek K s a w e r y (1852–1896) 175
Dzieduszycki Henryk Seweryn (1795–1845) 71
Dzieduszycki Ignacy Tomasz (1777–1841) 38
Dzieduszycki Ignacy /Seweryn Wojciech/ (1798–1828) 63, 71, 115
Dzieduszycki Izydor 102, 144, 155
Dzieduszycki Jakub (zm. 1542/43) 25
Dzieduszycki Jan (1462–1533) 24
Dzieduszycki Jan, s. Jana (zm. przed 1552) 25
Dzieduszycki Jan Maria (1916–1995) 130, 209, 244, 258–259, 264–266, 272
Dzieduszycki Jan Karol (1774–1856) 38
Dzieduszycki Jan Piotr (1691–1743) 31–32
Dzieduszycki Jerzy (1575–1641) 25
Dzieduszycki Jerzy (1885–1922) 216, 219
Dzieduszycki (Dziedoszycki) Jerzy Stanisław (1670–1730) 28–30, 33, 38–40, 66, 115
Dzieduszycki Józef (ur. 1771) 38
Dzieduszycki Józef Kalasanty (1776–1847) 10–11, 14, 37, 45–49, 51–53, 55, 57–71, 77–81, 84–89, 93–94, 101, 114–115, 120, 132, 136, 153, 162, 200, 274
Dzieduszycki Józef Marian (1857–1931) 221
Dzieduszycki Juliusz 133–134, 153, 157, 217, 220
Dzieduszycki Juliusz Wojciech, s. Władysława 229
Dzieduszycki Kajetan Jan (1772–1842) 38, 134, 155, 247
Dzieduszycki Karol (1847–1902) 175, 178, 184, 219, 249
Dzieduszycki Kazimierz (1812–1885) 133–134, 137, 145, 151, 193, 195, 248
Dzieduszycki Kazimierz (1874–1893) 216
Dzieduszycki Kazimierz (1899–1924) 200, 204, 208, 225–227, 229–230, 250
Dzieduszycki Kazimierz Konstanty (1926–1997) 251, 262–263
Dzieduszycki Klemens (1856–1925) 175, 204, 216, 218–219
Dzieduszycki Konstanty, s. Edmunda 219, 221, 227, 229
Dzieduszycki Leon (1858–1896) 229
Dzieduszycki Ludwik Benedykt (1778–1851) 53, 85, 248
Dzieduszycki Maksymilian (Massimo) 221
Dzieduszycki Mateusz M i c h a ł (1851–1902) 175, 204, 229
Dzieduszycki Mateusz, s. Pawła 222
Dzieduszycki M. 23–29, 31–35, 37, 39–40, 45–50, 52–53, 56, 65, 76, 81, 83, 85, 89, 93, 98, 113, 118, 126, 134, 157, 216, 247
Dzieduszycki Maurycy (1813–1877) 11–12, 14, 24, 37, 53, 97, 115, 127, 175, 185, 216–220
Dzieduszycki Maurycy (1850–1913) 175, 204, 216, 221
Dzieduszycki Maurycy /Maurizio/ (1872–1947) 221
Dzieduszycki Mikołaj (zm. 1549) 25

Dzieduszycki Mikołaj (zm. 1682) 26, 28, 30, 31
Dzieduszycki Mikołaj Adam (1769–1795) 38
Dzieduszycki Oktaw, s. Maurycego 204, 216, 221, 259
Dzieduszycki Paweł (1881–1951) 126, 176, 184, 196, 198–199, 204–208, 213, 215, 217, 219, 226–227, 229, 237–238, 240, 245, 275
Dzieduszycki Paweł (1931–1987) 272
Dzieduszycki Paweł, s. Stanisława 187, 229, 248, 251
Dzieduszycki Piotr, s. Eustachego 272
Dzieduszycki Polikarp Jan (ur. 1757) 38
Dzieduszycki Stanisław (1662–1724) 31
Dzieduszycki Stanisław (1837–1905) 175
Dzieduszycki Stanisław (1888–1960) 15, 161, 176, 200, 204, 208, 229, 238–240, 249–251, 255, 260–263, 272, 276
Dzieduszycki Stanisław (1899–1920) 204, 221, 229
Dzieduszycki Stanisław Kostka (1837–1881) 134, 175, 194–195
Dzieduszycki Stefan Sylwester (ur. 1759) 38
Dzieduszycki Szymon, s. Tadeusza i Salomei 37, 46
Dzieduszycki Tadeusz (1841–1918) 14, 102–103, 114, 118, 125–126, 131, 137, 145–146, 160–161, 165, 167, 169, 175–176, 183–184, 193–197, 199, 201–202, 206–208, 212–213, 215, 221, 225–226, 229–230, 245, 248–249, 275
Dzieduszycki Tadeusz (1913–97) 12, 130, 202, 239, 244, 255, 259, 265
Dzieduszycki Tadeusz, s. Andrzeja 204, 229
Dzieduszycki (Dziedoszycki) Tadeusz Gerwazy (1724–1777) 32–41, 45–47, 49–50, 52–55, 57–59, 62, 81–82, 87, 274
Dzieduszycki Tomasz Benedykt (1854–1907) 175
Dzieduszycki Tytus (1796–1870) 97–98, 115, 220, 248
Dzieduszycki Tytus (1934–1973) 272
Dzieduszycki Wacław 25
Dzieduszycki Walerian zob. Dzieduszycki Wiktoryn Walerian (1754–1832)
Dzieduszycki Wawrzyniec Marcin (1772–1836) 37, 47–48, 51–53, 57–59, 62, 65, 83
Dzieduszycki Wiktoryn Walerian (1754–1832) 30, 37–38, 46–48, 50–55, 57–59, 62, 65–66, 85, 115, 134, 216, 248
Dzieduszycki Wincenty, s. Tadeusza i Salomei 37, 46
Dzieduszycki Władysław (1821–1868) 155, 157, 175, 217, 220, 247
Dzieduszycki Władysław Jakub 217, 220, 229
Dzieduszycki Włodzimierz (1825–1899) 11–14, 65, 67–68, 73, 77–81, 85–86, 88–89, 91, 93–120, 122–179, 183–185, 187–188, 191, 193–197, 200–201, 215, 217, 220, 226, 245, 248–249, 259, 269–271, 274–275
Dzieduszycki Włodzimierz jun. (1885–1971) 14–15, 48, 84, 125–126, 131, 176, 196, 198–199, 201–204, 208–213, 215, 219, 221–222, 226, 229, 231–233, 235–239, 241–247, 249, 251–259, 261–268, 272, 275–276
Dzieduszycki Włodzimierz, s. Maurycego 204, 216
Dzieduszycki Wojciech (1848–1909) 13, 134, 146, 175, 186, 217, 220
Dzieduszycki Wojciech (ur. 1912) 134, 217

304 Dzieduszycki Wojciech, s. Aleksandra Pawła 216
Dzierzkowski Józef 52–53
Dzierżek Henryk 163
Dzierżek Helena z Miaskowskich 38
Dzierżkowie, rodzina 163
Dzierżkówna Barbara zob. Dzieduszycka Barbara z Dzierżków
Dzięddzielewicz Józef 114, 118
Dziopińska Zofia 243, 257–258
Dzwonkowski W. 47

Eljasz-Radzikowski S. 115
Estreicher Karol 120
Exner Wilhelm 108–109, 141

Fabiański Wacław 161, 184
Falniowska-Gradowska A. 51
Feldmann W. 95, 97
Ferdynand d'Este, arcyksiążę 52
Fiałkowski Florian, ksiądz 77
Fijałkowski Józef 69–70, 73, 76
Firlejowie, rodzina 22
Franciszek I, cesarz austriacki (cesarz rzymsko-niemiecki jako Franciszek II) 40
Franciszek Józef I, cesarz austriacki, król węgierski 102–103, 110–111, 116–117, 162, 172, 178, 212–213, 217
Fredro Aleksander 53, 125
Fredro Anna zob. Dzieduszycka Anna z Fredrów
Fredro Jacek 53, 55, 84
Fredro Jan Aleksander 125
Fredrowie (Frydrowie), rodzina 23
Fryderyk August, książę warszawski 71
Füger Heinrich 241
Fyt Jan 242

Gałeccy, rodzina 30
Gałecka Rozalia z Dzieduszyckich 30, 49
Gałecka Zofia 49
Gałecki Franciszek Zygmunt 30, 49
Garbowiecki Józef 86, 161
Garczyński Stefan 75
Garzenstein, dzierżawca 202
Gejza II, król węgierski 24
Gelinek Adolf 140, 161
Gembiccy, rodzina 20
Gerson Wojciech 128
Giełdzińska Prudencjanna Teresa zob. Dzieduszycka Teresa z Giełdzińskich Prudencjanna
Głażewska z Krasińskich Joanna 186
Głażewski Adam 232
Głąbiński Stanisław 146, 192
Głowacka Anna zob. Dzieduszycka Anna z Głowackich
Gołębiowski Łukasz 66
Gołuchowski Adam 184
Gołuchowski Agenor 95, 97, 145
Gołuchowski Stanisław 108
Gołuchowski Wojciech 57
Gorecki Tadeusz 184
Gorzeński Tymoteusz Nałęcz, biskup 72
Gosiewski, adwokat 201
Goszczyński Seweryn 125
Górkowie, rodzina 21
Górscy, rodzina 188
Górska Anna z Szembeków 176, 188
Górska Maria (Pia) 188
Górski Andrzej 188
Górski Antoni 188
Górski Jerzy 188
Górski Zygmunt 188
Grabińscy 197
Grabińska Maria z Dzieduszyckich (1893–1918) 197, 221
Grabiński Stanisław 197
Grabowski Ambroży 66
Grabowski Józef 101
Graf Wolf 242
Gratkowski, kucharz 185

Groblewski Zygmunt 225
Grocholski Zdzisław 209, 212
Grodziski S. 87, 104–106
Gromnicka Antonina zob. Dzieduszycka Antonina z Gromnickich
Grosfeld B. 34
Grossek Henryka 159
Grottger Artur 110, 125, 127–128
Grudziński Zygmunt 21
Guliani, urzędnik 173
Gurowska Anna z Radomickich 47, 49, 69, 71
Gurowski Władysław 47, 69, 70
Gzowska Barbara z Dzieduszyckich 251, 262
Gzowski Jacek 222

Habsburgowie, dynastia 38, 50–52, 96, 142, 162, 186, 204, 219, 270
Hadaczek Karol 197
Hagenowie, rodzina 133
Harasimiuk K. 114
Hartel Edmund 171, 172
Hartel Roman 207, 253–254
Herbert Katarzyna z Dzieduszyckich 209, 262, 265–266
Herburtowie (Herbortowie), rodzina 23
Heydel Franciszek 219, 249
Heydel Melania z Dzieduszyckich 219, 249
Hohenwart Karl 174
Horoch Eustachy 205
Hoszowscy, rodzina 23
Humborg Karol 88
Husarzewscy, rodzina 23
Huyd, hrabia 24

Ihnatowicz I. 21
Innocenty XII, papież 28
Isakowicz Izaak 104, 129–130, 152, 178

Jabłonowscy, rodzina 12, 26–27, 30, 273
Jabłonowska Anna z Ostrorogów 26
Jabłonowska Zofia zob. Dzieduszycka Zofia z Jabłonowskich
Jabłonowski Jan Stanisław 26
Jabłonowski Karol 97
Jabłonowski Ludwik 98–99
Jabłonowski Stanisław Jan, hetman 26–28, 30
Jabłoński Kajetan 66
Jabłoński Marcin 242
Jacko de Dedoschycze zob. Dzyadoschiczki
Jan II Kazimierz, król polski 27–28
Jan III Sobieski, król polski 26–28, 30
Jan Paweł II papież, 189–190
Janicka-Krzywda U. 111
Janicki, rządca 153
Jaracz Józef 210
Jaracz Stefan 210
Jaraczewscy, rodzina 156
Jarmund S. 101
Jaroszewski T. 83
Jastrzębski A. 73
Jaworscy, rodzina 23
Jaworski Apolinary 174
Jaworski Bolesław 227
Jaworski Leopold 198
Jaworski Marek 198
Jazłowieccy, rodzina 163
Jazłowiecki Jerzy 163
Jezierski Stanisław 211
Jordaens Jakub 242
Jordanowie, rodzina 141
Józef II, cesarz rzymsko-niemiecki 40

Kabat Maurycy 123
Kalinka W. 38, 40, 49
Kalinowscy, rodzina 32
Kalinowski Antoni 32
Kalinowski Ludwik 53
Kalkus Franciszek /Franz/ 245, 254
Karczewski Henryk 163
Karnicka Maria 133

306 *Karolczak K.* 15, 23, 66–67, 80, 96, 103, 122, 159, 228, 252
Karska z Dzieduszyckich Elżbieta 209, 262, 265–266
Kasznica Stanisław 184, 238, 240
Kayserling Herman Karl 33
Kazimierz I Odnowiciel, książę polski 126
Kazimierz III Wielki, król polski 22, 126
Kądziela Ł. 35
Kieniewicz S. 69, 95–97, 107
Kikinger Edward 208
Kinel Jan 254, 267
Kipa E. 46–47
Kirejew, gen., adiutant cara 171
Kleczkowski Franciszek 79–80, 85–86, 93, 95, 141
Kleczkowski Józef 93
Klein Wiktor 242–243
Kmitowie, rodzina 22
Knot A. 105
Kobylański J. K. 162
Kochanowski M. 126
Kolberg Oskar 111, 118
Kolischer Józef 108
Kołłątaj Hugo 59
Kołodziejczyk R. 10, 15
Komierowska Anna zob. Dzieduszycka Anna z Komierowskich
Komierowska Helena z Gniewoszów 249
Komierowski Konstanty 249
Komorowski Ignacy 98
Komorowski Wojciech Jerzy 102
Koniecpolscy, rodzina 21
Koniecpolski Aleksander 20
Koniecpolski Stanisław 20
Konopczyński W. 29, 66, 69
Konopka Helena z Dzieduszyckich 251, 262, 272
Konstanty Pawłowicz, wielki książę 61
Kopczyński Bogusław 68, 112–113
Korczyński Edward 142
Korniakt Anna z Dzieduszyckich (zm. 1616) 25
Korniakt Konstanty 25
Korniaktowie, rodzina 25, 274
Kossak Juliusz 96, 128
Kossakowscy, rodzina 163
Kossakowska Katarzyna z Potockich 34–35
Kossakowski Dominik 31
Kossakowski Stanisław 34
Kossuth Lajos 99
Kossuth S. 108
Kostkowie, rodzina 21
Kościuszko Tadeusz 48, 51, 82
Kotarski H. 20
Kotkowska Emilia z Borzeckich 88
Kowalski Kazimierz, ps. Pawelski 262
Kowalski Tadeusz 267
Kownacki G. 209
Kownacki Tadeusz 155, 163
Kozak Gabriela z Dzieduszyckich 209
Kozal Michał 190
Koziebrodzki Szczęsny 147
Koziebrodzki Tadeusz 147–148
Koziebrodzki W. 105
Koźmińska Anna z Działyńskich 47
Koźmińska Marianna zob. Dzieduszycka Marianna z Koźmińskich
Koźmiński Teodor 47
Kraiński Maurycy 95–96
Krakowski B. 34
Krasicki Aleksander 97
Krasińscy, rodzina 141
Krasińska Maria z Czartoryskich 176, 186, 190
Krasiński Michał Hieronim (1712–1784) 35
Krasiński Michał (1883–1939) 190
Kraszewski Józef Ignacy 126, 128–129
Kratler Ferdynand 194
Krček F. 110
Kreczetnikow P. 34

Krokowski Wiktor 195
Kropiński Ludwik 67
Kropiwniccy, rodzina 23
Kruczkiewicz Bronisław 111
Kruszelniccy, rodzina 23
Krzycki Józef 34
Krzyształowicz, dyrektor ordynacji 207, 239
Krzyżanowski J. 36
Krzyżanowski Stanisław 178, 187
Kubala Ludwik 125
Kubelka Zygmunt 239
Kuczek Ludmiła 262
Kulczycki Tomasz 98
Kulesza, malarz 128
Kulikowski Stanisław 258
Kunzek August 79, 85, 95
Kurtz Adolf 157
Kwapiszewski Edward 236
Kwieciński, kontrahent 153
Kwilecka Anna zob. Niezabitowska Anna z Kwileckich

Lampi von Johann 241
Lanckorońscy, rodzina 22
Lanckorońska Anna zob. Dzieduszycka Anna z Lanckorońskich
Lanckoroński, ppłk 60
Lanckoroński Karol 125
Langie Karol 141
Laskowski Kazimierz 178, 184, 238
Lelewel Joachim 99
Lempert Ariel 242
Lempert Osiasz 242
Lenoch, nauczyciel 79
Leopold I, cesarz rzymsko-niemiecki 39
Leszczyńska Wanda 138–139
Leszczyńska Anna z Jabłonowskich 27
Leśnodorski B. 56, 163
Lettner Gustaw 170
Lew, książę 24
Lewicka, ziemianka 133
Lewicki K. 99
Lewicki Wincenty 98
Lipscy, rodzina 31
Lipska Róża zob. Dzieduszycka Róża z Lipskich
Lityńscy, rodzina 23
Liskowacki Izydor 113
Longchamps de Bérier Bogusław 238, 241, 243, 252
Loran, administrator 58
Löffler Leopold 128
Lubartowicz Fedor, książę 22
Lubomirscy, rodzina 20–21, 214
Lubomirska Adamowa 209
Lubomirska Maria 209
Lubomirska Zofia z Ostrogskich 20
Lubomirski Adam 98, 101
Lubomirski Andrzej 232, 243
Lubomirski Stanisław 20–21
Ludwika Maria, królowa polska 27

Łagowski Ignacy 127
Łobarzewski Jacek 79
Łomnicki Marian 114, 118, 245
Łopuszański T. 69, 107
Łoś Bronisław 149
Łoś Zofia z Gołuchowskich zob. Starzeńska Zofia z Gołuchowskich
Łozińska Marta z Doschotów 216, 218, 259
Łoziński August 113
Łoziński B. 95
Łoziński, administrator 205
Łoziński Józef 68, 112–113, 120–122, 185
Łusakowski S. 96
Łuszczewska Antonina z Dzieduszyckich 217
Łuszczewski Konrad 217
Łysakowski Marek 161

Machaj Władysław 263
Machnowski Stanisław 161

308 Maciuk Orest 15
Madary Jan 263
Madeyski Marceli 150, 160, 162, 165, 168, 169, 173, 191
Madeyski Władysław 139, 142, 151
Madurowicz-Urbańska Helena 15
Majer Józef 106, 120, 137–138, 140
Majman Icek 170
Makowiecka Maria 263
Maleć S. 116
Malinowski Tadeusz 242
Małachowski Godzimir 178–179
Małachowski Stanisław 65
Marciniak R. 30, 49
Marcinkowski Arnold, 262
Marcinkowski Karol 75, 77
Marconi Leonard 185
Maria, żona Ludwika XV króla Francji 27
Maria Teresa, cesarzowa austriacka, królowa czeska i węgierska 39–40, 274
Markowski M. 100
Marynowski Józef 58, 88, 93–94, 153
Massalscy, rodzina 21
Massalska Maria z Dzieduszyckich 218, 265
Massalski Wareg Urban 218, 265
Maszkowski Jan Kanty 79
Maślankiewicz K. 117
Matejko Jan 127–128
Matkowska Róża zob. Dzieduszycka Róża z Matkowskich
Matkowska Zofia z Dzieduszyckich 248–249
Matkowski Boguszewicz Stanisław 146, 194, 200, 248–249
Matkowski Boguszewicz Juliusz 248
Matwijów Michał 260
Mauss Joseph 85
Mazaraki Klaudia zob. Dzieduszycka Klaudia z Mazarakich
Mazurek Jan 113–114
Mączak A. 21
Metternich Klemens 96
Miaskowscy, rodzina 30
Miaskowska z Dzieduszyckich Salomea (ur. 1679) 38
Miączyńscy, rodzina 135, 167, 171
Miączyńska Alfonsyna zob. Dzieduszycka Alfonsyna z Miączyńskich
Miączyńska Klementyna z Potockich 134, 155
Miączyński, hrabia 55
Miączyński Ignacy 127
Miączyński Józef 171–172
Miączyński Mateusz 134–135, 154
Miączyński Tadeusz 171
Michalski J. 33
Michałowski Piotr 128
Michniewski Stanisław 237
Mickiewicz Adam 75
Mickiewicz Władysław 122
Mielżyński Maciej 75
Mier Anastazja zob. Dzieduszycka Anastazja z Mierów
Mierosławski Ludwik 101
Mikocki Leon 126, 127
Miksiewicz Tadeusz 252
Miłkowski Zygmunt 100
Misków Michał 249
Miszewski Antoni 64
Miszewski Jakub 72
Miszewski Michał 72
Młocki Alfred 123
Mniszech Andrzej 154
Mochnacki Eliasz 84
Molak Józef 197
Morawska Agnieszka z Dzieduszyckich 251, 262
Morawski S. 37, 134
Morawski Szczęsny 134
Morawski Tomasz 222
Morscy, rodzina 48, 57, 81, 84
Morska Magdalena Katarzyna z Dzieduszyckich 37, 48–49, 57–58, 65, 66,

67, 80–85, 87–88, 94, 115, 129, 131, 265, 274
Morska Ludwika z Trembińskich 82
Morski Aleksander 82
Morski Antoni 84
Morski Ignacy 37, 48, 57, 59, 81–84
Morski Tadeusz 84
Moszyńscy, rodzina 165
Moszyński Piotr 126, 144, 166
Mudryj M. 67
Musiał Jan 264
Mycielscy, rodzina 188
Mycielska D. 239
Mycielska Maria z Szembeków 176, 184, 188, 203, 207
Mycielska Waleria z Tarnowskich 184
Mycielski Erazm 51
Mycielski Franciszek 184, 188
Mycielski Jan (1856–1926) 184, 188, 203, 207
Mycielski Jan, s. Jana 188
Mycielski Jerzy 184
Mycielski Józef 156
Mycielski Kazimierz 188
Mycielski Zygmunt 188
Myszkowscy, rodzina 172, 175

Nalewajko Semen 25
Napoleon I, cesarz Francuzów 60–61, 70
Nazarewicz Józef 113
Neuchâtel, książę 61
Nicieja S. 221, 227
Nicolas, wojewoda 24
Niedźwiedzki Julian 196
Niemiec Antoni 205
Niesiecki K. 23
Niezabitowska Anna z Kwileckich 150
Niezabitowska Kazimiera z Badenich 133, 150
Niezabitowski Stanisław 150
Niezabitowski Włodzimierz 133, 150
Nitrebski Fabian 102
Norblin Jean Pierre 128
Noskiewicz A. 119
Noskiewicz Jan 254
Nosowiczowa, dyrektorka szkoły 262
Nowaczyk, ogrodnik 250
Nowak T. 27
Nowicki (Siła-Nowicki) Maksymilian 114, 119
Nowolecki A. (Z. Kolumna) 113
Nowosielscy, rodzina 23

Obtułowicz Alfred 174
Odrowąż Jan 22
Odrowąż Piotr 22
Odrowążowie, rodzina 22
Odyniec Antoni 75
Oertel, lekarz 151
Ogiński Michał 59
Okęcki Edward 209
Olga Mikołajewna, wielka księżna 171
Olszewicz W. 102
Ołdziejski K. 109
Opalińscy, rodzina 20–21
Orenżyna J. 124
Orłowscy, rodzina 23
Orłowski Aleksander 128
Ossolińscy, rodzina 20–21
Ossoliński Józef Maksymilian 120
Ossoliński Zbigniew 20
Ostaszewski-Barański K. 97
Osterwa Juliusz 210
Osterwina Wanda 210
Ostrogscy, rodzina 20–22, 172–173
Ostrogska Katarzyna z Lubomirskich 20
Ostrogska Zofia zob. Lubomirska Zofia z Ostrogskich
Ostrogski Janusz 20

Paderewski Ignacy 219, 231
Pajos Józef 263
Paprocki B. 23
Pary Aleksander 263

310 Pawlak Antoni 263
Pawlikowska Helena z Dzieduszyckich 155
Pawlikowska Henryka z Dzieduszyckich 115
Pawlikowski Gwalbert 66, 97, 115
Pawlikowski Mieczysław 100, 115, 155
Pelczar Józef 178
Petrescu-Dimbovița Mircea 24
Pęczkowscy, rodzina 31
Pęczkowska Joanna z Dzieduszyckich (ur. 1719) 32
Pęczkowska Justyna z Dzieduszyckich 1°v Zaleska 32
Pęczkowski Antoni 32
Pęczkowski Piotr 32
Pieroni Amalia z Dzieduszyckich 221
Pietruski Izydor 73, 155, 248
Pietrzak M. 56, 163
Pilat Tadeusz 146
Pilecki J. 197
Piłsudski Józef 229, 231
Piniński Leon 178
Piskor A. 96, 116, 141
Pius IX, papież 134
Platerowa-Zyberk Zofia z Dzieduszyckich 251, 262, 272
Plener Ernst 174
Płachetka Seweryn 114
Podhorodeccy, rodzina 23
Podhorodecki L. 23, 52
Podleski Mikołaj 98
Podolak Stanisław 263
Pol Wincenty 75, 79, 88, 120, 121
Polański J. 254
Pomianowski Aleksander 168
Poniatowscy, rodzina 21
Poniatowski Józef, książę 60
Ponińscy, rodzina 21
Ponińska Józefa zob. Dzieduszycka Józefa z Ponińskich
Popiel Wacław 209
Popielowa Aniela z Popielów 87
Popielowie, rodzina 23
Potoccy, rodzina 26, 32, 34, 80, 163, 173
Potocka Franciszka 127
Potocka Ludwika zob. Dzieduszycka Ludwika z Potockich
Potocka Maria zob. Tyszkiewiczowa Maria z Potockich
Potocka A. z Działyńskich 73, 115, 134, 156
Potocka Klaudyna z Działyńskich 49, 64, 72–78
Potocka Konstancja z Potockich zob. Raczyńska Konstancja z Potockich 1°v Potocka
Potocka Maria z Sanguszków, żona Alfreda 151
Potocka Urszula z Dzieduszyckich 1°v Błędowska 32
Potocki Adam (1822–1872) 131
Potocki Alfred 105, 108–109
Potocki Andrzej 198
Potocki Andrzej Bernard 73–76, 78
Potocki Emil 178, 184–185
Potocki Eustachy 34
Potocki Franciszek 210
Potocki Ignacy (zm. 1765) 32, 35, 37
Potocki Ignacy (1750–1809) 51
Potocki Jan 73
Potocki Józef 34
Potocki Marceli 134
Potocki Marian 34
Potocki Mikołaj Bazyli 32, 34
Potocki Stanisław 63
Potocki Szczęsny 73
Potocki Teodor 52
Potulicka Teofila z Działyńskich 70
Prek F. 78, 83–84
Prokop, osadnik 259
Pruski W. 247
Przewłocki Józef 220
Przyboś K. 26
Przybyło S. 85, 130–131, 261, 263–264
Pułaski Józef 35

Pułaski K. 24, 144, 166
Purchla J. 113
Pusłowski, ziemianin 197
Puzyna Jan 178, 195

Raciborowski Pius 51
Raczyńscy, rodzina 126
Raczyńska Konstancja z Potockich 73–74
Raczyński Edward 73
Radomicka Anna zob. Gurowska Anna z Radomickich
Radziejowski Edward 163
Radziszewski Bronisław 178, 196
Radziwiłł Antoni 156
Radziwiłł Janusz 209
Radziwiłłowie, rodzina 20–22, 172
Rastawiecki Edward 66
Raś Edward 255
Rehman Antoni 114
Rej Anna zob. Dzieduszycka Anna z Rejów
Rej Mikołaj 25
Rejchan Alojzy 128
Rejchan Józef 128
Repnin Mikołaj 33–36
Rodakowski Henryk 106, 128, 162
Roguski Karol 209
Rosco-Bogdanowicz M. 125, 150
Rosenblatt, kupiec 169
Rosenschied von, adiutant 170
Rosnowscy, rodzina 141
Rospond S. 81
Rossowski S. 110
Rostworowska Anna z Dzieduszyckich 71
Rościszewski Adam Junosza 66, 87
Rousseau Jean Jacques 88
Royen Willem van 242
Rozdrażewscy, rodzina 30
Rozłuccy, rodzina 23
Rozwadowski Jan 232
Rozwadowski Tadeusz 229–230
Rożniatowscy, rodzina 23
Rożniecki Aleksander 53
Różańska M. 185, 207, 244, 259, 263, 265
Rubens Peter Paul 242
Rudniccy, rodzina 23
Runge, administrator 159, 161
Ruszczycowa J. 153
Rybicki, adwokat 148, 162, 173
Rychłowski Franciszek 210
Rzewuscy, rodzina 163, 170

Sala Oktaw 163
Sapieha Adam 95, 100, 107, 123
Sapieha Jan Paweł 201
Sapieha Leon 89, 97, 101, 104, 134
Sapieha Michał 31–32
Sapieha Paweł 213
Sapieha Władysław 238
Sapiehowie, rodzina 20–22, 104, 201, 214, 228
Sapieżanka Wanda zob. Dzieduszycka Wanda z Sapiehów
Sapieżyna Anna 132
Sapieżyna Jadwiga z Sanguszków 102, 186
Sapieżyna Seweryna z Uruskich 201, 237
Sawicki Edward 113
Schauer Ernest 79, 115
Schiller Friedrich 75
Schmidt Władysław 118
Schmitt Henryk 101, 120
Schnür-Pepłowski S. 97, 115
Schönbach Ignacy 226
Schönborn Friedrich 173
Schröder A. 127
Sembrat Franciszek 197–198
Sembratowicz Sylwester 129
Seńkowski, komisarz 154
Sereda Jan 113
Serwatowski Władysław 222
Seyda Władysław 192

312 Seyger, gen. rosyjski 34
Sękowski Aleksander 98
Siedlecki, administrator 202
Siedlecki Michał 186
Siemieńska Zofia 140
Siemiradzki Henryk 128
Siemiradzki Józef 146
Sieniawscy, rodzina 22
Sienkiewicz Henryk 117, 125–126, 162
Sienkiewicz Henryk jun., s. pisarza 126
Sienkiewicz Jadwiga, c. Henryka 126
Sienkiewicz Maria z Szetkiewiczów 126
Sienkiewicz Maria z Wołodkowiczów 126
Sierakowscy, rodzina 39, 48, 151
Sierakowska Helena z Dzieduszyckich 37, 48, 57–58, 85, 87
Sierakowski Hieronim, arcybiskup 39
Sierakowski Kajetan 37, 48
Sikorski Jan 217
Silnicki Tadeusz 261–262
Siła-Nowicki Maksymilian zob. Nowicki Maksymilian
Skarbek Aleksander 192
Skarbek Stanisław 57
Skarbkowie, rodzina 30
Skibniewski Bronisław 164
Skowronek J. 82, 127, 132
Skórzewscy, rodzina 141
Skórzewski (Włodzimierz?) 147–148
Skrzyńscy, rodzina 141
Skrzyński Antoni 190
Skrzyński Aleksander 188
Skrzyński Ludwik 108
Skrzyński Zdzisław 163, 213
Skubiszewski Krzysztof 272
Słowacki Juliusz 36
Smolarek P. 30
Smolka Franciszek 98–100
Sobiescy, rodzina 30, 159
Sochanik Maria 159
Sochanik Nikodem 154, 157, 159–160, 168
Sochanik Paulina 159
Sochanik Stanisław 159
Sokalski Bronisław 118, 196
Sokolniccy, rodzina 31
Sokolnicka Zofia zob. Dzieduszycka Zofia z Sokolnickich
Sokolnicki Michał 61
Sokulski J. 156
Solecki Łukasz 178
Solwiatti A. 131
Sołowij Jan 153, 158, 161
Sołowij Tadeusz 184
Sołowij Władysław 184
Sołtyk Stanisław 51
Sołtysówna Aldona 130
Sosnowska Tekla 46
Sosnowski Józef 46
Sozańska Maria z Woźniakowskich 185
Sozański Michał 128, 185
Sroczycka Anna 20
Sroka S. T. 186
Stachowski Józef 160
Stadion Franciszek 97
Stadniccy, rodzina 26, 274
Stadnicka Barbara zob. Dzieduszycka Barbara z Stadnickich
Stadnicka Klementyna 210
Stadnicki Adam 213
Stanik Piotr 263
Stanisław August Poniatowski, król polski 34–35, 37, 47
Stanisław Leszczyński, król polski 27–28, 31, 38
Starzeńska Zofia z Gołuchowskich 149
Starzeński Henryk 149
Starzeński Leonard 147
Starzeński Leopold (Lopcio) 125, 141, 147
Starzeński Wiktor 149
Stasiński Józef 86, 158–160, 162, 168–169
Staszel J. 101
Stec Władysław 263

Stecki Ludwik 155, 248
Stefan Batory, książę siedmiogrodzki, król polski 20
Stępień S. 211
Stępkowscy, rodzina 26
Stępkowska Eufrozyna z Dzieduszyckich 26
Stępkowski Mikołaj 26
Stokalski Dzierżykraj Wiktor 257
Stolarczyk M. 96–97
Stresemann E. 254
Stroński Franciszek 39, 192
Stroński S. 192
Strozzi Bernard 241
Strudel Peter 241
Strzelecki Henryk 124
Strzetelska-Grynbergowa Zofia 118–119
Strzetelski, nauczyciel 122
Suchodolska, ziemianka 248
Suchodolska Marianna zob. Dzieduszycka Marianna z Suchodolskich
Sulatyccy, rodzina 23
Sułkowscy, rodzina 21, 172, 177
Szajnocha Karol 120, 124
Szaniecka J. 156
Szapiro, sekretarz internatu 253
Szczygielski W. 34
Szembek Adam (ur. 1858) 188, 213
Szembek Adam (1907–1924) 188
Szembek Jan Ewangelista (1881–1945) 176, 187–188, 226
Szembek Jerzy 166
Szembek Józef 144, 165
Szembek Franciszek Salezjusz Włodzimierz (1883–1942) 188
Szembek Włodzimierz 176, 188
Szembek Zygmunt (1844–1907) 131, 143–144, 158, 165–166, 175, 183–184, 187–188
Szembek Klementyna z Dzieduszyckich (1855–1929) 110, 125–126, 128, 136, 138, 140, 143–144, 158, 164–166, 175–176, 184, 187–188, 191, 226
Szembek Józefa z Moszyńskich 144
Szembek Iza z Skrzyńskich 188
Szembekowie (Schembegh), rodzina 166, 187–188, 207, 275
Szenejko Jan 243
Szeptyccy, rodzina 48, 104, 258
Szeptycka Anna z Dzieduszyckich 202, 209, 244, 252, 258
Szeptycka Ludwika Urszula z Dzieduszyckich 37, 48, 57
Szeptycki Aleksander 252, 258
Szeptycki Jan Kazimierz 258, 265
Szeptycki Józef 37, 48, 59
Szeptycki Leon 213
Szeptycki Roman 241
Szetkiewicz Kazimierz 126
Szmitt Henryk 101
Sznel Artur 163
Szołdrscy 70, 74
Szołdrski Wiktor 74
Szuchiewicz Włodzimierz 110, 118, 196, 245
Szumlański Jan 32
Szuwałow, gen. rosyjski 170
Szydłowski T. 106

Ślusarek K. 100
Świerzawska, dama do towarzystwa 139
Świrscy, rodzina 31

Taaffe Eduard 174
Tabaczyński Józef 83–84
Tangl Karloman 79
Tarczyński M. 59–60
Tarłowie, rodzina 12
Tarnowscy, rodzina 30, 140, 274
Tarnowski Jan 25
Tarnowski Stanisław 104, 179
Tarnowski Szczepan 213

314 Tatarewicz, ziemianin 154
Tatomir Lucjan 121
Tatomirowie, rodzina 23
Tepa Bruno 128
Tepa Franciszek 110, 128
Terenkoczy Władysław 146
Terleccy, rodzina 23
Tęczyńscy, rodzina 21–22
Toepplar Antoni 84
Trammer Jerzy 205
Trąmpczyński Wojciech 192
Trembińska Salomea zob. Dzieduszycka Salomea z Trembińskich
Trembiński Walerian 45, 82
Truksa Mieczysław 113
Trypolski Oktaw 170–171
Trzos Bolesław 243
Turkowski M. 111
Turnau Jerzy 199, 232
Tustanowski Michał 93
Tyniecki Władysław 114, 196
Tyrowicz M. 13–14, 53, 59–60, 67, 80, 95, 99, 101
Tyszkiewiczowa Maria z Potockich 198
Tyszkiewiczowie, rodzina 151

Ujejski Kornel 101, 120
Ulińscy, rodzina 31
Ulińska Helena z Dzieduszyckich zob. Ustrzycka Helena z Dzieduszyckich
Ulman, ksiądz 262
Unger Wiktor 146
Urban W. 25
Urbanowski Jan 184
Urbański Wojciech 119
Uruscy, rodzina 23
Uruski S. 23
Ustrzyccy, rodzina 31
Ustrzycka Helena z Dzieduszyckich 1°v Ulińska 31

Waligóra Aleksander 237, 240
Wasylewski Piotr 98, 120
Wasylewski S. 116
Wawryn Stanisław 258
Waydowicz Tadeusz 190
Wątor A. 192
Weigel Leopold 114
Weiherowie, rodzina 20
Werenka Józef 38
Werenka Marianna z Dzieduszyckich 38
Wernicka Ludwika 168
Wernicki Józef 168
Węgliński Franciszek 52
Wężyk Franciszek 127
Wiaziemski, książę 172
Wic W. 96
Wielopolscy, rodzina 175
Wielopolski Hieronim 35
Wielopolski Zygmunt 171
Wierzbicki Ludwik 110
Wierzejski Antoni 114
Wierzyński, kapitan 253
Wilczyński Tadeusz 254
Windisch-Grätz Alfred 174
Wirtemberska Maria (1768–1854) 82
Wirtemberski Fryderyk Ludwik, książę 82
Wisłoccy, rodzina 23
Wiśniowieccy, rodzina 21
Witowski Hipolit 119
Władysław IV Waza, król polski 20, 25
Wodzicka Aleksandra z Dzieduszyckich 115
Wodzicki Kazimierz 115
Wodzicki, profesor 247
Wojnar, ksiądz 259
Wolańska Anna z Dzieduszyckich 185, 218
Wolniewicz Antoni 220
Wolniewicz Florentyna z Dzieduszyckich zob. Cieńska Florentyna z Dzieduszyckich 2°v Wolniewicz
Wolska Tekla z Dzieduszyckich 38
Wolski Józef 38
Wolski K. 83–84

Wołkowicka Zofia 218
Wołodkowiczówna Marynuszka zob. Sienkiewicz Maria z Wołodkowiczów
Wołoszynowski Joachim 211
Woronicz, regimentarz 35
Woźnicki Borys 68
Wrona Franciszek 243, 255
Wróblewski Alfred 216, 224
Wyka K. 53
Wysocki August 93, 101, 154, 162
Wyszyński Stefan 258

Zachariewicz Julian 122, 129, 164
Zaczkowski Stanisław 254
Zajączkowska Maria 122, 139, 185
Zajączkowski A. 7
Zaleska Justyna z Dzieduszyckich zob. Pęczkowska Justyna z Dzieduszyckich 1°v Zaleska
Zaleska Gabriela (Lunia) z Załęskich 186
Zaleski Adam Saryusz 32
Zaleski Filip 109, 141, 143, 150, 173–174
Zaleski Józef, gen. 186
Zaleski Wacław 100
Załęska Karolina z Dzieduszyckich 160, 186
Załęski Juliusz 128, 160–161, 169–172, 184, 186
Załęski Leon 152
Załuscy, rodzina 30
Zamoyscy, rodzina 12, 21, 30, 172, 214, 258, 274
Zamoyska Jadwiga z Działyńskich 64, 132
Zamoyska Maria 209, 230
Zamoyska Marianna zob. Dzieduszycka Marianna z Zamoyskich
Zamoyski Andrzej 30
Zamoyski Jan, hetman 25
Zamoyski Jan (ur. 1912) 258
Zamoyski Jan Jakub 30
Zamoyski Marcin (zm. 1689) 29
Zamoyski Marcin (zm. 1852) 89
Zamoyski Maurycy 201
Zamoyski Michał Zdzisław 30
Zamoyski Stanisław 60, 63, 65
Zamoyski Tomasz Antoni 29
Zamoyski Władysław 64, 132, 136, 147, 156
Zawadzki Ignacy 63
Zbyszewski Kazimierz 160–161, 165–166, 169–170
Zebrzydowscy, rodzina 22
Zejszner Ludwik 67, 115
Zielińska T. 29–30, 67, 70, 216–217
Ziembicki, lekarz 136
Ziemiałkowscy, rodzina 140
Ziemiałkowski Florian 100, 141, 145, 148–149, 173–174
Zienkowicz Tytus 101
Zientara B. 21
Zontak Edward 113
Zontak Matylda 113
Zontak Władysław 117, 156, 172
Zörner Ernst 252
Zygmunt I Stary, król polski 24
Zygmunt II August, król polski 25
Zygmunt III Waza, król polski 126
Zygmuntowski Wawrzyniec 87

Żabko-Potopowicz A. 109, 123
Żabowie, rodzina 31
Żaliński H. W. 23, 103, 159, 252
Żebrawski Teofil 119
Żebrowski Tadeusz 98
Żeliborska Katarzyna zob. Dzieduszycka Katarzyna z Żeliborskich
Żmurko Wawrzyniec 119
Żółkiewscy, rodzina 20, 30, 159
Żółkiewski Stanisław, hetman 25
Żółtowscy, rodzina 214
Żółtowski Stanisław 164
Żukowski Władysław 192
Żymirski Franciszek 61

Indeks nazw geograficznych

Abacja (zob. Opatija)
Abramowice 52
Adriatyk 143
Alberta 190
Alpy 142
Alwernia 105, 188
Anglia 82, 85, 119, 247, 265
Antwerpia 81
Aussee 160
Austria (Górna Austria, Austro-Węgry) 39, 45, 48, 50–52, 60–61, 65, 85, 87, 97, 142, 147, 192, 256

Babice 74
Babin 45
Babki 73, 168
Bachórz 163, 213
bachtyńskie starostwo 38
Bad Ems 142
Baden 192
Balaton, jezioro 99
Bałkany 114
Bałtyk 151, 245
Bar 35, 200
Bawaria 60
Bazylea 81
Belgia 265
Beńkowa Wisznia 232, 240
Berlin 8, 156–157, 186, 252, 256
Będiucha (Byndiucha, Bindziucha) 52, 174, 260
Będziemyśl 83
Biała 88
Biała Cerkiew 208, 229
Białka Tatrzańska 189
Białowieska Puszcza 172
Białowieża 171–172
Biały Kościół 189
Bielany 45
Bielawy 197
Bieliny 190
Bieżanów (Bierzanów) 51, 57, 88
Biłka Szlachecka 201
bocheński cyrkuł 51, 57, 88
Bolechów 218
Bonn 156
Boratyn 86, 167, 174, 233, 236–237, 239, 243
Boremiany 249
borszczowski powiat 117
Bortniki 52
Bozen (Bolzano) 192
bracławskie województwo 32
Brazylia 146, 272
Brody 102, 104, 107, 140, 163, 167, 230
brodzki powiat 179
Brudek 167
Bruksela 81
Brzozów 216
Bug, rzeka 61, 167, 247, 252, 260
Bukareszt 230
Bukowina 210, 216
Bytom 205

Carskie Sioło 198–199
Celejów 50, 220

Château-Thierry 81
Chełmszczyzna 220
Chlebów 147
Chocim 28
Chodaczków Wielki 216
Chońkowce 45
Chorzów 83, 166
Chorzelów 213
Chyrów 226
Cieszacin (Mały, Wielki) 129
Cucułowce 29–30, 66, 115
Cząstkowice 83, 167, 174, 236, 243
Czerniowce 36
Czerynówka 45
Czudowice 83, 174
Czystopady 167

d'Ardud /Herdend, Erdend, Erdöd/ 24
Daszewice 73, 168
Davos 244
Dąbrówka 169
Dniestr, rzeka 106, 164, 190, 200
Dobraczyn 154, 167, 174, 243, 255, 257, 260
Dobrzyń 69
Dolina 26, 52
Dopiewiec 73–74, 168
Dopiewo 73–74, 168
Drezno 75, 76, 81, 85
Drohiczówka 151, 192
Dublany 69, 105, 107, 114, 184
Dunajowce 164
Dymidowka 74
Działyń 69
Dzieduszyce /Dziedoszyce, Dedoschycze/ (Małe, Wielkie) 22, 45, 62, 155, 168, 200, 248–250
Dźwina, rzeka 36

Egipt 147
Europa 9, 13, 19, 28, 61, 63, 80, 82, 110, 112, 114, 117, 127, 131, 141–142, 144, 147, 177, 204, 232, 245, 270, 275

Francja 27, 51, 60, 81, 85, 103, 108, 233, 247, 272
Frankfurt nad Menem 24, 81
Franzensbad 126, 142
Fryburg 189–190

Galicja, Galicja wschodnia 8, 10, 39–40, 46, 50–51, 60–61, 63–64, 66–68, 76–78, 83, 85, 87–88, 94, 96, 98–103, 105–106, 108–112, 114–117, 123–124, 132–135, 139, 141, 143, 146, 149, 151–152, 167, 173–174, 178–179, 183–184, 189, 192, 199, 203, 206, 216, 217–218, 227, 231, 274–275
Gądki 168
Gdańsk 32, 237
Genewa 75, 78
Getynga 80
Glinki 168
Głogów 47
Głuchowo 156
Głuszyna 73, 148, 168, 190
Gołuchów 214
Goraj 26
Gostyń 107
Góra Świętego Jana 52
Góry Świętokrzyskie 67
Granowo 73, 75
Grodzieńszczyzna 190
gródecki powiat 150
Gródek 216
Gruszka 52
Gmunden 192
Gwoździec 41, 216

Halicz 33–35
Halle 132
Hamburg 247
Hanuszowce 217
Helusz 152
Hiszpania 172
Hojów 187

318 Holandia 82, 85
Horodnica 50, 52, 220
Hryców 196, 225
Hubiń 128
Humaniska 50
husiatyński powiat 220
Hussaków 25
Huta Pieniacka 260
Huta Stara 52

Ilaszowce 45
Ilkowice 52, 146, 167, 174, 233
Istria 60, 143
Iwanówka 220
Izydorówka 155, 167–168, 229, 248

Jabłonka 218
jabłonowskie starostwo 50
Jabłonów 50, 54, 59, 62, 156, 220
Jarczowce 134, 217, 220
Jarosław 12, 67, 81, 107, 130, 140, 166, 185, 188–190, 196, 205–207, 213–228, 242, 244, 252, 261, 264–266, 274
Jarosławice 159
jarosławski powiat 174, 203, 242, 260
Jaryszów 45, 57, 62–63, 73, 77, 86, 131, 139, 161, 164, 187, 194, 196, 198, 200–203, 210, 274
Jasionów 216
Jasło 205
Jastrzębiec 217
Jaworów 45
Jezierzany 52
Jezupol 217, 220, 247
Jeżewo 64
Jurkowce 45
Jutrosin 156

Kaim 51, 57, 88
Kaltenleutgeben (Kalten) 125, 142, 147–148
Kalwaria Zebrzydowska 197
Kałusz 232
Kamienica 167, 242
Kamieniec Podolski 77, 125, 200
Kamionki 73, 168
Kanada 190
Kaniów 47
Kańczuga 81
Kaptury 50
Karlsbad 142, 171
Karpaty 67, 245
Kątnik 168
Kąty 152
Kije 205
Kijów 171, 192, 201, 204, 208–212, 249, 252–253, 271
Kisielów 167, 174
Klęczany 83
Kobylnica 32
Kolbuszowa 83
Kolonia 81
Kołomyja 31, 105, 107, 111, 124
kołomyski cyrkuł 50
Komorniki 156
Konarzewo 49, 63–65, 70–77, 86, 132, 139, 148–149, 156, 164, 168–169, 188, 190, 274
Kongresówka (zob. Królestwo Polskie)
Konotopy 163
Konstantynopol (zob. Stambuł)
Kopenhaga 216
Korczówka 155, 168
Korczuń 216
Korzkiew 115
Kosienice 163
Kosów (Kosów Stary) 45, 50
Kościelec 69
kozienicki powiat 74
Kozłówka 258
Koźmice Wielkie 229
Kórnik 74, 115, 131, 136
Kraina 60
krakowski departament 21, 60
Kraków 26, 48, 51, 60, 88, 100–101, 105, 108, 110, 113, 115, 119–120,

128, 130, 133, 137, 139–142, 144–145, 151, 166, 178, 186, 188–189, 197–199, 209, 212–214, 216–218, 228, 230–231, 245, 249, 252, 259, 262–263, 266–267, 272
Kramarzówka 152, 166, 187
Krechów 155, 248
Krobia 156
Królestwo Polskie (Kongresówka) 54, 61, 63, 65, 71, 73–74, 84, 94, 101–102, 127, 145, 157, 160, 162, 169–170, 220
Krystynopol 167, 236, 239
Krzeszowice 131, 190, 198
Księstwo Warszawskie 52, 60–61, 71
Kulików 25
Kulparków 105, 218
Kuraszowce 45
Kuźnice 126

Lachowice (Podróżne, Zarzeczne) 155, 161, 168, 221, 248
Ladawa 45
Ladawa, rzeka 164
Lasek 73
Laski 258
latyczowski powiat 38
Legnica 80
Leuven (Louvain) 265
Lewada 188
Litowiska 167
Litwa 32, 47, 171
Londyn 88, 141, 272
Lotaryngia 38, 81
Lubaczów 115
lubelski cyrkuł (departament, gubernia) 52, 60, 83, 169, 274
Lublin 216, 236, 258
Lunéville 38
lwowska ziemia (województwo) 22, 25, 31, 231
Lwów (Lemberg) 8, 11–12, 14–15, 22–23, 25, 27, 30, 40, 45, 47, 51, 55, 57, 61, 65–66, 69, 75–77, 79–81, 83, 87–89, 93–95, 97–98, 100–102, 105–111, 114, 116, 118–123, 125, 127–129, 131, 133–134, 136, 138–141, 145–146, 149, 151, 156, 158–160, 164, 167, 172–173, 175, 178–179, 184–186, 189–190, 192, 196–199, 203–206, 208, 212–220, 225, 227–233, 237–241, 243–247, 251–254, 256–257, 260, 263, 267, 271–272, 274–275

Łabów 236
Łabunie 252, 258
Łany Sokołowskie 38, 155, 168, 248–250
Łańcut 80, 83, 151
Łapajówka 83, 129, 174
Łąka 83
Łęczyca, wieś 73
Łowczyce 149
Łowicz 197
Łuszczacz 52
Łysków 155, 168, 248

Madryt 84, 216
Majdan (Mały, Wielki, Zielony /Zielone/) 52, 83, 170
Maków Podhalański 189, 191, 259
Maliniki 167
Małopolska 190, 232, 250
Małów 50, 220
Markopol 129, 154, 163, 167, 191
Marmarosz, hrabstwo 37
Martynów 216
Marynki 155, 248
matwijkowskie starostwo 46
Mazowsze 21
Medyka 115
Merano 142–143
Metz 81
Michałków 117
Michałowice 163
Międzygórze 154

320 Mikietyńce 216
Mikulice 199, 232
Milówka 189
Moguncja 80–81
Mohilowka 74
Mohylów 164, 200
Mokronos 184
Mołdawia 36, 100
Monachium 142
Moskalówka 45
Moskwa 252, 256
Moszczany 197, 261
Mościska 216
mościski powiat 26
Moździarki 86, 174
Mszana 217

Nadorożna 52
Nagorzany 45
Naramowice 156
Nawojowa 190, 213
Nicea 165, 201
Niechanowo 164
Niemcy (III Rzesza) 38, 142, 256, 263
Niepołomice 26
Niesłuchów 137, 193–197, 199–201, 206, 225, 249–250, 260, 272
Niwka 73
Norymberga 142
Nowa Wieś 226
Nowy Sącz 258
Nowy Staw 237, 239

Obłaźnica 22
Odessa 125
Ojców 189
Olejów 161
Olesko 68
Olesza 52
Oleszyce 67, 80, 115
Olszanka 62
Olszynka Grochowska 61
Ołomuniec 47
Opatija (Abacja) 143
Oporowo 150
Oradea 24
Ostenda 81, 128, 141
Ostrzeszów 126
Oświęcim 188

Palędzie 73–74, 168
Pańków 52, 157
Parana 146
Paryż 75, 80–81, 85, 88, 100, 103, 122, 125, 131, 141, 230, 247, 268
Passer, rzeka 142
Pełkinie 149, 185, 189–190, 198–199, 228, 240, 259, 262
Pełnatycze 83, 167, 174, 184, 233, 235–236, 242, 260
Peredywanie 50, 52
Petersburg 36, 48, 186, 192, 198–199, 201
Pieniaki 111–114, 117, 125, 127, 129, 133, 135–136, 138–140, 147, 152–154, 158, 161, 163, 165, 167, 173, 191–192, 275
Pilica, rzeka 52
Płock 171
Podgórzany 51
Podhajczyki 217
Podhale 26, 108
Podhorce 120, 125, 167
Podkamień 147
Podłoziny 73–74, 168
Podłuż 216
Podole 19, 26, 37–39, 45–46, 57, 61, 63, 77, 111, 114, 144, 156, 163, 166, 188, 194, 196, 199–201, 203, 208, 274–275
podolska gubernia (województwo) 26, 32, 74, 200, 204, 209
Podzamcze 167, 236, 242
Pogorzany 52
Pohoryła 45
Pohulanka 80
Pokucie 46, 111, 124

Polska (Rzeczpospolita) 7, 10, 20–22, 25–27, 30, 33–35, 37–39, 41, 46–47, 49–50, 97, 128, 163, 172–173, 185, 188–190, 192, 204, 219, 222, 232, 236, 256, 258, 271–272, 274–276
Pomorze 64
Poręba 140, 144, 188
Porębczyn /Porembczyn, Pobręczyn/ 52
Potoczyska 50, 52, 59, 62, 66
Poturzyca 10, 52, 55, 62–68, 77–81, 85, 94, 96–97, 101–102, 114, 125, 129, 131, 138–140, 147, 153, 157–158, 161, 163, 167, 174, 178, 194–195, 206–207, 227, 236, 239, 243, 245, 251, 260, 272–275
Poznanka Hetmańska 147
Poznań 8, 71, 73–74, 77, 115, 128, 156, 168, 192, 214238, 244, 251
Poznańskie zob. Wielkopolska
poznański powiat 168
Poździmierz 52, 167, 174, 260
Półwieś 51
Prosznów /Prosnów/ 152, 187
Pruchnik (Dolny, Górny) 81–83, 161, 163–166, 187–188
Prusy (Prusy Królewskie) 10, 21, 47, 64, 144, 274
Przejma 170
przemyski cyrkuł (powiat, Przemyskie) 25, 83, 87, 95, 152
Przemyśl 12, 25, 152, 178, 230, 232–233
Przeworsk 81, 83, 139, 189, 232, 236, 243, 255, 259
Przezwody 160
Pszczyna 244
Pucharki 170
Puławy 82

Rabka 237, 264, 266
Rachinia 46
Racławice 48
radomski departament 60
Radwańce 52, 152, 167, 174, 206, 260
Radymno 128
Radziszów 51, 55
Rajtarowice 216
Raszyn 61
Rawa Ruska 140, 216
Rokosowo 156
Rosja (Związek Radziecki, ZSRR) 10, 36, 60–61, 198–201, 203–204, 209–211, 229, 252, 254–256, 258, 265, 274
Rouen 247
Rowiszcze 167, 236
Rożniatów 83, 129, 167, 174, 184, 242, 260
Równe 209
Rumosz 167, 233, 260
ruskie województwo 27
Ruś Czerwona 24, 26, 34
Ryczów 51, 55, 76, 153
Rydzyna 177
Rymanów 156
Ryszczew 70
Ryszkowa Wola 32
Rzeczpospolita zob. Polska
rzeszowski cyrkuł (powiat, Rzeszowskie) 87
Rzeszów 190, 259, 264–265
Rzym 33, 189

Salzburg 60
Sambor 216
San, rzeka 190, 197, 228–229, 260–261
San Domingo 61
sandomierskie województwo 74
Sandomierz 160
Saratów 166
sądecki cyrkuł 52
Schönbrunn 60
Semenów 50, 220
serebryńskie starostwo 46
Siechów 38, 249

siedlecki departament 60
Siedlików 126
Siedmiogród 24, 39
Sielec (Sielec Stary) 156, 160, 217
Sieniawa 122
Skawina 51
Skierniewice 188
Skomorochy 52, 55, 95, 146, 167, 174, 233
Skrzypny Ostrów 170
Słobódka Jaryszowska 45–46, 57, 63, 164
Słowacja 190
Słuck 230
Snopków 80
Sokal 99, 107, 124–125, 140, 178–179, 236, 274
sokalskie starostwo (powiat) 52, 95, 174, 179, 196, 245, 260, 267
Sokołów 24, 38, 155, 168, 200, 247–251, 260, 272
Solska Puszcza 101
Sopot 151, 188
Stambuł (Konstantynopol) 46–47, 125
stanisławowski cyrkuł (powiat, województwo) 52, 217, 231
Stanisławów 34
Stanowce 216
Stany Zjednoczone 61, 232
Stara Wieś 189
Stare Brody 163
staromiejski powiat 118
Starunia 245
Stary Sącz 122
Stojanice 26
Strabla 150
Strasburg 81
Stryj 22, 250–251, 260
stryjski obwód (powiat) 155, 167
Strzyżów 184
Styr, rzeka 230
Suchostaw 50, 220
Sukiel, rzeka 22
Sulatycze 155, 167–168, 248
Surochów 190
Sybir 157
Szampania 81
Szczawnica 142
Szczebrzeszyn 60
Szczekociny 48
Szczyrzyc 52
Szczytniki 73, 148, 168
Szeged 37
Szumsk 70
Szurnowy 52
Szwajcaria 75, 190
Szwecja 114

Śląsk (Dolny, Górny) 153, 189
Śnieżna 229
śremski powiat 168
Świca, rzeka 22
Świgoń /Smykań/ 52
Świtarzów 155, 163

tarnawackie starostwo 52
Tarnawatka 52, 60, 63–64, 86, 101, 131, 139, 157, 161–162, 164, 169–171, 187, 196, 274
Tarnopol 111
tarnopolski cyrkuł (obwód, okręg, województwo) 60–61, 192, 231
Tarnowskie Góry 28
Tarnów 87, 251
Tassy 147
Tatarzyska 45
Tatry 67, 115, 126
tłumackie starostwo 52
Tłumacz 52
Tobolsk 144
Toki 194
Toustogłowy 217
trembowelskie starostwo (powiat) 50, 220
Trembowla 31, 57, 147
Triest 60

Trojanów 70
Truskawiec 142
Trzebaw 73, 75
Turcja 59
turczański powiat 218
Tuligłowy 87, 94–95, 166, 187
Turczynów 167
Tyniowice 83, 166, 187
Tyrol 192

Uhełna 38
Uherce Niezabitowskie 150
Ukraina 211–212, 228, 269–271
ukraińska gubernia 204, 209
Uwisła 50, 220

Verdun 81

wadowicki cyrkuł (obwód) 51, 153
Waka 190, 259
Walawka 95, 146, 167, 233
Walewice 197
Waplewo 151
Warszawa 8, 12, 27, 34–36, 47–49, 52, 58, 63, 73–74, 80, 85, 130, 141, 172, 189–190, 192, 197, 209, 211, 216–217, 221–222, 230, 232–233, 237, 244, 246–247, 252, 254, 258–259, 264–268, 272
Warta, rzeka 168
Wawer 61
Wenecja 131
Werechanie /Wierzchrachanie/ 52, 170
Węgierka 83, 110, 166, 187–188
Węgry 24, 37, 40, 99
Wiązownica 149
Wiedeń 8, 33, 40, 46–47, 50, 61, 84, 95–96, 103, 108, 111, 114, 125–126, 134, 140–143, 145, 147–148, 159, 173, 175, 179, 183, 185–186, 192, 194, 196, 213, 217, 220, 245, 270
Wielgie 171
Wielkopolska (Poznańskie, Wielkie Księstwo Poznańskie) 57, 73, 77, 94, 115, 132–133, 149, 156, 158–159, 162, 168–169, 173, 184, 190, 212, 250, 261, 274–275
Wieprzów /Wieprzec, Wieprzowe Jezioro/ 52
Wiesbaden 142
Wilkowisko 52
Wilno 128, 186, 229–230
winnicki powiat 74
Winniki 80
Wirtembergia 119
Wiry 73, 148, 164, 168, 190
Wisła, rzeka 230
Wiśniowa 184, 207
Wiśniowiec 154
Włochy 51, 61, 82–83, 85, 143, 190
Wojsławice 163
Wola Pękoszewska 188
Wola /Wólka/ Radwaniecka 52
Wola Radziszowska 51
Wola Rożwieniecka 83, 174, 265
Wola Węgierska 83, 166, 187
Wołosówka 217
Wołoszczyzna 34, 59
Wołyń 70, 128, 144, 154, 209
wołyńska gubernia 144, 204, 209
Woźniki 51
Wólka Poturzycka 52, 233, 267
Wrocław 11–12, 47, 81, 134, 151, 156, 213, 217–258, 267
Wronki 150
Wulka 152, 174
Wydra 86
Wygoda 167
Wysock 28, 163
Wziąchów 184

Zaderewacz 45
Zagórzany 188
Zakopane 125–126, 136, 142, 251
Zalesie 87

zaleszczycki powiat 249
Zaleszczyki 145, 151, 192
Załoźce 111, 135, 163, 167, 191
zamojski powiat (Zamojszczyzna) 60, 101
Zamość 61, 252, 258
Zaosiny 152
Zarzecze 12, 48, 63, 67, 80–86, 88–89, 94, 96–97, 101, 114–115, 129–132, 136, 138–140, 143, 158–161, 163–167, 170, 174, 178, 184–185, 190, 194, 196, 205–207, 213, 227–229, 232–233, 235, 242–244, 251–252, 255–256, 258–266, 268, 272–275
Zaścienocze 50, 220
Zawieprzyc 83
Zawisznia 52, 55, 146, 167, 174, 233–234, 243, 255, 258, 260
Zbaraż 167
Zborów 159, 167
Zbylitowska Góra 244, 251
Zielińce /Zieleńce/ 50, 220
Zielone (zob. Majdan Zielony)
złoczowski obwód (powiat) 104, 167, 217
Złoczów 275
Złotów 69
Złoty Potok 32
Zofiówka 80
Związek Radziecki zob. Rosja

Żabikowo 168
Żelechów (Żelechów Wielki) 193, 195–196, 200, 225, 260
Żmigród 26
Żółkiew 65
żółkiewski cyrkuł (obwód, powiat) 52, 86, 104, 115, 237
Żukocin 53
Żukowce 217
żukowskie starostwo 31, 46
Żuków 41, 48, 53, 55, 59
Żurawiczki (Małe, Wielkie) 87, 129, 166–167, 174, 243
Żurawno (powiat) 28, 190, 221
żydaczowski powiat (starostwo) 26–28, 190
Żydaczów 29, 45
Żygodowice 51
Żytomierz 209
Żywiec 189

Spis tabel

1. Szacunkowa wartość masy spadkowej Tadeusza Dzieduszyckiego przed podziałem w 1812 roku 54
2. Podział majątku pozostałego po Tadeuszu Dzieduszyckim pomiędzy jego dzieci (1812 r.) 56
3. Oszacowanie spadku pozostałego po Ksawerym Działyńskim (1826 r.) 72
4. Powierzchnia i szacunkowa wartość majątku Włodzimierza Dzieduszyckiego w 1885 roku 164
5. Użytkowanie ziemi w majątku Jaryszów w 1910 roku 202
6. Wielkość rodu i liczba członków Związku Rodowego Dzieduszyckich w 1910 i 1920 roku 221
7. Obszar uprawny ordynacji poturzycko-zarzeckiej w 1926 roku 234
8. Użytkowanie ziemi w kluczu zarzeckim w 1926 roku 235
9. Powierzchnia ordynacji w 1934 roku 242
10. Wartość tzw. mienia zagranicznego Włodzimierza Dzieduszyckiego. Stan na 30 października 1940 roku 255
11. Zadłużenie ordynacji wobec tzw. zagranicznych wierzycieli. Stan na 30 października 1940 roku 257
12. Skład grona pedagogicznego szkoły tajnego nauczania w Zarzeczu 262

Spis tablic genealogicznych

I. Dzieduszyccy po s. 40
II. Linia poturzycko-zarzecka po s. 88
III. Szembekowie po s. 192
IV. Czartoryscy po s. 192
V. Cieńscy po s. 192
VI. Potomkowie ostatniego ordynata po s. 248
VII. Potomkowie Stanisława po s. 248

Mapa posiadłości Dzieduszyckich (wykreślił Józef Kukulak) po s. 200

326 Spis ilustracji

1. Jan III Sobieski nadaje Franciszkowi Dzieduszyckiemu kasztelanię kijowską (1682) – BNL, Dział Rękopisów, f. 45, op. III, j. 2
2. Jan III Sobieski powołuje Franciszka Dzieduszyckiego na wojewodę podolskiego (1689) – BNL, Dział Rękopisów, f. 45, op. III, j. 2
3. List przepowiedni na chorągiew pancerną wydany przez Augusta II dla starosty żydaczowskiego Jerzego Dzieduszyckiego (1701) – BNL, Dział Rękopisów, f. 45, op. III, j. 2
4. August II nadaje Jerzemu Dzieduszyckiemu urząd łowczego wielkiego koronnego (1704) – BNL, Dział Rękopisów, f. 45, op. III, j. 2
5. Stanisław August Poniatowski nadaje Tadeuszowi Dzieduszyckiemu cześnikostwo koronne (1765) – BNL, Dział Rękopisów, f. 45, op. III, j. 2
6. Stanisław August Poniatowski przyznaje Tadeuszowi Dzieduszyckiemu Order św. Stanisława (1770) – BNL, Dział Rękopisów, f. 45, op. III, j. 2
7. Stanisław August Poniatowski wyraża zgodę na przeniesienie starostwa serebryńskiego z Tadeusza i Salomei Dzieduszyckich na ich syna Waleriana (1775) – BNL, Dział Rękopisów, f. 45, op. III, j. 2
8. Tadeusz Gerwazy Dzieduszycki (1724–1777) – w posiadaniu rodziny
9. Pałac w Poturzycy – CPAH, f. 64, spr. 592: fot. z albumu rodzinnego
10. Ksawery Działyński (1756–1819). Kopia obrazu M. Bacciarellego, pędzla A. Brodowskiego – BK
11. Tytus Działyński (1796–1861) – w posiadaniu rodziny
12. Włodzimierz Dzieduszycki (1825–1899). Portret pędzla Jana Maszkowskiego (1841) – w posiadaniu rodziny
13. Paulina z Działyńskich Józefowa Dzieduszycka (1795–1856) – Muzeum w Jarosławiu
14. Mateusz Miączyński (1800–1863) – w posiadaniu rodziny
15. Klementyna z Potockich Miączyńska z córką Alfonsyną (późniejszą Włodzimierzową Dzieduszycką), obraz malowany ok. 1840 – w posiadaniu rodziny
16. 17. Tablice w krypcie grobowej pod kościołem w Zarzeczu – fot. autora
18. Maria Dzieduszycka, późniejsza Tadeuszowa Cieńska. Portrecik Artura Grottgera – odbitka z: *Wspomnienia* Stanisława Cieńskiego
19. Klementyna z Dzieduszyckich Zygmuntowa Szembekowa (1855–1929). A. Grottger – Muzeum Narodowe w Warszawie
20. Anna Tadeuszowa Dzieduszycka (1859–1917) – CPAH, f. 64, spr. 592: fot. z albumu rodzinnego
21. Alfonsyna Dzieduszycka z córką Marią, późniejszą Cieńską – fot. w posiadaniu rodziny
22. Maria Dzieduszycka i Tadeusz Cieński w okresie narzeczeństwa – fot. w posiadaniu rodziny
23. Ślub Marii Dzieduszyckiej z Tadeuszem Cieńskim w Pieniakach ((23 VI 1894) – fot. w posiadaniu wnuczki Magdaleny z Pruszyńskich Jaroszyńskiej
24. Dyplom francuskiej Legii Honorowej dla Włodzimierza Dzieduszyckiego (1879) – BNL, Dział Rękopisów, f. 45, op. III, j. 23, t. 2
25. Dyplom dra h. c. Uniwersytetu Lwowskiego dla Włodzimierza Dzieduszyckiego (1894) – BNL, Dział Rękopisów, f. 45, op. III, j. 22, t. 2
26. Pieniaki. Litografia B. Steczyńskiego – odbitka z: *Okolice Galicyi* M. B. Steczyńskiego, Lwów 1847

27. Arcyksiążę Rudolf w Pieniakach (1888) – fot. w posiadaniu rodziny 327
28. Kościół w Zarzeczu – fot. autora
29. Ludomir Cieński i Włodzimierz Dzieduszycki (ok. 1896) – fot. w posiadaniu rodziny
30. Tadeusz Dzieduszycki (1841–1918). Drugi ordynat – CPAH, f. 64, spr. 592: fot. z albumu rodzinnego
31. Anna Tadeuszowa Dzieduszycka z dziećmi (1889) – fot. w posiadaniu rodziny
32. Rodzina drugiego ordynata około 1896 roku – fot. w posiadaniu rodziny
33. Klementyna Dzieduszycka (1883–1968), późniejsza siostra Miłosierdzia (około 1905) – fot. w posiadaniu rodziny
34. Trzeci ordynat Paweł Dzieduszycki (1881–1951) – CPAH, f. 64, spr. 592: fot. z albumu rodzinnego
35. Kazimierz Dzieduszycki (1899–1924) w 1911 roku – fot. w posiadaniu rodziny
36. Włodzimierz Dzieduszycki (1885–1971) w 1907 roku – fot. w posiadaniu rodziny
37. Róża Dzieduszycka (1880–1964) – fot. w posiadaniu rodziny
38. Maria Dzieduszycka (1893–1918), późniejsza Grabińska – CPAH, f. 64, spr. 592: fot. z albumu rodzinnego
39. Walewice 1918. Rodzina Grabińskich w towarzystwie arcybiskupa Aleksandra Kakowskiego i legata papieskiego Achillesa Rattiego (późniejszego Piusa XI) – fot. w posiadaniu Magdaleny z Pruszyńskich Jaroszyńskiej
40. Pałac w Niesłuchowie przed I wojną światową – CPAH, f. 64, spr. 592: fot. z albumu rodzinnego
41. Pałac w Konarzewie w okresie międzywojennym – fot. w posiadaniu rodziny
42. Zarzecze w latach trzydziestych XX wieku – fot. w posiadaniu rodziny
43. Zarzecze. Wnętrze pałacu w latach trzydziestych XX wieku – fot. w posiadaniu rodziny
44. Pałac Dzieduszyckich przy ul. Kurkowej we Lwowie, (okres międzywojenny) – fot. w posiadaniu rodziny
45. Salon w pałacu Dzieduszyckich we Lwowie. Na ścianie widoczny portret Ignacego Miączyńskiego (1760–1808) pędzla Fügera – fot. w posiadaniu rodziny
46. Muzeum Przyrodnicze im. Dzieduszyckich we Lwowie – fot. w posiadaniu rodziny
47. Na tarasie pałacu w Pieniakach (1911) odbitka z: *Wspomnienia* Stanisława Cieńskiego
48. Polowanie w Poturzycy (1908) – fot. w posiadaniu rodziny
49. Polowanie w Poturzycy (1930) – fot. w posiadaniu Magdaleny z Pruszyńskich Jaroszyńskiej
50. Ośmiu z dziewięciu braci Czartoryskich – fot. z: *Wspomnienia* Stanisława Cieńskiego
51. Tadeuszowie Cieńscy z dziećmi w Pieniakach (1920) – fot. w posiadaniu Magdaleny z Pruszyńskich Jaroszyńskiej
52. Włodzimierz Dzieduszycki jun. (1912) – fot. w posiadaniu rodziny
53. Wanda z Sapiehów Włodzimierzowa Dzieduszycka (1912) – fot. w posiadaniu rodziny
54. Ślub Włodzimierza Dzieduszyckiego z Wandą Sapieżanką w Biłce Szlacheckiej (1912) – fot. w posiadaniu rodziny
55. Wanda z Sapiehów Dzieduszycka z synem Tadeuszem w Jaryszowie (lato 1913) – fot. w posiadaniu rodziny
56. Dwór w Jaryszowie (1913) – fot. w posiadaniu rodziny
57. Włodzimierz Dzieduszycki z żoną Wandą i lekarzem w ogrodzie w Jaryszowie (wiosna 1913) – fot. w posiadaniu rodziny
58. August Dzieduszycki prezes Związku Rodowego Dzieduszyckich (1903) – fot. w posiadaniu Marty z Dochotów Łozińskiej

59. Alfonsyna Dzieduszycka z wnuczkami: Maryńcią Szembek (późniejszą Mycielską) i Anną Szembek (późniejszą Górską) – CPAH, f. 64, spr. 592: fot. z albumu rodzinnego
60. Alfonsyna Dzieduszycka przed pałacem we Lwowie (1916) – CPAH, f. 64, spr. 592: fot. z albumu rodzinnego
61. Czwarty ordynat Włodzimierz Dzieduszycki w Zarzeczu (1936) – CPAH, f. 64, spr. 592: fot. z albumu rodzinnego
62. O. Paweł Dzieduszycki (1881–1951) – fot. w posiadaniu rodziny
63. Zarzecze (1934). Dzieci Włodzimierza i Wandy z Sapiehów Dzieduszyckich – fot. w posiadaniu rodziny
64. Rodzina Dzieduszyckich w Zarzeczu (1934) – fot. w posiadaniu rodziny
65. Ślub Anny Dzieduszyckiej z Janem Kazimierzem Szeptyckim w Zarzeczu (20 VIII 1930) – fot. w posiadaniu rodziny
66. Pałacyk myśliwski w Sokołowie (okres międzywojenny) – fot. w posiadaniu rodziny
67. Tadeusz Dzieduszycki (1913–1997), najstarszy syn czwartego ordynata (1936) – fot. w posiadaniu rodziny
68. Stanisław Dzieduszycki z nowo poślubioną żoną Anną – fot. w posiadaniu rodziny
69. Ślub Stanisława Dzieduszyckiego z Anną Komierowską (1922) – fot. w posiadaniu rodziny
70. Księża kuzyni z rodziny Dzieduszyckich, Cieńskich, Czartoryskich i Szembeków – fot. w posiadaniu Marty z Dochotów Łozińskiej
71. Ordynat Włodzimierz Dzieduszycki (1885–1971) w roku 1943 – fot. w posiadaniu rodziny
72. Wanda z Sapiehów Włodzimierzowa Dzieduszycka (1890–1978) w roku 1943 – fot. w posiadaniu rodziny
73. Stanisław Dzieduszycki (1888–1960) – fot. w posiadaniu rodziny
74. Anna z Komierowskich Stanisławowa Dzieduszycka (1897–1967) – fot. w posiadaniu rodziny
75. Ślub Jana Dzieduszyckiego z Marią Brzozowską w Zarzeczu (20 VIII 1942) – fot. w posiadaniu rodziny
76. Maria Brzozowska (1922–1995), późniejsza Janowa Dzieduszycka (1941) – fot. w posiadaniu rodziny
77. Jan Dzieduszycki z córką Anią (1943) – fot. w posiadaniu rodziny
78. Ksiądz Stefan Wyszyński w Zarzeczu (1942) – fot. w posiadaniu rodziny
79. Ksiądz Stefan Wyszyński w ogrodzie w Zarzeczu (1942) – fot. w posiadaniu rodziny
80. Ślub Dominików Reyów w Jarosławiu (4 X 1945) – fot. w posiadaniu rodziny
81. Włodzimierz i Wanda Dzieduszyccy w dniu swoich złotych godów (Warszawa 1962) – fot. w posiadaniu rodziny
82. Pałac w Zarzeczu (lata siedemdziesiąte XX wieku) – fot. Anna Dzieduszycka z Warszawy
83. Pałac w Zarzeczu po remoncie (1994) – fot. autora
84. Wnętrze pałacu w Zarzeczu (1994) – fot. Ewa Kulka

Ilustracje barwne 329

Cesarzowa Maria Teresa nadaje w 1775 roku tytuł hrabiowski dla Tadeusza Gerwazego Dzieduszyckiego i jego potomków (pierwsza i ostatnia strona dyplomu) – w posiadaniu włoskiej linii Dzieduszyckich
Włodzimierz Dzieduszycki (1825–1899), portret pędzla Henryka Rodakowskiego – Muzeum Narodowe w Krakowie
Alfonsyna z Miączyńskich Dzieduszycka (1836–1919), portret pędzla Henryka Rodakowskiego, Lwowska Galeria Sztuki
Herb Sas wymalowany na certyfikacie z 1848 roku potwierdzającym nadanie tytułu szlacheckiego Dzieduszyckim – fot. w posiadaniu Marty z Dochotów Łozińskiej

Spis treści

Wstęp ... 7

I. KORZENIE ... 17

II. PODSTAWY POD WYNIESIENIE RODU
Józef Kalasanty (1776–1847) ... 45
Potomstwo Tadeusza ... 46
Rozliczenia majątkowe z rządem wiedeńskim ... 49
Podział rodzinnego majątku ... 53
Józef pojawia się w życiu publicznym ... 59
Jaryszów czy Poturzyca? Dylematy Józefa Kalasantego ... 62
Kolekcjonerstwo, Biblioteka Poturzycka, mecenat ... 65
Podział majątku Działyńskich ... 69
Potomstwo ... 77
Zarzecze. Spadek na łożu śmierci ... 81

III. NA SZCZYCIE
Czasy Włodzimierza (1825–1899) ... 93
Działalność obywatelska ... 95
W obliczu Wiosny Ludów ... 95
Powrót do polityki ... 100
Udział w życiu społeczno-gospodarczym ... 107
Mecenat kulturalno-naukowy ... 112
Życie prywatne ... 131
Małżeństwo ... 131
Rodzina ... 136
Podróże ... 139
Małżeństwa córek ... 143
Materialne podstawy egzystencji ... 152
Konsolidacja dóbr ... 152
Administrowanie ... 157
Bilans majątkowy ... 162
Utworzenie ordynacji ... 172

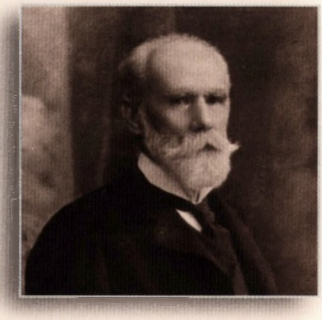
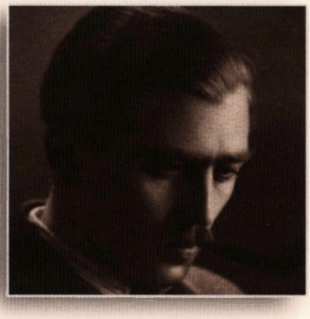
IV. STABILIZACJA... I WOJNA ... 181
Drugi ordynat ... 183
Koniec epoki ... 183
Szembekowie, Czartoryscy, Cieńscy... ... 187

Nowy ordynat i jego rodzina ... 193
Jaryszów ... 200
W latach pierwszej wojny światowej ... 204
Ordynacja ... 204
Działalność Włodzimierza w Kijowie ... 208
Związek Rodowy Dzieduszyckich ... 214

V. NIEPODLEGŁOŚĆ I ... UPADEK ... 223
Ostatni ordynat ... 225
W wolnej Polsce ... 225
Trudne początki ... 226
Czwarty ordynat ... 231
Sytuacja gospodarcza ordynacji ... 233
Potomstwo ... 244
Muzeum Przyrodnicze ... 245
Sokołów ... 247
Agonia ordynacji ... 251
W warunkach okupacyjnych ... 251
Tajne gimnazjum w Zarzeczu 1939–1944 ... 260
Smutek wyzwolenia. Wędrowcy ... 263

Zakończenie ... 269
Zusammenfassung ... 273

Wykaz źródeł archiwalnych i literatury ... 277
Wykaz skrótów ... 294
Indeks nazwisk ... 295
Indeks nazw geograficznych ... 316
Spis tabel ... 325
Spis tablic genealogicznych ... 325
Spis ilustracji ... 326


Akademia Pedagogiczna
im. Komisji Edukacji Narodowej
w Krakowie
Prace Monograficzne nr 298

ISSN 0239-6025
ISBN 83-7271-056-2